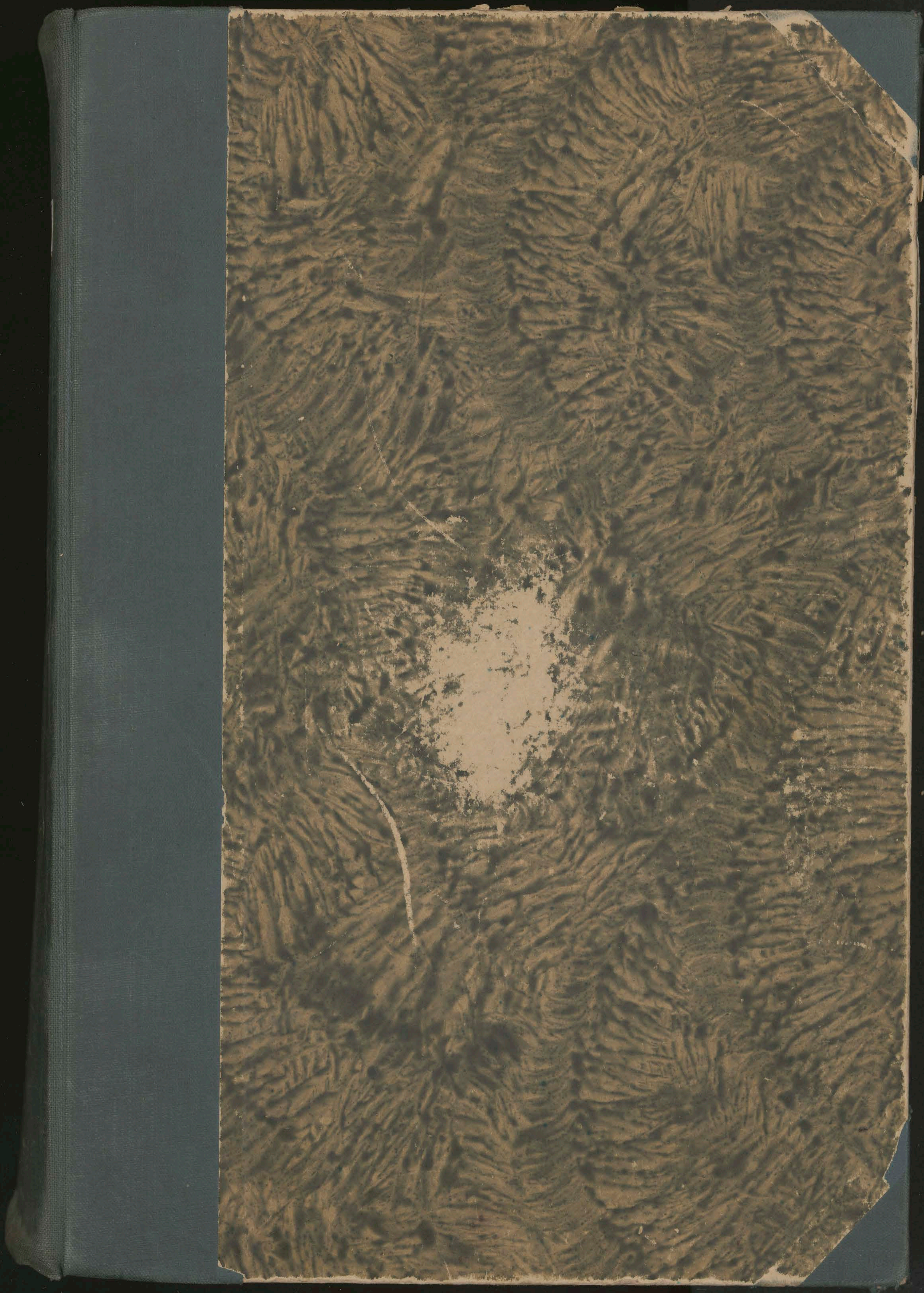


6527

Tom osiemdziesiąty siódmy. P[łą - u]

Spis listów w Tomie 67 zawartych.

Karta.		Ilość - Rok.
1.	Pląskowski Aleksander	1 - 1871.
2.	Plebiński	1 - 1872
3.	Plebański	9 - 1878. 80. 81. 85
13.	Plichta J.	1 - 1864.
14.	Plomieńczyk S.	2 - 1887
17.	Pluzańska Felicja	1 - b. d.
19.	Pobóg Benedykt	1 - 1885
23.	Podbereski L. Dr.	2 - 1880
29.	Poderapski	1 - 1880
30.	Podereski K. Z.	1 - 1885
31.	Podereski Karol	1 - 1885
33.	Podernia	2 - 1880
37.	Podolecki J.	1 - 1883
38.	Podolski	2 - 1880, 79
44.	Podolski S.	1 - 1882
45.	Podwysocki ~~Mateusz~~ Konstanty	3 - 1864. 65. 68
51.	Podwysocki Klemens	4 - 1879, 80
56.	Pogorzelczyk M.	1 - 1877.
57.	Pohoski A.	1 - 1880
58.	Pok Václav	4 - 1882, 83, 87.
65.	Pokrzywnicki Józef	1 - 1871. ~~79~~.
66.	Pokrzywnicki Kasper	6 - 1879. 80.
77.	Pol E.	1 - 1867.
79.	Pol Aniela	3 - 1871. 73.
85.	Pol Wincenty	18 - 1864. 67. 69. 70. 71.
118.	Pol Wincenty (syn)	1 - 1879
120.	Polabský - Szwab Arnošt	4 - 1879, 82
124.	Polak J.	3 - 1883, 85.
~~127.~~ 127.	~~Polkowski Ignacy X.~~ Polkowski Ignacy	1 - 1866.
128.	Poliński Franciszek	1 - 1884
129.	Polińska Franciszek	2 - 1885, 87
132.	Poliński	2 - 1875
134.	Poller Józef	1 - 1884
135.	Półczyńska Romana	3 - 1875, 77, 78.

91-94 kopie odpowiedzi J. I. Kraszewskiego

Karta   Ilość-Rok

139. Polkowski Ignacy . . . . 48 - 1866, 67, 69, 70, 71, 72, 73, 75, 76, 77, 80, 81, 82
214. Pomian K. . . . . 1 - 1879
215. Pomykalski F. . . . . 1 - 1871
216. Pontanari Augustyn . . . . 1 - 1874
217. Popiel Jan . . . . 1 - 1882
220. Popławski Jan . . . . 1 - 1881
226. Pepłowski . . . . 1 - 1882
227. Popławski Antoni . . . . 1 - 1886
229. Braun Jan major 1 - 1856
231. Popławski Roman . . . . 9 - 1872, 73, 75, 76,
240. Popowski Wilhelm . . . . 2 - 1867, 1868
243. Poradowski Aleksander . . . . . 2 - 1864,
249. Porębski Antoni . . . . 2 - 1872, 79,
252. Poznański Damian . . . . 1 - 1865
254. Pospieszył . . . . 5 - 1867, 68, 71
261. Potapenko Walery . . . . 3 - 1871
264. Potocka Anna . . . . 6 - 1865, 67, 72, 77, 81
275. Potocki Aleksander . . . . . . 1 - 1864,
276. Potocki Artur . . . . 1 - 1882
277. Potocki Jan . . . . 1 - 1871
278. Potocki H. . . . . 2 - 1873,
282. Potocki Leon . . . . 3 - 1868 (?)
285. Potrykowska K. . . . . 2 - 1879,
287. Potworowska Kazimiera . . s.a. - 1
288. Potworowska B . . . . . 3 - 1870, 71
291. Powiolaj Ludwik . . . . . . 10 - 1865, 67, ~~71, 77~~
303. Päzloff Karolina . . . . 1 - 1874
304. Prandowski B . . . . . . 1 - 1878 (?)
305. Prażmowska T. . . . . . . 1 - 1874 (?)
306. Preiss R . . . . 1 - 1882
308. Prenka Anna i Wilma . . . . . 7 - 1879
319. Preszel Mieczysław . . . . . 7 - 1866, 67, 69, 70, 71, 82,
328 Przebatski B . . . . 1 - 1870,
329. Prochaska Karol . . . . 2 - 1884,
331. Promis Justyn . . . . 5 - 1880, 81
336. Prorok Wojciech . . . . 1 - 1880,
337. Proschwitzky & Hofrichter . . . . 1 - 1875
338. Prószyński Konrad . . . . . . 1 - 1878
340. Protopowicz W. . . . . 1 - 1866
~~341. Prorok Karol~~ . . . . s.a. - 1
343. Prusinowski Jan . . . . 19 - 1863, 64, 65, 66, 79 (?), 82,
383. Pruszyńska Marja (telegram) . . . 1 - 1882,
386. Pruska L . . . . 1 - 1879

Karta Ilość - Rok

388. Pruszyńska Honorata . . . . . 1 - 1870
389. Pruszyński Czesław . . . . . . 2 - 1876.
392. Pruszyński Feliks Czesław . . . 1 - 1879.
394. Pruszyński Józef . . . . 1 - 1865
396. Pruszyński Stanisław . . . . . 1 - 1875
398. Pruszyński Wacław . . . . . . 1 - 1885
399. Pruszyński Wincenty . . . . . . 2 - 1882, 75.
403. Przedpełska Janina . . . . . . 2 - 1879.
406. Przedrzymirski Kl. . . . . . . 1 - 1878
407. Przewóski Edward . . . . 1 - 1886.
410. Przezdziecki Aleksander . . . . 13 - 1864, 66, 68, 70, 71, 74 (?)
430. Przezdziecki Karol . . . . 1 - 1879
432. Przezdziecki Konstanty . . . . 1 - 1884
436. Przyałgowski Michał . . . . 1 - 1883
437. Przyborowski Józef . . . . 1 - 1880
438. Przyborowski Stanisław . . . . . . 4 - 1879, 80
442. Przyborowski Walery . . . . . . 11 - 1872, 73, 80, 81, 85.
461. Przygodzki Juljan . . . . 2 - 1879, 82
465. Przynieczyński Stanisław . . . . . 7 - 1879, 80, 81
~~475. Przychocki W. . . . . 1 - 1870 (?)~~
475. Przynieczyński Fr. X. . . . . . . 6 - 1880, 81, 82
486. Przychocki W . . . . 1 - 1870 (?)
487. Przyrembel Bronisław . . . . . . 1 - 1874
489. Przystański . . . . 1 - 1870
490. Pstrokoński Juljusz . . . . 1 - 1879
491. Petjanowska Florentyna . . . . . 3 - 1879, 80
494. Pucaj Robert . . . . 1 - 1883 (?)
495. Puchalski Karol . . . . 1 - 1884
496. Puchalski P. . . . . 1 - 1869
497. Puchaniewski Józef . . . . 3 - 1886, 82.
500. Puckowski (Patkowski) Hubert . . . . 1 - 1876
502. Pusłowski Karol . . . . 1 - 1887

Płyszkowski Aleksander 1

Barylka 14/12 71.

Najdostojniejszy Panie!—

W imieniu niżej podpisanego 80 letniego starca piszę tę parę wyrazów, ośmielony będąc nieograniczoną dobrocią serca i poświęcenia się dla kraju i ludzkości Jaśnie Wielmożnego Pana, sądząc iż starcowi złożonemu chorobą wraz z żoną Najdostojniejszy Pan nie odmówi pomocy za którą niechaj Bóg błogosławiąc na wszystkiem drogie krajowi całemu życie Jaśnie Wielmożnego Pana w jak najdłuższe lata przy najlepszem zdrowiu zachowywać raczy.—

Niżej podpisany starzec przeprasza iż osobiście nie jest w stanie pisać – lecz obłożna choroba i słaby wzrok nie dozwala mu tego uskutecznić – opuściwszy kraj w 1831 r. jako kapitan b. wojsk polskich został na mienie przez Moskwę zniszczony gdyż dobra tegoż w Płockiem Województwie zostały mu skonfiskowane – po wielu przeżytych biedach w końcu otrzymał posadę w Strasburgu – lecz po wzięciu tegoż miasta zostawszy zupełnie przez pożar zrujnowanym wypędzonym przez Prusaków został jak i wielu Polaków. Obecnie choroba obok najrozpaczliwszej nędzy zmuszają tego biednego starca zakołatać do ziomków serc i błagać o pomoc i wyzwolenie go od głodnej śmierci udaje się przeto do Jaśnie Wielmożnego Pana jako do Najpierwszego Reprezentanta naszej emigracyi i błaga o pomoc a ufny w Najdostojniejszego Pana dobroć serca śmie liczyć na jaką kolwiek bądź pomoc

!

i zarazem mam zaszczyt pisać się

Jaśnie Wielmożnego Pana

cnót obywatelskich największym wielbicielem

i najuniżeńszym sługą

Alexander Płaskowski

Kapitan wojsk Polskich z 1831 r

Alexandre Plaskowski

chez Mr Edwin Ebner

Gerbergasse No 39.

à Basel (Suisse)

Plebański

1/2

Warszawa dnia 8 mca Lipca 1872 r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
**Naukowego, Literackiego
i Artystycznego
„NIWA"**

№ 176.

Szanowny Panie!..

Wraz z niniejszym listem, przesyłamy Sz. Panu 25 egzemplarzy „Paprocia" po Glinie.. Przy tej sposobności, więc nam będzie wolno prosić Sz. P., o napisanie powieści dla naszego pisma powieści.. przypominamy jednak, aby powieść uwzględniała obecne warunki, będące na czasie.. Oczekujemy z upragnieniem, kiedy tak upragniona przez nas obietnica Sz. Pana co do nadesłania pracy swego się spełni?..

Polecając się na koniec raz jeszcze łaskawej Jego pamięci

zostajemy z szacunkiem

Za Red.
Plebański

Plebański 3 511

Jadebno d. 16. Maja 1878 r.

Czcigodny Panie!

Przed dwoma laty ośmieliłem się przesłać Czcigodnemu
Panu, w dowód hołdu dla zasług Jego na polu
postępu oświaty narodowej, książeczkę wydaną
nakładem Redakcyi Kroniki Rodzinnej:
„O pedagogicznem znaczeniu nauk klasycznych",
w przekonaniu, że wśród namiętnych szamotań się
starych młodych pseudo-realistów i pseudo-po-
zytywistów miłém będzie dla serca Szanownego Pana
objaw myśli, nie chcącej zrywać z przeszłością,
ale, przy słusznem uznaniu wartości nauk realnych scientyficznych,
~~[illegible]~~ dostrzegającej zarazem o złych skutkach
lekceważenia w szkole tych idei klasycznych,
których wartości pedagogiczny tyle wieków
wypróbowało. Nie wiem, czy praca moja
doszła rąk Szanownego Pana, bom przez okazyą
ekspedycyą ~~tej~~ tę załatwił.

Dziś ośmielam się fatygować Szanownego
Pana w chęci złożenia rzetelnego hołdu wielkim
zasługom, które Szanowny Pan na niwie litera-
tury naszej przez lat 50 położył.

Widząc, że w dotychczasowych pracach
literackich nie ma gruntownego, obrazują-
cego poglądu na literaturę „Pamiętników polskich",
bo bawiono się niemi albo w celu biczowania
i politykowania

polichrowania przeszłości, albo przeceniano je dla idealizowania plastycznie nieraz kaprysów magnatów i szlachty; Sądziłem, że w Książce Jubileuszowej poświęconej zasługom Czcigodnego Pana, znajdzie się odpowiednie miejsce na tego rodzaju studium, a to z powodu tych „Pamiętników", które staraniem Szarfbana ogłoszone zostały. Pamiętniki te nie mają wprawdzie znaczenia francuskich „Mémoires" pisanych przez wytrawnych mężów stanu; ale będąc wyrazem stopnia oświaty i obyczajów panującego stanu w danej epoce, zasługują zawsze na gruntowniejszy rozbiór nie dla zaspokojenia ciekawości przez jaskrawe szczegóły; ale dla scharakteryzowania ducha w celu głębszego wniknięcia w naturę, kierunek i stopień rozwoju umysłowego i obyczajowego społeczności naszej.—

Zachodzi jednak trudność prawie nieprzezwyciężona w tem, że te publikacye Szarfbana, nie pragnąc być dokumentami historycznemi, występują przeważnie w czysto literackiej szacie bez aparatu bibliograficznego i dyplomatycznego, nie objaśniają nas dostatecznie o stopniu autentyczności rękopisów i źródeł, na których są oparte. W Książce Jubileuszowej uważałbym za rzecz nieprzyzwoitą gubienie się w domysłach, przypuszczeniach i wątpliwych konjekturach. Dlatego

postanowiłem odnieść się wprost do Szczygodnego Pana
po informacyą 1.) które z publikowanych przez Szan. P.
prac „Pamiętników" — „z papierów" itp. opie-
rają się na zapiskach współczesnych (prawdziwych?) wy-
padkom opisywanym; 2.) które za godne
takowego studium uważać trzeba ?; 3.) jaka
ich autentyczność — o ile kunszt literacki
upolerował źródło itp. bo wszakże
Szanowny Pan sam najlepiej oceni, coby dla
dokładnej informacyi badaczów literatury
powiedzieć wypadało.

Obawiam się tylko, czy krok mój pełen ufności
w dobrą intencyą danej sprawy przez Szan. Pana
łaskawie przyjętym będzie. Na wszelki wypadek
proszę o wyrozumiałość; bo wyrzucony przy
przekształceniu Szkoły Gł. na Uniwersytet „dla braku
zaufania" ale z bardzo chlubnem świadectwem (co
za ironia!!) z posady profesora, oraz od r. 1869go osiadłem
w ziemi Błońskiej (w znanem z Pamiętników Sanickiej
Grodeńcu (26 1/2 włók) które od P. Kronenberga
kupiłem; — i nie mam na wsi potrzebnego
materyału bibliotecznego i archiwalnego,
chociaż i przy pomocy samych tylko bibliotek
warszawskich możebym nie mógł bez
wyraźnych

wyraźnych wskazówek Szanownego Pana odpowiedzieć godnie zadaniu, które dla pożytku nauki i dla uczczenia zasług Szanownego Pana na swoje słabe wziąłem ramiona. —

Przepraszając jeszcze raz za moją otwartość i śmiałość, miło mi zapewnić Szanownego Pana o prawdziwym i trwałym szacunku, z jakim zostaję Jego

powolnym sługą
R. Hebański

Adres
Ilch.
w Izdebnie
pod Grodziskiem (Stacya Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej)

Klebański 745

WARSZAWA, dnia 26. V. 1880 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

ADRES: ULICA Nowy Świat № 68.

Czcigodny Panie!

Na żądanie właścicieli Biblioteki Warszawskiej przyjąłem redakcyę i administracyę tego pisma. Podjąłem się tego – w naszych mianowicie stosunkach nadzwyczaj trudnego zadania z poczucia obywatelskiej powinności, tusząc sobie, że zacne pióra dbałych o naszą historyczną i narodową autonomię pisarzów wesprą mnie tak skutecznie, ~~iż~~ iż z ich pomocą podołają nawet słabe siły moje ogromnemu ciężarowi.

W obec dzisiejszych stosunków w kraju byłoby więcej jak błędem pozwolić upaść poczciwemu sztandarowi pisma, pod którego dobroczynną opieką uczyło się młodsze pokolenie od r. 1841go poznawać i kochać naszą przeszłość, lekceważoną i deptaną nie tylko przez germanizm i t. d. ale też szarpaną przez namiętności różnych fakcyi politycznych i religijnych. Dzisiaj jest obrona historycznej autonomii naszej narodowości, obrona zasad organicznego rozwoju na gruncie narodowym zadaniem bardzo ważnem wobec wybryków grubego materyalizmu i wobec aspiracyi bezwyznaniowych liberałów, przywłaszczających sobie z pomocą żydowstwa monopol postępu. Nie mamy dosyć swobody, aby toczyć otwartą walkę z tymi kierunkami, – ale pragnęlibyśmy przez obronę postępowych idei dobra, piękna i prawdy na gruncie narodowym faktycznie przeciwdziałać przeciwko szkodliwym skutkom materyalistów i bezwyznaniowych postępowców.

Żywotność pisma pragnąłbym osiągnąć nie tylko przez akademicki wykład wszystkich kwestyi bieżących dla najszerszego koła czytelników; ale głównie przez wystawienie każdego przedmiotu w świetle dzisiejszej nauki, dzisiejszego postępu, opierającego się na pomniku idei dobra, prawdy i piękna; — kochającego zasady moralności i religii; — szanującego świętości idei i przeszłości naszej narodowej, o ile one odpowiadają stanowisku dzisiejszej nauki;

Postępując na tej drodze spodziewam się utrzymać w Bibliotece peryodyczność naukową, która jest bardzo ważnem dla nas zadaniem przy martwocie miejscowego uniwersytetu i przy upadku szkół, grożących nam zagładą języka polskiego szkolnego i naukowego. — O tyle o ile Athenaeum staje się coraz bardziej organem kosmopolitycznego liberalizmu i bezwyznaniowej postępowości (zob. zeszyt kwietniowy r. b. Rozbiór najnowszej literatury włoskiej), o tyle nie unika i Bibl. obrony wszelkich idealnych i realnych interesów wszystkich warstw społeczeństwa naszego; ale na gruncie narodowym — w organicznym związku z przeszłością tudzież z wyraźnym celem obrony naszej historycznej i narodowej autonomii wśród ludów słowiańskich. —

Spowiadając się z tych intencyj przed Szanownym Panem, czynię to w tym zamiarze, aby nastręczyć Mu sposobność do udzielenia mi — nowicyuszowi na tem polu — światłej swojej rady, obfitującej w tak różnorodne doświadczenie. W interesie dobra powszechnego proszę Szan. Pana o wskazówki, o radę, o naukę, którą z największą przyjmę wdzięcznością — i nie omieszkam do niej się zastosować. —

Przy tej sposobności ośmielam się prosić Szan. Pana o zachowanie dla Biblioteki dotychczasowej życzliwości, — o zasilanie nas — o ile okoliczności Szan. Panu dozwolą — swojem współpracownictwem, które pomoże nam najskuteczniej rozszerzać zakres zdrowych poglądów na świat i życie. Upraszam Szan. Pana, aby przy swoich stosunkach raczył oświecać umysły co do naszego położenia i co do naszego

zadania

zadania, – a jednając nam przyjaciół czynnych w pracy, raczył być zarazem żarliwym opiekunem naszych naukowych i obywatelskich usiłowań.

Pan hr. Przeździecki kommunikuje mi szacowną nader obietnicę Szan. Pana, gotowego dostarczyć nam do zeszytu bieżącego (bo kwietniowy już na ukończeniu) artykuł o Długoszu. Korzystając z tak szczęśliwego zdarzenia – ośmielam się niniejszem poprzeć prośbę p. Przeździeckiego – i nie wątpię, że Szan. Pan wysłuchać nas łaskawie raczy. —

Polecając się łaskawym względom Szan. Pana, łączę wyrazy wysokiego i trwałego szacunku, z jakim zostaję

powolny sługa

[illegible]

Warszawa, dnia 21 Czerwca 1880 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Adres: Ulica

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na Jego łaskawe pismo z d. 18 b. m. które w téj chwili odbieram, mam zaszczyt podziękować Mu za pamięć o nas — pozostawiając zupełnie uznaniu Szan. Pana co zreasumować tylko z przemówień i różnego materyału — a co dać w zupełności. Szan. Pan utrafi sam najlepiéj w ów ton i miarę, która się nadaje do pisma peryodycznego. Prosiłbym jak najuprzejmiéj żeby można mieć rękopis w Warszawie około 1go lub 3go lipca, bo wtedy rozpoczyna się już druk zeszytu sierpniowego, w którym artykuł Szan. Pana powinien zająć naczelne miejsce a po nim pójdzie artykuł Kaszewskiego o Kamoënsie — nie przyzwoiciéjby zaś wyglądało drukować sprawozdanie o Jubileuszu Lu-zytańskim po Kamoënsie. —

Życzę Szan. Panu z głębi serca jaknajrychlejszego pokrzepienia i wzmocnienia zdrowia, a tego

przez jak najdłuższe lata mógł nam być przykładem w obywatelskiej niezmordowanej pracy, polecam się Jego łaskawym względom i z zapewnieniem wysokiego szacunku zostaję

szanownego życzliwym sługą

[illegible]

~~798~~ 8

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ
Ulica Nowy Świat № 68.
Warszawa d. 9. 10. 1880.

Szanowny i łaskawy Panie!

Ceniąc wysoko spokój tak utrudzonego szlachetną pracą żywota, jak Szanownego Pana, nie śmiałem odzywać się z przypomnieniem dokończenia korespondencyi o szeryfie Długonosym, którą Sz. Pan tak ślicznie rozpoczął. Gdy jednak końca roku się zbliża, i już tylko 2 zeszyty mam do dyspozycyi w r. bieżącym, racz Sz. Pan łaskawie wybaczyć mi moje natręctwo, z jakiem proszę jak najuprzejmiéj o dokończenie rozpoczętéj korespondencyi.

W nadziei, że Szanowny Pan prośbę moję łaskawie uwzględni, polecam się Jego życzliwym względom i z zapewnieniem wysokiego szacunku zostaję powolnym sługą

Sebański

REDAKCYA

BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ

Ulica Nowy Świat 68.

Warszawa d. 13 Stycznia 1881.

Szanowny Panie!

Odzywając się pierwszy raz w tym nowym roku do Sz. Pana życzę Mu z głębi duszy jak najlepszego, stałego zdrowia, prosząc Boga, aby udzielał Mu jak najdłużéj potrzebnych sił do tak użytecznéj dla naszego narodu pracy.

Przepraszam jak najmocniéj, żem dotychczas nie podziękował jeszcze Sz. Panu za Jego piękną pracę o źródle Długoszowym; ale nawał różnych zajęć w końcu roku absorbował umysł mój do tego stopnia, że nawet tak miłemu obowiązkowi nie mogłem wcześniéj zadość uczynić. Pragnąłbym dzisiaj dowiedzieć się od Sz. Pana jaką drogą mam uiścić się z honorarium, jakie się należy Sz. Panu. O wysokości tego honorarium nie mam odwagi mówić z Sz. Panem, bo na odpowiednie nas nie stać, a prac Sz. Pana nie godzi się kłaść na równi z innymi współpracownikami, chociaż intencye obywatelskie trudów Sz. Pana ośmielają pod tym względem redakcyą Bibl. Warszawskiéj.

Zawiadamiam tedy Sz. Pana, że na dawnéj „taxie” 20 rubli
za arkusz druku nie można się trzymać, dla tego
postępuję według okoliczności od 20 do 25 a nawet
przy rozprawach na zadany temat ze sfery spraw bie-
żących samodzielnie pisanych do rubli 30. Chociaż
nie są to skale odpowiednie dla Sz. Pana, czynię jednak
o nich wzmiankę, aby Sz. Pan był łaskaw objawić
mi Swoje żądanie, które niezwłocznie spełnię. —

Co do rozwoju samego pisma — nie do mnie należy o tem
sądzić: słyszę jednak wielostronnie zdanie, że Bibl. się
ożywiła i na większą uwagę publiczności zasługuje przez
wyraźniejsze podtrzymywanie peryodyczności naukowej.
Nie potrzebuję dodawać, że opinia Sz. Pana, gdyby był
łaskaw choć w kilku słowach mi ją objawić, byłaby dla
mnie najpożyteczniejszą wskazówką na drodze dalszéj
pracy. Ludzi naukowych, dobrze po polsku piszących u nas
coraz mniéj: Kraków, Lwów i Poznań pozostawiają wiele
do życzenia pod względem stylu, w czem i u nas w obec
panującego języka urzędowego w szkole, w sądzie i administra-
cyi tem gorzéj rzeczy idą. Za wielka stosunkowo ilość
pism sprzyja pracom powierzchownym — a rodząca się
na tym gruncie myśl płytka trwożliwe budzi uwagi.
Co możemy, to się robi, aby podtrzymywać indywidualność
narodowej naszej chorągwi literackiej, którą Sz. Pan na swoich
olbrzymich dźwigasz ramionach! Wobec trudnych naszych
warunków jest dla nas to pewną otuchą, że z liczby 577iu
prenumeratorów postąpiliśmy w IIim półroczu (jak wiadomo
najniekorzystniejszem dla pism peryodycznych) do cyfry 611u. Przy

pomocy Boskiéj i przy poparciu ludzi dobréj woli, zasilających pismo nasze, może zdołamy zapewnić Bibl. Warsz. przynajmniéj byt niezależny od łaski mecenasowskiéj która bądź co bądź jest zawsze nieprzyjemną. Spekulantom sprawy wydawnicze lepiéj idą: my nie marzymy o zysku — szczęśliwi jeśli pod sztandarem naszych obywatelskich obowiązków jak najdłużéj będziem mogli pracować! —

Od dosyć dawna szukam rozpraw o dwóch sprawach zajmujących obecnie uwagę publiczności, mianowicie: 1° o kwestyi irlandzkiéj i 2°) o reformie wychowania publ. we Francyi; ale napróżno. Czy nie zna Sz. Pan kogo z naszych Polaków żyjącego w Anglii i w Paryżu, któryby był zdolny do takiéj poważnéj pracy. Uciekałem się już do pośrednictwa p. Kl. Koźmiana (co do Irlandyi), do Pani Duchińskiéj i P. Gadona co do eduk. fr., ale oni nie mogli nikogo znaleść, ktoby się chciał podjąć takiéj pracy. Byłbym nieskończenie wdzięczny Sz. Panu, gdyby mógł mi w tym razie być pomocnym. —

W obec mnożących się bluźnierstw a nasz jestem zdania, że powinniśmy być powściągliwi w słowie, ograniczając się na obronie języka tj. na wykazywaniu szkodliwych skutków, jakie za sobą pociąga stłumienie języka krajowego nietylko dla społeczności miejscowéj ale i dla Rządu. Bez organu swobodnego lekkomyślność tylko może kusić się o formułowanie jakichkolwiek żądań! —

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku, polecam się życzliwym względom Sz. Pana i zostaję powolnym sługą

Skłodowski

RE

BIBLIOT

Ulica

Warsza

479/11

REDAKCYA

BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ

Ulica Nowy Świat № 68

Warszawa d. 26 Lutego 1881.

Szanowny Panie!

Dziękując jak najserdeczniéj za słowa uznania, które tłómaczę sobie jako słowa zachęty — proszę mieć w łaskawéj pamięci kwestyą reformy szkół i wychowania publicznego we Francyi — może za pośrednictwem Sz. Pana znajdę kompetentnego w téj materyi autora. —

Równocześnie mam zaszczyt przesłać Sz. Panu rs. 63 jako skromne nader honorarium za 2½ arkusza druku Jego pięknéj Korespondencyi o Źródle Długoszowym: obyśmy mogli jak najprędzéj godniéj i odpowiedniéj wynagradzać naszych współpracowników! Dziś Dzisiaj musimy jeszcze apelować do pewnéj ofiary na polu pracy obywatelskiéj! —

Polecając się i nadal łaskawym względom Szan. Pana, zostaję z wysokim szacunkiem powolnym sługą

[illegible]

278 12

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ
Ulica Nowy Świat, 68.
Warszawa d. 17go Września 1881.

Czcigodny Panie!

Ośmielony Jego znaną gorliwością dla pisma, zanoszę do Niego pokorną prośbę o przygotowanie relacyi w formie korespondencyi do Bibl. W. „O pracach kongressu literackiego w Wiedniu". Publiczność polska nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, jakie to znaczenie łączy z sobą powstała ~~od~~ przed kilku dopiero laty instytucya — w jakim stosunku zostaje nasz świat literacki do niej — jakie są jej cele i t. p.

Słowo Czcigodnego Pana w tej sprawie w Bibl. Warsz. będzie dla ogółu polskiego bardzo pożądane, dla tego ośmielam

się

prosić Szan. Pana nie tylko o treściwą relacyę o tem, nad czem radzić będziecie; ale zarazem o krótki historyczny pogląd na początek, rozwój i znaczenie tego Towarzystwa. —

W nadziei, że Szan. Jubilat uprzejmą prośbę moję łaskawie wysłuchać raczy — a gdyby sam nie zechciał, to może którego z Kolegów do takiego sprawozdania dla nas skłoni, polecam się Jego życzliwym względom i zostaję

powolnym sługą

Plebański

Obleuchter(?) 128 a 539

BIBLIOTEKA
WARSZAWSKA
Nowy-Świat Nr. 39 m. 29.

Warszawa, d 17ten October 1885.

Hochverehrter Herr!

In Beantwortung Ihres werthen Schreibens beeile ich mich Sie zu benachrichtigen, daß zu gleicher Zeit die Expedition beauftragt wird die verlangten Hefte unserer Zeitschrift, (September u. October) in welchen sich die Abhandlung Walkis befindet, Ihnen in das claustrum nach Magdeburg zu übersenden. — Das Resultat der ganzen Untersuchung ist, daß die verdrießliche Stimmung in welcher Marie-Gonzaga unseren König Wlad. IV fand, ihren Grund hatte in der unaufrichtigen Art u. Weise, in welcher das französische Cabinet mit der pecunia dotalis der „fille de France" verfuhr; — und daß keine Spur zu finden ist von den romantischen Recriminationen früheren Datums, von denen die französischen Scribenten (Guébriant, Laboureur etc. Vandal) fabeln. —

Die Einzelheiten stimmen vollkommen mit der Charakteristik, welche ich im Jahre 1862 sowohl von Maria-Gonzaga als auch von Johann Casimir gab, und Herr Waliszewski weist darauf hin. —

Diese Epoche der Regierung Johann Casimirs ist noch von vielen Irrthümern verdunkelt und in letzter Zeit sind diese Irrthümer durch die zelotischen Doctrinen der Stanczyki vermehrt u. systematisch verstärkt worden.

Zu den Augenblicken weisen wir bloß auf 2 Momente hin:

1/ Es ist eine grund-falsche Behauptung, daß erst Sicinski im J. 1652 das erste Mal den Reichstag durch sein einziges Liberum veto zerriß; denn das Annulliren des Reichstags durch Protestation des Landboten bei dem Conclusum fand ganz in derselben Weise schon vor Sicinski 28 Mal — das erste Mal im J. 1548 durch Kmita.

2. Liberum Veto war kein Recht, welches per modum constitutionis sanctionirt wurde, sondern es war eine Consuetudo, beruhend auf der factischen sehr ausgedehnten Autonomie nicht bloß einzelner Provinzen, Nationen, Territorien sondern einzelner Kreise, welche ihre Abgeordneten seit den ältesten Zeiten mit Instructionen betrauten cum limitata potestate! — Dies ist die historische u. rechtliche Grundlage, welche die Politiker seit den Zeiten des Stanislaus Konarski sind

in die erwähnte Zeit nicht kennen, weil sie sie nicht
mit Quellen studirt haben. Meine Abhandlung da-
rüber ("De „Libero veto" nuntiorum terrestrium. Berl.
1856 als Anfang meiner Doctor-Dissertation: de suc-
cessoris designandi consilio vivo Joanne Casimiro
Polonorum rege) citirt Waliszewski, weil sie
ihm die Ereignisse des Reichstages 1646 erklärt. –

2.) Falsch ist die Theorie der Politiker, welche
lehren, daß das Project Maria-Gonzaga's bei Lebzeiten
des Königs seinen Nachfolger zu wählen, von
einer wohlbewußten monarchischen Idee getragen wurde –
keine Spur von dem, – es war eine französische Familien-
Intrigue, welche freilich nur zur größten Demo-
ralisation der szlachta, namentlich der digni-
tarzy, so daß sogar solche Männer wie Czarniecki
u. Sobieski aus dieser verfänglichen Atmosphäre
nicht rein herauszukommen vermochten, sondern
mit Pensionen der ausländischen Macht be-
sudelt wurden. Lubomirski ist auch ein tückischer
Intriguant, aber er steht wenigstens auf natürlichem
Boden, auf welchem eine organische Entwickelung, ein
Fortschritt in dem Ausbau der einheimischen Insti-
tutionen möglich war. –

Es wäre sehr zu wünschen, daß Ihre „Erzählung"

aus dieser Epoche dieser historischen Auffassung möglichst Rechnung tragen möchte, denn auf diesem Wege kommen wir eher zur rationellen Auffassung unserer Geschichte als mit den tendenziösen Doctrinen der krakauer Politiker.

Es wäre mir sehr erwünscht Ihre Ansicht über meine Auffassung zu vernehmen.

Mit der Versicherung der aufrichtigsten Hochachtung verbleibe ich

Ergebenster

[illegible]

12c ~~473~~ ~~485~~ 478

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ.

Ulica Zielna № 7a

Warszawa d. 9 Grudnia 1883. r.

Czcigodny Panie!

Pismo moje do Szanownego Pana mógłbym
dziś najsprawiedliwiej rozpocząć na temat:
„per tot discrimina rerum", gdyby się spo-
kojnemu sercu można rozrywać rany jeszcze nie
zabliźnione po cięciu podstępnem nieprzyjacielskie-
go oręża, nie — po pchnięciu zdradzieckiego sztyletu!
Odsunę razem od Szan. Pana i od siebie ten kie-
lich goryczy, a przystąpię do rzeczy, która mnie
ośmiela turbować Jego drogie chwile pracy
bez wytchnienia i bez odpoczynku!

Z wiadomości Bibl. Warsz. 1882 r. Zesz.
grudniowy (T. 4 str. 486) znany jest Szan. Panu
niepocieszny rezultat konkursu oświaty
ludowej imienia J. I. Kraszewskiego, na którego
fundusz złożyło miasto Kalisz rs. 1000 w roku
pamiętnym jubileuszowym Sz. Pana. Program
tego konkursu opracowany obszernie przez Abonenta
Red. p. Edmunda Stawiskiego, zaakceptowała
Redakcya

Redakcya ogłosiła (zgodnie z intencyą Sz. Pana, listownie objawioną) temat konkursowy: „Rola i jej uprawa pod różne ziemiopłody” z zastosowaniem do gospodarstw włościańskich. (Zob. Bibl. Warsz. 1880 r. Zesz. Grudz. str. 152-155) (Nadesłany jedyny rękopis nie odpowiadał warunkom konkursu — i nagroda przyznaną być nie mogła. (Bibl. Warsz. 1882. T. 4. str. 486)

Członkowie-Redaktorowie powiadomieni o takim niefortunnym rezultacie w mies. Kwietniu r. b. poruczyli niżej podpisanemu odnieść się z zapytaniem do Szan. Pana a raczej zasięgnąć Jego rady, coby życzył sobie począć z tym konkursem: czy ponowić pierwotny program i temat, — czy też obmyśleć nowy. — Spełniając to poruczenie napisałem do Szan. Pana, lecz list mój trafił właśnie na najboleśniejszą chwilę, bo prawie w samą wilią (sit venia verbo!) Pańskiego utrapienia z włościanami pruskiemi — i dla tego zapewne gdzie zaprzepaszczony został, bom na niego nie odebrał żadnej odpowiedzi, a dopominać się jej nie miałem odwagi wśród tak różnorodnych utrudnień, cierpień i udręczeń. Może chwila dzisiejsza będzie sposobniejszą do tego, dla tego wskazując powyższe postanowienie Członków Redaktorów Bibl. Warsz. mam zaszczyt prosić Go jak najuprzejmniej o Jego światłą opinię co do wzmiankowanego konkursu oświaty ludowej Jego imienia:

474 489
12d

Czy utrzymać myśl osobnego konkursu? lub też może fundusz z procentami przelać do „Macierzy" dla skoncentrowania pracy.
Czy w razie utrzymania intencyi ś. p. Kalisza ponowić poprzedni temat, lub też ogłosić nowy – i jakiej mianowicie osnowy? –

W oczekiwaniu śpiesznej odpowiedzi Szan. Pana na te pytania, łączę wyrazy jak najserdeczniejszego pozdrowienia przy wyrażeniu wysokiego szacunku, z jakim zostaję Szan. Jubilata

powolny sługa
Sebański

Pan
z n
Opi
mo
cza
Nie
-pu
do p
Któ
Waz
wyg
prz
jes

ab
-den
4. n
pis

Plichta J.

~~419~~ 13

Paryż, dnia 22go Kwietnia 1864

Serdecznie dziękujemy Szanownemu Panu za nadsyłane korespondencye. Robimy z nich ciągły użytek do Siecla i do Opinion nationale; mniej teraz dawać możemy do Patrie, która od pewnego czasu zrobiła się dla nas chłodniejsza. Niewiemy czemu to przypisywać; przypuszczamy że Patrie, mająca pretensye do półurzędowości, ogląda się na rząd, który coraz więcej zdaje się nas opuszczać. Ważną wiadomość tyczącą się naszych wygnańców, postaramy się koniecznie przeprowadzić w Patrie, a nawet, jeżeli się uda, w Débats.

Prosiemy Szanownego Pana aby był łaskaw adresować korespondencye i telegramy do: Mr Letellier, 4. rue Chanoinesse, Paris. Można także pisać do Mr Fagret, 6. quai d'Orléans

ale pierwszy adres jest lepszy. Co się tyczy telegramów przeznaczonych do ~~druku~~ ogłoszenia, te najdogodniej posyłać pod adresem: Fagret. Paris. bez nazwiska ulicy, ani numeru. Tak posyłane telegramy wprost nas dochodzą.

Proszę przyjąć wyraz mego najgłębszego uszanowania

J. Plichta.

Kijów, d. 27/9. 81.

Szanowny Panie!

Udaję się do Niego z prośbą o udzielenie mi chwilki Swojej uwagi. - Wiedząc jednak dobrze, jak w życiu i zajęciach Szanownego Pana każda z tych chwil jest drogą, wyznaję z prawdziwą przykrością, iż prośba moja zakrawa na czyn zbyt może śmiały i natrętny. Lecz cóż począć, gdy wyjścia innego nie ma! Do kogóż my, początkujący, mamy się udawać, jeśli nie do najpierwszych przewodników naszych? Otóż z obawą lecz i z głęboką wiarą składam w Jego ręce pierwszą mą pracę p.t. „Wojna"*) którą gdy Szanowny Pan zechce przejrzeć i wydać o takowej kilka słów sądu, - będę z tego dumnym i wdzięcznym dla Szanownego Pana na zawsze.

Jestem przygotowany do wysłuchania

---

*) którą z Lipska już Szanownemu Panu nadesłano. -

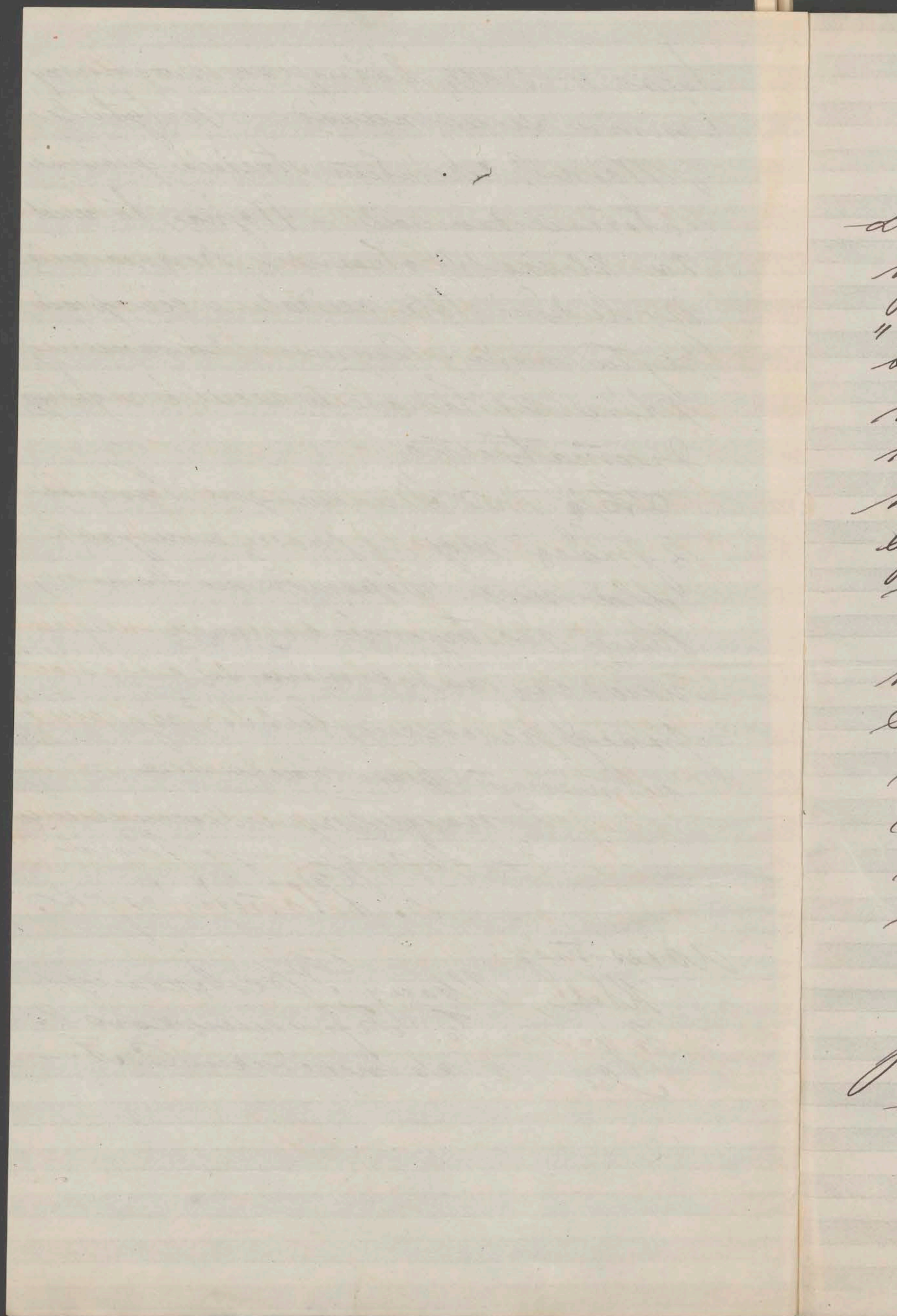
najsurowszej opinii o mojej pracy. Zważywszy na to iż pierwszy ten mój na pole dramato-pisarstwa występ nie ma naj-mniejszego prawa rościć sobie żadnych pretensyj do doskona-łości. Z doświadczenia innych czerpię tę cenną dla siebie na-ukę, iż osiągnięcie doskonałości może być tylko dokonanem na drodze dłuższej i pełnej mozołu pracy.

Na pochwały więc nie liczę, bo nie mam prawa. Chodzi mi głównie o to tylko, czy praca taka jak moja posiada w sobie chociaż iskierkę talentu, czy przedstawia jakąkolwiek wartość, lub też czy jest pracą zupełnie chybioną i niezasługującą dla autora żadnej rękojmi wydoskonalenia jej w przyszłości?-

Piszę „Wojnę," nie szło mi o ści-słość historyczną, bo u wszystkim

tylko w szatę baśniową najbliższy
memu sercu naród. — W tytule:
„Wojna," chciałem streścić główne
założenie dramatu. — Wojna, ta wiel-
ka klęska społeczna, szerząca mię-
dzy ludźmi tyle niedoli i cierpień
była mem głównem zadaniem,
które usiłowałem ucielić w formę
dramatyczną. —
Staję przed Szanownym Panem
z pracą moją i proszę o wyrok
dla niej. Dopomóż mi Szanowny
Panie rozstrzygnąć dręczącą niepew-
ność: czy nadal mam się oddawać
pracy pisarskiej, lub też, czy rzucić
nieśmiałe pióro na zawsze? —
Z najgłębszym szacunkiem
dla Szanownego Pana
S. Płotniczyk.

Adres mój:
Кіевъ, Ивану Рудковскому,
въ домъ Гр. Бранницкого въ
Липки, съ передачею С. П. —



Słomiński

Kijów, d. 16/10, 81. 180 16

Szanowny Panie!

List Szanownego Pana z Jego łaskawym sądem dla mojego dramatu „Wojna" – otrzymałem, i bardzo, bardzo wdzięczny jestem Szanownemu Panu za słowa zachęty i uznania — będą mi one zawsze dodawały energii, ilebym razy zwątpił o siłach własnych. —

Dziękuję także Szanownemu Panu za łaskawą obietnicę zamieszczenia Swojego poglądu na moją „Wojnę" w jednem z pism Warszawskich. Znajdę w tym poglądzie zapewne wiele drogocennych wskazówek, które mi posłużą za punkt wyjścia do dalszych prac moich.

Chciej Szanowny Panie przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku

od Sługi [illegible]



Pluciańska Felicja

~~1006~~
17

Szanowny i Wielce zacny Panie.

Gdy świat cały wysławia, wysławia Twoją mądrość, Gdy Monarchowie przynoszą Ci podarki, gdy wszechstronnie, odbierasz podzięki; Ja biedna przychodzę prosić Ciebie Panie o pomoc, bo słyszałam, że oprócz mądrości której tyle mam dowodów, posiadasz serce. Śmieszną może moja prośba wyda się Kochanemu Panu, lecz taką jakąś dziwną nadzieję zrodziła we mnie myśl udania się do Szanownego Pana, że postanowiłam, nie namyślając się długo i nie radząc

nikogo

przedstawić moje położenie. —
Od lat kilku walcząc z losem zawsze
przeciwnym, pracowałam na utrzy-
manie swoje dając lekcje muzyki
na fortepianie, praca to bardzo
wyczerpująca, gdy dzień cały trze-
ba biegać od domu, do domu, —
z tej przyczyny, w roku zeszłym
jeszcze chorowałam z przeziębienia
tak że doktór w tym roku nie
pozwolił mi wychodzić z domu.
Pragnę bardzo kupić sobie fortepian
abym w domu mogła uczyć pa-
nienki, a nie mając, na to fun-
duszów, postanowiłam prosić Sza-
nownego Pana o udzielenie, jakiej na

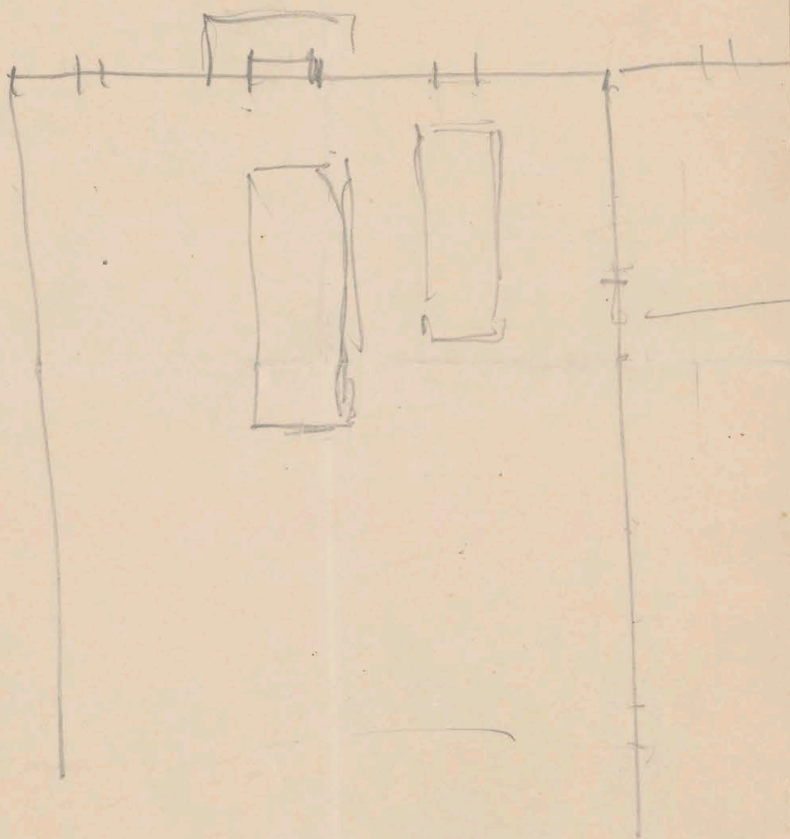
za

18

kwoty, zaznaczeniem, że jak pójdę
do lepszej doli, oddam tę różnicę
biednej; Proszę wierzyć mym słowom
bo inaczej nie mogłabym żądać po-
mocy. Serce moje przepełnione
wdzięcznością, będzie miało obowiązek
oddania długu tak honorowego —
Hojny Panie! Nie umiejąc się od-
wdzięcz pomocy w Bóg Najwyższy po-
zwoliwszy doczekać Ci tak pięknych
Lat wszystkim uwieńczy Cię i w
Niebie —

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Felicja Strzańska

Adres mój Ulica Królewska Nr 34nny
mieszkania 8my



Pobóg Benedykt 19 540

Toruń 19 listopada 1885.

Wielmożny Panie!

Każdy Polak ucieszyć się musiał, gdy doszła go wieść o amnestyi Czcigodnego Nestora naszej literatury, którą Ty, Czcigodny Panie pracą swą i talentem podniosłeś do szczebla, na którem równa się innym literaturom europejskim.
Proszę przyjąć odemnie zapewnienia prawdziwej radości z tego, żeś Czcigodny Panie odetchnąć powietrzem, nie zatrutem przez naszych wrogów. Mam nadzieję, że jeszcze długo będziesz, Czcigodny Panie podporą naszej literatury — na wolności.

Będąc w Poznaniu na

przedstawieniu dramatu
Ogniem i mieczem, które prze-
robiłem z powieści p. Sienkiewi-
cza, mówiłem z P. Dobrowol-
skim o planie skreślenia
historyi naszego narodu w szere-
gu dramatów. Myśl ta podobała
się p. Dobrowolskiemu i powie-
dział, że niezawodnie w Poznaniu
znajdzie ona poklask, jako
nowa broń przeciw germaniza-
cyi. Pragnąłbym jąć się ~~za~~
tej pracy na podstawie znako-
mitych powieści Czcigodnego
Pana. Ośmielam się tedy zapy-
tać, czy Czcigodny Panie, ra-
czysz pozwolić mi na to,
z warunkiem, że w pracach
moich powołam się wprost
na źródło tj.: z powieści
J. I. Kraszewskiego. Proszę at

li w takim razie o Łaskawe udzielenie mi, jeśli łaska, wyłącznego pozwolenia na dramatyzowanie wszystkich powieści Swoich. —
Serdecznie będę wdzięcznym za to i mam nadzieję, że Czcigodny Pan ze względu na potrzebę cyklu dramatów historycznych, Łaskawie raczy zgodzić się na to. Zapewniam, że ile sił i zdolności starczy starać się będę pisać jak najlepiej, co jest zresztą naturalne. Jeżeli Czcigodny Pan zażąda, przed oddaniem skryptów teatrom przesyłać będę takowe Czcigodnemu Panu do przeglądnienia.
Nasamprzód myślę zdramatyzować powieści Brühl i Strzemieńczyk, z której to ostatniej powieści wysunę na pierwszy plan Władysława III

Oleśnickiego, Sonkę, żonę
Albrechta, Węgry i Warnę.
Ponieważ z p. Dobrowolskim
w tej materyi już przeprowadził-
em korespondencyą i zależy
na tem, by dramata te mogły
być przedstawiane już od gru-
dnia br., przeto proszę bardzo
o rychłe przysłanie pozwolenia
i ojcowskiego błogosławieństwa
do pracy.

Jestem młodym i chcę praco-
wać dla naszej biednej ojczyzny
całą duszą, z całem oddaniem
się. Proszę o ojcowską radę i
pomoc, której, mam nadzieję,
Czcigodny Pan raczy łaskawie
mi nie odmówić.

Gdybyś, Czcigodny Panie,
żądał, mógłbym zawsze przy-
słać krótki plan dramatów
do ocenienia i udzielenia

łaskawych wskazówek, których przy pracy trzymałbym się wiernie.

Jeżeliby Czcigodny Pan żądał, chętniebym z dochodów, jakiebym z prac osnutych na tle powieści Jego miał, odstąpił części na wskazany przez Czcigodnego Pana cel, jakkolwiek dochody są to liche, gdyż teatra nasze płacą mało. Najlepszy dowód, że za głośne Ogniem i mieczem ściągnąłem z Poznania około 200 m. z Krakowa 150 m. a Lwów mimo zobowiązań nic jeszcze nie wysłał.

Przepraszam, że tak długo nudzę — usprawiedliwia mnie atoli ważność przedmiotu.

/.

Kończąc na teraz proszę jeszcze raz o łaskawe udzielenie mi pozwolenia na dramatyzowanie wszystkich Swoich powieści, jeśli możebne, i jeśli łaska, o wyłączne prawo dramatyzowania.

W oczekiwaniu łaskawej, przychylnej a rychłej odpowiedzi, łączę wyrazy wysokiego szacunku i szczerego uwielbienia dla Ojca naszej literatury i kreślę się wielce Czcigodnego Pana

posłusznym i wiernym sługą

Benedykt Pobóg
współpracownik Gazety Toruńskiej
i autor obrazu dram. Ogniem i mieczem

22

Adres:
Benedykt Pobóg
w Toruniu (Thorn)
Gazeta toruńska.

- ~~Mikkiewa~~
- ~~Lwiita~~
- ~~Warszawa~~
- ~~Wetza~~
  ~~z Dorowski~~
- Bindewald.
  ~~Kitkinow~~
  ~~Brzuchowi~~

Podbereski Dr. L. 1007 23

Panie!
Z góry najpokorniej proszę odpuścić mi grzech
pisania tego, na który nie wyskowałem się przez
czas długi. Ale także winą bywa moralną, zu-
pełnie opuścić ręce i dać ginąć sobie a pracy swo-
jéj, a szlachetniéj myślących obrazić, niedając naj-
mniejszéj poznaki o swéj egzystencji i cierpieniu, gdy
może byłoby ich dobrą wolą, poczuć ludzkość i litość
więcéj niż nad sierocką i wygnańczą dolą, bo nad ró-
lą czysto ofiarną, — a jeśli ona głupią, czy świętą,
zawsze nie od nas zawisła możność jéj zmiany, na
inną lepszą. Niegdyś za Syrokomlą pisałem do Pa-
na Dobrodzieja i skutek uwieńczył prośbę, co więk-
sza, miło mi było i pochlebnie, znaleźć ustępy z li-
stu w piśmie pańskiem "przegląd," w biografji tegoż.
Dopiero, będąc w niedołężnym stanie, dla zbytku czar-
néj nędzy, anim przyłożył kamyczka do świątynki czci
jaką uobchodził zjazd Jubileuszowy, oraz pisemka na
cel téj pamiątki składane do druków, ni mogłem oso-
biście pojechać z kuzynem Jasiem Karłowiczem, ani przy-
jaznym mi P. Marcinkowskim, niezmiernym czcicielem
pańskim, co widzę z liście z okazji ślicznych powieści
w których jest zakochanym. Byłbym choć korzym wi-
dzem uroczystości publicznéj, kiedy niepoświęconym jak
ja oderwańcom światowym, wejść nie (dozwolone) sądzony. przypo-
mniał Pan sobie o moim Bracie, co był wydawcą Pis-
perjod. w Stolicy, a smutne rozegranie zawodu, skończy-
ło jego całą karjerę, zmieniając pole literackich usiłowań
i trudów, dość zgryźliwe czasem, na smutną drogę poku-
tną i prawie męczeńską. To i sobie przypisać mogę, nie
w mniejszéj dozie, lubo w terminie przeciągłym; a długo
trwałe biedy znudzają publikę, rodaków, rodzinę i sa-
mychże cierpiących. Dotkliwa ostateczność! znużenie po
szyderstwach, katuszach, sromocie, krótkiéj sławie i upa-
dku. Schyleni pod przemocą złych ludzi i złego losu, wsty-
dzim się i boim własnego istnienia! w ciemniczce, o głodzie
i zimnie, dręczym się bo musim, ale to tak brzydko, że so-
bie wyobrazić nie zdołają żyjący po ludzku, z Bogiem i lu-
dźmi, kiedy nas obaj odstąpili, oddając djabłu, z którym też
rozmówić się nie można. Jak fatum, błąd, grzech który ten
rodzaj, przypadek zły. Pisarstwo i sztukarstwo było moją pas-
sją od natury. pisałem dużo choć będąc w biédzie, ale odebra-
ne lub rozkradli moje rękopisma, tłumaczenia, zaś to co jest,

już za stare nad dzisiaj, bo się duch czasu z modą zmie-
nia, a nauką. Zaś odjęta strzelba, a z nim wolny pocho-
dzić w lesie, co było mi jedyną łaską i poprawą dla słabo-
ści powiększonéj. Znikąd pomocy nie miałem, ani o nię
prosiłem; brat udał uderzyć nie chciał szmekę prz. ręce,
ale wziął Kło inę; ów zaś co w Krymie, przedstawiał i Pa-
nu Dobr. swoje poszukiw. o Litwie staroż. na opowie-
ści Scytji Herodotowéj, poparłszy wywód śledzeniami kurha-
nów i dróg przejścia tychże Scytów pr. Ukrainę, aż do kra-
iny Letów. Ale on mając Dobrodzieja w hr. śp. Maurycym
Poniatows. jest słabym, rozstrojenia, a siostrom dwom wdo-
wom i styranemu na służbie bratu młodszemu, ani mnie
więźniowi nędzy, niepomógł wcale. Jedna z nich była za
Dołęgą Kijowskim (Jurkiewicz), redakt. Gwiazdy, polemi-
cznej w swym czasie, i w zachorzeniu, modli się teraz o duszę,
jak to zwykła z mężem, dewotem w chorobie. Ojciec nasz
Kończył w Syberji, (Deput. wywód.) majątki zniknęły, prześ-
ladow. zostaje, nienawiść zdaje się rosnąć w pospólstwie do spra-
wy biédnéj szlachty, a dobre nasze aż do ostatnji chęci, bra-
nsą za czystą manję; ależ i prosta, rozsądna uczciwość
czyliż ma jakąbądź cenę i odpłatę? Jakiś duch przeciwny
i anioł zguby, wszystko psuje w téj doli strasznéj zagadki.

Słyszałem i o Pańskiem niezdrowiu, z pracy i wieku;
jest tu broszura Dra Trolla, wydał ją Mack. „o nie le-
czeniu się wcale," prócz prawem natury, bez żadnych leków.
Pojętnato tyleż, co homeopatja, uzdrow. wiarą itd. ale to
pewna, że moc ducha i proste zachowanie się, słuchając
wskazówek instyktu zmysłów, pod wodzą niejakiéj wiedzy,
byle pewnéj i prawdziwéj, – to cały morał postępowań ze stanem
cielesnym, a razem z tem i duchowym.

Jakiejże protekcji mam żądać? żebym mógł coś wydać
z resztek „niedokradek" swoich? albo o stopienek z czasopis-
my, trudzić – że znękanych nam podobnież, lubo w innym spo-
sobie, bo tam czystym trudem, a tu najlichszą nędzą, co naj-
gorzéj struchła odbierając tred. Czytam po gazetach o bło-
gich Pańskich postanowieniach co do wsparć biédoty, zakła-
dów dla nich etc. zaiste, jakże mi cisnąć się w tę liczbę, ale
nienaakowny mię zastąpić; gdym stracił przyjaźń mianą
w bratniem sercu, oraz ojcowską opiekuńczość Senatora
Kawelina, powziętą dla więźnia zdrożonego mamą,
z ich zgonem, dawno już zaszłym, zostałem czysciutko
sam jeden, z wyjątkiem z Dobrodzieja, który mię nigdy i nigdzie nie
opuszcza, w domie ni w drodze, w ulicy i łaźni; czuwa nad
mą robotą, – ocenia talent, to mój drukarz i krytyk, a sę-

cym krwią przez nienawiść, dociera swoje wyssanie
ostatniej wrażliwości. Chowając li grosz u ludzi, zabiegam
klęsce głodowej, ale ją cierpię. Ze znajomych mi literatów
jeszcze żyje Ed. Odyniec, i to nie tutaj; rekomendacji nie szy-
skuję od nikogo, bo w tej wilczej dziś jamie, mało jest
co z uczonymi się znają i wiedzą o nich. A jednorazo-
wy dobry uczynek chrześcijański, z wdzięcznością bym
przyjął z patryjarszej ręki i sławnie pracowitej, mając to
sobie nawet za pewną chwałkę, oprócz daru, żem go
dzień był z tej strony otrzymać. Tylko niech to nie bę-
dzie złączone z żadną trudnością, dosyć dla mnie tego
co łatwe i na co serca ludzkie od razu przystać mo-
gą. Jednoż, jeśliby był Panie chciał przemówić, napisać
do jakiegoś z magnatów, za mną i o mnie, polecając łaskę
rzesznej. Namysł, dopyt, wątpienia, są tu zbytniemi
gdzie się spotyka z olbrzymią niedolą i niepojęciem, bez przy-
czyn złego prowadzenia się, bezczucie tu i bezrozum
ją li swoją wymówką, szukając winy w subjekcie — i na
przeto nie odzywam się do tych, czyja mądrość i szcze-
rość wątpliwe. Jeszcze raz życzę zdrowia i powodzeń,
winszuję szczęśliwie i z honorem doczekanych lat,
zbiera na hołdu zasłużonej publicznie owacji, przy
o podanie i mnie ręki... do uścisku z najwyższem
szacunkiem, a najszczerszą z góry podzięką, za wszelkie
drobne słówko, będące dla mnie najdroższem i świętem. Jeś-
li chybiam, to chyba natręctwem niewczesnem, co upraszam
darować sługze swemu, a wolę swą dobrą i uchylić
chylić w każdym razie do życzeń i pozdrowień swego
wiernika, na tejże niwie, lubo poniżej daleko, chęt-
nego czynnika, a co skutkiem złego wpływu zro-
bionli prędzej błędnikiem, w autorskiej rysie.

Mam zaszczyt zostawać
Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
życzliwym i najniższym sługą
L. Dr. Radtbrecht

1879 roku, Grudnia
25 dn. z Wilna —
(z zakątka).

PS. Niech mi wolno będzie zrobić uwagę księgarską, ż
u Zawadzkiego jest (dość dużo zapewne) exemplarzy ż
wnej i godnej pomnika tu na Litwie i Żmujdzi, ...
ku szczerzedy, z Bojami i (Mindowsem Anafielas), które oni p
zerają w liczbie starszych wydań, tom po ½ rubl
lecz żeby kto przyszedł czy przysłał kupić prosić, to jesz
zmiałby wziąć i rubla. To śliczne, mickiewiczow-
kie dzieło, czyż pytać, że byłoby pożądaném d
ziomków zagranicą, nabicieli dzieci polskich
i że skoroby Pan zechciał wziąć ich na wymi-
nę za swoje nowe, albo w tej cenie powyższej, to wi
ką gratką byłoby sądzę dla amatorów, pięknych u
worów, by tem zbogacić mogli swój skarbczyk
liter: ojczystej. A mnie się zdaje, że i Panu miło by
mieć przy sobie to odbicie swych celnych płodów, z
ładnemi rycinami, dla czynienia wzajemnych pamią-
tek, przy tyle drażnych stosunkach ze światem, z lu-
dźmi lettrés. Sam Mahomet pragnął skromnej
sławy, mówiąc: i może wspomną!... melancholicznie
za tyle trudów, ofiar i zwycięstw, ledwo o to prosił, u
mało wdzięcznych ludzi. A prorok Chrześcijan, bóg na
mą pracę wspomni!

Jakkolwiek dziecinną i prostaczą wyda się ta m
ja drobna porada, chybną, niewczesną, trzeba w niej oc
nić dobroduszną szczerotę, tak się mnie widzi, ta
było z naszemi książki, i teraz bym tego sobie ży-
czył, mieć wszystkie a ładne utwórki, jak ich dziś nie-
mam, co mnie boli i smuci. A więc niewinien ten b
dak za głupstwo postępku, jeśli bogatszym i roz
mnym radzi po swojemu, ze swej dobrej sfery, a za
szczerze serdecznej i może instynktowie trafnej.

Zresztą liliput i wszelki karzeł, zrodzony na
niskiem podenku od wrogów tytańskich, daje jaki
znaki chęci dolotu, zrywa czasem z uwięzi nikcze-
mnej, porusza ręką by skrzydłem, i zagrami cichszym od
ślepego bekiem, owczym torem śladujące, nim go wilk
pożre. Toć i moją winą w środku której leży odgusze-
nie, gdyż zamiar prawy — a skutek.. w dłoni losu.

№ 2. 100

Dodatek ten czy nie będzie wid-

niejszy. Racz Pan użyć szkła
na listek tamten, lub roskaż prze-
czytać. Winą temu jest kwatera przy-
ciemna i musi być zamęt we zdrowiu
taki, że piszę brzydko. Stojąc na ręku trzy-
mać muszę papier, gdyż okienko równe z
głową. Pan Feliks dał mi przytułek na tę
zimę przy swej ~~Węgarni~~ (Zawadzki), gdyż
się brakuję chodzić za miasto na tańsze kąty.

Bo z wspomnień o tutejszym mieście, z-
znanem Panu w młodości, byłoby może za-
jęło chwilę myśli, ale dziś jest to miasto kra-
mne, szynkowe i nielogiczne, czyli „niepra-
ktyczne", jak go nazwał tu ruski pisarz, a
że nienaukowe, to więcej pewne. Społeczeństwo
tu ni kęska strawy nawet, nic nie może ten
co się porwał za pióro. Autorytet stanowią
mecenasi rybaków i kundziuka, tęgsi
piwomany, babstwo dewockie, księża,
policja i szewcy. O szczurach nie mówię,
bo to jest wojsko towarzyszące tajnym
sodalicjom, o stopień wyższej klassie od
żebraków, a pod względem zarobku, o dwa
kroć i dziesięć, sto razy nareszcie. Dużo to miejsce
odbierało pochwał, ale nędznych, sentymen-
talnie niepewnych, od Mickiewicza epoki i
jego dziadów, którym upiorem ja sam jes-
tem, wyprowadził mię; dziś może nic nie ma,

czegoby bronić warto, a ganić też czas utracony, bo nie pomoże. Wogóle niewola pozycyjna jest w takim stosunku, że wolałbym być wśród puszczy brazylskiej ze zwierzęty, w tych mniej przynajmniej spodlenia przy drapieżstwie, i mógłbym choć rozpaść się a ryczeć swobodniej. Tu i lekko pisnąć, razi słuch drażliwy.

Pani Orzeszkowa zabiła bez magazynek porządny ksiąg i nut; owszem obiecuje redakcyę pewnych pism zbiorowych, jakoż próbkę wydaje teraz. Co do mnie, w moim stanie nędzy, tylko z grobem stosunki mieć można. Wymarli co mi sprzyjali choć trochę, oszustwa na każdym kroku, resztę dokradną — i święty już turecki.

Pani Syrokomlina z dwoma synami tu mieszka, jakoś się trzyma, a pewny fundusz mierny zapewnił jej Komitet opiekuńczy, jak i Unger, wydaniem dzieł męża. Jeden syn żonaty, służy w banku; drugi przy kolei.

Pan Jan Karłowiczem zwany odludek, ma trzy folwarki duże, śliczną żonę (Sulistrowską), ale nie będąc ni myślicielem, ani szlachcicem prostszym, stracił sympatyę dawniej-

26

szą do mnie, zwiódł mię wezwaniem do siebie ku pomocy (w przepisywaniu?) odprawił zniczem; udałem się na czarne morze — toż samo, brat zepsuty łaską pańską. a tutaj żyję, to jest trwam wszakże, gorzej niż na wyspie martwej jakiejś. Bez skrzydeł i okuty! a morzony powolną śmiercią, morni i nicestwa. Każą, zmuszają być takim, głupim szydłarzem, strzegą abym się na jotę nie podniósł, ani wolnej miał życia chwili: są to wyki Czekka bez cienia i l'homme qui rit, płaczące, ta nie opinię zdarto a prosto skórę żywy i przez nią duszę wygnano. Już niema jednej przyjaznej istoty, do której by udać się w tonięciu — coby mogła koniec palca podać. Naśmiewisko czerni, rzezimieszków, a szyderstwo pyszałków groszowych i zbiórowo krwi człeczej. Między innem, humoralni doktorzy, najwięcej mię zgubili, a lubo tu kto im podał wręcz, ma grzech Judaszowy, przecież przemoc wiodą wszystko zaczerni i poniszczy, gawiedź widzi te skutki, które przypisze cierpiącym i skrzywdzonym. „Umarłem a żywię,“ mówi Jan Święty; po czterech dniach letargu śmierci i rozstaniu ze światem, który zjadł ciało i krew, a oddaniu duszy wolnej Bogu, jakbym na krzyżu w owej wyspie (Napol.), powtarzam, męczennik, chwiejny i zbity, zbolały, aż nim kamienny żywot kazamatni, dwakroć tyle przedzierżał co ma teczyn, (18 mies.) — i puścił na stron więcznym.

Adres jakowyż; lub: apteka Narzpewicz, blisko poczty. Ale na list nieczytelny, czy śmiem żądać i czekać rozkolucji.

Wzdychać się — i być zazdrośnicą uznani gdzie przyczyn... Tak bywa w zdaniu ludzkiem, widzą fakt, a przyczyn szukaj.

Już widzę, że poprawniej nie napiszę listu — aż latem na polu czasem mam stół lepszy na wzgórku, do zdrętwia ręki ilekroć pisuję. Jak w Krymie patrzyli Tatarzy na pisakę w lasku kolczych drzewin, na żółtym stańcu, wśród mirjady kamyków z oczkami, pod białemi kłęby obłoków solnego tumanu, idącego z morza. I cóż? to rajskie południe, było mi rydlem woczy i obrazą dla nóg, bom i tam w biedzie dawno przebył, bo i tam trzeba znać złotki, których ja nie widzę, ani znam, ni miałem kiedy, okrom kilku imperjałów, a ktoś mi dał za odę pochwalną, pewny tetryk i piosenkowy „dukat to mi kwitek!“ gorył tonapiętek, zamiast miodu.

Musiałbym wstydzić się tego pisma, gdyby nie był większy wstyd z mego życia tutaj — i jeśliby wytyczność najdziksza położenia, mogła znaleźć jakąś stronę mocną do losu poprawy, mając sto słabych stron do jego zepsucia.

Z tem wszystkiem muszę odważnie złożyć szacunek najwyższej czci Oprawcy i włożyć już zwitek do koperty, a sam zostać w miejscu bożka niema i greckiego

zawsze jeszcze czasem tylko —

Ludw. Kondr.

Panie! — Wilno — 1881 roku, 17go Lipca.

Jeśliby list mój z końca zimy doszedł, to wtórzenie jego treści byłoby uporem, ściągającym zaniedbanie powtórne. Ale ta niepewność robi u mnie zarzut, zawczasu i niekończenie. Chcę poprosić o pomoc raczej upatrującej piszącego; na to było powodów więcej niż trzeba, dowieść zdolnych właściwości prośby. Bo z tego nie brać za natłoczek żebraczej chciwostki, liczącej na dobroci opodali, by w świetle fałszywem rzecz ubrać: 18sto miesięczna katusza w okropnej matni, (opis. w Sowrem. na 78 rok), zerwany odtąd stosunek z ludźmi, a los i zdrowie rozdarte, bez spokoju w duszy choćby względnego, jaki bywa u ludzi, mniej dotkniętych złośliwą niedolą i krzywdą, a wreszcie groźby i głos samej straszniej nędzy głodowej, ozwanie w imieniu ludzkości, to są dane ośmielające do cudzego wsparcia. Można podejrzewać niezaradność i partactwo tu naprzeciw, ale nadto i pełno było troski, myśleń i starań, co się rozbijały o nieużyteczność i zatwardziałe serca ludzkich, gardzących biedą, a pokłonnem tryumfom. Wychodzi na to, że wprzód trzeba mieć grosza aby zakupić dostatek, wszelkie zaś niepomyślne będą, stając wprost sam sobą do spoczynku i czynności.

Bez filozofowań nie można dalekiej rzeczy przedstawić, a tu dość by spojrzeć na rzeczywistość bytową. Jeśli miał kto jaki ostatni zarobek w istocie własnej, do dźwignięcia się z czarnej pozycji, jak dawniej stolarstwo, wędrówki, pisarstwo — to tyle tu jest nadzwyczaj dość ograniczeń i utrudzeń bytowych, że ani ruszyć do niczego. I takie gospodarstwa a farsy, dziejące się w tym wieku, gdy zi tuje świat nowy, gdzie tylko prace pośledniej, a wszelkie marzenia są zadziwiające, brane lecz też i przestrzód niektórych nieczynnie komuś z swym kaprysem, w szukaniu chleba, a choćby i chleba ale gdzie tam roić marzenia, męcząc się codzień nad przekarmem?

winę moją to poszło z natury, że mam ufność
w coś dobre zawsze; dano mi lekcyj pięknie
być wcześnie wierzyć raczej; alem zasłaby z tej
korzystać, rozum daremnie drożąc, jaginę całkiem
Adres mój: do Księg. Zawadzkiego, jeśliby wola
pańska coś odpisać, a zresztą i tego nie trzeba, do
przesyłki jakiejś pustej. Dość sobie kilku, np.
do J. Kartowicza, czy do firmy Felixa Z. dziedzica
magazynu ksiąg, w tym guście, jako rezolucja prof-
cyna; owszem, zupełnie do zdania pańskiego zosta-
wuję. Dodać trzebaż, żem postarzał znacznie, a aż
o wady urosły moralnie, zmniejszały fizycznie.
Co nie dokradli ani zabrali, jest tyle notatek
i materjału obecnie tyle, że ani 10 gotów z niemi
się nie sprawi. Gdy nie spłoną, ani zatoną, to
jak zrobić, czytelnikowi bez cienia, że je powierzyć
nowi dozorcom Krakowa, spadkobiercom po to-
zliwych leniwcach, albo chorobliwcom życiu i
pracy, pod przyjaźniem nieżyczliwej opinji, a
wrożego sądu. Ale ogólnik mało wart każdy,
a szczegół ten prawdziwy, że się umiera powolnie
od zbytku ucisku i ubóższej kontroli. Bardzo
być może, że ktoś źle stanu o mnie powie, którzy
i tu nie przestają godzić na biedną całość i mnożą
nyki. Ja ni wdzięczności, ni bezpiecz. osoby nie posia-
dam na dzień jeden, bywam opadnięty w nocy, zka-
leczon nieraz, a do bólu, podtoje, kaiby przyda.
Zaiste, pokutą będzie czytać takie słowa sm-
utnej treści. Piszący cierpi bez granic, albo drzewa
martwość na się przyjmuje, by jak upiór z gro-
bów, być zewnątrz świata i uczuć, co trudniej, za-
niepodobne, boć interes żyjących, to żyć, a nie umrzeć.
Mnie to najmniej obchodzi, by nie zrobić przykrości,
a przecięż za gorzej niż mały kiep, chcieć zajmować swoją
osóbkę, gdy — „o tej dobie, wszystko tobie.” Materjalnie
biorąc, w najprostszem zdarzeniu, zatracę dwa listki, a
stan pary godzin czasu. I znów, jak popłynęła woda tak
płynie, a wiatr wieje, życie znika, szkoda tylko darmo
jego niezużyto przeżytej, w ścisłych klejszczami pomysły.

Wolałbym sto razy lepiej osobiście z Bożym szcze-
nek, niż nudzić bazgrami, ale uważam, że to
ma swe niezbędne przekory, gdy ledwo z nory wy-
leźć można, z budy, by ~~popatrzeć~~ na wielkich żydo-
ków i przez miłosnych zgłodniałych stróżów kamienic
tych więzień niedostatku i ciemnoty, a spętania.
W tragedji tej bytowej, co najzjadliwszej komedji
żądło kryje się djabelskie, ale mądrzy Woltera
by z tego miód wyciągali, czy swoje. Nuda mię
zabija, sprawia prawdę, tak dojadły te wszystkie mą-
drości co ze mną się dzieją, najgłupszą według mego są-
du, a tą którą z skutków, faktów, popartych ucz-
ciem. Te mogą być mylne, powiedzą: tak, wszystko
co od nas, z spraw bożych i przyrodzonych wyszło, to pod
krytykę cudzą wzięte, bywa samowoli mniemań, czy
głupiej stratą, a tu dusza wytrzeźwi z słuchania tych
to mędrych doktów i sędziów srogich uzbrojonych.
Jak drzewo krzyżować, i to z plwaniem i policzki w
dechu do goździ, przyznam się, że to nie na bazary; ale
co zrobić, taki gust chłopski nieść, choć i dla krety-
nów a idjotów ~~to~~ nudne. Sterczam, czołgam się, a po-
dejść niewolno. Myślę, gadam, bazgrzę — a tracę grosze
to nie warte, bo się lękam bicia, chłosty od mędrków,
radych być ~~[illegible]~~ dla tandetnych facecjusów, co bezeblebni
a chcą coś znaczyć. Oto jaka to logika! a toć i dłub bywa
ze znaczenia. Jakże tu zdobyć zasługi i stopień, by
coś znaczyć i mieć potem? Ot, bredzę, jakbym chciał
lebie szkodzić w oczach pańskich. „Bo długie czeka-
nie wątli serce" mówi Salomon. Toż i moja żą-
dza do zyskania czegoś, prędko się zużywa, nicości
~~[illegible]~~ wyników. Wistocie, po takiem słów śmiecie,
ani spodziewam się żywszą odwetu, ale być mogę pew-
niejszym dziecia pisma do celu, odpowiedź zaś z góry
ofiaruję P. Bogu, będzie-li ona lub dobrą, albo żadną.
Wszyczności bowiem moja tak marnowaną być
musi, iż ją oświadczyć, to więcej opszuje interes, jak
wzmocni. Oczywiście mam prawo błagać, by jeśli dob-
rego wrażenia sprawić nie mogę, to też odalić żyjesz
wszelkie złe, wołając żadnej nić takowe. Zapomnieć i
powstrzymać się — Czerwia deptać już nie pora —
bo i tak warjuję, tchną napewno te słówka
moje prędkie i niemyślane prawie, jak gawędy dla

dźwigha li czynione, na które milczkiem praca d…
pozbędzie się. — Tu mogę przerwać się, jeżeli po…
tyle: wyraźnie ten wtóry listek rozchodzi się…
wspomina, aczby był podstawą na poparcie owego?…
działać, czy to nie mądrze i przezornie? Ale Pa…
co pisze powieści, mogłoby się spotkać i z takim f…
tem. Wszystko zmogłoby coś wyświecić — czy to nie…
talent wiedzenia afer.? a wysłowienie podobnie…
niepodobne z żadnem ludzkiem, jak sztuczna ma…
rilens na twarzy ptaszka, u V. Hugo, słabo…
warzy ten zawrót. Pardon! ja listuję, a tu trzeb…
szukać kęsku i strawy na dziś i jutro, nim p…
jutrze, w ostrej zdmie umrzem.

Marność nad próżnością i wszędy uździar…
stwo! Mam z funt krabków, ale pójść do lasu n…
ptaszki, zrobione takim gracześ! a od brobtka się…
nie większym! bo tam siedzi [illegible] Śmieszna niewo…
la robi istotną fiszację — to też snadno czytać…
w tym przemyślnym świstku, próżniackim, zmech…
nym, ubóstwym. Azem się odważył, to sztuka! …
pewny brak réussite — na cóż i kłopot, zachód?…
w tem leży dowcip rozpaczny: robiąc ulgę stronie p…
pomej, sam się czernię i na odmowę skazuję — a kto…
wie? ślepy strzela a próg kaleczy. To szczere pa…
kar. Jak co jest, umieć wstrętem zniewolić moc dlas…
botcę. Owo według [illegible] że wnosić z tego nie trzeba, a m…
nieżdarności do porządku i użytku, bo to odjęć z …
ke środków chyba, a mając je, potrafię być lepszy…

Cobądź, rzucam na pocztę, bo na cóż uważam i …
zać! Zniecierpliwić się Pan nie był ziemi na tak przychl…
ny sobie istoty. Z tem tedy wszystkiem, mam zaszczyt

być JW Pana dobrodzieja

rzetelnym i najniż. sługą,

dDr. Radziwiłł;

nb. darują Próg i kiedzie, jeżeli kręcił — nych w piśmie tem, bo …
brakuje i sił do ciągłych powtórzeń tego samego, co …
nudnie mądrem było. Przyszwodcie sobie głupstwo…
cy po błazeńsku, na jedno wyjdzie, a prosp[…]cie, cze…
że ino, jeśli nie biednym i głupim stanem! To też…
wzywam litości nad nim, a więcej nad sobą, żeby mi p…
baczyć te uprzykrzeńka. Ainsi soit-il! amen. Pan…
odpuść nam winy! —

Podarki

~~800~~
29

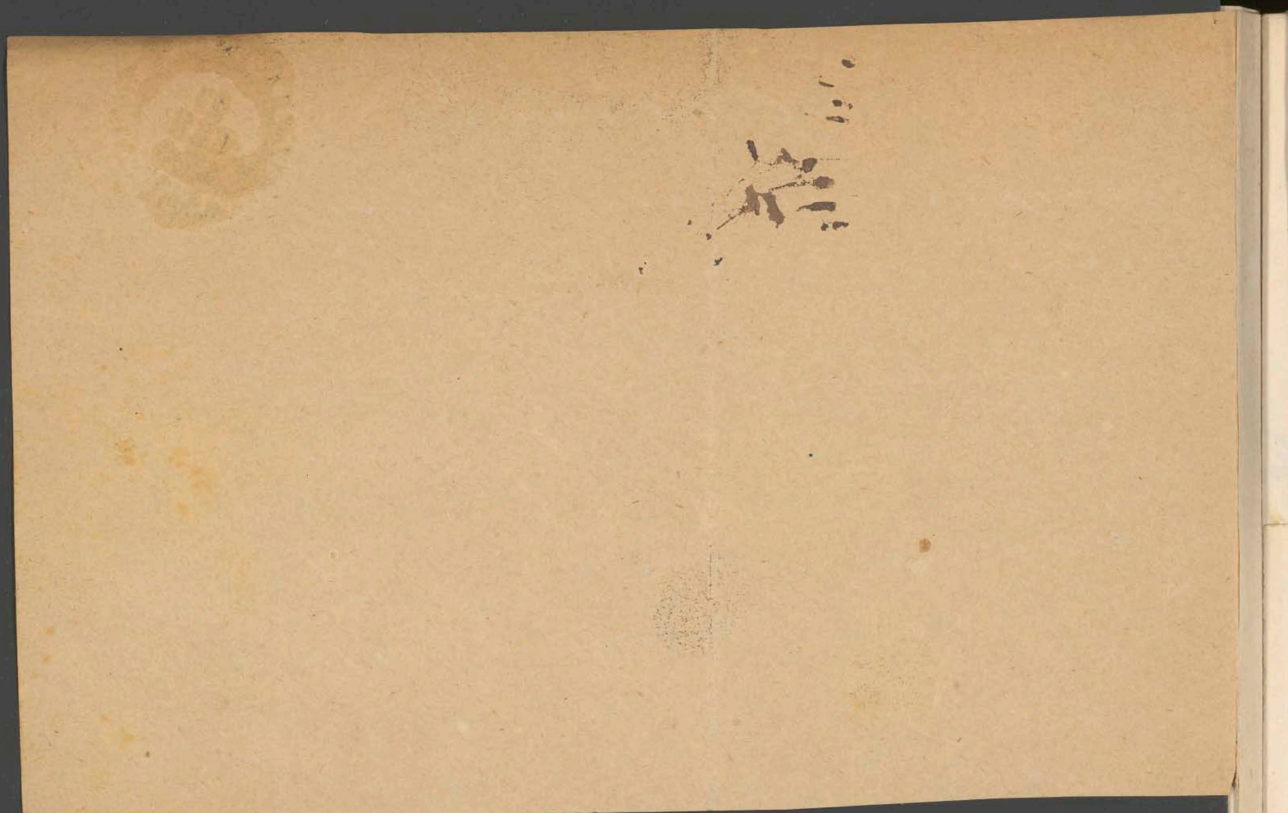


Опись

Вложено въ письмо при
[illegible] одинъ закладной
листъ за № 088773. на пять
сотъ руб и съ принадлежащими
купонами на 162 руб 50 к
а всего на сумму 662 руб

Варшава Сентябрь 17 дня 1880 г

Потрашевский



Podczaski K.Z.
541/30
419

Czcigodny Panie—

Przebieg czasu — już pół wieku prawie—
-od epoki naszego sąsiadowania z sobą—
— mógł zatrzeć w pamięci Twej czcigodny
Panie — dawnego sąsiada — i wiernego przy=
jaciela — Kajetana Podczaskiego — z Frostena
Powiat Łucki — Otóż czując się być
już bliskim — końca tego doczesnego
żywota — postanowiłem przypomnieć się
Twej dawnej znajomości i pamięci—
a zarazem zapewnić — że ani czas
ubiegły — ani starość — zanadto zpo=
źniona — nieostudziła bynajmniej uczu=
cych dla ciebie drogi nasz Patryarcho—
- do których — masz niezaprzeczone prawa—
— liczych wszystkich co zaiście myśli i czują:—
Dożyliśmy czasów — których życzyć—
— nieprzyjaciołom naszym — Bóg zakazuje—
Należy uszanować i godzić się z Jego Świętą
wolą — a może ulituje się cierpień niewinnych—
i położy im koniec — Czego zawsze — a szczególnie
przy tej nadchodzącej Uroczystości Zmartwychsta=
nia Pańskiego — życzę całym sercem — przepełnio=
nym — najżywszemi dla Was uczuciami—
Stary wierny przyjaciel—
i sługa K.Z. Podczaski

Gorzkowiczki—
26/3 1885 r — przy kolej Stacyja Gorzkowice — Warszawsko Wiedeńsk.

Podwoski Karol ~~542~~ 31

Szanowny, Czcigodny Panie!

Nie raz już w czasach ostatnich brałem pióro do ręki aiżeby przypomnieć się Twej pamięci dostojny Panie, wypowiadając kilka tych słów gorących o które tak usilnie dopominało się się serce — Uwzględnienia dla obecnej Twej pozycyi, wzgląd że natrętnym być mi się nie godzi, że innym przed mną prawo do odczuwania się należy — kazały mi milczeć aż dotąd — Racz że mi więc wybaczyć Czcigodny Panie że dziś już tej potrzebie serca odmówić nie mogę — Nie długo dzwony rezurekcyjne obudzą w Twem sercu tyle różnorodnych uczuć, tyle wspomnień —

„z przeszłości. — Niech-że mi wolno będzie przenosząc się myślą do samotnej Twej celi, przycisnąć do serca Twą rękę — a ztem silnem gorącem uściśku wypowiedzieć wszystko co czuję, czego bym pragnęła dla Ciebie Szczęśliwy Panie! —

Niegdyś — w innych warunkach z dobrze z dobrze Wam znanym Marszałkiem Wincentym Piotrowskim, podawaliśmy Ci w Krakowie albo u nas Łuckie. Była to jedyna chwila kiedy miałem szczęście poznać Szanownego Pana —

Laskawe słowa któremi przed kilku dniami uszczęśliwił Szczęśliwy Ojca mojego — wspomnienie Drogiego nam wspólnie Wołynia, z którego i mnie tarcza wypadków wyrwała, a nadewszystko przekonanie że znając do gruntu serca

„ludzkie prawdy mogą zrozumieć i
uwzględnić zarazem, ośmielający mię
do odezwania się do Was — Mam też
nadzieję, że Szanowny Pan przebaczy mi
zatem, że obudzając dawne wspomnie-
nie Wołyńskie, powołałem tak prostą
tu tradycyjną, i zafrasowaną babkę wiel-
konocną —

Ściskając z uszanowaniem i wdzięcz-
ręce Twe Czcigodnej Pani i Wielce
się z Nimi w duchu jajkiem święconym,
ślę gorące westchnienie do Boga
aby Wszechmocny krzepił i pomn-
ażał szczęście — a w tych ciężkich i smu-
tnych czasach aby nam udzielił za-
częcia tej wielkiej pociechy, którą go
w innych warunkach oglądać mogę

Karol Podczaski

4go Kwietnia
1885 r.
Sobaków
pr. St. Kol. War-Wied.
Gorszkowice

5013 P 33

Podernia Kazimierz

Szanowny i Czcigodny Panie!

Wybaczcie nieznajomemu, co się odważa, zajmując mu chwilę drogiego czasu, utrudzać go prośbą o pozwolenie przetłumaczenia jednej z Waszych historycznych powieści. — Zbytecznem byłoby tu mówić — co podało mi myśl przełożenia "Starej Baśni" na język rossyjski. — Na mogące mię spotkać prawdopodobnie pytanie: jakto — nie będąc znanym jako tłumacz, odważyłem się porwać do przekładu podobnego arcydzieła, trudno mi byłoby na razie odpowiedzieć; zaręczyć tylko mogę, że się postaram usilnie, by tłumaczenie, którego tom 1y jest już prawie gotów, było godne oryginału, i że nie pierwej odważyłbym się podać go do druku, aż zostałoby przejrzane przez wprawnego stylistę, bo pojmuję, że żadnym obcym językiem w równej mierze jak mową rodzinną władać nie można. — Przekład będzie in extenso — bez żadnych opuszczeń i chciałbym by wydany został w Moskwie lub Petersburgu. —

Czuję się też w obowiązku wytłumaczyć, dla czego

w wyborze tylu znakomitych powieści Waszych, z których ilość niewielka zjawiła się w przekładzie na język rossyjski, zatrzymałem się na "Starej Baśni„ miast na innej jakiej historycznej lub obyczajowej powieści. —
Obyczajowa powieść z obecnych lub niedawno ubiegłych czasów, albo też historyczna z czasów późniejszych, jako nie zawsze być może zgodna pod względem ducha i zapatrywania się Autora z duchem i pojęciami czytelników przekładu.... nie mogłaby, biorąc przeciętnie, wzbudzić w nich należnego uznania i sympatyi, na jaką zasługuje gdzieindziej. Nieraz musiałoby się może potrącić o zasadnicze kwestje historji naszej i bytu.... czego uniknąć byłoby nie łatwo. Inaczej się ma rzecz, według mnie, ze "Starą Baśnią„, malującą owe szczęśliwe czasy, kiedy ludy słowiańskie, bądź cobądź, nierównie bliżej niż dzisiaj do siebie stały. —
Więc i dla przypomnienia tej epoki, bardzo mało dotąd znanej, i dla sprostowania niektórych może błędnych poglądów — powieść ta najlepiej się dziś nadaje do przekładu na rzeczony język; w obecnej chwili ona będzie zupełnie na dobie. —
Nie chcę tracić tedy nadziei, że otrzymam od Was, Szanowny Panie, łaskawe pozwolenie przełożyć tę

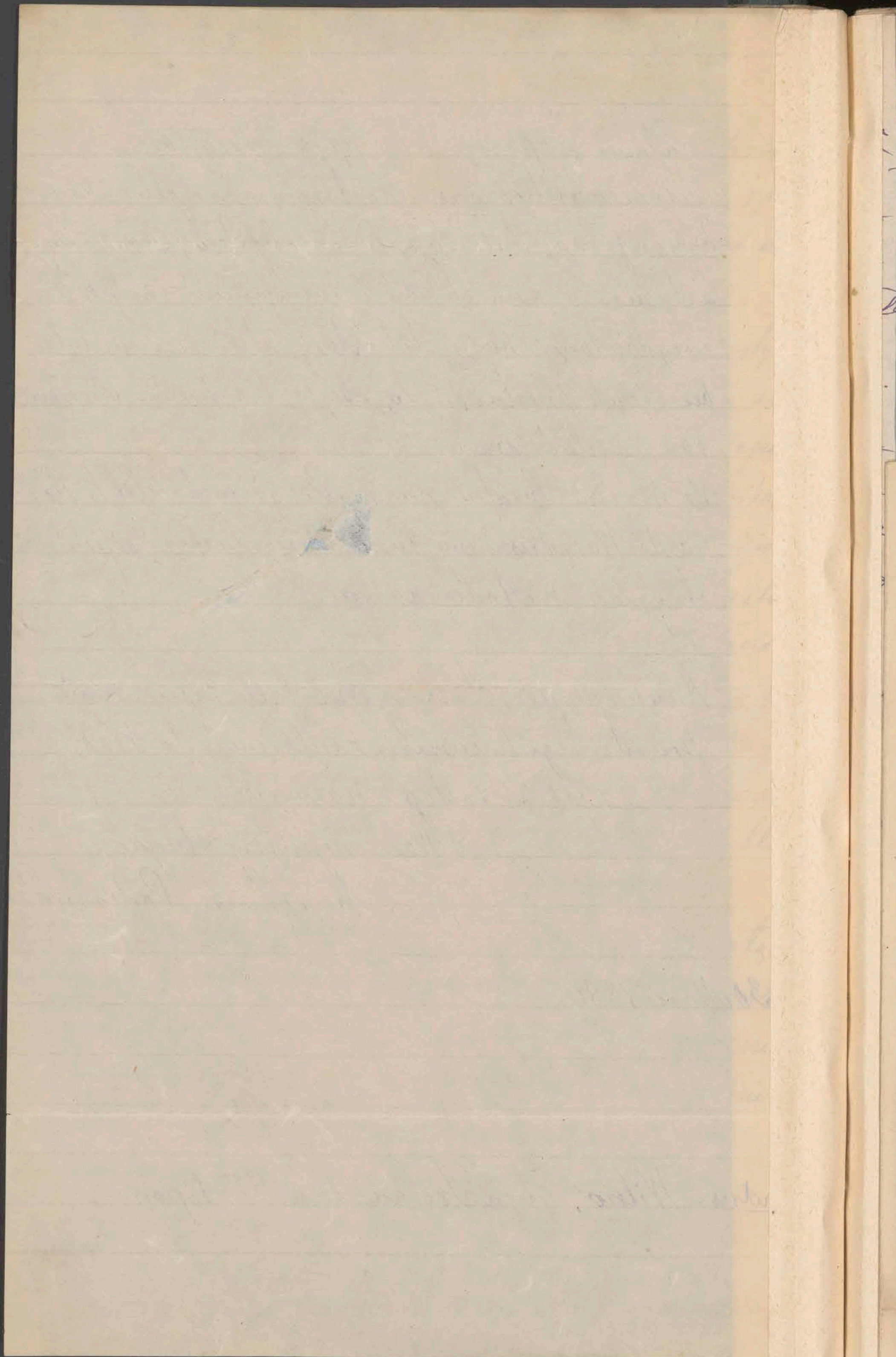
znakomitą epopeję na język rosyjski.
Piśmiennictwo nasze, podtrzymywane półwiekową Waszą pracą, stało się dziś tak obfitem, że możemy z dumą się niem chlubić i zaznajamiać innych z arcydziełami naszej literatury, która dziś nietylko bez obcych przekładów się obejść, lecz nawet utworami obce zasilać może.—
To właśnie miałem na myśli, gdym kreślił te słowa do Was, Szanowny Panie, którego łaskawej odpowiedzi otrzymać nie tracę nadziei.

Raczcie przyjąć, Łaskawy Jubilacie, zapewnienie prawdziwego szacunku i uwielbienia dla Was, z jakim zostaję nazawsze

Wasz najniższy sługa
Kazimierz Podernia

30 Marca 1880 r.

adres: Wilno, ulica Trocka, dom Wgo Popowa.



Wilno 8/20 Listopada 1880.–

Szanowny i Czcigodny Panie!

Ośmielony Waszą dobrocią, korzystam z łaskawego pozwolenia, danego mi w przeszłym miesiącu Kwietniu, zawiadomić Was o zamierzonym przezemnie przekładzie "Starej Baśni„ na język rossyjski. Udałem się z moim projektem listownie do p. Gebethnera w Warszawie i otrzymałem w krótce odpowiedź, że prawo przekładu "Starej Baśni„ ustąpione zostało pewnej firmie w Petersburgu, która o ile mu wiadomo, druk przekładu już rozpoczęła. Więc – mistetyzapóźniłem się, zostałem wyprzedzony i przekład 1go tomu pozostał mi jako pamiątka. Wzamian tego p. Gebethner zaproponował mi tłumaczyć na język rossyjski "Pacierz Księżniczki Kostana„ Chodźki, które zamierza wydać również zbytkownie z illustracyjami Andriollego; podziękowałem mu za dobre chęci, dodając że nie wszystko daje się tłumaczyć na obce języki, a w danym wypadku próżnobyśmy szukali wyrazu, odpowiedniego słowu "Kostan„. Prosiłem go zatem o pozwolenie tłumaczyć drugą z kolei powieść "Lubonie„ i o zakomunikowaniu odnośnych warunków. Dopiero w Czerwcu otrzymałem odpowiedź z wykazaniem warunków i natychmiast przystąpiłem do tłumaczenia. – Będąc w tym miesiącu w Moskwie zaproponowałem jednej z firm tamecznych wydanie tego przekładu, chociaż nie byłem nawet do połowy wówczas ukończony, ale do niczego też dojść z tym panem nie mogłem i rozeszliśmy się. – Prawdopodobnie będę zmuszony udać się do p. Wolfa w Petersburgu w tym interesie.–

Obecnie od pewnego czasu wstrzymałem się z tłumaczeniem i zająłem się do innej pracy, o której życzyłbym nieco obszerniej powiedzieć, niebędąc pomówionym o natrętność z mej strony, – a razem prosić was, Czcigodny Jubilacie, o łaskawe udzielenie Waszych cennych rad i wskazówek. – Mamy w Wilnie

jak wiadomo, Towarzystwo Dobroczynności, założone przez Biskupa Jana Kossakowskiego, otwarte 7/19 Kwietnia 1807 roku; a więc na wiosnę 1882 roku upłynęło 75 lat od jego założenia. Oprócz kilku broszur, opisujących publiczne posiedzenia i mowy w 20ch i 30ch latach, oprócz Ustawy, kilku broszur Józefa Franka i rocznych sprawozdań rachunkowych, Towarzystwo nie wydawało nigdy żadnych Roczników, nie miało nigdy własnego organu, jeśli nie liczyć „Dziejów Dobroczynności", które się wydawały, jak wiadomo Wam dobrze, przez osobny Komitet na korzyść Towarzystwa, lecz były poświęcone sprawom dobroczynnym i kościelnym w całem państwie. - Źle czy dobrze, jak mówię, ale Towarzystwo przetrwało do naszych czasów. Jeśli według słów Waszych "niema dla historyi rzeczy obojętnych, należy do niej wszystko i wszędzie...", - toć i to Jubileuszowe Towarzystwo, najstarsze w kraju (gdyż poprzedziło otwarcie takichże Towarzystw w Krakowie, Warszawie i całej Litwie) zasługiwałoby na wydanie jego dziejów.

Więc też myśl moja, rzucona nawiasem, skreślić jego Dzieje, znalazła poparcie u osób, należących do Zarządu Towarzystwa; powzięto rychło zamiar wydać jego Dzieje - w 75 letnią rocznicę założenia - na korzyść samego Towarzystwa. - Jakkolwiek z początku podjąłem się tylko uporządkowania Archiwum, będącego w nieładzie i przygotowania materyjałów potrzebnych, nie kusząc się bynajmniej o pisanie dziejów, które wymaga specyjalnych zdolności, wiele pracy i czasu, lecz dziś czuję się już poniekąd obowiązanym do pisania, skoro pierwszy tę myśl podałem, a na razie nie mamy tu nikogo (mówię o samem mieście), ktoby się podjął tej pracy. Materyjałów, mianowicie w rękopismach, nie brak - jako aktów i innych źródeł urzędowych. - Są cenne "Dzienniki Obrad" posiedzeń administracyjnych i potocznych, także dzienniki Wydziałów, protokóły ekspedycyjne, różne regestra i inwentarze, odnoszące się do fabryki i szkoły Towarzystwa oddawna już

nieistniejących, całe pliki urzędowych korespondencyi o różnych nadaniach i w innych materyjach etc. Prócz reskryptów monarszych, listy Kossakowskiego założyciela, Dominika Radziwiłła, Czackiego i inne; są nader cenne księgi własnoręcznych zapisów na Towarzystwo, stanowiące ciekawy, pamiątkowy zbiór autografów wielu znakomitości ówczesnych. — Ze źródeł drukowanych mam obecnie podręczny, prócz "Dziejów Dobroczynności" i kilku dzieł Balińskiego, "Ateneum" Wasze i Szydłowskiego "Wizerunki", niektóre wydania Kirkora. Co się tyczy wydania, Zawadzki przyjmuje na siebie druk na warunkach dogodnych dla Towarzystwa i przyjmując w tem udział, dostarcza wszelkich ksiąg potrzebnych jako źródła. Właściciel papierni w Kuczkuryszkach — Pusłowski — ma ofiarować papier; ja zaś nie mam potrzeby dodawać, iż pracuję bezinteresownie. W taki więc sposób rzecz ma się wykonać. — Życzeniem jest również dać kilka w drzeworytach portretów, kopii znajdujących się w sali posiedzeń, jako to: Kossakowskiego, Franka, Radziwiłła, oraz kilka autografów. — Z materyjałów wspomnianych dałoby się ułożyć obszerne dzieło w kilku tomach, które by mogło służyć jako ciekawy przyczynek do historyi Wilna, lecz zamiarem jest napisać dzieje wyczerpujące zarazem i takie, które by przez publiczność chętnie były czytane. Winienem jeszcze dodać, że do 47 roku, kiedy Ustawa została zmieniona, w Towarzystwie wszystko się pisało po polsku, że zatem wydanie, zamierzone w języku polskim, charakter całkiem prywatnej inicyjatywy mieć będzie. Lecz tu właśnie występują różne wątpliwości i kwestyje. — Mamy historyje miast, pojedyńczych zakładów, znakomite posiadamy monografije oddzielnych miejsc historycznych i wiemy, mniej więcej, jakie są obecnie wymagania nasze od piszących podobne historyje. Lecz dotąd, jeśli się nie mylę, dziejów Towarzystw, mianowicie filantropijnych nikt u nas nie pisał; — więc co to znaczy pisać historyję Towarzystwa Dobroczynności? jakie wymagania mogą

" "

być do niej stosowane? Czy też służyć tylko ku pożytkowi specyjalnych filantropów, szukających dla siebie wskazówki w pewnych regulaminach i liczbach, czyteż nie biorąc na uwagę specyjalnej filantropii, powinna szkic malować epokę i ludzi w niej czynnie wpływających, służyć jako przyczynek do historyi miasta, lub też połączyć w sobie jedno i drugie? - Materyjału obficie - lecz należy go tak opracować, żeby nie była rzecz zbyt sucha, inwentarzowa. - Podział na okresy nie jest również łatwy, gdyż tylko 1812 i 1847 rok stanowią prawdziwe epoki w dziejach Towarzystwa, resztę zaś może wypadnie podzielić na dziesięciolecia. Wyszczególnienie źródeł i mniejsze cytaty uważałbym za właściwe zamieścić w tekście, w dodatkach zaś akta, ustawy, listy etc. -

Otóż są pytania i wątpliwości, rozwiązania których chciałbym od Was usłyszeć Zasłużony Jubilacie! Nie weźmiecie mi proszę za złe, że nadużywam Waszej dobroci. Pamiątkowa ta dziś instytucja zasługuje na uwagę - a znanym jest światu Wasz szlachetny udział - gdzie idzie o rzeczy krajowe. Dziś nie ośmieliłbym się jeszcze prosić Was, Czcigodny Jubilacie, o napisanie choć krótkiej przedmowy do "Dziejów", bo dopiero prócz kilku rozdziałów nic nie mam; wyłącznie prawie wertuję Archiwum, co sporo mnie czasu zajmuje. - Nie mogąc myśleć o tem, żeby móc Wam dać do przejrzenia lub przesłać chociaż niektóre ustępy, będę się uważał uszczęśliwionym, jeśli mi nie odmówicie udzielenia Waszych rad i wskazania może nowych jakich, nieznanych dotąd źródeł.

Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania dla Was, Czcigodny Jubilacie, z jakim zostaję niezmiennie

najniższy sługa

Kazimierz Podernia

adres:

Wilno, ulica Trocka, dom Wgo Popowa.

Podolecki J.

37

Szanowny i Kochany Panie,

— Jak najserdeczniej dziękuję za łaskawe uwiadomienie nas o pomyślnej podróży; nie tylko, jako polakowi, zdrowia wieszcza narodowego naszego jest mi drogie, ale jeszcze, pomimo krótkich stosunków, czuję dla osoby jego gorącą przyjaźń. Na polu sympatyi i współczucia minuty często zastępuią lata.

Nadzieia, przez protektorów oddawna boleśnie wydarta z serca mego, powróciła od pomyślnej chwili szczęśliwego poznania się mego z zaszczytną Osobistością w któ=rej wcieloną jest tak silnie narodo=wość nasza, i pod jej Ojcowską opiekę, polecaiąc los mój artystyczny wyszlę, podług adresu Drezna, foto=grafie obrazów moich.

— Życzę zdrowia i długich lat na pociechę całego Kraju i przyjaciół zostaię, z najgłębszem uszanowaniem,

Szanownego i Kochanego Pana

uniżony sługa. J. Podolecki

Pau, Basses Pyrénées
Rue tournante. prolongée 4.
6 czerwca 1883.

P.S. Fotograf wysłał tuzin obstalowa-
:nych Kart, które do Paryża przybę-
:dą zapewne z tém listem.

[signature]

Permettez-moi, très honoré
monsieur d'ajouter quelques mots
à la lettre de mon mari
pour vous remercier de votre
bon souvenir et de l'accueil
si bienveillant que vous avez
daigné nous faire: je garderai
précieusement dans mon coeur
le souvenir si sympathique
d'un des plus illustres représentants
de la lointaine patrie que
j'aime sans connaître.

Blanche Podolecki
née Chluda

ko tr
pala
kapa
rzbu
dyka
mać
czy
Tuba
do p
stan
dla

Podolski ?

1008
38

Wysoce zacny Panje.

Szczęść Boże rozumnym a poczciwym
Naszym zamjarów dla oswjaty naszego bjed-
nego ogółu podjęte – w założenju dlań szkoło-
nicy wjedzy. Daj Boże, by on chciał i po-
trafił z njej czerpać rozjaśnjenje cjemnję-
szego cjasnego umysłu. Powodzenja jed-
nak o tem njespodzjewam się, w długiem
bojem mojem życju przekonałem się, iż dla nas
wszystko co wzjęte i ztołuje korzystne przed-
ko traci swój urok. W samym początku za-
palamy się do każdej rzeczy, i im ten za-
pał jest gwałtowniejszym, tem prędzej
zgubi i zamarza bez rozpoczęcia się kie-
dykolwjek bądź. Zwykliśmy njenaślado-
wać lecz małpować wszystko, przeciwne-
czy czołowe święte zmjenowanymy. I tak
Jubileusz Pański dał hasło u nas
do podobnych obchodów i zbjerań
składek ku utworzenju stipendiów
dla jednostek najpodejrzańszych war-

tości. Do przyjęcja i skanowanja podobne
go wrzęjostego leżanego dzięta, jakie zanjeny
liście otworzyć przez założenie Materyji
czyli świątyni wiedzy, należałoby uprzedzić
sposobie nasz nijedołężnjony umysł, wyle-
czenjem go z epidemicznej choroby, przyprowa-
dzającej ~~go~~ go do coraz widocznjejszego osłabie-
nja. Do tak smutnego stanu doprowadzi-
li go odwiecznym wpływem wróżbiarze,
którzy swymi szeptami i zamawjenjami
odurzając nas, leczyli odurzającymi
bełkotami nasz umysł, i doprowadzili
go wreszcie do tego otępienja, że już
nje jesteśmy w stanje zdobyć się na por-
zanje zdolnych lekarzy mogących
nasz wyleczyć i wrzędzie zdrowo
myślących ludzi postawić. O tych
ću poniżej nieco się powie, a teraz
na dowód mego przekonanja wskażę
Galicję, gdzie nasz biedny rozum
nje umijąc żyć się z rusinami
przypisując im wielkiem wdzięcz

sobie winę, okazując wpływ ob-
cych pjenjędzy. Jeślibyśmy mje-
li rozum, potrafilibyśmy wszyst-
ko usunąć, i stanąć wtem na pje-
destale, na jakim czas i okolicz-
ności każdego innego tylko nje-
nas postawiłby. Jaśnjej wtej rze-
czy wyrazić się tu njemogę, lecz
Wyższe Szanowny Pan zrozumie
sam łatwo.

W roku 1851. utworzyliśmy byli ze
ś.p. Alexandrem Grozą: zaprowa-
dzanje bibljotek i czytelni przy każ-
dym probostwje. Mjeliśmy zasi-
lać to, ciągłem sprowadzanjem ksią-
żek, treści zwłaszcza moralnej, i
dzjennikami. Do współudziału,
wtej pomocy dla ogółu, zaled-
wo znalazł się jeden proboszcz,
który pojął błogie tego owo-
cy i najchętnjej podejmował
się: przyjmowania nadsyłanych

sobie Księży i Ziemników; prowadze-
nia ich interesu, i wydawania kaza-
nia podług ustaw ku temu u-
żonych. Reszta zaś — uważała to
wydarzenie, niewłaściwe dla z-
łej prawowierna. Jeśliby — pewno
ona — były za konserwatywni; szkaplerze
krzyżyki, obrazki z odpustami,
takie rzeczy się chętnie podejmie sp-
dawać. Albo — inni znów mia-
ści — słowa wiadka i mówno znal-
Tylko u nas obrazek i pokój, w-
tek zaś [illegible] brać niechętnie,
a jeśli kto i wziął to nadal
tę gdzieś porzucił.

Otóż Szanowny Panie, pragnę zwró-
cić uwagę Pańską na nasze ducho-
wno, które za swego przedstawiciel
i ziemianie, stając się wrogiem
nie ustąpiali od wyższych nas
narodu i doprowadzili go do
nie [illegible] wydoskonalenia. Prz-
pomni Pan sobie Babuli, ów
Mantaw z Bareckiej Kampadcnej
ludzi pracowitych uczciwych i u-
chwalonych, którzy pod nami zgra-
ny [illegible] wpływu na
Wołaniu i narodu. Było to dzi-

ką plagą dla narodu, dającego się przy-
wodzić ślepcom, którzy podług słów
Chrystusa idąc w przepaść pociągnęli
za sobą i naród cały, „Jeśli ślepy ślepego
prowadzi, obaj w dół wpadną".

Przy takiem przywództwie — prochałków i
[illegible] — musiał naród zgłupieć, i do
reszty głupieje. Zamiast prowadzić go
do czynów szlachetnych, wpajać miłość
wzajemną, utrwalać spokój i poszanowa-
nie władzy i porządku, tacy przewód-
cy ciemni przywódcy uważali narodo-
wi wszczepić za najważniejsze tylko
praktyki religijne: bractwa, szkaplerze
koronki, pacierze, zadręczanie, pielgrzym-
ki i tym podobne bzdurstwa, nie-
zwracając żadnej uwagi. Skutkiem
tego, gdy [illegible], z naszej
strony bez [illegible] jednego
[illegible], [illegible] na-
[illegible]
do Papieża dla wyjednania u
niego: [illegible] dla [illegible]
dogmatu Niepokalanego Poczę-
cia. A czyż dziś jest wielka jaka
na lepsza zmiana? żadna. — Ducho-
wieństwo nasze jest taż sama [illegible]
[illegible], i ciemniej-
sze. Zaledwo wyjdzie [illegible], znajdzie
jeden co umie pisać [illegible]
z takich składa się [illegible]
od [illegible]
głupota. —

Duchowieństwo nasze [illegible],

której rządzącym ojcowskiej i pro-
tectorem jest — ustępując nacz
ogół. Ustawić Oranowscy ban
uwagę na takowe kapalic-
kę i porażonaj ich z inn-
mi wyznaniami, zkąd po-
wstaje że Unaje jak sobie
wszystko się — spokojnijąc p
niczego nie pokrzyż uwagi.
Kapaliczce ras upadły, cie
pełna lub upadają, a pr
najmniej tak niedołężnie
że wcale oliwkowie są
upadku. Dla tego tu prawie
na się spostrzegło i dla
na się wezwali z pa-
wyłyniąc papierów, bez
rządna się dajże doku-
go. Dochodo do opatrnos-
ci, że papiery straciły zna-
czenie, ale były ich

сe шуzкna Бакка гёlц zada-
lоwyхасkуmi zati ämmi
kyth. kethоwрамm, lez kej
оеtады, шааg Иlägg; kmo-
ng голqqz gЪирак, а kej
на ирееоатш опbq зеj
риddazа. —

Zeeme а наі— Иедаі-
уi дамоmам оеtаdq, ićоz
zоаhilоzmq. Ola zana mla,
clednoй caaml, шуkarщé
оkаmем jok öhтemq ghe-
jjёmi, Romшоирааmlki:-
mq уудаiw, cïzaó деmаsа,
Сmуjа оуётuуakaw, ad kei-
nauq adтишtq уеmiq, zakiq
dq doеdоеаmi — а раmаiw
оkрёеиqа rиаkai 2 шеy
zekanakaw, kekoоke уе-
шуа zаzlаmё zаjmрет,
шщ Galilea, ka шtaqр а
неуеj ирёkidоё рrаcz-уды
аkоі uz оепq еldёmi?

my, [illegible], pałacy.—
Pożegnamy Cię Kapitanie,
a wkrótce tylko [illegible]
[illegible], i rozpoczniem mo-
wić, pisać i działać jako
będzie na [illegible] i poda-
[illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible]. Wkrótce będziem ma-
li więc przewodnika i
[illegible] — kiedy wszystkich
naukę — rozumiem i teraz
Ci tylko na [illegible] wiadomość
przewodnie jak przystało na
wyznawcę Chrześcijańskiej [illegible]
[illegible] i dawna [illegible].—
Racz przyjąć wyrazy
wysokiego szacunku i ja-
[illegible] [illegible] dla Ciebie
Szanownego Pana
Sługa najniższy
29 Grudnia Cebulski
1880

3.) L.

Grudnja 26. dnia. 1879. r. z nad Bohu Podolskiego.

Z upoważnjenja Gazety Warszawskjej ośmjelam się przedstawić njektóre uwagi, dotyczące się nazwy, mającej oddać dokładnje naszą mową czeski wyraz — Matica. Majerz nje zdaje się oddawać należycje czeskjego znaczenja. i tego Majerz trza konjecznje unikać. Czy njewłaściwszem byłoby Mateczn-ja? albo Matnica, Matkinja, Matczynja Mateczna! Ojcowizna, oznaczają skarby, domu matki lub ojca, dla dzjeci. By od njej nje odstraszać a jednać, i przeto zyskiwać poszanowanje słowjańskjego ogółu, może by lepjej było dodawać do njej — słowjańska. By zaś w takjej nazwje mjeściła się rzeczywistość, wypada ważnjejsze dzjeła wszystkich Słowjan w njej pomjeszczać.

Jeden tylko, Wjelce Szanowny Pan, jako najwyższa powaga naszego piśmjennictwa, jesteś w możności wpłynąć uwagami na oczyszczenje naszej mowy z wyrażeń obcych, zaśmjecających ją cudzoziemszczyzną wciskającą się tam zwłaszcza, gdzje wyrażenja nasze dokładnjej rzeczy przedstawjają, czynjąc ją zarazem jaśnjejszą i zrozumjalszą. Konjeczne to jest dla jej czystości i usunjenja czynjonych nam zarzutów że nasza mowa jest łatanjem się tylko cudzoziemszczyzną. Nasze zwłaszcza dzjenniki dziś tak najwjęcej upotrzebjają: np. Sytuacja, pozycja, lekcja, militaryzm, doktryneria, inteligencja, justyfikacja i t. p. Są wprawdzje wyrażenja, których spolszczać

Majerz — jest jedność, nje wymawiająca ogółu, owszem jego w całości zebrania wyraża. Przy tem ocenić to wyrazić dla ucha, i wymawiania dla języka —

njemożna np. Diplomacija, Polityka, Muzyka i t. p.

A teraz jeszcze o naszej pisowni, zwłaszcza o samo-
głoskach i, ę. i o spółgłosce J. tę spółgłoskę oznaczmy
kjerelicą Ŭ, które obje bez samogłoski njewymawja-
ją się. Kirylickje zatem Ю, Я, Ѥ — oddamy ju, ja, je
Ŭ — j. — np. jestem, jutro, jaki. Tŭŭ, niŭ, wowŭ —
bij, pij, szyj. Gdy zaś nasi pisarze zmyjali j, wy-
mawją i z drugą samogłoską, wtedy ona njeźle
mając się z nją musi się oddzjelnie wymawjać
np. si-ebi-e. — ci-e-bi-e. bi-erny. — ni-e-dz
ni-e. — dla tegoż nje: sjebje. — cjebje. — bjerny
njedzerje. — Taka pisownja njetylko że jest ka-
njeczną dla prawidłowego języka, lecz i ona
tylko może usprawjedliwić używanje j. na po-
czątku przed samogłoską i między dwoma sa-
mogłoskami: Wabcych tylko wyraz, jakoto:
chrześcjański, Filozofia, Meteorologja i t.

A — przez Panią Orzeszkową — Felicję Bo-
nowską, Marję Ilnicką, trzy świętą
Czyż takje wyrażenja njetamją języka i pra-
wideł gramatyki:? wszak prawidłowiej lecz
i gładziej dla języka przez panię Orzeszkową
Felicję Boranowską, Marję Ilnicką, mam
przez szyję, jeśli zaś pamiętam że mam

coś za rzecz świętą, lub rzeczą świętą nazy-
wam to.

Bardzo często czytać się daje: przed panu dziekanami, pana urzędnikami, pana [illegible]ami. Skąd takie wyrażenie zaplątać się do nas mogło? i to nigdy panu bez pana. Wyjątkowo wiem i kiedy ten wyraz użyć się może – właściwie zawsze jest w pana: panakami, pana ma-tów, pana [illegible] i t.p.

Masa – Nadzwyczajnie – Mniej więcej – od czasu do czasu. Masa ludzi, pieniędzy i innych rzeczy być nie może, chyba iż się stanie w stepie. Masa jest materiał zamieniony do lepienia lub klejenia czegoś. Nadzwyczajnie używamy, gdy jest zaś-[illegible] stanu. Mniej więcej – klaś ma lat. Od czasu do czasu używamy ~~[illegible]~~ niedoznaczenia, gdyż tem nie oznaczyć się wydarzeń.

Dlaczego piszemy bojaźla, skąd to wyszło, kiedy powiedziała Bepema a więc i papużka być powinno [illegible]

Zapraszamy naszej pisowni, dlatego mówimy [illegible] się czytać [illegible], gdyż przy [illegible] się [illegible] [illegible], każdy z nich [illegible]

u mamowi jej się nauczę, a na-
wet zrozumie.

Ucho jest najlepszym wodzem za-
cząć mistrzem, dla tego słuchając
go, marem dało wprawiania się.
Spoczywając, do czytania pojedyn-
czych w naszej pisowni.

Zostaję z uszanowaniem
szczerze dla Zawsze życzliwego
Pana Dobrodzieja
sługa najniższy
Padalalin.

Jeszcze. Dla czego piszemy? Miejsce – kiedy być
powinno miejsce – od: mieszkanie, miejsce [illegible]
Dla czego Niedźwiedź a nie: Miedźwiedź,
pierwsze nie ma żadnego pochodzenia, dru-
gie zaś od miodu, wydziwiającego kolonu
rzadu, i od Damjańskiego Medwid! także i nazw-
ska polskie: Miedźwiedzki –
Na co X. [illegible] Ks. [illegible] dogadzając
dla [illegible] Ks. Kr. co to [illegible] alfabe-
[illegible], wraz [illegible] x
[illegible] liter. Byłoby
[illegible]
[illegible]
[illegible] Czyż nie
[illegible] cały alfabet [illegible] liter m.p.c.g
jest [illegible]
[illegible] na t, r, s, d.?

Podolski S

754
47

Lwów d. 11. Stycznia 1882.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dowiedziawszy się z dzienników o zamierzonem przybyciu J. W. Pana do Lwowa, upraszamy, byś raczył w dniu przez siebie oznaczonym, zaszczycić naszą pracownię fotograficzną swoją bytnością i pozwolił się fotografować; Pan Bełza, którego mamy szczęście liczyć do swych przyjaciół, obiecał wstawić się za nami osobiście. W oczekiwaniu łaskawego a tyle dla nas upragnionego zezwolenia, piszemy się Jaśnie Wielmożnego Pana

oddanymi sługami

S. Podolski i Ska.
ul. Karola Ludwika 3.

Podwysocki.

487
45

10/22 Stycznia 1864. Kamieniec.

Kochany Aleksandrze, Odebrałem list twój
ostatni i serdecznie dziękuję ci za pamięć,
W przedostatnim chciałem sobie sprawdzić
pieśń Kraszewskiego, raczej porównać, za-
pisaną w rękopiśmie znajdującym się u
mnie twego daru, otóż z drukowaną
niema najmniejszej różnicy, i słowo do sło-
wa tak jest w rękopiśmie. Odebrałem
także świadectwo z zakładu Ossoliń-
skich i wdzięczności za dar jakoby odem-
nie tych rękopiśmiennych, ten nie pozo-
staje mi jak tylko ci podziękować ser-
decznie za imienny najusilniej dający
rozgłos niezasłużony, ale bogaty pozy-
cją ubożuchnemu, dzięki wielkie nie mnie
będę. Jak otrzymasz paszport mia-
dom dokąd wyjedziesz, chcem wiedzieć do-
kąd pisać, bo mnie przyrzucać do
przyjaznego a cichego słowa wracania
się, i przykro by mi było nie wiedzieć, jak

i gdzie jesteś. Co się mnie tyczy by-
łem ciężko i obłożnie chory przez
trzy miesiące, ledwo teraz przychodzę
trochę do siebie, a oprócz tego czas i oko-
liczności przyczyniają co chwila mnóst-
wo umartwienia i cierpień. Jak
wiesz jakto czas ten ostatnio u nas
ledwo nie pewny jestem że wyobra-
zić sobie nie możesz, co to za nę-
dza i niemożność ogólna, ani prze-
daży, ani handlu, w takiem po-
łożeniu o tem tylko można być
pewnym, że trzy czwarte właści-
cieli ziemiańskich w naszym kraju
są nie nad brzegiem, ale już w sa-
mej przepaści, ruina ogólna jest
nieochybna. Na Wołyniu i w Ki-
jowskiem dzieje się podobniej, jeśli
jeszcze nie gorzej. W tym ogólnym
smutku, przychodzi mi na pamięć

ubiegłe czasy twego zamieszkiwania w Krakowie, tak różne od teraźniej-szych niestety! Zawczoraj umarł tu Adam Witkowski, który się był jak tu się dostał, i nareszcie po przydłuższych cierpieniach dokonał chwil swoich — Wszyscy twoi znajomi i przyjaciele prze-syłają ci serdeczne pozdrowienia, a ja cię ściskam serdecznie jako najszczerszy z najmilszą przyjaźnią pozostali —

Wincenty Sadowski.

399/47

Podwysocki

1

d. 5/17 Lipca 1861 r. Ryga.

Kochany Józefie. Kilka lat minęło, cięż-
kich i bolesnych, od czasu jak wszelkie
wiadomości o tobie, były nawet chwile
żem nie wiedział gdzie cię doszukać
ostatnio przyjacielskiemi sercem, od niedawna
dopiero z pism publicznych z powo-
du Błaszki wiem że stał mieszkańcem w
Drezdnie. Dobrze i najdłużej trafiam
przez pewną wzgl. gorące, sądzę
mnie nie. Oddawca tego listu też
mój p. Romuald Kwiatkowski jadący do
ciebie, wszyscy ci tych słów kilka i opowie
co cię interesować będzie mogło, przyjaznej
twej względności go polecam. Szczerze mnie
ucieszy że widzieć się z tobą będę; o-
tylem to to nie dał ubyć mojej sam ści-
skać cię, pogadać i pobolec razem!
Zobaczymy się kiedy? Kiedy wrócisz do
kraju, i w jakich warunkach znajdu-
jesz się za granicą? czy nie ...łaś razem
z rodziną? nic tego nie wiem. Z dawnych
słów ...; tyle lat przebyłeś prawie
sam w Drezdnie, razem tęskniąc nie
wiadomości oddzieliła mnie od tej

przeszłości; której wspomnieniem szczę-
śliwsze chwile więcej mi teraz przy-
chodzi. O sobie cóż ci powiem? jednem
słowem – nic dobrego. Wobec kłopotów,
strat i nieszczęść ogólnych tak fatalnie
wywołanych, niełatwo być spokojnym, kiedy
i upadki indywidualne, gdyby ich wyra-
nie był tak koniecznym. Cóż nie zostanie
prawdopodobieństwa niedołężności z nich
ludzi. Upadek majątkowy udzia-
łów się widocznie jest nieuleczony, w
wielkiej większości, jeśli nie ma dla
nich ratunku. Do tego spełniłoby się
środków, niemądrej ogólny trapiąca
ne prowincyę, prowadzenie gospo-
darstwa i tak już uciążliwego przywo-
rzeniem ogólnego braku kapitałów
i kredytów, stało się niepodobnem
przy tej plądze niemądrzającej co wszystkie
nadzieje i rachuby zawiodła. Ogrom-
ne ciężary państwa przybyły, i wycią-
gają wszelkie zasobów do sprawy wol-
nej; wszelki handel, przemysł ustały
i wszelkiego rodzaju obroty i speku-
lacyje stały się niemożebnemi.
Jakiem wypadło nieprzyjaznym chwili!

Mówiąc ci jeszcze i powtarzam, że wpadek ogól-
nego mniemania jest nieobliczony. Wszyst-
ko naturalnie co istniało natychmiast
nie podniebnym ogniem mogło; wszystko
co żyło, umierało, takie jest prawo sta-
łe i niezmienione, ale jedną z naj-
boleśniejszych igraszek losu, jest to prze-
trwanie własnemu upadkowi... i smutniej,
jest to ci dziwnie tylko wiedzieć dla bez-
nego życia w ten stos płonący który-
go porzucą. Oto jest jedna strona me-
dalu, co się tyczy drugiej, ~~o~~ moralnej, niech
to ... dopowie.

Odpisz mi proszę Kochany Józefie, choćby kil-
ka słów żeś nie zapomniał jeszcze starego
przyjaciela. Daj ci Panie Boże wytrwania
siły i zdrowia, dla mnie zostawiając
tylko niebezpieczeństwa życia nie pozo-
staje jak powtórzyć z Lutrem na
sejmie w Worms, beati qui
quiescunt! Ściskam Cię serdecznie
jako najszczerszy jedynie, stary przyj.

[illegible]

P.S. Ponieważ nie było miejsca w [illegible] stronie listu, kończę go tu. Przyłączając ci raz jeszcze za przesłane pieniądze, proszę cię o [illegible] [illegible] [illegible] księgarni, i [illegible] cię o [illegible] jako [illegible] i [illegible]
[illegible]

z 30 Stycznia [illegible]. 304/49

Kochany Józefie. Odebrałem list twój i przesłane przy nim 26 rubli, za które ci najserdeczniej przesyłam podziękowanie. Na przesłane dawniej 53, odpisałem ci 20 Grudnia i prosiłem przytem parę książek które już dawno odebrać miałem. Jeśli na twój list odstałem i wstrzymałem się trochę z odpowiedzią, to dlatego że wyczytawszy w nim, że jednocześnie wysłać dla mnie wprost z księgarni książki których od tak dawna już oczekuję, chciałem jak przyjdą, (spodziewałem się że niebawnie) razem ci za nie podziękować i uwiadomić o ich przyjściu. Tem czasem dotąd nie odebrałem żadnej książki, i wcale nawet upewnić się że w chwili kiedy ci to piszę, na poczcie w Mielnicy żadnej podobnej przesyłki pod adresem S. Sylwana nie ma. Twoja zawiedziona niecierpliwość nie odbierając tych książek, z których szczególniej Dickensa gwałtownie mi się potrzeba, poradziła [illegible] tysiąc obawy, czy też z księgarni ich nie zaadresowano, a może nawet pod mojem nazwiskiem, jeśli o to z księgarni uwiadomię, aby do zawodu dołączyło się jeszcze parę nieprzyjemności, bo [illegible] niebezpieczeństwo. Ale z drugiej strony kiedy się nad tem zastanawiam myślę, że po prostu mogło [illegible] jeszcze nie wysy-

P.S. Przed [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

tamto całym jej z serca wolał, jak pierwsza
przypomnienie tego adresu, albo co gorsza
adresu kompromitującego. Bądź co bądź, niemi-
łych jakbym jej pragnął doręczać te książki
choćby jej nawet dobrze, niech się od tych
niepokojących przypomnień uwolni.
Dziękuję ci serdecznie za życzenia twoje przy
świątecznym nowym roku. Możesz mi dodawać
z jakim sercem ślę ci moje, i oby je Bóg
tylko wysłuchać raczył! Cóż ci rzec i o sobie
powiem? Sam dużo niedomagam, i coraz
częściej zapadam, la machine est détraquée
i coraz bardziej się wstrząsa; zęby nie cier-
pienia stąd pochodzące tuły są to mniej
znośniejsze, ale cierpienia te — o ile mi jakimś
się z wielkiem wstrząśnieniem nerwowo-
połączone, są nieraz nieustannie cięższe do
zniesienia. Choroby te naturalnie iż zna-
jący dogryzły i często tak mego położe-
nia, a łatwego na nieszczęście straci-
ciągłego wysiłku na majątki, nigdy nie
mogę. Tylko to mię utrzyma — i jakkol-
wiek bez końca. Ale dajmy już temu — pokój
W tym miesiącu w Wilnie i Kijowie o-
bywa się la grande équipée, prawdziwa
grabież uregulowana drakońskim pra-
wem 10 Grudnia. Teraz sprzedają się majątki
tych nieszczęśliwych co nie zdołali sprzedać ich
dotąd fatalnego terminu z wolnej ręki. W
trzech guberniach tak zwanego południowo-

chodniej krajów takich majątków do sprzedaży jest tylko 8 lub dziewięć, obecnie sprzedają ich na licytacie, i naturalnie kupują je, bo majątki dobre, a ocena w dzisiejszych niskich wartościach, z resztą i tak jest zawsze, że się nabyć niżej oceny, bo wiadomo że w tamtych nadzwyczajnych prawie jest przez i tem dodatek że jeśli nie będzie kupujący ~~żadne~~ stawiający do sprzedaży podług oceny, to licytacja może się odbyć niżej ~~oceny~~. Ztąd idzie tylko o zmowę kupujących elementów, a kupią naturalnie te majątki za nic. Ale czego dziś mówi w Kijowie, nie idzie naturalnie porównanie z tem co się dzieje na Litwie.

Żeby nie wchodzić w szczegóły które zabrałyby dużo miejsca i niewyjaśniłyby wszystkie położenia; powiem ci przy tym tylko, gazety w których o proponowanym artykule, cała ta operacja grabieży opisana jest dokładnie, a nawet bezstronnie — trochę się czy nawet. Z tego zdania opisanych się dowiesz że morg ziemi kupić można za złoty jeden, za 15 kopiejek!.. Z resztą wszystkiego tego tego przekładu są niewątpliwie ciekawe, w obec nawet innych przedsięwzięć tych nie zbywało i nie zbywa. Przeczytaj tylko ten cały artykuł, bo chociaż nie ma tam co do mowy znaczenie tak nazwanej prawa 10 grudnia, wątpię żeby wszystkie drobnostki tej operacji były wam znane w całej ich ścisłości i bezpośredniej naiwności. Dla naszej

zym, każdy dzień Boży przynosi takie nie-
spodzianki; pierwszy grunt z niemi obyczaj
i wszędzie nowego oświecenia jej szpitala,
dla ludzi do których takie nowy cięgnął by
dochodzą, bez fatalnych następstw głęboko
pierwej obrzydliwych. i które przy spełnianiu
takim dawniej ogłoszonego dopiero uczy-
niąc. kiedy pierwsze wrażenia miały mi-
ostygnąć, takie i czasy będą ledwo do wa-
nemiał, i dla tego lepiej że jej i pewnego
świata z zaczepny. Przeczytaj mi tu wiersz
artykuł, wyraźniejszy on jak to wszyst-
kich o nim mogą powiedzieć.
To com ci pisał w ostatnim liście o uspoko-
jenia dzisiaj o których się donosiłam w
katolickich kościołach, już się zaczyna spełniać
sprawdzać: W Siewiernej Poczcie organie ur-
zędowym Ministr. Spraw Wewnętrz. umiesz-
czono się dużo artykułów, jak zwykle przedaw-
niony jest poświęconego przedstawienia
o konieczności wprowadzenia języka rosyjskie-
go w miejsce polskiego dotąd w kościo-
łach, to jest kazań, pieśni, itd. Naturalnie o-
bydwie się to spowolniło w najprzyszłości, ale są
stopnie gotowe już do tego wyprawy, a są na-
wet tacy, zacny ale są co naprzód rozpo-
czynie. Naturalnie do ich kościołów chodzić
będą. przeciwiających się kapłanów, pod innymi po-
zorami wyślą do Tambowa lub Kabuly, może w-
szystkich i przeciwnych temu nie dotkną, ale zawi-
nieciony zamiar nie zgody i oburzenia między-
się dotąd jednolitej, rozbiorony na części, to, co
też stało jedności, i w całym wszystkim było,
politycznej siły katolicyzmu tutaj, — postanowie-
niem stanowiony naprzód, teraz prosto między do-
tąd tylko artykuł urzędowej gazety, ale dla ludzi
obeznanych z tutejszym składem rzeczy, sam takie

x nie bawnie spełniać się zacznie, a najwięcej do tego, nadbie pani Adamowa ber-
dzo, ale to masy teraźniejszych katolików, nie pojęcie, gdy nie wątpliwie, ale niech trwa
tylko toż co pójdzie za odrzuceniem, i jej siła przesiąknie convaincu? [illegible]

1879.

Podwysocki Stanisław

Częstochowa. dnia 21 Paźdz

1040
57

Czcigodny Mistrzu.

Witam cię pozdrowieniem najszczerszego wielbiciela. - Drugiego dnia uroczystości Twojej wysłałem do Krakowa, pod własnym adresem: J. J. Kraszewskiego, list, w którym zawierało się to, com z duszy mógł wyśpiewać. - Czyś go odebrał? Myśl, że może nie, ośmiela mnie do przesłania bladego tego wspomnienia przy niniejszem.

Rwałem się całą duszą do Krakowa, lecz nie udzielono mi paszportu. Pozbawiony posady nauczyciela w Progymnazyum Częstochowskiem, dzięki donosom najobrzydliwszym, charakteru politycznego, ukutym, niestety, przez Polkę, Szenkową, z domu Czaszkowską, utrzymującą tu pensyę żeńską, mrę z głodu, dosłownie. - Bieda nigdy samotrzeć nie chodzi: Cenzura wstrzymała mi druk „Nieprasny", w mojem tłómaczeniu - w „Bibliotece celniejszych utworów", również nie puściła na scenę teatrów warszawskich „Hernaniego". - To mnie dobiło. - Policya nie pozwala mi dawać lekcyi prywatnych - i głód - ze wszystkiemi - skutkami - dobić mnie gotów...

Mistrzu! Smutna to rzecz być żebrakiem a jednak być nim muszę... Ja - jestem hardy, lecz do Ciebie śmiało się udaję, bo nie wątpię, że jeśli wzgardzisz i tym listem i porzucisz go, to przynajmniej listu niniejszego nikomu nie pokażesz, ani też nikomu o nim nie wspomnisz.

A jednak - na pogardę nie zasługuję... Chcę żyć, chcę pracować...

Mistrzu - przynajmniej kilka słów odpowiedzi i może... zachęty... Błagam cię o to na klęczkach.

Twój wielbiciel do grobu

Klemens Podwysocki

Czcigodny Panie.

Milczenie Wasze zabija mię.

Jakto? Wyście ten, w czyich utworach każda głoska bije żywém tętnem serca, — dla mnie je zamykali i karzecie mię pogardliwém milczeniem?

Oto — po raz ostatni, — z wiarą w serce wasze — błagam was — ratujcie!

Zimno, głodno, straszno mi! Zatem o jeden krok od....

Mam skończony pracowicie przekład „La pitié suprême" W. Hugo.

Błagam was — na wszystko, co dla serca Waszego jest świętém, — pożyczcie mi 100 r. sr. — Nie odmawiajcie, a znajdę sposób pracę tę wkrótce wam przesłać — w Poznaniu tatko ją będzie spienię-

żyć. —

Błagam Was po raz ostatni! Błagam Boga, by do serca Waszego za mną przemówił... Klnę się na Najświętszą Pannę Częstochowską, że przekład niekrótko Wam przeszlę. Jest to ostatnie nieszczęście do życia.

Pełen głębokiego ku Wam szacunku
Klemens Sadowski.

19 Listopada 91.
Częstochowa. —

Podwysocki Klemens

~~1012~~ 53

1879.

List Wasz ostatni zastał mnie w ciężkiej chorobie; był to dyfterytyzm [?]. – Teraz zaczynam chodzić po pokoju – i spieszę przesłać Wam z głębi serca: Dzięki!; Pieniądze wasze uratowały mnie, bo dzięki nim mogłem leczyć się. Co będzie dalej?

Pieśń nasza – wyśpiewana. Dziś nas
[illegible] sumień pieśniarze, przyjdą jakieś [?] nadziei wieszcze –
A z pieśni trajaszów [?] brudny lichwiarz
Na obrzydłe mytarstwo powszechne zbiera haracze! –

Daj Boże, bym pierwiastków [?] naszych nie zawiódł z sobą do grobu!

Wasz Kl. Podwysocki

16 Grud. 1879 r.

Częstochowa

54 ~~604~~

Częstochowa. d. 24 Października.

6.2 80!

Dzięki Wam, czcigodny Panie, za kilka słów pocieszających. — Sympatya i pomoc wydawców? — To szukanie wody w studni próżnej. — Cóż oni zrobili dla mnie, przez kilkanaście lat pracy mojej dla nich w Warszawie? Czy mi dał z nich który przytulisko stałe?.. Oto, płacono mi po 10 groszy od wiersza... dorywczo, częściowo, a nigdy za całość... O tem zaś, jak się urągano mnie, po tej oburzającej i zgroźnej katastrofie, która mię w Częstochowie spotkała, a o której już Wam wspomniałem, lepiej zapomnieć, bo to rzuca plamę, zaprawdę, na kraj i tych, co winniby stróżami być czci jego i czystości moralnej.

Bóg nas kiedyś rozsądzi!..

Do Was odwołałem się w położeniu tak rozpaczliwem, że już chyba, złożywszy ręce, umierać. Nie mam w czem wyjść z domu, bo w lecie, na życie, zastawiłem odzienie watowane, a teraz — nie mogę wyrwać tego z rąk Żydków, którzy zawsze i wszędzie, czy to wydawcy, czy lichwiarze, — są jednakowi. Zimno mi w jamie, w której mieszkam, głodno, bo ostatnim swoim fundusem rozporządzałem na miesiąc za 24 ruble, które pobieram tu, w miejscowej ~~Dyrekcyi~~ Inspekcyi Szko-

Żelaznych a i to muszę dzielić, bo w Warszawie zostawiłem dziecię moje jedyne, i biedną matkę!..

Co dalej będzie?.. Chyba cud jakiś mię ocali-...

W tych dniach właśnie, odebrawszy list rozpaczliwy z Warszawy, chciałem się na rok cały zaprzedać jednemu z tutejszych bogatych synów Izraela, za 100 rubli, byle tylko raczył mi je dać z góry, za udzielenie korrepetycyi synowi jego, chodzącemu do tutejszego progimnazyum. - Lecz ktoś z zacnych rodaków moich, rozumie się, a nie żyda, - odradził mu to, jako rzecz, mogącą go dać w podejrzenie zarządowi progimnazyalnemu - i wszystko spełzło na niczem...

Zaszczycacie mię zacną chęcią przyjścia mi w pomoc. Wdanie się wasze byłoby zbawiennem, to pewna. Lecz, czy nie byłoby to nadużyciem z mej strony, dalsze narażanie i was i waszego czasu na podobne pośrednictwo? Zaś drogi atoli.. Kilka słów n.p. od Was do Władysława (?) Branickiego, tego, co ma Frascatti w Warszawie? Może by coś się mogło znaleźć dla mnie u niego.. może chciałby mi pomódz do umorzenia długów, zaciągniętych na kilkomiesięczne życie w Warszawie... a tak znowu mógłbym tam powrócić...

Albo wstawienie się Wasze do Findyjana, Dyrektora Dróg żelaznych w Warszawie. To samowładca kolejowy - może wszystko, a choć wzmiankowany, - zna was bez-wątpienia i szanuje..

Darujcie mi, bo cierpię bardzo!..

Wasz najpokorniejszy

Sługa

Klemens Podwysocki.

Pogorzelczyk M. 56 57

Centr.
STOW. DRUKARZY POLSKICH
W POZNANIU.

Poznań, 19 czerwca 1877.

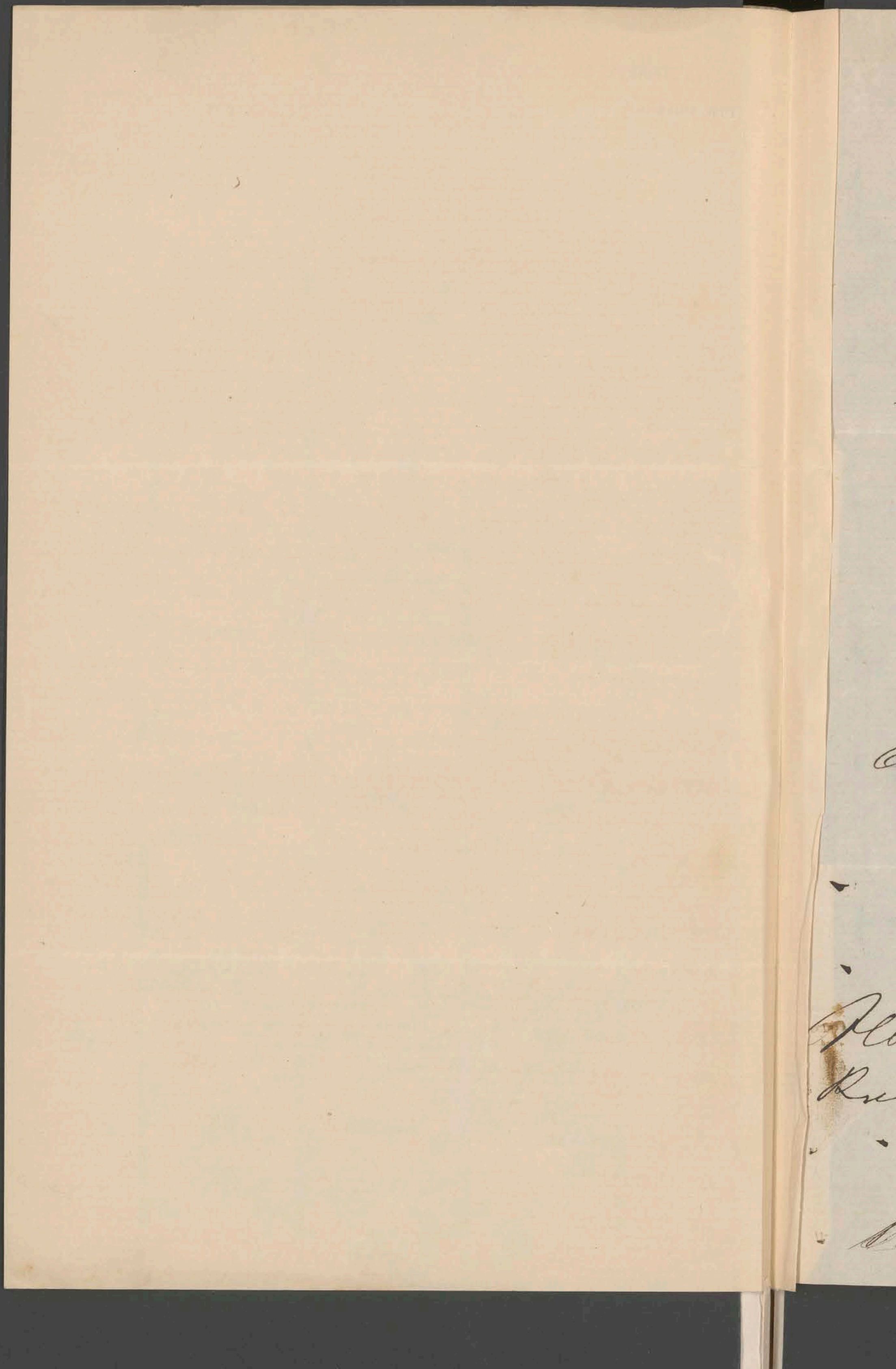
Czcigodny nasz Panie!

Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić Czcigodnego Pana, iż uroczystość 300-letniej rocznicy założenia pierwszej drukarni w Poznaniu odbędzie się na dniu 24 bm. rozpocznie się ona zaś uroczystą Mszą św. w Kościele Jagiellońskim Bożego Ciała o godzinie 9½ – następnie o 11 na sali w Parku Wiktoryi pod Poznaniem przemówieniem prezesa naszego Towarzystwa oraz odczytami z dziejów sztuki drukarskiej i jej wpływie na cywilizacyę – a zakończy wspólnem śniadaniem. – Po południu zabawa tamże w ogrodzie z familiami. – Ograniczeni jesteśmy na własne siły, lecz mamy nadzieję, że uroczystość ta odpowie godnie o tyle swemu zadaniu, o ile na podobne uroczystości zdobyć się może klasa robocza – a może jeszcze więcej, jeżeli w niej wezmą udział życzliwi nam rodacy.

Wprawdzie późno zawiadamiamy Czcigodnego Pana o przyjściu do skutku tej uroczystości, wszakże jednak, gdyby okoliczności nie stały na przeszkodzie pozwalamy sobie uprzejmie prosić o łaskawy współudział, aby tem samem uroczystość nasza, acz w skromnym zakresie urządzona, obecnością naszego narodowego nestora uświetnioną być mogła.

Przepraszając najuniżeniej za przyczynioną z naszej strony fatygę, załączamy dla Czcigodnego Pana najgłębszy wyraz czci i uszanowania.

Z polecenia
umiłony
M. Pogorzelczyk.
druk. Kgo. Dr. Łebińskiego.



Pohoski A.

80?

~~805~~
57

Jeżeli Pan Dobrodziej będzie łaskawy i zakomunikuje adress Jego - to natychmiast przyjdę złożyć mój szacunek Panu. -

O której godzinie Pan Dobr. w domu?

Z prawdziwym szacunkiem

Zawsze oddany Panu

A Pohoski.

Hôtel de Balance N 50
Rue de Rhone.

Byłem na poczcie, ale adress Pana nie znalazłem

Pok Václav

58

raha dne 25ho července 1882.

Slovutný pane!

Unešen románem Vašnostiným, právě v německém překladu v „Neue Freie Presse“ pod titulem „Ohne Herz“ vycházejícím mám úmysl, týž román do češtiny přeložiti a zde tiskem vydati.

Obrátil jsem se proto k re-

./.

dakci dotičeného žurnálu, odkud se mně však, jak přiložený list svědčí, dostalo odpovědi, abych se obrátil přímo k Vašnosti co autoru téhož díla.

Čině tak dovoluji si Vašemu Blahorodí vznésti prosbu:

Račtež mi, slovutný pane, dáti laskavě svolení k převedení mistrného románu toho na jazyk český.

Při tom podotýkám, že jsem již mnohá díla autorů polských na jazyk český převedl, tak n. p. „Meira Ezofoviče“ od

./.

Ořeškové, „Ostapka" od Ježe a j.
Vaše Blahorodí může mi tudíž s plným uspokojením svěřiti překlad žádaný.

Blahosklonné brzké odpovědi (k níž račte upotřebiti adresy tuto přiložené) hledě vstříc, prosím, abyste ráčil přijmouti osvědčení mé plné úcty, v níž trvám

Vašeho Blahorodí

nejoddanější

Václav Pok

v č. p. 299-I

7/7 00

V Praze dne 17. prosince 1882.

Slovutný pane!

Za Vašnostino přeochotné a blahosklonné svolení k překladu románu „Bez srdce“ na jazyk český hluboký dík vzdávaje, kladu si za čest poslati Vašemu Blahorodí zároveň pod křížovou obálkou 2 sešity téhož překladu, nákladem zdejšího knihkupectví Kobrova vydávaného. Další sešity neopomenu Vašnosti vždy hned po vyjití zasýlati.

Po vyjití celku dopošlu Vašemu Blahorodí ještě jeden výtisk skvostně vázaný či vlastně jej osobně Vašnosti odevzdám, neboť hodlám na jaře do Drážďan se podívati a také Vašemu Blahorodí

./.

poklonu učiniti. —

Zároveň dovoluji si opětně prosbu projeviti, abyste, Slovutný autore, ráčil mně laskavě svolení dáti ku překládání Vašeho spisu „Bajeczki", ve Lvově, nákladem M. Altenberga vydaného. K tomu konci opět přikládám svou adresu a prosím, byste písemné svolení to mně v brzce zaslati sebě neobtěžoval.

Račtež, slovutný pane, při této příležitosti přijmouti osvědčení mé hluboké úcty a vážnosti, v níž se znamenám

Vašemu Blahorodí

k službám ochotný

Václav Pok
v č. p. 299 - I.

631
61

raha 12ho srpna 1883.

Slovutný pane!

Ježto opět v Drážďanech meškáte, dovoluji si obrátiti se k Vašnosti za blahosklonné svolení k přeložení do češtiny Vaší povídky právě v „Neue Illustrirte Zeitung“ ve Vídni německy vycházející. Obrátil jsem se v té příčině k redakci řečeného časopisu, odkud se mi při-

./.

loženě tuto dostalo odpovědi v ten způsob, že, co se týče textu povídky: „Pod praporem Sobieského“ mám se k Vašnosti obrátiti.

Ač vím, že Vaše Blahorodí touto prosbou obtěžuji, doufám přece, že mé prosbě vyhověti ráčíte krátkým jen slůvkem: „Pozwalam.“

Račte, prosím, použiti přiložené tuto adresy.

S největší úctou a oddaností znamenám se

Václav Pok

299-I

62 ~~652~~

raha 31. března 1883.

Slovutný pane!

Velice jsem litoval, že ~~mně~~ při mém osobním dne 25. t. m. do Drážďan zavítání nebylo Vašnosti pro nemoc možná, mne k návštěvě předpustiti, tak že jsem tam mohl jen 3. 4. a 5. sešit románu „Bez srdce" služebně odevzdati.

Chtěl jsem při této své osobní návštěvě požádati Vašnost také, abyste mi ráčil dobrotivě svolení dáti k tomu, bych ještě

./.

do češtiny přeložiti a tiskem vydati mohl Váš román „Szalona" a pak povídku „Klasztor" právě nyní ve Varšavském „Tygodniku" uveřejňovanou.

Prosím, abyste při laskavém odepsání použiti ráčil přiložené obálky. Markovati neračte.

Přeje Vašnosti brzkého uzdravení a dlouhého, dlouhého ještě působení na poli literárním znamenám se v hluboké úctě

Vašnostin

nejoddanější
Václav Pok

299-I

11.

Pok

~~584~~ 63



raha 18ho ledna 1884.

Slovutný pane!

Čině zadost svému závazku, kladu si za čest poslati Vašemu Blahorodí po vázaném výtisku českého překladu Vašeho románu „Bez srdce“ a „Bájenek,“ při čemž projevuji zároveň vřelý dík, že Vaším laskavým svolením tyto plody

./.

literární byly našemu lidu učiněny přístupnými.

Zároveň přikládám vstupenku na důkaz, že jsem dne 13ho t. m. zde ve spolku „Záboj" měl o Vašnosti přednášku. Již dříve měl jsem tutéž přednášku ve zdejších spolcích „Koldín" a „Československá obchodnická beseda." – Ze spolku „Záboje" poslali jsme Vašnosti také pozdravní telegram.

Konče prosil bych ještě Vašnost, kdybyste mi ráčil příležitostně

./.

64

naznačiti, které z Vašich děl bych měl nyní překládati.

Co týče se povídky „Pod praporem Sobieského," byl překlad její z mého pera již v „Českých Novinách" uveřejněn ve feuilletonech a nyní míní nakladatel p. Šimáček spis ten ještě také o sobě v celku tiskem vydati.

O příštích Velkonocích míním opět navštíviti Drážďany, a tu doufám, že mi bude popřáno s Vašností se shledati. Do té doby Vás

./.

opatruj Bůh!

Vašnostině přízni poručena se číně znamenám se v plné úctě a vážnosti

Vašemu Blahorodí

oddaný

Václav Pok

299 - I

P. S. Snad by záhodno bylo, zvoliti si k přeložení povídku Vašnosti nu „Psia wiara", právě v „Ktoseu uveřejňovanou ?? — Prosím za laskavé sdělení.

Pokrzywnicki Józef 84/65



Bruksella 23.1.71.r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przyjechawszy w dniu 20.b.m. do Brukseli, z porady Szanownego Pana Dobrodzieja korzystając, zajechałem do hotelu Szwedzkiego, lecz miejsca w nim nie znalazłem; byłem zatem zmuszony udać się na tanką dorożkarza, który mnie zawiózł do Hôtel Royale. Dzisiaj już mieszkam prywatnie i bardzo z mojego apartamentu kontent jestem na Rue Neuve – No 2; śmiem zatem Szanownego Pana Dobrodzieja uprosić, aby resztę poleceń odesłanie mi Fizyolia pod adres powyższy.

W Kolonji zdarzyło mi się zatrzymać 24 godzin, miałem małą nieprzyjemność; wzięto mnie za oficera francuskiego, aresztowano chwilowo i odprowadzono do Wojennego Gubernatora. W godzinę mnie [illegible] uwolniono.

Racz Szanowny Pan Dobrodziej przyjąć zapewnienie mego głębokiego szacunku i poważania z jakim jestem dla Niego.

Józef Pokrzywnicki

~~1013~~
66

d. 9. Października 1879 r. —
Teplitz. —

Szanowny Panie! —

Daruj że Cię zatrudniam. wiele mi na tem zależy. — W roku 1878^{m} w sierpniu, zdaje mi się że przez pewne ręce. odesłałem moją korespondencję wraz z rękopismem do Szanownego Pana z dokładnem adresem danem mi przez P Jana Krasickiego — iż jakoby miała być ods[łana] Panu z Tarnowskiej poczty. — Dotąd uważam że niemogę liczyć na pewne —

Podwójnie mnie to interesuje — raz czy doszła rąk Twoich Szanowny Panie — a powtórę że o decyzję zdania Twojego Szanowny Panie. —

Racz mię zaszczycić swoją odpowiedzią, w dwóch słowach — odebrałem lub nie — a to będzie dostateczne abym się na dal

za, ogłaszać.—

A proszę być pewnym mojego głębokiego szacunku – z jakim przesyłaję—

Życzliwy współrodak

i sługa Kasper Pokrzywnicki

adres mój—

въ Подольской Губерніи. М: Теплике

Его Высоко благородію. Господину

Генрику Игнатовскому—

для передачи— К. Покржывницкому:

1879.

Pokrzywnicki 1014
67

dnia 8/12 Grudnia 1879go r. –
Teplik.

Szanowny Mężu przedstawicielu Cywilizacii Polskiej

A nawet Europejskiej!..

Olbrzymią pracą swoją, wyrobiłeś sobie zasłużone prawo do takiej intytulacii!!
Przebacz mnie nędznemu bazgrale, rolnikowi z Ukrainy, że oderwawszy rękę od pługa za=
trudniam Cię, mojemi pismami.– Dzięki Ci! stokroć dzięki, za przysłaną Twoją odpowiedź– za
uregulowawszy się dawniej, dawnej mojej omyłości– gdy nie doszła pierwsza moja korespondencija
rąk Twojch– że się powtórzę, i przesyłam Ci ją, już teraz przez pewniejsze ręce. bo mi natem dużo za
leży.– zaznaczam moją korespondencję po odpowiedzi Pana– bo lękam się paszczy moskiewskiej
Napisałeś mnogo Cywilizacii Europejskiej.. bo i na jakież języki nie tłumaczą dzieł Twoich
gdzie nauka gorą? Francja– Niemcy– Szwecja– Węgry– Czesi– nawet Rossjanie korzystają z dzieł Two
ich!– I temu się nikt nie zadziwi– bo kto się dobił pracą wytrwałą dla ogółu, do ogromu takiej potęgi
czci– jaką Ci Naród Polski chciał za życia Twego okazać Jeneraturą Narodową– kogo Naród zasłużenie
na takiem szczytnem piedestale godności postawił.– Temu się należy wieniec Nieśmiertelności!!..
– Złożyłeś go Panie z bezprzykładnem zaparcia się siebie, na grobach zasłużeńszych!! Niezdejmuj–
go ze szlachetnych Twoich skroni! niech on Ci ozdabia, niech wieńczy Twoje czoło!! Nieodbieraj
Narodowi Polskiemu prawa być dumnym– że ma takiego przedstawiciela w Tobie! iże może pow=
tórzyć to wielkie słowo Tobie należne= Oto Człowiek!!!–
Cześć wiamy dla umarłych! ludzi czynu i poświęcenia! w sercach naszych i pamięci zostaną na
zawsze imiona Gałczyńskiego– Śniadeckich– Mickiewicza– Krasińskiego– Goszczyńskiego– i w. i.– Pamiątki
te są dla nas jak relikwije narodowe– i pozostaną na zawsze.–
Ale pozwól Szanowny Panie! że Ci wypiszę moje wyznanie wiary o Tobie a to dla nastroju do jednej
Gammy Narodowej bez żadnego dissonansu!...
Któż nas tak wytrwale przez pół wieku do dzisiaj jeżeli nie Ty Panie nasyca pożywnym pokarmem?
tem to chlebem bez zakalca– jakieś się sam sumiennie wyparzył– Ty Panie i zawsze Ty!!–
Kto nas nauczył czytać– myśleć– czuć i pisać– po Polsku? Kto uszanował cnotliwe– skromne
uszka i myśli poczciwych naszych żon i matek Polek– usuwając lekkie bezeceństwa Francuzkie
z ich stołów– dając obywatelstwo Polskiej literaturze–? to Twoje dzieła!–

Ktoś my

Uto wyrugowat nazawsze partje szkodliwe w naszym narodzie i do jednej gamy nastroił po raz pierwszy. Ty Panie i Twoje poczciwe dążności w Twoich pismach.?! Wprawdzie pozostał jeszcze mały procencik partii, jawnie a właściwie zarwanych Stańczykami przez współczesnych, a przez naszych Ojców Lafiryndami. co mają i u nas swoich adeptów, ale to tak mała partja skantałych duchem, że zawsze i zmilknie niepostrzeżenie, jak znikła z naszej ziemi ob rzydliwa partja nikczemnych a przedajnych Oligarchów, bo głosu u nas nie mają!!.—

Skromną swoją mową podniosłeś się Panie do szczytu wielkości niedorównanej, bo to wywarło silne wrażenie jak wszystko Twoje, nietylko na nas, ale na tak z fanatyzowanych Russofilów, jak redaktorowie St Peter: Wia: i Golos: który en dowodzący w swych pochwałach o niej do najwyższego dijapazonu, dotknąwszy się tego szczytu Twojej z narodu doskonałości ocenjwszy wartość Twojego słowa, w N 295tym swojego czasopisma, na głos zaczął wołać do swoich, aby szli ręka wręką z Polakami, dla ustroju Słowiańszczyzny, dla rozwoju ich we wnętrznego i dla położenia zewnętrznego.— Cudu dokazałeś Panie!!— Każe jim myśl jągać się bratnie / byle nie Kajna/ iść z nami wspólnie.— Jak to głos szczery, czas to zawestie na wyższe.—

Pochwała dla ciebie będzie że nietylko my ale cała Europa przekaże cię przyszłym pokoleniom a dzieła Twoje staną się ozdobą Bibljotek wszech świata, bo będą wyrazem dzisiejszej Epoki.—

— Codzienie dążnościami zacnemi Szanowny Nestorze wyrobiłeś sobie stanowisko, że możesz nam prawa dyktować— Gdyż wczytawszy się w Twoje dzieła, a szczególniej w Twój program dla Polski z roku 1872 r.— z całą skromnością nam podany, którego myśla przejęta cała społeczność Polska— i całe nasze piśmiennictwo— a którego lentna są uosobnianem wyrazem rad Twoich a są lekiem naszego poczucja— gdy niemamy publicznego życja.—

Zdaniem więc mojem nikt z ludzi rozważnych a dobrych Patrjotów, niema prawa zrobić kroku bez Twojej woli.—

Dla tego i ja ziemjanin Szlachetka z Ukrainy przejąwszy się silnie Twoiemi zasadami chcę do wielkiej budowy przyłożyć i swoją cegiełkę— szukam rady Twojej.—

umyśliłem

Umyśliłem nasz ludek trochę oświecić – szukając zgody – i napisałem dla nich wyłącznie historję
ich i naszego pochodzenia – Ichże językiem – by była dostępniejsza dla ludu – Użyłem do tego
humoreski jarmarkowej – by ich wpierw zaciekawić – a dalej na tle słowiańskiem – naszej z nie
mi łączności – Czy mi się to udało? i czy pozwolisz ją publikować? to oddaję pod Twój sąd
trzeźwy Twojego rozumu. – nie szczędzaj się – i nie oszczędzaj mnie starego Polusa – wydaj swój
wyrok bezwzględnie! bodajby najsurowszy – przyjmę go bo to od ciebie Panie. – skruszyłbyś
mnie srodze – tym wyższością własną pobudzony – jak samolub nie zrobił na starość fałszy=
wego kroku – to i w takiem razie będzie moja wygrana. –

– w roku 1873cim w czasopiśmie Kos. Kijów: wyczytałem, wyznanie wiary tego sławnego od
szczepu Mczajkowskiego – oburzony do szpiku kości – na tak czynienną zdradę – odpisałem mu
na tę jego głośną spowiedź w Russyjskim narzeczu – gdyś ją Panie czytał w czasie drukowania.
Odpowiedź ta była łaskawie przyjęta przez Lwowianów i Krakowianów – tak się domyślam
bo odebrałem publiczne zadowolnienie i podzięke. – to mi dodało odwagi – tymże narzeczem
napisać moją ~~Besede~~ której kopię ze strachem Panu załączam: uznasz ją Panie godną pu=
blikacji to daj swoją sankcję – a nie to poświęć ją na ofiarę Jowiszowi – co i ja dopełnię
gdy mnie zaszczycisz swoją odpowiedzią. – a gdybyś ją uwzględnił, radź Panie jakie
my literami drukować – czy Łacińskiemi – czy Rossyjskiemi najmniej mi wiadomi. –
W naszym rozszarpanym kraju dla Galicji i Poznania szłyby czcionki Łacińskie – ale
dla Kongresówki i naszych Prowincji gdzie język przymusowy przeważnie jest Ros
syjski zdaje mi się trzebaby było nim się posługiwać. – jak każesz tak zrobię. –

– Kiedy już raz odważyłem się, oderwać Ciebie Panie od Twojej poczciwej pracy to przy
pomnijmy Francuzkie przysłowie – że pierwszy krok najstraszniejszy – dalej brnę w
moiem zuchwalstwie. –

Ś.p. Juljusz Słutyński – ów raz tam Berlicz. – wymógł na mnie mocą przyjaźni ażebym
pisał pamiętnik z epoki moich czasów – dogadzając jego chęciom – choć późno bo w 8?
roku

roku mojego żywota – pracuję nad cichą spowiedzią mojego serca, przy większej mojej pamięci tem staranniej – bo postanowiłem ją Tobie przypisać, jeżeli na to pozwolisz. – a jeżeli ten grosz wdowi przyjmiesz na ofiarę – to kopję tej dedykacyi załączam: i czekam Twojej szanownej Panie odpowiedzi na wszystko z całą rezygnacją:

a jeśli mnie jeszcze do reszty uczcić raczysz – to mi przesłij swoją fotografię z własnoręcznym podpisem – którą każę sobie włożyć do trumny, jako najdroższą pamiątkę – bo nie mam syna żebym mu ją legował. – przepraszam. –

Moją Ci pamięć zadaję nie jako wartość – lecz na to ażebyś poznał starego zuchwałego, do ciebie, smyrnego natrętnego Efrunta. – Ale zawsze Twojego niezmiennego czciciela – życzliwego współrodaka: pełnego uszanowania dla Cichej Pani –

Kasper Bohrzyński

1864 r. dedykacja.

Niespracowanemu – niedoścignionemu pisarzowi Polskiemu JJ Kraszewskiemu wdowie

Cześć poświęca – Bończa – K. B.

Mistrzu pióra Polskiego myś dumni Tobą!

Boś Ty mowy ojczystej – chwałą i ozdobą!

Tyś na naszej ziemi zasiał – słowo Twojej pracy

Za co wszyscy Cię wielbiemy Twoi współrodacy!

Tyś zaświecił w naszej ziemi – jak pomnik bogaty!

Znamy Ciebie od pałaców – aż do lichej chaty! –

Świat stawia ludziom sławnym pomniki po zgonie!

Tyś go sobie wybudował w całej Polski łonie.!!

Daj nam prawo by do wieńca za Twe zacne czyny –

Dodać listek lawrowy z naszej Ukrainy!

A mnie pozwól w dowód mojej czci i uwielbienia!

Tych kartek mej przeszłości Tobie poświęcenia. –

mp K B

Przyjmij Panie te kilka rymów co serce wyrodziło, i nie odbieraj mi prawa do tego samolubstwa żem uprzedził myśl ogółu – podnosząc Cię w mojej dedykacji i na tak wielki piedestał postawił piórem – co całe Polskie społeczeństwo dopełniło z całą godnością czynem wobec całego świata – w roku 1879 3 Października. –

Adres mój jak wprzódy w Teplicach P. Henrykowi Gnatowskiemu ro Fuchs: Gulen dla wręczenia P. Bobrzyńskiemu. –

Pokrzywnicki Kasper (?) 69

d. 30 Marca 1880 roku. —

Tenlik.

Szanowny a Drogi mi Panie! —

Nie mam słów w naszej mowie – by Cię uczcić godnie
Za Twój względ – pobłażliwość – z moim sercem zgodnie –
Ja pragnę Ci pokazać co w mem sercu na dnie –
Ale Twoje duchem krewne napewno odgadnie. —
Przyjm więc Panie ciepłe słówko co serce zrodziło –
Gdybym Ci go nie wypisał – pierś by rozsadziło!!.

Sankcja Twoja drogi Panie – i zasada koniecznej wytrwałości – wbrew naszym zwyczajom – dodaje mi odwagi, nadużywać Twojej dobroci i cierpliwości – że Cię jeszcze raz zatrudnię mojem pisaniem – byleby interes zaczęty do końca doprowadzić – tem bardziej, żeś Panie drogi podniósł – dobre a szczere moje chęci – do wysokiego dyapazonu swoją pochwałą – a to tak dalece, żeś mnie Panie drogi dopomógł – do głośniejszego a wysłuchanego słowa – do ustroju w kółku społecznem. —

Słuchając rady Twojej Panie radbym już zamilczał; – ale mam stojedną przyczynę na zawadzie – a najprzód

niewdrożony –

niewdrożony w literackim zawodzie - niemając żadnych stosunków z księgarzami - nakładcami - drukarzami - nieumiejem dać sobie rady - Twojej osobistości nieśmiem nadużywać - to aż nadto dobrze rozumiem że nasza cenzura barbarzyńska, trzymając nas pod gniotem despotycznym - niepozwoliła by mi tego dopełnić bezkarnie w naszej zabranej prowincii - chiba zagranicami mogło by się to uskutecznić - na pytanie jak? nieumiem sobie odpowiedzieć - a co więcej że sam tego podołać niemogę bo, od roku 1863go upadłem z kretesem materjalnie - z łaski dobrych ludzi - a do tego winienem stęknąć głośniej że los zawistny bez litości ciągle i ciągle mnie smaga biczem przeznaczenia -

Radź Panie jak tu zrobić? byleby rzecz doprowadzić do skutku. - Ja pracowałem szczerze - bez myśli korzystania materjalnie - a mając moralne względy - ale że to może być, jak Taszkewie

(pisarz)

pierwsz z korzyścią i wpływowe dla ogółu - choć jestem
w strasznej niedoli - gotów byłbym poświęcić cały
dochód z tego pro publico bono usque ad finem - gdy
by się znalazł jaki ochotny nakładca - byleby zwrócona
była pokrycie kosztu druku - o skutek możebny a od-
działywający na ludek to zważysz.-

Niech się Panie odpisywaniem do mnie własno-
ręcznie oszczędź swoją pracowitą a korzystną rękę; niech
tego uważał za ubliżenie - ja już mam Twój autograf
jako drogą pamiątkę dla mnie.- Każ Panie swemu
sekretarzowi - mnie o tem zawiadomić - jak radzisz i
co jest możebne - abym się do tego zaregulował.-
Oszczędź swoje zdrowie tem zatrudnieniem - bo ono
nam drogie i niecenione.-

Jeszcze się raz upominam drogiej mi pamiątki od
Szanownego Pana Twojej fotografii z własnoręcz-
nym podpisem - a wierz mi Panie, że potrafię ją
uszanować i ocenić - jako obraz tego co nas odrodził
i zpolszczył duchowo - wytrwałą swoją pracą.-

Pełen głębokiego poszanowania współ
rodak - a czciciel i niezmienny sługa -
Kasper Pokrzywnicki
m. p.

dolnes

do 10 Maja b. r. adres uprzedni —

a potem: w m. Warszawie — 2. Anunciy

Ludwikowskiemu — dla oddania —

Pakosławskiemu

P

~~80~~/71

d. 30 Sierpnia 1880 r.

Lipowiec

Szanowny a Drogi mi Panie! —

Długo i długo wyczekiwałem obietnicy Twojej
że przybędziesz do kraju choć na krótko — marzy=
łem o tej przyjemności jak najprzychylniejszy
krewny — bo myślałem o tem zaszczycie że będę
mógł czołem uderzyć przed Tobą Panie i że zrobię
osobistą znajomość — Omyliła mię jak zawsze na-
dzieja — bowiem dowiedziałem się od P. Ussyńskie
go wspólnika vel agenta syna Twego w Warszawie
żeś odmienił projekt przyjazdu do kraju —
zmuszony więc jestem, zatrudnić Cię Panie
moim listem i zapytaniem — Co może koszto
wać mniej więcej druk takiej jak moja
broszurka? bo zdaje mi się że jeśli się nie
znalazł zagraniczny ochotny nakładca
na jej wydrukowanie — to ja tu w naszem

społeczeństwie

społeczeństwie powinienem i będę się starał my nalerć. Trudno mi to przyjdzie doprawdy. Bowiem nasze społeczeństwo bardzo rozstrojone i jak zawsze na partje podzielone. Są krzycie cowi Demagogi z fałszywemi zasadami Ni= hilistów. znowu jest partja. a niemieckiej najliczniejsza a gnijącego towarzystwa. żyją ca jednostkowo zastygła. w jednego tylko rubla wierzaca. a ten im stał się Bożyszczem i to tak dalej jednostkowo żyjących. ze swoja zeb rodzinnego kółka zaledwie do rodzonego brata lub siostry przyznają. a dalsze po krewieństwo już się za obcych uważa.

Biedacy! nie pojmują że ten francuski ta jemność społeczna rodzinna to gniewa tw rzą narodowość i są podstawą bytu.

Pozostaje tylko partja nieliczna wprawdzie ludzi dobrej woli. co wierzą że mamy pra wo do życia bodaj duchowego. i z tej to partii

mam nadzieję wyzyskać wspaniałe i po - mać - aby ten pierwszy liczniejszy piśmienko mogła być wydać dla dobra ogółu - interesuje mnie to tem bardziej - że mogę być ... gdy mnie Szanowny Panie słowem swojem poddarzy i radą swoją wspomagając. -

Polecam mnie Jego dobremu sercu i łasce. -

przychylny współpracownik
[illegible]

ps. - jeżeli moja broszurka nie znalazła ochot nego nabywcy - to prosiłbym o pozwolenie przesłania Ci Szanowny Panie poprawionej edycji i uzupełnionej - byłoby Twoje ... zdanie - mogło być przez ogół uchwalone

73 ~~808~~

dnia 6go Października 1880 r.
Lipowice.

Szanowny a drogi mi Panie! -

Zepsuty dobrocią Twoją Panie - pozwalam so=
bie, jeszcze Cię raz zatrudniać. -
Nieszczęśliwy to miesiąc ten sierpień dla mnie
bo już raz drugi jak się domyślam, nie dochodzi
mój list do rąk Twoich Panie - jak było w 1879 -
29go sierpnia odzywałem się do mego Pana Łas=
kawego z zapytaniem - co może kosztować mniej
więcej druk przedstawionego mi mojego manuskryptu.
a już miesiąc minął - nie mam odpowiedzi
racz mnie o tem zawiadomić - abym się do
tego zaregulował - mam bowiem nadzieję zna
leźć nakładcę. -
A jeżeli Łaska Twoja będzie że mi odpiszesz

to wspomnij

to wspomnięj w swojem liście niby znacze
ażebym się udał do Pana Konstantego Polac
kiego z Pierary - lub do P. Wł. Branickiego którzy
są to ludzie nadzwyczaj popularni i zwielkiem
współczuciem dla ludowej sprawy a tem samem
i naszej Narodowej - naich jednych mogę li
czyć i to by mi bardzo pomogło. - bo reszta
społeczeństwa tak skarlała duchowo - dla naszej
świętej sprawy i dla dobra ogółu że wpadła w
apatję - mało się znajdzie między niemi lu
dzi dobrej woli -
Proszę więc wedle swego przekonanja i zerem
zawiadomić mnie - czy niezrobię nadużycja
gdy ci Panie drogi prześlę poprawny egzem
plarz mojej pracy -
Pełen szacunku a wysokiego poważanja
sługa życzliwy współrodak -
Kasper Pękczyński

Adres mój: Kasprowi Polnizu –
w Lipsiu w domu Łobawskiego

mei Odessa – Gubernia Kijowska – przez Lipowiec
do Illinice – Kasprowi Polczyńskiemu –

Szanowny Mężu – przedstawicielu cywilizacii
Europejskiej! –

Olbrzymią pracą swoją dla dobra ogółu – wyrobiłeś sobie prawo – do takiej intytulacii. – przebacz mi nędznemu bazgrale – rolnikowi z Ukrajny że oderwawszy rękę od pługa – zatrudnie się mówiem przez sam... – Mówię cywilizacii Europejskiej swiata bo na jakiż że język nie tłumaczą Twoich prac Szanowny Panie? gdzie nauka górą? Francja – Niemcy – Szwecja – Węgry – Czesi – nawet Rossjanie korzystają z dzieł Twoich. – Świat się temu nie dziwi a zachwyca – bo kto się dobił do ogromu takiej pracy – ... – jaką Ci naród Polski za życia chce okazać Emerytura Narodowa. – ... z jakiego by materjału można by wznieść pomnik nieśmiertelności –? Co do mnie – więcej powiem – Europa Ci przekaże pokoleniom przyszłym na wieczne czasy – Dzieła Twoje stanęą się ozdobą bibliotek. –
Ważnościami swojemi zacnemi Szanowny Panie wyrobiłeś sobie stanowisko – że masz prawo dyktować – wczytawszy się w Twoje dzieła. a szczególniej w Twój Program dla Polski z roku 1872... nikt z ludzi rozważnych dobrych patrjotów –

Patrjotów ujęma prawa zrobić kroku bez Twojej w
i ja ziemianin Szlachetka z Ukrajiny - nie zrzucam ze
siebie tego prawa - a chcąc swoją cegiełkę do wielkiej bu
dowy przyłożyć - idąc w Twoje ślady - śmiem szukać Two
jej rady i Twojego przyzwolenia. -
Umyśliłem nasz ludek trochę oświecić - i napisałem
łacinnie dla nich - historję ich i naszego pochodzenia w
ich języku - by była dla ludu dostępniejsza - użyłem d
tego trochę humoreski jarmarkowej - a dalej na tle Sła
wiańskim - naszej ziemi łaciności - czy mi się to udał
i czy pozwolisz ją publikować? to już oddaję pod Twój są
krytyczny Twojego rozumu. - bo bez tej sankcji kroku nie z
robię - a wiara moja silna - że ziarno zdrowe - rzucone na gl
bę drzewiczą w przyszłości plon może bogaty wydać -
W roku 1873 im w czasopiśmie Rossyjskim Kijewlaninie wyd
dałem wyznanie wiary tego sławnego odszczepcy Czajkowskiego -
nawją oburzony odpisałem w Rossyjskim narzeczu - to by
łaskawie przyjęta przez społeczność Galicyjska i Krakowska
tam była przedrukowana w dwóch czasopismach - to mi doda
odwagi także językiem napisać tu załączoną <u>Besedę</u> na
<u>Jarmarku</u>: uznasz ją Panie wartą publikacji to daj mi n
tę swoją sankcję: a nie to poświęć ją na ofiarę Jowisz
co i ja dopełnię. gdy będę szczęśliwy celebrać Twoją odpo
wiedź. - a gdy na to pozwolisz - radź Panie jakiemi literam
czy Łacińskiemi czy Sławiańskiemi - czy Rossyjskiemi naj
mniej mi miłemi tę <u>besedę</u> drukować w naszem rozczep

niem

nem kraju. – Według mnie dla Galicii i Poznańczyków wyjdą łacińskie czcionki – ale w Kongresówce i dla naszych prowincii zachodnich – gdzie język przymusowy jest moskiewski – zdaje mi się że trzeba będzie niemi się posługiwać jak każesz tak zrobię. –

Kiedy już odważyłem się oderwać Cię Panie od Twojej pracy dla ogółu i nudzić Szanowny Panie moją bazgraniną – to przypomniawszy sobie maksymę Francuzką: że pierwszy krok najtrudniejszy – dalej brnę w mojem zuchwalstwie: Juliusz Świętyński mój dobry przyjaciel zabrawszy mnie na przyjazny stosunek – namówił mnie do spisania pamiątek przeszłości – z epoki mojego życia całego – co za pamiętałem – zwabiony zaraz się do tego wziąłem z wielką nieśmiałością – bo w 68mym roku mojego życia – nie mając do tego żadnego prawa, przy już zwiętłej pamięci – wcale spełniając jego żądanie pracuję nad tem – tem bardziej z wielką ogledliwością: bo jeżeli pozwolisz czcigodny Świeczniku naszej Literatury Tobie ją poświęcam – a kopię tej Dedykacii przy tem załączam. – A w zamian Szanowny Panie oczekiwać będę Twojej odpowiedzi – i jeżeli to możebne z Twoim podpisem Twojej Fotografii… a to będzie najmilsza pamiątka – Jako Twojego niezmiennego

Czciciela i życzliwego współrodaka. —

Kasper Pokrzywnicki

1875 roku   Dedykacja: Cichej mojej Spraw[illegible]

Niezpracowanemu — Niedorównanemu Pisarzowi Pol-
skiemu J. Józefowi Kraszewskiemu w dowód czci po-
święca.. Wincza Kasper Pobrzywnicki.

Mistrzu pióra Polskiego — myśmy dumni Tobą
Boś Ty mowy ojczystej — chwała i ozdoba. —
Tyś na naszej ziemi zasiał słowo Twojej pracy —
Zaco wszyscy Cię wielbiemy Twoi współrodacy —
Tyś zaświecił w naszej ziemi — jak pomnik bogaty —
Znamy Ciebie od pałaców aż do biednej chaty. —
Świat stawia ludziom sławy pomniki po zgonie!
Tyś go sobie wybudował w całej Polski łonie!
Daj nam prawo by do wieńca za Twe zacne czyny,
Dodać listek laurowy z naszej Ukrainy!...
A mnie pozwól w dowód mojej czci i uwielbienia.
Tych kartek mej przeszłości Tobie poświęcenia. —

Chciej przyjąć Szanowny Panie J Józefie urzędnie tych
kilka rymów od swojego współrodaka — jako dowód czci ogrom[nej]
w dniu pamiętnym dla całej Polski Twojego Jubileusza —

Wincza Pobrzywnicki

Bol 9.

nazajutrz po Trzech Królach 64
Kraków-Podwale 85, dom p. Strzyżeckiej.

77 ~~217~~

Zacny Kochany Panie,

piszę na prędce kilka słów zostając pod wrażeniem wczoraj tu po raz dru-
gi z sukcesem przedstawionej sztuki „Panie Kochanku." Choć znać Pan
nie spieszy do Krakowa i do tych co za nim tu tęsknią, bo wszędzie znaj-
duje kochające Go dusze, warto doprawdy tu być żeby widzieć Rapackiego
jako Radziwiłła! Xiążę jakby na kiju wyrżnięty, postać historyczna
żywa, odżywiony z zamierzchłych dziejów Wojewoda Wileński do najmniejszych
szczegółów, portret najdoskonalszy. O sztuce nie mówię, bo jest Kraszewskiego,
więc ciepła, zajmująca, udatna, okazująca udatnym tworem, że co Dumas
próbował z historyą francuską, przeprowadza się piórem genialnem na
scenie sztukami takiemi, jak „Miód Kasztelański," jak wspomniona i inne.
Że to nie pochlebstwo, dowodzą oklaski publiczności, które niezawodnie
będą żywszemi, kiedy autora będzie miała między sobą. Dożyjemy wtedy
okazyi podobnej, jakiej niedawno był świadkiem i celem Moniuszko na
swojej „Halce," jaka się powtórzy w przyszły poniedziałek, gdy sam dyrygo-
wać będzie swoje „Widma". Pod jego laską przewodnią zebrała się drużyna
półsetna żeńska i męska, moja żona jest między dylettantami, bo choć ~~do~~ Sta-
sia karmiąca na wezwanie Kompozytora rada się stawiła.
Przez kochanego Walerego jestem au courant powodzenia Pańskiego. Jego
też upraszam o przesłanie tej kartki, która niech mi służy zarazem za
pożądaną sposobność wyrażenia tej czci, którą żywię dla Pana i załącze-
nia najlepszych naszych życzeń na rok ten nowy bieżący oby pomyślniejszy
od swego poprzednika!
Nie rad piszę o sobie. Prywatne użalenia nigdy nie są zajmujące, przy

W kłopotach własnych przykry tylko robią oddźwięk jęczenie i sarkania człowieka obcego, co powinien był zarazem pomnieć iż suae quisque fortunae faber. Ale dawniejszemi laty śmiałem już odezwać się do Pana, który tak serdeczną umiał odpowiedzią wlać pociechę w strapionego przewidującego co dziś nastąpiło i wyrywającego się daremnie z położenia nie przezeń stworzonego. Pożądawszy zawsze o niezłomność i zmienność chciałem wytrwać choć pod obuchem moralnego udręczenia i wytrwałem usque ad finem.

Jak od dwunastu lat co rok, jak i w r. 1863 przez te dwa miesiące, w których po poprzednich obcych przemianach nikt z stron obu nie miał powodu w najdrażliwszych chwilach ~~nie miał~~ utyskiwania ani też użalał się, musiałem i ostatnie sześć tygodni zastępować znowu w redagowaniu całem gazety, do którejm jeszcze i wdzięczną M. R. sposobił materyały, gdy wieczorem uwiadomiono mię iż gazeta ustała. Odtąd niej ani pensyi ani odezwania się jakiegokolwiek. Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen. Te nieprzespane noce odespać teraz mogę, jeśli spać spokojnie potrafię. Wezwany do Krakowa przybyłem z pieniędzmi, które teraz między ludźmi ugrzęzły, których ewinkulować ciężko, teraz wcale nie podobna, jak np. 500 r. Filippinowi przyrzeczonych przed 5 prawie laty z czystej przyjaźni i dla poratowania go, co teraz na licytacyą nawet własnych za bezcen pozbytych utworów lekkomyślnie dozwolił. Niezmożony pracowałem uczciwie, nic sobie pod tym względem zarzucić nie mogę. Jestem teraz materyalnie w najkrytyczniej

W tej chwili był u nas p. Moniuszko i każe najserdeczniej Kochanego Pana pozdrowić z ~~tem~~ zleceniem doniesienia że ma dla Pana temat wyborny powieści takiej jakiej mu dziś potrzeba, sposobna na operę. Treść opowie mi po koncercie i ja doniosę, szczęśliwy że będę mógł pośredniczyć w tej wymianie myśli między stwórcą polskiej opery i naszym serdecznym poetą romansów, co na każdej karcie utrzymałeś Boże

swém położeniu, ~~materyalnie~~ ale choć i kłopoty o los anielskiej żony i czworga dziatek mię dręczą, niezmiernie, jednakże to udręczenie nic w porównaniu z uczuciem piekącém, że dobrą wolą i dobrą wiarą nieustannie od lat tylu przestrzeganą we wszystkich bez wyjątku stosunkach nie zarobiłem sobie już nie na uznanie ale na uwolnienie od najprzykrzejszych posądzeń. Z jednej strony żadnego poparcia, z drugiej odwracanie się dla potomnej solidarności z człowiekiem zniecierpliwionym, który po dwunastoletnich wspólnych trudach bez pożegnania zemną wyjechał najlepiej dowodząc tém tę mniemaną solidarność w sposobie myślenia, którego nigdy nie dzielił. Zacny Panie, sędziwy czytasz to wszystko i pytasz się: czego on chce. Otóż rehabilitacyi i ta tylko od strony tak ogólnie poważanej przyjść może. Ja dałem po czternaście godzin pracując dzień w dzień dowód że się pracy nie lękam, byle uczciwej. I nadal chcę pracować, ale ulegam od niesprawiedliwego ciągłem postępowaniem ludzi co umieją się nalazić ile razy mię potrzebowali a potem odstępują. Mamże jeszcze i dumy się zrzec i żebrać miłosierdzia od ludzi bez serca? Ale ta mocniejsza odemnie. Nawet nie mam możności usprawiedliwienia się, bo z czego, komu? Jest to coś nieuchwytnego, co tylko może jak [illegible] udowodnić może w samej rodzinie.

Nie zalegam pola, nie marzę z palcem do gęby włożonym jak Dalai Lama, nie gniewniejsz chorobą najgorszą na skargi nieuznania, ale wszędzie jak o opokę rozbijają się usiłowania o pamięć przeszłości nieprzerwanie i bez mej przyczyny stworzonej. Dobry Panie, szczypta pociechy, jaką Pan dać umiesz, wzmocni pono fiduciam meam totam in Deo. Serdeczne uściśnienie. Z szczerym szacunkiem W. Pol.

W. Pan J. J. Kraszewski

przez Łask

Pol Aniela

79 855

871

Za taki miły i pamiętny
dar, którym mnie Pan Dobrodziej
obdarzyć raczyłeś, chciej przyjąć
odemnie podziękowanie najszczersze
Uważam to za z jednych po-
ważniejszy stron a na wstępie
do nowego życia; biorę sobie
ten dar za dobrą wróżbę

Dziś Pana Dobrodzieja imieniny, do tysiąca tedy serc polskich, co dziś jego błogosławią dołączamy oboje życzenia nasze, ubolewając tylko na tem że tak prędko opuszczasz Pan Kraków

Życzenia nasze, będą tu

80

Towarzyszki w drodze do Wię
szczęśliwej –

Racz Pan Dobrodziej
przyjąć odemnie wyrazy naj
głębszego uszanowania
z jakiem polecam się Jego
Pamięci Aniela Polowa



67/87



31/3

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Nie zdążyłam ja z moją odezwą na dzień Sgo Józefa, chociaż pamiętałam o tem że to Patron Pana Dobr. ale nie wiedziałam czy Pan mieszka stale w Dreźnie, a dziś dopiero gdy mnie o tem zapewniano, ośmielam się przychodzić z mojemi życzeniami, tak z powodu minionej Uroczystości jako też i tej co mamy przed sobą Zmartwychwstania Pańskiego a ~~W~~ Pana Dobr. proszę abyś raczył przyjąć łaskawie co Mu składam przejęta głębokiem dla Niego poważaniem. Więcej powiem gdy dodam że mam sobie nie jako za obowiązek serdeczny dziś gdy nie ma mego Wincentego, oddania przynależnej czci. Tym dla

których on w swojém sercu przechowywał tyle uzna-
nia ile go miał dla WPana Dobr. Nie wspomnę już
o własnych uczuciach, co to się wykształciły i podniosły
na wzorach Pana Dobr. bo czyliż były wobec Pana
miała prawo z czém wypowiadać się indywidualnie.
Wydaje mi się tylko że odzywając się do Pana
Dobr. postępuję wedle myśli śp. Wincentego i że
Pan pobłażliwie przyjmie to wyznanie szacunku i
uwielbienia od żony zmarłego przyjaciela. A jak on
bardzo Pana Dobr. kochał, mówię o WPanu tak
bardzo się przejmował wszystkiem tem co Go do-
tykało. Na takie ukochania i współczucia
mogła tylko stać tak błogosławiona dusza jaką Win-
centy posiadał. Biedaka a sam co miał bólów w
życiu. nie się jednak niemi nie zrażył o niczem
nie zwątpił a miał zawsze dla bliźniego swobodę

ducha i pokrzepiające słowa ten wielki mąż chrześ-
cijański! — obok tego co za wygórowaną pokorą wie
Pan Bóg, że ta w nim nie raz mnie zdumiewała,
w naszych poufnych rozmowach. — jam podobnej nie
spotykała nigdy w powszednich nawet ludzi. ja
ją mam za największą, za najwznioślejszą z cnót
jego i za jedyne źródło tego świętego ognia co w
sobie nosił, na około siebie odbijał i którego pro-
mienie sięgały do wszystkich krańców Polski.

Dziś nie widzę do jakiego zaliczyć go obozu,
gdy on wyłącznie nie należał do żadnego: kochał
ludzkość całą, stąd to każdy jej odłamek posiada
cząstkę tegoż jego uczucia.

Panie Łaskawy, proszę mi wybaczyć, jeśli
jest co niewłaściwego w mojej odezwie
do WPana którego tak mało znam, jestem

a uwzględnić ją wyżej wyrażonemi racyjami, ...
to jeszcze poprzez tem tłómaczeniem ...
za popędem serca z wiarą że taka powaga jak ...
Dobr. jesteś, jej nie zlekceważy ani się nie ...
...się do Pana, mimowoli rozgadałam się o ...
...tym, może też i dla tego że czuję iż i ...
dobrze rozumieć go musiał.-
Powtarzam gorące życzenia moje dla ...
Dobr. z serdecznem westchnieniem do ...
wyższego aby go nam jak najdłużej zach...
i bądź wyrazy głębokiego szacunku z ...
mam zaszczyt zostać WWPana Dobro...

Sługą powolną
Aniela Polara

31 Marzec 1873 r.
Kieff u Taranowej
na Bulwarno-Kudraskiej.-

27/4



4. 24
1. 12
11.
8. 15.
15
30 = 2

83

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Jakiś Pan Dobr. łaskaw, że nie tylko przyjął życzliwie moją odezwę, ale jeszcze i podobnież na nią odpisać raczył. Jest to względność, którą cenię umiem głęboko, tak dla tego że dana mi od WPana Dobr. jest już wielkim zaszczytem, jako też i dla tego że uznanie tak zacnego Przyjaciela Wincentego jest mi nie tylko pociechą, lecz dźwignią prawdziwą, bo też tyle się różnych boleści przebyło a w sercu tak wielka została żałość, jak Pan Dobr. słusznie mnie upomina tem, że ulgę wynaleść powinnam w przekonaniu żem osłodziła ostatnie jego chwile, nie raz mi to on sam biedaka powtarzał. Bóg to jak tylko widać, obrał mnie za narzędzie za

pomocą którego oszczędziło się to co dało oszczędzić
w jego cierpieniach –
Obawiam się ażeby moje milczenie nie utwierdzi-
ło Szanownego Pana Dob. w przekonaniu że Staro-
sta Kislicki mnie był dyktowanym – donoszę więc Pa-
nu iż Wincenty go pisał zeszłej zimy w czasie mojej
niebytności w Galicyi gdy odjeżdżałam do rodzinnego kraju
dla podratowania zdrowia – Mam właśnie przed sobą
listy jego pisane w ów czas – i gdy w jednym z pier-
wszych wspomina mi że rozpoczął ten poemat do
którego się zabrał w ciężkiej za mną tęsknocie, dla
wywołania pracą równowagi ducha – to już w jednym z
ostatnich mówi mi o jego ukończeniu i przesyła wyjęte
o niem sprawozdanie z "Czasu" bo jak się wyraża:
"Mam sobie za krzywdę, żeby inni więcej widzieli o mojem
duchowem życiu – więcej od ciebie, dla której żyć pragnę".
później dodaje – "Po skończeniu jakiej poetycznej pracy
zawsze prawie ogarnia mnie zwątpienie. Starostę Ki-
slickiego przeczytał mi Anczyc; wyznam to tylko
tobie że tym razem uważam ten poemat jak

rzecz obcą i wrażeniem Anczyca idzie za nim, powiem ci
że mi się ten poemat podobał — może dla tego żem
go potrzebował przeczytać z człowiekiem co sam pisze" —
Otóż i zdanie samego Autora o tej pracy, które chcia-
łam w ufności Pana Dobr. przesłać — Pana co ją obecnie
ma w ręku i niech się cieszy — O wydaniu całkowitem
Pism jego tyle wiem tylko że PP. Popiel, Bogan-
ski i Dr Skobel byli u nas w dni kilka po śmierci
Wincentego z propozycją że oni zajmą się złożeniem ko-
mitetu, któryby się zajął tem wydaniem — możniejsi mie-
li dać nakład — następnie korzyści oddać na rzecz rodzi-
ny zmarłego — ja naturalnie, choć szczupły mam fundusz,
nie chciałam należeć do podziału pracy Wincentego, szcze-
gólnie iż za życia sam on z niej korzystać nie mógł,
choć jak Pan Dobr. wie potrzebował tego, bo
nawet Szanownego Pana prosił o pomoc w tem — lecz
zawsze mu w drogę niespodziewane przeszkody, a On jako
wszystko wolał im ustąpić, a mieli tego po nich wyma-
gać i tak rzecz tę teraz dopiero rozpoczęto — ile i jak po-
stępuje nic jednak nie wiem — chciał pisać mi

Dr Strobel że bardzo powolnie postępuje ona.

Niewypowiedzianie jest mi to miłém, że się prześwi
nia mojego, spotkałam się ze zdaniem WPana Dob
co do wewnętrznego ocenienia Wincentego i cieszę się na
ję odczytania go, gdy będę w Krakowie, prosiłam bowiem
ażeby dla mnie zatrzymano wszystkie o Nim sprawozda
Wszak to moja jedyna i najdroższa po Nim spuścizna.

Tą razą jeszcze, odważyłam się pisać do WPana Dobr.
by Mu podziękować za Jego miłosierne a także
dla mnie pismo i ażeby dać WPanu szczegóła t
się Starosty Kisłackiego — jeśli to jest natrętn
to już zaraz i nie przepraszam, wierzę w pobłażli
wości serca Pana, której mi jest dowodem Auto
graf Pański i wolę się pod niem stojąc poddaję
Panu wizerunek mego Wincentego. On wszystko daj
dzie zmiał — przepraszam że Pan Dobr. nie ma odbi
tej ostatniej fotografii, bo robionej dla mnie w p
szdym roku —

Łącząc przy tém wyrazy najgłębszego poważania
czci dla Jaśnie Wielmożnego Pana Dobr. kto
mam zaszczyt zostać sługą powolną

Aniela Polowa

27 kw. 73 r. Lwów

ADMINISTRACYA DZIEŁ
W. POLA

(Pol Wincenty)
85 ~~412~~ ~~76~~

Jaśnie Wielmożny Pan
Hrabia Antoni Szydłowski
w Dreznie

Lwów, dn. 23 Maja 1864.

Łaskawy Mości Dobrodzieju! Mam zaszczyt być znanym JWWPanu Dobrodziejowi przez wspólnych przyjaciół naszych — to ośmiela mnie, że się dziś z prośbą zapędzam do JWPana Dobrodzieja, abyś raczył, jako bawiący w tej chwili za granicą, pośredniczyć łaskawie pomiędzy mną, a jakim uczciwym księgarzem w Lipsku lub Dreznie. Jak to JWWPanu Dobrodziejowi wiadomo, żyję z pióra — ciężkie to zadanie, a zwłaszcza w czasach dzisiejszych. — Wypada mi tedy udać się do środków nadzwyczajnych — postanowiłem osobną Administracyą dla pism moich i obecnie mam następujące dzieła moje do sprzedania.

1o „Pachole Hetmańskie" — poemat w dwóch tomach
2o Nowa powiększona Edycya „Pieśni Janusza" w 3 zeszytach —
3o Geografia Ziemi ~~Śtej~~ z tablicą i kartą, książka służąca do religijnej instrukcyi katolickiej

młodzieży.

4° Północne stoki Karpat

5° Północny wschód Europy

/ obecnie już podaję do druku. /

6° Dwadzieścia prelekcyi stenografowanych, obejmujących pamiętniki do Historii Literatury polskiej XIX wieku

7° „Powódź”, dramat w 3 aktach, napisany wierszem.

Dla wszystkich tych 7 edycyi stawiam jedne warunki, a to są następujące:

a. Od początku do końca sprzedaży nie może być cena dzieł, którą później podam, ani podniesioną ani zniżoną.

b. Jedną trzecią od zła daję rabattu księgarzowi, coby się rozprzedawaniem tych edycyi zajął.

c. Kwoty, które z rozprzedanych exemplarzy otrzyma, — mają być przesyłane do Administracyi Dzieł moich w gotowiźnie co pół roku, mianowicie zaś, w Czerwcu na 1/7 Jan i nowy rok.

d. Exemplarze poszlę na mój koszt do Drezna lub Lipska.

e. Chodzi tylko o upatrzenie księgarza lub osoby

odpowiedzialny, któraby pod temi warunkami zajęła się odtąd rozprzedawaniem dzieł moich i znosiła się z Administracyą tychże — której adres podaję poniżej — chodzi zarazem o to, aby nie zamawiać większej liczby Exemplarzy, jak jest nadzieja rozprzedania takowych w ~~[illegible]~~ Dreźnie lub Lipsku w przeciągu roku jednego z wypłatą w półrocznych ratach, przypadającej za nie należytości. —

Nieznam adresu Pana J. I. Kraszewskiego, bobym się do niego zapędził się z tą prośbą moją, ale upraszam JWPana Dobrodzieja, abyś się z nim porozumieć raczył — nie wątpię bowiem o tem, że się Panowie z sobą znacie. —

Słyszałem, że na nowo rozpoczyna J. I. Kraszewski działalność literacką swoją — za pomocą pisma, które ma wychodzić — czy w Lipsku czy Dreźnie — i jak mówię, gdybym znał Jego adres, zapędziłbym się z tą prośbą może do jego także.

Ufam, że JWPan Dobrodziej raczysz łaskawie przyjąć ten list — w którym niech mi wolno złożyć — wyrazy najgłębszego uszanowania, z jakiem mam zaszczyt polecać

powolne służby twoje

Wincenty Pol

Mój adres jest:
Lwów, Jezuicka. 625 1/4
Adres Administracyi jest:
B. Longchamps
Jezuicka 719 1/4

Pol

~~218~~
87

Czcigodny Panie Józefie,

Odjechałeś i znowu cicho, cicho i smutno, więc czas do rozwagi
i zdania sobie sprawy z tego co się koło nas przesunęło. Bytność
Twoja we Lwowie wyrwała nas z letargicznego snu, którym szczęśliwie
drzymiemy i raczej w trumnę popaść wolimy, niż żeby nas kto z niego
przebudził, bo wszystko co nas otacza przestrasza i boli, złość tylko
jedna i chytrość, chciwość tępa i zapamiętałość grzeszna pracują usilnie
i bez wytchnienia z całém wytężeniem nad tém, aby moralnie upadłe spo-
łeczeństwo utrzymać w tym letargicznym śnie.

Zapytuję się, czém nas tak poruszyłeś że ludzie najróżniejszych
przekonań, najróżniejszej barwy, otoczyli cię jednomyślnie ze czcią i
uznali w Tobie człowieka, który jest panem sytuacyi na dziś!?

Na karb wieloletnich zasług, nie można tego położyć – pojęcie i
słowo zasługa nieznane jest w słowniku społeczeństwa naszego. Do zasługi
wolno się w tym kraju odwoływać tylko tym co jéj nie mają, tylko
tym, co go łupią i wyzyskują, co ściągają klęski na ten kraj lub wypra-
wiają głośne i gorszące burdy.

Otóż lubo przykro jest przyznać się do tego, powiem iż na karb
zasługi uznania tego publicznego i przyjęcia położyć nie można. Inne
tu zupełnie żywioły były czynne, inne pobudki wywołały te manifestacye
i różnych bardzo stronnictw ludzie nie brali udziału w tych manifestacyach
w celu złożenia ci wyrazu czci własnej lub odniesienia czci swojego
stronnictwa – uczynili to oni przeciwnie w uczuciu niemocy swojéj chcąc
przy danéj sposobności nabrać sił nowych i świeżéj odbiciem światła
i wzięcia świeżego człowieka i znakomitego gościa.

Upadłe społeczeństwo jest – jaśniéj mówiąc społeczeństwem zużytem,
nie uczucie patriotyzmu ożywiło je na chwilę, ale nadzieja nowéj
agitacyi, za pomocą któréj możnaby przyjść tanim targiem znowu do
wzięcia, do znaczenia, a nadewszystko do pewnych korzyści. Wszyscy czują
upokarzającą niemoc swoją, społeczną bezwładność i własną nicość –
na barkach tedy świeżego człowieka spodziewali się że się dźwigną,
a że odpust i jarmark przypada zawsze razem, więc przekupnie
i kramarze skupili się tym razem pod kościołem.

Jeżeli kto tego obrazu nie jest uroczy, uroczą prawdziwie była postać Twoja gdyś się na niwie swojej naszej pojawił, i to wszystko co to zjawienie poprzedziło usposobiło umysły i podniosło do niezwykłego nastroju. Pewien siebie i w sumieniu bezpieczny stanąłeś wśród nas z prostotą, która jest cechą wszelkiej wyższości, bez uprzedzenia i uroszczeń, z otwartością polskiego serca, z życzliwością rodaka, wychodząc na wpół drogi do każdego, witając wszystkich równo, dawałeś i brałeś z godnością szafarza sprawy publicznej, który i dając i biorąc ma to wyższe przekonanie, że to wszystko na wielką ofiarę idzie.

Co do mnie, najwyżej cenię artystę człowieka, i jeżeliby wolno było tak się wyrazić, powiedziałbym żeś po ludzku artystycznie przeszedł po tej scenie kilkodniowego publicznego życia, żeś przeszedł czysto i cało, spokojnie i bezpiecznie przez gniazdo węży może właśnie dla tego, bo go nie znasz. Niech się to nie wyda z ujmą autorowi "Rachunków" z Wybrzeża że się tak wyrażam – w wyższych kombinacjach rachunków Twoich jest wszystko prawdą, ale na założenie zgodzić się nie mogę; i jak lekarze rozróżniają symptoma choroby od jéj przyczyn, tak i tu wypada znać przyczyny z gruntu, czyli przeszłość tego kraju, jeżeli mamy znaleźć lekarstwo na chorobę jego. Lekarstwo mówię, bo przybycie Twoje tchnęło w niejedną pierś nowe życie, w niejednym sercu ożywiło początkową nadzieję, że radzić trzeba i można. Lubom nigdy o tem nie wątpił, wyznam iż cały szereg widoków ożywiła w méj duszy ta nadzieja – jeżeli skorzystasz z chwili i usposobienia, możesz wiele dobrego zrobić w tym kraju, bo można wskazać drogę, na któréjby się mógł dźwignąć z moralnéj nędzy swojéj.

To jest powodem dla którego ten list piszę – znając ten kraj od lat kilkudziesięciu, mam obowiązek zdania sprawy z miejscowych stosunków, i jeżeli się z tego listu dalsze wywiążą wnioski przynajmniéj z zaszczytnego zetknięcia to przekonanie, żem mojego obowiązku dopełnił.

Wracam do tych okoliczności, które przybycie Twoje do Lwowa Panie Józefie wyprzedziły. Archimedes prosił o punkt za ziemią, a wówczas dźwignie ją. Takim punktem za ziemią wydały mi się "Rachunki" Twoje. Nie jest to książka – wyjście téj książki jest wielkim historycznym faktem, który bez następstw zostać nie może i nie zostanie. Jeżeli sam nie wstąpisz na drogę, nie powiem, którą wskazałeś, ale która po "Rachunkach" otwarta stoi, wtłoczą się na nią ludzie inni, naniosą śmiecia i narobią kurzawy.

"Rachunki" nie są książką, jakoż wpływ ich doszedł tam nawet, do tych sfer i warstw społecznych, gdzie książki nie dochodzą i zrobił to czego często książka nie robi.

Można podzielać albo nie podzielać przekonania pozycji wyszczególnionych w "Rachunkach", ale to co każdy z nich z osobna dla siebie wynosi i każde stronnictwo dla siebie bierze, to daje im prawdziwe znaczenie. Doniosłość tej książki albo raczej tego historycznego faktu leży w ~~cywilnej~~ obywatelskiej odwadze autora. Tak odważnym i dzielnym można tylko być w obronie sprawy świętej — to jest siła na której się wzniósł, to jest potęga którą dźwigać upadłe społeczeństwo. Każdy to czuje że go na takową odwagę nie stać, ale pocieszmy się dźwiga a żyć się kurczy. Ta cywilna odwaga jest faktem niepospolitej doniosłości — i w ślad przetorowanej drogi poszły i prelekcje o Dantem wysoko trzymane i została dobrze przyjęta na scenie dramatyczna anegdota.

Niepospolitą przysługę oddał A. Niedźwiecki nam, że umiał być gospodarzem za wielu, że się bezwzględnie naraził powszechnie rzesza, i wyznaję że tym razem uchylitem głowy przed tem co ta opinia publiczna uważała, bo stała się one rzeczywiście wyrazem publicznym i wyzwała się do wielkiego historycznego faktu "Rachunków". "Umieć radzić i umieć stać, zna i może, nie umieć stać i radzić" — tak mówiono sobie powszechnie, i rzeczywiście po tem co zaszło, i można i trzeba radzić.

Tym punktem Archimeda za ziemią dla ziemi było w "Rachunkach" stanowisko Polaka, wygnańca, tułacza, ale kto na ziemi między swemi jako swój staje, kto przyszedł do swoich, a swoi przyznali go, ten opuszcza owo stanowisko abstrakcyjne i zaziemskie i może z nami pośrednią iść drogą, albo dla siebie i dla nas wydeptywać nowe ścieżki. Nowe mówię, bo nieszczęściem tego kraju jest, że nic nowego i odpowiedniego potrzebie czasu zrobić nie umiemy.

Wydajesz mi się Panie Józefie jak poseł wolnego sejmu, który stanął w opozycji przeciw całej polityce dzisiejszej naszego kraju, większość Izby podzieliła jego zdania, dotychczasowe rządy stały się niemożliwemi, opinia publiczna wyniosła posła na ministra — cóż jest konsekwencją takiego stanu rzeczy? Oto że minister musi opuścić ogólną sferę opozycji i postawić swój program jasno, krótko i praktycznie, musi zstąpić od zasad ogólnych do szczegółów a radzić na to co jest najpilniejsze.

Moralna i materialna nędza kraju jest tym rakiem, który nasze społeczeństwo toczy — więc jakaby nie była sfera działania,

w każdej rzeczy działający zająć pod względem zasady nie narodowe ale socyalne stanowisko, a pod względem praktyki politycznej, stanowisko ekonomiczne.

Sprawa publiczna w tym punkcie tylko ujęta pobudzi i rozwinie w działaniu siły narodowe, bo zadatków do innych sił nie ma na gruncie — wszakże stojąc tylko na polu neutralnem powszechnych korzyści, można pogodzić interesa zwaśnionych partyj i puścić w obieg jasne popularne hasła dla wszystkich zrozumiałe.

W imię narodowości, patriotyzmu i historycznej tradycyi nie można do tego społeczeństwa przemawiać, bo żydzi nie są naszej narodowości, lud całego kraju nie zna uczucia patriotyzmu, a Rusini odrywają się od historycznych tradycyj i fabrykują na własną rękę dzieje.

W imię miłości i ofiary nie można tu przemawiać — bo giełda i biurokracia trzymająca rządy tego kraju, nie zna i nie rozumie tego języka, — giełda nie zna patriotyzmu który się nie rentuje, biurokracia nie skłoni się do niczego, do żadnych możebnych czasowych ulepszeń, jeżeli do nich nie zostanie zmuszoną przez instytucie prawnie obowiązujące, a nadto jeszcze jeżeli poważna opinia publiczna nie położy przycisku na wykonaniu tej instytucyi.

Powstaje więc pytanie, od czego zacząć? — Rolnictwo, przemysł, handel, oświata i literatura, wszystko leży w upadku. *Potrzeba tedy zacząć od tego, co po wszystkie czasy dźwignią było w narodzie naszym od szczerej myśli lepszych, którzy się w uczuciu obywatelskiego obowiązku skupiają i stawiać jasny program wszem i obec wskazując drogę wyjścia, środki ratunku i cel dążenia.*

Potrzeba stanąć na gruncie legalnym instytucyj obowiązujących prawnie, i praktycznie przejść od zasad ogólnych do szczegółów i możebnych czasowych ulepszeń. Mam to przekonanie, że nie korzystamy z tych praw i wolności, któremi nadany jest kraj. Nieznajomość sfery politycznej w której się poruszać mamy, ubezwładnia nas, a dyletantyzm polityczny, przemysłowy, administracyjny i literacki stają wszędzie w drodze i na zawadzie polepszeniu stanu politycznego rolnictwa, przemysłu, handlu, administracyi i literatury.

W ślad instytucyj wolnych puszczono pewne hasła polityczne w obieg, jak: równouprawnienie wszystkiego i wszystkich, autonomia kraju, wolność słowa i druku, wolność stowarzyszeń i wolnej konkurencyi, autonomia gmin i rad powiatowych, słowem wszystko jest co tylko mieć można i trzeba — mamy sejm prawodawczy i wydział nieustannie czuwający

nad sprawą publiczną, a pomimo to wszystko jakoś nam ani kroku dalej. Stan kraju z każdym rokiem gorszy, coraz mniej nadziei ratunku na tej drodze; na licznych frazesach i bezmyślnem powtarzaniu kilku haseł upływają lata; — poseł mówi w Sejmie ozdobnie frazesami wczorajszego dziennika, a dziennik powtarza jego słowa w następnym numerze gazety, i tak chodzimy ciągle w kółko. Wszyscy krzyczą o potrzebie produkcyi, o potrzebie pracy organicznej, o potrzebie kapitałów — ale nikt nie produkuje, nie umie się przebrać do pracy, nikt nie organizuje, nikt nie obmyśla dróg, na których możnaby przystępnym uczynić kapitał dla ziemi i pracy.

W tym powszechnym zamęcie pojęć i stosunków wypada o instytucie publicznej oprzyć działanie mężów pióra i nauki, i oddzielić tę część służby publicznej do ogólnego chaosu, która na mężów pióra i nauki przypada.

Mam to przekonanie, że wszelkie usiłowania kraju naszego w osiągnięciu materialnych czasowych korzyści są daremne, póki się kraj nie dźwignie moralnie. Dźwignią duchową w narodzie naszym i moralnym jego rządem była literatura polska od czasu rozbioru kraju, a że i dziś tem jest, tego dowodzi świeżo "Rachunki".

Mam to przekonanie, że daleko więcej sił moralnych, umysłowych i naukowych potrzebaby wprawić w ruch i zaciągnąć w służbę publiczną, jeżeli się mamy dźwignąć z materialnej nędzy. Praktycznie przystępując do rzeczy wypada oprzyć działanie literatury o instytucię równego uprawnienia. Równouprawnienie jest jak dotąd fikcją, i zostanie nią tak długo, dopóki ludzie pióra i nauki w życiu i w literaturze nie obejmą jej steru.

Nie ma w świecie politycznej zasady, któreby mogła skupić rozerwane społeczeństwo nasze. Stronnictwa idą u nas samopas, dla tego tylko, bo całe społeczeństwo nie ma dla siebie wyższego celu wskazanego.

Takim wyższym celem byłaby oświata wszystkich warstw społecznych — to zadanie godne czasu, godne usiłowania każdego stronnictwa, to pole niezajęte dotąd, i na niem tylko można w interesie wszystkich stronnictw pracować w dobrej wierze. I w tem przekonaniu, że to jest na dziś właściwa droga formacyi narodu i że ona jedynie prowadzi do prawdziwie narodowych rezultatów. W imię tylko nowej idei może literatura nabrać sił nowych i wnieść je do narodu. Idea ta jest tak położona, że się jej nic oprzeć nie zdoła i społeczeństwo nasze cierpi głównie z tej winy, a literatura chyli się do upadku, bo nie pojmuje potrzeby narodu i idei wieku.

Wiem iż każdy odpowie na to, chcąc zbyć rzecz tanim targiem, że to sprawa łatwa – "jest Wydział Krajowy, niech przygotuje potrzebne wnioski; jest sejm, niech zawotuje szkoły wszelkiego rodzaju i dostarczy na nie potrzebnych funduszów; i jest rząd, niech wprowadzi te uchwały w życie" – tak odprawimy rzecz oświaty narodu i instytucyi równego uprawnienia do oświaty.

Ależ powiedzmy sobie otwarcie, iż wydział nie weźmie inicyatywy w tej kwestyi w dzisiejszym składzie swoim, sejm nie zadekretuje oświaty, bo nie czuje jej potrzeby, rząd nie wprowadzi uchwały zapadłej w życie, jeżeli do tego nie zostanie zmuszony.

Rząd i wydział, to jedna ręka, a sejm w dzisiejszym składzie swoim zterroryzowany od partyi, od rządu i wydziału, nie zdoła kontrolować wydziału, ani zniewolić rządu do wykonania najzbawienniejszych nawet uchwał, gdyby takie zapadły. Ma nasz dyletantyzm polityczny wprawdzie od czasu do czasu wyprawia szumne frazesy z butą zaścianku, które mają być kamieniem mądrości naszych wielkich mężów stanu – i na przykład, prosi sejm uroczyście o mianowanie Kanclerza dla Galicyi – dla czego? – bo Węgry mają kanclerza – ale mianowanie kanclerza w Węgrzech ma inne historyczne znaczenie, bo odpowiada całości i niepodzielności korony św. Szczepana, a zapytuję – czemuby odpowiadał kanclerz galicyjski na czele krakowskiego, sandomierskiego i ruskiego województwa? – Deputacyę proszącą o kanclerstwo przyjęto w Wiedniu bardzo uprzejmie, i zamianowano – regimentarza!

Bardzo to dowcipne, ale polityczny rozum nasz nie spoczął na tem – więc poczęliśmy też prosić i agitować, aby nam dano przynajmniej namiestnika rodaka – i jest a corde dany. Niemieckie, polskie i moskiewskie dzienniki pracowały nad tem z równą gorliwością, aby postawić tego historycznego namiestnika na piedestale, i stanął posągowo, ale że posągi nie zwykły radzić o rzeczach potocznych, więc sprawy idą dawnym torem i pokątnie tylko wzdychają komendanci fabelengów i koryfeusze agitacyi: "lepiej było za Niemca namiestnika, bo bał się opinii publicznej".

Gdyby zamiast kanclerza i namiestnika sejm był prosił cesarza o Kuratora oświaty krajowej, byłby przynajmniej jednego postawił orędownika, któryby stał w obronie oświaty i koło którego mogliby się skupić mężowie pióra i nauki, szkoły i literatury.

Potrzebę oddzielnego Kuratora oświaty nie trudno było umotywować – czysto rzyma indywidualność kraju mówiła za tem, i oczywistość to, że odrębne żywioły narodowe mogące stworzyć oświacie znajdują się tylko na gruncie. Kurator jeden mógł być pośrednim ogniwem pomiędzy tronem i rządem, wydziałem a sejmem; on jeden mógł ten pomost zbudować i na formalności biurokratyczne zwinie, po którymby oświata przyjść mogła do wszystkich warstw społeczeństwa. Około niego mogłaby się utworzyć komisja oświecenia krajowego, około niego mógłby się skupić korpus mężów pióra i nauki specjalnych usposobień. Tu możnaby wypracowywać ogólne plany i książki elementarne, a prace poparte z urzędowego stanowiska znajdowałyby odgłos w narodzie, wzięcie w sejmie, względy u władz.

Szkoły i oświaty w narodzie nie można zaprowadzić bez mężów pióra i nauki i bez pomocy literatury. Nawet tam, gdzie narody pełnem życiem żyją, i szkoły narodowe kwitną, przybywa literatura w pomoc naukowym zakładom publicznym.

Dziś jest stan nauczycielski cały naszego kraju bez opieki i obrony, bez uznania i zachęty. Ci którzy mają obmyślać przyszłość narodu i pracować na polu oświaty swobodnie, jęczą pod uciskiem niedostatku i publicznego zapomnienia, pod uciskiem biurokratycznego formalizmu i obojętności publicznej.

Szlachetne chęci i usiłowania najszczytniej pojmujących powołanie swoje rozbijają się o bierność mas, o nieczułość rządu i obojętność sejmu – biedny ten korpus intelligencyi bije się bez nadziei prawie przez życie, jeżeli go literatura w opiekę nie weźmie i nie poprze potrzeby kuratora oświaty narodowej, nie dźwignie się też nigdy oświata, – korpus ten zwarniejsze, bo nie podtrzymany – literatura opadnie do reszty, bo nie umiała dopełnić obowiązku, który na niej zaciężył.

Upominajmy się o kuratora oświaty krajowej w imię Żydów i Niemców, Rusinów i Polaków, w imię rolnictwa, przemysłu i handlu, w imię moralnych i materialnych interesów narodu, w imię potrzeby wieku i przyszłości wszystkich warstw społeczeństwa.

Nieco przy zamknięciu Zachcianów z r. 1867 stanie na baczeniu moralnym pozycja Kuratora oświaty. Byłby to po prostu za rzecz pierwszy punkt dla ziemi

na ziemi. Powtarzam to, korpus nauczycieli liczy gorliwych mężów i kompletuje się w części duchowieństwem również gorliwym.

Do tej rozproszonej rzeszy wypada się odezwać, wypada ją utwierdzić, bo ona jest jedynie czynną intelligencią pracującą nad oświatą ludu. Literatura musi z nową ideą wystąpić nie w imię patriotyzmu i narodowości, nie w imię obyczajowej i historycznej tradycyi, ale w imię powszechnej oświaty wszystkich warstw społecznych, jeśli ma nabrać siły nowej i dać ją narodowi. W chwili gdzie naród poczyna uznawać potrzebę oświaty, należy aby ją literatura polska podała narodowi, bo w razie przeciwnym poszuka oświaty u obcych i oni podadzą nam ją chętnie.

Jeżeli Szanowny Panie Józefie podzielisz w zasadzie myśl moją, nietrudno będzie zakreślić atrybucye Kuratora oświaty krajowej i sferę jego działania, nietrudno będzie wskazać potrzebę nowych zakładów i rodzaj organizacyi, za pomocą której dałaby się na drodze legalnej przeprowadzić reforma szkół.

Szkoły nasze w dzisiejszym ich składzie kosztują wiele i nie prowadzą do niczego, a bez Kuratora oświaty nie ma nawet z kim mówić o rzeczy, od której każdy ręce umywa.

Na tem kończę polecając mnie z uszanowaniem przyjaźni Twojej.

W. Pol

We Lwowie 10 Czerwca 1867.
Na Żelaznej-Wodzie – willa Stillera.



67

~~218~~ 91

J. I. Kraszewski 16.67 r. (pisał.. Szczęsnowski)

Czcinajgodniejszy nasz wieszczu.

Zapowiedziany mi i niecierpliwie oczekiwany list Wasz, znalazł mnie już na spokojnem cmentarzysku Drezdeń-skiem rozmyślającego o marnościach świata.- Kto zna to Drezno, schronienie tylu kalek i rozbitków naszych od przeszło stu lat, ten go inaczej jak szpitalem i cmentarzem nie nazwie; chociaż i w tem szpitalu szaleją, skaczą i polskie się wyprawiają harce... Ale większa część przychodzi tu na rekollekcyje ducha na wytchnienie i spoczynek... nawet wieczny.

W tej atmosferze spokoju miarkujecie, że mi to com doznał i uczuł czasu mojej podróży,- chłodno rozważane inaczej się wydawać musi, niż gdym był zanurzony w on kipiątek serdeczny... Nigdym też nawet wśród upojenia i szału waszej gościnności lwowskiej nie wziął tych manifestacij do siebie i dla siebie... składałem je na ołtarzu miłości kraju... bo mu one należały.

Nie mylicie się, czcigodny poeto nasz, w charakterystyce tych objawów, chociaż je surowiej niż ja sądzicie.- pobudki były z pewnością dobre, ale i ja bym wolał stokroć żeby owe najlepsze dla kraju chęci wyszły na jaw czynem nie słowem.- Właśnie ta niepewność co czynić, ten brak programu który wskazujecie, ta bezsilność pozostała z przeszłości ciężkiej... czynią że wszystko się rozlewa w słowa, w tak zwane manifestacye, w szum i wrzawę które resztki sił wyczerpują.—

Zbyt łaskawie sądzicie „Rachunki,“ jakkolwiek do ich autorstwa w obec strasznych wyroków jakie Bolesławitę spotkały, przyznawać mi się niegodzi, abym pod surowość niewiem tam jakiego paragrafu kodexu karnego nie podpadł: do Was wszakże pisząc. – postawię się na stanowisku Bolesławity. –

Przykro mi wchodzić w nieco poufne objaśnienia ogólne, które tę książkę tłumaczą, ale rzeczą jest nieuniknioną, zaczepić o to niezmiernie ja. Mam za sobą trzydzieści pięć lat pracy, a niewiem jak gruby stos ksiąg, pod wrażeniem potrzeb czasu napisanych. Zrzekłem się w początkach mojego zawodu pisarskiego sławy i wyrobienia sobie stanowiska jako pisarz, idąc posłuszny za głosem sumienia które mówiło. – to dziś potrzebne jest. Pisałem w formie jaka była najprzystępniejszą do ogółu, to co mi mogę powiedzieć światło – Pan Bóg do serca podawał. Xiążki szły na księgarskie śmiecisko, ale z nich kroplę pożywną ktoś wyssał. –

Śledziłem nie raz skutki i nieżałuję ofiary formy, ofiary Artystycznej wartości ani ofiary życia, w tem przekonaniu że uczciwa przyszłość przyzna iżem robił jak mogłem, to com był czynić powinien. – Z tego systemu wyszły Rachunki. Trzeba było powiedzieć sobie, że do żywego dopiekłszy, w zdrętwiałem ciele nieco się życia obudzi. Z gorączką pisały się te karty, a wielka miłość kraju ochroniła je od zjadliwości i fałszu, mimo wielu prawd surowych w nich zawartych. –

Gniewają się – ale że się tam dostało po trosze wszystkim, każdy swoją urazę przebaczył gotów, rad że przeciwnika osmagano po łebinkach... Winienem temu iż mnie nie ukrzyżowano. –

Mimo pobłażliwości wielkiej, daleko jest jednak od tego do ministeryalnej teki jak wy ją nazywacie. – Wielka część

izby to jest kraju w niemej a twardej stoi opozycji. —
Żądanie w skutek Rachunków dodatniego programu, sformułowania tego czego chcę i jak żądam by się wykonało. —
Na to z całą szczerością uczciwego człowieka, z ręką na piersi odpowiedzieć wam muszę, że nie jestem, nie byłem, i nie będę człowiekiem programów.
Jest to może kalectwo i słabość, ale po co się mam innym czynić jak jestem? Po staropolsku jestem człowiekiem wierzącym w natchnienie Boże gorące, bezpośrednie, które prowadzić powinno do czynu. —
To moje wyznanie wiary. Czekam natchnienia i ślepo za nim idę, gdy je uczuję gorąco — Jako formułę jedyną i powszechną zalecam pojedyńczemu człowiekowi i narodowi, aby wskazane aby wskazane ogólnemi zasadami obowiązki najbliższe spełniał a — całość sama się złoży. —
Z tej zasady wychodząc powiedziałbym krajowi, pełnicie każdy obowiązki swe względem ducha ciała, społeczeństwa, kraju, pełnicie je czynnie nieustannie nie szukając dla nich formuł nadzwyczajnych, ani rozmiarów olbrzymich. — a społeczeństwo się odrodzi, a kraj odżyje. .
Najdrobniejszy z pozoru czyn, w zbiorowisku poczciwej pracy, będzie miał swą ważność i znaczenie. — Cuda tworzy tylko moc Boża, człowiek w pocie czoła, powolnie powinien się dopracowywać przyszłości. —
Im bardziej schorowany jest kraj, wycieńczeni ludzie, im większa nędza moralna i materjalna, tém pilniejszy czyn a trud. —
W onem proroczem kazaniu swém o miłości ojczyzny Skarga maluje okręt dany na łup załodze, która chcąc się ratować pojedyńczo, razem ze statkiem ginie. Mybyśmy do tego obrazu dodać dziś mogli na okręcie rozprawiających o żeglarstwie

żegludze, busoli i teoriach sternictwa — gdy tymczasem niema komu ściągnąć żagli i rudlem zawładnąć. —
Dla mnie w imię Boże program cały ogranicza się na tem — Czyń najbliższą swą powinność. —
W zastosowaniu swém wydałby on większe pewnie owoce niż najrozumniej wysnażone teorije doktrynerskie. Im dłużej żyję tém rozum i rozumowanie, cóż dopiero mędrkowanie dumne i zarozumiałe, — doświadczenie wskazuje mi bezsilniejszém — a to co zowią natchnieniem potężniejszem. —
W spojeniu tych dwóch władz jest siła...
Gdyby mi więc przyszło wreście wyrazistszy program postawić — musiałbym go czerpać z głębi tych niezbadanych przepaści, z których wychodzi natchnienie... Rozum by tylko służył za kamień probierczy, czy to co się zyskało prawdziwém jest złotem. —
Wszystko coście rzucili o kraju tak wam dobrze, dawno i serdecznie znanym, — jest surową a wielką prawdą. Ze wszystkich prowincij polskich niewyjmując nawet tych które Moskwa przybiła do krzyża, włócznią przeszywa a żółcią napawa. — Galicija jest z wielu względów może w najcięższym upadku...
Właście jak mówicie, wszystkie warunki życia są jej dane, a samo życie nieprzybywa... W tych ludziach, nawet serdecznych i zacnych, które długa walka i zwątpienie wytrzebiło, brak tajemniczego bodźca do czynu: — wszyscy czekają to cudu z niebios, to nadzwyczajnych łask i pomocy od rządu, to jakichś ludzi niesłychanej mocy, to jakichś wypadków co by z odrętwienia obudziły. — A życie spływa na bezpłodném wyczekiwaniu. — Każdy czuje się powołanym do tak wielkich czynów, że tem czasem małe powinności zaniedbuje...
W czém leży przyczyna tej bezsilności? powiedziałbym za wami i z wami, w braku oświaty lub w złem jej, jeśli się tak wyrazić godzi — gatunku..

BATH

Doktorowie powiadają, że ludności karmiona kartoflami staje się skrofuliczną, słabą i jak Irlandczycy... bezsilna; można by to zastosować do oświaty dawnej Austryjackiej, która całe pokolenia skrofulicznemi na umyśle uczyniła. — Wskazując potrzebę wielkiego Kuratora oświaty publicznej, o którego się przedewszystkiem domagacie — wskazaliście razem choroby przyczynę i lekarstwo...
Oświaty a oświaty silnej zdrowej, posilnej — takiej jaką mają nawet protestanckie Prusy, potrzeba Galicij; potrzeba szkół narodowych, szkółek dla ludu, uniwersytetów żywych niezabalsamo=
=wanych.. iskry coby umysły zapaliła do pracy... tego o co na łożu śmiertelnem wołał Goethe — Światła! więcej światła!
Z danem Wam od Boga jasnowidzeniem napisaliście potrzeba Kuratora, Opiekuna... a nie Komitetu, nie Rady, nie Kancellarij i Biora w którem by wszystko utonęło. —
Pozwolcie bym tej trafności sądu waszego oddawszy cześć należną, — powiedział słówko o tych Komitetach, radach, biorach it p.
Gdzie tylko idzie o to aby pozornie się coś robiło a w rzeczy nie było skutku, ustanawia się komitet, Komitet z łona swojego wysyła delegacyją, delegacyja dzieli się na sekcije, i... poczyna się owo nie próżnujące próżnowanie, Sessje, rozprawy, warzenie wody, niezmierne straty czasu, sił, śmieszne popisy wymowy, potém drażniące spory... ostatecznie jest to hamulec który wozowi toczyć się nie daje.
Niech Bóg uchowa Galicija od Komitetów, sekcij, bior i tych zbiorowych robót, które najczęściej są zbiorowem i spotęgowanem nie dołęztwem. Jeden człowiek dobrej woli, choćby omyłkę popełnił, choćby nie raz poprawiać się musiał, więcej pewni potrafi niż sześciu najświatlejszych i najżarniejszych ludzi, którzy się wzajemnie paraliżować będą. —

Z pewnością, Kurator byłby skuteczniejszym niż Rada edu=
kacyjna. Musiałby się on radzić, ludzi używać, opinją zważać
posiłkować rozumem i nauką cudzą, ale miałby wolę jedną,—
bez której czynu niema.
Mówiłem to już nie raz, że instytucje doskonalić się muszą,
ale nim się zaczną wydoskonalać, potrzeba by istniały.
U nas nim je do życia powołają, lata tracą na rozprawach.
chcąc by od razu jak Minerwa z głowy Jowisza wyszły
zbrojne i dojrzałe
Zatem wasz Kurator byłby dobrym, boby coś robić musiał.
gdy komitety w ogóle nie robią nic. Ale łatwo wam rzec,—
dawajcie Kuratora... Któż nim będzie?—
Naturalnie kraj gwałtownie zażąda aby to był ziomek, kość
z kości... ale jeśli później kością w gardle stanie? Przypuśćmy
że nie będzie ziomkiem, to i nic nie zrobi i nadrażni.
Czy pomiędzy ziomkami nie ujmując nikomu, znaleźlibyście
Tadeusza Czackiego, mutatis mutandis? A jak go tu wybrać?
jeśli z jednego koła wyjdzie drugie go od razu ostracyzmem
obrzuci... będzie li miał nazwisko... a potrzebne niezawisłe
położenie, wyklnie go czystej wody demomanija; jeśli go sobie
z ludzi pracy a bez herbu i przeszłości, pewnie nasi panowie
niedowierzającem okiem poglądać będą — I nie bez tego ażeby z
tąd czy z tamtąd wychadząc nie woniał jak przystało tem z kąd
wyszedł. Więc by chyba Starostą Nowogrodzkim musiał być żeby
wszystkich zaspokoić... a w dodatku jeszcze i Wiedeńską podejrzli=
=wość i Lwowskie Namiestnictwo.—
Ponieważ o ten przedmiot zaczepiliśmy, wiecie zapewne że po raz
pierwszy od lat pięciuset alma mater krakowska dobrowolnemi

głosy młodych professorów wybrała sobie za Rektora cudzoziemca .. uczonego po niemiecku Czecha, Bratranka.
Nie jest że to smutny ale najwyższego znaczenia objaw słabości — powiedziałbym upadku!!
Bronił się Uniwersytet pięćset lat od narzucanych mu obcych ludzi, a oto dobrowolnie sam posadził na tronie — przybysza... Alma mater w smutnym stanie... młodzież ponura, bez ochoty do nauki... bez młodzieńczego zapału... zużyta nim żyć zaczęła... z obojętniała na wszystko...
Słyszałem was utyskujących na ten ~~nieszczęsny~~ nieszczęsny stan umysłów i serc młodzieży. — ale być że może inaczej, gdy Uniwersytety i szkoły które były duchowemi rodzinami, w których nauczyciele mieli rodzicielską miłość i ~~powagę~~, dziś jak same rodziny... stały się zimnemi stowarzyszeniami jakiemiś... Bez miłości nic się nie dzieje, nic się nie klei, nic nie tworzy. — społeczność też u której ogniska zgasła miłość rodziny; w której szkołach suche są formy przez suchych ludzi podawane, musi wydawać zasuszonych mędrków, i fachowe machinki...
Płynie z góry złe... w nic wiary nie mamy. Polityka utylitarna — gospodarstwo utylitarne, nauka takaż, życie podobne... a ostatecznie nędza i upadek... bo tą utylitarnością schodzi się na bydło... które ma co jeść, ale potem chyba na rzeź... niema co z niem robić. —
Ludzie którym chleba brakuje musieli naturalnie wynaleźć te cele utylitarne i postawić je na ołtarzu... ale za chlebem ani Pana Boga ani Bożego świata nie widać...
Więc czcigodny Wieczorze, jeśli macie człowieka od koc, dawajcie nam kuratora, ale rozmierzcie serce, aby dorównywało głowie, bo oboje potrzebne... dawajcie go z miłością dla kraju, z duchem ofiary,

z sumieniem wielkiem a pogardą popularności dodniowej. — dawajcie człowieka Bożego do tej Bożej sprawy oświaty...
I niech słońce jasne wnijdzie nad tą nieszczęśliwą ziemią, która powolne męczeństwo... do takiej zdrętwiałości i bez siły doprowadziło.
Ale ileż to potrzeba lat, ile wytrwałości aby nowe pokolenia wyrosły!!
Boję się bym już za wiele sobie niepozwolił tej miłej gawędy... więc ściskam najserdeczniej spracowaną dłoń waszą, i polecam drogiej mi pamięci. —

95 219

Szczegodny Panie Józefie! —

Dwa listy wysłałem jeden pod adresem księgarza Żupańskiego do Poznania, drugi na ręce Pana Adama Miłaszewskiego do Drezna — ten list rzucam na los szczęścia na pocztę wyglądając łaskawej odpowiedzi bo od czasu rozstania się naszego zmieniłem pomieszkanie i nie wiem czy adresy nie kłamfsa przeszłki. —

Jeden z tych listów pisałem w interesie osobistym, upraszając abyś łaskawie pośredniczył raczył w sprzedaży rękopisu dramatu mego „Powodzi" — bo ja w moim położeniu nie mogę już z księgarzami mówić i nieprawdopodobieństwem mi jest zrobić jaki kolwiek układ. Drugi list napisałem w sprawie publicznej bo tak pomyślałeś ludzi i dowiesz się jest chwila z formułowania

dwestii i zorganizowania ludzi około pracy, a że nie jedno wcześnie przygotować trzeba, z tąd dyktuję dalsze listy w sprawie publiczny, choć nie wiem jaki los pierwszy spotka, w każdym razie proszę o dokładny adres, i doniesienie gdzie Drogi Panie Józefie przebywać będziesz i kiedy się powrotu Twojego do Kraju spodziewać możemy? – Do mnie racz pisać do „Lwowa Żelazna woda dom Müllera" Mieszkając tu tak dobrze jak na wsi rozpocząłem przygotowawczą kuracię chociaż nie wiem czy się operacii poddam bo to zawisło od sprzedaży rękopisu, jak to w przeszłym liście pisałem. Racz pozdrowić odemnie Pana Ławrynica z całym jego domem i przyjąć zapewnienie przyjaźni i uszanowania

Ze Lwowa
d. 10. Czerwca
1867 r.

W. Pol

67
96

Czcigodny Panie Józefie,

Na dwa listy moje nie mam odpowiedzi, więc piszę krótko — a po przeczytaniu Listu Waszego do "Dziennika Literackiego" przesyłam Statuta "Towarzystwa Opieki Piśmiennictwa i Języka Polskiego", któreśmy tu ułożyli i które tylko podać potrzeba poważnemi podpisami opatrzone do Rządu, a nie mam wątpliwości że Rząd zezwoli na zawiązanie podobnego Towarzystwa.

Na zawadzie stoi jak zawsze, tak i teraz nędza, księgarnie wydawnictwo tanich druków Trzecieskiego, które się nie powiodło i nie utrzymuje, i zachwianie wszystkich młodszych naszych literatów którzy radzą pod Statutami Towarzystwa Literackiego szukają pomocy.

Z nędzą będziemy mieli zawsze do walczenia — Trzecieskiego przedsiębiorstwo

mi nie znaczy i nie może nigdy zastąpić
towarzystwo, – Towarzystwo wspólne Literackie
wzajemnej pomocy jest koniecznością, bo ma
stać na składkach i formujących – kto i
tych nie tedy dawać tę wzajemną pom
literatom, a za 26 reńskich który rocz
ten kto płacić będzie, ma mieć to bez
że po połowie ceny będzie dostawał dzie
ła przez Tow. Liter. wydawane – nie
wszystko razem jest błazeństwo, i stary
wróbel nie da się złapać na plewy.

My wzięliśmy za podstawę Statuta
"Matycy Serbskiej". Umiejemy też, że bucia
naszej polityki z tych Matyc, a one były
li na drobne zbierane siły i na czas,
i zgromadzili na tej drodze biblioteki
i zbiory naukowe, kapitały i ludzi, po
stawili gmachy i sprawie literatury
niezawisłe, tak w Serbii jak w Cze-
chach, Morawach, w Łużycach i na Sło-

C. D. d. 25 Czerwca —

zakładach — a jak dziś nawet na Rusi we Lwowie. Statuta, które przesyłam, mogą służyć jeszcze odmianie i reformie — i jest punktem wyjścia i oparcia dla kraju w tej mierze — i ktokolwiek tę sprawę poruszyłby publicznie, wypadałoby ją podnieść w tym kierunku i z tego stanowiska, na którem w naszem polu stanęła.

Posyłam także i rękopism "Powodzi" upraszając, abyście go przedać raczyli. Pisałem już raz o tem — chciałbym przebyć jedną i pierwszą edycję i żądałem 1300 fl., ale i taniej przedać trzeba, bo wypada jakkolwiek poratować zdrowie.

Racz mi drogi Panie Józefie donieść o sobie — list ten posyłam na ręce poczciwego naszego Szweda, i zapytuję czy poprzednie doszły rąk Twoich?

Z przyjaźnią i uszanowaniem

W. Pol

P. S. d. 25 Czerwca —

Kiedym tę pocztylkę już wyprawiał, nadszedł Wasz list — więc ostatecznie powiem, że od 600 flor. Powiedz nie dam, to jest jednej i pierwszej edycji — format podobny do 4 tomowej edycji wiedeńskiej Poezyj moich — te są warunki moje, bo tyle potrzebuję, abym mógł przedsięwziąć operacię — Co do druku na własny rachunek, to wcale i to zrobić można, ale z tego pieniędzy ani dzisiaj, ani w krótce może zdawania nie będzie, czy z Żupańskim, czy bez Żupańskiego. Wolałbym tedy i najgorzej już pozbyć rękopismu, a znać mnie na załatwioną. Ściskam wszystkich Wanę!

Nawet Godebski odjechał przed kilku dniami do kąpiel do Sabaudyi i wraca dopiero w Sierpniu.

Drogi Panie Józefie. —

Bardzo mię to boli że Wam ciężą ale niech się już na tym liście skończą prywatne interesa moje któremi Was śmiałem zająć; łatwiej mi jest mówić o sprawie publicznej; i to zachowuję sobie na listy przyszłe przesyłając w tym liście moje ostateczne decyzje co do Pana Żupańskiego pozbyć za nic prawie rzecz własność autorską a nie osiągnąć celu który tą sprzedażą zamierzałem osiągnąć, tego nie zrobię; zwlec do Sierpnia operacji mogę ale odłożyć do Listopada albo Grudnia nie mogę powtarzam tedy warunki od których już nie odstąpię —

1º Odstępuję dramat „Powódź" księgarzowi Żupańskiemu a mianowicie jedną i pierwszą edycję tego dzieła.

2º Nie wchodzę ani w liczbę wybić się mających egzemplarzy ani w ich przyszłą cenę.

3º Na rozprzedanie edycji zostawiam od zawarcia umowy lat ( ) (te raczcie już oznaczyć sami) po których autorska własność do mnie powraca.

4º Format druk, i papier edycji ma być podobny do Wiedeńskiej edycji poezji moich

5° Za odstąpienie jednej i pierwszej edycji dramatu „Powódź" żądam 600 fl. w. a. które nabywca przy odebraniu rękopisu Wielmożn. J. I. Kraszewskiemu wyśle albo w gotowiźnie albo wekslem płatnym najdalej w trzy miesiące od daty. –

6° Przed końcem bieżącego miesiąca Lipca chcę mieć ten układ zrobiony i upoważniam do zawarcia takowego Wielm. J. I. Kraszewskiego. –

Z uszanowaniem i przyjaźnią
powolny sługa

W L

Ze Lwowa d. 10/7 1867 r.
Żelazne wody Willa Millera

Te są warunki moje które racz Drogi
Panie Józefie jako ostateczną decyzję moją
komunikować Lubomirskiemu, jeżeli przysta-
nie na wydanie weksla to chciéj
mi go przysłać pod moim adresem wprost do
Lwowa, jeżeli nie — to nie mogę wchodzić w ten
układ, i dobrze że wiem przynajmniéj za jaką
to cenę trzeba pozostać ślepym oddawszy życie
i siły narodowi w służbie publicznéj. —
Sprzedanie weksla Lubomirskiego nie będzie tu
łatwem i bez bardzo znacznéj straty nie
uda się zrobić interesu w tym naszym kraju
gdzie tyle jest banków i finansowych obrotów. —
Ale chciałbym się ratować za każdą cenę
między 15. a 20. tego miesiąca przyjedzie Dr.
Rydel do Lwowa i do końca Lipca jak mówi
mógłbym zrobić operacyę bo jestem bardzo
cierpiący na kurcz żołądka. przed końcem
Lipca jednak musiałbym mieć w ręku
weksel Lubomirskiego; tłómaczę te rzeczy jasno
jeżeli tych 20. dni Lipca wystarczą na zrobienie
rzeczy tego obrotu, drogą pozostanie dla mnie
pamięć że Wam Drogi Panie Józefie winien
będę jeżeli już nie uzdrowienie moje, to przy-
najmniéj przyjazne podanie ręki w tym
ciężkim nieszczęściu. Ściskam Was Drogi Panie
Józefie raz jeszcze od serca. —

z usilną prosbą o
zwrot tego listu –
przesyłam go Kochanemu
Panu i proszę a proszę
o szybką odpowiedzi.
Wasz całym sercem

d. 17 Lis. J Skwarczewski
Czy wysłał p. Kosendum ??

Czcigodny Panie Józefie! —

List ten piszę z Lubienia gdzie od dwóch przeszło tygodni bawię u wód siarczanych; przed wyjazdem ze Lwowa pisałem donosząc że ani Milikowski, ani Wild księgarz nie wypłacił mi asygnowanych przez Pana Żupańskiego pieniędzy. Chcę tu zabawić jeszcze jeden tydzień, a w połowie Września wypadałoby mi jechać do Krakowa tak przynajmniej umówiłem się z Dr. Rydlem odkładając na Wrzesień operację z powodu nie doszłych wypłat 200. talarów, przypadających mi jeszcze od P. Żupańskiego —
Raczyliście drogi Panie Józefie pośrednictwo w tej sprzedaży więc chciejcie upomnieć Żupańskiego aby mi przed połową Września odesłał umówionych 200 talarów, bo P. Żupański nie jest względnym dla mnie i jeżeli go Wasze upomnienie nie skłoni do wypłaty to ja na próżno kołatał bym do niego. — Nie potrzebuję mówić jak mi to jest przykro zajmować Drogiego Pana Józefa takiemi trywialnemi —

sprawami i może też Bóg da że się ta sprawa załatwi, i że będę mógł powrócić do listów innej treści. –
W świecie dzieją się ważne rzeczy, Europa bliska jest przekształcenia, ale co będzie z nami –? Kiedy znowu do mnie sine me rad Matecy wyjechali do wód Szlaskich – Godebski powrócił z Francii gdzie był w Kapielach co Sobaudii a z powrotem wystawę odwiedził. Nie widziałem go jeszcze ale mówią mi że mu i podróż i wody posłużyły. – Bielowski używa wiejskich wczasów w Sanockim.
List do mnie proszę adresować do Lwowa Żelazna Woda Willa Stillera, i przyjąć zapewnienie uszanowania i przyjaźni odemnie

W. Pol

Lubień 26 Sierpnia
1867 r.

~~223~~
107

Drogi Panie Józefie!

Dwa listy przesyłam tu w jednej kopercie – jednym pragnę zakomunikować interes, a drugim najserdeczniej dziękuję raz jeszcze za prawdziwie obywatelską przysługę, którą mi oddałeś, pośrednicząc w sprzedaży dramatu mego „Do wód".

Ja byłem teraz w Lublinie przez pięć tygodni u wód siarczanych, a pokrzepiony trochę na zdrowiu wyjeżdżam 22 o. b. do Krakowa celem poddania się operacyi, stąd nie wiem jak tam długo zabawić przyjdzie i na jak długo zawiesić wszystkie prace.

Kiermasz, który Panu Józefowi wystawa paryzka zrobiła, pojmuję. My straciliśmy nawet naszą handlową firmę w świecie, a co najsmutniej-sza, iż na targowicy świata byliśmy

4

tylko reprezentowani przez obraz Targowicy.
Powiedział mi to Godebski, wróciwszy
obecnie z wystawy i z Niemiec i Moskal
nie zmusił mnie do tego żebym się zaparł
imienia polskiego i mego języka, ale dla
wystawy paryzkiej przy obrazie Matejki
zaparłem się tego że jestem Polakiem
i nie dozwoliłem najbliższym nawet prze-
-mawiać do mnie po polsku"!

Nic na to podobno i Szujskiego recenzja
nie pomoże przeciwko czemuś, obraża się
poczciwe polskie uczucie. Źle jest być
reprezentowanym przez hańbę narodu na
wystawie świata.

Skoro się w Krakowie pomieszczę,
doniosę o sobie — a teraz polecam się
z uszanowaniem serca i przyjaźnią

Drogiego Pana Józefa

powolny sługa

W Łoz

Ze Lwowa 16 września 1867.

7/4 102

Łaskawy Panie Karolu —

Po znajomości, choć bez znajomości piszę ten list i zgłaszam się, jako brat po lutni, pragnąc się zbliżyć do poety, w którego utworach tak pełnym blaskiem pali się niebo wschodnie, że poezya staje tu za podróż. Podziwiam oko, które masz na widoki natury i szeroki oddech Twojéj piersi wśród dziczy Anatolskich lasów. Po Nababie Goszczyńskiego, po jego zachodzie słońca nad stepami Ukrainy, po widokach Bosporu widzianych ze starożytnego dębu Łabędzkiej puszczy: nie spotkałem się ani z poezyą ani z poetą, który by tak sympatyzował z naturą i oddychał jéj oddechem! Otóż przyciskam Cię do serca Panie Karolu! czy byś Turczynem w krajach obcych, czy w ojczyźnie, to prawie na jedno wychodzi,

Twoje

więc może się znajdzie coś co nas łączy po-
za światem poezyi, niech to będzie ten
oddech natury i miłości wspólnych w rzeczy-
wistym świecie. —
Mało kto obesłał z tułactwa takim darem
ojczyznę jak Ty. — „Sad Boży” przesunął
się raz tylko przed oczyma memi i nie
wiem gdzie by go drukowano, a pragnął-
bym go umieścić w albumie poetów polskich,
którego wydanie na mnie włożyło Tow: Pr-
Oświa: w Krakowie. Upraszam tedy o „Sad Boży”
którego ogrodnikiem był sam Bóg ojciec. —
Pozwól mi go umieścić w albumie i przy-
ślij mi go, a jak się ujrzysz wśród świętej
ciszy wschodniej nocy owiany oddechem puszczy
lub pustyni, spojrzyj za mnie ~~na~~ gwiazdami
których ja nie widzę. —
List ten piszę z Krakowa i ściskam Cię

Kraków d. 7/4 1869
ul: Szpitalna N° 388.

o zwrot proszę.

~~63~~ 103

Czcigodny Panie

Pan Karol Lange zrobił mi w imie-
niu Pańskim i Księgarza Żupańskiego prop-
ozycyę, abym odstąpił „Rok Myśliwca" na no-
nowe wydanie illustrowane. Zgadzam się na
to pod następującemi warunkami: 1mo Odstępu-
ję jedną ~~[illegible]~~ edycyę tylko, zachowując sobie
prawo własności przy kompletnym wydaniu
pism moich. 2do Życzyłbym żeby co do edycyi, mia-
ło to wydanie wielkość illustrowanej edycyi „Pieśni
o ziemi naszej." 3^{tio} Za odstąpienie tej edycyi żądam
sto pięćdziesiąt (N^{ro} 150) talarów Pruskich. 4to Sta-
nowczej decyzyi i wypłaty całkowitej kwoty do
15^{go} Czerwca bieżącego roku. 5to Żądam przysłania
kilku exemplarzy tego albumu jak wyjdzie z druku.

Te są moje warunki – a w Tygodnik-Il-
lustrowanym Warszawskim znajduje się wzm
Na tém końcu niechcąc się rozciągać z odpo-
wiedzią. – Za kilka dni wyjdzie broszura mo-
ja z pod prasy „o Dyalektach mowy Polskiéj" i bę-
dę miał zaszczyt przesłania ją WWPanu Dobrodziejowi
Drukują się także moje „Obrazy z Życia i z Na-
tury" seryja 1ma w wydawnictwie tow: Przyj: oświ: i
wyjdą w tym jeszcze miesiącu z pod prasy.
Kurs prelekcyi, który tu przez zimę wykłada-
łem o geografii Polskiéj w Muzeum Przemysło-
wem Technicznem D.ra Baranieckiego, kończę w
bieżącym tygodniu, prelekcye te zmusiły mnie
do ostatecznego przejrzenia prac moich geograficz-
nych i złożył się rękopism, w odnośnej nieco
formie, który jeszcze w bieżącym roku wydru-
kować zamierzam.
Wielką boleścią serca dzielę się z Czcigod-
nym Panem: Pan Ksawery Godebski nie żyje

i mnożą nam przekładała się coraz więcej, wielka
to strata dla mnie i dla nas, bo nie ma już
we Lwowie przedtem żyjących czasów. —

Proszę czcigodny Panie do „Omnibusu" swego zabrać
i ten ustęp nam po stracie P. Xawerego — pierw
szych dni Czerwca odprawiłem tu żałobne nabożeństwo
za spokój duszy jego, a po przemowie po mszy za
łobnej w Tow. Nauk. o jego życiu i zasługach, Przyślę
to przemówienie P. Dobrzyckiemu, bo znając to życie
nieb. s. p. Pana Xawerego wiem że i od siebie
przemówił słów kilka o nim. —

My tu rodzimy i rodzimy, a tak schodzi na
marnych rodach życie, jest w tem wszystkiem coś
bardzo chybionego ale temu nikt wierzyć nie
chce, że z błędnego założenia, błędne tylko mogą
wychodzić założenia i wnioski. Coraz radzimy o Unii
odbiegając coraz dalej od unii i tych podstaw, na
których się wspierała w dziejach, nie na tem nic
pomogą patrioci lwowscy, trzeba by patrzeć tu
potę mówiąc po staremu „wyświecić" z miasta a

a świecę zapalić na ołtarzu do spraw... Pańskiego. —

Dzieli się ten wszystkim zgorszenie, to przy... mnie tenu raz wierzyć Wielmożny Panie, że Cię z całej duszy poważam, i drogie dla serca mego związki utrzymać pragnę. —

Z uszanowaniem i Przyjaźnią

z Krakowa d. 19/8 1869.
ul. Szpitalna No 388

W. Łoś

R/6

~~635~~ 105

Czcigodny Panie!

Od złego dłużnika bierze się i plewa a że Żupański jest moim dłużnikiem, a tym sposobem nie ma kwestyi więc przyjmuję za przedruk "Roku Myśliwca" 100 talarów, i jeżeli mi je ześle na 1e Lipca bieżącego roku, osobno w tym celu spisuję karteczkę, o której zwrot z podpisem Żupańskiego i z podpisem Pana Dobrodzieja jako świadka upraszam — u nas najłatwiej pozbyć się praw autorskich, więc coś przecie muszę mieć w rękach. Dziękuję serdecznie za łaskawe Pośrednictwo, przechodzę do innego przedmiotu — oto racz Pan Dobrodziej przyjąć odemnie świeżo wyjętą broszurę „Dyalektyka mowy Polskiéj" jest to z kolei XIe list ~~przesłany~~ „o historycznym obrazie Polski" przesłany do Skrzypowianina Dudzińskiego.

P. Delamarre, całe życie trzeba było na

na te sprawach i zbierać, aby w końcu tki
ka listów napisać i podjąć tę rzecz z nowego My
stanowiska. Odezwy by się z tą broszurą na tak
świetę przyjąć można było, w którym "Oznaje
nibunie". to bardzo byłbym za to wdzięczny gram
ale ostrzegam się mnie jako ślepego i wzadzić tak
wyrazić potrzeba. Biedna to sprawa z tym Oda
Duchińskim jest strasznie dużo w Polsce, który ba
nie ma. Udało mu się coś zrobić, więc po wyb
koracku wysforować się na "grzędę" i zdaje mu się spra
że cały świat od Dniepru do Pacyfiku jest ślepo tow
Człowiek ten nie ma szkoły, a wybiwszy się butą "Obr
w sferę wysokich idei, rozumie się i tam koracyję wy
sina. Cóż to za błazeństwo ten ostatni jego wykład ten
o dwóch cywilizacyach odrębnych równouprawnionych wstyd
o cywilizacji turańskiej i aryjskiej? bo on nie pre dla te
widzi nawet do czego to go w końcu doprowadzi. nasze
Korespondenta nasz jest replika na ten wykład Du
chińskiego, która niewczesny z Dziennika Poznańskie-
go czytam. Oponent nie ma takiej szkoły i nie ... Kra
by właściwie odpowiedzieć było trzeba na twierdze
nia Duchińskiego, ale grubi mają być błędy

kiedy je już nawet nie naukowi ludzie widzą.

My przebyliśmy także gorączkę wystawy krakowskiej która bardzo była ożywioną; teraz poczynają ciągnąć wędrowne ptaki do cieplic i wód, i nie ostatni gromady przeciągną, pewno już owoce pierwsze a bok się ożywia Kraków tym napływowym życiem.

Ja zamierzam przesiedzieć lato w Krzeszowicach bo po ciężkiej pracowitej zimie, potrzebuję trochę wytchnienia i świeżego powietrza; - za kilka dni prześlę Pani Dobrodziejce pierwszą książkę, która ze wszystkich świata wydaję bo już jest na ukończeniu. „Obrazy z życia i natury” jest to pierwsza seryja tych typowych obrazów natury, w których szczególniej usiłowałem podać odrębność miejscową. Bardzo byłbym mile ucieszony gdyby Pani Dobrodziej zdaniem jeśli i to trochę wytchnienia latem od pracy troski, dwóch cięższych z którymi my szczególniej jako Polacy musimy się bić przez życie.

Ściskam ręce Pani z uszanowaniem najniższym

Życzliwy sługa –

w Krakowie d. 10/6 1869

ul: Szpitalna № 388.

108

Czcigodny Panie!

Najserdeczniejsze moje pozdrowienie przesyłam dziękując za tak okazałe i ozdobne wydanie „Roku Myśliwca" a prosząc o przysłanie do Krakowa jednego egzemplarza dziennika „Tydzień" pod adresem pana Ant. Zalewskiego w Krakowie ul. Sławkowska dom Rzewuskiego 2. piętro. Upraszamy o tygodnik od pierwszego N.ru załączając do listu cztery talary (N.ro 4 tal.) Racz Pan Dobrodziej dziennik przesłać nam raczej sous bande. „Tydzień" wydał się nam podobnym do wielkiej młocarni, pędzonej siłą pary, która całe sterty polskiego żniwa pochłania i to wszystko daje, co tylko młocarnia dać może i może, a więc czelne, ziarno i poślad, mierzwę i plewę, kurz i proch. Młocarnia ta

pędzona siłą pary, osobnego lokomobilu, wydaje mi
się nadto jeszcze, z całym swoim przyrządem i zaprzęga-
nie młócących kóp osadzona, nadto jeszcze na taborze
ruchomym, żelaznej Kolei, z którym lokomotywa w
świat pędzi. — Daj Boże żeby ktoś tam jeszcze
i orał i siał ciągle, aby było co zbierać i młócić, a mło-
carnia żeby dobrze oddzielała, ziarno czyste od mierzwy i
kąkol od ziarna. —

Z uszanowaniem i przyjaźnią polecam się łaska-
wemu sercu Pana Dobrodzieja —

Z Krakowa d. 23/1 70.

109

Wahałem się czy nie wysłać pocztą kochanemu Panu cliché Montalemberta, ale tak ciężki że wolę wstrzymać się aż do środy. We środę wyjeżdża Giller, wprost jedzie na Drezno, najpraktyczniej więc wydaje mi się jemu ten cliché powierzyć. Robota piękna. Napis francuski łatwo zniszczyć jeśliby dla Pana zbyteczny. Mogłem kazać tutaj échopper le nom et le filet ale to każdy wszędzie wykonać potrafi; zresztą nie wiem na jaki użytek cliché ten będzie użyty. Domówię o

tem Panu aby się Pan
nie zniecierpliwił.
Proszę pozdrowić odemnie
P. Sienkiewicza i przyjąć
dla siebie zapewnienie
najszczerszych moich uczuć
W. G.
25 go maja 1890 r.

Czcigodny Panie i Dobrodzieju nasz

Życzliwość z jaką raczyliście przyjąć mój list ośmiela mnie do dalszych kroków. Rozwijam tu myśl nowej edycji Pism moich, która tylko przy Waszej łaskawej pomocy i w Waszem zakładzie drukarskiem może przyjść do skutku. Edycja musi być owocem kombinacji trzech układów:

1/ Z księgarzem Warszawskim, któryby to wszystko nabył co z pism moich cenzurę Warszawską w różnych czasach przeszło. Może by Gebethner i Wolff, Lewenthal i Wojcicki zechcieli zrobić ten układ. Jedno z pism Warszawskich wypadałoby zjednać dla siebie a prawdopodobnie Kłosy którym się tak szczęśliwie powiodło ogłoszenie i zebranie przedpłaty na Korzeniowskiego dzieła

2) Z księgarzem Poznańskim, prawdopodobnie Żupańskim, wypadałoby układ zrobić o te wszystkie pisma i dzieła które nie mają ws-

wstępu do Królestwa na Litwę i Ruś.

3/ Z Wami Czcigodny Panie w końcu wypadałoby układ zrobi-
trzeci o druk papier i całkowitą edycję bo ja oddałbym wszystk-
moje rękopisy i dzieła wysyłał tylko w Wasze ręce - nie ufam
bowiem księgarzom i układam z niemi i mógłbym z niemi tylko z
Waszem pośrednictwem i z spokojnością zawrzeć układ.

Części Warszawskiej edycji nie różniłaby się niczem co do form-
papieru druku od części edycji poznańskiej a rzeczą księgarzy byłoby po-
-zumieć się nawzajem dla koła czytelników swoich o komplet edycj-

Część Warszawska edycji nie różniłaby się niczem co do form-
papieru druku od części edycji poznańskiej a rzeczą księgarzy byłoby poro-
-mieć się na wzajem dla koła czytelników swoich o komplet edycji.

Edycja chciałbym żeby była ścisła i tania odstąpiłbym ją na pewien przeciąg
lat, co od układu zawisło. Wypłaty wyznaczyłyby się dla obu stron zgodne.

Całe przedsięwzięcie jest tedy na pierwszy rzut oka skomplikowane,
wszakże jeżeli Czcigodny Panie myślą swoją do niego dać raczycie i poprosi-
ie w Dzienniku swoim rozwikła się bardzo łatwo bo ostatecznie układ
w rodzaju spółki musieliby zawrzeć z drukarnią dwaj nabywcy edycji i autor.

Ja już pewien że wszystkie moje dzieła dotąd z druku wyszłe mam zebrane i poprawione a wszystkie rękopisma na czysto przepisane i porządne. To coby tedy tą edycyą w obu jej częściach zebrać mogła jest przygotowane do druku i o tem tylko mówić będę przy układzie co na stół złożę. Nie ukończonych prac nie mam a zebranie dotąd nie zebranych rzeczy nie jest już dziś mojém zadaniem. Niech to ktoś kiedyś zrobi ja chcę i mogę mówić tylko o tém co gotowe na stół złożę. Pośpiech w wygotowaniu edycyi byłby tu główną rzeczą bo z jakich bądź względów dzisiejszych stosunków korzystać potrzeba. Żądania z mojej strony będą bardzo umiarkowane ale za darmo księgarzom nie mogę oddać pracy całego życia mojego. Nie wiem od kogo i od czego tę sprawę Czcigodny Panie począć zaczycie jak będzie poruszoną i będzie osięgnięta skutek nie trudno będzie zjechać się z księgarzami razem do Drezna i zawrzeć ogólny układ. Po rozważania sprawy tej wydało mi się lepszém nie jechać do Drezna jak dopiéro dla ukończenia interesu i upraszam Czcigodnego Pana Dobrodzieja abyś mi raczył łaskawe uwagi swoje zrobić w zaproponowanej edycyi.

Czy nie można by wiedzieć co nakładcy za edycyę dzieł Korzeniowskiego dali i czy to Wojcicki tak czynnie poparciem mojej edycyi zająć zechce jak się zajął tamtą.

Z prawdziwą boleścią serca przyjąłem wiadomość o tych ciosach któremi się podobało Panu Bogu was nawiedzić. My mieliśmy tę smutną wiadomość już w czasie pobytu Waszego w Krakowie ale nikt nie śmiał mówić o tem bo

każdy się lękał boleści ojcowskiego serca — biedne to życie krople i [illegible]
jaki jak w tęsknych zachwiankach tych kartach — Pamiętny temi kroplami
kilka gwiazdek jasnych a całe tamy pełne krzyżyków i krzyżów, czasami
tak wielkich że je ledwo dźwignąć można — na początku rzekł
raz bardzo mądry człowiek "Nieś krzyż a jeżeli pod nim upadniesz
to niech cię to pociesza że i Bóg upadł pod krzyżem i że ten tylko nie upadnie
kto nigdy krzyża nie nosił"

Na łaskawe wezwanie Wasze radbym jechał do Drezna jak najprędzej [illegible]
wiem boleć z cierpiącymi i pojmuję boleści tego zacnego serca ale jak na [illegible]
trzeba nam jeszcze przeprowadzić kilka korespondencyj — Za łaskawe zaj[illegible]
się wyszukaniem dla nas pomieszkania serdecznie dziękuję i zachowam
sobie te względy na przyszłość

Śród naszego smutku stary przyjaciel i ubolewam nad tem co na mego [illegible]
dopuścić —

Racz szanowny Pani przyjąć wyrazy mego najgłębszego uszanowania
i przyjaźni z jaką się polecam sercu Pana Dobrzańskiego

Ośmielam zaszczytną dla mnie pamięć Pana Dobrzańskiego, składam
wyrazy i mego najgłębszego uszanowania [illegible]

~~84~~ 112

71 2/1

Po pełnem wrażeniem wczorajszego wieczora który w sercu mojem do Świątek duchowych policzam przesłałam tych kilka słów zapytuję troskliwie o najdroższe zdrowie Czcigodnego Pana i Dobrodzieja Naszego -

Dwie prelekcyi z kolei jedna po drugiej a następnie jeszcze uczta w postępie to nie co za silny nabój i już zostawiłabym się w pokoju gdyby mi bardzo nie zależało na tem aby wypatrzeć jakąś pogodną chwilę

widzenia się.

Racz ją w Łasce Swej oznaczyć a
zastosuję się do woli Twojej

Z najgłębszem uszanowaniem
powolny sługa

Rl

113

71.

Czci godny Panie i Dobrodzieju nasz

Pragnąłbym z żoną moją przybyć do Drezna i zabawić tam pł Maja i połowę Czerwca czyli krócej mówiąc doczekać się Szpilowej pory. Po co? zapytasz mnie zapewne. Otóż odpowiadam. Czas ostateczny wydać kompletną edycję pism moich. Chciałbym to jak już wspominałem zrobić przy łaskawej pomocy Waszej i w Waszym zakładzie druków polskich; ale za listy nie da się to wszystko odpisać dla tego chcielibyśmy przyjechać do Drezna bo tu bliższego porozumienia się potrzeba, obliczenia sił i środków. W tym celu upraszam Czci godnego



Pana Dobrodzieja abyś tam Kochanego Stryec[...]
Naszego w dobro trzymał i powiedział mu niech [...]
upatrzy dwa pokoje przyzwoitych o ile można [...]
bezpieczne na przedmieściu, rez de chaussée albo na [...]
wszem piętrze żebyśmy mieli gdzie zajechać - czem
taniej tem lepiej przyjedziemy z jednym ty[...]
dniższym i jakie będziemy z oberży - Gdybym miał a[...]
Kochanego Naszego Stryeda, sam bym pisał do [...]
a tak muszę Pana tem trudzić i upraszam o łas[...]
odpowiedź pod adresem moim: Ulica Szpitalna No 388 [...]
[...]stwa —

Pana Wawrzyńca i Pana Dobrodzieja z najgłębszem
uszanowaniem i przyjaźnią najpowolniejszy
Zobowiązany sługa

Niech mi wolno będzie i Sekretarzowi wy-
znać tu wyrazy mego głębokiego poważania
z jakiem mam zaszczyt pozostać dla JW Pana
Dobrodzieja Sługą prawdziwą Aniela Dołowa



22 Kw: 71 Rok Kraków
Ul: Szpitalna 388 Nro

Czci godny Panie i Dobrodzieju nasz.

Za ostatniej pamiętnej bytności Waszej w Krakowie, wspomniałem o "Krzyżu Bożym" poświęconym Juliuszowi Kossakowi i w ów czas to raczyliście mnie obiecać się wiersz ten umieścić w najbliższym Nro Tygodnia, więc dziś posyłam wiersz i upraszam abyście go ogłosić raczyli i zarządzili jakąś ilość odbitek tego wiersza dla moich przyjaciół i przyjaciół Kossaka a o jeden exemplarz dla żony mojej proszę bo był to pierwszy wiersz który jej podyktowałem

Dziś odsyłam list mój do Was więc mi pozostaje mi jak polecić nas obuje z uszanowaniem przyjaźni Pana Dobrodzieja.

[illegible]

116 8..

Szanowny Panie i Dobrodzieju nasz!

List wasz odebrałem i od serca dziękuję za niego. – Łatwo uprzednio widziałem, znajduję w tym liście zatwierdzonym. – Ostateczny czas aby zrobić jakąkolwiek kompletną edycję pism moich. – Znam trudności tego przedsięwzięcia z mojej strony a przedsiębiorstwa ze strony tych coby edycję pism moich nabyć mogli i chcieli. Rzecz nie jest łatwą do przeprowadzenia i prace około niej wypada sobie podzielić: primo na przygotowanie artykułu w „Tygodniu” które sam pisać będę i przesyłać Wam do ogłoszenia, boja tylko jeden mogę tu dostarczyć potrzebnych dat faktów i poglądów. Jak się te rzeczy rodziły i rosły w literaturze naszej patrzyłem na to, i śledziłem pochód narodowego ducha w literaturze i tych rzeczy „quorum miserrima pars ipse fui.” – Otóż jak mówię artykuły wszelkie odnoszące się do Genezy narodowego ducha o ile sam się do niej przyłożyłem, wiedząc czy nie wiedząc o tem; artykuły te sam pisać będę, czyli właściwiej

mówiąc, dam do nich daty i fakta podług su-
mienniej znajomości rzeczy, podług kasamia ze-
lepne i winy które na nas ciężą. — Będzie
to spowiedź jaką Wam tylko bezigodny dać
zrobić mogę. — Artykuły takie wszakże mogą
być przezemnie podane ale nie mogą być sy-
gnowane przezemnie i jeżeli byście im odmówi-
li ważnej sygnatury to niepotrzebnie bym je
pisał. — Secundo, umieścilibyśmy w „Tygodniu"
dokładne indexa wszystkich pism moich wyszł-
łych w druku w przeciągu lat czterdziestu
prawie i prac zostających jeszcze w rękopisach
tak w poezji jak w prozie. Tu robię uwagę,
że tytuły w podzmowaniu pism moich mu-
szę dać inne w zbiorowym wydaniu tych
prac, bo są poezje, są studja odnoszące się do
nauk przyrodniczych, są studia odnoszące się
do geografji polskiej, są dzieła odnoszące się
do opisowej geografji polskiej, są prace i roz-
prawy odnoszące się do rolnictwa i gospoda-
rstwa krajowego a w końcu prelekcje literatu-
ry polskiej XIX wieku kompletujące się róż-
nemi rozprawami. Gdybym wszystkie dzieła
i rozprawy wymienił w tym spisie po-
rządkiem chronologicznym to i bezemnie
zrobi się edycja kompletna pism moich bo

księgarze polscy i zagraniczni okradną mię w tej samej chwili w której tego rodzaju spisy dojdą ich rąk i co gorsza, wykradną z tego spisu to tylko co się według ich frymarki korzystniejszym dla nich wyda. – "Pro foro externo" też możemy dać tylko rodzaje prac i tomów, nie wymieniając szczegółowo poematów, dzieł i rozpraw odnoszących do tego lub owego zawodu. Tertio: podług tych zbiorowych ogólnych tytułów będą poprawiane wszystkie moje dotąd drukowane i niedrukowane pisma w poezji i prozie, które jak mówiłem na stół złożę tym, coby ze mną układ zawrzeć chcieli o kompletną edycję pism moich, dozwolonych w podzielonym królestwie Izraela i Judy. –

Te uwagi chciałem Wam czcigodny Panie komunikować. – Jeżeli najżyczliwsze pozwolenie wasze otrzymają, też jak tu piszę uczynić będę, zostawiając sobie kopję tego listu.

Przed połową Maja mam zamiar wyjechać na Szlązk do żętycznego zakładu w Jaworzu pod Bielskiem. Tam przy zupełnie wolnej głowie będę mógł prowadzić przygotowawcze prace do wydania kompletnej edycji pism moich, której tylko

przy waszej łasce [illegible]godny Panie i pomog[ę]
do skutku doprowadzić zdołam. – –
Do listu tego załączam wiadomość o Jaworznie
raczcie tam w Tygodniu wspomnieć coś o tem. –
Leczny zakład w Jaworznie przechodzi obecnie p[od]
naukowy zarząd i nadzór balneologicznej komissji [kra-]
kowskiej, bo dyrektorem tego zakładu został za-
mianowany dr. Kaufman krakowianin, do-
zdolny docent uniwersytetu Jagiellońskiego, u-
czeń ze szkoły dr. Dietla. – Wiele rodzin polskich [wy-]
razi do Jaworzna na to lato, raczcie też [illegible]-
godny Panie choć w krótkim artykule podn[ieść]
zalety tego zdrojowego zakładu który dziś dla
publiczności polskiej otworem staje. – Skoro
w Jaworznie osiądę zaraz doniosę o sobie w a[...]
do tego czasu polecam się wraz z żoną moją
przyjaźni i pamięci waszej jako [illegible]god-
nego Pana Dobrodzieja powolny sługa

[illegible]

28 Kwietnia
1871 r.
w Krakowie

Pol Wincenty (syn)

~~145~~ 118

Najłaskawszy Panie Dobrodzieju,

z całej duszy cieszę się, jako syn Wincentego Pola, ze zbliżającej się uroczystości jubileuszowej, którą kraj cały ma wkrótce uczcić, pięćdziesięcioletnią pełną zasług działalności W. Pana Dobrodzieja na polu ojczystej literatury, a jakkolwiek nie obrałem literackiego zawodu, umiem cenić wysoce to powszechne przez Ojczyznę uznanie półwiekowych prac niestrudzonych w piśmiennictwie, jakiego Bóg pozwolił dożyć W. Panu Dobrodziejowi – i upraszam, ażebyś W. Pan Dobrodziej raczył przyjąć in gratiam Jubileusza swego wyrazy głębokiej czci, które składam tym listem.

Wzajemny stosunek tak po polsku dobry i serdeczny, który łączył ojca mego z W. Panem Dobrodziejem, i to najpoważniejsze stanowisko, jakie zajmujesz obecnie w literaturze polskiej, tak chętnie przez kraj cały uznane – upoważniają i obowiązują mnie prawie, przy osobistej zaszczytnej mi znajomości, do przedstawienia W. Panu Dobrodziejowi sprawy obmyślenia miejsca wiecznego spoczynku świętym nie dla mnie tylko zwłokom Wincentego

Pola, o których przeniesieniu z cudzego i złożeniu we własnym grobie w obec wiadomych wypadków, zamiarów i czynów, które zaszły przy i po pogrzebaniu ich - sama rodzina zmarłego stanowiłaby nie rada, pomimo że dawałby jej ku temu prawo sam fakt, że siódmy rok mija od śmierci ojca mego, a zwłoki Jego spoczywają dotychczas w cudzym grobie (Boguszów).

Że jako syn nie mogę dłużej zwlekać z tą sprawą i wypełnieniem świętego mi bardzo obowiązku czci synowskiej - pojmiesz to W-Pan Dobrodziej z łatwością, - a zarazem zapewne chętnie uznać raczysz, że uroczysta dla kraju a blizka już chwila Jubileuszu półwiecznych zasług literackich Józefa Ignacego Kraszewskiego najstosowniejsza będzie do podniesienia ustami czcigodnego Jubilata wobec przedstawicieli i ludzi zasłużonych, co na dzień ten przybędą z różnych części dawnej Polski - że Wincenty Pol nie ma grobu jeszcze.

Głos W-Pana Dobrodzieja w takiej rzeczy i w chwili takiej zaważy bardzo i będzie stanowczy, bo się odbije wdzięcznie w duszach wszystkich prawych synów Polski, bo będzie głosem najstarszego pracownika na tej samej niwie, bo będzie głosem najpoważniejszym, a najchętniej dziś przez powszechność polską słuchanym: o podniesienie tego głosu szczerze i usilnie w obec mam zaszczyt

obowiązek upraszać W. Pana Dobrodzieja w imieniu rodziny Wincentego Pola, w niezachwianem przeświadczeniu, że prośba będzie wysłuchana chętnie i że oddanie tej sprawy pod Jego opiekę i orędownictwo główne sprawi skutek stanowczy, poważny i prędki.

Składając ją w ręce najgodniejsze, w ręce zacne, spokojne i sprawiedliwe W. Pana Dobrodzieja, czynię to z ufnością syna, wyznając mu z najgłębszem poważaniem i czcią szczerą.

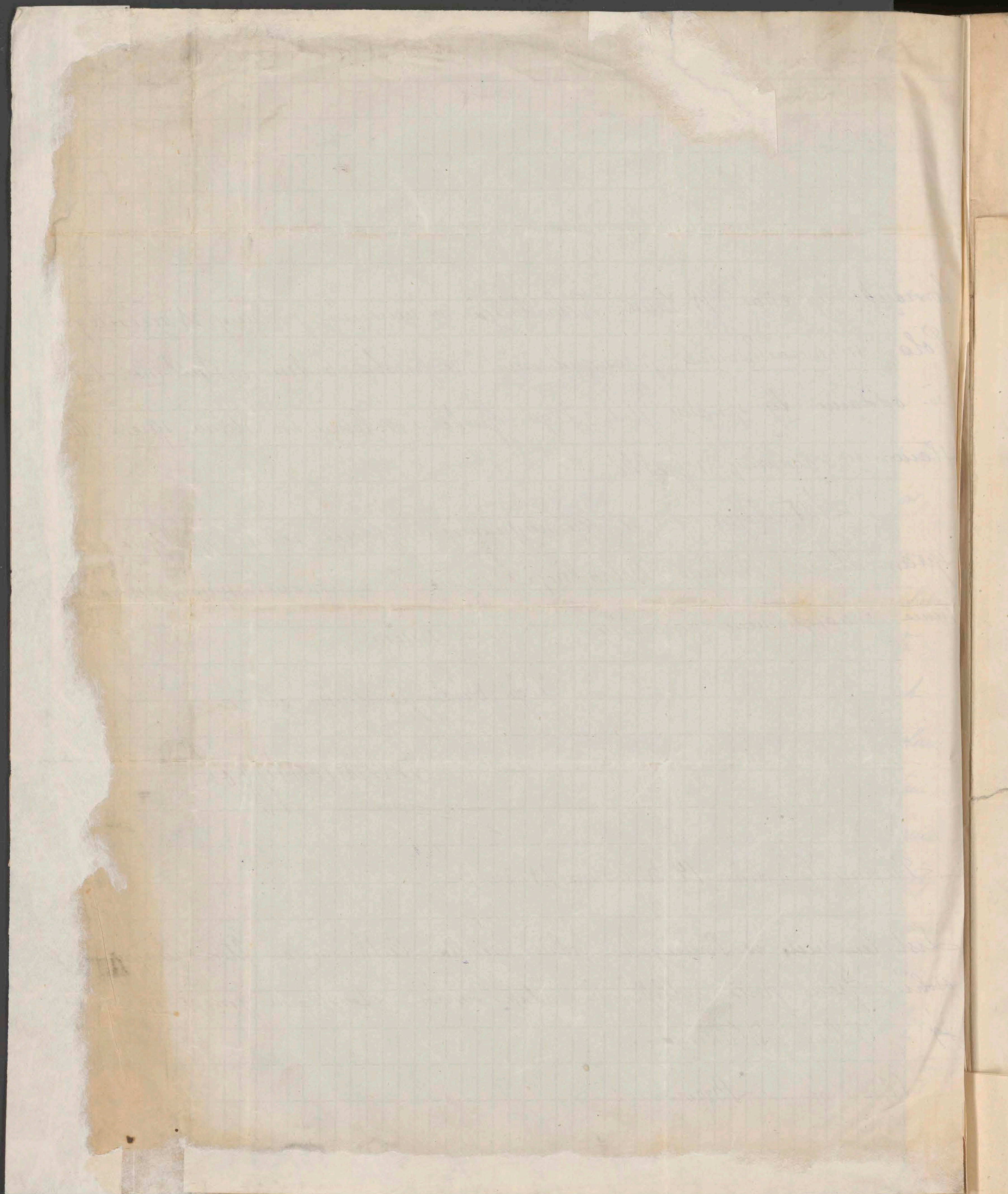
Jego bardzo powolny sługa,

Dr Wincenty Pol

Z Przemyśla, dnia 14. Września 1879 r.

List ten piszę w Przemyślu, gdzie mieszka Ciotka moja, która znając osobiście pana posła Zyblikiewicza udaje się doń w tej sprawie prosząc o poparcie jej u W. Pana Dobrodzieja.

Adres mój: w Brzozowie.



Polabský Arnošt Schwab

1016
120

Slovůtný Pane!

V den, kdy celá Polska bratrsky drahá, oslavuje slavných jmenin Vašich, v roku padesáti letého jubilea literární činnosti Vaší neunavené blahodárné, zasylá Slovůtnosti Vaší z dálné části vlasti své české nížepsaný, své nejvřelejší, nejsrdečnější blaho přání.

„Niech Bog dobry otacza Cię, zawsze, Mężu Czcigodny, świętém błogosławieństwem, niech raczy Ci ud, zielić długiego życia, czerstwego zdrowia i wszelkich pomyślności.

Żyj nam jász najdłużéj, Zacny Jubilacie, Chlubo i Ozdobo nietylko Polski ale i całéj Słowiańszczyzny! –

Osmělujú se poprositi Slovůtnost Vaší, by mne jen několiká slovy, Vaší vzácnou rukou psaných

poctíti jste ráčil. Den ten, kdy bych obdržel zlatých slov Vašich vlastnoručně psaných, pokládal bych za jeden z nejšťastnějších mého žití.

V nejhlubší úctě znamenám se
Slovutnosti Vaší vřele oddaný
Čech

Arnošt Schwab-Polabský

v Brandýse nad Labem
v Čechách.

1879 r. 17 d. m. března.

1018
121

Z Brandýsa nad Labem v Čechách.
21 d. m. března r. 1879.

Slovutný pane!

Skládám nejsrdečnější dík
za zlatá slova Vaše Slovutný pane,
která nevysloveně drahá jsou nejen
mně ale i všem bratrům českým
kteří Vám žehnali, žehnají a žehnati
budou věčně!
Poroučeje se Slovutnosti Vaší ve vší
úctě jsem s celým srdcem
Váš

Arnošt Schwab-Polabský



Schwab Polabský

1/58
122

V Brandýse nad Labem v Čechách
dne 17 června 1882.

Slovútný pane!

Mám čest Vaší Slovůtnosti tímto oznámiti, že vycházeti bude červencem t. r. pod mou redakcí v Pardubicích čtrnáctidenní časopis, věnovaný literarní i umělecké vzájemnosti slovanské pod názvem: „Slovanský obzor.“

Za tou příčinou obracím se k Vaší Slovůtnosti, jako k neskonale milému příteli našeho národa i všeho Slovanstva, se snažnou prosbou, abyste ráčil zaslati milostivě: „Pozdrav Slovanskému obzoru“ na paní po vlastech slovanských, který bych v 1. čísle svého časopisu, jež vydáno býti má 15/7. 82. uveřejnil.

Byl bych Vaší Slovůtnosti za laskavost tu velice povděčen.

V toužebném očekávání vzácného přípisu Vaší Slovůtnosti, znamenám se
s hlubokou úctou Váš sluha

Arnošt Schwab Polabský

Polabský Schwab

~~7~~/123

Schwab Polabský

V Brandýse n. Labem v Čechách.
Dne 17 října 1882.

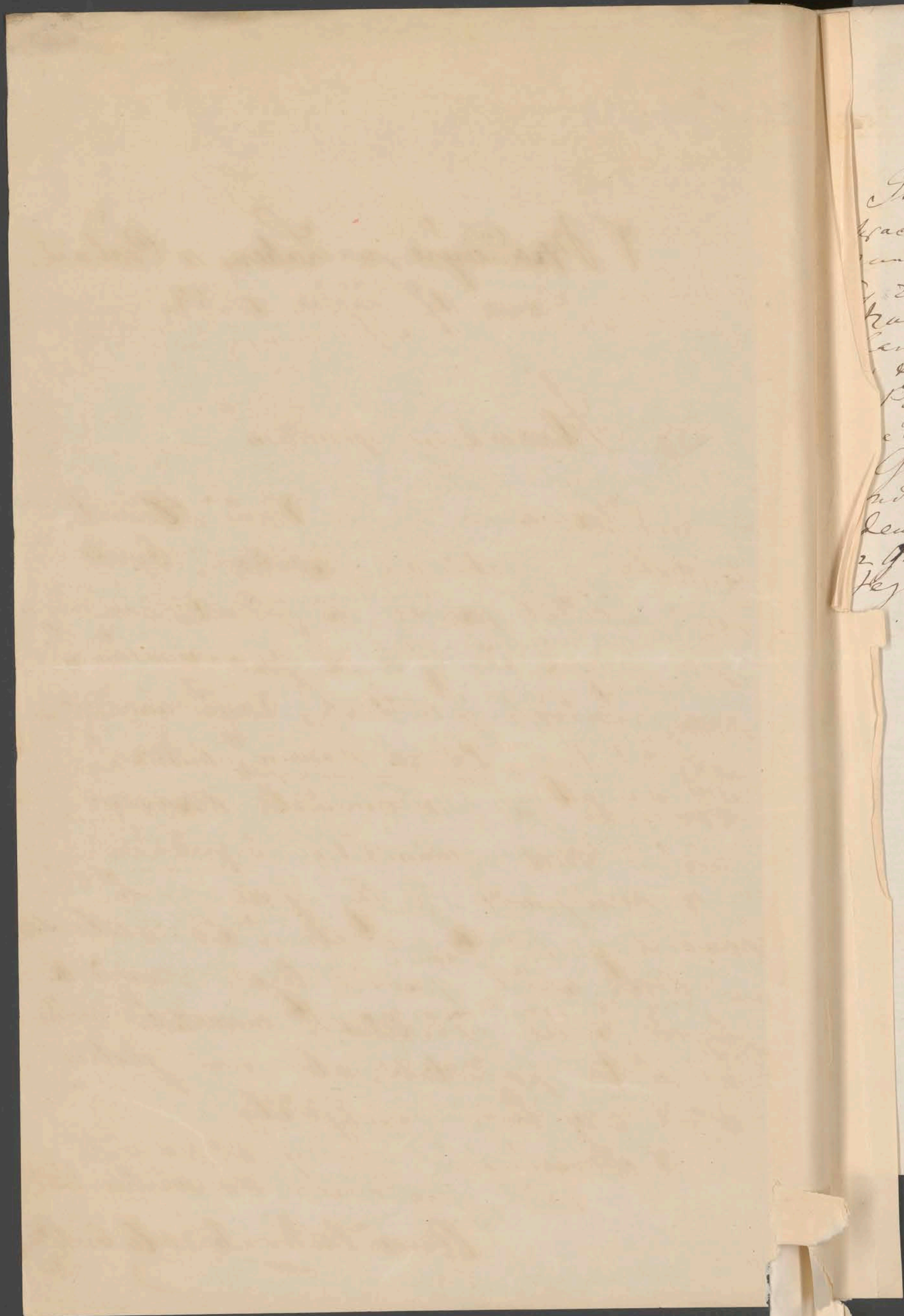
Slovutný pane!

Obracím se k Vaší Slovut. naší s uctivou prosbou, byste mi udělil právo k překladu na jazyk český a k provozování na našich jevištích, Vaší nejnovější hry „Stara Baśń" která dočkala se na divadle Krakov. vším sou velikého úspěchu.

V případu že by jste mi slovutný pane, povolení to milostivě uděliti ráčil, prosil bych snažně byste ráčil ředitelstvo krakovského divadla požádati, aby mi jeden opis hry Vaší zapůjčilo.

V očekávání vzácné odpovědi Vaší, znamenám co sluha Váš

Arnošt Schwab Polabský



Polak J.
~~239~~ 124

Warszawa 18 27/III 83.

Wielce Szanowny Panie!

Ponieważ w tak znacznej liczbie
stając na polu obywatelskich sto-
sunków, i sprawy ludowe znajdowa-
ły zawsze należyte w działalności
Szanownego Pana, przeto ośmie-
lam się zwrócić Mu wydane
w tych dniach dziełko moje, p.t.
„Podręcznik lecznictwa", które wy-
dałem pod opieką [illegible].
Gdyby Szanowny Pan zechciał
udzielić mi uwag swych wzglę-
dem tej książki, skorzystałbym
z gruntownego doświadczenia
Jego. Z głębokim szacunkiem

J. Polak.

W Warszawie. Wolska. 32.

Polak J

548
125

REDAKCJA „ZDROWIA"

25 Sto-KRZYZKA.

Warszawa 1-go paźdz 1885.

Wielce Szanowny Panie!

Mam zaszczyt przesłać Mu pod opaską pierwszy numer miesięcznika popularno-hygienicznego „Zdrowie", który ośmielam się polecić uwadze Szanownego Pana. Byłbym mu wdzięczny gdyby Szanowny Pan znalazł się w możności wydania sądu o tej podjętej przez nas sprawie.

Z najgłębszym szacunkiem

J. Polak.

P. S. Jestem autorem „Podręcznika lecznictwa", o którym Szanowny Pan przychylną podać raczył opinię.

RED

~~549~~ 126

REDAKCJA „ZDROWIA"

~~25~~ Śto-KRZYZKA.

Warszawa 8/10 1885

Wielce Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za łaskawą a tak pochlebną dla sprawy naszej odpowiedź.

W krótkich słowach wyrażone zapatrywanie Szanownego Pana na cel i znaczenie czasopisma o tyle jest identyczne z zapatrywaniem Redakcyi samej, iż byłoby dla nas pożądaną rzeczą spożytkowanie listu W.go Pana w druku, w całości lub choćby w części. O pozwolenie odnośne upraszam najmocniej Szanownego Pana, ażeby zaś nie narażać Go na stratę drogiego czasu, będziemy brak odpowiedzi uważać za odpowiedź przychylną.)

Z najgłębszym szacunkiem, załączając życzenia jaknajtrwalszego zdrowia i lepszych czasów

pozostaję

J. Polak

Czcinajgodniejszy i Najszanowniejszy Panie!

Tysiąc podziękowań za łaskawe przyjęcie pracy mojej tysiąc próśb o łaskawe pobłażanie nieudolności mojej tysiąc dziękczynień za udarowanie mnie swem szacownem drogiem dla mnie pismem.

Kiedy zawistne losy tak już zrządziły niestety, że mozolne zbiory Wasze Czcinajgodniejszy Panie, rozproszyć się będą musiały nieprzestannie starać się wszelkiemi siłami, aby choć jeden całkowity oddział, dostał się do jednych rąk które umieją takowy i uchowają go. Krewny Pana Hrabiego Skórzewskiego w Lubostroniu mieszkający jest tym amatorem, jego to zachęciłem

i nieprzestanę zachęcać i namawiać do nabycia choć tej
jednej cząstki, do której i On chęć swą objawia. Lękam
się tylko czyli okoliczności dzisiejsze nie zachwieją za-
miarami jego - Jutro wyjeżdżam do niego a jak tylko
przyjmie warunki podane w liście Waszym, natych-
miast doniosę - to zastrzegając że wtenczas tylko będzie
miał pierwszeństwo - kiedy łaskawie zbiory Wasze
Czcinajgodniejszy Pani częściowo sprzedawane będą -
Co do wydawnictwa pism X Antoniewicza o które dopy-
tujecie się mój Najłaskawszy i Najszanowniejszy Panie
doniosę że jeszcze w ostatnich dniach lutego zawarłem
kontrakt z Merzbachem który się podjął nakładu.
Wszystkie 12 tomów już przygotowałem do druku
i pewny byłem że w krótce cieszyć się będę owocem starań
i zabiegów moich - niestety zawiodłem się wielce -
Nakładca ociąga się składając to na wypadki obecne
to na niemożność otrzymania dobrych stalorytów -

ś.p. Ksiądz Antoniewicz bowiem, jak to Wam wiadomo Czcigodny
Panie napisał dwie książeczki drogi krzyżowej, które ja powie-
ściłem w książce do Nabożeństwa załączając w korektach, aby
w wydaniu takiem były drzeworyty a w lepszem staloryty lite-
nach Stacyi Drogi krzyżowej — Otóż Nakładca niezdecydowawszy
się dotąd na wybór obrazków ociąga się z wydaniem z nie-
małą dla mnie przykrością.

Kiedyśmy już weszli na drogę autorską, chcę zasięgnąć rady
Waszej Czcigodniejszej Panie — Oto zachęca mnie ktoś
abym się zabrał do napisania popularnego ale obszernego
życiorysu Piusa IX. Powiedźcie mi Czcigodniejszy i Naj-
łaskawszy Panie czy praca ta na dobie — czy przyda się na co
czy ją potrafię dokonać — czy godnym jej jestem — i czy nie wia-
domo Wam azali kto z rodaków naszych nie pracuje czasem
nad tą wielką historyczną postacią — nieco materyałów
zaczynam już zgromadzać, jednakże przewidując ich ogrom
wątpię azali dokonam dzieła —

Pamiątki Polskie w Rzymie spisane oddałem już do druku ale nakładca obiecuje się drukować po wojnie dopiero. Zanudziłem już Was Czcinajgodniejszy i Najszanowniejszy Panie gadatliwością moją — racz mi przebaczyć i przyjąć łaskawie najpowinniejszy szacunek i niewygasłą wdzięczność za tę życzliwość Waszą której się cieszę — którą wspominam sobie nieinaczej tylko z chlubą i zaszczytem —

Pozostając z najgłębszą życzliwością i przyjaźni

Czerniejew dnia 16 Maja 1866 r.

X. Ignacy Polkowski

Polívka František   128 538/118

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zdziwisz się W. Pan odebraniem tego mego listu, w którym z najpowinniejszem uszanowaniem ośmielam się W. Pana D. zatrudniać. Wniosię do W. Pana D. szanowną prośbę w imieniu naszego Muzeum, które oprócz różnych antyk patryotycznych, czeskich i sławiańskich a rzadkich rzeczy historycznych życzy nabyć składki autografów znakomitych i wielkich pisarzej, którzy należają k wielkiemu rodu sławiańskiemu.
Ośmielam się więc udać s prośbą do W. Pana D., by raczył nam swój, i innych znakomitych mężów sławiańskich, posiada-li W. Pan D. takowych, a może-li, autograf milościwo darować i przysłać.
W imieniu Waszych wszystkich innych czcicielów i czcicielek z naszego miasta, przepraszam bardzo W. Pana D. za śmiałość trudzienia go tem mojem zleceniem, a w oczekiwaniu skutku mej prośby mam zaszczyt pisać się z wysokim szacunkiem i poważaniem

Franciszek Polívka

Trzebenice 23. XII. 1884.

Adres: Fr. Polívka
Třebenice
(Trebnitz bei Lowositz, Böhmen).

Póliwka Franciszek

~~545~~
129

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Donosząc o szczęśliwem otrzymaniu łaskawego listu i autografu W. P. Dobrodzieja, którym W. P. D. tyle obogacił nasze Muzeum i nasze miasto, mam sobie za obowiązek złożyć W. Panu D. za prawdziwe przyjacielskie wypełnienie mojej prośby. O święć się staropolska łaskawości! która jeszcze jedina zamieszkujesz miedzy nami Słowiany a którą osoba W. P. D. tyle się odznacza.

/.

Polecając się łasce W. P. D.
której pragnę się stać godn
mam zaszczyt pisać się za
wsze z wysokim szacunkie
i poważaniem

W. Pana Dobr.

uniżonym sługą

Franciszek Poliwka

Trzebenice 10. I. 1885.

Velmožný Pane!

Dovolte, abych se osmělil Vám, Velmožný Pane, vzdáti vř. písemné blahopřání, jež v myslích veškerý národ slovanský, zejména pak bratští národové polský a český, vznáší k trůnu Nejvyššího, aby Vás zachoval při zdraví a spokojenosti dlouhá léta ku cti a slávě národa polského, chloubě pak národů slovanských, zejména českého. Nechť blahodárné nebe italské nahradí Vám to, co poškodilo vězení čtevinské, do něhož Vás slepá vášeň kulturního národa proti všemu slovanskému uvrhla, aby ruka Vaše napsati nám mohla vzácné perly

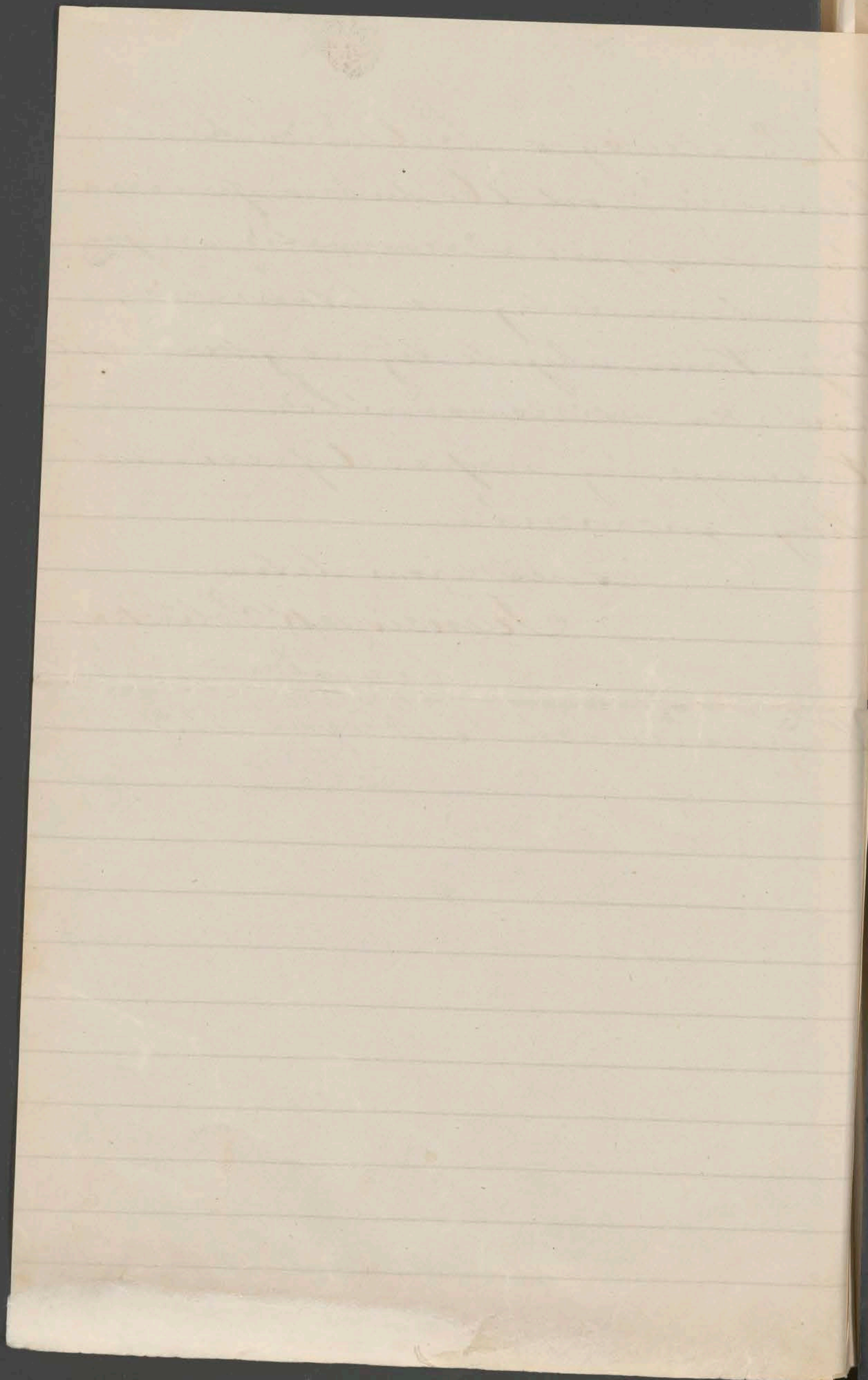
ducha Vašeho.

Jedinou pak prosbu mám pro svou osobu, o které jsem přesvědčen, že jí vyhovíte jako přítel vzájemnosti polsko-české, abyste mně dovolil přetlumočiti některé spisy Vaše do češtiny a to: Dwa Swiaty, Od kolebky do mogiły, Syn marnotrawny, V pocie czoła, Klasztor, nemá-li již někdo jiný k tomu práva. Odpustiti račtež, Velmožný Pane, že napsal jsem si více spisů, neboť nechci Vás zbytečně obtěžovati dovolováním ku jednotlivým spisům.

Adresa je do 30. března (Martius) incl., „Franciszek Polívka, theologus III. anni episcopalis seminarii v Litoměřicích v Čechách", od 31. března – 15. dubna (Aprilis) račtež adresovati

131

„F. P. theolog w Třebenicích u Litoměřic"; od 16. dubna počínajíc račte zase adressovati prvým způsobem totiž do Litoměřic.
Přeji Vám, abyste též ve zdraví užil beránka velikonočního.
Vzdávaje již napřed povinné díky, znamenám
s veškerou úctou
Franciszek Poliwka,
bogosław.
V Litoměřicích 13. března 1887.



75

Poliński

~~508~~
132

WYDAWNICTWO
GAZETY NARODOWEJ
WE LWOWIE

Wielmożny Panie!

W nieobecności Pana Dobrzańskiego,
Redaktora Gazety Narodowej,
bawiącego obecnie w Krynicy, o-
śmielam się odnośnie do listu
z dnia 26 Lipca 1875 zapytać Wiel-
możnego Pana, czy pan Marchwicki
wręczył Wielmożnemu Panu hono-
rarium za Dziennik Serafiny
w banknotach austryjackich, czyli
też w markach niemieckich. We-
dług moich książek odebrał p.
Marchwicki dla doręczenia

Wielmożnemu Panu 320 złr
wa, podczas gdy 600 mar-
ków (umówiona cena), które
po 52 centy wa. wyniosą 312
złr wa. 8 więc złr wa po-
zostawało na agio. —

Przy tej sposobności proszę
przyjąć wyrazy głębokiego
szacunku

uniżonego sługi

[illegible]

Adm. Gazety Narodowej

Lwów 11. Sierpnia 1875

Wielmożny Panie!

Przesyłam Wielmożnemu Panu 6 talarów a mało 20 fgr., których tu dostać niemożemy, dodajemy 1 Złr wa. przepraszając zarazem za zwłokę.

Pan Giller napisał nam z Lipska iż posłać mamy 320 Złr wa i tę sumę też wręczyliśmy p. Marchwickiemu.

Z głębokiem poważaniem

uniżony sługa

Poliński



Z p

W.

naś

tam

skich

Barr

Poller Józef
~~586~~ 134



Sukiennice.

Kraków 5. 4. 84.

Wielmożny Panie!

Z polecenia mojego przyjaciela W. Bartynowskiego, który na kilkanaście dni wyjechać musiał, posyłam żądane Pamiętniki o Zborowskich i proszę je zwrócić na ręce Bartynowskiego.

Z uszanowaniem

Józef Poller

Półczyńska Romana   ~~571~~ 135

Żabiczyn 29/8 75.
p. Mieścisko.



Łaskawy Panie!

Niemając z nikąd opieki a zawiści dużo, udaję się do Ciebie z prośbą o poparcie mego talentu, i proszę o wzmiankę w Dzienniku Poznańskim o mej Lirence, której pierwszą piosnkę masz Łask. Panie w Twej dłoni. Zamiarem mem jest utwór naszego ulubionego pieśniarza, który niemniej od Ciebie Łask. Panie cieszyć się może miłością i szacunkiem swych współbraci

– Lirenkę, w pieśniach roz-
szerzyć na cały kraj, a szcze-
gólnie na Poznańskie, które
w ostatnich czasach potrze-
bowało się zdobyć w swem
smutnem położeniu
jakiegoś ożywienia; –
Od przyjęcia pierwszej
pieśni: Zachętka, i zbiorku
mego zależy przyjętość
następnych, gdyby przeszła
niespostrzeżona, upaść
by musiały i jej siostry. –
Wielokrotne krytyki
jako i Dzieła Twe Panie,
które są obecnie naszem
pokarmem, i niejedną
chwilę nam uprzyjemniają

pozwalają mi sądzić o wszech-
stronnym Mistrzu Nasz wykształ-
ceniu, a więc i o wykształ-
ceniu w muzyce, niemniej
o dobrem Twem sercu, że
wszystko to co polskie
i to co okazuje chęć pracy
i kształcenia się popie-
rać lubisz, i popierasz. —
To mi daje rękojmię, że
prośba ma zostanie
uwzględnioną, i że choć
kilkoma słowy zaszczycisz
skromną mą osobę. —
Jestem z fachu rolnikiem
tak jak Ty nim byłeś kie-
dyś Łaskawy Panie, a muzy-
ka, której poświęcam wolne
chwile jest drogą mej pracy
przystanią.

Jeden z młodych poetów porówny-
wał dawniejszą mą piosnkę
Polskie Dziewczę, do śpiewu
skowronka, zrobiło bowiem
na mnie takie wrażenie, i
skromnym skowronkiem
też tylko być chcę w
muzyce, lecz i pragnę
aby piosnki me tak
jak nuta skowronka
po całej naszej Polsce
były słyszane, i lubione
to jest mem największem
pragnieniem. —

Z końcem tych słów przy
Łaskawej Pani zapewnienie
prawdziwego szacunku
i poważania

uniżony sługa

R. Kotczyński

137 ~~521~~

Żabierzyn 18/3 77.



Czcigodny Pani!

Przyjm w dniu Twych Imienin życzenia wszelkiej pomyślności, które Ci z nieśmiałością, idąc za popędem serca przesyłam. — Cała Polska składa Ci dziś swe życzenia, przyjm więc i moje, jako od syna tejże Polski, wspólnej Matki Naszej.

Wybacz obrazom, uwielbienie i szacunek jaki mam dla Ciebie Szanowny Pani, niech mnie tłomaczą

Potoczyński

Zabierzyn p. Miścisko
18/6 78.

~~514~~ 138

Szanowny Panie Dobr.

Piosenka skończona, słowa Twe
[…]ukęty udzielone mi uprzejmie
[w] ostatnim liście mi przedstawia-
[ł]y dawniej.— Przyjmij Szanowny
Panie tę wiązkę polnych kwiat-
[k]ów z ojcowską miłością, niech
[o]ne same przemówią do Twego ser-
[c]a, niech się poznały swą
barwą, swą wonią.— Główna ich
zaleta niech będzie ta, aby Ci Sz.
Panie przy każdej zwrotce, przy
każdym słowie przypominały
kraj ten drogi, od którego jesteś
obecnie daleko,— a jedno west-
chnienie szczere za drogą
Ojczyzną, pewną ich mogą wydoby-
ter z Twych piersi, będzie już
dla mnie stokrotną nagrodą
mej pracy.—

Nie zapomnij Sz. Panie
Twego sługi

Romana Janta-Połczyńskiego

Polkowski Ignacy 139 ~~240~~

Jaśnie Wielmożny Panie!

Korzystając z przesyłki p. Hrabiego z bojaźnią i wstydem ośmielam się ofiarować JWPanu moje wspomnienia o X Arcybiskupie Felińskim – najpokorniej prosząc o łaskawe przyjęcie potem o przebaczenie nieudolności mojej autorskiej a nakoniec o zachowanie w sekrecie pseudonimu.

Przy tej sposobności jedną jeszcze zanoszę prośbę – Wyczytawszy w Dzienniku że JWPan ma zamiar pozbyć się swoich szacownych zbiorów w pojedynczych nawet parcelach – proszony jestem od kogoś abym JWPana zapytał jaka jest ostateczna cena za samą kollekcyą oddziału 1ego

Od Str. 1 do. 38 – w katalogu zamieszczonego Następnie w jakim przeciągu czasu i w jakich ratach ma nastąpić wypłata, dodając iż młody człowiek którego na to kupno namawiam będąc obecnie niepełnoletnim i niewielkiemi na teraz rozrządzając funduszami, będzie w stanie, połowę tylko mi zaraz zapłacić, drugą połowę dopiero po odebraniu majątku na swoje imie co nastąpi aż za 10 miesięcy.

Ja zaś dla siebie ośmielam się prosić o ustąpienie Numizmatyki Bandtkiego i Monet piastowskich Stronczyńskiego z tablicami ofiarując za oba dzieła 25 talarów – Jeśli na licytacyi nad offertę moją nikt wyższej nie postąpi ceny to niech mi wolno będzie pierwszeństwo mieć do tych zacnych ouych dzieł – a jak tylko otrzymam wiadomość od JWPana

i offerta moja dostateczną była odwodką
pewną odeń [illegible]
Raz jeszcze przywracając się światłości
moją za uczciwego się poczytuję i
mogę JW Panu oświadczyć moje naj
powinniejsze uszanowanie
pozostając najżyczliwszym sługą
A Polkowski

Czerniejewo d 6 Maja 1866.

Polkow.

~~274~~ (14)

Lubostroń 21 Październik

67 2/1

Szanowny i wielce Kochany Panie!

Dwa blisko dochodzą miesiące jak odebrałem szanowne pismo Wasze, w którem donosicie mi łaskawie – że moje groby <u>zaraz wysyłacie</u>
Nie odbierając zwłaszcza przez parę tygodni żadnej wiadomości o wysyłce Waszej – liczyłem na to że lada dzień nadejdzie gdy jednakże dotąd żaden exemplarz nie doszedł mnie – gdy księgarze rozsyłają po [illegible] przysłane im przez Was exemplarze od kilku już tygodni, postanowiłem – trudzić Was prośbą moją o objaśnienie co się dzieje z przesyłką – kiedy była wysłana – jak adresowana żeby tam gdzie wypadnie zrobić reklamacye i poszukiwania

Oddawna chciałem już pisać do Was
ale zawsze się pociesnałem – ha! niech
jutro nadejdzie – ale kiedy to jutro
za jutrem marnie schodziło – posta
nowiłem być natrętnym Wam
Darujcie mi i przebaczcie –
Donoszę Wam kiedyś że P. hr Skórzew
od P. Mieczysława Zyberkiewskiego miała
sobie przysłane 2 bilety na jedno dzie
Wasze za które zapłaciła 20 r – Dzie
to módlcie mi teraz nie wyjdzie ale
możemy dostać za to od Was kiedyś
innych – Otóż P. hr. oddała mi te dw
bilety – które Wam przesyłam prosz
Łaskawie o przysłanie dzieł Waszych

za talarów dwadzieścia, a mnie samy-
libyście wpierw przysłali spis – żeby
czasem nie dostały nam się dupli-
katy –

Załączam przy tej sposobności moje
prawdziwe szczere i przyjaciel-
skie pozdrowienie pozostaję

Zawsze ten sam

H. Ignacy

in/5 69? 143

+

Czcigodny i najszanowniejszy Panie

Wieki i wieki zawiniłem względem Was mój najłaskawszy i najgodniejszy Panie że od tak dawna niedałem żadnego znaku życia o sobie – ale w takich byłem kłopotach od początku roku – przez takie przechodziłem familijne zmartwienia że od wszystkiego odbiegała mnie ochota potem, nie w swoich ale w obcych interesach, wielkie, długie nudne odbywałem podróże – tak że w teraźniejszym moim interimistycznym Domu gościem tylko byłem – i teraz na krótko tylko wróciwszy z Paryża – mam nakazane przez doktorów kąpiele w Creuznach – właśnie jadę do tych jutrzejszym pociągiem niestety nie

przez Drezno ale Kolonią - zatrzymaw
szy się dziś w Berlinie piszę do Was
najszanowniejszy Panie tych kilka
słówek załatwiając korrekty grobów -
A teraz prośba moja do Was - miałem
w Toruniu mówkę w sprawie Koper-
nika - zdaje się iż przyjdzie to do
skutku - od P. Karola Libelta jako
Prezydującego albo też od którego z
Komitetowych Panów odbierzecie
zapewne zaproszenie na członka
Komitetu - i o przybycie na sesyą
do Poznania na dzień 11 Czerwca
Przed tym dniem skończę a koniecz
nie chciałbym mieć ze 100 exempla-
rzy mówki mojej - przesyłając więc
takową - licha jest sam to widzę, ale
pisałem ją na dyszlu, upraszam

Was abyście byli łaskawi kazać
wydrukować taliową w 100 exempla-
rzach, na cienkim papierze
i w takim formacie aby się zmieściła
na jednym arkuszu —
Należność za druk zwrócę Wam z wdzięcz-
nością —
Jeśli będę miał szczęście otrzymać od
Was łaskawą odpowiedź to upraszam
pod zwyczajnym adresem do
Creuznach <u>poste restante</u> gdyż
niewiem gdzie znajdę kwaterę —
Załączając najpowinniejszy hołd
mego dla Was uszanowania
pozostaję z życzliwością i
przyjaźnią

Berlin 24 Maja. K Polkowski

Gop 4/7

145

64

+ L. J. Chr.

Przezacny i Czcigodny Panie!

Szczęść Wam Boże w tej nowej pracy Waszej i bło-
gosław Wam Boże ten nowy zakład Wasz-
Wstępnie ośmielam się posłać Wam książeczkę
moją Groby i pamiątki Polskie w Krymie
raczcie łaskawie przejrzeć takową i osądzić godna
li jest druku czy też nie- Jeśli pierwsze to będę
Was prosił bardzo łaskawie, abyście polecili wytło-
czyć takową w oficynie Swojej- a kosztem moim-
Exemplarzy 250.
Papier gruby piękny welinowy.
Format in 4° Maj.
Druk krojaki- text zwyczajnemi średniemi głoskami
napisy nagrobkowe wielkiemi jak w manuskrypcie
objaśnienia małemi czcionkami-
Okładka z ciemnego kolorowego papieru-
Oprawa lekka bez obcynania-

Korrekta bez błędu polecona znającemu język łaciński-
Jeżeli tę książkę moją uznacie za godną druku i do drukarni swojej przyjmiecie zasławie bądź Was proszę o obliczenie kosztów- i o oznaczenie terminu zapłaty- i terminu ukończenia druku-
Czy nie możnaby dodać na tytułowej kartce wiersz który umieścił Działyński w Nagrobkach Żółkiewskich

Was mierzący w chwale
Kraj Wasz ku nowemu rozcieleniu wpada
A dzieci Wasze do jednego słota
Sprawy przyjęta
Skargi Jeremiasza.

Lub jaki inny wyjątek?
Tyle o interesie- teraz o przyjaźni- Kiedyś chciałem Wam pomódz w korzystnem umieszczeniu zbiorów Waszych Ikonograficznych- Nie wiem czy nie udało mi się- i słyszę że macie jeszcze zbiory swoje w

całości i gromadzicie dalej – Otóż pozwólcie Drogi i Szacowny Panie że ja wielbiciel Wasz maluseńki śmiem ofiarować dar tych wszystkich których nie znalazłem w katalogu Waszym – Leybowicza Filipowicza Olenczyńskiego Jarocyńskiego i.t.d. Wart to co to przyjmiecie łaskawie – a wielce miło mi i przyjemnie będzie.

Łączę przy tej sposobności wyraz głębokiego szacunku i uwielbienia –

X. Ignacy Polkowski

P.S. Mam przygotowaną do druku książkę „Dokumenta do Rewolucyi Kościuszkowskiej" wiem że są i znane i nieznane rzeczy ze 100 arkuszów – warte to druku?

Lubostroń dnia 4 Lipca 1869 r.

p. Labischin Grand Duché de Posen

P.S. Muszę też pochwalić się przed Wami — oto w Grudniu pismo dostałem z polecenia Ojca S. podziękowanie za wspomnienie moje o X. Felińskim — znajdziecie w kartce, włożonej w manuskrypt — o zwrot której kartki upraszam —

To wszystko kościoła na pogrzebie Radziwiłłowej ma być nadto (?)

8/17 Polkowski

146 ~~137~~

+ N. b. p. J. Chr.

Czcinajgodniejszy i Przezacny Panie!

Bóg Wam zapłać za Wasz list, za niezasłużoną pochwałę – chęć druku i za rady Wasze do których stósuję się najzupełniej i na Was zdaję – Druk in 4to dla tego chciałem aby zbyt długich wierszy niektórych nagrobków nie poprzerywać zapisane są bowiem tak jak są w oryginałach to jest na pomnikach – i w tej jednej rzeczy raczcie łaskawie rozpa-trzeć się – jeśli mieścić się będą w 8vo to dobrze jeśli nie to musi być quart –

Wasza myśl zacna umieszczenia nagrobk[a]
Korzona, była i jest myślą moją - mam
nawet do czego żądacie - nagrobek Korzon[a]
z kościoła MMP Trans Tevere - który Wa[m]
załączam jeśli uznacie za dobre i wła-
ściwe umieszczenia tego drzeworytu
mieści się bardzo - portret jest większy
jak na biuście do którego jako obja-
śnienie mowie posyłając portret
z Tygodnika o zwrot którego
w swoim czasie upraszam
pokornie -
Wedle żądania Waszego posyłam dziś
50 talarów - resztę 100 talarów
1go Września czy dobrze?
Jak znajdziecie kiedy Najdroższy Pani[e]
wolną chwilę, to raczcie przyjąć
załączony tu spis Dokumentów
o których w zeszłym pisałem liści[e]

i poradzić mi czy dać one tak in
crudo czy też notami jakiemi
objaśnić — i w jakim dać je porządku.
Doszło mnie jeszcze kilka innych
które obecnie przepisuję —
Wszystkie nowe mi są znane — bo
kilku nigdzie nie mogłem wyszukać
Nim jednakże nastąpi druk onych
będę wpierw prosił Was o wydruko-
wanie książki do Nabożeństwa
dla ludu Wiejskiego, o którym wszyscy
mówią iż dobra —
Zabolało serce a zapłakały oczy
na wspomnienie Wasze o Nieszczę-
śliwym Kościele Polskim —
O Boże ratuj nas!
Opiece Was Bożej polecam
a siebie ściskam do nóg Waszych
K. Ignacy

Kochanego P. Franciszka Dobrowolskiego
jeśli się znacie najserdeczniej pozdrawiam

Lubochni dnia 8 Lipca. 1869.

Mój Boże dziś chowają zwłoki Kazimie
W^go tak nagle tak spiesznie – jakby się
bali – aby nie zmartwychwstał – i nie
upomniał się o stanowanie tych
praw, przez które wielkim i wieko-
pomnym stał się w narodzie
naszym –
U nas w Poznańskiem tak jak za-
pewne i w rodzinnej ziemi
Waszej, tylko cicha modlitwa pobie-
gła przed tron Najwyższego –
I ja w prywatnej pałacowej kaplicy
tylko cichą miałam mszę ś. na którą
mój dwór – był wszystek ludek z
wioski całej – Vale et me ama –

628 148

\+ 2 Września. 47. Bydgoszcz.

Czcigodny i najłaskawszy Panie

Wśród nałożonych na nas słów radości tu
w mieście dokąd w swatym interesie
na kilka przyjechałem godzin piszę tych
kilka wyrazów do mego najłaskawszego
Pana — raz jeszcze dziękując przepra-
szając że wszystka pieniędzy opóźnio-
na została —
Za zostanie księgarni swoich
Pamiątek wielkie składam po-
dziękowanie —
Co się tyczy Kopernika — to jak tylko
nadejdą mi z Poznania uporządkowany
przeze mnie obraz całej tej sprawy
tak Wam przyślę natychmiast —
obszerne materyały — ale kiedy się
dopnie nie mogę Małeckiego

u którego tkwią te nery —

Wzmianka o przykrem położeniu interesów zakładu Waszego wielką przejęła mnie boleścią. Jakto — czy w naszem narodzie Oświecie już tak chore — kiedy tak czerstwe było? Przebyszmy tylko kryzis a dobrze będzie boć officyna Wasza — bez pochlebstwa mówiąc najpiękniej Odznacza się — więc szkoda Szkodaby była zniszczona —

Polecając się Łasce Waszej zostaję zawsze szczerym i wiernym

sługą

X. [illegible]

23/92

69

~~139~~
149

Czcigodny i Prześwietny Panie

Obyczajem Staropolskim dzielę się z Tobą zacny i najzacniejszy tułaczu tą odrobiną chleba z taką miłością i radością - z jaką opisałeś i przedstawiłeś nam w Swych niezrównanych tułaczach ową Wigilię Bożego Narodzenia - bohaterów Polskich w wolnym kraju Ameryki

Niech Bóg najwyższy zsyła na Ciebie Czcinajgodniejszy Panie Tarcz wszelkiej i pociechy - a oddala zawistnych upiorów i nieodżegnanych ziomków nieme pociski -

Zawsze wierny z przyjaźnią i uwielbieniem X Pollwowski

lsvp

Co się dzieje z mojemi Pamiątkami

Mam jeszcze na ukończeniu — (blisko 100 arkuszy pisma) pracę moją

Pius IX i Kościół Katolicki w Polsce od roku 1860 do 1869 r.

Oprócz niezwłocznych opisów — ? i niewielu sentymentów są tu po pewnie co najważniejsze dokumenta — co uczynili dla sprawy Polskiej Papież i biskupi Polscy —

Co z tem mam zrobić? Czy poruczyć kogo coby dał na to nakład czy też oddać to na zysku Księgarzowi jakiemu? —

Rady Wanu śmiem zasięgnąć – na pracy tej dam swój podpis – nie pseudonim –
Ściskam najczulej dłoń Wanu przyjacielską

Szczerze kochający –

J. Ignacy

PS. Pani Skórewska za te dwa bilety na podróż Münchena życzyłaby zrobić za 20 talarów Książek Wanych czy mógłby to otrzymać z Lauli Wanu?

Lubochowi dnia 23 Grudnia

1869 r.

Polk 151 ~~97~~ 70?

Czcigodny i wielce Szanowny Panie!

Po długich oczekiwaniach, odebrałem nareszcie w tych dniach wydrukowane materyały w sprawie Kopernika. Po odebraniu, natychmiast posłałem Wam exemplarz pod opaską, do którego daję objaśnienie następujące

Str. 9. O przemówieniu tem [illegible] w gazecie toruńskiej N 45 były te słowa: „...Świetna mowa Ks... K. P... wywarła na słuchaczy (sic) głębokie wrażenie który przez akklamacyą myśl czcigod. prelegenta przyjęli i zaraz członków do komitetu wybrali czyli raczej dobrali polecili: a mianowicie pp. Miecz. Łyskowskiego hr. Alf. Sierakowskiego hr. Leona Słomowskiego Dr. Libelt Ign. Łyskowskiego Dr Szumana."
Co do mnie prosiłem aby nazwiska mego nie wymieniano.
Od 23 Lutego do 10 Maja sprawa ta spała sobie snem sprawiedliwego - dopiero dzię-[illegible] na zaproszenie wszystkich członków komitetu do Bydgoszczy przez Dr. Libelta ożyła nieco - zjechali do Bydgoszczy Dr Libelt Sierakowski Ig. Łyskowski i ja; inni nie raczyli przybyć.

Co postanowiono na tej sessyi znajdzie się na karcie str 9 i na początku 10ej
No 11 Czerwca naznaczono nowe posiedzenie - na które przybyli do Poznania Dr Libelt Sew. Mielżyński Ignacy Bniński Jan Działyński Ks Dorszewski St. Koźmian inni z Komitetu pierwotnego nie przybyli - ja byłem chory - więc tylko piśmiennie przesłałem to co mi było zlecone i toco tu wydrukowane - bliższe objaśnienie znajdzie się w liście Dr Libelt który tu załączam i w nocie onego wpraszam Stosownie do projektu zrobionego na tem posiedzeniu Pierwotni członkowie Komitetu zgodzili się aby sprawę tę oddać zarządowi Tow. Przy Nauk w Pozn a ja nie miałem nic przeciw temu aby niektóre uwagi moje w tej sprawie drukiem ogłosić
2o Lipca na walnem zebraniu Tow Przy Nauk w Poznaniu na które przybyli Dr Libelt St Koźmian Dr Matecki Dr Świderski Feldmanowski i ja - postanowiono - porozumieć się bliżej ze znakomitościami naukowemi, wydrukować memoryał mój i rozesłać takowy do rozpatrzenia tym których sprawa ta obchodzić może -
Wypadki wojenne zawiesiły tymczasem wszystkie plany i projekta tak daleće że aż do tego czasu głucho było w tej sprawie.

W tych dniach dopiero odebrawszy kilka exemplarzy w sprawie Kopernika – odebrałem zawiadomienie od Dr. Liebelta że 7 Grudnia będzie walne posiedzenie Tow. Przyj. Nauk w Toruniu na które zaprasza mnie i obiecuje że sprawa ta będzie wprowadzona w życie – i wykonaną. Daj to Boże – ale ja wątpię – Cokolwiek jednakże nastąpi nie omieszkam uwiadomić Szanownego i Kochanego Pana.

Wpadła mi w tych dniach notatka tej treści że Profesor Oer, Theobald von Freiherr – członek Akademii Sztuk w Dreźnie w roku ? niedawno przed kilku laty – wymalował obraz:
Ostatnie chwile życia Mikołaja Kopernika szerokości 6 stóp wysokości 2 łokcie – 4 stopy. Osób na obrazie 6 – sprzedany na wystawie Düsseldorf za 100 fryderyksdorów – opis w notatce taki:
"Copernicus hatte lange mit der Veröffentlichung seiner Entdeckungen gezögert und sich erst, als er sein Ende nahe fühlte, entschlossen sein Werk über das Sonnensystem

welches alle früheren Hypothesen
umstürzen und die Grundlage
der neueren Astronomie werden
sollte, in Nürnberg in Druck zu
geben und rief mit letztem Hauch-
tender Freude: Jetzt sterbe ich
beruhigt, da meine Entdeckung
nicht mit ihm untergehen werde

Czcigodny Panie – gdybyście mogli dowiedzieć
się czy Prof. Oer żyje jeszcze – kto posiada
obraz jego – czy sam Oer niema czasem szkicu
albo fotografii tego obrazu uczynilibyście
mi także wielką – i bardzo wielką.
Zapytujecie się o adres Wołańskiego – przyt-
takowy –

An den Kath. Feldgeistlichen der
Königl. Barcken Lazarethe
Mr. L. Wołański in Berlin
(Tempelhofer-Feld) Feldpostbrief.

Tak zaadresowany list wolny od opłaty porto-
kończy bo papieru niestaje zapewniając Was oddany
i niezmiennej życzliwości X. Jan

~~952~~ 70 153

Polkow

Szanowny wielce Łaskawy Panie!

Nareszcie od trzech miesięcy z górą oczekiwane Groby nadeszły — odebrałem dziś dopiero pakiet wysłany z Drezna exemplarzy 150. w jednym liście miałem obietnicę Waną iż razem z książkami dostanę wybór kazań i wiele posłano — wybacz tego mimo najskrupulatniejszego szukania nie znalazłem upraszam Was przeto bardzo a bardzo uprzejmie o polecenie przysłania — bo jestem jak w rogu nic a nic nie wiem —
Jednocześnie pod opaską przesyłam Wam odbitkę z Rocznika który wydaje w Krakowie Księgarnia Kumarowskiego —
A obiecane książki za 20 talarów kiedy dostaniemy? i jakie?
Łączę przy tej sposobności moje najgłębsze uszanowanie pozostaję najżyczliwszym

Sługą

X Ignacy

Powidziatek

23/1

~~958~~ 154

70.

polk.

Czcigodny a wielce ukochany Panie!

Monumentum Ostroroga znam tylko jeden rękopis znajdujący się w bibliotece Towarzyst. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, a że najwierniej-szą kopię owego dzieła ogłosił drukiem Syndyk Leon Wegner — przy swej znamienitej rozprawie, zamieszczonej w pierwszym Tomie Roczników Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poz. O życiu J. Ostroroga — Niebędąc pewnym czy posiadacie Czcigodny a Kochany Panie tom rzeczony Roczników — przesyłam Wam wyprutą tę pracę do użytku — Wam go —
O Rękopismach Ostroroga, znajduje się rzecz na stronie 213 i następnych, tekst zaś zaczy-na się od str. 267 —

Za Wasze mile słowa w sprawie pracy o Koperniku Bóg Wam wielki zapłać — Pracuję jak wół — żeby się to aby przydało na coś — ale jak trudno — jak okropnie trudno. W Toruniu dwoma nawrotami siedziałem więcej jak, nie w celu wyszukania, ale więcej w interes-

sprawdzenia dokumentów cytowanych w za-
cnych zbiorach Twego z Krakowa
mam już coś i znowu trzeba będzie
dostać się tam - i szperać - pomoc mam
obiecaną i ze Lwowa, bardzo uprzejmy
list pisał do mnie Bielowski -
Ponieważ nie udało mi się przeprowadzić
całkowicie takie wydawnictwo jakie
zamierzyłem - przygotuję jednocześnie
choć jeden tom - <u>Pisma Kopernika</u> -
a więc listy - rozprawa o monecie -
Przedmowa do dzieła - i treść dokładna każdej
księgi dzieł. de Revolutionibus - myślę żeby
stoczyły i spory i piękny tom - Czy każesz
go drukować drogi mój i ukochany
Panie? i czy radzicie to zrobić?
Za przesyłkę listu Dobrowolskiemu
z serca dziękuję - miałem już odpis -
Przyjmijcie zapewnienie czci mej
i niezmiennej życzliwości

Wasz sługa

23. Stycz.

X. Ignacy

Tak dawno łaskawie pożyczone mi Rzeczy
Odziś dopiero odesłem z podziękowaniem i prze-
proszeniem iż tak długo przetrzymałem

Czy czytujecie Przegląd Lwowski? Jak się
tam dostałem sam niewiem – ale myśli
się wyczytać – Sapienti sat!
Jeżeliby Wam niesympatyczny był Hozyusz
to bardzobym prosił o łaskawe przysłanie
chcę bowiem klisze pożyczyć Sobótce
do której napiszę artykuł o Hozyuszu –

156 954

Kraków Dworek pod Kapucynami
d 17 Marca

70?



Czcinajgodniejszy i Przezacny Panie!

Dzień Imienin Waszych Czcigodny Panie to główny powód listu, a w liście tym śle Wam Wasz najwierniejszy sługa jedno życzenie - zdrowia, zdrowia i raz jeszcze zdrowia Tego Wam życzę przedewszystkiem o to modlić się będę szczególnie w dniu Patrona Waszego. W Krakowie w porównaniu ze Lubostroniem jest mi źle bardzo źle - dla ducha dobrze ale dla ciała kiepsko - bo mizernieję chudnę ciągły ból głowy i piersi -

Album Rapperswylskie wyszło - ale ja dopiero pożyczany exemplarz widziałem - i desperuję nad pokornemi błędami - Ponieważ teraz ograniczać się muszę w wydatkach i nie mogę sobie kupić tej książki - może zechcielibyście żeby mi jeden przysłano

exemplarz

A teraz ściskam serdecznie dłoń Pana
i raz jeszcze najserdeczniejsze składam
życzenia

Wam na zawsze sługa

Ks Polkowski

155
157
70.

Kreuznach 1 Czerwca.
Pfälzer Hôtel –

Czcigodny i [illegible] Panie!

Przeróżne przyczyny wstrzymały wyjazd mój z Berlina, oczekując potem na Hr. Potulickiego w Moguncyi – przyjechałem do Kreuznach dopiero wczoraj – Z lubą radością, i wdzięcznością wielką odczytawszy drogie mi pismo Wasze telegrafowałem zaraz gdzie mieszkam Dziś listownie składam najprzód podziękowanie serdeczne, za Groby i za drukowanie przemówki mojéj – a potem za przyrzeczenie Wasze, że w sprawie Kopernika, udzielić nam raczycie Waszych rad światłych –

Co się tyczy rozporządzenia grobami -
To będę Was najserdeczniej prosił o przy-
słanie mi jednego exemplarza do
Kreuznach, a inne wszystkie raczcie
łaskawie zatrzymać u siebie -
Ja wprost z Kreuznach przyjadę
do Drezna, aby Wam złożyć oso-
biście szacunek mój głęboki -
obrachujemy się następnie i rozpo-
rządzimy grobami -
Przyjmijcie teraz Czcinajgodniejszy
Panie zapewnienie mego nie-
zmiennego szacunku i najserdecz-
niejszej życzliwości

Sługa najniższy

L Pollerowski

Kreuznach 3 Czerwca 1870
Pfaelzer Hof 35

Czcigodny i przezacny Panie!

W tej chwili odebrałem list Wasz, a zaraz potem paczkę Druków mówki mojej — Bóg Wam wielki zapłać tymczasem, a jak przyjadę do Drezna to Wam z wielkiem podziękowaniem zwrócę koszta druku — Zlepiam tu i opisuję wszystko to z czego projektuję aby się składało Kopernikowskie Album — które razem ze wszystkiemi poglądami memi, projektami i przygotowawczemi pracami — w przyszły Wtorek wyprawiam do Poznania —

Krytyka Wasza sąd Wasz o Albumie i zdanie z czego składać się powinno

stanowcze będzie, więc nic a nic
nieoszczędzając mnie krytykujcie
ostro i bezwzględnie, a jeśli ja Wam
kiedy przyjdę na pamięć, to oceńcie
tylko dobre chęci moje – a o wolno-
ściach raczcie zapomnieć –

Jak dawniej tak i teraz za szczęśli-
wego się poczytuję wyznając się
Wielbicielem Waszym i najżyczliwszym

Sługą
X. Polkowski

Najłaskawszy Panie!

Bóg Wam zapłać - za Wasze słowa poczciwe nad podziw - w sprawie Kopernika - Ja nie tracę nadziei że się coś zrobi i postanowi wkrótce przyprowadzi do pięknego rezultatu - po sesyi Poznańskiej zdam Wam sprawozdanie -

Dziś mam inny jeszcze powód pisania do Was listu - Oto Jenerał Bystrzanowski z Paryża pisał do Płk. Leona Słowaczyń aby kuzyna jego Woronicza który jest jeszcze u Prusaków sprowadził do siebie na wieś - Natychmiast po odebraniu listu podług wskazówek załączonych P. Leon pisał do Pana Woronicza ale dotąd nie ma odpowiedzi - wyczytawszy w Tygodniku podpis jego przy korespondencyi - prosi Was

abyście raczyli uwiadomić mnie
o jego adresie i jeśli Wola Wam
napisać do Mego- iż ks Skó-
rewski z całą otwartością ofia-
ruje Mu u siebie gościnę i
prosi aby wskazał do kogo
się ma udać aby Wolno ~~do~~
Mu było opuścić dobrowolnie emigra
pobytu a przybyć do Labiryntu
Pilno mi bardzo dowiedzieć się o tem
więc licząc prędką otrzymam
odpowiedź
z prawym szacunkiem
H Pollner
d 28 listopada 1870

3/12

70!

160 ~~958~~

Czcigodny a wielce Ukochany Panie!

Z ukochanym od ludzi dobrej woli, z dostojnym Tułaczem, przy nadchodzących Świętach Narodzenia Pańskiego, obyczajem staropolskim, dzieli się opłatkiem biedny tułacz a Ziomek.
Tę odrobinę tułaczego, ale jeszcze polskiego chleba przyjmijcie Ukochany Panie od tego — który na zawsze pozostanie wielbicielem ogromnych prac Waszych.
W sprawie Kopernika ogłoszony konkurs — do którego z pracą moją ja też stanąć obiecałem — Materjały zdaje się mam wyczerpujące — i zacząłem już z drżeniem pisać życiorys wielkiego Męża — będę pracował sumiennie

ale czy potrafię to drugie niemałe
pytanie - pokaże to czas i sąd kom-
petentnych Sędziów -
Uznany za najlepszy życiorys Koper-
nika postanowił Zarząd Towarzystwa
u Was drukować -
Najważniejszy z planów moich i projektów
aby jednocześnie drukować w francuskim
i niemieckim, języku biografia Koper-
nika - zwichnięty dla braku fundu-
szów - Zarząd wyświadcza wielką niby
łaskę Autorowi pozwala starać się
aby dzieło jego przełożone zostało
na obce języki - moja myśl inna była -
ja pragnąłem - aby w obcych języ-
kach biografię Kopernika rozrzucić
prawie gratis w kilku set exempla-
rzach pomiędzy cudzoziemców, aby raz
przecie stanowczo zakonstatować
fakt narodowości Kopernika

161

każdy i polaków przeznaczającyi się na całkowite według planu mego wydawnictwa
mającą w kilku językach biografią Kopernika. Takowy mógł w kurs puścić dziś
i propagować byłby sposobem łatwo prawdy. Niemcy na ten Jubileusz
też pisza życiorys – i pewnie w bajecznie tanie – a w tysiącach exemplarzy
wyrzucą go po Niemczech całych –
i będzie nierówna walka – a my wtedy
mimo prawdy za sobą zostaniemy będziemy
i walczemy pewnie – co boga wszystko!
Pisałem kiedyś do Was Najłaskawszy Panie
w sprawie jednego obrazu Kopernika – który
malował Oer, Theobald, Freiherr von,
Professor und Ehrenmitglied der Königl.
Sächs Kunst Akademie in Dresden
przed kilku laty – w Dreźnie lub Monachium

Śmiem pokornie pytać czy nie wiecie drogi gdzieby się o tem dowiedzieć można?
Kończąc polecam się złotemu sercu Waszemu.

X Polkowski

P.S. Do P. Worcella pierwszy list pisany po Francusku – tak samo i drugi z najser-decznjejszemi zaproszeniami – Za nim bowiem wolno starać się o pozwolenie dla jeńca z Rządu – wpierw mieć trzeba zapewnienie czy On sam chce tego – Dla czego P. Worcell nie odpisuje nie pojmujemy —
23 Grudnia.

16/I

Polkow.

~~858~~ 162

Czcigodny i wielce Ukochany Panie!

Niemogę sobie w żaden sposób przypomnieć
adresu P. Franciszka Dobrowolskiego –
a pilny mam list do Niego – więc
śmiem upraszać najpokorniej Drogiego
Pana o odesłanie załączonego tu listu.
Nad Kopernikiem siedzę i ślęczę ale
głowa mi usycha od kłopotu gdy
niemogę wyplątać sieci Toruń-
skich popisanych przez Prowego.
W tym tygodniu przyjedzie do mnie
Karol Beyer z Warszawy celem osta-
tecznego zdecydowania w sprawie
Albumu – tak jak radziliście

mi, będą miały obrazki – archetypu ramki – i te same właściwie dodatki.
Przy tej sposobności miło mi zapewnić Drogiego a Ukochanego Pana o mojej niezmiennej a dozgonnej czci a życzliwości –

Sługa i przyjaciel

10/I 71.

A. I[illegible]

Czcigodny a Serdecznie Ukochany Panie!

Na Korzyść ochronki Bydgoskiej miałem dwa odczyty o zamku i o mieście Bydgoszczy historyczne wspomnienia czytałem blisko godzin 4. Opiekunowie Ochronki proszą mnie abym pozwolił to drukować i zaofiarować Ochronce ubogiej – zgadzam się na to – Śmiem Was prosić najuprzejmiej zapytać czy kazalibyście to w Waszej pięknej Officyni drukować: i coby mogło kosztować 600 exemplarzy – myślę że druku więcej nie będzie jak na 5 do 6 arkuszy w średniej ósemce – Wydrukowane potem exemplarze sprzedawałyby się na korzyść ochronki. Druga prośba to nie moja ale przyjaciela mego który pragnie się dowiedzieć o krewniaku swoim – Zda mi się że macie znajomego Korespondenta w Konstantynopolu – może za łaską jego otrzymam pożądane, niedostępne wiadomości o co Was najpokorniej proszę

Pełen czci i szacunku

Sługa

10 Lutego 1871. X Polkowski

164

72.

Czcigodny i wielce szanowny Panie!

Dawno już bardzo dawno jak nie kradłem Czcigodnemu Panu Jego drogiego czasu, Dziś jednakże okoliczność przykra zmusza mnie przerwać nasze długie milczenie. W liście Waszym Najdroższy Panie z 22 Listopada 1870, miałem obiecane że „drukarnia Wam około nowego roku zrobi spis dokładny pozostałych exemplarzy Grobów" Oczekując na tę obietnicę nie przypominałem jej - ale dziś muszę koniecznie Was prosić o to bo mi dotąd ani grosza nie dał i żaden z księgarzy żadnego nie przysłał rachunku. Proszę więc Was Czcigodny Panie o doniesienie komu są wysłane Groby moje i ile exemplarzy i jak się mam upomnieć

o zwrot onych – lub pieniądze i ile mam żądać za exemplarz od księgarza.

Co się tyczy sprawy Kopernikowej z pism więcej co się dzieje – Prenumerata słabo idzie impulsu niema – a Beyer słusznie potrzebuje i woła o pieniądze –
Życiorys Kopernika przezemnie napisany będzie miał 30 Arkuszy druku czytają go już 4 Miesiące jaki sąd wydadzą nie wiem – Nie mogę się nawet dowiedzieć o innych pracach
Jako ojca literatury radzę się Was w jednej rzeczy – Niezależnie od wydawnictwa T.T.N.[?] na swoją rękę podjąłem i przygotowałem do druku dwa tomy Kopernikijanów których spis przesyłam Wam Czcigodny Panie, z gorącą prośbą o zdanie Wasze co sądzicie o tej kollekcyi?

W tych dniach zapewne będzie ogłoszony drugi
projekt do ~~pracy~~ innego wydawnictwa także
gotowego do druku – Przedruk Kroniki Wa-
powskiego z Kroniki świata Bielskiego z
1550 – z życiorysem Wapowskiego i
notami – To też mój zamiar – w końcu
mego projektu prosić kompetentnych aby
stanowczo orzekli co trzymają o tym zamia-
rze i podnieśli tę kwestyę w pismach –
A któż ze wszystkich kompetentnych
najkompetentniejszy jest? jeżeli nie Wy
mój Najzacniejszy Panie!
Nie trzymam Kraju bo ubogi jestem a
mego Grafa nie mogłem namówić –
więc jeżeli słowo o tem zamierzonem
wydawnictwie raczycie napisać po-
lecić Łaskawie numer ten wysłać
z Redakcyi –
Czy do Drezna miał lebo przysłane –

bilety prenumeracyjne na wydawnictwo Kopernikowe?

Czy Wy najmilszy Panie macie już bilet? czy by nie przysłać Wam i jeszcze parę dla Waszych przyjaciół?

O odesłanie spisów Kopernikijanów uprasza[m]

Niemcy dotąd nie kurbiją mnie i nie nakazują wyjeżdżać może mi się uda powstać

Ściskam przyjacielsko dłoń Waszą Szlachetnie — Cześć i poważanie

Wasz sługa dozgonny

X. Polkowski

Może Wam nie nadesłano — biletu więc przysyłam jakieś bądź usiłowany i Wy przez mnie na będziecie — Powinniśmy Was prosić abyście tak przyjęli ale nie chcieli mnie słuchać tam to nie nadzieli i mnie taki z biletów zapłacić kazał

166

Tibi soli

72 ?

Najdroższy i Czcinajgodniejszy Panie!

Z Waszym drogim i kochanym listem odebrałem z Krakowa list od Kogoś, w którym mi pisze: że p. Łepkowski wyraził się o całem wydawnictwie naszem że jest ladaco - mizerne - nic nie warte, że ani się umywa do tego co napisał Zebrawski: Bibliografia piśmiennictwa Polskiego z działu Matematyki - ani do tego co Hipler wydał Spicilegium Copernicanum.

Łatwo więc pojmiecie Najdroższy Panie że każde słowo listu Waszego było mi balsamem po ciężkiej ranie, tak uzdrawiającym, jak tylko sobie życzyć bym mógł. Niech Wam Bóg zapłaci za to! O biedny Krakowie i Galileo! jakiś wy partykularni.

Za nim teraz na ostatni Wan dopisek odpo-
wiem, muszę zacząć ab ovo.
Po mojej mówce w Toruniu w Lutym 1870 roku
pierwsze zebranie się Komitetu Kopernikowego
było w ~~Toruniu~~ Bydgoszczy w Maju. t.r.
Na moje propozycye aby w sprawie życiorysu
był ogłoszony Konkurs, Libelt odpowiedział
stanowczo że to na nic się przyda, i na dowód
przytoczył Konkurs Cieszkowskiego historya
Włościan - wymogli więc na mnie, że czy
będzie Konkurs, czy nie, ja podejmę się na-
pisać życiorys - Konkurs rzeczywiście ogło-
szono, ale niestety nikt nie stanął w za-
wody - 1° Stycznia 1872 roku złożyłem Ma-
nuskrypt, w tydzień odpisał mi Libelt
tak pochwalnie, że praca moja tak wyborna,
że przeszła nawet oczekiwania jego - potem
oddano Manuskrypt Komissyi do rozpatrze-
nia i ocenienia - Komissya tak samo
pochlebnie się wyraziwszy, na wniosek
P Feldmanowskiego, że Manuskrypt prze-
chodzi zakres oznaczonych arkuszy w kon-
kursie - prosiła mnie, abym [illegible] zredu-

ty opuścił a mianowicie: Trzy dzieła
Mikołaja Kopernika De revolutionibus –
Zgodność nauki Kopernika z Pismem Św.
Autorowie pro i contra nauce Kopernika –
Te trzy wydziały wynosiłyby około arkuszy
8 – 10.
Niechętnie, ale uczyniłem to – oddano mi
Manuskrypt, wyciąłem te wydziały i w
Miesiąc oddałem Manuskrypt było to
w Lipcu w r. z.
Pracę moją raz jeszcze miał przejrzeć Zarząd
Towarzystwa Przyjaciół Nauk – następnie
raz jeszcze oddać do opinii Wydziałowi
historycznemu – Czy nie pilno im było,
czy też inne były powody jakie, nie wiem,
dość że to przeciągnęło się do Październik
Tymczasem, z Wydziału historycznego ubył
P. St. Koźmian, i wybrano nowych
ludzi
Na raz chciało mieć nieszczęście takie zda-
rzenie, 3 Październik wykopano w Głę-
bokiem monety Polskie z czasów Mieszka III
ja o tem dowiedziałem się 12 Październik
natychmiast więc pojechałem na miejsce

tam upewniono mnie, że połowę pieniążków z wykopaliska ma hr Wesierski, połowę drugą P Radoński, a część jakaś jest między ludźmi od tych ostatnich wlócząc się od chałupy do chałupy wykupiłem za znaczną sumkę parę set sztuk. Następnie z P Radońskim w taki wszedłem akord - zwrócę mu to co on dał za znalezione pieniążki, dam mu prezentu i medali w Warszawie ślub talarów, oddzielę jedną cząstkę dla niego, drugą dla Tow Przyjaciół Nauk, trzecią dla Muzeum w Rapperswyll, a resztę dla siebie wyłącznie dla Lubomirskich nabędę zbiorów obdzielając i innych mniej znacznych. Stało się to wszystko jak najlegalniej jak najformalniej w dzień biały.

Cząstka przeznaczona dla Towarzystwa gdy doszła rąk P Feldmanowskiego - wpadł w furyą - i począł wygadywać na mnie nie skromne rzeczy - przyjechałem do Poznania 3 Listopada - widzę się z nim w obecności innych osób - zaczyna być dla mnie niegrzecznym i niegrzecznie się

wyrażać - Objaśniam go - mówił i na drugi
dzień po znalezieniu pieniążków P. Radoński
przesłał mu sztuk 30 - i miał wszelkie
pole uprzedzić mnie - i ja najlegalniej
te rzeczy nabyłem - nic bo nie znaczy u niego.
Gdy więc był ciągle nie gniewny musiałem mu
był wypowiedzieć słowa prawdy „stanowisko
moje kapłańskie i czyn dokonany najszla-
chetniej nakazuje, Panie - szanować mnie
a nie ubliżać mi - warunkiem niedbalstwa
przypiszcie to, iż nie Wy a ja posiadam mo-
nety z których w danym czasie naukowy
zrobię użytek -" to mnie wystarczało a jego
rozgniewało najokropniej -
Na drugi dzień była sesya Wydziału histo-
rycznego - z ludzi złożona takich, którzy na
oko nie widzieli Manuskryptu mego - P.F.
przedstawiwszy tytuł i Zarząd Towarzystwa
w przyznaniu premii 500 talarów żąda
decyzyi Wydziału historycznego - i dodawszy
iż dzieło moje nie odpowiada warunkom
Konkursu - wyczytawszy jakąś niekorzystną
recenzyą któregoś referenta przyczynił się

do tego znakomicie, i wydział historyczny
nie czytając kartki jednej z pracy mojej
zadekretował iż odmawia mi premii
która przedtem w Lipcu Zarząd był
mi przyznał piśmiennie –
Dowiaduje się o tem Libelt – najwspanialszy i tłumaczący list pisze do mnie co
się stało – i zaklina aby się nie gniewał
i.t.d. i proponuje abym swoim kosztem
drukował dzieło a oni nabędą pracę
po talarze za exemplarz –
Nie o pieniądze mnie chodziło bo tych nikt
mi nie zwróci które wydałem, nie o upokorzenie – ale – by Niemcy nie tryumfowali z naszej niezgody – choć bez tego i tak
się nie obyło – zgodziłem się na propozycję
Libelta i w Grudniu dostawszy książki
wydrukowałem – 1 Lutego posyłam talary
Tow Przyjaciół Nauk – i żądam dotrzymania umowy przesłania księgarni
Langego za druk i papier 678 talarów
z tysiąca exemplarzy a mnie 322.

Pan Feldmanowski - odmawia i robi zarzut
że książka moja nie przejdzie przez Cenzurę
ani Pruską ani Ruską - i proponuje
walnemu zebraniu nabyć od P Callier
Monografia Wołyńskiego i te rozesłać
prenumeratorom w miejsce mego ży-
ciorysu - Jakimś przeczuciem wiedziony
dnia, którego ostatecznie miała zapaść de-
cyzja przyjechałem do Poznania -
Poczciwy P Franinek opowiada mi
to i powiada że są jakieś okropne
miejsca, jedno o przelewie krwi
str. 4 drugie o Lutrze str 209 -
Biegnę po książkę wskazuje - że tu nic
przecież niema - Walne zebranie się
odbywa, intrygowane miejsca
każą przeczytać P Feldmanowskiemu
czyta, i wszyscy śmiechem okrywają
obawy - wołają za moją książką
nie Wołyńskiego - czem zwyciężo-
wany P Feldmanowski do

Czy ja nie posłałem medali

dymisyi się poddaje, nie przyjeżdża do
Torunia – i historye wyrabia.
Uroczystość odbyła się – czy on sam uważał
niesprawiedliwość względem mnie i
podłe swe postępowanie – czy inni
głowę mu zmyli – dość że gdy przy-
jechałem do Poznania 4 Marca z
przeprosinami wielkiemi występuje
i tłumaczy się że on nic nie zawinił.
Nie cieszyć się z tego – ale litować i śmiać
musiałem – a co do gniewu lub przeba-
czenia, to ani o pierwszem ni drugiem
mowy być nie może, bo skoro nie było
1go nie będzie i drugiego –
Piszę o tem do Was boście żądali, ale Wam tylko a do-
tego byście się przekonali jaka mnie boleść dotknęła
wyjścia byłem nad niesmacznie, dokonałem z wyjątkiem
zdrowia, uczuć i obowiązków, co jak i mogłem – a cho
mnie bardzo ranili i ziomkowie i Niemcy szydzą
że nie dostałem premii – mowę to w połowie –
Co za dziwna logika przyznano wpierw premię pismu
nie uznano – potem odmówiono, potem przyjęto
Dzieło jako odpowiadające celowi! Bóg z nimi!
W tej chwili odbieram Tygodnik Illustrowany i widzę że 6 Feb.
rehabilituje się względem mnie – Jednocześnie przesyłam
Wam broszurę – Pozdrowienie Cioci i
Staremu najlepszy — Wasz do zgonu
X Ignacy

170

72?

Czcigodny i Przezacny Panie!

Na list mój ostatni z 21 Października z upragnieniem oczekiwałem rozkazu jakie mam posłać materyały o Benedyktynach – snać te z którymi ofiarowałem się nie były Wam potrzebne.

Wyrok wydalenia mego z Niemiec wstrzymany w Marcu teraz zapadł stanowczy. Najusilniejsze starania najbardziej wpływowych osób nic nie pomogły – Wydalono mnie jedynie za przestępstwo prasowe w wiadomej sprawie Kopernika.

Bolesny to cios dla mnie tym boleśniejszy że mi przerwano ważną pracę – Zabrałem się do katalogu prałatów i kanoników Gnieźnieńskich – i zebrałem materyałów do 1000 z górą osób – dziś mozolna robota w połowie dopiero dokonana – bezużyteczną zostanie!

Kiedy list ten odbierzecie Czcigodny Panie już mnie nie będzie w lubym ustroniu rano jutro wyjeżdżam – i to tymczasem do

do Krakowa -- Czy powitam tu sam jeszcze
nie wiem - mieszkanie moje będzie:
"Dworek pod Kapucynami"
Spowiadając się Wam z sumienia mego
z Maryą Polskiem życzymy ślę życzenia
wszelkich pociech - a nadewszystko naj
cenniejszego zdrowia i życia najdłuższego

Wam dozgonny wielbiciel
i sługa
Ks Polkowski

Lubartów 2 Stycznia

29/1 72! 638 171

Czcigodny i wielce Ukochany Panie!

Od dni kilku bawię w Gnieźnie doglądając druku Kopernika pod druku Albumu, których tu Wam Najdroższy Panie co mam pod ręką przysyłam.

Jeśli Bóg da szczęśliwie jedną rzecz ukończyć mam zamiar inną a raczej miałem - bo tej jedna dziś chwila, jedna wiadomość rozwiała -
Otóż wiedząc że s.p. Kanonik Walkowski napisał monografią katedry Gnieźnieńskiej, z Beyerem, Langiem i X Korytkowskim a nawet przy pomocy innych kanoników z Kapituły, chciałem aby praca X Walkowskiego sprawdzona z oryginałami raz jeszcze, mogła być uzupełniona ze 20 tablicami monumentów z Katedry Gnieźnieńskiej; zniósłszy się więc z wyżej cytowanymi Panami - podałem do Kapituły piśmienny plan i projekt tego wydawnictwa który jutro na sesyi kapitulnej miał być

rozpalnony i zadecydowany - Dziś byłem
z wizytą u Prałata Ziemkiewicza - które-
mu zakomunikowałem pobieżnie plan
mój - prosząc o łaskawe użyczenie nam
Manuskryptu X Walkowskiego.
Najpierw w głowie Prałata zrobiła się
jednak o to słowo - że Manuskrypt
questionem dał być przed dwoma
laty P. Łepkowskiemu - a teraz miał
go wam dać do druku -
Najdroższy Panulku - Rzecz całą
wyjaśniłem Wam treściwie - z opowieści
Prałata widzę i Wy dziś jesteście w
posiadaniu Manuskryptu, podajcież
mi teraz drogę i sposób zobaczenia się z
tym Manuskryptem - Ochota jest jak
ona odbiegnie jednego może się zmar-

9

nosić najszczęśliwsze przedsięwzięcie.

Jeśli wolno proponować, tobym prosił – mało powiem – błagam – jeśli macie ten Manuskrypt pod ręką jeśli nie zrobiliście żadnego z nim postanowienia czy nie byłoby rzeczą dobrą abyście byli łaskawi przesłać mi takowy – a ja tak z nim postąpię jak na to zgodzi się właściciel tegoż X Prałat Siemkiewicz i jak wyżej opisałem Wam –

Nie nudzę Was dłużej tą sprawą – to jest dosyć i tak na dziś –

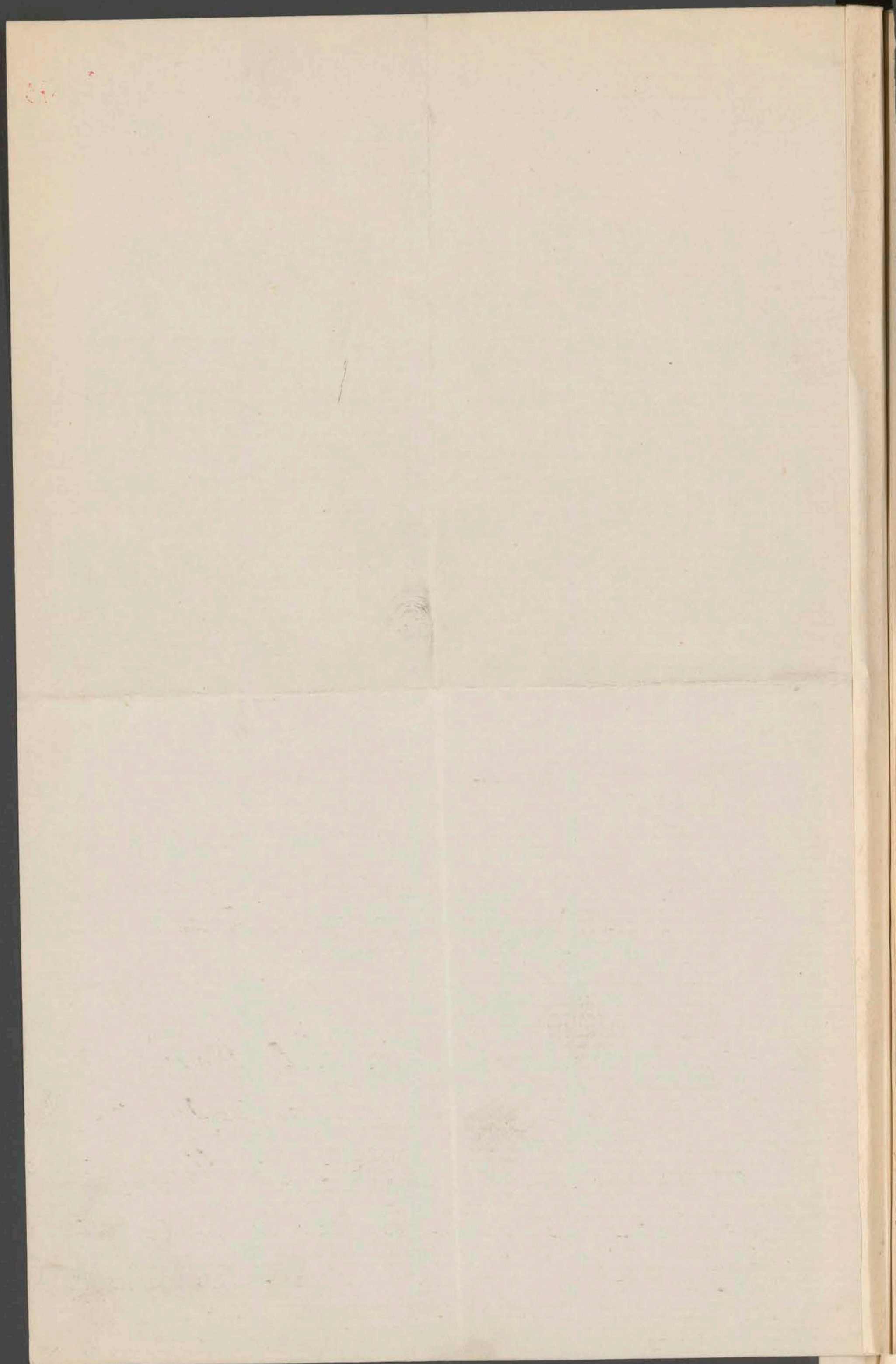
A jakże 19 Lutego uczcicie Wam w Toruniu? Kopernik się kłania i prosi o to –

A moje rachunki za Groby – nikt mi dotąd grosza nie dał –

Ściskam dłoń Waszą z całą przyjaźnią

Sługa

d 29 Stycz. X Polkowski



4/2 72c. 173

+

Czcigodny i Kochany Panie!

Wielce uradował mnie list Wasz, a tym więcej że mogę radość uczynić żądaniu Waszemu Czcigodniejszy Mężu, jedno mi tylko przykro że parę dni nie było mnie w domu, stąd i odpowiedź spóźniona. Z przyjemnością przesyłam żądany Ms na jeden miesiąc do wglądu, nie jest to rzecz nowa bo już części drukowana była przez Raczyńskiego ale błędnie i z ciekawości tej posyłam. Zamiarem moim Ms ten później jeśli to warto wydrukować in extenso z stosownemi notami i dodatkami jeśli je dostanę, a o które robię starania.
Manuskrypt ten moją jest dotąd własnością

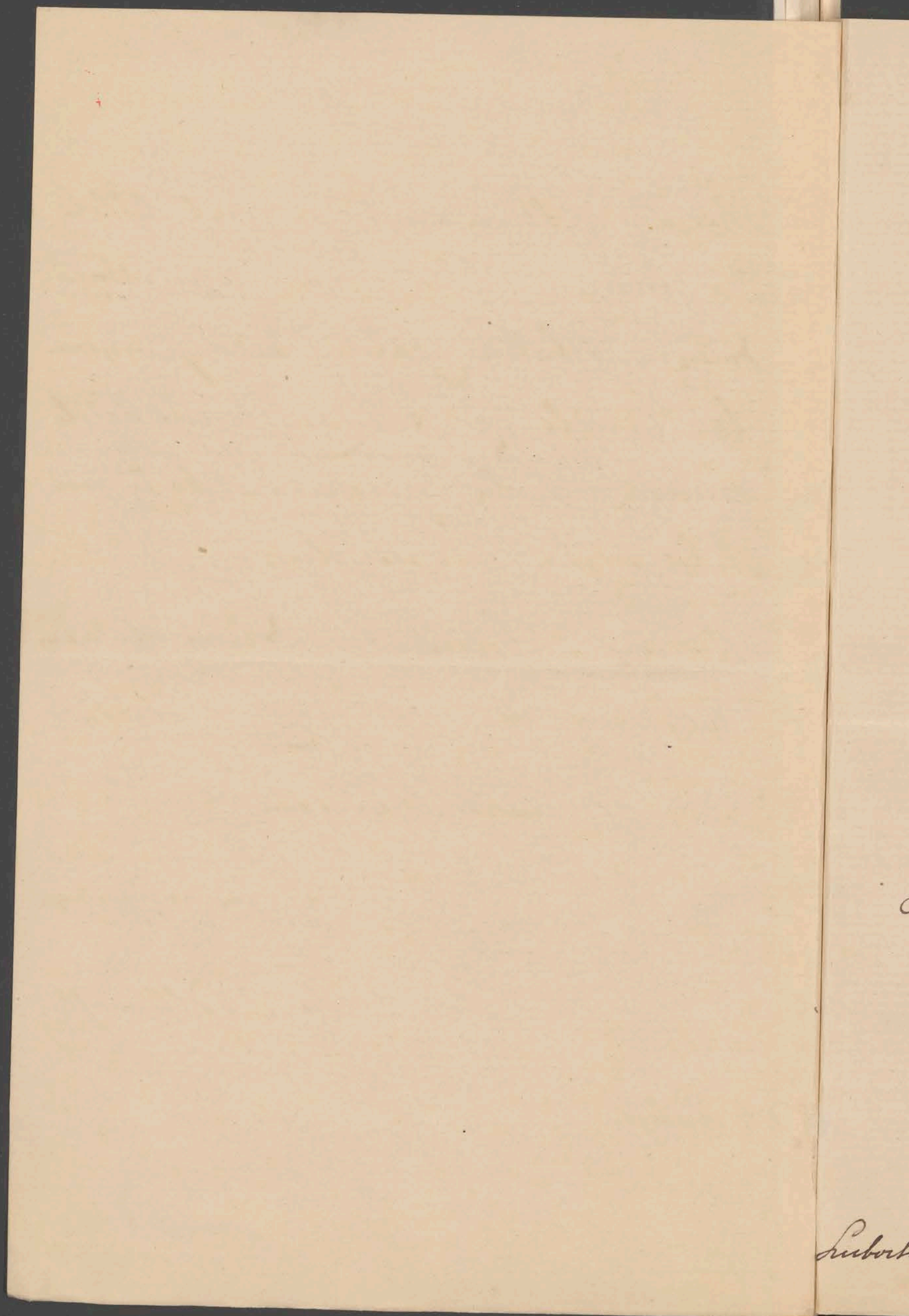
Inny ciekawy manuskrypt z końca
XV lub początku XVI wieku – ciekawy
dla języka – księga in folio kart
do 200 także pisany jak załączone
facsimile też niedawno nabyłem
zamiarem mym wydrukować kilka
kart ciekawszych z onego manuskryptu
a może znajdę jakiego amatora
mecenasa który łożyć będzie na
całkowity przedruk – Niektóre już
z niej moralne bajki nie tłuma-
czenia są z rozmyślania pobożne
i nieco żywotu Ojca Amandusa
Dominikanina w XIV żyjącego wieku
w Ulmie które jakiś zakonnik
pobożny z manuskryptu łaciń

skiego wytłumaczył na język Polski
Do broszury którą wydam niedługo
dołączę i takie jakie dziś posyłam
facsimile, a znawcy może ściśle
oznaczą epokę pisania – bo już nic
ściślej nigdzie nie znajduję –
Kończąc Łaski i Dobroci Waszej
polecam się zostając z czcią
i uwielbieniem

Sługa najniższy

Ks J Polkowski

d 4 Lutego.



140 175

72!

Czcigodny i wielce Ukochany Panie!

Nie se wyrazów tylko, ale z serdecznej czci i głębokiego szacunku jakie żywię ku Wam Najdostojniejszy Panie! Mistrzu nasz, Weteranie i wodzu na polu piśmiennictwa naszego – w uroczystym dniu Patrona Waszego najserdeczniejsze składam życzenia. Oby Bóg Najwyższy na długie – długie jeszcze lata darzył Was najczerstwiej-szem zdrowiem – i powodzeniem a troska wszelaka oby Was zdala mijała na zawsze. Tego Wam życzy

Wielbiciel Wasz sługa

i przyjaciel wierny

Lubartów 18 Marca

Ks Pollkowski

72a. 176

Czcigodny i wielce Ukochany Panie!

Wiadomo jest Ukochanemu Panu że Hr. Józef Krasiński pisał obszerne pamiętniki czasów swoich manuskrypta jego znajdują się w Radziejowicach w Królestwie – a jest tego aż 16 woluminów in 4°.
Z tych pamiętników Krasińskiego przed 20 laty zrobił obszerny skrót Dr Reutłowicz zmarły przed 10ciu laty.
Manuskrypt Reutłowicza dano mi chcąc ogłoszenia takowego drukiem.
Strawiłem wiele czasu i napsułem oczu nie mało odczytując bajecznie drobnem pismem kreśloną księgę – z której wiele rzeczy musiałem był opuścić między innemi cały wstęp Reutłowicza jako obraz bardzo zamięszany skreślony piórem w złości maczanem – W wstępie tym który absolutnie opuszczam jest lista 200 imion tych którym po upadku Ojczyzny wydano dobra narodowe
Z spisem tym ja nigdy i nigdzie nie spotkałem się – a ponieważ nikomu nie znane są lepiej szczegóły epoki tej jak Wam Najuczeńszy Mój

śmiem przesłać Wam w oryginale spis nieznany
z najpokorniejszą prośbą o łaskawe przejrzenie
takowego i objaśnienie mnie czyli on gdzie
drukowany nie był – i czy absolutnie sprawie-
dliwy jest.

Na mnie w ostatnich czasach ciężkie padły
zmartwienia – publikowano mi wyrok Naczelnego
Prezesa, iż mam w 14 dniach opuścić państwo
Niemieckie za to że publikowałem broszurę
Czterowiekowego jubileuszu Kopernika za którą
wyrokami sądu skarany był na grzywny i
koszta procesu –

Przyjaciele moi wielkie robią starania o cofnięcie
Dekretu – ja słabą mam nadzieję – i teraz
tym więcej ubolewam nad tem – iż do przegrania
procesu przyczynili się Rodacy –! Obywatele
Prus zachodnich którzy bezczelnie wyparli
się wszelkiego współudziału na mnie złożyli
winę.

Drugi też smutny epizod – też i zmartwienie
niemało mi przyczynił – Będąc w Królewcu
miałem bibliotekę przeszło tysiąc tomów

książka – 10 lat starałem się ją sprowadzić – była bowiem pod obserwacyą policyi – Niestety to się nie udało – nakoniec Moskwa sprzedać ją kazała na licytacyi publicznej a pieniądze złożyć do Banku – Stało się to 10 Kwietnia r. b. Czego więc nie wydrapali rewizory – i komisarze i żandarmi – czego nie zabrała Cenzura to resztę sprzedano mi – Dzięki jednak poczciwym przyjaciołom Ci za moje pieniądze jeszcze nie jedno uratowali i 2/3 książek moich dla mnie kupili –

A kiedy wypisuję Wam Kłopoty moje najczcigodniejszy i Najzacniejszy Panie – pozwólcie że się radością podzielę – bo Katedrę Gnieźnieńską przepuściła Cenzura – i sto exemplarzy poczciwa kochana wzięła Warszawa –

Tysiącznie przepraszając Was Najdostojniejszy Panie że listem moim zabieram Wam drogi czas – szczęśliwy jestem że mogę ponowić zapewnienie mojej niewysłowionej czci z jaką zostaję dla Was

Sługa i przyjaciel

19 Kwietnia

Ks Polkowski

28/5 721 178

Czcigodny i najszanowniejszy Panie!

Jak zawsze tak i dziś z lubą radością odebrałem Pismo Wasze – zasmucony niemocą Waszą modliłem się już i pomodlę jeszcze aby Wam Pan Jezus dał zdrowie długie jeszcze i czerstwe –

Interesu książkowy Grobów mam nadzieję że się wyprostuje – Kontent jestem iż Zupańskiemu posłano i wskazano Waszego 200 ex. bo najłatwiej mi tu będzie uregulować z nim rachunek – Ale to ma czas. Zawadzające powstałe w księgarni exemplarze jak policzcie wysłać bardzo się temu ucieszę (Bromberg Bahnhof restante)

Co się tyczy Kopernicjana – jednocześnie z listem do Was wysłałem manuskrypta księgarni i drukarni Langemu do Gniezna, a iż mi obrachował na dwa tomy za wiele umyśliłem więc na trzy rozdzielić – 8vo dni

à 25 do 30 arkuszy druku exemplarzy co naj-
więcej będzie 400 tylko - pójść może i może
do Warszawy - Że to będą rzeczy powtarzające
się, mam już drukowane to ja wiem dobrze
bo oprócz Aktów Toruńskich tyczących się
Kopernika - kilku listów i kilku prac moich
specjalnie od tego obrobionych inne rzeczy były
ogłaszane drukiem - zaprawdę nie wszyst-
kie kwalifikują się do porządnej edycji
nie znaczą niczego - ale pozostaną dowodnym
dokumentem kto? kiedy? i co pisał o Ko-
perniku po Polsku - To jest myśl moja
wyrzucimy np. takiego Mestowskiego
wyraźnie 30 wierszy zawierający życiorys
Kopernika nic bym nie zyskał, a któż mógł
by powiedzieć że to nie komplet bo to było
drukowane o Koperniku po polsku, dla
tych przyczyn zostawić muszę i Skimborowicza
przy każdym artykule będą noty moje które
nie jedno nam objaśnią

Co się tyczy łacińskiego textu od tego odstąpiłem 1º dla tego że to miała być wyłącznie li polska edycya 2º że wszystko co pisał Kopernik zamieszczono w polskim i łacińskim języku w edycyi Warszawskiej 1854 – 3º że w notach cytując gdzie się znajdują oryginały łacińskie, odpisy wiernie, druki każdej litery Kopernika tym którzy pożądają oryginałów znajdą je – podług wskazówek – Kopernicjana przeznaczyłem dla tych głównie co nie umieją po łacinie więc drukować dla nich text łaciński na nic wiele się przyda. Więc najukochańszy Panie wejdźcie łaskawie w myśl moją i nie potępiajcie – bo tak jak Wy macie i moja była pierwotnie – ale ten kto mi szczerze chce opędzić koszta druku pierwszego tomu i który zna już plan cały zażądał sobie tylko text Polski – Jeżeli mi P Bóg życia i zdrowia udzieli – i wydrukuję się na 19 lutego 1873 roku Kopernicjana już nie-dom

tomow ale trzy tomowe, to ja zbiorę elegancki poprawny text łaciński, i wydam osobno to wszystko co Kopernik pisał oprócz naczelnego dzieła de Revolutionibus – więc niegańcie mnie Najdroższy Panie – bo byłbym nudził Was niechcę więcej się tłumaczyć – Malinowski wytłumaczył fragment Kroniki Wapowskiego od 1380 do 1463 i zawarł to w 3 tomach – pozostało w manuskrypcie do wytłumaczenia od 1463 do 1535 – Chcąc tego dokonać trzeba mieć Manuskryptów tych samych co Malinowski w tłumaczeniu trzymać się zasad – objaśniać notami i dodać obiecane skorowidze osób – miejsc – rzeczy – to wszystko nie zmieści się w trzech nawet tomach – o pierwszych trzech które wyszły przed 25ciu laty już mało kto pamięta – a nowo wydanych ten nie kupi co nie ma pierwszych – Mówiono mi że to rzeczy drogie – a dzieło jest bez wartości – ale może źle informowano mnie – Gdybyście Najdroższy

180

72!

Panie wskazali mi miejsce teraźniejszego
pobytu córki ś.p. Malinowskiego i Tarkowi-
czarc komendowali – a możliwa rzecz było
nabycie nazwanych zbiorów jego może by
udało mi się nabyć je dla braci Skórzewskich –
Obie wiedząc się to dalekie i długie rzeczy
z Malinowskiem – postanowiłem i zrobiłem
to już pracując umysłami lat 3 się mam
gotową kronikę Wapowskiego tak jak jest
w pierwszej edycyi Kroniki Świata Biel-
skiego – Co za wyborny co za wyborny
to język – rozkochać się w nim doprawdy
Tak dziś nie piszą – Na tę kronikę
od tego i innego znowu znajdę powrót
na druk –
Jeżeliby się udało nabyć po Malinowskim ma-
nuskrypt kroniki Wapowskiego – to moja
była by myśl taka – iżby to wydać jaki
mówiłem Pan – t.j. łożyć kosztem na druk
albo li w tekście łacińskim – albo li
w polskim – tylko bez tych olbrzymich

objaśnieni jakie porobił Malinowski
których trzy razy tyle co textu — Albo
i łacińskie i polskie ale każdy osobno jak
to uczynił wielkiej pamięci Przeździecki
z Kadłubkiem — A Wy teraz Najgo-
dniejszy Panie przypominacie mi
Zappa Mój Boże czy my też kiedy
dojdziemy do tych piękności —
Wynudziłem Was Najdroższy Panie
Darujcie — przebaczcie — i pozwólcie że
żegnając z ostatnią stroną Wam wyra-
żam Wam najgłębszy szacunek cześć
i poddanie

Sługa najniższy

X Polkowski

28 Maja.

16/6 72? ~~143~~ 187

Czcigodny i Przezacny Panie!

Z wielką bardzo prośbą, a z większą jeszcze nieśmiałością udaję się do Was Najukochańszy Panie, ale już nie proszę tylko błagam, a błagam ze łzami, uczyńcie mi tę łaskę, od której zależy spokój mój, i szczęście jedynego brata mego i rodziny naszej. Bóg to Wam wynagrodzi, czyn to będzie nie partykularny ale poniekąd dobrej sprawy ogółu tyczący sięgający, a ja do zgonu nie zapomnę wyświadczonego mi dobrodziejstwa.
Rzecz jest taka. Brat mój, który w skutek nieszczęśnych wypadków 63 roku utracił na kolei, na drodze żelaznej posadę korzystną, a potem w prywatnych tylko zostawał obowiązkach jako agronom i mechanik, obarczony liczną rodziną, radby los swój polepszyć, stara się więc obecnie o posadę etatową, przynoszącą pensyi rocznej 8000 złotych polskich, na którą nominacya zależy od skinienia JW Tajnego Radcy Mianowskiego. Oto co mi pisze brat mój o tej posadzie.
„W tym roku organizują u nas Kolonie rolne
„i osady rzemieślnicze dla nieletnich przestępców

„ Prezesem tej instytucyi jest JW Radca Tajny
„ Mianowski b Rektor b Szkoły Głównej w War-
„ szawie. Za poświadczeniem osób mających mnie
„ dobrze poznany On jest żeby posada zarządzają-
„ cego tym Zakładem mnie była dana i mam
„ takową już przyrzeczoną — do przyśpieszenia
„ jednakże nominacyi pomódz mi wiele może
„ przeważna protekcya — gdyż mnie więc zapewnio-
„ no że W. J. J. Kraszewski ma wielkie zachowanie
„ wanie u JW Mianowskiego — kilka więc
„ słów protekcyi W. J. J. Kraszewskiego do JW Mia-
„ nowskiego znakomicie mi pomodz może —
„ obi gdy Ty zaręczony jesteś etc przyś ić
„ Go tedy bardzo etc —
Czcigodny i Przezacny a mój wielce Ukocha-
ny Panie. Wasze złote serce, Wasza litość
ku nieszczęśliwym, Wasza przemożna pro-
tekcya — Wasza życzliwość dla mnie — to
wszystko pozwala mi błagalną zanieść prośbę
Do Was o list protekcyjny do JW Mianowskie-
go za bratem moim Antonim Polkowskim
Pochwały moje dla brata, mogłyby być stron-

nie więc wzbraniam się od takowych, ale niestety sprawiedliwością się kierując wolno mi wyznać bez zarumienienia się — Z listów ich to zacny zdatny bardzo i bardzo kwalifikujący się do tej posady o którą prosi, na którą niewątpliwie odpowie godnie przyjętym obowiązkom które supponuję nie małe będą — A jaka to będzie pociecha — że nie zepsute jeszcze dusze a tylko wypadkami do występku popchnięte oddać społeczeństwu jako poprawionych ludzi i obywateli! Charakter mego brata niezłomny jest a łagodny —, a każdy czyn jego cechuje silna wola energia i praca wytrwała.

Tyle słów listu mego na który z upragnieniem oczekiwać będę waszej łaskawej odpowiedzi — by jak najśpieszniej przesłać ją bratu memu, a on osobiście oddałby takową JWo. Mianowskiemu.

Przy tej sposobności wyrażając mój najgłębszy szacunek dla Was Czcigodnej Pani pozostaję na zawsze ze czcią a uwielbieniem

Najniższy sługa

16 Czerwca — A Polkowski

P.S.

Brata mego dobrego łasce Waszej polecam
ośmielam się przesłać fotografię

~~4/~~ (83)

Kreuznach 23 Czerwca

72!

Czcigodny i przezacny Panie!

Dziś dopiero odebrałem od Dr. Libelta sprawozdanie z zebrania Komitetu w sprawie Kopernika — Nie bardzo pocieszne dla mnie — ale co robić — może się to uda jako — 2 Lipca ma być zebranie Towarzystwa Przyjaciół. Nauk. Pozn. w Poznaniu na które zapraszają mnie gdyż obradować będą w tej sprawie. Po jutrze opuszczam Kreuznach i wprost do Drezna przyjadę i jeśli będziecie mieli cokolwiek

czasu to będziecie łaskawi przyjąć
wizytę moję a po złożeniu Wam
mego winnego uszanowania
przedstawię Wam do rozporządz.
Album Kopernika który przywo
żę - i opowiem Wam to wszyst
ko co w tej sprawie dotąd
zrobiłem -
W Dreźnie zabawię dni kilka
bo mam trochę kwerendy w
bibliotece i w gabinecie sztychów
P. Artur Wołyński przysłał
mi dziś list do Was który
załączam -

Nieznośna moja choroba i pewne
zawody których doznałem nie
pozwolą mi obecnie zrealizo-
wać rachunku mego z Wami
ale najpóźniej 15 Lipca uiszczę
się Wam co do grosza z dłu-
gu mego.

Przyjmijcie Czcigodniejszy
Panie zapewnienie czci mo-
jej szacunku i życzliwości

Wasz wierny sługa

A. Pollnowski

28/6

~~545~~ 185

72'

Najdroższy i Najukochańszy Panie!

Najprzód dzięki - a po tem pamięć i wdzięczność do grobu za Waszą dla mnie życzliwość za wyświadczoną mi łaskę - Niech Wam to P. Bóg nagrodzi -

Chcąc uczynić zadość życzeniu Waszemu chciałem zrobić dobrze i nie udało mi się - ani ja ani Biblioteka Lubostrońska nie posiada - żądanych od Was pism periodycznych, a że wiedziałem że z końca zeszłego wieku znajdują się pewne gazety u jednego z mych znajomych - napisałem doń natychmiast po odebraniu listu Waszego - Przed chwilą oto odebrałem odpowiedź - donosi mi że sprzedał takowe - Niechcąc więc być dłużnym odpowiedzi - posyłam kartki periodyków z mojej biblioteki

i spis niektórych z biblioteki Lubostrońskiej
Jeśli byście cokolwiek wskazali tak z za-
łączonych kartek jak i ze spisu przysłać
Dworakowi nadeślij pocztą— rozkazujcie
tylko—
Jednocześnie z listem do Was piszę do
jednego jeszcze z przyjaciół moich p.
Józefa Kraszewskiego który też miał
z 10cio pono lat ubiegłego wieku Gazety
jeśli mi pożyczy niewątpliwie służyć
niemi będę Uwielbianemu Najdroższemu
Panu—
Przyjmijcie cześć i uszanowanie naj
głębsze od Najobowiązańszego sługi.

28 Czerw.

X Polkowski

Lubostroń 21 Października.

186

72

Szanowny i Czcinajgodniejszy Panie!

Na samo wspomnienie choroby Waszej boleść moja granic nie zna — O Boże przemień i oddal niemoc tę — Jutro na intencyą Waszą mieć będę Mszę Św. a czeladce naszej modlitwy o drogie nam zdrowie zalecę —

Na czytanie powieści zawsze mi było żal czasu i prócz Waszych, innych, prawie nie czytałem — chyba za studenckich czasów — Teraz umilkli nieprzyjaciele Wasi — nie znam ich aż do jednego, był jednak czas, że ci co niegodni prochu odmieść od nóg Waszych — szarpali nieskażytelną zasługę, niezmordowaną pracę — i poczciwe imię, a iż i drudzy owczym szli pędem a i gęsi gęgały nieraz za głośno odzywały się — trzeba było do salonu czytać powieści Wasze, by zawstydzać niezbitemi argumentami często za panią matką powtarzane frazesy — a iż mi to zawsze znamienicie udawało się i zawsze wychodziłem zwycięzcą — odtąd chwalebny powziąłem zwyczaj — iż za święty poczytuję obowiązek czytać każdą powieść Waszą i mówić o niej choć słowo serdeczne

Co do materyałów o Benedyktynach mam następujące podręcza:
Aquila Polono Benedictina Szczygielskiego
Tegoż Pharus Benedictina -
Dr Kętrzyńskiego rozprawę o Tinecii Szczygielskiego, drukowaną w Przewodniku naukowym - samej Tinecii nie mam - ale ma ją hr. Czarnecki z Gogolewa -
Mam dalej:
List Helcla do Bielowskiego o najdawniejszych znanych nadaniach klasztoru Benedyktynów w Mogilnie - i odpowiedź Bielowskiego -
(Bibl. Ossolińskich serya II tom VI i VII)
w Pamiętniku Religijno Moralnym o Benedyktynach pisali: X Paweł Szymański (1)
O Benedyktynach płocko pułtuskich Gawarecki. tom VII - O benedyktynach w Mogilnie i Lubieniu - tom XII. o benedyktynach w Pomeranii XXVIII - O benedyktynach w Orchowie tom IV seryi IIa
O benedyktynach na Łysej górze - przewyborna monografia Ks Gackiego - tom VIII i IX seryi 2a
Wcale dobre ogólniki o benedyktynach - są w Encyklopedyi powszechnej - Orgelbranda i obecnie kościelnej Ks. Nowodworskiego.

Kilka dokumentów do Mogilnickiego klasztoru zamieścił Wuttke w Städtebuch des Landes Posen — o Lubuszskich coś jest dokumentów u Stenzla Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau —
W trzecim tomie Liber Beneficiorum Długosza w drugim tomie Naruszewicza —
Kilka dokumentów u Ryszczewskiego i w Monumentach Bielowskiego
To wszystko mam w mojej podręcznej bibliotece — Rozkażcie tedy przeczacy Ukochany Panie co z tych materyałów użyczyć sobie przejrzeć przeczytać —
Aby oszczędzić drogiego czasu ja wymienione źródła pozakładam w cytowanych książkach i prześlę je Wam —
Niestety Lubowiczka biblioteka nic z tego nie posiada — ani też rzeczy których ja nie mam. Co im to po tem!...
Ks. Gacki oprócz monografii Łysogórskiej wydał monografia Sieciechowa w 1872 roku w Radomiu — niemam jej — wypadkiem ja bowiem widziałem tylko i odrobiny tylko przyjąłem — potem nie zdarzyło mi się spółkać z nią —

Oto i wszystko co Wam wierny sługa, od pierwszego wiora wie o Benedyktynach i czem służyć Wam może – wybierając i rozkazując.
Śmierć Bielowskiego boleśnie nad wyraz dotknęła mnie i zapomnieć go nie mogę a żal mi bardzo – że taka tylko drobnostka i tak licho – naprędce skreśliłem o nim pokój zacnej duszy Jego –

Ściskam serdecznie złote ręce Wasze i pozostaję z czcią najgłębszą szacunkiem i przyjaźnią

Ks Ignacy Polkowski

72/11 +

72

188

Czcinajgodniejszy i Przezacny

Panie!

Prawie od początku Listopada nie byłem w Lubostroniu, za interesami Hrabiego tu i owdzie włóczyłem się - i już o mało o mało co nie zawadziłem o Drezno. Pragnienie to moje zarezerwuje sobie na niedługą przyszłość - jedynie aby Was uściskać uszanować i ucałować serdecznie.

Zadawalnię się sobie byle pracy byle trudów za nagrobkiem Hozyusza - a czy ja i praca moja warte były tego?

Kiedy się nie dało użyć szkicu
który posłałem sztychując takowy
drzeworytem z tygodnika - bo może
i obyłoby się bez ryciny - żeby
jeszcze spróbować posyłam ku
nieczysty rysunek jedynego medalu
Korynna - zrobicie najdroższy Panie
jak sami chcecie -
Posyłam również takiż rysunek
nagrobku Skurki - i kościoła
S. Stanisława -
Na 1 Septembra miałem przy-
słać 100 zł - ale to się jakoś nie
stało - dla czego? dziś tłuma-
czenie - głównie - iż czekałem
rozpoczęcia druku -

Ale teraz kiedy już rozpoczynacie
Tarkowski – to wkrótce przyśle
żądaną należność
Co do korrektury – upraszam Was
wielce – o nieprzysyłanie mi oso-
bnych arkuszy – ale po wydruko-
waniu ostatniego arkusza – cał-
kowitą jej książkę – ale i to nie
potrzebne bo najpewniejszy je-
stem że z prześlicznej Waszej
Oficyny – bez błędu wszystko
wyjdzie –
Na wiele listów odpisywać
muszę więc mi przebaczcie
nie staranne pisanie –

A teraz przyjmijcie Najszanow-
niejszy Panie hołd uwiel-
bienia i szacunku i przyjaźni
jakiemi zostaje Sługa Wasz
X Ignacy

Ps. Przed dwoma czy trzema laty
P Życkowski z Torunia przysłał P Hr.
Skorzewskiej Wasze dwie karty wizytowe
z malutkiemi fotografiami - jako bilety
prenumeracyjne na jakieś dzieło illu-
strowane - P Hr. zatrzymała te bilety
posłała p Życkowskiemu 20 r. i teraz cieka-
wa wypytywała mnie czy ja nie wiem jak
to dzieło i czy już wyszło - Nie bylibyście łaskaw
objaśnić mnie.?

22 listopa.

+

Czcigodny i wielce Ukochany Panie!

Wasze drogie mi jak zawsze pismo ucieszyło z jednej strony - bardzo a bardzo zasmuciło z drugiej okropnie -
Boże mój Kochany dajże Wam co prędzej najzupełniejsze zdrowie, a Wy Najdroższy Panie, na miłość Boga szanujcie się i nie marnujcie kochanego zdrowia takiemi posługami, które pojedynczym ludziom czynić należy. Czyż to się godzi byście Wy aż w piecu palili! Toć to tysiące ludzi się porwie na wybiegi i służyć Wam, a jeszcze by się nie odpłacili za służby Wasze nieocenione.
Nim dostałem list Prałata który mi w oryginale załączam telegrafowałem o Manuskrypt bo byłbo do Czwartku załatwię - jeśli przed

odebraniem listu wysłaliście na moje ręce, natychmiast takowy oddam Bratakowi - jeśli adresujecie na list, ponieważ Bratak prosi o przysłanie na jego ręce, uczyńcie jak chcecie - mnie byłoby przyjemniej gdybym ja wpierw dostał - to opus.

Martwi mnie i Wam niepodobają się fotodruki - a ja tak cieszę się niemi z wyjątkiem dwóch - Lucera i Nagrobku Toruńskiego - Oryginał pierwszego narysowany węglem na bibule - nie mógł wyjść z pod prasy lepiej - objaśni się też to jego brzydota - drugi, dla ciasnoty w jakiej był zdjęty krzywy jest, ale inaczej nie można było zrobić -

Fallu rysowałem w Paryżu u
X^cia Wł Czartoryskiego - Dla Was mam
nakrawanych wielkości fotodruk - przysłałem
tałowy z domu.
Ghirlandajo (?) jest zamiast Stöflera
w Olszewskiego obrazku tak żądano
koniecznie -
A portret Ojca Astronoma, a facsimile
przedmowy - czy Wam się nie podobają
ja się delektuję niemi - i Wy
Najdrożsi Panie wypatrujmy że bliżej
nie będziecie ich ganić - pokochajcie
ten wynalazek choćby dla tego
że to trwały będzie jak druk - i
dla tego ma wyższość nad fotografią
W Sobotę ukończono druk Kopernika
posyłam Wam exemplarz jest to
Kontrabanda, bo w świat pójdzie
dopiero 19 Lutego - Nie gniewaj-

cie się na mnie, iż nic u Łebińskiego
Odebrałem - przeciwne okoliczności
zmusiły mnie iż w Gnieźnieńskim ofi-
cynie złożono mój niezmierny opus
1 Tom Kopernikijanów już wyszedł ale
nie mam go tu - z domu Wam przyślę
Drugi już w druku treści wynajdo-
wany do druku.
Co do Grobów moich - przebaczcie mi iż
światłem przypomnieć - Jeśli przez Żu-
pańskiego żaden z księgarzy nic nie
posłanych exemplarzy - to rachunek z
tej książki żadny - Otóż wielce uprasza
Wielebnego Pana o przysłanie pozo-
stałych do Gniezna do Langiego.
Kończę błagając Was szanujcie nieco-
naczowane zdrowie Wasze - a ja modlić
się będę by Wam Bóg dał najczer-
stwiejsze zdrowie.
Ściskam serdecznie dłoń Waszą
Cześć szacunek i przywiązanie moje
dozgonne, załączam
Gniezno 3 Lutego. X Polkowski.

U p Langiego znalazłem jeden exemplarz Koperni-
kijanów - ale go więc nie gorszcie się że nie uzyskałem
rady Waszej i tak Łacińskiemu opuściłem - nie
mogłem -

Polk 73!

192

Czcinajgodniejszy i Przezacny Panie!

Ze drżeniem i obawą przesyłam Wam Książkę pamiątkową z tem najrzetelniejszem wyznaniem żem ujrzałem to opus po raz pierwszy wtedy dopiero kiedy mi od introligatora zbroszurowane przyniesiono exemplarze. Od niejakiego czasu zabrałem się do wydania illustrowanego katalogu ważniejszych rzeczy ze skarbca katedralnego – dziś właśnie przyniesiono mi odbitek kilka które ośmielam się przesłać Czcinajgodniejszemu Panu z prośbą aby mi wolno było i cały następnie przesłać katalog jak już podruki ukończone będą

Jeżeli nie pogardzisz Cześnajgodniejszy Panie darem Wielbiciela Waszego to za szczęśliwego się poczytam gdy za-Tarnowskich Gobeliny i katedry na Wawelu i szpargałów parę złożyć będę mógł i ofiarować Temu, dla Którego stokroć uwielbienia nigdy dosyć mieć nie mogę

Sługa najobowiązańszy

X Polkowski

Kraków 5 Września
pod Wawelem

13 73² 6/70 193

Mój Najdroższy i Czcinajgodniejszy Panie

Przesyłam Wam exemplarz wydawnictwa bez tablicy XIII Matejki bo nas zawiódł będziemy ją mieli za miesiąc dopiero-
Jeśli wolno mi prosić już ale błagam o recenzya Żywota wielce wielce się ucieszę jeśli prześlecie do Dziennika- kierownictwo Albumem moje też było- i opisy moje- są zimne i odpychające dla Was to nie mówcie- zrzenta było też tanio 6 talarów za wszystko nie mogli lepiej druga edycya będzie lepsza- Ta taniość mnie też dała się mocno nie tylko nie wróciły mi się wydatki ale taniebna dziura zrobiła się w kalecie mojej-

Przesyłam Fotki i dwie jeszcze fotodruki- ciekawe

Manuskrypt X. Walkowskiego ode-
brałem dzięki Wam za to-
żelibyście uznali jako taką pracę
moją mogłaby warto nadmienić
i na język niemiecki tako ją
przetłumaczyć-
Wszystkie dzieła w drugiej edycyi nie
będzie i jednej-
Zwróćcie uwagę na czas dzieła na-
oddaleniu mojej i chorobę w
Grudniu a dziś przebaczcie.
Że ja najgrubszej niewdzięczności do-
znałem nie od Towarzystwa Przyja-
ciół Nauk ale od jednego <u>intry-
ganta</u> niechcę o tem mówić
bo to zanadto boli.

Że na konto przysłam Darujcie bo
dziś wyprawiam jeszcze 50 paczek
Interes co do prenumeratorów
powiódł się świetnie – biliśmy
wszystkiego tylko po 1000
teraz zdwoiła się ta liczba
druga edycya robi się na gwałt.
Bóg z Wami życzę Wam
jak najlepszego zdrowia i o to
Pana Boga gorąco proszę
Ściskając rączkę i czcigodną
Dłoń Waszą pozostaję bardzo
kochającym

A Pollowski

Popielec

Statio

Wird ei
muthet, so
wenden, we

Station: Dresden

Wird eine Verstümmelung in der Depesche vermuthet, so wende man sich sofort an die Station, welche das Telegramm veranlassen wird.

Telegraphie des Deutschen Reiches.

№ 48 20 W. 11-5 M.

№ 34/

Aufgegeben Gnesen den 3 ten Febr. 187 Uhr M.

Herrn J. Kraszewski Dresden
Pillnitzer Strasse.
Mein Adresse Lange Buchhandlung
Gnesen auf "Manuskript erwarte ungeduldig brief mit
Autorisation folgt. Pölkowski



Dostojny i wielce Czcigodny Panie!

Jednocześnie z przesyłką Waszą – z Waszemi Darami za które najserdeczniejsze składam podziękowanie – przysłano mi z drukarni broszurę moją, opis manuskryptu Żywota Ojca Amandusa – posyłam więc ją Czcigodniejszy Panie z serdeczną i gorącą prośbą o słowo jakie co Wy sądzicie o opisanym przeze mnie Manuskrypcie – i o radę co z nim mam zrobić.

W przedostatnim liście wspomnieliście mój Najdroższy że obecnie jeszcze i zgorszeni rezultatem procesu mego – O Bóg Wam wielki zapłać za współczucie – Wasze złote serce pociechą jest w nieszczęściu mojem – Proces przegrany martwi mnie – ale złe serce ludzi bardziej jeszcze – a kiedyście mnie zaczepili o to – to Wam powiem prawdę dla czego mnie ukarano – oto dla tego że wszyscy współobwinieni ze mną, prze-

bliczmie wielkiego wypowiedzianu wyparli się
i na mnie jedynie winę zwalili — gdy
przed terminem namawiali mnie abym
dobrowolnie kraj opuścił — abym nie
stawał na terminie bo mnie tak oczadzić
mogą że mnie Moskwie wydadzą — i
bracknie przyprowadzili mi to nie było
stany ale listownie — list ten chowam
nie przechwalając się z nim ni chwaląc
a i Wam mówię *sub rosa*.
Obecnie sprawa moja w apelacyi — adwokat pociesza mnie że wygram ale ja
wątpię — bo czasy dziś są takie że
ja przegrać muszę.
Ks Żaidiewski w obronie swojej — żądał dowodów że to co ja wydrukowałem on rzeczywiście
powiedział — tego nikt nie mógł dowieść
a tym mniej ja —
Mnie więc załapali za to że wydrukowałem

i skazali na grzywny – Zamachów było wiele w
skardze prokuratora ale wszystkie szczęśliwie
obronione zostały, na obronę tylko jednego
francuza nie zgodzili się sędziowie:
nasz język ojczysty, [co w nim tyle arcy-
dzieł swoj mogli pisane nasi starzy
który uważam dziełem swoim tyle
pokoleń zdobić i kupić,] po barba-
rzyńsku wypędzany z urzędu, szkoły
rodziny a nawet z kościoła –
Oni za te słowa Jaśniewskiego wydru-
kowane przeciwnie – mnie tylko
w 1szej Instancyi skazano na Grzywny!
Panie odpuść im –
Nie zabieram Wam więcej czasu Dostoj-
ny Pani, bo mi gdym się uskar-
żył przed Mieciem którego współczucie
większe jest dla mnie nad bolesć samą.
Obecnie siadam nad mozolną robotą nad

opisem wykopalisk murów Miasta III
klisz już mam porobione - więc jak skończę
opis pójdzie razem do druku -
Łaskę i dobroci Waszej polecam się
pełen czci i szacunku

Sługa najniższy

dnia 9 Marca. Ks. Polkowski

75 ~~510~~ 198

Czcinajgodniejszy Panie!

Druk trzeciego tomu materyałów do żywota Kopernika przeciągnął się aż dotąd. Wy Dostojny Panie byliście pierwsi którym doniosłem przed kilku laty o zamierzonym druku materyałów owych, pozwólcie więc iż Wam ślę tę książkę z najserdeczniejszą prośbą o łaskawe przyjęcie onej, a jeśli Was tem nie obrażę jeśli drugiego nie zabiorę czasu błagam przyjmijcie łaskawie z tomu 3° tu poraz pierwszy ogłoszone materyały i słówko jakie do Dziennika raczcie napisać, za co wielbiciel Wasz pozostanie dla Was najwdzięczniejszym dłużnikiem

23 Kwietnia.

Ks Ignacy

76! 199

Czcigodny i najdostojniejszy Panie!

Zaraz po odebraniu listu Waszego który zawsze skarbem jest dla mnie, zabrałem się do żądanego przez Was artykułu, a przysiedziawszy fałdów dziś go ukończyłem.

Przysyłając tę elukubracyę moją szczęśliwy będę jeśli ona przyda się do Rocznika. Jeśliby nie była odpowiednia rozkażcie mi co innego napisać a ja się starać będę uczynić zadosyć rozkazom Waszym.

Jeśli artykuł przyjęty będzie to dwie załączam prośby. Moje pisanie jest tak niedbałe, iż jeśli to możliwa radym mieć jeśli nie korektę to przynajmniej superrewizyę żeby nie było jakich rażących błędów w nazwiskach zwłaszcza i imionach własnych.

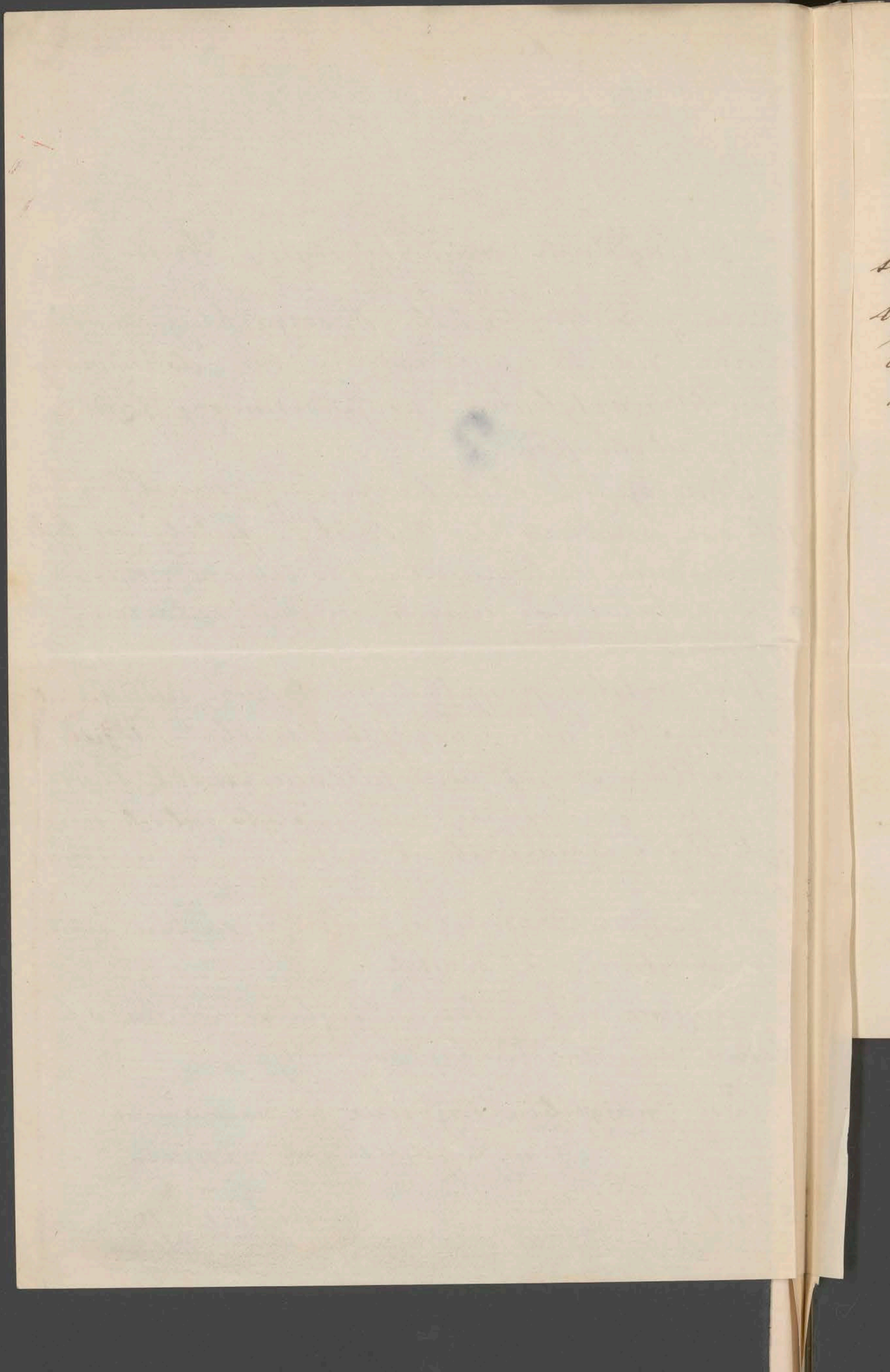
Druga prośba jeszcze większa iż radbym mieć tego artykułu 25 odbitek.

Tysiączne nie wysłowione dzięki za artykuł o bałdne, za niezasłużone pochwały.

Cześć i najgłębsze dozgonne uszanowanie
i najwdzięczniejszej przyjaźni

3 Lutego.

Ks Pollworff



76?

565
200

+ Drezno 26 Czerwca
Hotel Kronprinz 34

Uwolniwszy się z Kreuznachowskiéj kozy stanąłem szczęśliwie w saskiéj stolicy – Melduję się Wam i jutro pragnę złożyć Wam uszanowanie moje w którym czasie? i gdzie: śmiem zapytać –

Dziś – chcę być w Teatrze – bo nieśmiertelnie lubię Wilhelma ale Tella.

Wasz na zawsze najpokorniejszy

Sługa

X Ignacy

Lubostroń 14 Września 1876 r.

201 ~~566~~

Czcigodny i najzacniejszy Panie!

Tchem jednym przeczytawszy Waszą prześliczną powieść „Stara Baśń" dotąd wyjść z zdumienia nie mogę nad genialnym utworem, który nie Baśnią z przed tysiąca lat opowiadaną, ale prawdą jest na którą dziś patrzył wieszczy Duch Wasz i niespracowane oczy Wasze.

Zbieraninkę o Lednicy o której tyle cudnych w Baśni Waszej ustępów a która tylko co wyszła z pod prassy przyjmijcie Najzacniejszy Panie w niewymownym hołdzie czci i uwielbienia mego.

Sługa najpowolniejszy

Ks Polkowski

8/11 76 r.

56 202

Czcigodny i Najszanowniejszy Panie!

Ukończywszy szczęśliwie obrazki z Skarbca Katedralnego cieszę się że mogę przesłać takowe i ofiarować Czcinajgodniejszemu Panu–
Życzenie Wasze Czcinajgodniejszy Panie aby z rękopisów miniaturowych publikować choćby najcenniejsze tylko, i mojem jest takiem życzeniem– w tym nawet celu kopie niektórych mam już porobione – a które do obejrzenia i łaskawego wydania sądu ośmielam się przesłać– czy to jednakże stanie się kiedy, wątpię bardzo– bo rzecz ta kosztowna bardzo– a ja funduszu nie mam na publikacyą taką– zresztą czy artyści nasi i chromolitografie miejscowe zadowolniłyby publiczność– tako nie wiem–
Jako próbkę chromolitografii miejscowej przesyłam monument Klemensa z Ruszczy– jest on 5 razy wierniejszy i podobniejszy do oryginału niż ten co zamieszczony jest w Wzorach sztuki średniowiecznej ale może jeszcze nie jedno ma ale które przy pilności dałoby się usunąć– W każdym razie rzecz sama jako pierwsza próba nieźle się przedstawia– może być jednak wiele lepsza i o to starać się będziemy– Ta próbka wchodzi do epigrafiki polskiej– jako jedna z tablic.

Czy wzory te będą dostateczne do reprodukcyi
Czy próbka chromolitografii będzie można
choćby do takiej publikacyi to światły
sąd Czcinajgodniejszego Pana może być
dla mnie najważniejszą wskazówką i o to najpo-
korniej upraszam.
W tych czasach przez cięższe przeszedłem
zmartwienie. Trzy wielkie powagi!!!
Matejko Łuszczkiewicz Sokołowski
zrobili awanturę że kapituła kazała
poklejać obraz szkoły flamandzkiej
bez wiedzy Ich! i krzyknęli na całe
gardło przez „Czas" że obraz przemalowany
a tymczasem omyty tylko z brudu i sklejony.
i to uznają wszyscy tutejsi nieuprzedzeni
artyści. Otóż ja aż taki mam zamiar
obraz chciałbym zabrać z sobą przywieźć
do Drezna i oddać pod sąd Wasz a
i tutejszych konserwatorów dyrektorów
i restauratorów starych obrazów. Jeśli
w tej sprawie wolno mi będzie błagać

Czcinajgodniejszego Pana o łaskawe pośrednictwo do znawców i powag tutejszych — bo bez straty czasu przyjechałbym do Drezna.

Z upragnieniem oczekiwać będę łaskawego słowa Czcinajgodniejszego Pana

pozostając na zawsze Wielbicielem Jego

najuniżeńszy Sługa

A. J. Polkowski

28 Listopada.

P.S. Posyłam także do łaskawego przeglądu fotografii Odwrotu wynalezionych przeze mnie relikwiarzy.

71!

204 ~~578~~

Czcigodny i przezacny Panie a mistrzu i nauczycielu nasz!

Najprzód tysiąckroć przepraszam Was, iż na zawsze drogie mi pismo Wasze dziś dopiero odpisuję – ale nie moja w tem wina, bo ja wczoraj dopiero odczytałem je – Cały miesiąc siedziałem w Gnieźnie aż do ostatniego arkusza druku pilnując Katedry Gnieźnieńskiej – I dzięki Bogu już jest ukończona, a w tym tygodniu wydrukuję jeszcze spis przedmiotów – Spis alfabetyczny osób i miejscowości listę prenumeratorów i okładkę – Tymczasem jako skończywszy dla siebie exemplarz Wam Czcigodny Panie posyłam w darze – 1szy posłałem arcybiskupowi kardynałowi bo tak należało – a drugi Wam w dowód czci mojej najgłębszej.
Dostałem także ostatnie dwie broszurki o wykopaliskach głębockich –
Do Rapperswyll posyłam dary moje Kopernikowe w broszurze Cichowiczowy Jubileusz – inkryminowane miejsca i wyroki sądowe skazane na zniszczenie wymazałem ołówkiem niebieskim – Jak mi ta sprawa bolesna – to słów brakuje do wypowiedzenia – wszyscy umyli ręce a ja jeden byłem kozłem ofiarnym –

i oprócz zmartwień i kłopotów sprawa ta kosztowała mnie
z górą 200 talarów ciężko zapracowanego grosza - bo nie
tylko na papiery ale i na koszta dwuletniego procesu
skazali mnie -

Zabawnie nadesłane mi daty znane mi były wspo-
minałem o tem w Żywocie Kopernika str. 169-171.
178. 176. i w I tomie Materyałów str 172.

Mój Boże 3ch tomów tyle mnie kosztował pracy -
a nikt ni pochwalił ni zganił tej roboty - zdołam
o wierzeniach Kopernika i o zgodzie nauki Kopernika
z Biblią!

Może tak samo będzie i z każdą nikt nie wspomni
mozolnej pracy.

Co do żądanego artykułu - jestem na rozkazy Wasze
ale radbym wiedzieć w jakim czasie ma być nadesłany
jak ma być obszerny - i najmilej by mi było gdybym
miał temat zadany -

Jeśliby zaś wystarczyły dokumenta same - to te wypiszę
niektóre do wyboru -

Korespondencya księcia pruskiego Alberta Fryderyka (obłą-
kanego) z Batorym roku 1576. listów 9. arkuszy
mego pisma 8. po łacinie - z archiwum pruskiego -

Listy Biskupa Karnkowskiego - a potem Prymasa
od 1576 - 1586 - Do króla Senatorów - Trybunałów -
zupełnie nieznanych 10. po polsku z archiwum w
Gnieźnie i Kórniku - arkuszy 9.

Negocyacye Szwedzkie z Batorym w roku 1576.
z archiwum w Sztokholm po łacinie arkuszy 4.

Listy Ks Piotrowskiego do Marszałka Opalińskiego z roku 1578 listów 12. z archiwum Kórnickiego – po polsku wyborne bo rzeczy jakby nowego Paska – arkuszy 9.

Tegoż Piotrowskiego inne listy do Wojewody Krakowskiego

Tegoż Piotrowskiego Dziennik oblężenia Pskowa w roku 1581. arkuszy 12. po Polsku

Korespondencya Stefana Batorego z Carem listów nieznanych 12. z Teki Naruszewicza – ark 8
po polsku

Inny listy Stefana Batorego przy dobywaniu Połocka do w 1580. arkuszy 4. po polsku

Dziennik wyprawy pod wielkie Łuki pisany przy Łukasza Działyńskiego Starosty Kowalskiego i Brodnickiego – arkuszy 12. po polsku
z Kórnickiego Archiwum

Relacya Nuncyusza Bolognetto o stanie Polski i duchowieństwa w roku 1584 z archiwum w Gurzynie

Listy Prymasa Potockiego do Kapituły i odpowiedzi tejże – Listów 27 arkuszy 32 – cudne – po polsku
ale makaronizm –

Wybierajcie teraz Czcigodny Panie w chacie z tego i
oznaczcie czas na kiedy i co mam przysłać-
Ex re Batorego, co ja tu mam wpisałem przed paru laty
to niedrukowane ale może nie przyjdzie się - zmiećcie
wszelako okiem - to mógłbym ogładzić i pierwszą
kartę odrzucić -
Ukończywszy Katedrę Gnieźnieńską zbieram teraz ma-
teryały do katalogu prałatów i kanoników Gnieźnień-
skich -
Na warsztacie mam żywoty biskupów Poznańskich
i historyę biskupstwa Poznańskiego -
Wysłałem też do druku wiązkę artykułów archeolo-
gicznych o wyspie na Lednickiem jeziorze - z prośbą
do Wzciorskiego aby dał na konto druku -
A Xżni Radziwiłł mają Wam z Warszawy moją
Pielgrzymkę Radziwiłła Sierotki przez się słowi-
kazać wydrukować -
Widzicie więc Najdroższy Panie w czem mi czas
ubiega. Oderwał mnie Pan Bóg od Parafii i obowiąz-
ków Pasterskich więc choć tem trzeba służyć
Krajowi i Kościołowi -
Jeszcze jedno Ms. Ks Wallowskiego jest w druku
na ukończeniu - wyjdzie w tym jeszcze miesiącu.
Gdybyście słówko jakie napisali o katedrze radość moja
byłaby niezmierna -

Uściski i uszanowanie najgłębsze

Sługa dozgonny Ks Polkowski

10 Lutego.

206 ~~579~~

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Ubogą jałmużnę z książek moich ślę do Muzeum w Rapperswyl. Niech P. Bóg błogosławi Wam i mnoży zbiory Wasze.
O monetach Litewskich ja nie pisałem, ale Tyszkiewicz, ja byłbym skreślił recenzyę.
Do Czcigodnego Pana Kraszewskiego piszę i czekam od Niego rozkazu jaki artykuł lub dokumenta przysłać mam do Rocznika.
Na pośrednika w subskrypcyi lichego byście sobie wybrali człeka ze mnie. Obecnie podjąć się tego nie mogę, bo szlachta Wielkopolska strasznie strasznie biada na ciężkie czasy.

Pełen czci i szacunku

Ks Polkowski

10 Lutego.

207 520

77

Mój Najdroższy Panie!

Uszykałem z boleści i zmartwienia i długu mego niemógłem oddać Szigodnemu Panu. Ale takich okropnych doznałem zawodów i takie mnie spotkały nieszczęścia – i wydatki dla mego nieszczęśnego brata – i Bóg mi świadkiem grosza nie miałem nieraz przy duszy.
W tej chwili pożyczono mi sto talarów – które wraz z 5ma które mam przy sobie przesyłam Najłaskawszemu Panu. Przebaczcie darujcie – Darujcie i przebaczcie tak wielkiem opóźnienie – bo nie moja to wina

A teraz śmiem Was najpokorniej
prosić o przysłanie mi pod adresem
moim — Bromberg — Bahnhof
restante — Spediteur Jacobson —
300 exemplarzy —
100 pod adresem Żupańskiego
do Poznania —
100 pod adresem Księgarni Kato-
lickiej Jaworskiego w Krakowie —
Resztę należności w jak najkrótszym
czasie starać się będę oddać z
podziękowaniem Czcigodnemu
Panu, a jak się wzmogę a ulżę
Pana — to z góry zapłacę za druk —
to nie będę na przyszłość w kłopocie.

Sprawa Kopernika w wojnie usuwa-
cy snem wiecznym być tylko letar-
giem- niewinnym- papiery do téj
sprawy wszystkie w Poznaniu-
które jak tylko odbiorę i coś pewnego
będę mógł powiedzieć o sprawie téj
to najniezawodniéj niezwłocznie
opiszę-
Polecam się Panu i dobroci
Waszéj i połyczęcą lewi przepra-
szam za usterki w pisaniu
i długie-
Sługa do usług-

A. Pollurott

23 Sierpnia

Czcigodny i wielce Szanowny Panie

Dziś po odebraniu listu Waszego odpisałem obszernie wedle zlecenia. Powołując się na dzieło moje str. 133 wyjątkami z Kyplera str 18 i 19 i z innych objaśniłem.

Wymieniony dokument pierwszy Kopernika nie zdaje mi się pewnym bo Kopernik dopiero 1501 prosił o pozwolenia Kapituły aby mógł jechać do Włoch uczyć się medycyny.

Dzieło moje str. 154.

Przy tej sposobności miło mi załączyć życzenia świąt najweselszych i wyrazić najgłębszą cześć i uwielbienie

Wasz Sługa

2 Kwietnia

I. Polkowski

210 ~~481~~

81.

Jaśnie Wielmożny Panie
Czcigodny Jubilacie!

Załączony tu list p. Szczepańskiego bez wiedzy JW Pana Komitet nie śmiał podać do Gazety Narodowej.
Stanie się tak jak każecie — Czcigodny Panie — Rozkazu oczekujemy —
Korzystam z sposobności aby wyjawić ci moją najgłębszą i uszanowanie

X Polkowski

82!

760
41

Czcinajgodniejszy i Najłaskawszy Panie!

Przedewszystkiem najserdeczniejsze najszczersze, najgorętsze zasyłam życzenia aby Was Pan Jezus dźwignął z niemocy – o co Go także prosić będę gorąco a serdecznie Życzenie Czcigodnego i Najłaskawszego Pana jest dla mnie rozkazem najmilszym – Myślę więc że zamiast niezgrabnej mojej notatki lepiej będzie posłać co już wydrukowano z mego katalogu – więc przesyłam korrektowy arkusz z podkreślonemi wzmiankami o wizerunkach – Str. 38 Jagiełło Str. 46 Jan Albrecht, także N 44 Kazimierz Jagiellończyk – inne wizerunki np w 43 N moie Alexander Jagiellończyk tak klęczący razem z Papieżem jak i przed kościołem – a na str 47 miniaturzysta przedstawił króla Bolesława Śmiałego – z fantazyi –

Ponieważ w tych dniach przybyła nam do Katedry do Kaplicy Czartoryskich starożytna rzeźba z dawnego

tryptyku który przed stu kilkudziesięciu laty podarowany był do kościoła w Rudawie - a dziś stamtąd zuzyłkowi powierzony został, i wyrestaurowany kosztem X.^cia Władysława - a iż w nim jest wizerunek Olbrachta zdjęty przed restauracyą, przesyłam Ościnajgodniejszemu Panu exemplarz obu fotografii do obejrzenia bo może i ku przyda się do cennej pracy Wanej
A w tym upominku fotografia obrazu o który były nawbiono niegdyś chadzam a mnie połowa życia odeszło -
Dziennik dla wszystkich nasmarował, niby portret mój - choć jeśli wolno prosić ku prawdziwemu ośmielam się przesłać Ościnajgodniejszemu Panu
Ze czcią najgłębszą i uszanowaniem
zostaję Uniżonym Sługą
18 Stycznia
J. Polkowski

82?

7b1
212

Czcinajgodniejszy Panie!

Z niewypowiedzianą wdzięcznością spieszę z podziękowaniem jaknajserdeczniejszem. Kiedyście Czcinajgodniejszy i Najzacniejszy Jubilacie raczyli na chwilę zajrzeć do Kapitularza na Wawelu i rzucili okiem na miniatury w ogromnych Antyfonarzach już wtedy miałem kilka kopii miniatorskich skolaków nie w zamiarze publikowania tychże gdyż wiem co to za koszta, ale w zamiarze zrobienia teki miniatur z rękopisów katedralnych wraz z ich opisem.

To co przesłałem jest cząstka tylko - jeszcze jest najstarszy Kalendarz Kapituły pisany w Krakowie 1253 w którym 12 cudnych liter miniaturowych Romańskich - Jest Antyfonarz X Mikołaja Wikaryusza z Przemyśla z 1451. Są dwa Pontyfikały - Zbigniewa Oleśnickiego i Tomasza Strzempińskiego - Jest Mszał dar Zygmunta I illuminowany przez tego samego mistrza którego miniatury są w kodexie Behma - Są dwa Ewangeliarze

Tomickiego z 1534 i miniaturami Sta-
nisława Górskiego. Te razem zebrane
dałyby cały szereg postępu i upadku szkoły
a takie mają odrębne cechy od miniatur za-
granicznych że napewno odróżnić można
co w Polsce a co zagranicą pisano i illumi-
nowano.

O chóralnych księgach Dominikańskich
nic niewiem - były i spaliły się a żaden
z Panów Krakowskich - nawet ich nieopisał
nakoniec są u Bernardynów ale z nich
powycinane są obrazki -

Co do Tomka - jest polak bo na pierwszej
karcie taki jest napis: Stanislaus
scripsit, Thomas complevit notavitque
więc Tomek to imię nie nazwisko, a obaj
byli w Wieliczce w klasztorze.

Miniatury z Rękopisu Behma mam w
komplecie w jednej księdze dobrze skopiowane
Czy z tego będzie kiedy owoc jaki bardzo wątpię
bo koszta wielkie niezwrócone nigdy - mi-
zernie autografowany skarbiec bardzo mnie

zarzucać — ale cóż to w porównaniu z miniaturami
Pseudo chromolitografia którą podałem — jest
1° próbą dopiero — iż nie ma kolorytu to dla
tego iż wzór był taki — co stary imitował
obraz — ta sama chromolitografia co jest we
Wzorach Sztuki średniowiecznej — jest zapiękna
i do oryginału w kolorycie niepodobna tak iż
co posyłałem daleko daleko podobniejsza.
Ponieważ sądzicie Czcigodny i Najzacniejszy
Panie są pod względem techniki bardzo
wykwintne — mógłby na próbę jedną taką
literę najpierw zrobiłby pokuba.
A opis skarbca i rysunki onego czy też warte
co w oczach Waszych?
Cześć i uszanowanie najgłębsze Czcigodnemu
nam Jubilatowi wynurzając pozostaję

Najuniżeńszym sługą

X. Polkowski

14 Grudnia

Lo

Lis
now
wie
tck;
Daw

Pomian Z.

~~1048~~ 214

Londyn. 12to Listopada 1879.
47 Hawksley Rd
Albion Rd
Stoke Newington

Szanowny Panie

List ten pisany przez osobę zupełnie Szanownemu Panu nieznajomą zapewnie sprawi wielkie zadziwienie a zarazem zapewnie i smutek; lecz wiedząc że Szanowny Pan jest dawnym przyjacielem familii Dombrowskich osmielam się fatygowaś Szanownego Pana tym listem.

6to bieżącego miesiąca przyjaciel mój Pułkownik Teofil Dombrowski został zaaresztowany za podejrzenie o sprzedaż fałszywych banknotów Rossyjskich. Wszyscy jego przyjaciele są pewni że jest zupełnie niewinny i że Rząd Rossyjski czyha po prostu na jego zgubę. Zaczamy

więc składkę na jego obronę Nie wie
dząc gdzie obecnie są krewni Pułkownika,
którzy by w stanie byli być mu pomoc
nemi w tym względzie, ośmielam się
bez wiedzy Pułkownika prosić Szanownego
Pana o przyjęcie potrzebnych kroków
w tym względzie. Ufając że list ten
znajdzie stosowną odpowiedź w szlachetnym
sercu szanownego Pana dla ratunku
przyjaciela i rodaka pozostaję
z prawdziwym szacunkiem
K. Pomian M. D.

P. S. Wszelkie pieniądze, które będą naznaczo
ne na cel powyżej wymieniony mają
być odesłane do mnie albo dla
Teofila Dombrowskiego
na ręce Pan M. Bloch
27 Sussex Road
Seven Sisters Rd London

Pomykalski F. 45 ~~88~~ 71²

Szanowny Panie!

Odebrałem List pański w przeszłem roku, w którem wyczytałem, że możnaby dostać roboty w Drukarni pana; a zatem proszę bardzo, ażeby pan był łaskaw powiedzieć czy mam przyjechać, za co będę panu dobrodziejowi bardzo wdzięczny. W języku niemieckim wprawdzie nie jestem biegłym, ale to co potrafię mogę z tem śmiało puścić się w podróż.

Z uszanowaniem
F. Pomykalski, Zecer.

Ulica Nowolipie
dom Hoffmana № 2429

pontanari

Pontanari Augusto

542

26

Maestà

= Spesso raffina la virtù ne' travagli =

Le sventure per l'uomo traviato e riflessivo di frequente lo conducono ad una vita novella e retta; se savio vie più l'avviano allo spiritualismo, e al distacco totale della sozza materia.

Si trovava lo scrivente, oltre alla nobiltà dei natali, all'auge delle ricchezze, le quali in breve tempo sva=nirono per causa dei consanguinei e degli uomini malvagi di questo mondo.

Educato alle scienze e alle lettere, e per carattere casalingo, si segregò maggiormente dalla società, sopportando colla dovuta pazienza l'accaduto.

Sistemati modestamente i due figli che aveva, si ritirò in una umile stanza con quel tenue residuo che gli era rimasto, e si diè a mettere in opera per suo special conforto quelli studi, ai quali si era applicato; ed amante dell'amena lette=ratura, e segnatamente della Poesia, aveva composte diverse ottave sulla Redenzione Divina, svolgendo, conforme poté fare, la Profezia di Geremia sull'eccidio di Gerusalemme. Ciò fatto, aveva divisato farne un dono, come cosa Biblica, ad un Sovrano Cattolico, e gli venne all'istante alla mente la Maestà Vostra

come degno Successore del Monarca più dotto ed istruito dell'Euro
pa, del gran Traduttore in Tedesco del Divino Alighieri.

Sarebbe per lo scrivente una vera e propr
consolazione da non potersi esprimere qualora venisse ac
cettato questo meschinissimo dono.

Voglia pertanto la V. M. con quella Bontà
che tanto la distingue accogliere con benigno compatimento
questo tenuissimo lavoro, che le viene ad offrire un verace stima
re ed ammiratore, quale si dichiara

Della Maestà Vostra

Firenze 25. Marzo 1874.
Via della Pergola N.o 43. primo piano

Umo, Devmo, ed Obmo Servo
Prof.e Agostino Pontanari
Socio di diverse Accademie.

Popiel Jan

7
217

Wielmożny i Czcigodny Panie!

Powszechnie znana uczynność Wielmożnego Pana wraz z Jego nieocenioną uprzejmością wzbudzają we mnie nadzieję, że nie weźmiesz mi za złe, Czcigodny Panie, śmiałości mojej, że Wielmożnego Pana poważam się trudzić korespondencyą a razem i prośbą moją. – Ufność tę popiera także pamięć na względy, któremi Wielmożny Pan raczył zaszczycać teścia mego, Karola Langiego i jego rodzinę – a których cząstka i mnie się w udziale dostała, gdym parę lat temu w Krakowie miał szczęście złożenia MU mego uszanowania.

W krótkich słowach będę się starał przedstawić rzecz, o którą mi nader mocno chodzi.

Jako ojciec licznej rodziny, bo sześciorga dzieci, nie mało mam troski i starania, aby należycie odpowiedzieć obowiązkom mym względem wychowania i wykształcenia mych dzieci a tem samem zabezpieczenia ich losu w przyszłości.

Służąc przy tutejszym Magistracie od lat blisko 16tu, skromna moja płaca z trudnością na wyżywienie mej rodziny wystarczyć może – a cóż mówić o kosztach wykształcenia dzieci, które wzmagają się w miarę ich podrastania – Materyalnej pomocy dostarcza mi od czasu do czasu bliższa i dalsza rodzina, ale zazwyczaj nie zwalnia to od owej moralnej troski, która polega na wyszukaniu właściwego kierunku dla wykształcenia każdego dziecka z osobna, zważana przy tak często trafiającej się różnicy temperamentów i usposobień.

Z trzech moich córek, najstarsza jest na ukończeniu edukacyi, którą pobiera od kilku lat w zacnym zakładzie Sióstr Wizytek, średnią dość wątłego zdrowia pragnę pod okiem własnem i mej Żony kształcić i rozwinąć wrodzony jej talent do muzyki – ~~średnią~~ najmłodszą przyjęto na przyszły rok szkolny do Klasztoru S. Tomasza, gdzie wzorowa opieka i troskliwy kierunek w naukach obiecują dać dobrą rękojmię w wykształceniu dziecka.

Idzie mi jednak obecnie mocno o los mego najstarszego syna, pomijając tymczasem dwóch młodszych, z których jeden jest dwuletnim, a drugi o kilka lat starszy, zacznie wkrótce do szkoły uczęszczać –

Mieczysław najstarszy z dzieci moich, bo blisko 22 lat mający, pozostaje obecnie przy matce i rodzeństwie na Woli Justowskiej w majątku teścia mego Karola Langiego, który z Żoną swą stale w Krakowie się osiedlił – ja zaś ~~także~~ jako urzędnik także się muszę miasta trzymać i czasami odwiedzam moją Rodzinę, za którą bardzo stęskniony jestem –

Gdyby przysłowie: „z niejednego pieca chleb jadać" dało się zastosować do pobieranych nauk, powiedziałbym to o mym synie Mieczysławie –

Przyznaję się, że samemu będąc wychowany w dostatkach przy staranném wykształceniu, że tak powiem „pańskiem", które otrzymałem od Rodziców moich, patrzałem długie lata dość iluzorycznie na świat, aż póki przykre przejścia towarzyszące upadkowi majątku, i cała następna szkoła mego życia nie wytrzeźwiły mnie w części z mych poglądów,

pozostawiony jednak w sercu mem zasady wwszczepione przez nieodżałowanej pamięci Rodziców mych, zasady miłości prawdy, dobra i piękna, które też nawzajem dzieciom mym wpoić usiłuję.

Niepraktyczność moja pod względem surowej strony życia odbiła się jednak na początkowem wychowaniu mego syna Mieczysława.

Po ukończeniu prywatnem kilku szkół początkowych w pensyonacie, oddałem go do I Klasy realnej publicznej – gdzie mu szły opornie szczególnie nauki matematyczne, jak arytmetyka i jeometrya – po dwukrotnem pozostaniu w tejże Klasie, sami nauczyciele widzieli trudność w promowowaniu go dalszem – zatem za poradą teścia oddałem go do Zakładu rolniczego w Czernichowie w bliskości Krakowa. I tam mu się nie powiodło – przytem przykre koleżeńskie stosunki przy niedość ukróconej swawoli uczniów zmusiły mnie delikatnie wychowanego i niezepsutego chłopca wcześnie odebrać. Radzono mi uczyć go telegrafu – i tego nie zaniedbałem – lecz brak szkół odnośnych a może i potrzebnej protekcyi utrudniły mi stałe zabezpieczenie jemu losu w tym kierunku –

Następnie na wyraźne życzenie mego syna, oddałem go do tutejszej szkoły sztuk pięknych – sądząc, że talent jego do rysunku się rozwinie, gdy ma do tego zamiłowanie – po trzech blisko latach zawiodłem się, bo jakkolwiek prace jego pewne nawet uznanie miały, brakło mu wytrwałości – próbując następnie więcej praktyczniejszego zawodu, zachęciłem go do uczenia się mechaniki w Zakładzie maszyn rolniczych p. Zieleniewskiego, ale gdy nieprzywykłemu do cięższej pracy się to nie nadało, kazałem go uczyć introligatorstwa – jako lekkiego i zajmującego rzemiosła –

Tu nowa przeszkoda, bo szlacheckie jego pojęcia wybujałe może na gruncie czytanych powieści, wstydziły się przecie upośledzającego, według jego mniemanych wyobrażeń, zajęcia –

Zawiązawszy stosunki z Cieszynem, temi nowoczesnemi kresami walki naszej na polu umysłowem ~~w~~ z żywiołem germańskim, umieściłem syna w Zakładzie litograficznym, lecz nieobrzezane obejście się jednego z kierowników – a przytem przemówienie się z jednym Niemcem w pomieszkaniu swej ~~żywej~~ żywicielki, w skutek czego mało do pojedynku nie przyszło, zmusiły mnie do odebrania go, a gdy usiłowania moje umieszczenia w jednej księgarni w Cieszynie spełzły na niczem, zawiozłem go do Frysztadu na Szląsku, własności hr. Larysza, aby się uczył ogrodnictwa w pałacowym, nader wykwintnym ogrodzie – Myśl tę już dawno popierał teść mój, zamiłowany w tym zawodzie i znany z wydawnictwa dzieł tej treści – Tęsknota jednak za domem a przytem przypadek mocnego skaleczenia ręki uniemożebniły przynajmniej na czas jakiś dalszą pracę – i powrócił do Krakowa. Było to w r. 1880 – a tej samej jesieni wysłałem go do Lwowa, aby się nauczył buchalteryi kupieckiej, próbując, że może w tym zawodzie mu się powiedzie. Jakoż szczęśliwie zdał i okazał dobre świadectwo za powrotem do domu – ale mu kupiectwo nie smakuje – bo jakżeż szlachcicowi zamiatać sklep lub pieprz ważyć! Wyczerpawszy znacznie fundusze na tyle prób i mnie już nawet ręce opadają, niewiedząc czego się jąć ku zamierzonemu celowi –

Głównem zajęciem obecnie jest Mieczysława porządkowanie biblioteki teścia, którą częściowo wzięta z Woli do Krakowa – zaś szczególnem zamiłowaniem jest czytanie starych kronik i herbarzy – Z pedantyczną ścisłością, która się bardzo memu teściowi podoba, porządkuje on papiery i książki, lubi przytem dużo czytać książki poważnej treści obok zajmujących powieści, zajmują go również chemiczne doświadczenia i ma nawet małe laboratorjum – ale wszędzie mało wytrwałości! Usposobienie jest jego nad wiek poważne i skromne – a przytem i o powierzchowność dbające –

Racz Czcigodny Panie darować, że zawiązawszy z początku pisać w krótkości, tak się stałem rozwlekłym, ale pragnąc zasięgnąć łaskawej rady Wielmożnego Pana, chciałem się wyspowiadać z usposobienia mego syna, którego los tak mnie obchodzi –

Otóż chcę jeszcze jedną próbę zaryzykować: sądząc po zamiłowaniu Mieczysława w czytaniu i porządkowaniu biblioteki – pragnę go oddać zawodowi księgarskiemu – trudność mam jednak w wyborze miejsca – wolałbym w obcem miejscu, raz że w Krakowie

49

miejsca są już zapełnione w znaczniejszych księgarniach – a powtóre, że w obczyźnie prędzej przyswoi sobie język niemiecki, w którym jest słabym a zarazem przypatrzy się może tej mrówczej pracy, jaka [illegible] cechuje zakłady zagraniczne. Z początku padł wybór mój na Lipsk – ale odradzono mi przez wzgląd na panujący tam indyferentyzm i zepsucie obyczajów, które by mogły się łatwo czepić niedoświadczonego serca –

Otóż w tej mojej trosce racz, Czcigodny Panie! którego dzieła tyle zbawiennych ziarn rzuciły w serca młodych pokoleń, który nie odpychasz żadnego z Rodaków, gdy się do Twego serca odezwie, racz mnie wesprzeć łaskawą Twą radą a przedewszystkiem wybaczyć mi natręctwo, że GO kłopotaniem mem trudzić się ośmieliłem.

W nadziei, że Wielmożny Pan raczysz mnie zaszczycić łaskawą odpowiedzią, poważam się poniżej umieścić mój adres i proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego uszanowania,

z jakiem pozostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym sługą

Jan Popiel

Kraków 3 Lipca 1882.

Adres: w Magistracie.

Popławski Jan

482 1. 220

D. 21 Czerwca 1881 r.

Leży przed Tobą, Mistrzu fotografia młodzieńca, który niedawno przestał być dzieckiem, bo dopiero zaczął 19tą wiosnę życia. Wyraz twarzy, acz surowy, zdaje się dość sympatycznym, na czole ni to troska, ni to zaduma; znać że walka wewnętrzna, walka ze światem wrze jeszcze w piersi – znać walkę ze światem, bo świat ten jakiś inny, bardzo odmienny od tego, jaki u niego w duszy. – W tej duszy walczyły dwie potęgi duchowe z całą siłą i już potęga dobrego, potęga prawdy Chrystusowej (dla Ciebie, Mistrzu będzie to zrozumiałem) zaczęła owładać całą duszą, gdy los może z woli Opatrzności położył tamę. –
Młodzieńcem tym, Mistrzu, jest piszący te wyrazy. Dziwnem zaprawdę, mogłoby się wydać każdemu, że ktoś wcale nieznany dzieciak prawie ośmiela się pisać do człowieka, który czynem i zasługami rzadko z kim zrównać się może. W istocie jest to godnem podziwienia, ale Ty, Mistrzu, co w sercach ludzkich tak czytacz, jakby w otwartej księdze zrozumiesz może i moje jeszcze. –
Daruj, Mistrzu, że będę pisać tak po młodzieńczemu, ale ja pierwszy raz odkrywam swoją duszę przed inną istotą. Nie mogę napisać tego, co chcę, co czuję, bo umysł mój przyciśnięty chorobą, funkcjonuje nie zupełnie normalnie; jeszcze nie uchwycę

wątka jednej myśli, już inna ją zbija, stoczy się wszystko w głowie szum; – słowem, każdą myśl głębszą muszę porzucić, a wyjawić tylko to, co do zrozumienia całości jest potrzebnem.

Słuchaj więc, Mistrzu!

Rodzice moi, acz nie posiadający wysokiego wykształcenia, są obdarzeni od natury intelligencyą umysłu, szlachetnem sercem, pełnem miłości dla bliźniego. Wychowali więc każde z swoich dzieci (a jest nas wszystkich 8-ro) w zasadach, z któremi można walczyć ze światem i uniknąć pokus, wszelkich złych popędów, prowadzących do zguby, z któremi można zrozumieć, co jest prawdą, co blichtrem tylko. –

W 13-tym roku życia wstąpiłem do szkół w Lublinie i tu już zaczyna się moja walka o własnych siłach. Uczyłem się średnio, ale nabywałem masę wiadomości, z książek czytanych bez wyboru, ale dzięki dobremu gruntowi charakteru, przyjmowało się tylko dobre ziarno, złe budziło we mnie wstręt. Zrozumiałem wcześnie, że czyniąc dobrze, nie czynimy poświęcenia lub ofiary, spełniamy obowiązek, największe dobro czyniąc samym sobie. Z kolegami żyłem bardzo dobrze, ale nie miałem ani jednego przyjaciela, wszyscy zdawali mi się obcymi. – W następnym roku przeszedłem do Zamojskiego progimnazyum bo tego wymagały fundusze.

W klasie 3-ej już dopomagałem sobie, o ile mogłem,

a w 4ej mało już dokładali Rodzice. — Uczniowie tutejsi jest to zbiór z rozmaitych klass społeczeństwa i w całej gubernii stawią się upadkiem moralności. Nic więc dziwnego, że zacząłem wpadać w jakiś stan apatyczny. Obdarzony bardzo wcześnie zmysłem krytyczno-spostrzegawczym, w każdym musiałem znaleść coś, co budziło we mnie wstręt; pomimo tego dla nikogo nie żywiłem uczucia antypatyi, ale więcej mnie pociągała nieświadomość, że tak powiem instynkt ujemny, aniżeli rezolutne i rezonujące czynienie złego. W nauce szkolnej nie znajdowałem zasycenia swoich pragnień wiedzy i w systemie szkolnym widziałem bardzo wiele złego. — Praca nieregularna, niesypianie po nocach i inne okoliczności nadwerężały moje siły. —

Wreście ukończyłem progimnazjum z nagrodą i następnie znowuż powróciłem do Lublina. — Tam byłem korrepetytorem czworga dzieci, któremi opiekowała się tylko matka i babka; dzieci były bardzo niedobre, niechętne do nauki, prowadzenie ich więc zabierało mi dużo czasu i kosztowało wiele sił i zdrowia. —

Naprzeciwko nas mieszkała rodzina zacna i szlachetna, gdzie za pomaganie małemu chłopcu w naukach exercytowałem się w grze fortepianowej, której posiadałem już dobre początki. Mówiąc mimochodem, muszę dodać, że mam dar wrodzony do muzyki i w mojej grze nie tyle stanowi szkoła,

bo takową posiadam w bardzo małym stopniu, ile uczucie. Niekiedy wprowadzam w podziw słuchaczy. Tutaj muszę jeszcze dodać, że w ogóle więcej mam talentu i zdolności, aniżeli gruntownej, systematycznej nauki. Dlaczego? Dla braku sił fizycznych i materjalnych. –
Wyżej wspomniona rodzina składała się z Ojca, Matki 3 córek, z których 2 zamężnych i 10 letniego chłopca. Jak powiedziałem, rodzina bardzo szlachetna, nic więc dziwnego, że wkrótce przywiązałem się do niej, tembardziej, że tutaj mogłem zasilać i umysł i serce. Z sióstr najmłodsza (młodsza odemnie o kilka miesięcy) zwróciła najwięcej moją uwagę, a i najwięcej odpowiednia mnie wiekiem, nadzwyczaj żywa, wielce skłonna do szlachetnych uniesień, podniosłego umysłu, obudziła we mnie serdeczną sympatję. Długo zamknięte w sobie wszystkie wzniosłejsze uczucia musiały się uzewnętrznić i przelatywać na wytworzony przezemnie ideał. – W każdym razie nie było to uczucie namiętne, wrzące, a więcej spokojne, że tak powiem siostrzane.
Wielu by się na takie powiedzenie roześmiało sarkastycznie z tego siostrzanego uczucia i powiedziało by, że to jest urojenie, gorączka, popęd zwierzęcy.
Mistrzu! może tak nie pomyślisz, bo ja nie mówię jak dzieciak, jak młodzik, zbyt różowo patrzący na wszystko;

ja serca ludzkie (i swoje także) znam ze wszystkiemi ich dobremi i złemi popędami, znam zwierzęcą stronę człowieka, ale wierzę i w to, że w każdym jest iskra Boskości, którą los może rozdmuchać w wielkie ognisko, a przy blasku jego gasną instynkta zwierzęce.

Wreście cechą każdej namiętności jest nieograniczony egoizm, cechą zaś mojego uczucia było tylko rozbudzenie wszystkich szlachetniejszych stron w człowieku i ich chęć do czynu. Owładła mną chęć pracy nad samym sobą, dla całej ludzkości.

Kiedy drogą samopoznania, analizując i rozbierając moralne jestestwo człowieka doszedłem do równowagi moralnej, t.j. kiedy zimna krew i rozwaga wzięły górę nad gorączkową wyobraźnią i rozmarzeniem, zacząłem dostrzegać, że to, co miałem za święte, za mój ideał, zesłany mi z niebios, ażeby mię bronić przed złem, także ma swoje ujemne strony; ale tą moją wiarą w ideał, dążnością ku boskości karmiłem i ją i oddziaływałem na nią, bez jej wiedzy i woli. Słowem, mogę śmiało powiedzieć, że obroniłem jej podniosłego ducha od zatracenia.. Stałem się jej szczerym przyjacielem, powiernikiem, i w młodzieńcu, z którym wiąże ją nić sympatyi zyskałem sobie przyjaciela i oboje są względem mnie usposobieni, jak względem starszego brata.... Tak rzeczy stoją do tej pory.........

Wracając teraz do mnie jedynie tylko, niestety nie mogę dać tak szczęśliwego zakończenia. – Od lat już dwóch blizko zacząłem opadać na siłach, ale zdawało mi się, że dobra wola wszystko zwycięży. Wyjechałem więc na wieś dla uczenia dzieci pewnego obywatela i zebrania sobie jakiegoś funduszu, ażeby być w możności wyjechać do Warszawy, na większy świat. Po upływie pół roku wyjechałem rzeczywiście, nie uważając na to że siły były jeszcze więcej nadwerężone.

W Warszawie, w tym naszym ognisku cywilizacyi, ale brudu i kału także, przy zdrowych siłach zdobyłbym sobie stanowisko (miałem zamiar, jako wolny słuchacz, uczęszczać na fakultet prawny, później zaś zdawać egzamin maturitatis), ale praca niedostatek osłabiały mię coraz bardziej, tak że w końcu nie mogłem pracować zupełnie.

Smutna to rzecz, kiedy święty zapał w sercu gore, kiedy człowiek, otrząśnięty z pyłu z brudu światowego, poczuje w sobie najszlachetniejszą stronę człowieka poczucie obowiązku względem ludzkości, kraju, rodziny, wznosi oczy, pełne łez wdzięczności ku niebu chce rozpostrzeć ramiona, by jednym uściskiem ogarnąć świat cały, wtem ręce mu opadają, kolana się uginają i obezsilony pada na ziemię.

W takim ja byłem nastroju, kiedy upadek fizyczny

223

odebrał mi siły do wszystkiego. – Wyjechałem do domu, główne niebezpieczeństwo minęło, jestem zdrów na pozór zupełnie, ale nie mogę się pozbyć już od kilku miesięcy rozstroju nerwowego, a wskutek tego nie mogę się wziąć do żadnej pracy umysłowej. – Doktorzy zaopiniowali, że powinienem koniecznie wyjechać do wód; kołaczę więc już od paru miesięcy o fundusze, ale napróżno! W końcu zdobyłem się na środek ostateczny.

Z tej krótkiej autografii zapewnie widzisz, Mistrzu, że okoliczności wcześnie nauczyły mię żyć obdarzyły pewnym zasobem zdrowych dążności i pobudziły do poznania siebie i ludzi; wszystko to połączone z ożywiającym mnie zapałem, wiarą w przyszłość, z miłością dla całego świat, nie wiem skąd płynącą, czy wprost z natury, czy dzięki dobremu wychowaniu słowem. wszystko to daje mi możność do płodzenia zdrowych myśli. Materjału mam bardzo wiele: 1mo moja autografia, połączona z faktami pośrednio i bezpośrednio mnie dotyczącemi, a powtóre dzięki mojemu darowi spostrzegawczemu mogę zbierać go na każdym kroku. Wszystko to może mieć wartość pieniężną i razem może opłacić koszta mojej kuracyi. Jakkolwiek smutna to rzecz tak skrupulatnie mierzyć wartość pieniężną za zdarcie tajemnic ze swojego życia, ale cel, z jakim to robię za dużo ma wagi, aby się nad tem zastanawiać.

Autografia mogłaby być przepatrzoną i poprawioną przez Ciebie, Mistrzu, (jeżeli okazałoby się, że nie szkoda na to czasu) i wydana naturalnie bez imienia autora. Niestety, muszę się najprzód wyleczyć, a dopiero będę mógł pisać. - Postanowiłem jakimkolwiek bądź sposobem dostać się do wód, bo inaczej, nie mając sił, nie mogę się wziąść do żadnej pracy, a ta myśl, że czas uchodzi bezpożytecznie odbierałaby mi jeszcze więcej siły. Nic więc dziwnego, że pod wpływem takich okoliczności wylęgł się w mojej głowie plan, godzien podziwienia, a może i śmiechu, jednakże dla zadowolenia własnego sumienia, (że robiłem, co mogłem) z taką śmiałością z taką otwartością piszę, Mistrzu, do Ciebie. Nie wiem, co mnie natchnęło taką względem Ciebie ufnością, że wypowiadam to, czegobym nigdy nie wypowiedział przed nikiem.
Jak wyżej powiedziałem mam talent, czy talencik pisarski, postanowiłem go więc wyexploatować, ale jedynie tylko dla wyleczenia się. Jestem mocno przekonany, że jeżelibym tylko odzyskał siły i umysł uwolnił od gniotącego go ciężaru i zaciemniającej go pomroki, byłbym w stanie stworzyć coś, coby miało jaką taką wartość pieniężną.
Trudne to do uwierzenia, ale ja swojem wewnętrznem przekonaniem zaręczam, że to prawdziwe.

Nie sądź, Mistrzu, po tem, co tu piszę, bo ja piszę machinalnie, bezmyślnie, gorączkowo. –
Teraz uciekam się już, Mistrzu z prośbą do Ciebie, której nie wiem czy będziesz mógł zadość uczynić, ale wysłuchaj jej. – Gdybym wiedział, Mistrzu, że jesteś człowiekiem, pracującym dla zadowolenia miłości własnej, która, kierując wszystkiemi Twojemi czynami, postawiła Cię tak wysoko; to po przeczytaniu mojego listu, podarłbyś go może na kawałki, dziwiąc się śmiałości mojej, że zaś swoje czyny nie mierzysz miarą egoizmu i miłości własnej, to nie zadziwi Cię może, że poświęcając coś z (koniecznej w każdym) dumy, nie naruszając jednak poczucia osobistej godności, udaję się z podobną prośbą? I czegoż mianowicie ja żądam? Oto, krótko mówiąc pożyczenia pieniędzy (mówię to, nie mając żadnej rękojmi oddania, prócz swojego wewnętrznego przekonania) a conto przyszłej pracy i ponieważ wiem, Mistrzu, że Krynica, do której w takim razie wyjechał, jest Ci znaną, więc także protekcyi, może ktoś miałby jakie nie zbyt uciążliwe zajęcie, jak udzielanie języka rossyjskiego, w którym jestem dość biegłym, lub też przygotowywanie jakiegoś chłopczyka do szkół, słowem coś, co nie przechodziłoby moich sił. Czuję całą niestosowność mojej prośby, ale trudne położenie tłomaczy mnie. Wreście Ty, Mistrzu, osądzisz mnie sprawiedliwie

w Twojem więc przekonaniu zostanę czystym nie naruszającym osobistej godności.
Nie osądź także źle tego, że zacząwszy pisać tak tkliwie niekiedy z uczuciem, skończył naraz tak prozaicznie, z taką śmiałością, z takim dziwnym żądaniem; nie było to manewrowanie, ale chęć zapoznania Cię, Mistrzu z mojem położeniem i z moją osobistością.
Jestem przygotowany także na to, że możesz, Mistrzu, znajdować się w okolicznościach, uniemożliwiających mi podanie pomocnej dłoni, bo pracujesz dla ogółu i każda chwila jest Ci drogą, wówczas napisz tylko te wyrazy: „nie mogę Ci pomódz młodzieńcze” a nie poczuję do Ciebie, Mistrzu, najmniejszej urazy, bo będę wiedzieć, żeś zrobił to dlatego, że nie możesz, a nie dlatego że nie chcesz.
Muszę dodać jeszcze, iż w ostateczności dowlókł się do Krynicy o własnych funduszach (szarpiąc naturalnie Rodziców).
Cała kuracja, zdaje mi się, nie wyniesie więcej nad 100 zł.; mógłbym najęć sobie mieszkanie u jakiego gospodarza, podobno są tam takie mieszkania, coby mię kosztowało daleko taniej. Słowem, poradziłbym sobie, bo pomimo osłabienia nie straciłem wrodzonej, zdaje się energii, a okoliczności nauczyły mię być praktycznym.

Zdobywam się na podobny środek, bo chcę pracować, bo muszę, szczególniej dla rodziny. Rodzice moi tracą już siły, włos przyprusza siwizna, a ja muszę na to patrzeć obojętnie, bo nie mam sił! nie mam sił! Przytem kto wie, czy przy takich okolicznościach, pomimo tego że im nie wiele brak do poprawy, stopniowo uchodziłyby zamiast się wzmagać.

Wreście nie myśl Mistrzu, że chcę szukać karjery na drodze literackiej, wiem że to droga ciernista, postanowiłem zostać Doktorem medycyny, lub prawa.

Dlatego przebacz mi raz jeszcze, Mistrzu, moją śmiałość i przyjm odemnie (niezależnie od tego czy wybawisz mię z tak ciężkiego położenia lub nie. — Mówię tu zupełnie bezinteresownie) zapewnienie wyrazów z duszy płynącej czci i uwielbienia i ucałowanie rąk, jak Ojciec od syna

Jan Popławski

Adres:
w Tomaszowie Lubelskim
nach Russland

P.S. Nie potrzebuję Cię Mistrzu prosić o zachowanie wszystkiego w tajemnicy i o zawiadomienie mię chociaż w 2 słowach rezultatu, bo w innym musiałbym wyjechać z Tomaszowa

Popławski

f. 30
226

We Lwowie d: cyr: 1882

Wielmożny Panie!

Przesyłając w załączeniu Wielmożnemu Panu jako członkowi honorowemu tow: „Czytelni akademickiej" sprawozdanie wydziału tegoż towarzystwa za rok administracyjny 1881/2 dziękujemy za okazywaną dotychczas życzliwość dla naszego towarzystwa z prośbą, by Wielmożny Pan i nadal „Czytelnię akademicką" w myśl §§ 8 i 9 statutu popierać zechciał.

Za Wydział:

Popławski
przewodniczący

Kodakowski
za sekretarza

Wyciąg ze statutu „Czytelni akademickiej" we Lwowie:

§ 8. Członkiem założycielem może zostać, kto złoży datek jednorazowy najmniej 50 złr. aw. albo dar w książkach odpowiedniej wartości.

§ 9 Członkiem wspierającym może zostać kto najmniej 10 złr. aw. lub dar w książkach znaczniejszej wartości składa, albo w inny sposób cele towarzystwa popiera.

Popławski Antoni
227

21 Czerwca 1886 r.

Romanshorn.

Szanowny Doktorze!

Nieśmieliśmy marzyć o naszym szczęściu — ja i żona moja wzruszeni jesteśmy do głębi duszy. Ujrzeć Go, uścisnąć Jego rękę to już szczęście. — Cóż to będzie za pamiątka dla nas i dla naszej całej rodziny portret Sędziwego naszego Pana Kraszewskiego opatrzony Jego własnoręcznym podpisem!

Przy pośrednictwie Łaskawego Doktora składamy Najczcigodniejszemu z Mężów epoki naszej najszczersze dzięki — niech żyje długie, długie lata. —

Proszę przyjąć, Łaskawy Doktorze, wyraz prawdziwego mego szacunku. —

Pozostaję na zawsze wdzięcznym sługą Pana

Antoni Popławski



229 ~~244~~



Szanowny Panie Dobrodzieju!

Zachwycony pismami utworu Pańskiego, mam zamiar, trudniąc się tłumaczeniem różnych pism polskich, — przełożyć kilka powieści z pióra Pana Dobrodzieja, upraszając o to łaskawego pozwolenia. —

Zacząłem przekład „Chaty za wsią" — (: Die Hütte hinterm Dorfe :) która powieść mi się nadzwyczajnie podoba,

a już blisko końca tomu I,
dążę dalej z wielkiem zami-
łowaniem i w przeczuciu, że
gdy mi się uda przedsięwzię-
cie – romans ten oryginalny
i z głębokiem napisany uczu-
ciem – trafi się podobać
będzie ?.-

Mojej prośbie o pozwolenie,
dołączam zapytanie, jakie
warunki – Szanowny Pan
Dobrodziej w tej mierze po-
stawić zechce ; – i czy byś
mnie nie przyznał prawo
przekładu dalszych, jeszcze
dotąd nietłumaczonych dzieł.

Odjeżdżam stąd 31. b. m.

proszę uprzejmie o Łaska-
wą odpowiedź do Brodzina
pod adr: „Z.k Major i. f.
Johann Praun; - Ofen.
Türken-Gasse 15;" - pozosta-
jąc z głębokiem uszanowa-
niem, Pana Dobrodzieja
najniższym sługą

Dobrzeniewa dnia 25.^go
lipca 1886.- Praun Major
i. p.

Popławski Roman

3/6

~~148~~
231

Otrzymawszy wczoraj pismo Pana
Dobrodzieja, natychmiast udałem się do
Redakcji Wiestnika Europy, w celu za-
prenumerowania dla Niego na laty
rok tego pisma - Sam Redaktor oś=
wiadczył mi; że prenumerata na rok
bieżący już zamknięta; że eksempla=
rze w liczbie pięciu tysięcy rozdane
prenumeratorom zostały; i, że Redakcja
posiada tylko pięć eksemplarzy, które
na wszelki wypadek zachować u sie-
bie musi - wskutek jednak usilnych
próśb moich, i przez wzgląd na zasługi
literackie Pana, zdeterminował się
jedną liczbą więcej, pocet prenume-
ratorów swoich pomnożyć - Zatem,
w tych dniach, otrzyma Pan Dobro=
dziej eksemplarze za pięć miesięcy
ubiegłych; a następne, w przysz-
łości punktualnie Panu wysyłane będą;
nad czem czuwać nie omieszkam.
Szczęśliwy, że mogę Panu zwykle choć
~~tak~~ małą usługę: Pana przy tej

oświadczyć wyznanie Wysokiej Czci
i poważania z jakiemi dla
Niego jestem.

Sługa Roman Sapałowski

22 maja
3 czerwca 1872 r.
S. Petersburg
Karawanna 26
mieszkania 11.

232 149

10/8

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Nie odpisywałem dotąd na list WPana z datą
10 czerwca dlatego, że wybierając się do
Ostendy, miałem zamiar złożyć Panu
osobiście moje uszanowanie, lecz w
Krakowie dowiedziałem się, że Pan jesteś
w Karlsbadzie; tak więc, tracąc wielce
pożądaną przyjemność widzenia Go
w Dreźnie, już w tém mieście wcale
nie zatrzymywałem się.

Zanadto byłoby honoru dla lichej ga-
zety, mieć w osobie Pańskiej korres-
pondenta. – Proszę nie myśleć o sposo-
bach zawdzięczenia Redakcyi, dla któ-
rej Pan żadnych nie zaciągnąłeś obo-
wiązków, a w każdym razie proszę
reklamować do mnie – wszelkie
polecenia spełnię najpunktual-
niej, bo to przyniesie wielką przy-

jemnaii memu sercu —

Obligowany jestem przez Pana Włodzimierza Spasowicza, przy widzeniu Pana, złożyć Mu od niego ukłony i pozdrowienie – Spełniam to powinnie za pomocą niniejszego pisma.

Około 1 Września (ns) wyjadę stąd wprost na Berlin do Petersburga, dokąd mnie moje interesa śpiesznie powołują —

Adres mój w Petersburgu ten sam jak dawniej: Karawannaja 26 quartier 11

Polecam mnie względom Pana Dobrodzieja, i wyrażając głębokie uszanowanie, z jakiem mam zaszczyt być dla Niego

najuniżeńszym sługą

Roman Popławski

Ostenda
Rue St Paul
Hôtel de l'agneau
10 Sierpnia 1872 r.

200
233

Szanowny Panie Kuratorze

Dobrodzieju!

Mam honor zawiadomić Pana, że Wiestnik Europy i w następnym 1873 roku, będzie Mu regularnie wysyłany. Przy tej okazji, miło mi powtórzyć wyznanie Czci i poważania z jakiemi jestem dla Pana Dobrodzieja

Najprzychylniejszym Sługa

M Stasiulewicz

11 Listopada / 20 Października 1872 r

S Petersburg

J

Je
ki
Syn
za
mi
co
ja
z Wy
zn

7/19 L
18
SS
Kar

Popławski Roman

~~173~~ 237

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Jeśli Pan chce otrzymywać Rosyjs-
ki Dziennik (Wiestnik Europy) w przysz-
łym 1874 roku, proszę mnie o tem
zawiadomić, żebym to pismo wcześ-
nie dla Niego zaprenumerować
co z wielką przyjemnością wykonam,
jak i w poprzednich latach.
Z Wysokim Szacunkiem i poważaniem
znam mnie być zawsze dla

JWielmożnego Pana Dobrodzieja

Życzliwym Sługą

R Popławski

7/19 Listopada
1873 r.
Petersburg
Karawanna 26
mieszkanie 11.

~~671~~
235

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Po otrzymaniu listu Pańskiego z 22º Li=
stopada (ns), natychmiast zaprenume=
rowałem Mu Wiestnik Europy. Pro-
szę bynajmniej nie troszczyć się o moją
należność: poczytuję sobie za szczęście,
że mogę, choć tak mało zrobić usłu=
gę Panu Dobrodziejowi, którego czczę
i uwielbiam – Z temi uczuciami
pozostaję na zawsze dla

JmćPana Dobrodzieja

najprzychylniejszym sługą

Roman Popławski

2º Grudnia
20 Listopada
1873 r.
St Petersburg

Sa

Ni
wie
num
wyp
bież
Reda
Pr
Raiw
ogła
won
man
dep
Za
i g
jen

15/3 M
V
Si

Jaśnie Wielmożny Kuratorze

Dobrodzieju!

Nie doczekawszy się stanowczej odpowiedzi od Wr. Komisarza, co do prenumeraty Rolniczego Wiestnika, wysyłałem Panu to pismo na rok bieżący – Tryłkiewiczi razem, już przez Redakcyę wysłane Murzotuty.

Prace Komitetu o stanie robotników i fabryk, nie są jeszcze drukiem ogłoszone – Jak tylko zostaną wykończone i wejdą w formę legalną, otrzymam je niezwłocznie i Panu nadeślę.

Łaskawe przy tej okazyi wyznanie Czci i głębokiego Uszanowania z jakiemi jestem dla Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Roman Popławski

15/3 Marca 1875
S. Petersburg

575

237

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Dziś wysłałem Panu przez pocztę czte-
ry numera gazety (Petersburgskie
Wiedomosti) w których ogłoszone są
prace Kommisji o robotnikach
dla przyszłej Ustawy. Dalszy ciąg
tego ogłoszenia przysyłać będę.

3/15 Marca doniosłem Panu Kura-
torowi o wypisaniu dla Niego Pisma
peryodycznego „Wiestnik Europy" —
Jest tu Wrubia Komisier, który
obligował mnie wyrazić Panu szcze-
re ukłony, i pozdrowienie —
Mam honor być z Wysokim Szacun-
kiem i poważaniem dla

JWWPana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Roman Popławski

7 Maja
25 Kwietnia
1875 r.
Petersburg

238 ~~571~~

Jaśnie Wielmożny Kuratorze

Dobrodzieju!

Spieszę zawiadomić Pana: że [illegible] czasopismo ([illegible]), i w przyszłym 1876 roku, dostarczane Panu będzie.

1/13 Kwietnia, opuszczam na zawsze Petersburg, i zajmę się na własnym kawałku ziemi gospodarstwem, w okolicy [illegible], gdzie i korespondencyę otrzymywać będę.

Pełen Głębokiego Uszanowania i Czci dla

JWWPana Dobrodzieja

Najżyczliwszy Sługa

[illegible]

18/30 grudnia 1875 r.
Petersburg
Karawanna 26
mieszkania 11.

Popławski Roman ~~156~~ 239

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Warszawska i uczciwa Księgarnia Barano-
wa, w której zaprenumerowałem dla Pa-
na „Wiestnik Europy" na rok 1876, jako
odpowiedni kwit wydany za № 4125m, zro-
dziły we mnie wątpliwość, czy to pismo
dochodzi przeznaczenia? lubo mnie
zapewniają: że exemplarze wysłane Pa-
nu zostały.

Dla przekonania się o prawdzie, śmiem
prosić JWo Pana Dobrodzieja, o udzielenie
mi wiadomości: czy powyższe pismo do-
chodzi rąk Jego?

Z głębokim Uszanowaniem i Czcią
jestem zawsze dla

JWWPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Roman Popławski

4o kwietnia
23o marca 1876 r.
St Petersburg
Karawanna 26 mieszkania 11.

Popowski Wilhelm

~~225~~
240

z Podola — Październik — 1867 r.

Szanowny Panie!

Zdziwi Cię to nie mało, Szanowny Panie, że będąc Mu zupełnie nieznanym ośmielam się Go utrudzać pismem a raczej prośbą o udzielenie rady: jak należy postępować aby dokładnie poznać Język Polski?

Położenie teraźniejsze naszego kraju rozpaczliwe — Dzisiejsza generacya młodzieży musi się potajemnie, ukradkiem uczyć ojczystego języka. Skończywszy nauki w obcym języku, młody człowiek na raz staje zadumany, łzy mu się cisną do ócz, że nawet żalu, rozpaczy co jego pierś rozrywa, w rodowitym języku nie zdolen wyrazić — biada nam!... i jeśli Niebo

przedłuży swą karę ..... wrócimy do niemowlęctwa! —

Zakładów naukowych w których nasz język utrzymywał się czysto jak żywy zdrój wody ... nie ma; zatem coraz bardziej się mąci, łapa moskiewska sięga po niego aż do ogniska rodzinnego — ale Bóg litościwy zupełnej zagłady nie dopuści! I jak niegdyś Izraelici unieśli z sobą arkę — tak arkę języka Polskiego ~~unieśli~~ po zagranicami mężowie nauki i pracy ... i strzegą tę Arkę narodową. —

Jednym z Kapłanów strzegących tę naszą arkę narodową, jesteś Ty, Szanowny Panie! wiem że pracą ogromną jesteś obarczony; ale także przeświadczony jestem o twojej szlachetności, — nie zechcesz

odmówić światłej Twej rady człowiekowi, którego jedyny sposób zarobkowania na utrzymanie życia jest zajęcie się wychowaniem młodzieży — a który by chciał godnie i sumiennie odpowiedzieć swemu powołaniu. —

Szkic mego uczenia: Grammatyka polska (Muczkowskiego), dyktowanie z Przyjaciela dzieci, dla wprawienia w pisownię; czytanie niektórych wyjątków z Przyjaciela dzieci. —

Radbym zasięgnąć rady: jaki rodzaj ćwiczeń wypada przedsięwziąść aby dobrze władać polskim językiem? Jaka Grammatyka jest najstosowniejszą dla dzieci? Jakie stopniowanie zachować w piśmiennych ćwiczeniach? —

Raz jeszcze racz przebaczyć Szanowny Panie, że Cię ośmielam się utrudzać moją

prośba. Mam honor na zawsze pozostać z najgłębszem uszanowaniem

Szanownego Pana
Najniższym Sługą
Wilhelm Popowski

adres:
Mr Sylvan Winnicki
Lemberg, p. Mielnica
à Boryszkowce
pour remettre à Guillaume Popowski

242

d. 8 Lutego 1868 r.

Szanowny Panie!

Najżywszą przejęty iestem wdzięcznością, za rady w nauczaniu Ojczystej mowy, jakie mi raczyłeś udzielić Szanowny Panie; ale wyznam Ci szczerze, przeraża mnie smętność rozlana w Twem drogiem piśmie. Czy w Twym wieszczym duchu, widzi Ci się w przyszłości ciągnący się dalej łańcuch katuszy i męczarni naszego narodu? Nie bierz to Panie za pochlebstwo... spowiada Ci się bowiem serce przejęte miłością naszej wspólnej... biednej Ojczyzny i opłakujące jej utratę!...

Za błogosławieństwo mej pracy Panie .... oby Bóg Cię w tęsknocie.. pocieszył!..

Racz przyjąć Panie wyrazy najgłębszego uszanowania z którym na zawsze mam zaszczyt pozostać

najniższym sługą

Wilhelm Popowski

Poradowski Aleksander ~~483~~ 243

Szanowny Panie!

Pan Wincenty Grzymała wczoraj odebrał telegram podpisany Kraszewski Augustus Str. № 6. i odpisał Panu będąc przekonany że to Pański adres. Ponieważ adres pański jest inny prosił mnie zapytać Pana czy ten telegram jest rzeczywiście wysłany przez Pana –

Przyjmij Pan szczere wyrazy szacunku z któremi pozostaję

Szczerze życzliwy Sługa

Aleksander Poradowski

8 Czerwca
1864 roku
Zurich –

Adres mój Zürich Oberstrasse № 34. –

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Po smutnem wyjściu mojem z Drezna, postanowiłem do żadnych nie mieszać się interessów osobliwie pieniężnych – a wyczekiwać legionów regularnie formujących się, żeby znowu czynny udział przyjąć w sprawie naszej. Zobowiązany przez Pana Dobrodzieja nieśmiałem ~~[illegible]~~ odmówić – niewiem jednak czy Pan będzie zadowolniony z mego rozporządzenia.

W chwili kiedy odebrałem list Pański – Czudawski niemiał już 900 fr. ale tylko 600 fr. – bo Langier dowiedziawszy się że on ma pieniądze niechciał już dawać na utrzymanie ani grosza. – Oprócz tego kazał Langier podać sobie rachunek czego ci panowie niezbędnie potrzebują z ubrania. – Podany mu był na 340 fr. które chciał najpierwej dać – ale wieść o pieniądzach znajdujących się u Czudawskiego, zupełnie Langiera zraziła do niego. – A jednak Czudawski przy wyjeździe Pana Sakulskiego niemógł inaczej zrobić jak wymagać o złożenie w depozyt tych 900 fr., które niezawodnie wrócił by do Drezna, bo Czudawski w chwili wyjazdu Pana Sakulskiego niewiedział jeszcze co z nimi zrobić – i czy niebędzie zmuszony dalej jechać; na co najlepszym dowodem jest że Pan Sakulski chciał zostawić 600 fr. Jeżeli by Langier wziął na swoją odpowiedzialność tych panów to P. Sakulski powinien był zabrać wszystkie pieniądze – ale widząc ich położenie zupełnie niezagwarantowane tu w Zürichu zostawił im 600 franków na wszelki wypadek. – Za 600 franków 26 ludzi nie jest w stanie dojechać do Włoch. – Wszystkie te nieporozumienia wy=

nikły

Ztąd że Pan Sokulski zmuszony naleganiami Czudawskiego zostawił mu 900 fr jednak przedtem pośród Jego towarzyszy zapytując czy życzą sobie żeby te pieniądze były rozdane im na ręce? czy ma ich zostawić u Czudawskiego. Pan Sokulski niechciał zrozumieć, że takiego rodzaju propozycyja, — jest już zatem wszczepieniem wszelką wierność oddania pieniędzy, bo przedstawiało młodzieży, że to ich pieniądze, kiedy im proponują rozdać na ręce. Ziarno niezgody rzucone przez Pana Sokulskiego wtę, może po raz pierwszy skupiona, małą garstkę Polaków, — przyjęło się szybko i wydało owoc.

Na drugi dzień oddzielili się od Czudawskiego 6, a to mianowicie z tego powodu, że on niechciał im rozdać na ręce pieniędzy — straszyli obiecując mu zrobić awanturę. Czudawski niedał naturalnie pieniędzy, bo niemiał prawa zobowiązawszy się zwrócić one na pierwsze wezwanie. Malkontenci poszli do Agentury z prośbą, w której narzekali na Czudawskiego. Pan Plater naznaczył sądzić zawierzał mnie żeby spróbować załagodzić tę sprawę — to zajęło parę dni czasu — Malkontenci nie czekając na rozstrzygnienie — poszli do Langiera i nagadali że Czudawski ma pieniądze — że chce je odsyłać do Drezdna — że bierze przytem pieniądze od Szwajcarów. Jednym słowem. Czudawskiego pomimo najlepszych chęci — pomimo nieskalanej poczciwości obrzucili błotem i Langier wyparł się wszystkich obietnic — a ponieważ ludzie byli pomiędzy innymi bez koszul i butów i t.d. trzeba ich

było

zaopatrzeć w nie z pozostałych 600 fr. – Wydostaliśmy od tutejszej policji
po 45 fr. na każdego na koszta podróży i wyprawieni zostali dzisiaj do Turynu.
Przez całą, o pieniądzach wytłumaczyłem Langierowi i starałem się najjaś-
niej opowiedzieć prawdę – która uniewinniała Orzechowskiego. –
Skutkiem tych wszystkich awantur musieli oni opuścić Zürich, – gdzie
z najmniejszą pewnością, znaleźliby opiekę/przytułek i gościnność. –
Trzy powody zmusiły mnie każć zakupić obiecane ludziom rzeczy z po-
zostałych 600 fr. a mianowicie: 1° Że ci ludzie rzeczywiście byli bez
butów i koszul po większej części. 2° Odesłanie tych 600 fr. na zad
do Drezna, nową zrobiłoby awanturę, bo od wyjazdu Sokulskiego
ci panowie uważali prawie za swoją własność te pieniądze. – 3° Powiedzianem
było Langierowi że gwałtownie potrzebują odzienia i Langier – pozwo-
lił kupić z tych pieniędzy obiecując, że co na podróż nie stanie, to
każe dodać. Uszanowawszy opinię Polaków – prosiłem żeby te rze-
czy zakupione zostały – żeby czasami wszyscy na kłamców przed Ko-
mitetem Szwajcarskim nie wyszli – a niezadowoleni usiłowaliby do-
nieść o tem Komitetowi. –
Spełniwszy tak mi nakazywało sumienie włożony na mnie przez Pana Dobrodzieja obowiązek
przesyłam wyrazy szacunku i polecam się Jego łaskawej pamięci, która zawsze drogą mi będzie
Pozostaję z prawdziwą szczerością i szacunkiem
sługa
Aleksander Goradowski

z. 13. Czerwca
1864 r.
Zurich –
Oberstrasse № 34. –

7/19 Marca 1858.

Kochany Józefie. Piszę do Ciebie w dzień twojego święta i składając [illegible] przy-[illegible] ci życzenia. Mam w Bogu nadzieję że jesteś zdrów, chociaż w ostatnim liście z drugiego stycznia skarżyłeś się że nie domagasz. Niespokojny jestem. Mam obecnie dawno już odebrał ostatnie dwa listy moje jeden z przesyłką Dierzawina, i drugi w którym Cię zawiadamiałem o odebraniu 26 rubli s. z należnem podziękowaniem. Co się tyczy książek nie odebrałem ich jeszcze dotąd i prawdę mówiąc już straciłem nadzieję żeby przyszły, a Siewers'a [illegible] koniecznie potrzebuję. Jeśli więc zechcesz mnie przebaczyć że się moją prośbą obarczam, bądź tak dobry Kochany Józefie jeśli [illegible] już wyszedł przyślij mi przez [illegible] od siebie przez wspomnianych o które dawniej prosiłem, i dołącz do tego koniecznie Siewers'a pamiętniki; bardzo mi koniecznie potrzebne. Pracuję teraz dużo i liczba z-[illegible] objaśnień moich do tych pamiętników Siewersa zatrzymuje mnie nad pracą, dlatego radbym się z niemi obeznać. Tu nic nowego niema oprócz dawnych porządków, [illegible] i [illegible] pod

romantycznymi formami i pokostami się
ustają. Niedawno rozbrajano polityków nie-
szczęśliwych i pilny nadzór nad kobietami
naszemi, które niby to znowu są widokiem
pewnych ewentualności i zbrodniczych za-
miarach nowych jakichś drugiej kolonij
i odnoszących — wszystko to fraszki wie-
rutne, niekiedy też ani w głowie nie ża-
znaczki na sobie, ale to tylko powód
wymyślony. Dla usprawiedliwienia niejako
wszelkiej Tyranii i zdzierania kontry-
bucyjami które mają pozorną. Z wszyst-
głucho, rubli wojsko obiecanych nie-
żadnych dotąd, i tylko z tonu gazet ko-
tajnych po odbytych konferencjach z pos-
łami wezwanemi do Petersburga, zda-
je się że i tego samego i traktatu nie
nie będzie, chybaby we Francji bunt-
się głowy ~~nie~~ wywołały jakiego wybuchu.
Głód panujący w kilkunastu guberniach
północnych i Finlandji okropny, tysiące
ludzi ginęło i ginie głodną śmiercią
a jak wszyscy u nich przy każdym nie-
szczęśliwym wypadku ~~[illegible]~~ podobnym
populacja na pół dzika bierze się
do noża, rozbojów i grabieże mordy
antiquo wzbogacają zacapów, ...

gruntu tych ziem obwarowanych. La grande
iniquité wywłaszczenia w miastach za
pomocą zmniejszonego prawa 10 średnia
przedaży majątków pojedynczych osób
odbyła się i w kilku tych guberniach. Dotych-
czas majątków przedawanych było tu bardzo
mała liczba 8 czy 9 tylko, niezwykłość to
zdarzenia tak strasznego jak na Litwie
gdzie w ogromnych rozmiarach rozbój
ten się odbywał, pomimo oceniania
od 30 kopiejek za dziesięcinę, mogłyby
bić się tam przedawaty czterykroć, niż na-
leżnie i dziesięć razy drożej; ale widać
że to a priori przesądzono było, bo
i tak przedano te grunty za bezcen.
Poprzedzały nieszczęśliwie wydarzenia polo-
cy zginą z głodu i u nas z rodzinami
swojemi, całe ich Rosja dzieje bardzo
mała prawda nie dotyczy, wyznawają-
cej Rosja i przewodzi własnej, a choć
zatrzymano ich na miejscach dawniej-
szych, nie tylko ~~z~~ pogarda bytności
dla nich wszystkich urzędników, ale nowo
nabytych braci, gorzej zaprawia chleb
ich powiadam: Odrzucenie ich bar-
dzo a bardzo mało dotąd, ale co będzie
dalej, jak wolny głód i umarł dzieci

zabrwaną serce i omroczą umysł? Po-
łożenie tych nieszczęśliwych jest okropne, po-
watych obowiązków nie ma, rzadko ję uło-
dzieży upadłych dawnych włościan [illegible]
którzy tam jeszcze znajdują jakieś przytuło-
i pracę, ale i tych liczba zmniejsza się codzie-
a miejsca te się nie mnożą. Gdzież się
im podzieć?
Co ci powiem o sobie? Zdrowie mi się
służy, rozpraszam tylko i zażywam środkami
roztropności i zapomnienia, w domu jesteśmy
my sami, życia ubogiego umieściem
sam się umiał w zakładzie fa-
brycznym z którego Bogu dzięki na
utrzymanie. Sam lepszej bieda, ale po-
godziłbyś się z nią wesoło, gdyby jeśli
nie ciężące kłopoty nierozwiązanych
interesów, bo szybciej na majątku
ma powinno egzaltacji na papierze
elementów, który zadatkami mamy a[illegible]
pewnych też korzyści na ten kraj [illegible]
lizować. Gdyby nie te kłopoty i niemiło-
mi interesowanych czarny chleb nam
nie byłby nam gorzki.
Posyłam ci wycinek z gazety o Bolesławie
Co mówisz o pamiątkowej Dziewczyny? [illegible]
aż to ważne i pełne uchwały szczegółów, na-
nowo je przedrukowano i nawet nowe egzem-
Szukam tej najrzadszej [illegible] do siebie prze-
nając pośpiech mojej ale mi od siebie wiadomość d[illegible]
ją posłał pary egzemplarzy [illegible] jeśli [illegible]
wyszedł i pamiątki [illegible]. Najserdeczniej [illegible]

~~308~~ 247

Wszystko że supponujesz odmowę, gdyby nawet ze strony mego brata.. Jest on formalnie teraz zgryziony swojej, jak się przekonywam, zbyteczną tylko dla mnie gorliwością – przemieniawszy papiery na zbiorek numizmatów, który mi wcale jest niepotrzebny. Zamierzał sprawić wielką niespodziankę!

Ja, moje papiery rewidując nic nie znajduję z epoki po-sejmowej. Ledwie jakieś urywki, fragmenciki.. któremi żenowanym mógłbym tylko sposobem Panu służyć. Wymieniam je wszystkie: 1./ List Bisk. Kamienieck.o Krasińskiego dat 5 maja 1791 (interesujący, autogr.) 2./ List Joachima Potockiego z Krzemieńca 14 mar. 1790 (autogr.) 3./ List anonim. z sierp. daty sejmowej, (względnie może być użyty). 4./ List Adama Rzewusk.o Kaszt. Witebsk.o z Pohrebyszcz 1792. 5./ List Ś.p Rzewuskiej o Zofji Wittowej towarzyszce podróży do Konstantynopola i Jass, z którą w wielkiem nieporozumieniu, pis. do Ś.p Gradowej Ant. Kor. z Mniszchów, (charakterystyczny i do stosunków pierwszych poznania z Potockim Zofji zdałby się – ale tego nie

będz
wyją
1795
7./
z ni
mo
zna
179
ordy
aut
Zbio
Czer
ko
cie
sty
beo
wie
2./
mi
Sta
wze
dy
my

248

będziecie potrzebować). 6.) List Króla płaczącego przed wyjazdem do Grodna pis. do Xdza Gawrońskiego 3 stycz. 1795 z Warszawy (Kop. z autogr. Akad. Jagiellońsk.) 7.) List Króla z Petersburga 28/sierp. (8 wrześ. 1797 (autogr. z mego zbioru po fr. w kilku wyrazach list, ale dość wymownie świadczący o dokuczliwej pozycji w której się znajduje. 8.) List Kościuszki z Niemirowa 29 Listop. 1792 do Chorąż. Markowsk.° (małej treści, z pewnym odznaczeniem Gradowi Kupparlowi danym). Zresztą z autogr.w tak dobrze jak wszystko już. Z rękopisów — Zbiór Ustaw Sejmu Grodzieńsk.° idący dniami od 7go Czerw. bez przerwy do 9go Listopada — cały. Zdałby się jako Morawskiż, chociaż zbyt treściwy. Z druków.. ale nacie zapewno — tylko na wypadek wymieniam: 1.) Konstyt. Sejmu Grodzieńsk.° 1793. 2.) Najprawosławniejszej Imperatorowej Katarz. II Ustawy dla urządzenia guberni cało-Rossyjskiej Imperji (druk. 1794 w Berdyczowie, fract. pag. po Polsk. i po Rossysku. Edit. 1sza). 2.) Toż w wyd. powtórnem (z zmianami i dodaniami), „z narodowego języka na Polski przełoż. przez Stanisł. Siestrzeńcewicza" Mohylow. 1795. 3.) Najprawosław. i Imperat. i Katarz. II Ustawy. Druk. w Berdyczowie 1795. 4.) Ustawy Miejskie Cesarz. i Katarzyny II (druk. w Petersb. i Moskwie po Polsku). 5.) Us-

Porzęb.

Porębski Antoni

Wielmożny Kraszewski odebrał raczy.

249

Redakcya Czasopisma

TYDZIEN

w Krzyżanowie dnia 1 listopada 1872.

Szanowny Panie!

W obec rozszerzającego się zakresu działalności prasy Warszawskiej, i tego zajęcia, jakie w tamtejszej publice budzi każdy objaw życia umysłowego, bądź w dziedzinie nauki, sztuki lub przemysłu, bądź też na polu kwestyj społecznych, tak ściśle z moralnością i dobrobytem kraju związanych, uderzającym jest zastój umysłowy większych miast prowincyjonalnych i okolic w bliższém lub dalszém z niemi zostających stosunku. —

Zastój ten z każdym dniem wzrasta, i z czasem, między Warszawą a prowincyją może wyrodzić rażącą pod względem umysłowym różnicę. —

W prawdzie pisma Warszawskie we wszystkie zakątki kraju się wciskają; ale długoletnie doświadczenie przekonywa, że wpływ ich nie we wszystkich kierunkach oddziaływa na prowincyją skutecznie. Pochodzi to stąd, iż mając głównie warszawską publiczność na oku, to tylko podnoszą, co ją żywo zajmuje, lub zajmować powinno; dla kwestyi zaś, obchodzących prowincyją, zanadto mało w swych szpaltach pozostawiają miejsca lub, co gorzéj, wiele z nich, jako zbyt miejscowych pomijają zupełnie. Tymczasem każda prowincyja, ma własne, wieloliczne potrzeby, wytworzone przez miejscowe stosunki, których rozświetlenie daleko więcéj może wpłynąć na rozbudzenie w niéj umysłowego życia i rozwinięcia do pewnego stopnia samodzielności, niż sprawozdania o teatrach, koncertach, lub utworach sztuki, których ona nie może podziwiać. —

Tą myślą powodowany, zamierzyłem oprócz Rocznika, wydawać w Piotrkowie od d. 1 Stycznia 1873 r: pismo pod tytułem „Tydzień", którego zadaniem ma być właśnie traktowanie wszelkiego rodzaju kwestyj, wynikają—

cych ze stosunków tak miasta, liczącego kilkanaście tysięcy ludności, jak i bliższych i dalszych jego okolic. —

Że jednak działalność umysłowa człowieka nie może być wyłącznie skierowaną do tego tylko, co go otacza, ale owszem powinna się podtrzymywać życiem ogółu i zdobyczami naukowemi czasów obecnych; przeto w Tygodniu, oprócz wiadomości czysto miejscowych, objęte będą i inne działy, a mianowicie: rolnictwo, handel, przemysł, ekonomija, higijena, nauki przyrodnicze, bibliografija, a obok tego felijeton, w którém znajdą pomieszczenie wszelkiego rodzaju prace literackie, jak powieść, dramat, podróże, poezyje, krytyka, oraz artykuły rozumowanéj treści. —

Pochlebiając sobie, że cel Tygodnia, w zakresie wyżéj wskazaném, pozyska światłe Szanownego Pana uznanie; ośmielam się zanieść do Niego uprzejmą prośbę, byś Pan nie odmawiał redagowanemu przezemnie pismu, życzliwego ze swéj strony poparcia, a zarazem raczył zasilać je łaskawie, odpowiedniemi do wyżéj nakreślonego programatu pracami. —

Racz wybaczyć Szanowny Panie prostaczkowi, poważającemu się zająć kilka chwil Waszego drogiego czasu na przedstawienie Wam swych myśli i prośby. — Powyższą ogólną odezwę wysyłam Szanownemu Panu, jako dowód przedwstępnych usiłowań moich na drodze wydawnictwa peryjodycznego. Nie jest ona dokładną, czuję to mocno, niezależnie jednak od woli naszéj warunki, w jakich się tu znajdujemy, niechaj mi będą choć częściowym tłomaczeniem. — Zwracałem się tylko do ludzi, których szlachetność zaś była mi osobiście lub z prac ich znaną. — Nie jestem spekulantem literackim, ani też żołnierzem z falangi nowatorów, narzucających krajowi swe opinije, obałamucając niektórych nie zbyt wyrobionych, że tak powiem, ogół naszych czytelników. — Praca i prawda to cel mój i hasło. Nie lękam się pierwszéj, tak wszelako cenię drugą, że wypowiadając ją przedewszystkiem samemu sobie, obawiam się niejednokrotnie czy sprostać zdołam zadaniu.

Otuchą moją jedyną – nie szept pyszałkowatéj miłości własnéj, ale głęboka wiara że przedsięwzięciu, w czystych zamiarach powziętemu, przyjdą w pomoc radą i współpracownictwem ludzie dobréj woli a wyższemi od nieznanego wykonawcy obdarzeni zdolnościami.

W téj to, Bóg widzi, szczeréj pokorze staję przed Wami Zacny Panie z prośbą o błogosławieństwo dla nowego pisma. Nie z przesady lub marnego pochlebstwa używam podobnego wyrażenia: gruntuje się ono na głębokiéj czci, jaką przejęty jestem dla najzasłużeńszego ze współczesnych pisarzy naszych, – a zarazem na serdecznéj osobistéj wdzięczności za tyle chwil spędzonych przy czytaniu prac Waszych – za ten wpływ, jaki one na umysł mój wywarły. – Pozwól zatem Szanowny Panie że, z synowską niejako otwartością, poważę się rozwinąć plan mego wydawnictwa z usilną prośbą o udzielenie nieocenionych dla mnie rad, uwag i wskazówek Waszych. –

Nazwę „Tydzień" zapożyczyłem od pisma, które zostawało pod kierunkiem Szanownego Pana. Zmienione urzędownie nazwisko Piotrkowa nie pozwoliło mi dać tytułowi barwy miejscowéj, trzeba się było uciec do innéj, a tych oznaczająca czas wydawnictwa zdawała mi się być najstosowniejszą. Nie przypuszczam by mię kto w tém o pretensyjonalne naśladownictwo posądził: boć nazwa jak suknia wartości nie stanowi, a przybranie najlepszego tytułu lichéj, gdyby nią była, treści nie zasłoni, przeciwnie owszem może surowszego sądu będzie powodem.

Pragnę by „Tydzień" stał się ogniwem łączącém jego czytelników z ogółem społeczeństwa i nawzajem by temu ostatniemu dostarczał wiernych zarysów prowincyjonalnego życia, tudzież jego potrzeb i niedostatków, mam zamiar dołożyć gorących usiłowań by pismo moje treścią swą wskazywało ten kierunek. –

W tym celu wybitnemi cechami „Tygodnia" będą: 1° jak najściślejsze
kazy i obfite materyjały statystyczne: 2° wiadomości zamiejscowe
tak krajowe jak zagraniczne, z wyjątkiem polityki, zebrane
formie bieżących kronik, obejmujących wszelkie ważniejsze fak
i spostrzeżenia z dziedziny życia społecznego i nauki: – 3° bibliog
fiję krajową, nieograniczającą się na prostem przytaczaniu s
pisów dzieł i utworów literackich, ale podającą czytelnikom
razem treściwe a sumienne oceny wewnętrznej wartości wydaw
nych książek i broszur. – Ku czemu mam zapewnioną pomoc
cyjalistów, w każdej gałęzi wiedzy oddzielnie, tak że nie będzie to
bota ryczałtowa pośpiesznie, powierzchownie, z uprzedzeniem
często wykonywana.

Tym trzem działom towarzyszyć będą: rozbiory różnych kwestyj i spo
wybitnych w stosunkach prowincyjonalnych i prace literackie beletr
styczne lub naukowe, w sposób przystępny dla ogółu czytelników na
łone. – W wyborze jednych i drugich przewodnią myślą mą będ
dostarczanie zdrowego raczej choć prostszego pokarmu jak wyśw
tnych a trujących przysmaków. –

Oto w ogólnych zarysach, zuchwały może plan mego przyszł
działania, który poważam się Szanownemu Panu przedstawić z pro
o objawienie wszystkich uwag i sprostowań, dobroczynnie tylko wpły
wających na rozwój przyszłego pisma. – Zależeć ją względem Sza
nownego Pana ośmielam się w imieniu ogółu czytelników, spra
bowiem wydawnictwa, nie uważam za przedsięwzięcie osobiste,
za wspólną pracę, w której jednostka zbierającego wykonawcy
knie wobec prawdziwych zasług współpracowników a mistr
słowa, słuchanego chętnie przez czytającą rzeszę. –

Odpowiedź Szanownego Pana, jeśli obdarzyć mię nią
raczy, powitam jako pomyślną dla „Tygodnia" wróżbę i szc
rze wdzięcznym przyjmę.

Z rzetelnym szacunkiem

Antoni Sozębski

adres mój:
przez Piotrków stacyję kolei
w Krzyżanowie.

Porzębski Antoni

1019/251

P

Czcigodny Panie!

Do załączonego listu p. Święcimskiego poważam się dodać fotografiję wystawy, na cześć Twoją Zacny Panie urządzonej w Piotrkowie. Racz przyjąć ją łaskawie, jako drobniuchny dowód najgłębszej czci i uwielbienia, które w sercach i pamięci naszej nigdy nie wygasną.

7/X 79 r.

Antoni Porzębski

Sernaicki Damian

~~240~~ 252

Czyniąc zadosyć żądaniu Łaska-
wego Pana Dobrodzieja mam za-
szczyt przesłać Mu niniejsze
objaśnienia przeszłości i
przyszłości mojej sytuacji.

Po ukończeniu gimnazyum
w Królestwie i [illegible] Ryze
[illegible] w Margrabowie za-
zajmowałem [illegible] dobra-
mi na Litwie a następnie
pełniłem obowiązki plenipo-
tenta i rządcy dóbr H. Brzo-
zowskiego w Królestwie i tam z
powodu wypadków ostatnich w
kraju zaszłych przymuszony
zostałem porzucić żonę i swoje
dzieci i uchodzić za granicę.

Przewidując wszystkie trudności
wyżywienia się Polaków za gra-
nicą postanowiłem kształcić się
w zawodzie technicznym a
mianowicie w górnictwie i

i Piwowarstwie, które to gałęzie
przemysłu były mi już pod-
ówczas znane. Gorzelnictwa
nauczyłem się w Prusach, skąd wy-
dalony przez władze pruskie
przybyłem do Drezna i tu
się fabrykacyi piwa bawarskie-
go przez przeciąg jednego roku
przy browarze Waldschlösschen.
Obecnie zaś kończąc [illegible] nauki
i stosownie do obietnicy Dyr-
ektora mam otrzymać po-
[illegible].
Przez czas mego tu pobytu, prze-
konałem się, że w kraju
własnym, przy znajomości pi-
wa i stosunków tutejszych
byłbym w stanie wybudować
browar, urządzić i prowadzić.
Lecz że nie obcy [illegible] przy-
muszony się widzę stosować do mo-
żności i dla tego postanowiłem
szukać posady jakiejkolwiek
przy browarze, byleby tylko
płaca wynosiła tyle, bym się
mógł

mógł chciałby z największą skro
mnością utrzymać z żoną,
i dziećmi. Pracy żadnej czynnej
nawet podjąć się mogę, byleby
tylko nie przechodziła sił nie
przyzwyczajonych do tego.
Upraszam więc Łaskawego Pana
Dobrodzieja, by raczył mi dopo
módz, do wyszukania odpowie
dniej posady, bądź w południowej
Francyi, lub w południowych
Niemczech, gdzieby mi łatwiej by
ło z powodu znajomości języka
niemieckiego.

Zostaję z głębokim szacun
kiem Wielmożnego Pana Do
brodzieja
uniżony Sługa

Damian Poznański

Adres mój Maryjen St. No 29.
mieszkanie Maurycego Kurasowskiego
w Dreźnie
d. 19 Kwietnia 1865.

Pospieszyk

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Niewypowiedzianie ucieszyły mnie Pańskie
słowa: a może nawet na jakiś dzień na wio-
zbiegnę do Gdańska i. t. d. bo mam nadzieję iż
Pan Dobrodziej nie ominiesz Chełmna które tylko
5/4 mili oddalone od stacyi terespolskiej, gdzie
Pan jadąc do Gdańska się zatrzymujesz. —
Letnią porą wyjeżdżam często na wieś do krewny-
upraszam przeto Pana Dobr. jak najusilniej
przynajmniej tydzień przed podróżą, łaskawie
kilka słów do mnie skreślić, aby mnie to
szczęście nie ominęło Pana powitać w naszem
ślicznem miasteczku. —
Uczyniłam zadosyć życzeniu Pana Dobrodzieja
rzucając na papier co mi przyszło na myśl.
Konotatkę przyłączam. Jeżeli mi się jeszcze

co przypomni będę Panu dłużny. ——

Książkę, którą przyłączam, napisał jeden z najzdolniejszych naszych Kaszubów: może się Panu co z niej przyda do pamiętników. W razie gdyby Pan Dobrodziej już takową posiadał, proszę ją dać komu z naszych.

Starom się dla Pana o fotografię Kaszubów w narodowym ubiorze. ——

Ośmielam się powtórzyć me życzenie pod względem pracy którą Pan na mą prośbę przyrzekł podjąć. Chodzi mi li o to, aby pamięć jakiejkolwiek dobrodziei tak i innej szlachty kaszubskiej przechować. Co Pan do tego z moich [illegible] konotatek, zupełnie mi jedno tylko jak najmocniej upraszam moje nazwisko ominąć, bo znam wstręt nieprzezwyciężony do występowania publicznego.

Nikt dotąd nie wie o czem Panu naprzykrzam, nawet moi rodzeni bracia których, bez przesady, bardziej niż samego siebie kocham.

Piszę do Pana, tak mam serce przepełnione

gorzyzy iż niepodobno mi się powstrzymać, bym Panu mego nie wynurzyła żalu. —
Żyjemy tu teraz w okropnem rozdrażnieniu z powodu nadużyć których się nasi przeciwnicy dopuszczają przy wyborach. Podług ludności naszej nosy powinnibyśmy ośmiu przeprowadzić posłów, lecz z powodu intryg, którzy wie czy jednego będziem mieli.
Pozwolę, zapewnieniem Łaskawej Pana o mym prawdziwym szacunku i szczerem przywiązaniu dla Jego osoby
Pospieszył

w Unimie
21/2. 67.

w Chełmnie 3go lutego 1867.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Z powodu choroby spóźniłam się z nadesłaniem Panu zaofiarowanego materyału na powieść o moim dziadku, któraby była właśnie teraz na czasie z powodu ruchu narodowego w części ziemi polskiej pod Prusakiem, zapomnianej od współbraci innych dzielnic a od nieprzyjaznych nam, okrzyczanej za zniemczałą.

Gdy Pan czytać będziesz nadesłane bazgraniny, zapewne nie raz westchniesz nad mą polszczyzną. W młodości nie uczono mnie po polsku prócz czytania a do mego 42go roku zamieszkiwałam wyłącznie pomiędzy Niemcami.

W materyale, który ma Panu służyć do osnowy powieści, czyniłam uwagi o rozmaitych drobnostkach bo wiadomo mi iż wyobraźnia autora jest w stanie utworzyć z atomu świat cały. — Co napisałam jest prawdą. Mam to po części z ust mej matki a po części od wiarogodnych osób. Jeżeliby Pan powątpiewał o prawdziwości mych podań to proszę się

zapytać

naszego koryfeusza p. Donimierskiego z Buchwałdu z którym się Pan podobno zapoznał, czy mi zawierzać można. Załączam rozmowy dwuch Kaszubów z pod Pucka aby Pan miał jakie takie wyobrażenie o ich narzeczu. Tom bowiem mowię najmniej rozumiały. Pod Wejherowem zbliża się ich dialekt bardziej do czystego polskiego a pod Kościerzyną jeszcze bardziej. Jeżeliby Pan sobie życzył jakie zasięgnąć wiadomości o Kaszubach lub Pomorzu, chętnie będę na usługi bo mam w tych okolicach bardzo obszerne znajomości. Z materyału nadesłanego proszę użyć co się Panu przyda. Oto jedynie upraszam aby moje nazwisko ani w powieści ani przedmowie nie figurowało; abyś Pan raczył poświęcić tę powieść cieniom mego dobrodzieja na końcu mych opowiadań wymienionego. O wymienienie podanych nazwisk szlachty Kaszubskiej i ich wsi także upraszam. Co się zaś tyczy tytułu powieści to zupełnie pozostawiam Panu. Nikt niech o mej prośbie do Szanownego Pana, niech to przeto zostanie tajemnicą o co jak najmocniej upraszam.

Chłopak, który odpisywał przyłączony materyał, nie zrozumiał go bo nawet żadnego nie zrobił ustępu. —

Przyłączam kilka Nrów Przyjaciela Ludu aby się Pan do-

przekonał o ruchu narodowym w Prusach. Z Poznań mam
wiadomości iż i tam jest teraz wiele życia tyczącego się wyborów,
lecz w cichości. —

Jeżeliby jeszcze było "brak" do wątku powieści, to racz Pan
tylko oświadczyć swe życzenia a natychmiast będę służyła,
przez opisu charakterów znakomitości Kaszubskich co Pan
sobie wiedzieć życzył, gdyż mi są znane —

Powieści wyczekuję jako z prawdziwem utęsknieniem będę wy-
glądała dziełka Pańskiego gdzie będzie stało: Poświęcam
cieniom i.t.d.

Życzę Panu, naszemu uwielbianemu Powieściopisarzowi,
wszelkiego błogosławieństwa Boskiego i zapewniając Go o mem
głębokim szacunku dla Jego osoby, miło mi kreślić się

Łaskawego Pana Dobrodzieja

uniżona sługa
z Czarlinskich Pospieszyn.

W Wetmunie 17/5. 68.

~~301~~
258

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dostało mi się przypadkiem do rąk rzadkie teraz już dzieło „Vollständige Topographie des Königreichs Preußen, von Johann Friedrich Goldbeck", wydane krótko po okupacyi i zawierające oprócz opisu szczegółowego miast nazwiska wszystkich wsi i dziedziców na ten czas istniejących.—

Mając bowiem nadzieję iż Pan Dobrodziej wspomniał przy podanej sposobności o mym rodzinnym kraiku, Koszubach, zapytuję się czyżby mogę Panu Dobrodz. przysłużyć wypisem nazwisk wsi i ich ówczesnych polskich właścicieli, w Prusach koronnych. —

W pierwszych dniach po zielonych świątkach,

a

przez drugie święto, zamyślam być w Saksonii:
jeżeliby Pan Dobrodziej znajdował się na ten czas
u siebie i pozwolił abym Mu złożyła me usza-
nowanie, zatrzymałabym się w Dreźnie. —
O odpowiedź choćby tylko w parę słowach, mocno
upraszam.

Miło mi kreślić się z głębokiem szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżona sługa

z Szartmińskich [illegible]

~~302~~ 259

w Chełmnie 27/5 1865

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Boleśnie dotknęła mnie wiadomość o cierpieniu Pana Kawin — niechże najdroższy Pan idzie za radą lekarzy i pospieszy do Kissingen. Domyślam się że to cierpienie żołądkowe które raz zastarzałe, trudno wykorzenić. —
I na mnie podobało się Najwyższemu zesłać chorobę z powodu której zaniechać podróży do Saksonii zaniechać widzę się zmuszoną. — Może postąpię tego szczęścia widzieć się z Panem Dobrodz. podczas Jego podróży do Poznań. — Najwięcej w roku uważając obecnie tego kraju

ożywcza

Kartuzka i Kalwaryje Wejherowskie.
W jesieni nie radzę Panu Dobrodziejowi
udać się do Kaszub chyba bardzo wcześnie
bo kiedy my tu na Chełmińskiej jeszcze
o mrozie ani pomyślim, to tam już
cała natura białym pokryta całunem.
Wypisy z Goldbeka proszę mi sobie po
niej nadesłać. —
Zapewniając Pana Dobrodzieja
o mym głębokim szacunku dla Jego
osoby, miło mi kreślić się

uniżony sługa
Pospieszny

~~858~~
260

Zblewo 1/7 71.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się iż Tygodnik od dziś wychodzić zaprzestaje, a chcąc mieć całe wydanie, upraszam uniżenie Pana Dobrodzieja o łaskawe nadesłanie mi Nr z ostatniego kwartału, na co 1 tal. przyłączam.
Mam sobie niejako za obowiązek donieść Panu Dobrodz., co mnie spowodowało nie abonować na reszt. kwartał. — Czyniono mi bowiem zarzuty, iż czytuję nieprzyjazne katolicyzmowi pismo należące do party, dawniej tylko przez niechętne katolikom pisma niemieckie przezywanej

ultramontańskiej do której, z małym
wyjątkiem, wszyscy katolicy Prus
zachodnich należą.
Z zeszłego roku brak mi No 14.
Mocnoby mnie Pan Dobrodziej
sobie zobowiązał, gdybyś łaskawie
ten No nadesłać raczył. —
Z prawdziwym szacunkiem
miło mi kreślić się
Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

uniżone sługa
z Czarlinskich Pospaszył

Potczpenko

~~859~~ 261

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Widocznie źle się wyraziłem, jedynie bowiem chciałem otrzymać pewność czy mogę liczyć na skutek łaskawych Pańskich usiłowań, lecz daleką była ode mnie myśl, Pana Dobrodzieja o łudzenie posądzać.–

Racz mi zatem wybaczyć jeśli myśl mą niedokładnie wyraziłem, i przyjm szczere me dzięki za Twe dobre chęci i usiłowania.

Kreśląc tu krótki rys przejść które mnie do dzisiejszego stanu doprowadziły, mniemam, że Pan Dobrodziej, co tak dokładnie znasz ludzkie życie, usprawiedliwisz i wybaczysz śmiałości z jaką Doń się uciekałem, jak również i postanowienie które prawdopodobnie skutku dojdzie.

Należę do rzędu tych istot którem szczęście z nazwy tylko jest znane.– Nauki me pobierałem w Dreznie, w Vitzthum'sche Gymnasium – Kraju mało znałem, bo ciągle, to jest do 1863 bawił za granicą.– Od tego czasu poróżniony z Ojcem, tułam się od lat ośmiu po świecie,– bez żadnej od swoich pomocy.

Dni parę przed oblężeniem Paryża odebrałem list od brata w którym mnie do powrotu namawia, upewniając że mi żadne już nie grozi niebezpieczeństwo.– Oblężenie przecięło wszelkie kommunikacye – i dopiero w lutym podczas zawieszenia broni odpowiedzieć bratu mogłem.–

Znane są Panu ostatnie Paryzkie wypadki, skutkiem których musiałem uciekać, i sposób jaki dostałem się do Kolonii pod fałszywem nazwiskiem moje własne bowiem w dziennikach było ogłoszone.

Po mojem tu przybyciu zaraz napisałem do brata – na co mi odpowiedział, że mi pieniądze za dni dwa wyśle – czego zgoła nie uczynił, i pisać zaprzestał.–

Oprócz ojca, brata i ciotki, żadnych innych krewnych ani też przyjaciół w kraju nie posiadam – ta ostatnia sama nie jest możną – lecz nie zaprzestaje usiłowań, by mego ojca, 87. letniego starca przebłagać – pięć miesięcy upłynęło, a mój ojciec, chociaż właściciel, znanych zapewne Panu z nazwiska, Stojadeł, trwa w upornym swym gniewie – i z pomocą nie spieszy.

Tym czasem zasób który miałem oddawna się wyczerpał – żyję na łasce całe obcych ludzi; choroba mnie gnębi – a pracować nie mogę bo brakuje świadectw, a co więcej odzienia – i gdyby mi bielizny nie pożyczono, robactwo by mnie zjadło. – Tym czasem kiedy lekcyami francuskiego języka lub jako buchalter znalazłbym utrzymanie, przy jakowej pomocy. –

Oto moje położenie, i łatwo Pan Dobrodziej pojmiesz że cały zasób mężności i wytrwałości, jakich mnie życie nauczyło, został wyczerpany. – Do Towarzystwa narodowej pomocy nie piszę, bo gdyby mi nawet pomocy nie odmówiono, to nim coś tam zrobią, to mi rosa oczy wyje. Gospodarz i wierzyciele wierzyć nie mogą, że tak się rzecz ma, i mają mnie za okpisza – czeka mnie zatem więzienie, lecz tej hańby uniknę

Wybacz mi Pan Dobrodziej za tak długą bazgraninę – i wierzaj że mnie jedynie myśl powoduje na dobrą u Niego zasłużyć opinię, gdyż od dzieciństwa nauczyłem się Jego Imię szanować i poważać. –

W nadziei że moje opowiadanie posłużyć może za tło do jakiego obrazka z współczesnego życia, mam zaszczyt Panu Dobrodziejowi raz jeszcze złożyć serdeczne me dzięki. –

Z prawdziwym szacunkiem

W. Potapczuk

Kolonia d. 27. Listopada 1871.

Potapenko Walery

~~84~~ 262

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Jak łaskawie powzięty zamiar podania mi pomocnej dłoni, mniemać mi dozwala że mi wybaczasz Pan śmiałości z jaką śmiem się doń uciekać, położenie me bowiem, znane Panu z listu Dąbrowskiego, stanie mi za najlepszego obrońcę.

Potrafię się okazać godnym tyle szlachetnej dobroci, i słowem uczciwego człowieka zapewniam Pana że nie omieszkam sposobności by wdzięczność Mu mą okazać.

Zostaję z prawdziwem poważaniem, Pana Dobrodzieja sługa

Walery Potapenko

Kolonia d. 1. Listopada 1871.

Adres mój: B. Lehmann, No 74. Klingelpütz Cöln

263 541

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Okrutnie jest to próżną się bawić nadzieją i na jéj podstawie pocieszych ludzić ludzi. – Śmiem zatem po raz ostatni narzucać się prośbą o odpowiedź; czy winienem lub nie liczyć na Pańskie usiłowania? a w razie pomyślnym, kiedy?

Racz mnie łaskawie o tem zawiadomić i przyjąć wyrażenie prawdziwego szacunku

Walery Potapenko

Kolonia d. 24. Listopada 1871.
adres: B. Lehmann
74. Klingelpütz

P.S. Proszę wybaczyć że nie frankuję listu, bo nie mam czem.

Potocka Anna

p. Varsovie Opatow, Juin le 7.
Klimontow 264 ~~295~~ 7. 65




Je n'oserais jamais Vous donner l'embarras de ma correspondance et surtout celui de Vous occuper de mes petites affaires, si mon pauvre mari auquel Vous aviez promis Vos bons offices ne m'avait recommandé d'y avoir recours. Je sais que Vous avez remis son manuscrit à Mr. Trankowski qui l'a déposé chez mes soeurs, mais celles ci rentrant dans le pays préfèreraient ne pas l'emporter, d'autant plus ~~d'autant plus~~ qu'il me serait impossible alors de chercher à en retirer

quelqu'avantage. N'auriez Vs pas
Monsieur quelque chance de le placer
maintenant, chociażby za mniejszą
cenę i na wypłaty: czyby naprzykład
nie kupił go Redaktor Hasła? Je
ne Vs cache pas qu'il me serait
très nécessaire de vendre ce manus-
crit, et si Vs me refusez votre
assistance, je serais fort embarrassée
d'en trouver une aussi puissante.
Veuillez je Vs prie me faire tenir
votre réponse par l'entremise
de mes soeurs qui sont sur leur
départ, ne Vs formalisez pas

265

de cet horrible barbouillage dont
je suis vraiment honteuse, mais je
le dois à mes pauvres yeux qui
me font souffrir et me menacent
d'une cécité que je redoute plus que
tout. Agréez Monsieur mes excuses
et l'expression de mes sentiments
les plus distingués.

Anna Potocka

Monsieur Krasewski

Augustus 57 6,

Upraszam się odpowiedź nadesłać Portiuns № 5
na 1sze piętro do Pani Mikorskiej

266 228

Varsovie le 7/6 7. 67

Monsieur!

Vous avez eu la bonté de promettre
mon mari Léon Potocki avant
sa mort, d'accorder Votre protection
aux deux manuscrits qu'il m'a laissé
pour acquitter une petite dette.
Comme je suis pressée de le
faire et que les circonstances
sont tellement difficiles qu'il
m'est impossible de me procurer
les fonds nécessaires à cette
affaire, j'ai résolu de m'adresser
à Vous Monsieur dont les
bons offices me seraient
utiles et nécessaires.



N'auriez Vs pas l'extrême obligeance de m'aider à vendre ces manuscrits qui sont: <u>Wspomnienia mojej młodości i wieczory po polowaniu</u>. On m'en donnait l'année passée pendant mon séjour à Dresde 250 thalers, que j'ai cru ne pas devoir accepter; mais étant pressée par la <u>bieda</u> j'accepterais moins. Veuillez je Vs prie ne pas me refuser Votre concours si précieux et faites moi savoir si Vs voulez acquiescer

à ma demande que je confie
à Votre bienveillance, et Vous prie
aussi d'agréer mes excuses et
l'expression de mes sentiments
les plus distingués.

Votre t. h. servante

Clément Potocka

Mon adresse:
à Loniów p. Varsovie,
Opatów Klimontów

Les manuscrits sont à Dresde

266 592

Rymanów
w powiecie
Sanockim
d. 29/8 1877

Szanowny i Łaskawy Panie

Niezmiernie się cieszę że mi się nadarza po tylu latach sposobność przypomnieć się Panu jeżeli jeszcze przypominać się zdołam. Pana najmilsze wspomnienie zachowałam z tych chwil z Panem w Dreznie spędzonych i dobroci jego dla mnie jeszcze naówczas podlotka. Dziś z prośbą się odzywam ośmielona dobrze mi znaną uprzejmością Pana. Poznaliśmy w tym roku młodego poetę Ordona o ile godzi mi się sądzić o tem widzę w nim niepospolite zdolności, szkoda aby

się one zmarnowały, a
zmarnują się niechybnie
jeżeli dalej pójdzie on tem
samem torem, niema nigdzie
punktu oparcia włóczy
się z kąta w kąt, to coś
tłumaczy, to do gazet pisze
to znów poezye jakaś —
wszystko to ładne porywające
niekiedy ale to są błędne
ogniki niema poważniej-
szej pracy bo niema spokoju
do niej potrzebnego. — Rad
by się tam bardzo dostać
do biblioteki jakiej by
mieć materyalnie punkt
oparcia przy tem sposobność
do dalszego kształcenia
się i zabrania do jakiej

większej pracy literackiej
prosił nas byśmy mu się
wystarali o jakie bądź miejsce
przy bibliotece Pana
Baworowskiego w Tarnopolu
— Nie znamy Pana Baworow-
skiego, a pewni jesteśmy
że jedno słówko od Pana
było by dla niego wyro-
czną. Ufam że Pan słówka
tego nie pożałujesz Panu
Ordonowi zdaje mi się
że cała przyszłość jego
talentu od tego zależy. —
Jeżeli by przypadkiem
już w Tarnopolu miejsca
nie było proszę raz
Pan mieć Pana Ordona
w pamięci przy innej
jakiej zdarzającej się okoliczności

Wobec uznania i wdzięczności
całego kraju dla Pana za
powieści historyczne co mówić
znaczyć moje — "Bóg zapłać!"
a jednak gwałtem mi się
z piersi jako Matce wyrywa
patrząc na zajęcia z jakiem
pożerają je moi synowie
na zamiłowanie jakie do
historyi naszej w nich się
budzi; mam malca 10 cio
letniego który w starych
kronikach szpera porównuje
ze sobą ustępy sporne, chwyta
skwapliwie wyrażenia
staropolskie z powieści Pana
i posługuje się niemi w
mowie potocznej, oryginalny
dzieciak, kto wie czy się w nim
dziadek nie odtworzy. Stroji siostry
w wianuszki by do Dziwy podobne
była! — Mąż mój i bratowa
Poletyłowa bawiąca u nas obecnie
łączą się ze mną przesyłając Panu
uprzejme ukłony oraz wyrazy
szacunku i poważania

najniższa sługa
Anna z Działyńskich Potocka

p. Varsovie Radom Klimontów

Potocka Anna 270 ~~265~~

5/6 11 72

Monsieur,

Je suis vraiment confuse de vous envoyer l'envoi de ma correspondance relative au manuscrit de mon mari Léon Potocki, mais personne mieux que Vous Monsieur dont le nom est une illustration et une autorité ne pourrait me rendre un service qui seray un bienfait dans les conditions où je me trouve aujourd'hui avec ma fille. Le hasard aura peut être fait parvenir jusqu'à Vous les détails des horribles désastres qui ont complètement ruiné le 2 Août les malheureux habitants des bords de la Vistule dans le Sandomierskie; à la suite de ces catastrophes notre position est devenue si difficile, que la plus minime secours représenterait à peu-près la valeur d'un bienfait. N'auriez Vous pas la bonté et la charité d'offrir Vos bons et puissants offices afin de décider quelqu'un a acheter le manuscrit pour la somme modique de 100 thaler!

on pourrait peut être le faire paraître en feuilleton dans un journal de Varsovie
Croyez Monsieur que c'est la bieda et une bieda dans toute l'acception du mot qui me force à V. embarrasser de ma prière en la recommandant à Votre protection, que V. lui accorderez peut être en mémoire de la bienveillance que V. avez témoigné jadis à mon mari.
Permettez moi Monsieur de V. présenter mes excuses ainsi que l'expression des sentiments les plus distingués que V. porte.

Votre t. h. servante

Anna Lelocka

Le manuscrit se trouve chez Mme Dobrzańska Christian Str. 13 qui le livrera à Votre demande

~~269~~ 26
271

Jeżeli Pan Jerzy nie może
dziś widzieć P. Kraszewskiego, to
ten list przyślij mnie zaraz
E. Kraińsk[illegible]

Wielmożny
J. I. Kraszewski
Drezno

Szanowny Panie
Posyłam Panu nowalijkę.
Są to utwory poetyczne młodziut-
kiego ucznia uniwersytetu
którego mi traf dał poznać.—
Czynię to dla dwóch pobudek.
Najsamprzód bo sądzę że dla
ludzi jak Pan który znali
inne czasy i inną młodzież
miło być musi przekonać się
że dzisiejszy materyalizm
nie zawładnął jeszcze całkowicie
wszystkiemi umysłami i że
są jeszcze dusze prawdziwie
młode i świeże które zwracają
się ku temu co piękne i dobre
Powtóre posyłam Panu te
utwory prosząc abyś je Pan
raczył przeczytać i osądzić
z całą szczerością i otwartością
— Może one nie są tak ładne
jak mnie się wydają! otóż
chodzi mi o to, aby mieć
o nich zdanie prawdziwego
znawcy i wiedzieć czy one
znamionują prawdziwy
znakomity talent który
rozwijać warto czy też

lepiéj jest biednego młodzieńca nie pociągać nie zachęcać na drogę poëzyi, niestety bowiem najstraszniejsza proza przypada mu w udziale majątku niema, kończy studya prawnicze i ma zostać koncept's praktykantem czy w najlepszym razie finanz ascultantem czy czemś podobnem! Wstrętna ta dla niego karyera wprawia go w zniechęcenie prawdziwe do życia. Dodać trzeba co do tych poëzyi że ten młodzieniec wcale jeszcze nie pracował nad swoim talentem, najbliżsi tłumili w nim wszelkie porywy poëtyczne obawiając się aby go poëzya nie odwróciła od nauki i życia praktycznego tak że nikomu nigdy nie pokazywał swych

utworów i dziś nie wie-
że ja kilkanaście z nich
przepisałam ukradkiem
i Panu posyłam.

Czytałam także kilka szkiców
prozą, tyczących się stosunków
obecnych młodzieży szkolnej.
Jeden z tych utworów
był nadzwyczaj rzewny
nosił tytuł "Ofiara
niedokończona". – Młody
ksiądz przy pierwszej mszy
pada nieżywy siły jego
wyczerpnięte zostały do
dna przez wysilenie się
do nauk w nędzy głodzie
i chłodzie. – Nie wiem
nawet czy prozą nie lepiej
pisze jak wierszem, ale
nie mam nic pod
ręką do przesłania Panu

Przepisując ze sporego
kajeciku autora wybrałam
kilkanaście utworów
każden w innym rodzaju
Radabym wiedzieć co

z tych poezyi najlepiej się będzie Panu podobadł[?] i czy w ogóle podobać się one będą! — Jeżeli śmiem spodziewać się łaskawej odpowiedzi Pana proszę łaskawie do Wielkiej nocy adresować Rymanów powiat Sanocki w Galicyi po tem zaś do domu Matki mojej w Poznaniu Stary rynek. ale w takim razie dla pewności by list się ze mną nie minął na ręce rządcy domu mojej Matki P. Sobeskiego. —

Spodziewam się że mi Pan nie weźmiesz za złe śmiałości z jaką czas drogi Pana zajmuję ale słowa Pana może wywrą stanowczy wpływ i nadadzą kierunek całemu jednemu życiu.

Łączę od nas obojga wyrazy najgłębszego uszanowania

najniższa sługa

Anna z Działyńskich
Potocka

Rymanów
pow Sanocki
w Galicyi. d. 26/3 1881. —

jako objaśnienie niektórych ustępów dodać muszę że ten młodzieniec miał kilka wybuchów krwi grożących życiu a jakkolwiek teraz doktorzy pocieszają że to minie bez śladu i że piersi ma zdrowe przeczucie śmierci często przebija się w jego poezyach.

D. c. 24/3 81 r.

Potocka

z Działyńskiej

~~[illegible]~~

Potocki Aleksander 275 ~~485~~



List Pański z powodu że żadnych korespondencji poste restante nie odbieram, w dziewięć dni dopiero od daty napisania i to wypadkiem dostał się do mnie; po przeczytaniu go natychmiast polecenie spełniłem a uwiadomiając szanownego Pana o tem, proszę abyś raczył przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i przyjaźni

Sługa
A. Alex Potocki

26go maja
1867
Theater strasse 14.
Heidelberg



Potocki Artur

7/b
276

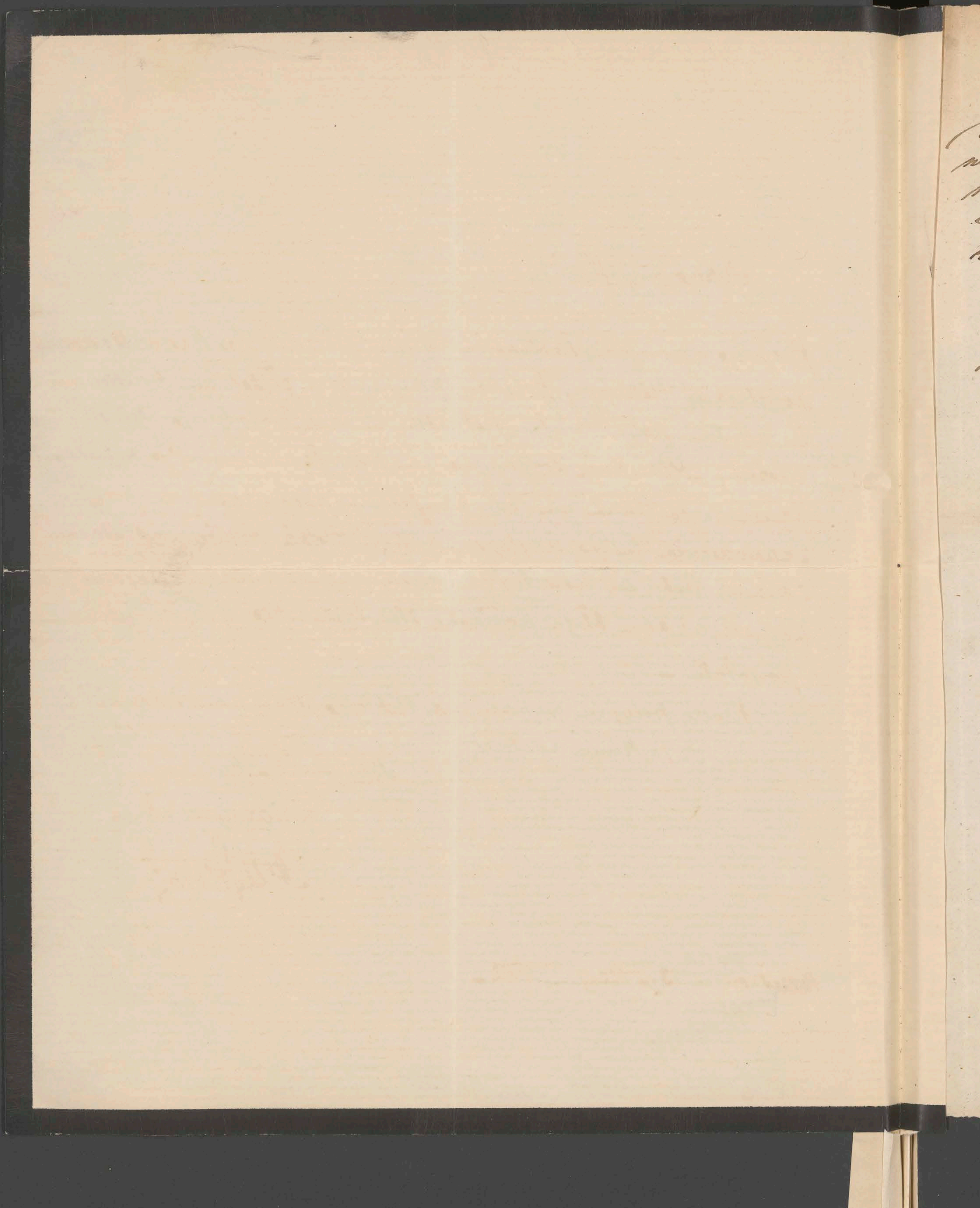
Szanowny Panie –

Proponowane mi łaskawie wzięcie udziału w Radzie Nadzorczej powstającej Ubezpieczenia Polskiej przyjmuję z głębokiem przekonaniem że na tem polu działań potrzeba a wiele dodatniego działać można – Dziękuję serdecznie za powołanie mnie do współdziałania i za dane mi tem zaufanie; proszę zarazem przyjąć zapewnienie, że do najlepszych chęci dołożę sumiennych starań i pracy, ażeby się powstająca instytucya rozwijała krajowi na pożytek a ku błogiej pociechy dla tych – którzy ją do życia powołali –

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania z jakiem zostaję

Szanownego Pana
wdzięcznym sługą
Artur Potocki

Krzeszowice 13go Maja 1882.



Potocki Jan

27

Złr. 18 w. a.

Wyjaśnienie. Otrzymania Złotych reńskich w. a. otrzymałem od Wº A. Nowakowskiego na koszta podróży do Drezna do kąd się udaję w celu objęcia obowiązków Lekarza w [illegible] Wº J. J. Kraszewskiego

W dniu dzisiejszym zobowiązuję się wyjechać z Krakowa do Drezna i najdalej w przeciągu dni dwóch stawić się do czynności obowiązującej Lekarza w [illegible] Wº J. J. Kraszewskiego – w przeciwnym bowiem razie opóźnionego wyjazdu obowiązuję się tę sumę pieniężną 18 Złr. w. a. p. A. Nowakowskiemu bezzwłocznie zwrócić.

Kraków dnia 5 Kwietnia 1871.

Jan Potocki

Mickiewicz

Potocki H.

278

REVUE
DE
BELGIQUE
RÉDACTION

Bruxelles, le 24 fev. 1873.

Monsieur

Votre ami M. Merzbach me fait espérer que vous pourriez m'autoriser à publier dans la Revue de Belgique la traduction d'un de vos romans polonais ; et je viens vous prier de me désigner celui que vous préférez, pourvu qu'il ne soit pas trop étendu et puisse être contenu dans 2 ou 3 de nos livraisons. Vous seriez plus aimable encore si vous pouviez faire cette traduction vous même. Personne ne pourrait y réussir mieux. . . .

31, rue des Palais.

279

En attendant l'honneur d'une réponse, je vous prie d'agréer mes sentiments distingués

Ch. Sotoni

, rue des

280

REVUE
DE
BELGIQUE

RÉDACTION

Bruxelles, le 8 mars 187.9

Cher Monsieur

J'ai reçu votre manuscrit et je vous en remercie beaucoup.

J'en ai déjà lu une moitié. Mais avant de l'avoir lu, une difficulté s'est présentée à mon esprit. Ce roman ne peut être publié en moins de 6 mois. C'est ~~très~~ bien long. Tout dépend évidemment de l'intérêt. Mais vous n'êtes pas de ceux qui sacrifient le développement d'une idée à cette course au clocher des péripéties dramatiques ; je l'ai vu déjà.

Je n'aime pas non plus ce genre fiévreux et souvent si stérile. Mais en cherchant comment on pourrait couper

…, rue des Palais.

en 6 livraisons votre œuvre, j'ai remarqué que chaque article séparé perdrait d'être séparé du reste et je viens vous demander l'autorisation de faire ce que fait M. Forgues pour les romans anglais et allemands : c'est à dire de faire rédiger à nouveau votre œuvre en la résumant, en 2 ou 3 articles qui seront intéressants et émouvants.

Le spectacle que vous donnez des diverses idées qui agitent la révolution polonaise ne pourra qu'y gagner.

Je devrai, si vous le permettez chercher quelqu'un qui sache écrire et résumer ; car je n'ose

pas vous demander ce travail. Nous avons à Bruxelles une dame anglaise, Mlle Mona Round, qui réussit très bien dans ce travail littéraire et qui écrit très bien le français; mais le temps lui manque et je devrais m'adresser ailleurs. Je ne veux pas le faire sans avoir obtenu de vous une réponse.

Je vous prie d'agréer
mes meilleurs sentiments

Ch. Potvin

F°

Dri[illegible]

nie [illegible]

Pan[illegible]

e no[illegible]

Potocki Leon

~~248~~ 282

68?

L. P.

Dziękuję za łaskawe przyczynie-
nie się w mojim interesie. — Niechcąc
Pana mego fatygować będę sam
u niego jutro o 7mej wieczór.

Z winnem poważaniem
i szacunkiem

najniższy sługa

Leon Potocki



608? ~~299~~ 283

Przepraszam żem wczoraj nie odpisał gdyż chwili wolnego czasu nie miałem, jutro około jedynastej z rana Panu posłanie, dziś nie mogę gdyż ślub mojej córki nie daje mi wolnej chwili.—

Z wyrazem uszanowania
i szacunku

Leon Potocki

Bz

gz

jul

ro

na

z to

zpó

nei

nap

Do

bva

nied

wie

Potocki

284 ~~300~~

68?

Będąc nieco niezdrowym, niemogę Panu nawet dziś służyć, jutro się stawię około 7mej wieczorem. — Racz Pan nie zrażając na mnie skomunikować się z Krakowskim Księgarzem, a spodziewam się że za widzeniem się zrobi się ugoda między nami stronami. —
Dość przychylną odpowiedź odebrałem od Księgarza Brockhausa

Z winnem poważaniem
i szacunkiem
Leon Potocki

niedziela
wieczorem

Potrykowska K.

Kraków d. 21 listopada 1879 r.
Ulica Grocka dom Kańskiej

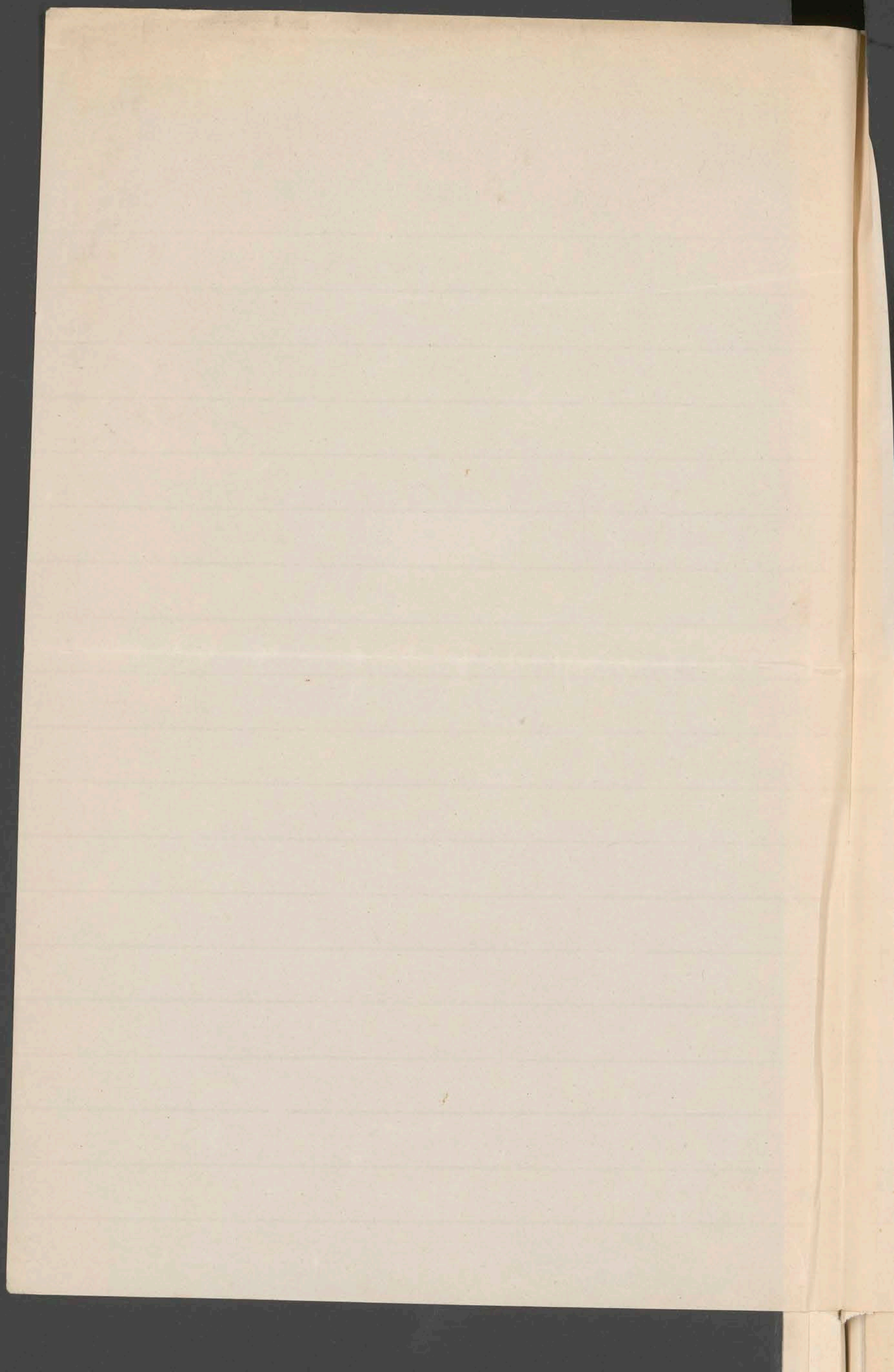
1020
285

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Posełam Szanownemu Panu list mego siostrzeńca, pieniądze zaś zatrzymuję do Pańskiego rozporządzenia czy mam je przesłać Panu w papierach ruskich tak jak je mam u siebie, czy zmieniać na bilety bankowe — Raczy Pan Dobrodziej zawiadomić mnie a stosownie do Jego życzeń postąpię —

Miło mi przytem wyznać wyrazy głębokiego uszanowania z jakiem zostaję

najniższa sługa
K. Potrykowska



286
~~1021~~

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Wczoraj odebrałam list Pana Dobrodzieja i natychmiast wysyłam pieniądze stosownie do Jego żądania, w kwocie 1500 rubli — Oby Bóg dał żeby instytucya która ma tak piękny cel mogła rozwinąć się i przynieść pożytek naszemu krajowi, a Szanownemu Panu pociechę i wdzięczność narodu, która Mu tak słusznie i zawsze należy się —

Przepraszam Szanownego Pana

że Mu czas zabieram tak drogi mojemi listami —

Zostaję z głębokim uszanowaniem dla Pana Dobrodzieja

sługa K. Potrykowska

D. 27 listopada 1879 r Kraków Ulica Grocka N° 62

Potworowska Kazimiera 287 ~~5 2 8~~

Czcigodny Panie!

W tych dniach przysłała mi Matka moja list p. Brzozowskiego, którem Ją prosi o wręczenie pisma swego wielce czcigodnemu Panu, a że pan Zaleski oznajmił mi dziś rano że czcigodny Pan o tych dniach opuszcza Drezno, pospieszam tem więc posłać list ten.

Z wysokiem poważaniem

Kazimiera Potworowska

Potworowska B. 288 ~~279~~

Siele p. Srebrna-góra
p. Posen 14/12 70.

Proszę najuprzejmiej Sza-
nowną Redakcyą Tygodnia
o łaskawe przysłanie mi:
anonsowanych 2ch powieści
w No 45. tygodnia: Agata
czyli pierwsza komunja; i
Życie w rzeczywistości —
jeżeli te powieści znajdują
się w oryginale przyjemniej
by mi było —
Odebrawszy te książki pośpiesze
z odesłaniem należytości

Za stakowe, oraz prenumeratę Tygodnia na r. 1871.

Z wysokim szacunkiem

B. Potworowska

289 9/10

Wielec p. Srebrna-góra
W. Księstwo Poznańskie
26/12 70.

Niemiłego doznałam zawodu, nieodbierając 2. dział Pani Bourdon, o które prosiłam w połowie Grudn. gdyż przeznaczone były na Gwiazdkę dla mojej córeczki. Upraszam Szanowną Redakcyą Tygodnika o nadesłanie mi odwrotnie tych

książek, za które wraz z prenumeratą Tygodnia należytość zaraz odeślę

Z szacunkiem

R. Potworowska

Potworowska R.

290 ~~851~~

Sielec p. Srebrna Góra

22/6 71.

S. Dunki de Posen

Boleję serdecznie nad upadkiem Tygodnika, który mi niejedną chwilę uprzyjemnił wśród wiejskiego zacisza, proszę najuprzejmiej Szanowną Redakcję o nadesłanie mi za 2. rz. przedpłaty (od 1go Lipca do 1go Sty:) książek wymienionych w Tygodniku w No 21.

Z prawdziwem poważaniem

R. Potworowska

Zdaje mi się że nie zapłaciłam jeszcze Szkoły i Życia w rzeczywistości chociaż zaraz prosiłam o rachunek ??

Powidaj Ludwik ~~280~~ 291

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

List pański z 21 Sierpnia otrzymałem dopiero dzi-
siaj 20 Września to Wm Pana wytłumaczy dla cze-
go dotąd nie udawałem się po Jego radę i skazów-
ki jak dalej mam dziennik prowadzić. Chciej WmPan
Dob. być przekonanym, że na Jego radzie we wszystkiem
polegać będę. Ja nie mam doświadczenia i rutyny
dziennikarskiej a moi koledzy są to ludzie młodzi
Są chwile gdzie bym wolał dobrą radę niż najlepszy ar-
tykuł. Dotąd porałem się jak mogłem, od 1go Paździer-
nika Hasło będzie wychodzić codziennie, boję się czy
podołam. Na chęci do pracy mi nie zbywa, ale dobre
chęci nie wystarczają, w Wmym Panu Dobrodzieju
mam nadzieję, że mnie nie opuścisz i radą
i artykułem wesprzeć raczysz. Proszę bardzo o wy-
tknięcie mi wszelkich wad jakie WmPan w jego
duchu i formie spostrzeżesz, ja bardzo mało mam
stosunków we Krakowie, nie wiem prawie jaka
jest opinia o Haśle, koniec końców prenumerata
idzie słabo. W tym kwartale przekonam się, czy nie-
dostatki były w cenie trochę wysokiej a rzadkiem
wychodzeniu pisma, czy w redakcji. Ci panowie
pragnąc abym sam i funkcję redaktorską załatwiał
pisywał artykuły wstępne, fabrykował korespondencje
to trochę za wiele, dziennik jeżeli ma stanąć
dobrze, potrzebuje nakładu, takie wleczenie się
z dnia na dzień do niczego doprowadzić nie
może. Dotąd Hasło ma tylko tę zaletę że wpłynę-
ło na staranniejsze redagowanie Gazety Narodowej.
Smutna to zaleta, a smutniejsze korzyści dla wydawców

Zawsze Wny Pan Dobrodziey jako prawdziwy zało-życiel Hasła nie powinien go opuszczać z swo-iey opieki a mnie jak już powiedziałem bę-dzie najprzyjemniey wypełnić Jego rady i po-lecenia.

Wielmożny Pan Dobrodziey racz przyiąć wyrazy wysokiego poważania

od najniższego sługi

Ludwika Powidaj

w redakcyi Hasła
Ulica Szeroka N13.

Szanowny Panie!

Czytał mi Pan Zawadzki ostatni list Szanownego Pana wywołany jak się zdaje odezwą p. Ujejskiego. Zapewne list był napisany bez taktu jeżeli zdołał wywołać rodzaj oburzenia pańskiego i taki pospiech w zerwaniu wszystkich stosunków z Hasłem. Szanowny Pan pozwoli sobie jednak uczynić uwagę iż p Ujejski nie jest jedynym nakładcą a co więcej mam wszelkie prawa sądzić iż myśl swoją niezgrabnie wyraził i że zupełnie co innego chciał powiedzić, niż to co powiedział. W każdym razie niechce Szanowny Pan pismo niszczyć, odmawiając mu wszelkiej swojej pomocy, której tak bardzo potrzebować będzie.
Zmiana redakcji którą ja mam honor objmować nie powinna Szanownego Pana źle uprzedzać, zwłaszcza że zastępca p Zawadzkiego niczego sobie bardziej nie życzy jak zachować Pańską życzliwość i współpracownictwo dla Pisma, więcej nawet, najprzyjemniej mi będzie wykonać wszystkie Jego rady a nawet rozkazy.
Interesa lokalne wymagają niektórych zmian, niektóre artykuły nadsyłane wymagały przerobienia aby

je przystępnymi uczyni dla naszej publiczności, która ścisłej formy naukowej strawić jeszcze nie może, nie jednakowoż w duchu pisma zmienionem być nie ma, coby mogło jedynie spowodować Szanownego Pana do opuszczenia nas z takim rozgłosem.
Ci Panowie zaprawdę porwali się na nie swoją rzeczą z 10,000 f. w. a założyli pismo, urządzili je nadzwyczajnie drogo, dziś obowiązkom sprostać nie mogą — z tąd szamotanie się, które z pomyślnością dla dziennika skończyć się nie mogą.
Zechce Szanowny Pan uwzględnić ich położenie a nadewszystko potrzeby kraju i nie zrywać z nami zupełnie, przeciwnie o ile możności wesprzyć nas swojem imieniem i swoją radą. Prace Szanownego Pana może nakład nie będzie mógł tak honorować jak dotąd, zawsze jednak według sił i możności opłacać je będzie, tak że na chwilę się nie zawahamy najwyższą pozycyę w budżecie naszym jej zapewnić.
Ośmielam się jeszcze raz uprasza Szanownego Pana o cofnięcie ostatniego kroku i zachować nam całkowitą i niepodzielną swoją życzliwość.

Nie mam prawa wzywać Szanownego Pana do porozumienia z nami w imię patryotyzmu bo nikt od lat 30 gorliwiej i zbawienniej krajowi nie służy, niż Szanowny Pan; sam nieznany nie mogę prosić o osobiste względy dla siebie, zawsze atoli spodziewam się iż Szanowny Pan nie zechce własnemu dziecku zadawać ciosu śmiertelnego i wyrzec się go jako bękarta przed światem, kiedy jak już powiedziałem nowa redakcya pragnie usilnie posługiwać się radami Jego.

Przyjmij Szanowny Panie wyrazy głębokiej czci jakiej od dawna żywię dla Niego i racz zaliczyć mnie między najprzywiązańszych i najniższych sług swoich

Ludwik Powidaj

Lwów 19 Sierpnia 865.

294 ~~397~~

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W tych dniach przesła administracja należące się Wm. Pana Dob. honorarjum. Na zapytanie pańskie jak dziennik stoi, odpowiedzieć muszę, że nie najlepiej. Liczba abonentów zwiększa się wprawdzie ale bardzo ślamazarnym krokiem. Mnie to samego zraża i odejmuje chęć do pracy, chociaż pragnę wytrwać aż do końca. Oczekuję z upragnieniem dalszej pracy Wielmożnego Pana Dobrodzieja i polecam się Jego łaskawej pamięci

najniższy sługa

Ludwik Powidaj

Lwów 8 listopada 1865

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

W tych dniach oddalam się z Dobrzanieckim i jeżeli tego podjęłoby się, niechże Wny Pan Dobrodziej Stacha opuszczenie przyzna mi że niemogłem osobiście Wgo Pana Dob. poznać i złożyć jego uszanowania. Proszę na każdy wypadek zachować mię w życzliwej pamięci.

Z prawdziwem szacunkiem uległym sługą

L. Powidaj

Lwów 12 listopada 1865.

296 ~~399~~

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Zawiesiliśmy Hasło na dni 15 tu. Czyśmy po trafili w porze, to rzecz bardzo względna, zrobiliśmy to w najgorszym czasie jednak; ja ani się nie sprzeciwiałem, ani nie doradzałem, byłem bardzo zniechęcony postępowaniem nakładców. Każdy z nich coś doradzał, coś pragnął aby mu zamieścić, co pozbawiało Dziennik jedności i wybitnego charakteru. Do tego bez mojej wiedzy weszli w układy z Dobrzańskim, on ich wciągnął w tę kabałę, aby ich usunąć z redakcyi co mu się udało.
Zapewne już Wielmożny Pan Dobrodziej o tych wszystkich zajściach wie już wprost z Lwowa, czego oni nie napisali, to doniósł Dziennik Warszawski. Co będzie doniosę.
Ja od kilku dni bawię na wsi u Krespowskiem, gdyby Wmu Panu potrzebny był mój adres załączam go: Wierynia poczta Kolbuszowa.

Przyjmij Wielmożny Pan Dobrodziej wyrazy głębokiego szacunku i życzenia wesołych świąt od całem sercem oddanego sługi

Ludwika Powidaj

Wierynia 21 go grudnia 1865



Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Niewymownie będziemy wdzięczni jeżeli do zeszytu Wrześniowego dostaniemy jakąkolwiek pracę Wielmożnego Pana, powiastka na 3-4 arkusze druku byłaby dla nas najpożądańszą. O spieszny odpis upraszam. Wszyscy członkowie redakcyi przesyłają najserdeczniejsze ukłony - ja proszę o łaskawą dla siebie życzliwość.

Zostaję z najgłębszem poważaniem Wielmożnego Pana Dobrodzieja najniższym sługą.

Lud. Powidaj

Kraków 4go Sierpnia
1867.



298 230

REDAKCYA
PRZEGLĄDU POLSKIEGO

Kraków 22 Czerwca 1867

Wielmożny Panie!

Niniejszem śmiem zapytać Wielmożnego Pana na kiedy mamy się spodziewać wykończenia Powieści jest to dla Przeglądu rzecz arcyważna aby praca Wgo Pana dość jak najspieszniej w kolumnach naszego pisma się pojawiła Przegląd od początku Stycznia 1867 [illegible] ja- tos.

Racz Wielmożny Panie przyjąć wyrazy my- sokiego poważania z jakiem jest dla Ciebie [illegible] serce polskie i niechcący zapominać o słudze oddanym Ci ze wszystkiem

Ludwik Powidaj

299 ~~281~~

REDAKCYA
PRZEGLĄDU POLSKIEGO

Kraków 23 Września 1867

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Hybridy z wielką przyjemnością otrzymaliśmy - należytość żądaną w ilości 200 talarów odsyłam, o wykończenie drugiej części najusilniej proszę.

Polecając się łaskawej pamięci Wgo Pana Dobrodzieja mam zaszczyt pozostać Jego uniżonym sługą

L. Powidaj.

Hrab
aby
a
ta
v
ra

REDAKCYA
PRZEGLĄDU POLSKIEGO

Kraków 4go Września

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Hrabia Tarnowski najusilniej prosi o Hybrydy, i to aby je WmPan jak najprędzej przysłać raczył a pierwej jeszcze zechciał mię uwiadomić kiedy ta praca może być do Krakowa wyekspedyowaną.

Racz Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć wyrazy wysokiego poważania od najżyczliwszego sługi

Lud. Powidaj

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zapomniałem zupełnie że Wny Pan zastrzegli sobie egzemplarze i sprzedałem przedruk bez żadnych ograniczeń i stipulacyi. Nabywca kupił go bardzo tanio za 100 złr. austr., sądzę że ustawi mi według możności dochowanie z mej strony warunków stawianych przez Wgo Pana. Nim jednak przeprowadzę z nim korespondencyę zejdzie dni kilka, może nawet kilkanaście muszę bowiem zaraz po pierwszym wyjechać na kilko dni do królestwa, proszę zatem o cierpliwość.

Racz przyjąć Wielmożny Panie wyrazy mego szczerego poważania z jakiem zostaję najniższym Jego sługą

L. Pawidaj

Kraków 30 Października.

4

302

595

Wielmożny Panie!

Pisałem do Gubrynowicza księgarza we Lwowie i nie wątpię że niebawem słusznym żądaniom Jego stanie się zadosyć.

Racz przyjąć Wielmożny Panie wyrazy głębokiego uszanowania od najniższego swego sługi

Lud. Powidaj

Kraków 27. Grudnia

77.

Pörloff Karolina

303 ~~500~~

Kochanka Adama Mickiewicza

Monsieur!

Ayant été absente pendant quelques jours, ce n'est qu'à présent hier que j'ai reçu la lettre que vous m'avez envoyée. Cette lettre me met dans la nécessité de vous prier de vouloir bien passer chez moi un de ces jours-ci. Je vous serais très obligée si vous preniez cette peine demain ou après-demain, vers midi. Vous m'excuserez, Monsieur, de vous adresser cette demande.

Vendredi
15 Octobre 1874.

Caroline Pirloff

Brandowski

575
304

78?

Z Stokum — przed godziną wpadłem szczęśliwie do Częstochowy — już byłam na Jasnej Górze i polecając kraj, rodzinę siebie, z głębi mego serca polecałam opiece Naszej Orędowniczki Was, czcigodny Mężu, błagając by Bóg dał Wam zdrowie, długi wiek, spokój swobodę Ducha, jasną myśl i ognistą ~~słowo~~ słowo, którem byś i nadal palił, cieszył i trawił naszych synów i wnuków

Za kwadrans jadę
dalej – w Wiedniu
będę w Warszawie.

Z Bogiem

Wam całą duszę

Bogdan Jański

Prażmowska T.

543
305

Panu J. I. Kraszewskiemu

Zwracając do Pana, poniżej zamieszczone słów kilka, stawiam niejako pod opieką nazwiska, cieszącego się tak chlubnym roz=głosem, ramotę podpisaną nazwiskiem, jeszcze prawie zupeł=nie nieznaném. Nie dla tego jednak to czynię, bym świata sądzić, że panią T. Prażmowską wiąże z panem J. I. Kra-szewskim zaszczytne braterstwo po piórze. Ja się tylko w po=korze ducha za dłużniczkę pańską uważam, bo od młodości z dziecińcstwem jeszcze graniczącej, – od owych czasów w których powieści Pana czytywało się ukradkiem, w godzinach na grama matykę lub inne również poważne umiejętności przeznaczo nych, – aż do dnia dzisiejszego, (w którym chwile tamte są już wspomnieniem o dwa blizko dziesiątki lat oddaloném), – ilekroć wyobraźnia moja za cudzym biegnąc śladem, weszła w świat wymarzony a jednak prawdą postaci swoich żywy, i choć prawdziwy to przecie blaskiem poetycznego piękna opromie niony, – zawsze to Panu zawdzięczam.

Od *Świata i Poety*, od *Powieści bez tytułu* aż do owych *Morituri* smutnym wdziękiem nęcących, którzy umierają tak pięk nie, jak tylko ci umierać mogą co byli węgielnym kamie-niem gmachu przeszłości (a powinni być z góry i w górę pa-trzącą strażnicą wieżą przybytku w którym duch przyszłości zamieszka) od *Pamiętników Nieznajomego* i *Dziwadeł* aż do awanturniczej *Laury*, która od *Macochy* ucieka – znajomy mi jest i słodkiem wspomnieniem witany, cały szereg stworzonych przez Pana postaci.

Chcąc więc dług za doznaną rozkosz umysłową, zaciągnię

ty spłacić choć w części, a zarem złożyć hołd Mistrzowi
należny, poważam się Panu przypisać tę drobną pracę mo

T. Prażmowska –

Preiss R 306 7/4

St Petersburg 23 Febr. 1882

Sehr geehrter Herr v. Kraschewsky!

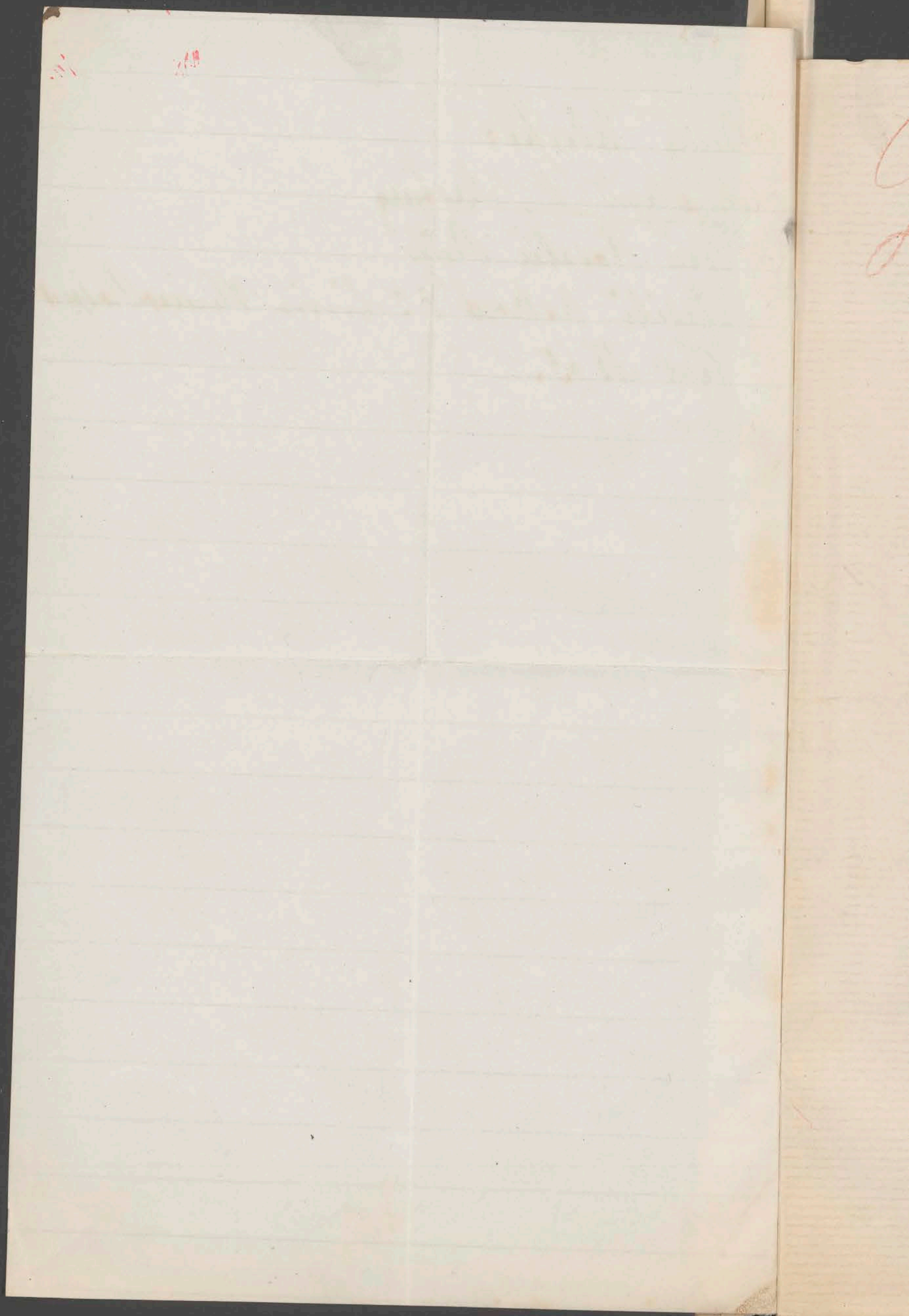
Obgleich ich Ihnen völlig unbekannt bin, erlaube ich mir, mich mit einer Bitte an Sie zu wenden, indem ich überzeugt bin, daß Sie im Stande sind, mir einige Auskünfte zu ertheilen, deren ich augenblicklich wegen einer Familien-Angelegenheit bedarf. In Ihrem Roman „Die Favoritinnen August II", den ich in der russischen Uebersetzung gelesen habe, ist oft die Rede von „Pflug" u. namentlich da wo Frau v. d. Schulenburg mit dem König spricht, heißt: T. I p. 224: „A Budara Hamkyль, или Zamorenie Zuxofa

и Пермушина была менее искусственная и безъестественная", daraus ersehe ich, daß Sie wahrscheinlich auch wissen werden in welchem Jahr, welches Stück u warum es aufgeführt war, aus welcher Sache entstanden u wer sein Verfasser war? Was alles ich nöthig hätte zu wissen u bis jetzt nicht finden konnte. Sollten Ihnen vielleicht die Quellen nicht zur Hand sein, so haben Sie die Gefälligkeit mir zu sagen, an Wen ich mich zu richten hätte um es zu erfahren.
Wenn Sie so freundlich sind auf meine Bitte zu antworten, werde ich Ihnen sehr verbunden sein u hoffe Sie verdenken es mir nicht, mich voller Vertrauen an Sie gewandt zu haben

Mit aller Hochachtung

R. Preiß.

Meine Adresse:
Russland St. Petersburg
Frau Rosalie Preiß
Wasili Ostrow 2te Linie Kleiner Prospect
Haus No. 65.



Prenitke Anna

~~1023~~
308

P.

Hochgeehrter Herr!

Mit unaussprechlicher Freude
empfing ich Ihre mir so wer-
then Zeilen und werde dies-
mir als ein theures Andenken
an einen der berühmtesten
Dichter meines geliebten
Vaterlandes aufbewahren.
Auch kann ich Ihnen, hochgeehrter
Herr, nicht genugsam meinen

Dank auszusprechen für die große Güte, die Sie für mich an den Tag legten, durch die freundliche Zusicherung, die stümperhafte Arbeit eines jungen Mädchens ausbessern zu wollen. Es macht mich ordentlich kleinmüthig und schamroth, wenn ich Ihrer Zeilen gedenke, in denen Sie, geehrter Herr, glauben nicht ausbessern zu dürfen.

Mit diesen Zeilen nehme ich
mir also zugleich die Freiheit
Ihnen, hochverehrter Herr, eine
kleine Geschichte einzusenden
mit der herzlichen Bitte, mir
meine anscheinende Aufdring-
lichkeit nicht übel zu deuten
und mich gütigst zu entschuldigen,
wenn ich Ihnen damit zur Last
fallen sollte.
Auch bitte ich Sie, verehrtester

Herr, beim Durchlesen meiner Arbeit, gütige Nachsicht zu üben, da ich glaube, daß Vieles Ihren dichterischen Geist beleidigen wird. —

Indem ich noch einmal den innigsten Wunsch ausspreche, mich nicht unbescheiden zu nennen, zeichne ich mit der vorzüglichsten

Hochachtung

Ihre ganz ergebene

Anna Pentky.

Gromadzice d. 3/8. 71.

~~1024~~ 310

Gromadkice d. 3/3. 74.

P

Hochverehrtester Herr!

Noch einmal, hochgeehrter Herr, nehme ich mir die Freiheit, Sie mit einigen Zeilen von meiner Hand zu belästigen. Ich möchte nur die Frage an Sie hochgeschätzter Herr, richten, ob mein letzter Brief in Ihre werthen Hände gelangt ist? Sollte dies der Fall sein, so fühle ich mich nicht sicher,

ob ich durch Zusendung dieses
Schreibens recht gethan, denn
nach reiflicher Ueberlegung
kommt mir doch der Gedanke,
daß ich Ihnen hochgeschätzter
Herr, so etwas Wichtiges
zu schicken nicht hätte wagen
dürfen, besonders da Sie
kaum den Badeaufenthalt
aufgegeben und Sie jeder
Anstrengung hätten bewahrt
sein sollen, denn das
ist gewiß, daß es Mühe

macht eine schülerhafte Arbeit
zu corrigiren.
Wenn dies etwa, hochgeehrter
Herr, der Grund Ihres Schweigens
sein sollte, so kann ich
Sie nur recht herzlich um
Verzeihung bitten und Ihnen
ob dieser an Sie gestellten
Zumuthung mein innigstes Bedauern
ausdrücken. – Ich that dies aber
nur, da Sie mich, hochgeehrter Herr,
durch Ihre so liebenswürdigen
und gütigen Zeilen dazu auf=
munterten. Doch

hochgeehrter Herr, sollten diese
Vermuthungen irrig sein,
so bitte ich Sie mir dieses
Schreiben nicht übel zu deuten
und verharre ich, indem
ich nochmals meine herzliche
Bitte um Verzeihung ausspr

mit der

vorzüglichsten Hochachtung

Ihre

ganz ergebene

Anna Prentka.

Gromadzice le 24/9. 87. 1025 312

Monsieur!

Excusez, Monsieur, si je prends encore une fois la liberté d'adresser quelques lignes à Vous. Je veux Vous seulement demander, si Vous avez peut-être reçu ma dernière lettre et mon petit thème allemand. Mais je crois, que non parceque je suis sûre que

Vous auriez renvoyer. Mais en l'autre cas, je Vous prierais Monsieur, de bien vouloir envoyer et je Vous demande pardon d'avoir faite tant de peine à Vous.

Agréez Monsieur, l'expression de ma plus haute

considération.

Anna Prentka.

P.

~~1026~~
313

Monsieur,

Excusez si je prend encore une fois la liberté d'écrir à vous, mais c'est seulement pour savoir, si vous avez reçu le petit souvenir de ma soeur et moi?

Cela me ferait le plus grand plaisir d'avoir bientôt une réponse de vous. Encore je veux vous démander, si vous voulez avoir la bonté, à corriger une petite histoire allemande, écrite

par moi; ce serait
pour moi une honneur
et je vous remerci
déjà auparavent.
Excusez Monsieur, que
j'ai la hardiesse à vous
y démandé.
En vous faisant bien
des amitiés, je reste
avec la plus grande
considération

Anna Prentka.

Gramadzice d. 11/7. 1879.
chez Wieluń.

16/6 Prentkie Anna i Helena ~~526~~ 315

Szanowny Panie

Idąc za popędem serca, które nam w Panu każe czcić nietylko wielkiego męża na polu literackim ale zarazem najuprzejmiej-szego jakiego nam się natrafić zdarzyło, który

tak łatwo i prędko
nam przysłał życzone
przez nas fotografie,
odważyłyśmy się zrobić
dla Niego małą pamiątkę,
którą przysyłamy prosząc
przytem żeby nie patrzał
na dar tylko na serce,
z jakiem tenże jest ofiaro-
wany. Oby ten mały dowód
naszego uwielbienia dla

Szanownego Pana
był przez Niego mile
przyjęty i patrząc nań
wspominał czasami o nas,
zostających zawsze dla
Szanownego Pana

z najgłębszem

uszanowaniem

uniżone

Anna i Helena Prentkie

Gromadzice d. 16/6. 77. przez Wieluń.

317 ~~52~~ 507

Gromadzice d. 26/5. 1877.

Szanowny Mistrzu!

Miliony Polaków skła-
dają Ci w dniu dzisiejszym
hołdy uznania wielkiemu
Twojemu talentowi i nie-
porównanej pracy; niech
i nasze głosy z pod cichego
Wielunia złączą się z niemi
i przypomną Ci, jeżeli to
jest możebnem niżej

podpisane, które z wielką
skwapliwością czytały
bardzo wiele Twych
powieści, i szczycą się
tem, że posiadają Twój
własny portret, któryś
sam raczył je obdarować.
Kończąc pozostajemy

zawsze dla Ciebie
Mistrzu pełne kultu
i najgłębszego
uszanowania

uniżone
Anna i Helena Prentkie.

Szanowny Panie!

Radość, którą Szanowny Pan sprawił nam przysłaniem swoich fotografii nie da się opisać, tymczasowo składamy za nie nasze serdeczne podziękowania.

Życzeniu Szanownego Pana, nam tak pochlebnemu abyśmy i nasze przysłały nie możemy w tej chwili zadosyćuczynić,

ale spodziewamy się że niedługo będziemy się mogły z tak nam miłego długu uiścić. Polecając się i nadal życzliwości Szanownego Pana pozostajemy

z najgłębszem uszanowaniem

uniżone

Anna i Helena Prentk

Gromadzice d. 9/5. 72. p. Wieluń.

Preszel Mieczysław 319 ~~294~~

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Stosownie do żądania po rozmówie-
niu się z Wną Szadurską uważa że ze stro-
ny WPana ofiara żadna niepotrzebna
ona tylko robi podarunek ubioru dla
dziecka — może tylko wypadnie dać co
Księdzu o tem dopiero w kościele widzie
będziemy. —

Czas zaś naznaczony na Godzinę
3cią jutro to jest w Niedzielę po południu
i tam Wgo Pana oczekiwać będę. —

Zostaję z Uważaniem i Szacunkiem

Dnia 13 Stycz 1866

Sługa

Mieczy Preszel

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Wczoraj odebrałem listę 90 osób znajdujących się w Monachium prócz dwóch wszyscy są zatrudnieni — nadto proszony jestem przez poczciwego Wójta Mnichow stojącego na czele tego stowarzyszenia pracy, przez wspólnych moje dostarczenia dla tychże elementarzy oraz książek naukowych — Udaję się więc do Pańs-ki Wzgl. Pana spodziewając się że raczysz znajomością swoją poprzez dobro Księci Księgarzy i może stosunkami Swemi otrzymać kilka egzemplarzy książek tak dobrych Elementarzy jako też i innych naukowych i zarazem może którem z Panów Księgarzy otworzy nam korespondencję abyśmy mogli nadal z przesłanego Katalogu wybrać takowe dla tej Gminy być może że uzbieram tu mały zasiłek na kupno tychże to radbym

tymże przyjść wpomoc
Czy długo Wr Pan zabawi w Krakowie
radbym wtym tygodniu przesłać spra
wozdanie z pomnika Prałatowi Mil-
de postawionego —
Jeden Exemplarz fotografii Władysła
wa załączam — może będzie można
więcej przesłać —
U nas niema nic nowego świat
się rozjeżdża niepozostaje mi jak
złożyć z wysokim poważaniem
dla Wr Pana Dobrodz
Mieczysław Paweł
Tarnów d. 17 V
Drwinie dnia 12 Maja 1867.

Jassy dnia 23 Maja 869

34 ~~441~~

Szanowny Panie Dobrodzieju

Jakże to prędko czas mija przy pracy i za-
trudnieniu — Zadziwi się może nie jeden
z mieszkańców Drezna że ten który w tu-
czył się po mieście ulicą pudełka robijał
opakował meble, nareszcie wietrzył prawie
razem sobie z pomocnikami, lub też wysyłał
meble na licytacyi a wreszcie sprzedawał
na funty w Szanownym Sklepie Komitowym
może jaki urząd piastować i gościć w Rumu-
nii a jednak tak jest istotnie, prawda
że miewam kiedy święta tak mam dużo
zatrudnienia, jestem konduktorem drogi
żelaznej prowadzę sam planty pod drogę
podług mi danych planów rozmierzam
i rozdaję robotę robotnikom których mam
do 700 odbieram roboty wyrachowuję kubiki
i wypłacam duże summy mam dobrą
pensyję 7 urzędników pod sobą robi na
2½ stacyach czyli 40 kilometrów do przepro-
wadzenia spodziewam się najdalej do 15 Lipca
2/3 części robót wykończyć tak że drogę
z Galacu do Braiły która ma też otwor

Czy też mógłbym pozdrawiać P. Panią Helmińską i P. Franciszka [illegible]

czasie była wykończoną razem z moją od Brati
wa Muftie do Janca będzie zupełnie wykoń
czoną — i że pod jesień zupełnie czynną będz
a kiedy na tych stacyach będą układać szyny
ja tymczasem posunę się z robotami do Taur
ta jest do końca mojej przestrzeni tem bard
że od posady łatwiejsze roboty ziemne
młody ostawiły przynajmniej mogły odbyć dobrą
praktykę, nie podchlebiam sobie abym był
jakim sławnym inżynierem — uważając mn
mimo tym tytułem zawsze trzeba dobrze
znać i wypraktykować osobliwie gdzie
przychodzą skrzyżowania na mojej
drodze dwie już wyrobiłem jedną nad
płaszczyzną pod górę drugą przez górę
Która daleko była trudniejszą a że
przy tej górze zostaje duży wagonek przeto
postarałem się i zrobiłem propozycję aby
wysypać jeszcze wyżej i na tej wysokości
postawić rodzaj obelisku czyli Kamienia
z napisem polskim i Tureckim —
Oto wszystko co o drodze teraz przyp[isz]

322

nnięcie Taskany Panie małą pogadankę nie zdarzyło mi się widzieć między setki fur które teraz przechodzą z transportami zboża ochary na 1½ metra wysokości kół - do tego 6, 8 i 10 zaprzęgniętych wołów wozy 2 3 i 4 kile każda kila ma 20 bance czyli troche więcej jak nasza polska ćwierć powiększy część kukurydzę żyto jęczmień i proso prze nicy tu nie widziałem — uprawa ziemi najgorsza a ziemia błogosławiona tak dobrej ziemi mało gdzie widziałem i na tak duzej przestrzeni — pokład ziemi rodzajnej jest na 60 do 80 centymetrow, ziemia przepuszczalna tak że po duzym deszczu jak gąbka w siebie bierze a w głąb kopa na jest sucha i twarda — kopiemy na 2 do 3 i ½ metrów a dopiero po tym pokładzie twardej i skamieniałej gliny znajduje się bardzo miałki piasek więcej proszek lub pyłek — kopię 2 studnie tu i na drugiej stacyi w Mufkie ziemia tak twarda że nie potrzeba żadnej cembrowiny jednak będzie murowana, woda w tych okolicach jest prawie wszędzie saletranna niewiem

jem dalej będzie bo jeszcze do prawdziwej wody
nie doszliśmy —

A teraz raczcie mi pozwolić parę zapytań
chociaż wiem że nie dostanę żadnego pism[a]
od was bo jeżeli Ci co mają więcej czasu
a nie piszą i na tyle moich listów, prośb
mi nie odpisali Czegoż Wy pamię[tać] mielibyście
pisać kontenci że się mnie pozbyli —
Ale mam jedną prośbę i zarazem prze-
praszam że piszę na was kartę ale
to dla tego aby pewny list doszedł. —
Raczcie powinszować Pani Zulimierskiej
trzeciorazowych imienin chciałem do niej
pisać ale że na moje pisma nie dostałem
odpowiedzi przeto przez taką drogę się
udaję — Raczcie łaskawie pozdrowić
wszystkich dobrze mi życzliwych i jeś-
liby kto raczył i chciał do mnie pisać
to podług załączonego adresu
Oraz proszę aby Dom Kommisowy Wiel[...]
raczył się ze mną obrachować jeż-
by czas było z roku zeszłego i tego
lub powie że mi nie opowiadał a wtenczas
będę wiedział w czym rzeczy
Przyjmijcie szczere pozdrowienie
oraz kłaniam się powiadamiam zapłakany ze[...]
Mieczysł[...]

ze listem
Stefan Janczewski

Mr Mie Mrózek
w Pradze

na adres Mr Franciszka Maroń

w Teri z listami
których się dziś
w Pany Lewkym
Szopki —

Lwów dnia 5 Pazdzier 870
323

Wielmożny Panie Dobrodz.

Wielka razy zbierałem się pisać do Wo Pana Dobr ale tak zawsze będąc, jak na bezdrożu szukając, i przypatrując się wszystkiemu nie mogłem się przekonać aby z porządku i czystości wejść w ten labirynt zamięszania nieporządku, nieczystości i nieakuratności, ale co robić potrzeba staje się drugą naturą tem bardziej tu pod względem usilności mało znajdujemy chętnych więcej mowią jak czynią a rzadko dotrzymują mogłbym dużo o tem powiedzieć co zostaje się na potem — Dzisiaj donoszę Wo Panu że związawszy się współkę pod firmą „Ll" Dom Kluin — gdzie rownież prace techniczne będą wykonywane — podejmujemy się rozmych w tym względzie zleceń, wyrabiamy plany podejmujemy się ich wykonania — godzimy robotników

zakupujemy materiały – dzisiaj mój wspól-
nik pojechał do fabryki odlewów żela-
znych a ja przygotowuję plan i mate-
riały do ogrzania teatru Lwowa
następnie zdaje się tak jak interes
skończony że będziemy mieli budowę
Ładnika w Krynicy od Rządu zapewnio-
nego na parę zimowych miesięcy tam
będę się musiał udać aby przygotować
roboty drewniane. –
Tym czasem mam wielką prośbę
do Pańskiej Wgo Pana – potrzebny nam
jest stolarz modelator to jest taki
którzy w fabrykach wyrabia modele
podług planów i pod dyrekcyją inżynie-
ra budowniczego w Dreźnie są tacy
a znając Łaskawość Jego może
za pomocą Anzeigera na którą to
koszta z przyjemnością zwrócimy
przy przesłaniu na koszta podróży

Na wzorowego zdatnego czeladnika – jeżeli
Wielm. W. Pan Dobrodziej raczysz się tym zająć
lub komu zlecić życzeniem naszym jest
aby widzieć jego żądania dziennego, czyli
miesięcznego wynagrodzenia.
Następnie pisałem do W. Konopackiego
o przesłanie mi kufra mego a nie
otrzymując go poważam się prosić
Wgo Pana o przypomnienie mu aby napisał
w deklaracyi że rewizyia rzeczy
odbędzie się też na komorze przez
właściciela jako rzeczy używanych
ubiorów i bielizny –
Daruj Wielm. W. Pan Dobrodziej że Go zatrudniam
Racz Znajomym oświadczyć naj
szczerliwsze pozdrowienia oraz
przyjąć zapewnienie szacunku
i Poważania
Mieczysław Brzezie

mój adres
Miasto N 312
dom Osieckiego

Lwów Dnia 7 Czerwca 1871.
Ulica Szeroka № 860 II

325

Wielmożny Panie i Dobrodzieju

Pisałem z prośbą do Wgo Barona Engeströma aby z Wym Panem się porozumiał i uzyskał dla Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych dziennik „Tydzień" w zamian za Akcyę - i ponieważ posłałem W. Baronowi więcej Akcyi by raczył je rozsprzedać i resztę brakującą do kwoty W Panu przynależną dopłacić — dotąd nie odebrałem żadnej wiadomości a ponieważ czas się zbliża robienia ostatecznych rachunków radbym bardzo otrzymać odpowiedź nadto czy W Pan na tę wymianę przystanie w takim razie Wy Pan raczy przysłać od czasu wyczerpiowanego od którego skorzysta się prenumerata Towarzystwa to jest z r. 6.

Nadto ponieważ Wystawa obrazów otrzymała dzisiaj świeże obrazy więc przeciągnie się do końca t. m.-sięca prośba więc jest do W^go Barona Hoffmana aby raczył parę swoich prac przysłać i sądzę że już raz dane przyrzeczenie W^ny Panie dotrzyma, ja będę się starał aby były nieuszkodzone – tembardziej że to na koszt Towarzystwa się przysyła i pod tymże adresem do Towarzystwa Przy: Sztuk Pięknych

we Lwowie

w domu Narodnym

A może i W^y Pan równie co przysłał z prac swoich może z Aqua forte jeżeli nie olejne —

Łączę z Szacunkiem i Poważaniem

Mieczysław Prenzel

Lwów dnia 31 Lipca 1877

~~528~~
326

Wielmożny Panie Dobrodzieju

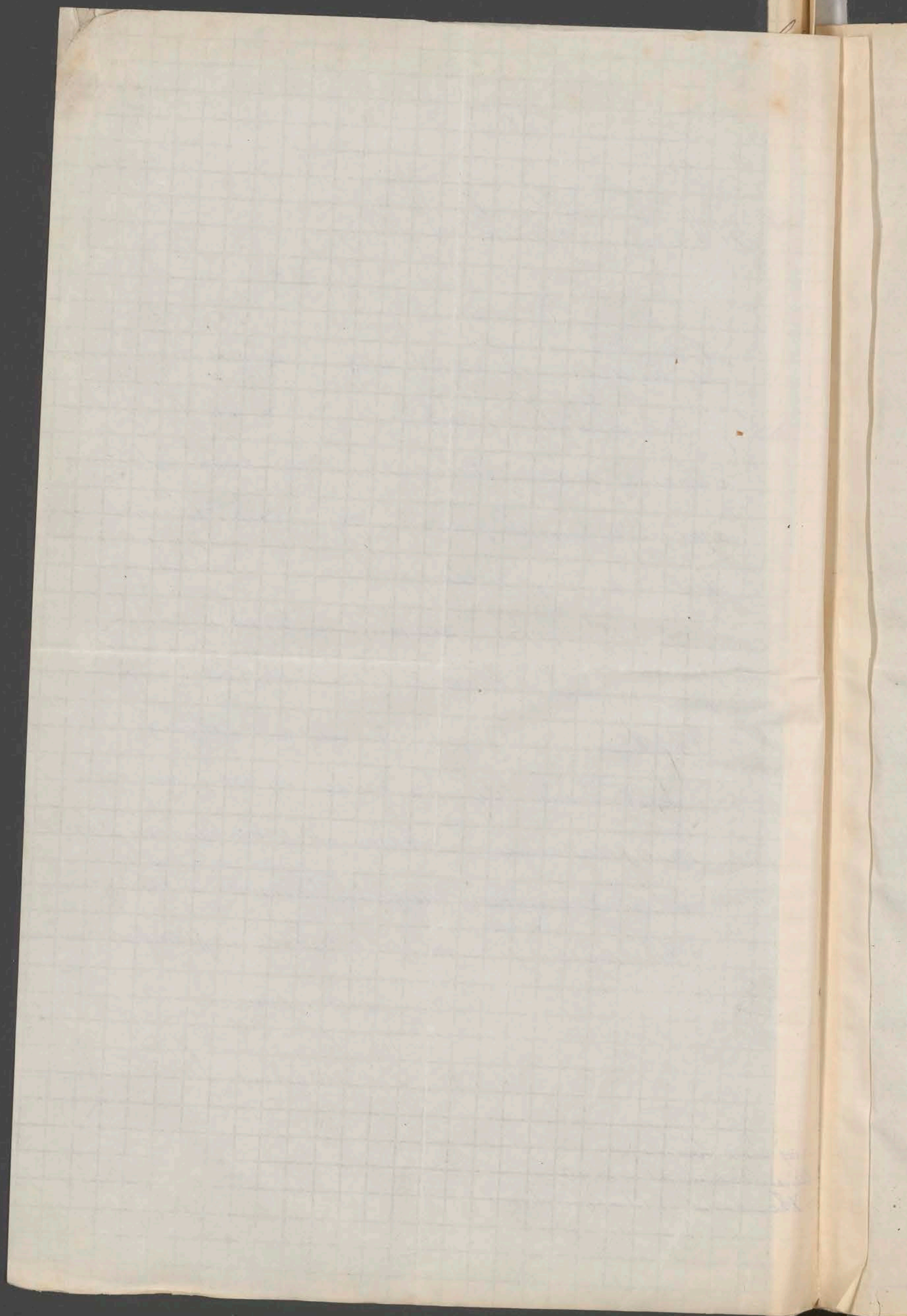
Darujcie mi że poważam się przerwać Wam jedną chwilę myśli i pracy a że to chodzi o rzecz ważną która mi została zleconą spodziewam się że mi jej nie odmówicie tem bardziej że to w sprawie narodowej. „Jakiej opinii używa w Dreźnie Pan „Tomasz Oksza Orzechowski?" raczcie łaskawie mi odpowiedzieć a zostawuję się zupełnie do uznania jakie mi w tej mierze dacie zachowania tajemnicy czy też wyjawić dzieła wszelkie zdania. Pozdrowienie łączę.

Zostając zawsze z głębokim poważaniem

z Szacunkiem

Mieczysław Preszel

mój adres Lwów
Ulica Akademicka № 10
w Kantorze B: Chołomskiego



Lwów 17. 3. 82.
Rury 37

745
327

Wielmożny Panie Dobrodz[ieju]

Pozwolicie że przypominając się dawnej znajomości przeszlę najszczersze życzenia w rocznicę Waszych imienin etc.

My tu jako emigranci żyjemy bardzo odosobnieni od świata, kiedyś przy obiedzie chyba się zejdziemy — najmilszy żyję z Koszycem zapewnie Wam znajomym jako literat (Sady Bej) —

Otóż rozmawiając o różnych krajowych korzystnych założeniach, była mowa i o „Macierzy" to dziwiło bardzo dużo że miano wydawać popularne ruskie dziełka z matrycą — dobre to jest pismo jako starożytność, ale zdaje się że oświata coraz bardziej powinna się równać we wszystkiem, więc i literami —

Powtarzając me życzenia zostaję z głębokim

Poważaniem Mieczy Preszel

Priebatski O

328

Herrn J. I. Kraszewski Dresden.

Ostrowo 2 Februar 1870.

Ihren Tydzień brauche ich jetzt 10 Exemplare ich bitte deshalb um gefällige Zusendung von noch 1 Ex No 3. & No 5. und 10 Ex No 6 u. ff.
Da Sie auf 10 Ex 1 Ex gratis geben bitte ich um gefällige Uebersendung des Freiexemplars. Von diesen 11 Ex belieben Sie gefälligst regelmäßig 1 Exemplar für meine Rechnung an Herrn Priebatsch's Buchhandlung in Breslau Ring No 14. zu senden, und 10 Ex an mich.
Lieb wäre es mir wenn Sie mir gelegentlich Berechnung so wie Angabe der Zahlungsbedingungen den Tydzień betreffend mittheilen wollten.

Hochachtungsvoll

E. Priebatsch

[illegible]

Frei!

K. k. H

Verlags-Bu

557/325

Karl Prochaska

K. k. Hof- und Verlags-Buchhandlung



Kaiserl. kön. Hof-Buchdruckerei

Teschen & Wien.



Teschen, den 12. April 1884.

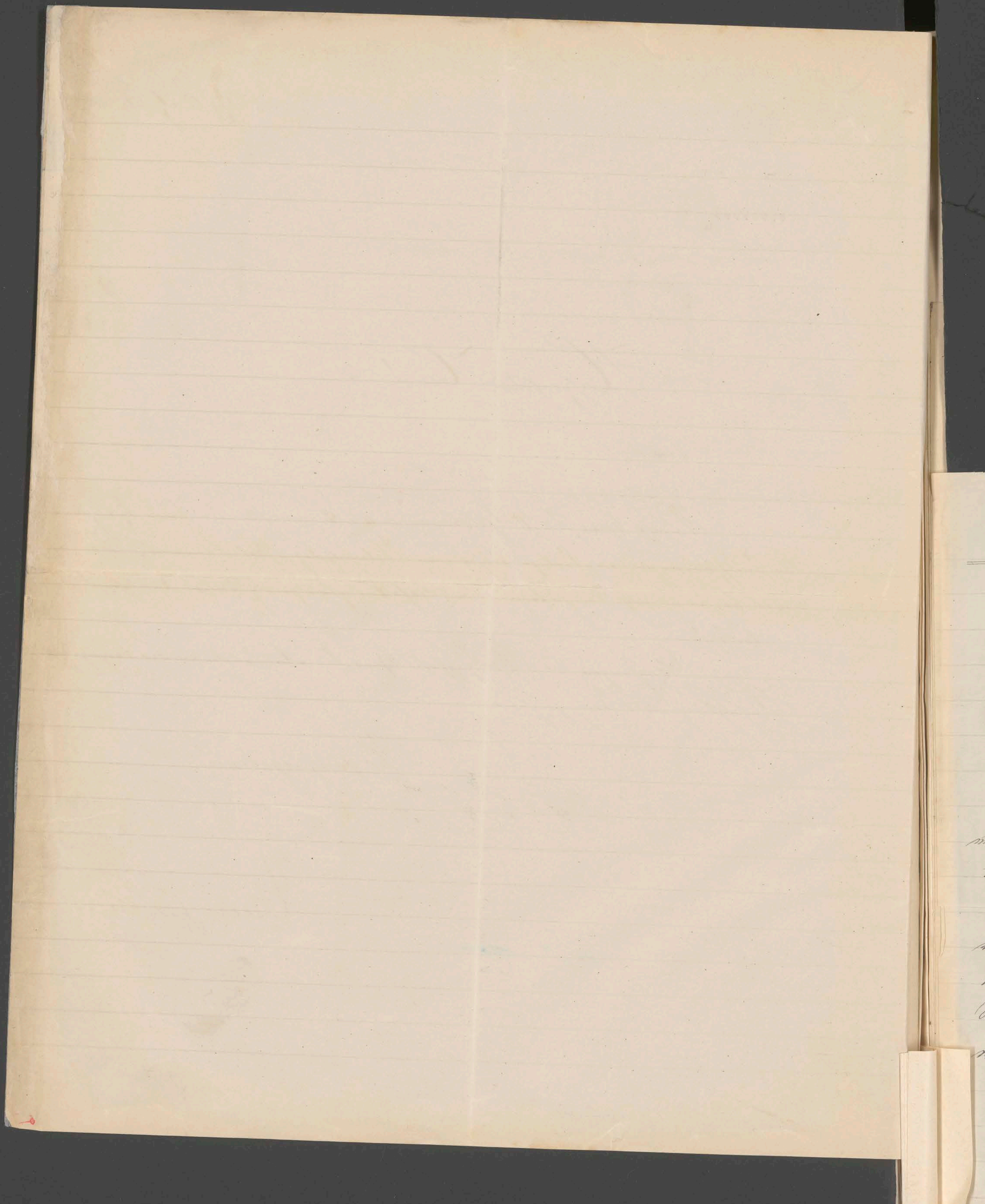
Hochgeehrter Herr!

Wie mir Herr Dr. W. Goldbaum mittheilt, wünschen Sie zwei Exemplare der deutschen, in meinem Verlage erschienenen Uebersetzung Ihres Romanes „Ohne Herz“ und beehre ich mich demzufolge, Ihnen dieselben gleichzeitig unter Kreuzband zu übersenden.

Genehmigen Sie, sehr geehrter Herr, den Ausdruck meiner vorzüglichsten Hochachtung, mit der ich zeichne als

Ihr ganz ergebener

Karl Prochaska



Prochaska Karel

~~558~~
330

Kais. kön. Hof-  und Verlags-

Buchhandlung Karl Prochaska.

Teschen, den 29. Mai 1884

Geehrter Herr!

Ich habe nur hier in Teschen eine offene Buchhandlung, in der für die mir gesandten Broschüren keine Verwendung ist; dieselben folgen deshalb mit Dank zurück.

So viel ich weiss ist bereits eine französische Ausgabe von Kraszewski, Ohne Herz in Vorbereitung. Ich besitze nur das Verlags-Recht an der deutschen Übersetzung und kann Sie nur auf eine Verhandlung mit dem Dichter selbst verweisen.

Hochachtungsvoll

Karel Prochaska

Justin PROMIS
16, Rue Cornac
BORDEAUX

Bordeaux 11 Mai 1880.

Monsieur J. Kraszewski à Dresde
21 Nordstrasse.

Monsieur

J'ai bien reçu votre honorée lettre 6 courant ainsi que les 75 francs que vous avez eu la bonté de m'envoyer pour solde de ma facture dernière, ce dont je passe écritures conformes & vous remercie

Lorsque j'aurai l'occasion de mettre en bouteille un vin de Sauternes plus doux que le précédent je me ferai un plaisir d'en réserver quelques caisses pour vous et j'aurai l'avantage de vous en informer, malheureusement les prix de nos vins blancs augmentent & je serais obligé de vous demander une augmentation; mais il me sera agréable de vous servir de mon mieux.

Je vous présente Monsieur l'expression de ma considération bien distinguée,

Votre dévoué serviteur

J. Promis

Justin PROMIS
16, Rue Cornac
BORDEAUX

485
333

Bordeaux 8 Janvier 1881

Monsieur J. Kraszewski à Dresde
21 Nordstrasse

Cher Monsieur,

Je m'empresse de vous accuser réception de la lettre que vous avez eu la bonté de m'écrire le 2 courant et suivant votre désir je fais mettre au chemin de fer à l'adresse de Messieurs Lebroth & Cie Commissionnaires à Vienne qui en feront la livraison franco de tous frais, à Mademoiselle C. del Negro 4 Wipplingerstrasse ;

MCDEN = Une caisse 25 bouteilles vin rouge
No 1231 Château Dillon Médoc 1872 à f. 3.25 –

Votre lettre renfermant 100 marks pour solde de ma précédente facture 1 fl. demeure à droit je passe écritures conformes et vous remercie,

Je suis très sensible aux bons souhaits que vous voulez bien m'adresser à l'occasion de la nouvelle année et je vous offre cher Monsieur la bien sincère réciprocité de ces bons souhaits avec la nouvelle expression de mes sentiments aussi distingués que bien dévoués,

Votre très humble serviteur

J Promis

Bordeaux le 10 février 1881

Justin PROMIS
16, Rue Cornac
BORDEAUX

488
337

Monsieur J. Kraszewski à Dresde
21 Nordstrass.

Cher Monsieur,

Je reçois à l'instant une lettre de Messieurs Seeboeck commissionnaires à Vienne qui m'informe que la caisse de 25 bouteilles adressée à Mademoiselle C. del Negro est arrivée en très mauvais état et qu'il ne reste que 12 bouteilles intactes, cette caisse a dû souffrir des grands froids que nous avons eus ces temps derniers et je m'empresse de vous dire que je suis à votre entière disposition pour remplacer les 13 bouteilles perdues car je ne saurais vous laisser supporter ce dommage que j'aurai dû prévoir avec le temps que nous avions à l'époque où j'ai fait cette expédition. Je vous prie de vouloir bien me dire Monsieur si je dois expédier ces 13 bouteilles et je vous prie aussi d'écrire à Mademoiselle del Negro de vouloir bien recevoir les 12 bouteilles qui restent dans la caisse qui est chez Messieurs Seeboeck &a, je vous fais mes excuses pour cet incident fâcheux et je vous renouvelle cher Monsieur l'expression de mes sentiments respectueux et bien dévoués

J Promis

335

Célestin Didier Mâcon à f 3.25 – f. 81.25.

~~484~~

84?

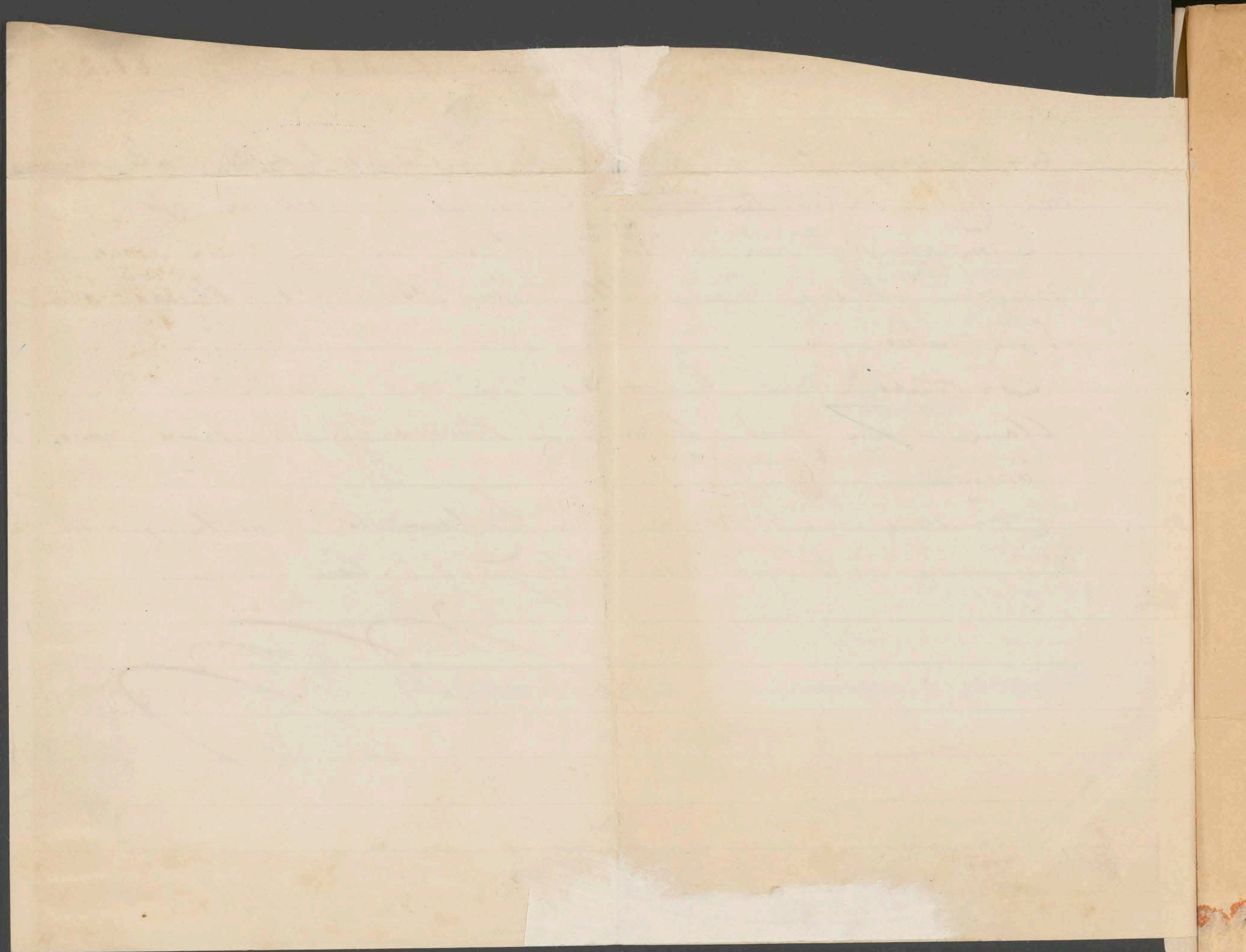
Aussitôt que je connaîtrai les frais de transport et de droits payés par Messieurs Seebach j'aurai l'avantage de vous en informer,

Je me suis fait un plaisir de choisir un vin d'un prix modéré et qui m'a semblé devoir convenir à l'usage auquel il est destiné,

En temps j'aurai l'avantage de vous reparler de vin blanc pour vous lorsque je trouverai ce qui pourra vous convenir,

Je vous prie d'agréer cher Monsieur la nouvelle expression de mes sentiments aussi distingués que bien dévoués,

[illegible]



Prorok Wojciech
7 / 336

Miły Panie Kraszewski

Według Wykazu przezemnie wydanego z dnia 1 Listopada 1880
są wszyscy Katolicy i Chrześcianie z wszelkich charakterow
Sakramentalnych na duszy ogołoceni i wszelkich łask zbawiennych
pozbawieni zarowno z Poganami ciemnymi i żydami
Te czasy przekleństwa Boskiego są za Wyrokowane na 1290 lat
ale Pan Jezus przyobiecał że te dni będą skrocone u Mat. rozd. 24
wiersz 22, A gdyby nie były skrocone dni one, niebyłoby żadne ciało zbawione,
lecz dla wybranych będą skrocone onedni. Także Proroctwo S. Bernie-
wza Opata z Jędrzejowa oznacza, że po obieralnych Krolach Polskich
po śmierci ostatniego S.P. po upływie 1007 (miesięcy) powstanie
nowe Państwo złożone z wolnych Państw z ktorych Polska będzie pierwsza
pod Wielkim Krolem. Także proroctwo Przeora Częstochowskiego Klasztoru
pod Warszawą oznacza że po roku 1815 po Kongresie Wiedeńskim i
rozbiorze polski w liczbie roku 7 za siodmą razą czyli roku 67
zjawi się pokoj dla polski i innych państw też pod Wielkim Książęcem
pokoju i Krolem powszechnem. Te czasy mogą się już odmienić
od 8 Września i Pięćsetniej rocznicy Obrazu Maryi w Częstochowie r.b.
a to tylko przez Objawienie się P. Jezusa i P. Maryi w ognistych Obłokach
na niebie, i przez otworzenie ludziom sposobow do szczęścia doczesnego
i wiecznego. Także od tąd ma wystąpić z pod ziemi Nowa Stolica
Boża Gmach wspaniały na wielkich filarach stojąca w ktorej
Wielki Krol i jego Towarzysze osiędą, a ktora potem będzie
przeniesiona do Jeruzalem na Gorę Syon. Rowno cześnie zawiąże
się Nowy związek wszelkich stanow ludzi (Kościoł) obejmujący
10 Narodow to jest Polakow Czechow Grekow Hiszpanow
Włochow Francuzow Anglikow Szwedow i Rosyjan i Niemcow
do tych 10 Narodow wszelkie inne narody według stosowności będą
poprzyłączane ale każde mieć będą swoje narodowe rządy i wolność
Założenie tego Kościoła będzie powstawać przez wybory i ustawy
nowych Urzędnikow Duchownych i Świeckich z wszelkich stanow
ludzi. a rozpoczną się te wybory w Częstochowie zaraz po tem Obja-
wieniu po pierwszej Niedzieli ktora będzie zaraz w następny dzień
po N. P. Maryi (bo Sobota wypadnie) i te wybory trwać będą ciągle
codziennie oprocz Niedziel przez 7 tygodni a potem dalsze
wybory będą według potrzeby w czasach poźniejszych odprawiane
To wszystko dziać się będzie w tem samem porządku jako
opisane jest w Wykazie z dnia 1 Listopada 1880 tylko ze zmianą
czasu ktory się spoznił Piszę 15 Sierpnia 1882. Prorok Wojciech



An
Den Herr Josef J. Kraszewski
Polonische Mann alt heim 70 Jahr
in Dresden

ZERKOW R.B. POSEN
22 8
82

VIII.

Proschwitzky & Hofrichter,
Stettin & Swinemünde.
Commission und Spedition.
Dampfschiffs-Rhederei.
Schiffs-Clarirung und Befrachtung.
Versicherungs-Agenturen.

Stettin, den 13ten Mai 1875 ~~875~~ 337

Herrn Y. J. v. Kraszewski
Dresden, Nordstr. 27

Wir haben hierdurch das Vergnügen, Ihnen anzuzeigen, dass wir heute die nachstehend verzeichneten Güter an Sie verladen haben. — Unsere Spesen laut Nota am Fusse dieses

M 25 „ 25 d betragend, haben wir dem Gute nachgenommen.

Hochachtungsvoll
Proschwitzky & Hofrichter
[illegible]

verladen per Bahn als Frachtgut p/ Begleitschein 132563
von Sendung des Herrn H. Bukowski, Stockholm

J. J. v. Kraszewski Nordstr. 27. Dresden 2 Kisten Silberarbeit Br. 107 K.

III N 1719.

Spesen-Nota.

Nachnahme	M		
Fracht	„	21	„
Hafengeld	„	„	10
Waagegeld	„	„	15
Fuhr- und Arbeitslohn [illegible]	„	1	
Zollspesen	„	„	50
Lagermiethe u. Feuerassecuranz	„		
[illegible] ~~See~~-Assecuranz-Prämie de M 4500	„	1	50
Connoissemente, Porto u. kleine Spesen	„	„	25
Nachnahme-Provision	„		
	„		
	„		
	„		
Spedition	„	„	75
	M	25	25

Prószyński Konrad
~~576~~
338

Czcigodny Mężu!

Kraj cały przejęty najżywszą wdzięcznością dla Ciebie, śpieszy złożyć Ci szczere dowody swych uczuć korzystając z nadchodzącego jubileuszu Twej pracy. Jubileusz Twój jest uroczystością istotnie narodową. Wobec jednak podobnych, a rzadkich uroczystości najliczniejsza część naszego narodu — lud zachowuje się zwykle dotąd biernie, obojętnie, bo też za mało na ten lud klasy oświecone zwracają uwagi. Temi myślami powodowany, a wziąwszy za cel życia dla siebie pracę nad oświatą ludu, byłem napisał i pragnąłem wydać książeczkę o Tobie, Czcigodny Mężu i Ojcze! Lecz współcześnie ze mną zająć się wykonaniem tejże myśli

kto inny, piszący pod pseudonimem Mrówka.
Autor ten przed wydaniem swej pracy wy-
raził mi swe żądanie, aby jeden z nas ustą-
pił. Obawiając się być posądzonym o jakiekolwiek
względy uboczne uległem temu żądaniu, może
cokolwiek za lekkomyślnie, pod wpływem chwi-
lowego wrażenia, bo wobec Twoich zasług
Twego w narodzie znaczenia nietylko dwóch,
ale więcej prac o Tobie dla mnogiego ludu
nie byłoby za dużo. Ale raz danego słowa
cofać już nie mogę. Rozumiem jednak i uznaję po-
trzebę jeszcze większego spopularyzowania śród
ludu Twego, Czcigodny nasz Mężu, imienia
już nie moją nieudolną pracą, lecz przez wy-
danie jak najtańsze jednego z dzieł Twoich,
które by było dla ludu najprzystępniejszem
i najstosowniejszem. Uważam jednak za konie-
czne udać się z zapytaniem do Ciebie, Ojcze,
z pytaniem o Twoją wolę, a następnie o wybór
z Twojej strony. Przychodzą mi na myśl
przede wszystkiem: powieść „Kordecki" bardzo
chętnie przez lud czytywana, lecz rozpowsze-
chniona dotąd śród niego zbyt mało, — oraz
książeczka „O Strony", jako dla ludu bardzo

średnio napisana, a wyczerpana już z handlu księgarskiego.

Jeżeli, Czcigodny Mężu, pozwolisz przystąpić do urzeczywistnienia tej myśli; racz Sam wskazać jedno z dzieł Swoich, które by można było wydać w jak największej liczbie egzemplarzy dla ubogiego naszego ludu za cenę tylko druku i papieru.

W nadziei, że nie zechcesz, Czcigodny Mężu, odmówić tej prośbie, będę oczekiwał łaskawego z Twej strony zezwolenia i decyzji.

Konrad Prószyński
(Kazimierz Promyk).

Warszawa, 17 Grudnia 1878.

Adres: Warszawa, ul. Rymarska 12.

Zn
czenie
drog
N
jej p
potr
Stor
win
mni
z n
z n
mi
jest
przyj
nie
moż
Jac
byłem
zaled
bni

Protopowicz W. 340 ~~295~~

Łaskawy Panie!

Znajdując chwilowo przeszkody do osobistego wytłumaczenia się w moim interesie, przed Panem, ośmielam się drogą listu takowe zakomunikować.

Na zasadzie przyobiecanego mi w m. Styczniu podwyższenia mojej pensyi przez mego Pryncypała Levy, i czując gwałtowną potrzebę odzieży, udawałem się z prośbą do Szanownego Stowarzyszenia bratniej pomocy, za pośrednictwem X. Lecdwińskiego i W^go Nowoleckiego, o uchwalenie pożyczki dla mnie, którą z rąk P. Nowoleckiego w ilości 20 tlr. otrzymałem z warunkiem wypłaty miesięcznej w ilości 5 tlr. dobrowolnie z mojej strony zapowiedzianej. – 1go Lutego r. b. robi propozycyę mi mój Pryncypał, czy chcę pobierać Lekcyi francuzkiego języka, na które udaje mi wolne godziny i 2½ talar. miesięcznie przyjąłem to chętnie, bo chociaż czasowo położenie finansowe nie polepszyło się, to – w przyszłości przy gruntownej znajomości francus. języka, ufam, o wiele lepszą pozycyę w moim fachu osiągnę. Boli mię jednak, iż pomimo szczerych chęci nie byłem i nie jestem w stanie zacząć wypłatą. Z 20 tlr. mojej płacy zaledwie mogę zaoszczędzić 5-10 franków, które jeszcze potrzebniejszemu memu bratu Stud. Prawa w Akad. Nancy prze-

Sytaom. – Mam nadzieję, że po porozumieniu z moimi krewnymi na Litwie, kiedy mógł po Świętach, częściowo tak ważny dług dla mnie spłacić.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania dla Łaskawego Pana, z jakiemi pozostanę na zawsze.

Sługa W. Protasowicz

Drezno d. 25 Marca
1866 r.

Prozor Karol

Opowiadania historyczne. 48/341

Karol Prozor

Ostatni Oboźny Litewski

str. 48 druk szósty

Źródła.

Z rękopiśmiennych

Udzielone mi Taszkawie przez wnukę oboźnego - genealogja, kilka notatek, odpis wierny z urywków do przyszłego pamiętnika kreślonego przez Karola Prozora ... dalej wzmianki o nim odnalezione w listach brygadyera Franciszka Łaźnińskiego, przebywającego po rewolucji Kościuszkowskiej we Włoszech. wreszcie nieliczne szczegóły z korespondencji brygadyera Dzieżka wyjęte.

Drukowane

Pamiętniki Matuszewicza – przeważnie tom IV.

Encyklopedia powszechna artykuł Bartoszewicza o Butrymowiczu t. III

Ramoty starego Detinka o Wołyniu p. Andrzejewskiego t. II

Korespondencya Sta Augusta str. 76–78.

Kraszewski Polska w czasie trzech rozbiorów

Dniewnyja zapiski Kreczetnikowa

Wyjątek z pozostałych pism Ja- Kosiński – Tygodnik literacki 1841 str. 80–100.

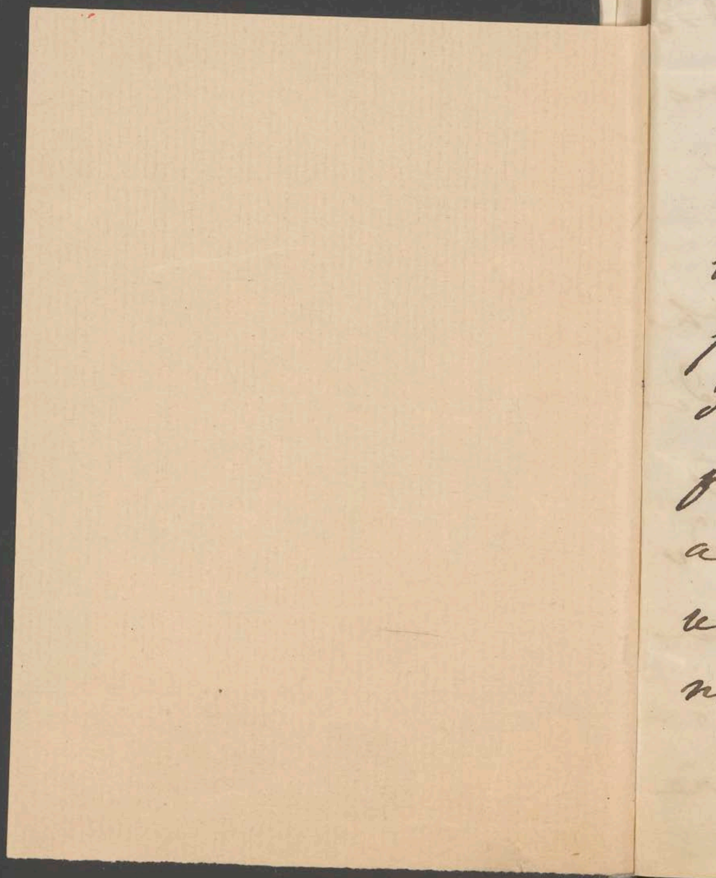
Pisma Ekateryny Entonnini

Russkij archiw. 1873 II. str. 2295

Zbornik russkaho istoriczeskaho obszczestwa Petersburg 1875 XVI. str. 64.

Rehocki Pamiętniki Wilno 1857 T. I. str. 185.

Soroka. Pamiętniki Tygodnik Muzkowany 1881. str 147.



Prusinowski Jan

Prusinowski

343

Po odebraniu listu Pańskie-
go, charakter ręki Jego, tyle
mi znany, a niewidziany
tak długo – wiele dla mnie
nad wszelki wyraz, wywołał
wspomnienia. – Lat zaledwo
kilka przeszło, od czasu, owych
codziennych niemal kommu-
nikacyj – a zdaje się tak daw-
no – za – przeszłym, bo już wszyst-
ko inaczej. Ze wszystkich zna-
jomych, został zaledwo, jeden
dom Pani Komornickiej, utrzy-
many z panną Marją niegdyś,
a dziś Panią Jerzową – zresztą,
nikogo. Kiedy zaś przyjdzie mi
na myśl, pierwsze poznanie

152

Pana. podczas przejazdu przez Żytomierz w kwaterze śp. Ludwika Grabowskiego - dziwię się, że jeszcze nie wszystkie włosy posiwiały mi na brodzie - tyle lat, tyle zdarzeń, coraz to cięższych przygód od tego czasu..

Gotów jestem służyć Panu czem mogę podczas Jego oddalenia - ale proszę o informacji szczegółowej, w razie potrzeby - bo interesa Pana zupełnie mi są obce. - Skrypt Gawińskiego spłaciłem i odesłałem Pani - Kwit jego mam u siebie - i czyby go do Kisiel odesłać? - Listy nadawcze w Hubinicach Kisielach, i jeszcze nie załatwione.

Zaś od p. Józefa podobno na-
pisaną będzie Pan czekać
pieniędzy — bo — zdaje mi się,
że niema gotówki — jak my
tu wszyscy prawie, na swoją
skalę.

Z miasteczka, to chyba doniosę
Panu, że Męczyński, dobił się
niemal europejskiego rozgłosu
z powodu wynalezienia ma-
chiny kontrolowej do gorzelni-
Pisałem o tem dawno do Ga-
zety Polskiej, ale dotąd arty-
kuł nieumieszczony — wiado-
mość więc, albo coś na prze-
szkodzie stanęło. Bawi on
teraz w Berlinie, gdzie przy-
gotowania machiny swojej dla
Hamburga, Londynu, Paryża,
Ameryki itd itd.

154

Redakcja Gazety, zaczęła mi
przysyłać exemplarz, chociaż nie
wiem za co — bo oprócz wspo-
mnionego artykułu, nie posyłałem
żadnego. Trzeba by Redakcji Kolembera
korespondentów, żeby mieć
o czem pisać z prowincji.
Przyczynki pana Tytusa, może
pamiętacie Pan, dziś niemo-
głby mieć miejsca.

Daj Boże do zobaczenia — i
kiedy? Teraz zaś proszę przyjąć
szczere zapewnienie szacunku
i pamięci

od prawdziwego sługi

Józef Dmuszan

P.S. Pan Kowalski nie odpowiedział
mi jeszcze na zapytanie czy pomiar
w Saljanach skończony — bez czego
do działu z PP. Bielickimi przystą-
pić niepodobna.

13/25 Kwietnia 1863. Tyłowicze

prusinowski

345 ~~445~~

Niechcąc obarczać Pana, mémi pismami, rad jestem, że przynajmniej interes dając mi do tego sposobność – pozwalając zarazem złożyć Panu mój szacunek i pozdrowienie.

Wracam z Tuljanki. – Po ułożeniu przez p. Koronackiego, dwóch sched majątku, wybrałem po [illegible] z p. Janem Brzó-wiczem, jedną z nich – dla Panien Bielickich. Wszystko zdawało się przemawiać za tym obiorem – jako to: lepsza sadyba dworska, większość pól ornych, stawiszcze dawniejsze – i

456

młyn wieczny. Jedyna niedogodność tej schedy, jest że nasz będzie las, oddzielny od majątku, o wiorst pięć odległy, gdy scheda przeciwna pozostaje przy lesie miejscowym. Ale za to pp. Bielińscy mają prawo wyrąbać w tym lesie 24 dziesięcin drzewa co będzie dostatecznem dla pobudowania wszystkich zabudowań dworskich i folwarcznych. Nowa działy zaczyna się od 1. września, bez względu na czas zatwierdzenia urzędowego — a budowle folwarczne i dworskie przechodzić mają stopniowo w ciągu pięciu lat następnych całego niedostatecznie dla stron obu

376 ~~117~~

Na 8 przyszłego miesiąca mamy zjechać się z P. Kowna-kim w Kijowie, dla uprawnienia działu — jeśli jakie jurysdykcyjne przeszkody, nie zawadzie nie staną, skończymy interes ostatecznie. P. Budzowicz w części zaopatrzył mnie w środki potrzebne na koszta papieru i przejazdów — w części, ma nadesłać do Kijowa. O dalszym biegu interessu uwiadomiam do niej.

O sobie zaś nic ciekawego nie mam. Bogiem Ukrainie mieszkam na niej domek Łaskawa. Żona i jedna córeczka często mi dokuczają — w środki zarobkowania — wyszukają. Miło nam zawsze stoi czas pobytu Państwa

458

w naszem miastem — ktory jak dwa tygodnie.

Dom niegdyś panski, jest w tenże sprzedany i odpowiednio dodano mu trzeci ganek wchodowy. Jakim jest nowy, niewiem.

Kończę ponawiając wyrazy uprzejmego szacunku

pozostaję najuniżeńszym sługą

Ignacy

N 202

24 Sierpnia / 5 Września 1863

Żytomierz

Panu JJ. Kraszewskiemu

Prusinów

347

Jaśnie Wielmożni Państwo
Dobrodziejstwo!

Ostatni list Państwa oddano mi w dzień pogrzebu mojej Matki, która, po kilku dobach cięższej choroby, opuściła mnie, idąc w świat lepszy. Nie wstrzymuję choć krótkiego słowa boleści, bo piszę do Państwa, jak do Łaskawych dla mnie – i czuję się w długu najżywszej wdzięczności dla Pani Dobrodziejki, że wiecznie w każdym liście swoim, przesyłała Jej pamięć swoją.

Uległam wyrokom Opatrzności i wzgląd na dziatwę, szczególniej przy cięższym stanie pracy – obok pamięci na obowiązki moje dla Państwa – wszystko to – kazało mi zamknąwszy boleść w piersi, przywykłej do ciosów, wrócić do zajęć obowiązkowych.

Najchętniej przyjmuję kierownictwo ogólne interessów Państwa. Nie jestem tylko pewną, czy przy warunkach dzisiejszych, dobra chęć, bez gotowych środków, zdolną będzie cokolwiek poradzić. Zrobię jednak co będzie można. – Wyjechać

do Kijowa nie mogę w tych dniach. Najprzód dla tego, że lada godzina oczekuję wezwania p. Komnackiego do Kijowa, dla uprawomocnienia działów tranzakcyi z Bielickim — a powtóre, że mam paszport tylko do Kijowa i Humania — musiałbym więc go chyba na nowo wyrabiać — co z wielką zapewne przyszło by mi trudnością.

Dla tego — i dla potrzebnych informacyj ograniczyłem się, wysławszy z dzisiejszą pocztą dwóch listów.

primo Do p. Mierzejewskiego — zapytuję go a, o Bank — b, o 10% — d, o wagaryę gruntów i d, o wysokości dochodów z lat przeszłych i wypłatach państwu — jakoteż o domiarowanym dochód w tym roku po 24 marcu — ilości zboża, gorzałki — jakości remanentu i porobków — nie odbitych przy nowszym trybie gospodarstwa — Przy tem powtarzam prośbę o przysłanie mi prędzej papierów potrzebnych do przeniesienia długu bankowego na ziemię gminną.

Piszę do Niego bardzo grzecznie — proszę o wszystko a nie wymagam niczego — sądzę jednak że samo zapytania będą starczyć gniewać. Gdyby się wszyrządzał czy nielepszy państwo na ręką ustawicie który zupełnie odpowiedziałby potrzebie — a do tego

obeznany z tutejszém gospodarstwem — i niezarażony manią agronomiczną — a za tem poprzestający na płacy niewysokiéj. Za charakter zaś i skrupulatność w obchodzeniu się z cudzą własnością, wszystkiego, ręczę jak za siebie samego.

Do P. Komorowskiego piszę — o Haukem — o Magnuszewie — o tychże papierach co do Mikłaszewskiego, dla przewłóczenia długu — a najwięcej o dzierżawie — to jest czy opłaci 10% i kiedy resztę będzie mógł wypłacić. Niemniej zawiadamiam go, iż po S. Janie Państwo wypowiadają dzierżawę.

Po odebraniu obu odpowiedzi, postąpię odpowiednio do potrzeby. W razie potrzeby postaram się być osobiście w Kielcach — jeśli p. Mikłowski, nie posłucha mojéj propozycji, żeby żądane szczegóły zakomunikować mi przez zaufanego oficjalistę — co byłoby tańszą i prędszą drogą. Mnie zaś odpowiedzą więc zapewne z Kijowa — jeśli nie skończywszy uprawomocnienia działu — to przyjmując podam go do Izby Cywilnej — i pozostawię tylko pojechać w drogę, dla odebrania go od akt po przejściu dłuższych formalności. ——

Co do warunków moich — poczytam wszelkie za błyszczące, w położeniu mojem dzisiejszem, gdy po stratach ogromnych w początku roku, przeszła dręczą mnie choroby w domu i nakazie śmierci. Oszczędzając jednak Państwu przykrości rozczarowania niezmniejszonemu słudze proponuję zniżonego honorarium od 150 do 100 Rs. Potrzebowałbym tylko odpowiednio do okoliczności mieć zawsze jakiś zapas na rozchody. Dodaję o tem w listach PP. Miłkowskim i Kraszewskim. Dzisiejszej zaś mam depozytu Państwa tylko 24. Rs. z 500 niedopłaconych za pomnik, z powodu niedodania statuy będącej w programie. Z renty dotąd mam wydatki tylko na korespondencyję do Litwy.

Żona moja łączy Państwu wyrazy szacunku. Nie pisze do Pani, bo po bolesnem przejściu jakiego doznaliśmy, zatrwożyła ją poniekąd, lekka indyspozycja naszego malca. Nie odchodzi więc od niego. Niemniej dziwuje mi Państwo, że list ten pisze do Nich obojga — lecz to mi natura wykład sprawozdania — i list ten w oryginale zapewne Pani do [illegible] racz odesłać Panu.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem
obojga Państwa dobrodziejstwa
najniższy sługa
[illegible signature]

№ 239
27 Września / 10 Paźdz. 1863
Żytomierz

prusinowski

349 613

Z niewypowiedzianą przy-
jemnością, spotkałam się z
charakterem ręki Pana, w
ostatnim liście do mnie. Czas
w którym widywał codziennie,
miewaliśmy drobne kosteczki;
żywo stanął mi w pamięci;
a spokój święty, wśród pracy
ciągłej i ożywionej — nieprze-
czuwaliśmy że przegradza nas
chwila tylko, od odwrotnej stro-
ny medalu życia. Po przejściach
kilku tych lat ostatnich, nie
dziwo, że lata przedtym zdołały
zmęczyły ducha i ciało, niż by

powinny. Chwała się jednak
Panu, że pomimo mnóstwa
ciosów, którymi podobało się
Bogu, dotknąć mnie — noszę
się jak mogę. Zdziczałem tyl-
ko i boję się ludzi — ale sam
z sobą i w szczupłym kółku
domowem, szczególniej gdy
Bogini Higija, łaskawiej
spojrzy na moją dziatwę — czuję
jeszcze jakiś zapas młodszego
życia. Tylko coraz grobów więcej
przybyło — a tracąc Matkę —
straciłem ostatnie serce, z
którem mogłem podzielić wspo-
mnienia obce dla reszty świata
i z tąd coraz to częściej czar-
na chmurka pamięci, zlatuje

ku mnie — wiem naniej, w ten
świat pozasłoneczny powę-
drować przyjdzie.

Zaś dość o tem. Niestety na-
dziei, że jeszcze osobiście będę
mógł powitać Pana — i może
szczerzej pomówić. Schodzę do
interesów.

Jakoż interesa majątkowe Pań-
stwa, nie są tak złe, jak się mo-
że Panu zdawać, a wiele lepiej
są niż wielu innych. Przykro
mi tylko że w chwili obecnej
trudno zapobiedz natychmia-
stowym potrzebom. Trzeba się
uzbroić na przebycie krótkiego
kryzysu. O szczegółach piszę
do samej Pani. Będziemy ra-
dzić i robić co można — a co

666

najbardziej postaramy się że
niepotrzebnie i nadaremnie
próbami. Trochę pieniędzy po-
winieniem dostać i takowe
natychmiast Pani odeślę. Pan
zaś pomnę tylko o spokój i pa
mięć o zdrowiu własnem
A polecając się dobrej Jego
pamięci i Pana ukłony
od żony mojej — powtarzam
wyrazami zawsze szczerego
szacunku jako
prawdziwy sługa
J. Demetrowicz

26 Grud 863
Żytomierz

JW. JJ. Kraszewskiem
w Dreźnie.

Kopia

Rachunek z [illegible] zaległości pozostałej z Olesnowa.

Oblig wydany w r 1860 na sumę — 11,600.-

+ Procent roczny od tej sumy po 20 stycznia 1861 r — " — 696

Razem rubli — 12.296.

++ Na ten rachunek przysłano w sierpniu (w Radziwiłowsku) 1860 r naprzód w Radziwiłowie — 450.

w styczniu nadesłano

Listami zastawnemi na 40000 zł. p. według kursu wypłaty — 39866. 20.

w gotowiźnie — " — 5000.-

w obligach skarbowych z 1800 po kursie kasowym — 9140.-

Razem złp. — 54.006. 20

czyli rub. srebrnych — 8101

[illegible] [illegible] od należnej sumy — 12296.

Sumę 8101 i 450 czyli — 8551.

Pozostaje — 3745.

od tej sumy należy procent [illegible] [illegible] rok 224 r 70k. — 449. 40

+++ Z pozostałej przy [illegible] — 4194. 40
— 30.-

23 Stycznia 1863 ogółem — 4225. r 25 k

(podpis [illegible])

448

P. Lipski prezentując mi ten rachunek zajawił:

1º Że 450 rs. wypłacane w czekach Paulsdom przesłanemu przez Rodziewicza i oznaczone przezemnie przez (××) — nie płacił na rachunek długu — a przesłał ze sprzedaży niektórych remanentów i innych dochodów, a mianowicie:

Za 2 konie i 2 źrebięta —	91.	
Za 5 krów 4 nazimki i byka 1.	73	
Za 6 sztuk nierogacizny —	20.	
Za narzędzia od Kubuski —	82.	
Za żyta koszy 47 garcy 16 —	90.	25
P. Zangblewski za zboże oddał —	100	
	450	25

Powiada więc że z tych pieniędzy 450 rs oddał a pozostałe 6 r. 25 odesłał do innego rachunku, a mianowicie tego:

2º

a) komornianka —	6.	25
i b) wypłacane w czekach Paulsdom a oznaczone przezemnie (×××) —	30.	—
	36.	25

i długo tak się wylicza:

352

w aptece Kaseckiego — 21.
———— Żółckiego — 10.
Andrzejczenu w Zulbea — 15.
Kalenie za arendę — 109. 25

155 25

Otrzymany z tego — 36. 25

Zwłóczna wypłaconych nadług —— } 119 —

i 3° Protestuje że w rachunku Panskim, przy pierwszej likwidacyi, omyłkowo policzony procent raczej do Stycznia 1861. gdyż skrypt wydany 20 Czerwca 1860 roku a za tem takowy wińien być (niby) liczony tylko za 7 miesięcy — przez co summa w rachunku Panskim, 696 z. oznaczona ponieważ przez (+) zmniejsza się do 406.

Nakoniec zasadach rzeczywistey rachunek następujący:

Ze skryptu .... z d. 20 Czerwca 1860 z należytości — — — 11,600.
Procent od 20 Czerwca 1860 do 20 Stycznia 1861. za 7 miesięcy — 406

stanowi — 12,006.

670

Z przeniesienia — 12,006. r.

Na to wypłacono w Lutym 1861 r. (ponieważ za remanenta 750 r.) — 8101.

Wynikłe z rachunków wykazanych wyżej — „ — 119

Razem — 8,220 — 8220

Zostawałoby kapitału na 20 Stycznia 1861. — „ — 3786

Procent za lat 4 od 20 Stycznia 1861 po 20 Stycznia 1865 po 227 rubli kap[ita]łu. — „ — 908 r 64.

Procent od 20 Stycznia po 20 Czerwca 1865 za 5 miesięcy — „ — „ — 94. 56.

Razem — 1003 20 — 1003. 20

Zostawałoby ogólnej należności kapitału z procentem po 20 Czerwca 1865 — „ — 4,789 20

Skrypt pd. jest mniej więcej daty 20 Czerwca 1860 r. Zapytuję jednak jeśli Pan Dobrski znajduje te tury kategorię rachunków oznaczone gwarantowane by akceptuje nadpłat 119 r. i w ogóle czy tej kapitału i procentu według ustanowione właściwie?

[illegible]

Pruszynowski 7 Jan 64

487/353

Jaśnie Wielmożna Pani

Dobrodziejko!

Plenipotencja, rachunek z prowentu pocztą doszła rąk moich. A nie więcej, jak na dwa lub trzy dni przed tem, P. Mikłowski raczył mi (przy zgromadzeniu) przesłać rachunek z [illegible] zarok prowenty. Od P. Kruszewskiego, dotąd nie mam ostatecznej decyzji, czy zostaje w Hubinie na rok trzeci, podług zdecydowania Państwa i warunków, jakie. Ma podstawę w zasadzie kombinacji P. Mecenatka Piotrowskiego.

W ogóle, nie mogę skryć że ogólny stan interesów Państwa, (szczególniej po zaciągniętym mi pierwej rejestrzyku ciężarów) jest w położeniu bardzo drażliwem – tem bardziej, że kredyt, można przewidzieć, nieistniejący wcale. Bo, obok trudności dostania pieniędzy i

i niesłychanie ciężkich warunkach z nakładu czynności aktowej wymaganej jest decyzji władzy, co strasznie bieg rzeczy opóźnia.

Ze ściśnionem sercem, postanowiłem Pani całą tę rzecz otwarcie przedstawić.

Kopiji rachunków p. Mitkowskiego, nie śmiem posyłać, przeszły one wszelkie moje oczekiwania — i popychają koniecznie, do przedsięwzięcia jakichś kroków, choćby kosztownych, ale które wyprowadziły by nas z zabijającej pozycji dzisiejszej.

Postanowiłem więc:

1° Dostać kilka tysięcy rubli, dla przesłania części Pani — i żeby mieć zapas do dalszego prowadzenia gospodarstwa w Kielcach, z jakimś pożytkiem. Domyśla się Państwo że na ciężkości warunków, zważać nie mogę. Ofiarą kilku procentów więcej, godzi się okupić od ruiny ostatecznej.

2° P. Mitkowskiemu od 24 marca najdalej, podziękowanie za opiekę — ściągnąwszy z niego szczegółowe rachunki za dwa lata ostatnie

urzędnika do tego, w tej chwili nie znam. Myślę jednak oprzeć się na pewnym jego mocniu który, w każdym razie, najgorszym, musi być dogodniejszym od Mitkowskiego. Oprócz pensji, 200 rs. i mieszkania z opałem, mam zamiar proponować mu gołą ordynarję, bo bezwarunkowy użytek dworski, doprowadza do ekscesów nieobliczonych.

3cie Jeżeli p. Komorowski odmówi się od Hubina, myślę projektować p. Mitkowskiemu dzierżawę, do czasu wypłacenia Mu kapitału, dla wybierania procentów. Z warunkiem jednak, żeby na wstępie bank opłacił. Jeżeli nie wywiąże się, lub jeżeli p. Komorowski zgodzi żądane od niego warunki — wypadnie go zostawić czasowo w Niwiskach, przy domie, opale i jakiejś ordynarji. Polegać tym jednak na nowym rządcy, żeby tam długo nie popasał.

4te Jeżeli w Hubinie ani zostanie p. Komorowski, ani da się tam uplasować korzystnie p. Mitkowski, wypadnie i tam urządzić czasowo własną administrację, bo odnieszanie,

na rok jeden myśli niepodobna — a tembardziej majątek dziś na lat kilka zawiązywać, gdy każdy possesor ma sobie za dobrodziejstwo jeśli dzierżawy tenuty płaci.

Jestem teraz w poszukiwaniu pieniędzy dotąd przy usilnej gotowości nadwyżki propozycyje, nic znaleźć nie mogę. Nie tracę jednak nadziei, że coś przecie znajdę.

Panna Konstancyja zdaje się, przez brak funduszów pozostanie tutaj. Obecnie tylko nagliśmy ustalić jej kilkudniowy wyjazd do Kijowa — skąd niezwłocznie jeszcze.

Załączam Pani rejestryk długów uzupełniony wiadomościami, jakie tu zebrałem — i proszę o zwrót onego, z wyraźniejszem wypisaniem imion i nazwisk, których wyczytać nie mogłem — a jeśli można i dat obligów.

Łaskawej opiece wysokiego szacunku polecając się

Obojga Jaśnie Państwa Dobrodziejstwa
najniższy sługa
J. Pensierski

N 26
5/17 Luty 1864
Żytomir

PS. Uwagi Pani w liście co na poprzedni rachunek Mikłaszewskiego, nie przyznaję konieczności. Do Krasnickiego oddałem tylko jak Pani pisze 333 rs 10 gr to jest 50 Rs i jeśli w kassie mojej dodano zero — jest moja omyłka. Skrypt zaś samej p. Mikłaszewskiej jest w tym rzeczy, musiał być wówczas niezapłacony, bo inaczej powinien był się znaleźć.

355 287a

17. Luty.

Przepraszam za jeden jeszcze dopisek – ale opamiętałem się, że wzięty w liście ogólnik o rachunkach z Kielc, mógł więcej Wam go przerazić, niżeli tekst się dostawiony. Robię więc z nich wyciąg.

Do rąk Szabsona przez rok cały, razem ze sprzedaną w Warszawie pszenicą, doszło tylko 2100 Rs. Wykup opłacony był tylko w cyfrze 500 Rs i na różne rozchody około 80 rsl. Cały zrazu Dochód

ponadto na utrzymanie majątku i podatków zwyżki i nadzwyczajny 10% wynoszący 699 - rub z kopiejkami. Ale że wykazano do opłaty rzeczonych 2000 Rs. Sens więc moralny, że Państwo z majątku mieli tylko 100 Rs. bo jest mniej, jak ekonom. Restauracji zbawiennej doczekać się niemogę.

J. Prusinowski.

356 ~~488~~

Prusinowski Jan

Jaśnie Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Jednocześnie z ostatnim listem Pani, odebrałem z pocztą gazetą, list od P. Tomasza Steckiego, zawiadamiający, że znajomy tego za którego charakter ręczy, niejaki Pan Puszczyk decyduje się przyjąć administracyję Kisiel i ma jakoby pieniądze na prowadzenie gospodarstwa. Przy tylu ciężących okolicznościach, żeby nie opuszczać rzeczy w początku, wyprawiłem dziś umyślnego, z listem do P. Steckiego i z rozpisaniem głównych zasad kontraktu, prosiłem żeby wybadał, czy umowę z P. Puszczyk, można uważać za skończoną — a to żeby uniknąć niedorzecznej jazdy do Kisiel. Za dni kilka spodziewam się ostatecznej jego odpowiedzi, bo wszystkie inne projekta upadły lub nie dopisały — i jeśli tylko będzie jakakolwiek możebność skończenia tranzakcyi, natenczas pojadę do Kisiel dla tej potrzeby. Rachuję ja, żeby administrator, oprócz nakładu na remanenta, pogłowia, aparatu gorzelnianego i gospodarskiego wyliczył do ręki od [illegible]00 do 1000 rs

Kochana moja, łączy Pani Dobrodziejce głębokie uszanowanie — a Panom ukłony. Odkłada pisanie do otrzymania pewniejszej wiadomości od Pani Konstancyi. — Pan Truciak dawno u Kisiel — sama bardzo się posunęła.

żeby młódz na początek, chcąc cokolwiek przedać Pani. Upieram się przy tem, przypominając lat 3 a ten pan ojca kominiczów 6. dni dzisiaj, kto ma lada jaki kapitał, jest wszechwładnym panem pozycji i może rozkazywać a potrzebujący tylko słuchać musi.

Z zapasów zbożowych niewiem czy wiele się znajdzie w kilku siołach, bo pisze p. Stecki że nawet magazyn w liczbie 800 korcy żyta niezapełniony. Ile będzie świeżej wódki niewiem. Co do starki pisał mi p. Witkowski że jej zostało tylko 120 wiader. Obliczenie dokładne nastąpi na gruncie ściśle bo chcę prosić p. Mroczkowskiego żeby ze mną pojechał. A teraz pytam tylko, czy w razie ostatecznym, można przedać starkę lub część jej?

Rachunki z p. Kmurowskim za dwa lata przeszłe skończyłem. – Po ściągnieniu bonifikaty przyznanej przez p. Piotrowskiego za robociznę – po wyliczeniu 10% procentu w roku przeszłym i magazynu gromadzkiego za dwa lata przeszłe nic nie zostało a nawet kilkanaście rubli więcej wypłacił – dowodząc że 1300 Rs. odesłał Pani w r. 1862. Nie posłałem dotąd tego rachunku Pani bo uprosiłem p. Tyszkiewicza pełnomocnika p. Kuczyńskiego, żeby je sprawdził – i przejrzał

jakakolwiek zapotrzebowaniem oryginalnych dokumen-
tów, poświadczających rozchody — a w tej liczbie
recepisy pocztowej na odesłane Pani 1300 złp.
Do tego zaś czasu, nie kwituję go. — Niniejszy roz-
poczęty rachunek na rok trzeci: Po bonifikacji
przysądzonej przez p. Piotrowskiego, przypadało
za folwark przeszło 1000 złp. Zdawało mi się że
na ten rok nie będzie już żadnych strat — gdy
wypadek arendy karczemnej przez rywalizację
karczem gminnych, nową szczerbę w tem zrobi.
Przy tem p. Konarski upiera się, żeby wy-
liczył z góry tylko 600 złp. a resztę zostawić
do czasu, na wypadek nieprzewidzianych wydatków
jak w roku przeszłym i jakich w tym roku już
zaznamy.... Trzeba było przystać i na to. Sta-
nęło więc że mi ma wypłacić 600 złp. lecz że
i na to nie ma gotówki, przekazał więc 480 złp.
do p. Anzelma Kleczyńskiego, na które lada dzień
czekam — a bardzo naglić niepodobna, bo zachoro-
wana i odwołuje się do pierwszego wyroku — a przy
tem muszę się mitygować, bo on jeden z nielicznych,
przez cały czas kłopotów pani Konstancji, był dla
Niej, jakby bratem rodzonym i jedynie niezmordowa-
ne wstrzymuje. Resztę do 600 r. to jest 120 ma
mi p. Konarski nadesłać — i oto są dwa źródła
na które jak kot na myszy czatuję i skoro się napełnią
natychmiast wyszlę Pani, wraz z rachunkiem. Ile zaś
zostanie reszty dzierżawy, po ściągnieniu bonifikaty za
defekt karczemny, jeszcze dziś dowieść nie mogę — przy
nieukończonych ostatecznie rozrachunkach z pp. Konarskimi

o Ninie raz jeszcze pisałem do Hubina.

Co do poszukiwania na majątku p. Bolesława zapisanych zastępowie, zwrócić muszę uwagę, że majątek jego składający się z pół wioski Wereyuszczy, oprócz długów nieoblatowanych obciążony jest długiem p. Konstancji 10000 Rs. z procentami i jeszcze innego kredytora, który [illegible] wszystkie zabudowania dworskie w tej części spaliły się. Lepiej może zapewne wstrzymać się ze zwrotem tej pretensji do p. Bolesława, byle tylko zostawić pod ręką, choć prywatne ślady dokumentów sądowych, żeby je użyć w razie potrzeby. Szybko, i bardzo przykre rzeczy!

Pani Konstancja pisała do nas z Kijowa, dodając że uprosiła od siebie marszałek swój wyrazić Pani. Powóz miała wygodny, wzięła z sobą oprócz mamki, lokaja [illegible] na zapasie też miała podobno przeszło 700 Rs. Sądzę że jej od dawna umierała dopędzić męża i tu dziś odbierze Pani list z którego będzie można wnioskować gdzie podziały się obrachowane wydatki na nadzieję.

Panny Wołodkowiczówny dotąd tu nie ma i zapewne do nas nie zajrzy. Bolesława zapewne także radzi widzieć jako się wybierającej [illegible] — ale coś zwlec. Szkoda tylko że Pani Dobrodziejka zwraca uwagę na te prędkie tych księżniczek przyjemności dzisiejszych!

Racz Pani Dobrodziejka Pani mojej złożyć uszanowanie — nie piszę teraz bo i Pani nie mam się dotąd czym pochwalić. Wszystko przecież ma swój koniec — może więc i Kiszdzie i Hubin od przyszłego miesiąca czem się pochwalą. Do p. Stanisława pisałem — jeden tylko by zrobić się do mnie.

Ponawiając wyrazy szacunku powtarzam życzenia modlitewne, żebym uwagę przecież nie przykrymi obrachowaniami i zmartwieniami, ale miłym gronem list do Pani napędził.

Pozostaję Pani Dobrodziejki
najniższy sługa
Jan [illegible]

N125
20 Czerwca (11 lipca)
1864. Żytomierz

OD
REDAKTORA
GAZETY POLSKIÉJ.

Kopia listu P. Prusinowskiego z d. 8/20 Lipca 1864 r.

Jaśnie Wielmożna Pani!

Dobrodziejko!

Po wysłaniu ostatniego, rozpaczliwego listu do Pani, byłem w
[illegible] przykrym stanie aż do powrotu posłańca z Medwedówki,
który przyniósł mi wiadomość że Pan Pusztyk (czy Puszkach)
nie odbiega od umowy i przyjedzie.- Przyjechał nakoniec i
znowu dni kilka przeszło z nim, naprzód na traktacyach,
potem na spisywaniu umowy dosyć skomplikowanej.-
Paszportu na wyjazd w powiat odmówiono mi — co tem
więcej nastręczało trudności.- Miałem wprawdzie listy P.
Steckiego świadczące o rozpaczliwem położeniu majątku i
o tem że propozycye P. Pusztyka pospolicie są ponętyko=
wane — ale wahałem się jeszcze, bo to tak trudno decydo=
wać się w cudzym interesie, pomimo widoku obecnych szkód
z zarządu majątku i częstości życzeń. Miałem więc po=
gadać przynajmniej z P. Moczulskim, jako znajomym i
przyjacielem Państwa — gdy wtem jak grom nowy (któ=
rych teraz nie brak na mnie) spadł z umyślnym posłańcem
list P. Moczulskiego wypowiadający mi plenipotencyą.-
Załączam go choć może po czasie, żeby był ostrzeżeniem
dla Państwa że nie tak to bezpiecznie polegać na mojej
troskliwości.- Po tem liście odwoływanie się z mojej stro=
ny było niepodobne. Zkąd inąd lękałem się omieszkałym kro=
kiem zasłużyć na zarzuty Państwa.- Ale żniwa, kosowica
i orawka tuż, tuż rozpocząć się powinny — nie było więc moż=
ności długo się namyślać.- Wtem niezmęczony agent P. Mitkow=
skiego węchem legawca czy hijeny zwietrzył mego P. Pusztyka i
powtórzył mu cały szereg gróźb. Zobaczyłem że stracę ostatniego
człowieka, który ufając w P. Steckiego jako-kolwiek decyduje się
na niebezpieczeństwo zrobienia kapitalnego interesu!-

Przyjąłem się więc w duchu i skończyłem. — Pan Pusztyk daje
4,000 rub. sreb. na 10% z tych 500 rub. sr. wyjeżdża zaraz, 3500 zaś
wkłada w majątek, który nie ma ani grosza w kasie, ani
morgi uprawnej pod zasiewy, popsute [illegible], kilka koni,
kilkanaście wołów, trzy pługi, kilka radeł i żadnej brony. —
Aparat gorzelniany zdezelowany, karczma traktowa rozwalona
szopy bez dachów etc.! Jest więc gdzie wkładać, a bez wy-
dania na remanent, na narzędzia rolnicze, na wyoranie na-
tychmiastowe nic nie będzie. — Dalsze warunki następne:
Pożyczone 4,000 rs. zostają przez lat sześć, jeżeli Pan[tka] tego
żądać będzie, w 2 pierwszych latach wcale ich nie odbiera
w czterech zaś latach następnych po tysiącu co roku. —
Procent 10% pobiera niestety od dochodu brutto, a nie netto
Na tem cały ciężar umowy. — W każdym jednak razie lepsze
to niż stan dzisiejszy dający Pan[tce] 100 rub. sr. rocznie. W roku
pierwszym nie przyrzeka dać więcej z dochodu nad 1.500 rub. sr.
szczególnie jeżeli ceny się nie poprawią i handel nie ożywi.
Cała jednak nadzieja i ufność że jest to człowiek prawy,
fachowy, gospodarz i mający swój interes powinien pracować.
Nie mogę sam jechać prosiłem P. Steckiego o oko nad zda-
niem majątku. Za świadków w instrukcji dałem mu Nikifora
Michałka i Sydorka. Rzecz ułożona ile można ściśle, stoję ja
na gorących węglach czekając reszty zadatku, chociaż mam
już odpowiedź od adwokata ze St. Konstantynowa że żad-
nych czynności Milkowskiej tam nie rozpoczynał. — Jestem zbity
fizycznie i moralnie. — Obok pracy, mnóstwo zgryzot podbu-
dzają ducha wiele do działalności życia praktycznego, ale
jest i zmęczenie. — Daruje więc Pani że dotąd nie posłałem spra-
wozdania szczegółowego o Hubinie — Nic też teraz z pieniędzy pos-
łać nie mogę, tem bardziej że koszta prawne na stępel przy upra-
wnieniu kontraktu z P. Pusztykiem wyniosły 50 kilka rubli — z
których on połowę zwrócił. — Kończę tymczasem przybliżonem
wyliczeniem środków jakie
będą mogły przestać Pan[tce] do
przyszłego 24 Czerwca 1865 r.

Wyślę za dni kilka —	500 r.s.
Z Kisiel w ciągu roku —	1500
Z Hubina około —	1000
A więc [illegible] —	3.000

Zawsze to lepiej niż rok przeszły – i majątek musi stanąć w Kisielach w stanie czynnym. – Teraz np. od 500 owiec ledwo jest kilkoro jagniąt! Tego nadal nie będzie. – Zresztą po upokorzeniu Starego może stanie się możebną jaka pożyczka, lub inna kombinacya. – Jeżeli Bóg nie odwróci tego. P. Pustyłka raz pozbędzie się Państwo tego drapieżnego wroga, a ja jakiegoś czarnego demona, który stawał mi na każdym kroku i każde przedsięwzięcie tamał. –

Co do Starki, najlepiej podług rozkazu Pani spieniężyć tylko 100 wiader a 50 zostawić. Dałem instrukcyą P. Pusztykowi żeby mi te próbki przysłał, bo tylko te po lepszej cenie na rozdrób sprzedać można.. Raczy Pani poprosić swego obrońcę o notatkę biegu sprawy, o porękę za P. Bolesława z wykazaniem dekretu, żebym mógł wiedzieć, żebym mógł wiedzieć jak to uważać w stosunku do tutejszych majątków.

Czy to poręka Pani, czy samego Pana?

Jak skończę z P. Pustyłkiem, a zdaje się nie ma o czem wątpić wyszlę: — (a.) szczegółowe sprawozdanie o Hubinie z wykazaniem należności kwitowanej i niekwitowanej przez Pana Kraszewskiego. (b.) szczegółowe sprawozdanie o Kisielach i tłomaczenie Kontraktów. (c.) rachunki przychodu i rozchodu pieniężny Pani w mnie, przed 15 Września przeszłego roku, to jest przed moją plenipotencyą i od czasu plenipotencyi po czas dzisiejszy. —

Panu proszę przesłać mój szacunek. – Nie piszę ani do Pana ani do P. Franciszka póki nieodetchnę po ~~zmęcze-~~ ~~niu~~ urządzeniu wszystkiego. – Teraz korrespondeyę z Panią ~~tk~~ traktuję z tem lub z owem lub bazgrzę to lub owe. Może już nieraz zbłądziłem przez nieudolność lub niedokładność jakąś mózgową, ale nigdy przez brak życzliwości lub wadą wad charakteru jak się podobało zaczwzorować mnie P. Juliuszowi w dni 10 kilkodniowej bytności w naszym domu przed i po 24 Czerwcu!

Z wysokim szacunkiem dla obojga Państwa

Najniższy sługa J. Pruszkowski. –

Jusici jeżeli na lepszych warunkach nie można było zawrzeć ściślej umowy z przyczyny szanownego Mitkowskiego, to i te jeszcze są znośne, tylko te 10% od przychodu brutto trochę ciężkie, ale cóż robić. - Szkoda wielka iż nikt tam nie mógł być przy zdawaniu majątku, Mitkowskiemu zostawić co mu znosa kapnie. -
Niczem jakiem oporolem P. Pasztyk mói obliczył naprzód że ten rok da 1500 rs. - prawić to nie poszedł, co będzie to tez da. Niczem także czy w te 1500 rub mają jeszcze wchodzić i procenta od summ które są w naszym ręku i których nawet wiele zostalejaty, a które płacić trzeba. - W te 3,000 rub liczy P. Przesinowski i te 500 rub co teraz przysłał, którzych nadliczą Mamie już od Pardziewskim i które dawno już są wydane chociaż jeszcze nie przysłały. i z góry! -
W domu chwała Bogu jakoś idzie powolutku, ja ciągle jestem ~~dans l'espérance~~ l'espoir dostania takiegoś miejsca, ale dotąd jeszcze nic nie mam.
Całuję ręce drogiego Ojca. Najprzywiązańszy Syn
Jan.
Warszawa d. 29/7 04. -

jeden lepszy od drugiego ty J. p. - L. [illegible]

1864

359 ~~488~~

na to że ma znaczną należność
nasz Bolesławie, który odebrać nie
jest w stanie. Najlepiej byłoby gdy
by biedna księżna Niemca mogła
było namówić, żeby przez potrzebne
dowody o wyszukanie tego długu
z zamkniętej księgowości, drogą licy-
tacji, albo z innych funduszów
[illegible], który będąc bowiem
odpowiada całym majątkiem za
należności wynikłe z kupiectwa;
Jest to jedyna droga dla biednego
[illegible]. [illegible]

4

odługu księgarni w Dreźnie, od
byłej księgarni Kummerowskiego
pamiętałem – i zainformowa-
łem się – ale każdą razą – jak i
teraz zapomniałem donieść Pani
Dyrekcyi tej księgarni całkowicie
odmawiając się od wszelkiej z niej
solidarności. Umarła p. Kaczkowska nie
na gościi w głębi Ukrainy. Tak p.
Lipkowski jedyny go ratował z pomocą
w wydobyciu tego długu i ratował go

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Wolałbym odpowiadać na list Pański, jako człowiek całkiem prywatny — bez pewnego obowiązkowego stosunku do majątkowych Jego interessów. Łatwiej by mi było przełożyć to, co potrzebuję powiedzieć — i mniej lękałbym się obwinienia — o przesadę.

Kredyt prywatny w naszych okolicach, upadł już od dawna — a od lat mniej więcej dwóch, nie daje wcale znaku życia. Handel, nietylko zbożowy, ale rolniczy w ogóle, w zupełnej stagnacji, a raczej martwości. Ułamkowy zbyt jakiś, ogranicza się konsumpcją wewnętrzną ale ceny, nieodpowiadającej nigdy kosztom produkcji.—

Oto są warunki ogólne, przy których, przed rokiem i miesiącami trzema, odebrałem plenipotencję Państwa. Do nich jednak, przybyły

warunki miejscowe, zbezwładniające doraźnie wszelką czynność. Ku temu były: Brak wszelkiej pisanej umowy w Hubinie, a z tąd trudność określenia ustępstwa z powodu reformy rolniczej. Zupełne zniszczenie budowli, fabryk i remanentów wszelkich które wymagały koniecznego nakładu, żeby mogły podtrzymać byt gospodarski. Tajemniczość, czy zła wola Pana Mołkowskiego krzyżowała bardziej wszelkie przedsięwzięcia. A tak nieprzewidziane nagromadzone ciężary majątkowe — obok nie[illegible] Państwa z zadomem — widząc możności, drogą zaoszczędzenia się, przyjścia do jakiegokolwiek uregulowania gospodarki.

W sumieniu przecie mojem, usprawiedliwiony jestem, że zrobiłem co mogłem. —

Stosunki dzierżawne w Hubinie ustały z ... i naznaczony po 24 Czerwca roku przyszłego, do jakiegoś stanu określonego — i temuto odniosłem Panu — oprócz 200 kilkudziesięciu rubli, które trzeba było zostawić przy gruncie, do maja, na wypadek nieprzewidzianych wydatków majątkowych.

Dokończ., z rekomendacją Pana Tomana Stuhr

sprowadzeniem nowego administratora — i zaciągnąłem kredyt 4000 Rs. Lecz z tych zaledwie 500 Rs mogłem oddać Pani, bo resztę trzeba było zostawić na prowadzenie gospodarki i reparacyje. — Dziś gdy pamiętam, że wniosłem tę gospodarkę w końcu czerwca biorąc cyrografem wtedy, gdy w kasie nie było ani grosza na zbiór i ledwo 40 morg zoranych na posiewy jesienne. — Gorzelnia i browar zdezelowane całkowicie — wszystkie budowle zrujnowane — kilkanaście sztuk starego i wygłodzonego inwentarza — i dwóch parobków na całe Krosie! Warunki kredytu i administracji ciężkie dla majątku — ale trzeba było groźniejszej unikać katastrofy.

Restauracja majątku powoli się wymaga — ale nakład w pół roku, przy stanie obecnym handlu, nie może się jeszcze wypłacić. Tembardziej, że trzeba było zapłacić 5% nowego podatku odczepnego cały magazyn włościański, który Moskale spalili — a zostawiono mu tylko na ten przedmiot dwie sterty żyta, zgnoić i spaść wyłącznie.

Przed parą tygodniami, zapotrzebowałem od administratora cokolwiek — dał mi około 500 rs. z których 400 odesłałem Pani a 100 odesłałem na procent przedgrzybowej. Zapewnił mi jeszcze nadesłać ~~[illegible]~~ 168 rs. na procent dla Pani Konstancyi za którą obok tej nieszczęśliwej sprawy przemawiają względy osobiste jako córki. — Przy

zapotrzebowania od administratora więcej na ten raz do-
chodu — zdarzyło mi się najpierw: że oprócz według przy-
stawionej, którą sprzedał pod po 19 Rs. nic więcej
spieniężyć niemożna — a powtóre — że wykryło się, że
p. Mostkowski zaciągnął niewypłaty około
przeszło 300 r. a włościanom zarobkowe przeszło
1000 Rs! To odkrycie aż do mnie, zbiło mnie osta-
tecznie z tropu. Uznałem potrzebnym, żebym poje-
chał do Kowel, dla sprawdzenia inwentarzy z dow-
czyt i ostatecznego skontrolowania zarazem czyn-
rachunków Mostkowskiego. Liczyłem coś na renten-
zapasów zboża i wodki jakie powstały po 24
kwoty bieżącego roku. Dziś i ta nadzieja mnie
opuszcza i nowy dług staje groźnie jak widmo.

Pojadę — co zrobię i co znajdę donosić — a przed
tym wszystko co tylko można będzie.

Oto jest stan interesów Państwa, który z bole-
ścią wyjaśnić musiałem. Kasimirkowie w ma-
jątku byliby potrzebowali pomocy — ale jak
się obawiają, że jest niepodobnem na teraz.

Głowa się ozięnie, wobec takiego stanu inte-
resów — wszystko tracisz — ale i wszystkich
którzy zostają przy niedolnej strawie mojej prawa-
cej. A zatem odbiera i osobistemu interesu
niemniej wesołe.

W Kowlach i w Skarżystaatyzmanie będę szukał
pieniędzy tak kredytu, czy znajdę? Nadziei mało.
Pomnij jednak prośby — będę przed tobą tylko

dobra wola i jakiekolwiek obeznanie się z
interesami podzielają — ale dziwnie, bardzo są
szczupłe granice możebności. Nastrojowo
przychylne, obywatelskie i tam i dobre nie dziś
liczyć nieznaczna — a kapitaliści ostrożność i
zobojętność swoją podnieśli do niezwyciężonej potęgi.

W sprzedaży Kłubowa ani myśleć. Ceny na majątki żadnej — i żadnych kupców. Nawet na licytacjach publicznych, zdarzających się nieznany. Ulegając inspiracji Pana, przesłałem do jednego z naszych rządców Kłubowa ofertę — odpowiedzi niezmiennie albo mieć więcej — albo zupełnie odmowny.

Do Lipskiego przesłałem pierwsze napomknięcia. — Nie pewniejszego że gorsza wieść. Myśli za pobieżne obligi jego, i trzeba chyba rozpocząć mniej nadziejową ciąganinę prawną.

Tak więc wszystkiemi sposobami, jako dziś tak zwani obrońcy prawni zadawałem sam sobie to pytanie — i najbardziej wiosłem na nie odpowiedzi, porównywając fach swój, do trzymających gruntu nad kończącymi zabrnięciami papierów do prokury wszelkiej ostrożność.

Wszelkie premedytacje prowadzą tylko do ironii.

W interesie kiegona Krobkausena nie takie wykonać nie można, chyba że usprawiedliwiłem wnioskiem moje czyjąś osobistą nieprzyjemność jaką odniosłem. — Ptassowska zrozumiałby się że Krobkausen na jakieś kredyty jego — czy wiedziałby się ona jako taki spieszyć się? A ... powodując się żeby dopomóc się w swojej drodze

urzędowej. Sprawującego, z drugiej administracyj-
nej, [illegible] nadwyręża rządowi[illegible]. Może to
doprowadzi do jakiegoś [illegible] rozwiązania.

Pisząc o sobie, [illegible] Pani, [illegible]
[illegible] opowiadać, pod względem pieniężnym
jestem w położeniu podobnem, jeśli nie gor-
szem.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? Będę się stara-
[illegible], o wydobycie z majątku [illegible]
[illegible] [illegible] - jeśli nie więcej - to choć trzy
7 [illegible] Pani - albo jest jedną drogą prowa-
dzić [illegible]. W [illegible] tyle starania
zdobycia większych środków, rozdzielę je na
dwie połowy, tak, jeśli [illegible] co przypnie
wprost Pani [illegible].

Pomnę więcej w mojej przyszłości, w mojej [illegible]
[illegible], w mojej chęci zachowania [illegible] w pro-
wadzeniu powierzonych mi zabiegów. Ale [illegible]
[illegible] więcej w ogóle powiedzieć - pod [illegible]
[illegible] trzeba, kiedy je pojmie.

Ja jestem tobie obrzydłe. Drobny mój [illegible]
[illegible] przypadkiem z tym [illegible] nie daj mi [illegible]
[illegible] reprezentuje się tobie i [illegible]
[illegible] w domu Boże [illegible] chorobami
[illegible] Pana y Natali [illegible] rodzi?..

Dziś już [illegible] - aby przyjdzie lepiej!
[illegible] [illegible] najgłębszego
[illegible] sympatji - [illegible]

31 grudn. 1864
12 Stycz. 1865
[illegible]

Czy się Panie godziło, tak boleśnie dotknąć mnie w liście ostatnim? Niezastał on mnie w domu, byłem podówczas w Kościelcach, zbór, podczas tygodniowej bytności, otrzymałem dopiero wczoraj. Nie pamiętam słowa i wyrazu odpowiedzi mojej na list poprzedni — pisałem od ręki, z serca, — i co mi dyktowało smutne doświadczenie, przy prowadzeniu w latach ostatnich, majątkowych i pieniężnych interesów. Może sam [illegible] przedmiotu, sam stan przechodzonych okoliczności, obłoczył [illegible] moje słowa — ale nie było w tem [illegible] — a tem bardziej, nie było złej woli. Jestem zawsze sobie takim jakim byłem — z wielką ułomnością — ale z jedyną cnotą, do której się poczuwam — to jest szczerością i prostotą w stosunkach dla osób których szanuję i względem których jestem obowiązany. A pomimo dotkliwych ciosów, jakiemi Pan mnie w liście ostatnim zadał —

wyraźnie się przyznając do niespłaconych
długów wdzięczności dla Pana za
wiele i wiele wyrządzonego mi dobra.
Nie pojmuję doprawdy, jakim Panu szła
tem mowy — jakie dowodem rady?
Bóg mi świadkiem że przybyłem wda-
ć uwagę o potrzebach najgłówniejszych zakład-
ach, i czując się bezsilnym na razie
zaradzić temu — jedyny zatem cel
wytłumaczyć się tylko, że zarówno
i w najświetniejszych czasach do-
brobytu pełnomocnictwo Państwa. Należy
się tylko zgadzać że albo nie odpowiadać
albo źle używane udzielonej mi ufności
i dla tego przekładałem i stan interes-
sów Państwa i naszych warunków
zewnętrznych.

Prawie zaraz jednakże wyjechałem
do Kraju. — Pożyczka 1000 zł była natenczas
niepodobną. Procentu nie składano wcale —
czyli na skrypt żadnej nie przyjmowano
pożyczki. A tylko dawano tysiąc złotych
rodzajem pożyczki — z tem, żeby oddać

cały urodzaj pszenicy w roku przyszłym
po dwa złote taniej korzec, od ceny jaka
będzie. Był to warunek na jaki przystać
niemogłem. Zostawiłem jednak kogoś
który na dostępniejszych warunkach stara
się dostać tę summę i mam nadzieję
że około 1. Marca dostanę te pieniądze.
Tymczasem przedałem, choć taniej,
resztę produktów gospodarczych z r. 1864
i w braku u nas bankierów przekazo-
wych mógłbym Panu przesłać wprost
te pieniądze — odesłałem je dziś do Banku
prosząc o pośrednictwo. Przed 24 kwietnia
wydobędę jeszcze z tego źródła około
800 rubli — a może i tegoroczna tenuta
tabaczna najpierwszy. Pani, zapewne
resztę tych pieniędzy będzie umiała
zostawić sobie — zanim będę mógł
to z majątku, to z pożyczek, żądanej
przez Pana summy choć częściowo zebrać.
Gdyż u nas teraz straszne trudno-
ści braku kapitału obiegowego.

Kontrolę senatu petersburskiego prze-
prowadziłem. Sekwestr mnóstwo i straty

nieprędko urządzić się dadzą. Nowa administra-
cja dobra wymaga energicznie, ale przez
to i dopożyczony kapitał i dochód wkłada
się w majątek. Przy lustracji ma świadka
i doradzcę powróciwszy p. Tomasza Stauberego
i wszystko musi dobawić swojem doświad-
czeniem gospodarskiem. O tem gadałem
trochę teraz pisząc do Pani — a więcej wyja-
śnię pomówię Panu, w kategorycznem spra-
wozdaniu.

Jednocześnie z listem Pana, odebrałem
list Pani dobrodziejki, w którym tak
rzewnie mówi o żalu Pańskim przeciw
mnie — że dysponowałem mi przez czem
tak zrazić mogłem Pana? Ja nie przy-
chodzę z wyrzutem — owszem czuję się na
mnie niesłusznie wyrzut podniosą, żeby
go szczerą chęcią, przywiązaniem się czem
mogę Państwu okazać — i zachować na
tę tylko pamięć, żeby dotrwać zobowiąza-
niom oficjalnym — i świętszym serdecz-
nym zaklęciom, odpłacenia Panu za
wszystko com kiedy doznał od Niego
dobrego. Tylko na dal Panie, pobi —

2/ potrzeba i obowiązkowości, zostawią ogromne
na dziedzictwie strzępiciele stanowiska
Jej majątku – przez niewypowiadane od-
mnie ostrożności w pisaniu. Deszcz
węglowy wielokątnych rysów i kłopotów
spada na mnie codziennie. Jestem ciągle
niemal pod wpływem jakichś wrażeń
dojmujących. Wszystkie interesa osób które
mi ufają rozwiązują się – i często podobnie
niemożna – zawodzić niepodobna. A z tego
i własne moje potrzeby [illegible] – i
czworo drobnej dziatwy stoi w oczach nie-
przygotowanych pierwej do życia, do przej-
do zachowania kosztu niezbitego ludziom
przez, żeby i w niedoli dotrwać na służbie
dobra. Staram się wyczerpywać całą siłę
żeby odpowiedzieć moim obowiązkom –
moim powinnościom – ale już na formy
mniej zważam. A słowo – bo taka forma
byłaby – kształt naszych myśli, wrażeń,
chęci – które wolałabym wcielać w dobre
czyny, drobnych porad, czy przysług, – żeby
słowa się korzystali [illegible] – nad pięknem słów.
Ale dosyć – przez niech Pan zapomni lekkości
wstawki – jeśli Mu się nie podobał – jak ja od
tej chwili niewymowną lekkość [illegible] proszę

wierzyć że ani dawnemu [illegible] ani
dawnej, szczerej, żywej sympatji dla Pana nie
zmienię.

Obok tej strona <u>sława</u>. Rozgadałem się o sobie
zapomniałem jeden z głównych punktów [illegible]
tów. Pani przysłała mi skrypt [illegible].
Nic z tem robić niemogę, gdy jest takim
jakim jest. Potrzebna [illegible] odmiany go do[illegible]
dla uzyskania wolności z ubezpieczeniem najmniej
Pani dobrodziejki pod datą dawniejszą niż
przed wyjazdem z Warszawy. Ubezpieczenia ta
kiego moje przyjaciele niemogą — mam dowód który
mógłby się zmienić na tę niemoją korzyść.

Z posłanych Pani 450 r. Pani część [illegible]
oddała — resztę jakoś to powoli dozbieram
swoimi uczniami — jeśli [illegible] przyjdzie
[illegible] — [illegible] i w tą stronę nadziei.

Proszę mnie pamiętać [illegible] [illegible]
jak [illegible] — jeśli [illegible] przez [illegible] Pan
aby wiedziała że jestem zawsze [illegible]
[illegible] i że już mi Pan ufa jej dowody.

Prawdziwy i szczery [illegible]

Jan [illegible]

N 19

31 Stycz / 12 Luty 1865

Zurych

~~405~~ 366

7/3 Pruszakowskie

Piszę tych kilka słów, wśród
[illegible] — w chwili, kto
zapewne kilka jeszcze lat,
bywała taką wiosną. Pomi-
mo przykrości, jakiej się dozna-
je w tych zwrotach wspo-
mnień, bo tylko ból zapieczętowały)
kłaknie serca — miła jednak
zawsze ożywić się słowi
wspomnieniem, milczeniem od
wszystkiego. Zwiedzającą
ów ciasnych grób Państwa
zostałem literatur same je-
dna tylko — opis osamo-
tniałej Pani Karpowickiej
z dwoma córkami. Śmierć
tej niespodziewanie nie wska-
zała więc [illegible]
wygonione jak ślimak w
sobie — i jeszcze odstępuje

rzeźwej wiary, to chyba owę
wyścielką do wspomnień
burzliwych — a jak ten zwiędłych.
Pojmuję wzruszenie Kochanej Babci
opanowywać musiało Kochanego, gdy
do tego i oddalenie od rodzi-
ny się łączy. Jak tam Panu
dzisiejszy dzień — więcej od
dzisiejszy przeszedł? Spodzie-
wać się należy, — tajemnicza
na płomiennym jakim obrazku
nieśmiertelnem musi być otrze-
wienie dla serca, pobudzającego
życia, pomimo bolesnych
ciosów i zgryzoty.

Otrzymałem list od Pani, jak
każdy Jegomości, mam wspo-
minęć. Cieszę się właśnie
Pani, że poręczony dług
Orybanu i list do Banku
Petersburskiego, odebrałem
prawo na odebranie dorazu

zaległego za 1 lipca b. r. czyn-
szu udziału. Jeżeli mnie ra-
chunek nie myli, wpłynie z
tego przeszło około 4000 złł.
Gdybyś chciał posłać na te czę-
ści czasy. Trzeba potrzebne do
windykacji tej sumy prędzej
wezwanie — i jak skoro dojdzie
procentu dam — bo brak u nas
w zastosowaniu bankierów
utrudza przeszłe procedury.
Ile wyczerpię z majątku,
zaraz starałem się przesłać
Tobie. Do 24 Czerwca spo-
dziewam się wydobyć około
może 1000 złł. Terminu jednak
oznaczyć nie mogę, bo zawody
ostrzeł. Kondycja na 1000 rż
dotąd wyrzekać nie uregulowana
zwrócić w pamięci Kondera
[illegible] stara o niego. Jak
tylko odbiorę skrypt tego
dłużnika przedstawię brali
windykacji — a w maju sam
byłem [illegible] w Krakowie i w Lublinie

jeżeli jaka usprawiedliwiona
a nieprzewidziana przeszkoda
nie opóźni mego wyjazdu.

Wracając jeszcze raz do tego sp-
rawozdania, że otrzymałem wy-
[illegible] sądowego żeby [illegible]
mój drogi mogłoby się przyjąć
mniej więcej S. Jonta podług
tutejszego stylu. Niech [illegible]
[illegible] słowa te z pisma zdją-
wszy i wyszukać je niby z nie-
[illegible] podstawy [illegible]
nowszego, zwracając dobrze prze-
prawioną treść. Panu mają
[illegible] wyrzucać [illegible] i
[illegible] — a [illegible] naprze-
ciw stronie — byle spokój [illegible]
ty i cośkolwiek powrót
[illegible] nie zaprzestany. Teraz
[illegible] w Opiece Bożej, zapewniam
Pana o prawdziwie najgłębszym
i najszczerszym szacunku

najuniżeńszy
[illegible]

7/19 Marca 1865
Żytomierz

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Od mnóstwa czasu zbierałem się pisać do Pana — ale czekałem ciągle na wiadomości z Kijowa — z kąd w styczniu, wyprosiłem pewności odebrania pierwszej kilkuset rubli oprócz przesłanych Pani. Dotąd jednak, prawie od trzech miesięcy, usiłuję się doprosić i doczekać ani słówka — jakby mur Chiński stanął między Słuczą a Teterowem. Ztąd też i ton mego listu, musi być mniej żywy. Chociaż, wiem z kąd inąd, że człowiek któremu powierzony zarząd majątku, a opieram się na pisanych zaręczeniach ludzi zacnych i możnych — niepomiernie [illegible] — i tylko jakieś [illegible] wypłatów, musiały wstrzymać doniesienie. —

Z Hubina [illegible] od 24 czerwca wyniósł się. [illegible] dzięki, do

do insynuacji Pani, zarząd ekonomiczny powierzony był na Młodanowiczowa. W braku remanentów, grosz gotowy, z arendy i z czynszów od ludzi wolnych, musi być użyty na robotnika. W końcu tego miesiąca, wybieram się tam jechać, dla rozliczenia się z Panią Kurzewską i installowania Młodanowicza.

Lepiej zbywać pustemi słowami wszystkie listy moje. Bezmyślność Kuzynowej swoich posunął do tego stopnia że projektował, żeby mu zwrócić resztę wypłaconego rachunku, a on zwróci Olesiów. Po otrzymaniu użycia skryptu podałem go do Policji miejscowej do windykacji, z rygorem zaprzeczenia. Trudno jednak wnieść przed którego skutku Ministerium w skutku obozie cerkiewnego, żeby pilnować na miejscu biegu tej sprawy. Dotąd mam tylko zawiadomienie, że prośba odebrana. Będzie w tamtych

stronach, może go skłonić przynajmniej
do obrachunku i wypłaty choć części.
Może też uda się co wycofać z czyn-
szów właściańskich — jeśli rachunek
pokaże że Bank niezadysfakcjonowany.

Gdyby chwilka osobistego widzenia,
gdyby Pan sam na wszystko własnem
okiem spojrzał i gdybym mógł przedłożyć
stan rzeczy majątkowych — skończyłbym
mówić, nie piszę. Wierz jednak wo-
rzyć, że przedsiębiorę co mogę, że grom
kardy, do kogo należy, z pierwszy
odzyskam pieniądz — i że Wimieniarski,
idzie zawsze jak przed wprzódy — dziś, przy
zmniejszeniu szale komitetów — często
mało ma wiemna wbrew niej; chociaż pracuje
i kłopocze się za siebie i za tych, którzy
mu stoją. —

Jak tam przynajmniej zdrowie
Pańskie? i jak prędko tu zdrowie przyjdzie.

Panu powrócić do nas? Prosząc też pozwolenia wyrazić, żeby oświadczać myśli bolesnej, która mię częstokroć trapi, przy każdem wspomnieniu potrzeb Pańskich. Rozumiejąc dobrze pośrednictwa pozycyję moję, między Państwem i Jch majątkiem — czuję że każdy krok mój powinien być pożyteczny — i smucę się że dotąd tak nie jest.

Ceny u nas zaczynają znacznie podnosić się — ale i nieurodzaj grozi. Mało to jednak wydało lepsze ekonomiczne skutki, jak dotychczasowa bezczynność, tak że żyto spadało do 5 i do 4 złotych a owies do 2 złotych za korzec! Arendatorzy [illegible] się ustosunkowania odwrotnym bodźcem potrzeba [illegible] a wiemy złotego [illegible].

Żona i córy i dzieci nasze polecam się pamięci i względom Pańskim — a łącząc od nich obojga wyrazy naszych szacunku [illegible] zasyłam z prawdziwym szacunkiem

najniższy sługa
Jan [illegible]

N 136
8 [illegible] 1865
[illegible]

1/6 Przypisani(?)

Szanowny Panie!

Ostatni list Pański zastał mnie wdomu [illegible] w Lubinie — i po pewnym czasie piszę i odpowiadam.

Lubin opuszczony [illegible] i bez wątpienia potrzebował dziś tylko [illegible] ale nowe budowle dworskie i folwarczne po płodzie dziewięcioletnim dziś [illegible] potrzebują zupełnej restauracji. — Przyjechałem od wybrania się PP. Kurnatowskich — dom zastałem pustym, tylko gdzieniegdzie stał mebel jako pamiątka dawnej przez państwa. Z przyjemnością [illegible] na progu z gorzkim [illegible] w nas Pańskiego tam pobytu. Jakże to wszystko było zmienione! Sadyba zarosła [illegible] drzewa umarłe powyrastały. Krzaki przy [illegible] [illegible] [illegible] gorzej nad krzakami [illegible] które rozrosły się w gęstym cieniu. Ulica która prowadziła do dworu mimo była taka jak była za Pańskich tylko przed [illegible] co [illegible] te [illegible] — zatarły się ślady [illegible] wy[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a natomiast przybyły [illegible] [illegible] [illegible] tego [illegible], który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] jak [illegible] dworcy gospodarczych [illegible] [illegible] [illegible]

Niemiałem czasu pierwej i spisać katalogu — poprzestałem na uszykowaniu [illegible] — udało mi się ponadto z przyjaźniejszej [illegible] — i opieczętowałem drzwi z [illegible] zamkniętemi mojej pieczęcią. — Wszystkie zostało dla ochrony płótna malarskiego? Zdaje się uległy już zepsuciu.

W [illegible] [illegible] w [illegible] zegar stanie z [illegible] i oddałem go pod swoją osobną administratorowi — wszystkie zachowałem ~~[illegible]~~ tej pamiątki. Lękałem się bowiem go z gruntu. O [illegible] tu zebrałem z przyrządami malarskiemi, pisaniem i jako też ją odbiorę, będą się starać zostawić do rąk Pana.

Tyle w ofierze [illegible] — [illegible] i serca [illegible]. Tyle pierwszych wspomnień, od pierwszej mojej młodzieńczej [illegible] dokonanych — [illegible] dwa lata i [illegible] — przechodzą po mojej pamięci — i wszystko się burzy — i żal, żal [illegible]. Ani z tego panteonu wspomnień z tych [illegible] lat zbiegłych — wrócimy do [illegible] księgi życia — jak się [illegible] będę Pan wyrazić....

Gospodarka w Hłuboczku zostawała kłopotem [illegible]. Niewiadomo czy już pan [illegible] w tym roku dokonać i [illegible]. [illegible] [illegible]. Decydowałem się [illegible] na warunki jakieś korzystniejsze, byle w tym roku od strony [illegible] — ale odbyła [illegible] od wszelkich układów. Kosztowało mnie [illegible] Młoda [illegible], [illegible]

i jedyne pozostałe, mogące nam lekko dało
dać gotowego grosza. Będzie tam wprawdzie
około 1000 dni robocizny pieszej wyszacowanej z różnych względów, ale gospodarstwo tamtne a dziś zaniedbane, bez zabudowań i inwentarza, wioski tak dobre jak nic. Czynsze włościańskie idą na bank i podatki stąd a także rozległe — uiszczane od zaległych dopiero wpływać będą z czasem postępowanie ich zbiorki i wydzierżawienia. Ileż pozycery. Na dzierżawę mamy i w tym roku podatek się wynoszący z tłuboca około 200 rs.
Chciałbym ja z tam przedać ale oddzielnie od miast kolbuszowskie nie daje kupca na szczątkowy zakres którego tam najwięcej. Zamierzałem lekko przedać 3 jeziora drożnego — przed rozpoczęciem zimy. Mleczko może być ledwo na 40 tys. obwód ceny [illegible] do 11 rubli [illegible] za kopę.
Przedaż rzeczywista tam dałaby nie więcej 4000 lub 5000 rs. i kwestya czy będą kupcy?
Kupca zaś na przedaż majątku wyraźnie i rzetelnie powiadam ci, znaleźć niepodobna. Żadne kupca potrzebne nie mają miejsca — i nawet na targach publicznych ustanowionych. Wypłaty idą powoli. Administracja Mordanowska nie uregulowała tego przy separacji — i przegadałem ażeby nam z Kasprzyckiego gminy wydały tak starego, jak ażeby z gminy się było obu stronom dobrze. Ale kwestya ta dziś bardzo powoli — i na kiermasz ciebie biedaczka w tłum nie takie w kłopotach a prawda samy po [illegible] nie uzyskali gruntowania przez nawet szarówo.

3 Mamy jeszcze w perspektywie Bank Ziemski zawiązany w Petersburgu, ale ten dotąd się nie zrealizował.

– Jedynie więc możebnym w całości obecnym kryzysie na ratunek, może być [illegible] niemców lub Izraelitów, czego już widzieliśmy ze dwa czy ze trzy przykładów. Płacą oni do 20 rubli za morgę ziemi, bez względu już na jej rodzaj – to jest zabudowania, orna, las lub nieużytki. Na dziś cena to jedyna. Nie [illegible] jednak nabrać by mógł na względzie że te umowy i separacja z włościanami jeszcze niezałatwione – niepodobna więc określić ściśle ziemi jakiej by kupił – a tylko z ogólnem zastrzeżeniem, że biorą by tyle, ile się po regulacji włościańskiej pozostanie. Dotąd właściwie zajawiło się ustawienie że biorą tylko nadział stały (korzenny) i w miarę tej ściśle płacą więcej od kamienicy[illegible]. Używają jednak wszystko z staraniem i bardzo być może że razem przy tem parostwie. – Gdyby więc mniej by się nadziałem stałym, nadziały ich wmieściłyby się na polach ornych i [illegible] brzegowych – jeżeli zaś zaprzęgną i dodatkowej ziemi, zajmą resztę tam gdzie są dziś ich [illegible] siedzib. Separacja w tym ostatnim wypadku byłaby wielce utrudnioną i niepodobna byłoby nie uniknąć [illegible]. Życzenia ich obok tego [illegible] są fantastyczne, ale bardzo prawdziwe!

2.

czego potrzeba i co im będzie dane. Przy pomyślno-
ści więc umowie o sprzedaż należy być bardzo
oględnym i przewidzieć te ewentualności. — Pani
łatwiej Pani, niż nam tutaj byłoby znaleźć
odszukać poddanego emigracyjnego gminie niem-
ców lub obywateli zaborów skłonnych do pośrednictwa
a [illegible] jakie dają się pewności [illegible]
gdyby chcieli opatrzyć pierwszy mają tak
upoważnionym jednego z mężów zaufania,
p. Zygmunta Sławoszewskiego, żeby był świad-
kiem transakcji. — Tymczasem zaś jest
to jedyny sposób wypowiadania się, zwłaszcza
tylko jeżeli uwagi do sprzedaży nie mam
od państwa plenipotencji — dopóki jednak umowa
nie zostanie ułożona rachunków i kontroli na
ten dokument.

Skrypt likwidacyjny podatkom od dwóch procentów
wiecznej [illegible] [illegible] odebrania dotąd —
i do pełnomocnictwa tej sprawy [illegible] w
[illegible] jednego jegomości. Może jednak [illegible]
[illegible] [illegible] pieniędzy oddalone. [illegible]
siedząc na miejscu wszelkiej [illegible]
[illegible] i dotąd [illegible] skrypt zaprocen-
towany ani też przynajmniej nadużione
zaprocentowanie. — [illegible] [illegible] byłoby
w [illegible] zachowanie [illegible] dla jednego
z tego [illegible] a [illegible] znajomych do po-
[illegible] — [illegible] przedstawia
[illegible] żeby [illegible] nic [illegible] [illegible]

przyjąć i zbyć z przykładaną obojętnością — i za
pełną obojętnością się odmówić. Przyznawał i
wyrzuty potknąć stawiać, a pogniewać się ze-
bać, wiedząc że takimże kontem zbędzie na-
ciebie naraz wiele korzystniejszy. Zdaniem moim
przynajmniej o porządkowaniu rachunku.
Przyznam go i proszę o uwagę czy na tym
rachunku oprzeć się można przy regulacji
i windykacji długu. — Przyznaję się do śmiałości
że bez pytania Pańskiego, wybierając jedno
z dwojga złego, kazałem gotów rachunek ten
przyjąć i uzasadnić z nim podpisać — a to
dla uniknięcia następujących zawikłań.

Wszelkim pierwszeństwom przeczyłem że scho-
dząc ten interes, chcę przynajmniej wygrać
na czasie, przy zapieczętowaniu mu skryptu
ma zamiar tłumaczyć się: że skrypt ten
nie był zbadany a wynikł z kupna Obrowa
czego dowodem najwięcej jest rachunek
Pański, wyjaśniający to wszystko należycie.
Rozumiem całą sprawę dowodów o świadectwo
na którą ściśle dotąd dochodzona — i były
Dziedzic Obrowa Kuroczyński, powodywany
jest jako niby podpisany świadek stawiać
procedura ta uciążliwa i długo się o tem
myśli jednak teraz, korzystając ze sposobności,

[illegible] się [illegible], że [illegible] być
[illegible], [illegible] [illegible]
za sprawę [illegible]. Dlatego to
doprowadził [illegible] — ale jest to gra
obmyślana na zwłokę. Wszystko [illegible] [illegible]
przy [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
i potrzeba [illegible] ze składu — ale kiedy
ten skład będzie? Wszystkim podpisywania
jakiegokolwiek rachunku, wyrzekając jego
prawidłowości, żeby [illegible] dawno nowej [illegible]
[illegible] przyszłoby [illegible] [illegible].
Tymczasem na wszelki wypadek, proszę
mi dać znać, czy ten rachunek przyjąć
mogę — [illegible] ja nie mam pewności?
Jakiż sobie [illegible] [illegible] stanowisko
podam prośbę do Rządu Gubernialnego, skar-
żąc zwłokę [illegible] [illegible] — i [illegible]
urzędowej będę [illegible] wszystkie co
jest [illegible] do [illegible] [illegible] tyle
sprawy [illegible].
W [illegible] gospodarstwo [illegible] dobrze — ale
[illegible], [illegible] trudno mi [illegible]
[illegible], potrzebowałem [illegible]
i [illegible], [illegible] więcej [illegible], a
[illegible] pierwsze, ~~[illegible]~~ nie mogę
[illegible] [illegible]. Ten [illegible], że cały
[illegible] [illegible] zbiór [illegible], [illegible]

[illegible]

18/30 Czerwca 1865 [illegible]

[illegible]

Prusinowski

Przypominam najprzód uprzejmie Panu, że pogłoska o przychodzeniu kredytorów jako faktu dopełnionego — jest czasem tylko pogłoską — i nigdy o tem nikomu nie mówiłem. Lękałem się tylko i lękam tej ewentualności zwłaszcza — i dla tego radbym widzieć p. Franciszka w swem gospodarstwie — tym więcej samym i mieć w środku moich czynności. Gdy jednak zatrzymuje go potrzeba ukończenia zakładu naukowego — jest to powód przed którym wszystko niech ustąpi.

Listu Pańskiego posłać nie mogłem p. Szyszkiewiczowi — zbyt byłbym bowiem sprzecznym z znającym prawdziwie jego charakter i postępowanie, obyczajem ludzi, podobnych sobie, miałby legalny powód obrazić się. Napisałem więc do niego to samo innemi słowami. Niemądrym byłbym ja wcale, gdybym nie wiedział potrzeby,

rozpoczęliśmy nawet kroki prawne, głaskać
go pod brodę, żeby jakkolwiek powstrzymy-
wać od dalszych wydatków, które mimo woli
charakter dobrych stosunków. Znając jego
rezygnację, życzylibyśmy żeby, wykazując źródło
należności z Olszowa, czego jest dowodem
rachunek bankowy — nie czytając jakich preten-
sji, a ma do tego zyskanoś z powodu że do
Kosińskiego, byłego dziedzica Olszowa
formuję proces z powodu podpisania świa-
dectwa na rzecz dóbr Worcelów. Tłumaczył-
by się więc że nie płacić oczekując końca pro-
cesu — i windykacja i tak utrudniona
skomplikowałaby się bardziej. Tymczasem
stosunki miejscowe radzą doczekać się
dotąd decyzji na skrypt złożony do Poleceń-
niczego i niewiele nawet za drugą opłacać
przedstawia ze Kaczka dla tej sprawy. Rozumie
prawie i dla tego oczekuję żeby kłopotał o jakąś
kolwiek decyzję, a drugą skargą wymjanedo.
Najjedniej jednak z jego majątków wybrać
dochodzi do skutku — gdyby to nastąpiło
przyjdzie nam zapłacić biletami według kursu
Nie czekając na to będę jechał sprawy — i

dusiał mu osobno, stadło — kwatnieni hrabowi.

Kupców najmajętniejszych u nas nie ma wcale. Czy nieprędzej sam Pan skieruje tu do mnie jakiej gminy lasu rabunków czy niemców — bliżej przecież i lepiej i taniej się dostanie, gdzie stadami wystarczy. Pomyślałem trochę o odszukaniu kupców na las, albo przynajmniej na ~~last~~ sklepikę, której trochę można by wyciąć w Klubówce mniejszą trochę — bo dębów jest bardzo mało a najwięcej brzeziny i osiczyny. Coś jednak Pan poradzi, z taką się konkurencyją — pan Włodzki z Romanowa sprzedał Żydom na wyręb, podobno niebawem dziesięciny lasu sosnowego! Dotąd za mórg dziesięciny najednorazowe wykonanie, brano i dawano więcej! Trzeba jednak liczyć na Pańską łaskę, która nadarzy mi szczęśliwy obrót sprzedaży całego Klubowa. Nam się zdaje, przez Pana Jana ceny wziąć przynajmniej od 25 do 30 tysięcy. Dałby Bóg żeby to. Ale kupców, kupców nie mamy — i może się zjawią po przejściu skarbów, regulujących grunta.

Jestem na wyjezdnem z żoną do Kijowa, gdzie kwestja sługi jest rozstrzygnięta. Teraz

nie już o tem nie piszę — dowiesz się jakiej ostatecznej woli.

Ubiegły p. Konstantego w Lubrańcu wszędzie. Poprzedni 7 lat dzierżawcy przygotowały dobre majątki żeby dalej bez pracy pewnie utrzymać. Stracił się i on na głowie i przeniósł rangę dzierżawcy, mając zamiast domu, coś na kształt jurty kalmuckiej. Kapitalista [illegible] oddał mu wszystko — ile tylko robi że czegoś z remanentu uskromada i utrzymać renty należnej [illegible] — albo że wstrzymany być otworzył, ale wyższy mniej zyskać.

Pani mogłem podać dwukrotnie tylko 300 r. rocznie [illegible] kilka wyszło z [illegible] najmniej 200 r. Po powrocie z [illegible] może jeszcze co się wyszło to gospodarka dziś nadzwyczaj droga — bez remanentów, parobków i ciągłego najmu — ani kroku a ceny tedy teraz podniosły się gdy urodzaj prawie żaden, szczególniej na oziminę.

Daj mi Boże w przyszłym roku lepsze wiadomości gospodarskie przesłać Pani. Robimy co można — ale zaledwo co dajesz [illegible]. Pani Julia z domownikami wyjechała z majątku [illegible] jest z [illegible] wyjechała teraz do [illegible] — na czas — ale niewiem czy tu wróci. Składając wyraz szczerego [illegible] zostaję z szacunkiem prawdziwym sługą

[illegible signature]

3/15 Lipca 1865 Od Pani Konstancji dawno nie mam wiadomości
[illegible] wiem tylko że czeka rozwiązania w tym miesiącu

Szanowny Panie!

Odpowiedź na szanowny list Pański, musiałem wstrzymać do czasu zebrania szczegółów potrzebnych dla P. Mayera, do którego list ten załą-czam. Z obrazów z Kwitowa [illegible] wiem iż Józef [illegible] przez tego Pana, musiał być Włodzimierz [illegible] obraz zmarły niedawno w Galicyi.

Pomimo oświadczeń finansowych i kredytowych, w jakich jesteśmy obecnie [illegible] przy każdej czynności prawnej,

W notatce podanej w skardze
przedłożonej Pani, donosiłem
że przeprowadziłem przez porząd-
kowe formy windykacji i sekwestr
Lipskiego. Pozostaje rozpocząć
starania o opis i sprzedaż pu-
bliczną majątku. Lecz do czego
to doprowadzi? Żaden majątek
od lat tak wystawiony na
sprzedaż publiczną nie znalazł
kupca z gotówką? Obliczyłem się
z niemi — i kwestię rachunkową
przedstawiłem Pani — dobrze gdy-
byśmy mogli mieć jej rozwiąza-
nie — oczywiście negatywne.
Wnoszę tu projekt wzięcia w pry-
watną administrację majątku
Lipskiego przez innego kredytora
. . . .

i żeby się przyczepić do niego.
Ale najgłębszą potrzebuje tak
gorącego nakładu, że i ten nowy
trudno. Z tem wszystkiem
jechać do Łazienna styczniowego
(przy końcu) nie wcześniej będzie.
Dalej drugą uwagą - chcę
tak długo przeciągnąć.
Kontrakty zaś i remanenta p.
~~Trzecieskiego~~ mogące, jak pewnie
do Skarbu dać obadwa. Zwo[illegible]
z p. Janczewskiego. Czy można
prosić go o przedanie i oddanie
pieniędzy?

Więcej interesami nie trudzę Pana.
Czekam lada dzień p. Jana przed
którym przynajmniej będę mógł
się wygadać i wszystko [illegible]
przed [illegible] przedłożyć. Najdrożsi

też Pana Franciszka równie
wcześniej będę mógł często
widzieć jak po przyjeździe
Pana Jana.

Bóg widzi ile cierpię ~~[illegible]~~
każdej myśli o domu. ~~[illegible]~~
przyznając się więcej w mej
pociesze, zamierzywszy i roz-
ciąg. na koszta domu z [illegible]
od Pana i wszystkich [illegible]
otrzymać z jakim [illegible]
[illegible], piszę

majątkiem Twojej
Franciszek

№ 6

11/23 Stycznia 1866
Żytomierz

Żona moja upraszana
Swoj i całej Rodziny

Prusinowski Jan
1048
378
792

J. I. Kraszewskiemu.

|: na drogę :|

Choć ty Wielmożny, — a my Urodzeni;
Choć ty Brat Starszy, — a my Młodsi twoi;
My bez pancerzy, — a ty w zartej zbroi;
Ty w słońce patrzysz, — my płaczem śród cieni:
Leżą w domu Ojców skarby nieubogie,
Skarby [illegible] bożego są chleba;
Schylić się tylko w modlitwie nam trzeba,
By ci opatrzyć zamożnie na drogę. —

Idź z Polską, z Bogiem. — Uściski bratniemi
Siłę, moc naszą, dłoni twojéj dajemy;
Krzyżem pożegnań przy sercu twém stajemy;
Byś potężniejszym był w walce téj ziemi;

I to wspominaliśmy, o co ciągle z Wrogiem
Walczyć musiemy wśród ciągłą bitwą
Pracą, zasługą, ofiarą, modlitwą –
Idź naprzód Drawie i rośnij z Polską, z Bogiem!

Antoni Krzesiński

Jan Prusiewicz

Antoni Piekarczyk

Jan Zagórski

Tytus Kossowski

Bolesław Łoziński

Fortunat Nowicki

Jeszcze chwilka, chwilka jedna—
gdy do czasu, Bóg nam przyja
Niech z za Boga myśl tworzenia,
I nas z sobą i nas z Bogiem

[illegible]

A Pietkiewicz

N l. ks. 852

3/15 grudn. 1882 r. Żytomierz

Porusimowski Jan ?
7/68
380

Szanowny Panie!

Wiadomo może Panu że od lat kilku, istnieje w naszem mieście Towarzystwo Wzajemnego Kredytu – które rozwija się dość pomyślnie, z niewątpliwym pożytkiem miasta i okolicy. —

Jestem członkiem Rady tego Towarzystwa – a zarazem juryskonsultem, – czyli mówiąc po prostu, plenipotentem – i na moim też obowiązku, pociągać do odpowiedzialności sądowej, niewypłacalnych debitorów. —

Przed półrokiem, syn Pański, pan Jan Kraszewski, dyskontował

w Towarzystwie, weksel żony
swojej na 3000, rubli. Termin
ostateczny opłacenia którego
przypada na 20 grudnia starego
stylu, to jest 1. Stycznia p. r. n. st.

Pogłoski dochodzące do Dyrekcji
Towarzystwa, twierdzą, że jakoby
Pan Jan, nie opłaci na terminie
weksla... – w takim razie
będzie on zaprotestowany – i że
stanowiska mego, byłbym powi-
[illegible] zmuszony, wystąpić od
imienia Towarzystwa, prawnie prze-
ciw obojgu. Byłaby to dla mnie
smutna konieczność – której – chciał-
bym uniknąć – przez szacunek
i pamięć lepszych minionych lat
przeszłych.

Zdecydowałem się więc, podzię-
kowania wyrażeniem, donieść o tem
Panu, z prośbą o zachowanie przed
panem Janem, najgłębszej tajemnicy
i zaniechać Pana, dostatecznej
w tym względzie pomocy p. Janowi
i uchronienia mnie od strasznej
walki osobistych względów — z
obowiązkiem. —

Gdyby Pan mógł przed 20 ~~przyszł~~ bieżącego
grudnia star. stylu, nadesłać pod
moim adresem 3000 rubli; w
takim razie odesłałbym Panu
weksel państwa Janostwa.

Jeżeliby zaś jednorazowa wypłata
takiej sumy była za ciężka — dość
byłoby gdyby Pan przysłał 1100 rubli
teraz 1000 i następnie 1/3 ...

kapitału 1 % od pozostałych 2000 r

za pół roku — i jednocześnie zawiado-

mił Staszczaka, żeby pośpieszył

wysłać pod adresem Towarzystwa weksel

który ze swoim własnoręcznym nadpisem

na 2000 mrk — a ja, wszelkich sił dołożę

aż, żeby pozyskać prolongatę.

Dziś mi [illegible] swoim [illegible]

[illegible] się napisać do Staszka. Według

jednak chcę zabezpieczenia spokoju Pana

i Pańskiego Towarzystwa — a zarazem zabez-

pieczenia siebie, przed procesowaniem

z przeciwnikiem, którego znają bardzo

i [illegible] wielkich obowiązków.

Rzecz tylko Pan zachowa w tajemnicy tak

mój list i mowy powiedzieć — że

podejrzewał [illegible] od środka — z powodu

listu bezimiennego. Ale proszę Pana

[illegible] należycie.

O [illegible] że [illegible] jak [illegible] —

i [illegible] ofiary [illegible] którym

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] tysięcy [illegible] i

Z wyrazem [illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

W odpowiedzi na szanowny list z d. 2/14 b. m. spieszę donieść, że obecnie wraz z [illegible] jeden z dyrektorów Towarzystwa Kredytowego — i widząc się osobiście z Szanownym Panem Janem Kraszewskim — [illegible] uspokoił [illegible] dyrekcji, co do [illegible] w Towarzystwie osoby. Z przyjemnością więc odwodzę twoje przypuszczenia, jakie Pan [illegible] sobie [illegible] w [illegible] — i uspokoić zapewnić pod tym względem. Oraz jeszcze raz proszę o [illegible] Pana Jana — [illegible] wszelkich pomyślności.

Z wysokim szacunkiem

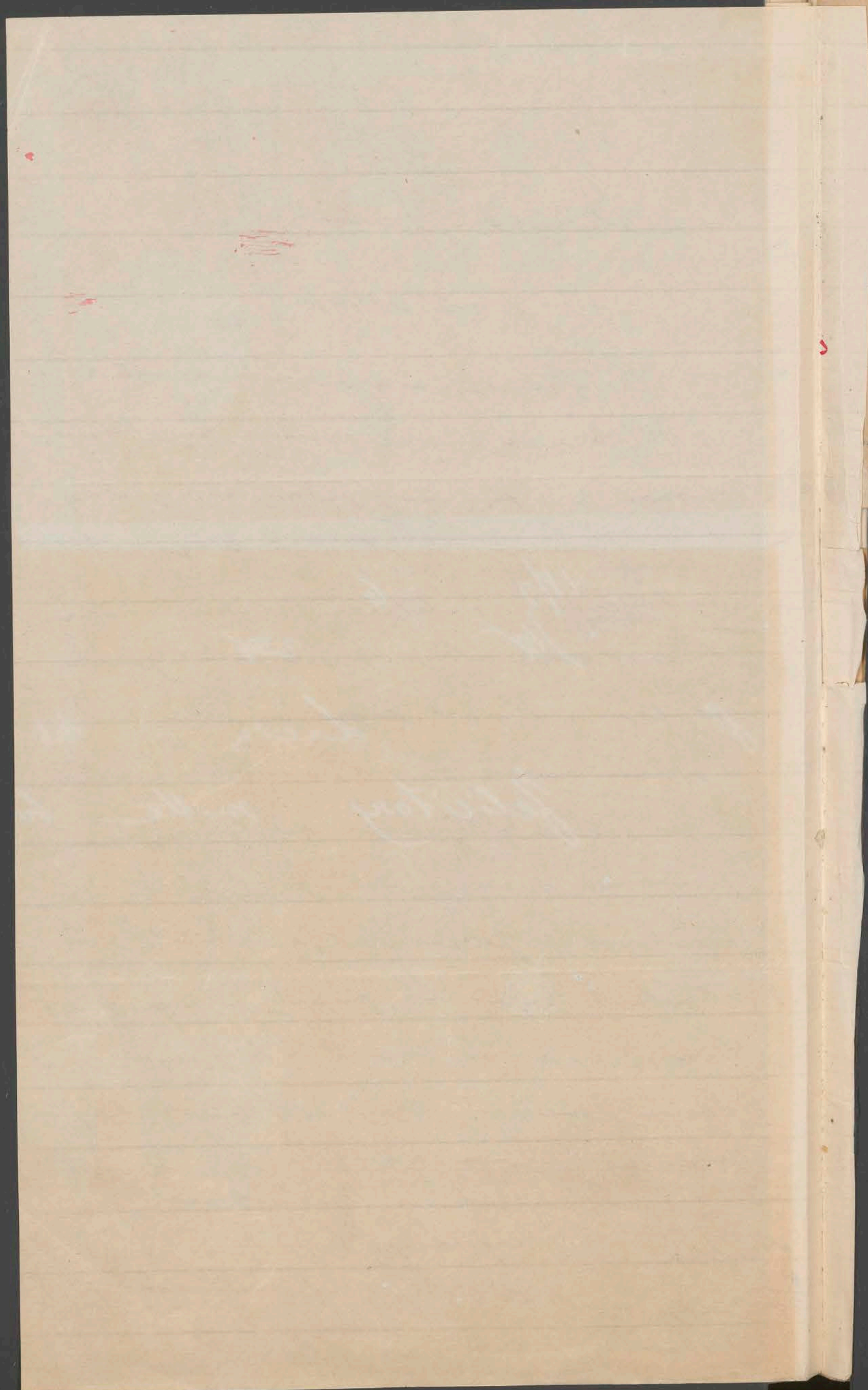
najniższy sługa

[illegible]

N 867

8/20 grudnia 1882

wysłany



Joseph Krazewski

Saxe Dresden

383

383

№ 29 / 639 Ar

aufgenommen von

den 20/3 um 12 50 Uhr M. mitt.

durch Müller

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in **Dresden-N.**

ausgefertigt den 21/3

um 1 Uhr 10 M.

durch Müller



Telegramm aus Regija № 104 , 13 W., den 20/3 188 8 Uhr 11 Min

Recevez nos voeux les plus sinc

ères Plas Marie Pruzynski

K. PRÓSZ

(ulica Rymarsk

Prószyński Konrad 384 1027

Warszawa d. 21 Sierpnia 1879

K. PRÓSZYŃSKI
(ulica Rymarska N. 12.)

Szczegodny Panie!

Obrawszy za zadanie swego życia pracę w kierunku ludowej oświaty i rozpocząwszy w tym celu odpowiednie wydawnictwa, a wreszcie założywszy księgarnię specjalnie rzeczom ludowym poświęconą, pragnąłem też wydać coś, coby i lud mogło uczynić uczestnikiem tego rodzaju wszystkości narodowej. Po wyjściu życiorysu napisanego przez Janka Mrówkę, uważałem za najstosowniejsze wydanie w tym celu jednej z prac Twoich, Szczegodny Panie i wreszcie po rozciągnięciu

Twéj rady i zaszczycony łaskawą odpowiedzią zdecydowałem się na wydanie „O Pracy." Z początku jednak widziałem pewne trudności materyalne, gdyż rozporządzam bardzo małemi środkami, a wydanie to chciałem uczynić jak najstaranniéj. Lecz oto w tymże czasie zgłosiła się do mnie znana młodzież kształcąca się w Rydze z propozycyą, abym się zajął wydaniem któregokolwiek z odpowiednich dla ludu dzieł Twoich, Ojcze, i ofiarując potrzebny na ten cel funduszik. Dzięki więc pomocy owéj młodzieży, wydanie Jubileuszowe książki „O Pracy" wyszło już z pod prasy i egzemplarz jego mam zaszczyt Tobie, Czcigodny Ojcze, przesłać.

Z największą czcią dla Ciebie

Konrad Prószyński.



385

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza						Ufficio Telegrafico DI SAN REMO
	(Urgente)	oppure	(D.)	(Far proseguire)	oppure (F. S)	
	(Risposta pagata)	»	(R. P.)	(Posta pagata)	» (P. P.)	
	(Collazionato)	»	(T. C.)	(Espresso pagato)	» (X. P.)	
	(Avviso di ricevimento)	»	(C. R.)	(Recapitabile aperto)	» (R. O.)	

Il Governo non **assume alcuna responsabilità** civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse **in meno per errore** od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 28/7 *188*6
Pel circuito N.° 168 *Ricevente* [illegible]

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all' altra.
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l' ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE Giorno e Mese	Ore e Minuti	VIA	Indicazioni Eventuali D'UFFICIO
P	SAN REMO	Lucin	42	11	28/7	12		

Felicitons mille bons souhaits

Pruszynski Zwierdcin

Primo lembo da piegare

5

Rimesso al fattorino ad ore 11.4 **Il porto è gratuito**

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

N. 378 *di recapito*

TELEGRAMMA

Joseph Kraszewski

SAN REMO



Prauska L.

15. 11. 79.

~~429~~ 386

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Biedna nieszczęśliwa matka udaje się do Wielmożnego Pana Dobrodzieja w szczęśliwej natchnienia godzinie – prosząc Go o jaką radę. – Nie znana zupełnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi dla tego przepraszam najusilniej, że śmiem zatrudniać Go moim listem, lecz mam tę mocną nadzieję, że Wielmożny Pan Dobrodziej za złe mi tego nie weźmie, bo każdy, podobno odchodzi pocieszony lepszą nadzieją od Wielmożnego Pana Dobrodzieja, to może i mnie Bóg pozwoli doznać tego szczęścia, czem szczyciłabym się nieskończenie. – Cierpkie przechodziłam koleje w życiu mojem, mimo to, nie jeszcze nic żądałam od ludzi – i jedna byłaby mi-łość dla dziecka w bija mi pod serce oś-

boleści obranej drogi którą iść uważam za powinność. – Pierwszą teraz myślą moją jest udania się z najpokorniejszą prośbą do Wielmożnego Pana Dobrodzieja. –
Jestem biedną chcę pracować aby za moją pracę dziecko mogło się uczyć, chciałabym w mieście przyjąć miejsce do rządu domu aby tym sposobem zmieść z serca ciężar boleści mojej. – Pochodzę z księstwa tam wyszłam za mąż – pozostała mi córka 7 lat mająca – od roku jestem w królestwie u Brata – chcę pracować dla dziecka – i godnie sumiennie i szlachetnie moją pracę wypełnić. – Nie daję dziecku mojemu poznać ciężaru łez mych – i jękiem rozpacznego tylko podnoszę oczy żałośnie do Boga prosząc o litość nad dzieckiem, bo On przejrzy na wskroś serce moje. – Biednym wszystko się zamyka – jesienią liściem jak jagdzie szmyjąc się prosić i nie mając za-

dnej protekcyi – nie każdy co pragnie pracować czymi zabiegi oto, jest mu dozwolonem pracować. – Nie raz upadam pod ciężarem boleści za wielkiej na siłę kobiety, patrząc na dziecko którem nie mogę dźwignąć, serce matki rozdziera się – i staje się wtedy zupełnie bezwładnem – ręce opadają nie zdolne do niczego. – Ja nie proszę o datek pieniężny – ja tylko chcę pracować, pracować godnie dla dziecka. – Ja przepraszam Wielmożnego Pana Dobrodzieja, że pozwoliłam sobie napisać do Niego, lecz ja mam tę pewną nadzieję, że Pan Dobrodziej będąc Godny szlachetny uważny z najwyższą czcią od każdego człowieka na świecie – który jakie kolwiek uważanie posiada, Ten sprawiedliwie za złe to biednej matce nie weźmie, tylko jeżeli łaska będzie, wesprze radą swoją i poda jakiej pracy. – A jeżeli obraziłam czem Wielmo-

żnego Pana Dobrodzieja, to mam i tę n

167 dzieję, że mi daruje jako kobiecie n

znającej wyszukanego sposobu życia i

mowie napisania złożonego. – Lecz c

serce Matki dyktowało i czuło – napisa

z tą pewną nadzieją, że Bóg wyjedna

mi u Wielmożnego Pana Dobrodzieja

przebaczenie. –

Pozostaję dla Wielmożnego Pana Dobro-

dzieja

z najgłębszym szacunkiem

i poważaniem

uniżona

L. Pruska

Wojciechowice

pod Ożarowem

Gubernia Radomska

Powiat Opatowski

Królestwo Polskie.

Pruszyńska Honorata

~~417~~ 388

Bez żadnych zasług osobistych i bardzo mało Panu znana, bo tylko w domu ciotki mojej Chocieskiej w Żytomierzu, jedynie licząc na Jego dobre chęci, pomagania proszącym — udaję się z następną prośbą —

Mam interes z Panią Sterstedt która obecnie mieszka w Dreznie, a do której nie mam wyraźnego adresu, zaś na listy moje pisane poste restante, nie odbieram odpowiedzi — nie wiem przeto czy one dochodzą. Głównie zaś imię Pana, na poczcie Drezdeńskiej, obcym będąc nie może, dla tego ośmielam się załączyć tu list mój do niej, z najgorętszą prośbą, o doręczenie onego —

Znajoma mi dobroć Pana, czyni mi nadzieję że nie tylko prośbie

mej

mej nie odmówisz ale jeśli
rozkażesz mnie zawiadomić, czy
był mój dojazd do zamierzonego
celu —

Tysiąc razy przepraszam,
że moja korespondencja odciąga
Go od ważnych zatrudnień Pana
a jeśli raz ponowi ją probę
moją

Mam honor zostawać pełna
wysokiej czci, i szacunku
Najniższa Sługa —

Honorata Cieszynska

15/4 Lutego 870.
Krzemieniec
Gubernija Wołyńska

Puszyński Czesław
389

Kraków dnia 1 Marca 1876 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Zachęcony przez professora Łepkowskiego, który mię o przychylności i dobroci Pana Dobrodzieja, dla pracującej około dziejów ojczystych młodzieży zapewnił, ośmielam się trudzić szanownego Pana Dobrodzieja, następującą prośbą.

Będąc uczniem tutejszego Uniwersytetu, od lat już dwóch poświęcam się głównie poznaniu zabytków przeszłości naszej. Obecnie zajmuje mię praca konkursowa, na temat przez professora Archeologii Łepkowskiego ogłoszony „Grobowe Jagiellonów Pomniki". Do uzupełnienia jej, brakuje mi między innemi dokładnej wiadomości o miejscu pochowania i grobowcu Barbary, córki Kazimierza Jagiellończyka (zaślubionej w 1496 Jerzemu Brodatemu księciu saskiemu).

Na drukowanych wskazówkach opierać się nie

mogę, gdyż są sprzeczne ze sobą; i tak: Al: Przeździecki w swojem dziele „Jagiellonki Polskie" (Tom I p. 18) podaje za miejsce spoczynku Barbary, miasto Meissen (Kaplica główna katedralnego kościoła), Grabowski zaś, w swej Skarbnicce Archeologii (p. 69) i Łepkowski, w artykule „Groby królów" (Czas r. 1856) przytaczają jej pomnik w Annabergu w kościele Stej Anny. –

W tej niepewności udaję się do Szanownego Pana Dobrodzieja (jako dłuższy czas w Saksonii zamieszkałego, i nie obojętnego na najmniejszy naszej przeszłości zabytek) z prośbą aby Pan Dobrodziej raczył mi udzielić w tym względzie swoich szacownych wskazówek, lub przynajmniej łaskawie mi podać adressa osób lub władz w Meissen, do których bym się mógł z zapytaniem

zwrócić. —

Tuszę sobie, że Szanowny Pan Dobrodziej przebaczy mi śmiałość z jaką poważyłem się trudzić Go swym listem i nie odrzuci prośby syna swego dawnego Wileńskiego kolegi, Piotra Pruszyńskiego. W tem przekonaniu, oczekuję z niecierpliwością łaskawej odpowiedzi,

pozostając z najgłębszym szacunkiem

Pana Dobrodzieja

powolnym sługą

Czesław Ursyn Pruszyński

słuchacz filozofii na Uniw: Jagiell:

Ulica Floryańska No 329

Przeszyński Czesław

570/391

Kraków d. 10 Marca 1876 roku

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Za nadesłaną łaskawie wiadomość o grobie Barbary Jagiellonki, tysiączne najszczersze składam podzięki; a oraz jeszcze raz przepraszam, żem śmiał tyle trudzić Wielmożnego Pana Dobrodzieja. — Udzielona mi wiadomość, niesłychanie ułatwi moją pracę i przyspieszy jej ukończenie, które, z tego powodu, w wielkiej części, uprzejmej łaskawości Pana Dobrodzieja zawdzięczać będę. —

Rezerwując sobie przyjemność osobistego podziękowania przy najbliższej zdarzonej sposobności, mam zaszczyt pozostać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

powolnym sługą

Czesław Orszyn Przeszyński



Pruszyński Feliks Oskar

79

~~1050~~ 392

Mistrzu Nasz!

Nie mogę sobie odmówić tego zaszczytu i przyjemności, abym Ci Mistrzu nie złożył skromnie listownie hołdu w Dzień Twego Jubileuszu — w Dzień tak ważny dla każdego Polaka. —

Racz więc Mistrzu przyjąć życzenia najlepsze, pochodzące z serca miłującego Cię: Oby Cię nam Bóg Wszechmocny zachował w czerstwem zdrowiu przez najdłuższe lata, obyś ujrzał naród polski takim, jakim go widzieć pragniesz i oby tem

naród jak najmędrzej
zrozumiał Cię Mistrzu
bezwyjątkowo - Myśl Twoja
w czym zamienił? To są
me codzienne prośby
które do Pana nad Pany
zanoszę!!! ...

Całuję Twe Ojcowskie
Ręce Mistrzu Nasz
z wielką nieśmiałością
odważam się prosić, aby
raczył mi odpisać choć
dwoma wyrazami:
„Józef Ignacy Kraszewski"

Będzie to dla mnie szczęściem nie wypowiedzianém, pociechą w obecnym smutku, w który mię pogrążyła raptowna choroba, niedozwalająca mi oglądać Cię Mistrza w Krakowie.

Jeden z tych co Cię Mistrzu uwielbiają i nieznajdują wyrazów na okazanie uczuć, którymi pałają względem Ciebie

Wołyniak
Feliks Cezar Pruszyński

Sinne 3. Października
1879 r.

Adres:
Guber: Wołyńskie
Powiat: Rówieński
Stacyja pocztowa Hószcza
wieś Śimne

Pruszyński Józef

Dnia 16 Sier 865
Pomorzany.

~~407~~
394

Przed paru dniami otrzymałem „Catalogue d'une Coll: Iconographique polonaise" a przebiegłszy go znalazłem kilka duplikatów z których stosownie do zwierzenia Dobrodzieja przesyłam z nadesłaniem Cen onych a te są na stronicy 56.

1 Grand gravure sur bois representant une Diete sous Sigismond Auguste.

2 Barbara filia Georgi Radzivil H. Leibowicz.

3. Bona Krolowa (26. a. en.) d'apres un tableau de la Con: J. Potocka.

4 Custodis Stephanus Bathori —

5 Hondius Wladislaus IV.

6. Premislaus II. —

Str. 218.

7 S Portré de Sigismondus I sans ornement de l'année 1554 au revers illu. Cromeri Bas. 1568.

8. Sall. bataglia. de Zorawno. 1678.

9 Sobieski (anoni). appuyé sur un baton.

10.* Sobieski Hartknochi 1678 –

Jako Amator z wielką niecierpliwością będę oczekiwał Jaśnie Wielmożnego odpowiedzi

zostaję z poważaniem

Wielmożnego Pana Dobr.

Sługa

Josef Pruszyński

Mój adres

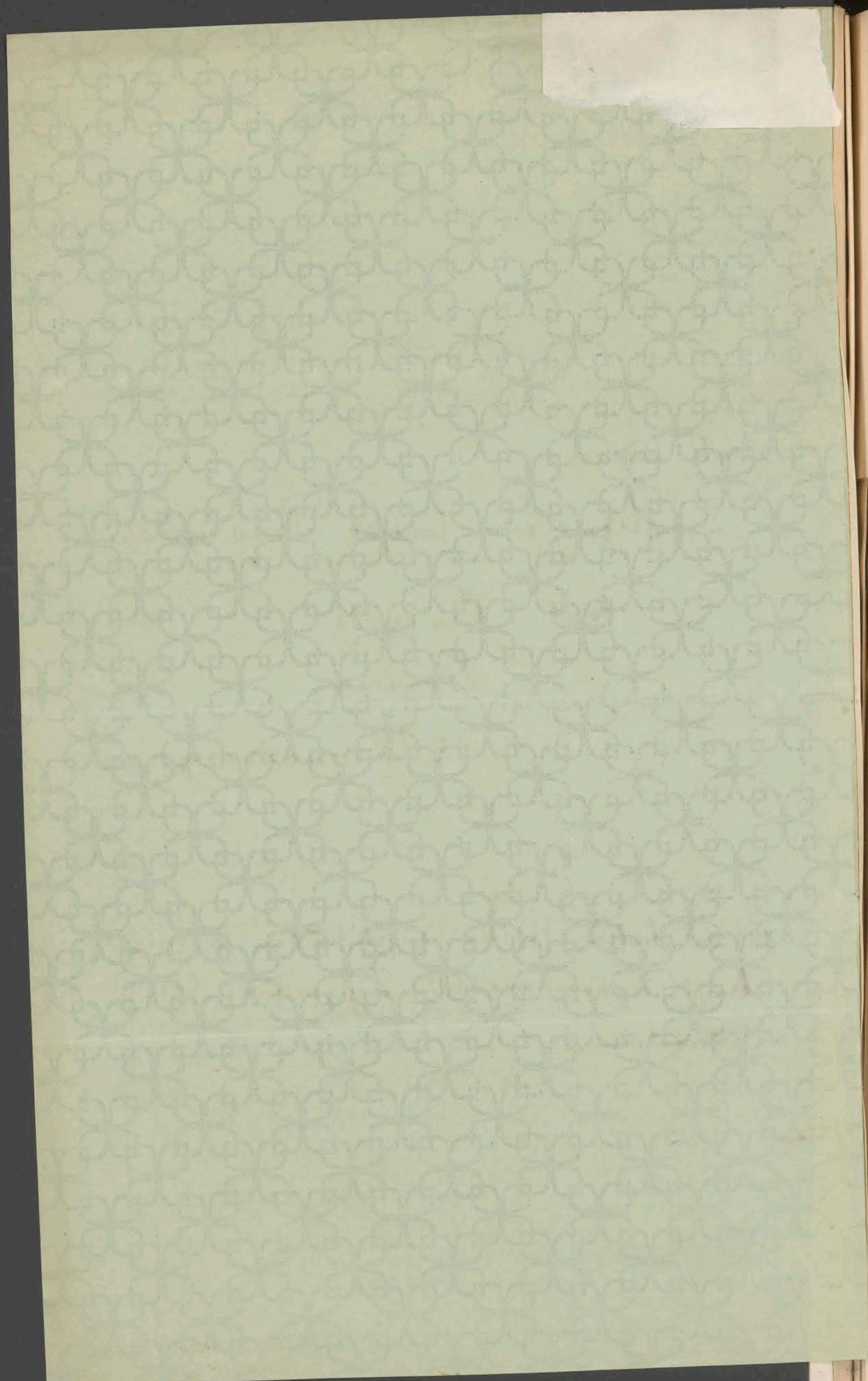
à Monsieur Joseph Pruszyński

par Cracovie

Lemberg.

à Pomorzany —

Mam także kilka duplikatów a między temi bardzo rzadki Zygmunta Augusta Sadkou —



Pruszyński Stanisław 396 ~~57~~



Najukochańszemu
Ojcu Chrzestne-
mu, serdeczne
życzenia wszelkich
pomyślności prze-
syła wdzięczny
Staś Pruszyński

19 Marca
1885 r.
Lusiadin



397

Panu Kraszewskiemu

w Dreznie

9/21 Gru

Bruszyński Wacław

546
398

Czci-godny Panie!

Święta i Nowy rok zbliżające się dają nam miłą sposobność przypomnienia się pamięci szano-wniem i serdecznemi życzeniami przedewszystkiem zdrowia i wszystkiego co może zapewnić pomyślny spokój składając zaś [illegible] najwyższej czci

Szanownego Pana

najposłuszniejsi są sługi

Bruszyński Wacław ojciec
z Radońskich Marja
Jędrzej-Hamilton (chrzestny syn Szanownego Pana)
Wacław syn
Jerzy-Kazimierz
Wanda-Marja

9/21 Grudnia 1885 r.

Pruszyński Wincenty

19 listop. 1881 r.

688

399

Pruszyński Wincenty

Wielce Szanowny Panie!

Po długiem pobycie na Litwie, — powróciwszy do Inflant, znalazłem tu życzliwe rady Pańskie — za pośrednictwem zacnego p. Władysława Konopackiego przesłane; — to też, śpieszę podziękować za zainteresowanie się moimi Autografami, i upewnić, że opóźnienie to spowodowanem zostało jedynie długą nieobecnością w tej stronie dokąd przybywszy pierwszą mojej czynnością było — spełnienie miłego obowiązku względem Szanownego Pana. — Co do zbioru — to wciąż jestem zakłopotanym. Wychodowani w zupełnem zaciszu — w którem najrozliczniejsze przyczyny od czasu powrotu z obczyzny stale nas zatrzymują, — jeszcze nie mieli sposobności poznać świat jakim jest rzeczywiście; — nie mają najmniejszego pojęcia o tem, albowiem, mieszkając w stronie — w światach nierzeczywistych

wypadków r. 1863 — pozbawionej jednoplemiennego
towarzystwa, — żyją w zupełnem odosobnieniu —
i to pod wyłączną opieką niewieścią — w rzecz
naturalna — nie pozostało bez niekorzystnego
dla chłopców skutku; — przytem dwaj starsi,
urodzeni w Dreźnie — zapewne w skutek niezdro=
wego miejskiego powietrza i takichże pokar=
mów — nie wyglądają tak zdrowo jak
młodszy z trzech synów już tu urodzony; —
to też mając na uwadze naturę dzieci — trudno
znaleźć zakład — gdzie bez trwogi można byłoby
umieścić te prawdziwie anielskie istoty. —
Tylko stale przebywający w tym kraju, może
mieć wyobrażenie — o szkołach tutejszych, —
pozostających pod wyłącznem zwierzchnictwem
ludzi całkiem obcych, najgorzej dla krajowców
usposobionych, przejętych zasadami najwstrętniej=
szemi naturze naszej; — słowem przybyszów
bezbożnych, częstokroć niemców, gnębiących

za krajem, – które z łatwością osiągają – nie mają innego celu jak osobisty interes. – Zawsze byłem przeciwnym wychowaniu na obczyźnie, – tam młodzież nasza odwyka od kraju, obojętnieje dla rodzeństwa, pogardza wszystkim co ma związek z przeszłością – wkrótce pozbywa się ojcowizny – i szczyci się mianem kosmopolity – nie dość, że są nieużytecznymi dla kraju, ale częstokroć nawet szkodliwymi. – Lecz zakłady krakowskie i inne Galicyjskie ja nie uważałem za obce, wybór zaś mój padł na Tarnopol – głównie z tego względu, że tam wychowują się przeważnie z kraju w którym mamy posiadłości, a więc synowie moi kolegowali by ze swymi przyszłymi współobywatelami; – ponieważ Tarnopol znajduje się w pobliżu północnego zaboru od którego przedziela go tylko polityczna granica – więc tam nie ma nic dla naszych

dzisi — mowa ludu może ułatwić poznanie ko
niecznie potrzebnego języka urzędowego. — Co zaś
się tyczy samego zakładu, to co o nim słyszą
łem od ludzi często tam bywających, upewnia
mnie, że tylko tam moi synowie znaleźliby w
szystko co im jest potrzebnem, — a przewodniczą
cy wiarą w czynniach poświęconych — są to ludzie
światli, bez fanatyzmu, dobrze znający potrze
by kraju — i przedewszystkiem go miłujący. —
Wielu z nich, znam osobiście, — lecz przed sta
nowczem zdecydowaniem się na coś, zwiedzę
zakład, a do naszyjątka mam dość czasu
przed początkiem r. sz. —
Stokrotnie przepraszając Szanownego Pana za zaj
ęcie mojemi bazgraninami — do czego ośmieliła mnie
wielka pobłażliwość i dobroć z których słynie
Pan Dobrodziej — załączam pozdrowienia mojej
Żony i syna — Pańskiego Szczęsnego, oraz
od siebie wyraz czci i wysokiego poważania

życzliwy sługa Wrzesiński

Gródszyński

Kilka słów Tatkowie kochającego syna Szanownego Pana, przyczyniły się do nadzwyczajnej wesołości Sztopaka naszego, który nie posiadał się z radości, otrzymawszy list na imię jego przesłany — to też, śpieszymy żona i ja gorąco podziękować w imieniu syna naszego za drogą pamiątkę, którą gdy podrośnie — a pozna literaturę ojczystą mam nadzieję iż potrafi ocenić wielką wartość szanownego autora. — Bez zaślepienia najmniejszego o Sztopaczkach naszych powiedzieć mogę, że jak na wiek swój rozwinięte mają bardzo główki: już zaczynają nabierać ochoty do czytania i pisania, tylko wielką mają trudność w mowie ojczystej, nawykłszy pierwotnie do germańskiej. — Serce boli na myśl co też czeka .. poczciwej natury te istotki — a ochronić przed

ogólna zaraza dziś zupełnym jest
nie podobieństwem, bo już za lat
kilka potrzeba będzie ją wywieść
z pod strzechy ojczystej dla umierzenia
gdzieś wśród obcych — a zwolenników
nowoczesnej moralności. W ogólno-
ści trudno nam bardzo we własnym
kraju — Wiatr północny dokucza bez
przestannie... z korzeniami wyrywa
odwieczne dęby — i czyni znaczne
spustoszenia których skutki tak
silnie dały się w samym początku
br. uczuć na dawnym Podlasiu —
jednakże, zahartowani się o ile siły
pozwolą uważam za konieczność
i nie mniej skutki powietrza ła-
godniejszego, chociaż przez uważanie
przeczuwało mi aż po za 56 stopień
szerokości. —
Uprzejmie przepraszając za urwanie
chwilki czasu a polecając tak-

siebie jak młodą rodzinę moją łaskawej pamięci
zostaję pełen głębokiego uszanowania

Sługa uniżony

W. Puzyński

Zwirdzin
19/31 Marca 1875 r.

Pruszyńska Janina

Warszawa 24 Października 403
79 roku

Szanowny Panie!

Jak mi to jest przykro, że właśnie teraz
kiedy Szanowny Pan jest cierpiącym
ja Mu się narzucam moją korespondencyą
prawdziwie, że trzeba tylko Jego anielskiej
dobroci, żeby będąc chorym trudzić się dla
nieznanej Mu osoby - ale Pan Bóg Mu to
stokrotnie nadgrodzi co tem zadowoleniu
wewnętrznem kiedy się spełnia dobry uczynek.
Sądziłam że Szanownemu Panu znane są
adres i Imię Pana Gautier, i dla tego ich w liście
nie wymieniłam - na imię Mu Jan a
mieszka przy ulicy Świętojerskiej pod № 15
co zaś do tego tytuniu, innych nie wiem, tylko
że go nazywamy Ogniewnem ale czy taki
Ochromiarski tytuń stosować się będzie dla osób

to z Ochroną nie mają żadnych styczności, to Szanowny Pan lepiej będzie wiedział odemnie jak tylko wiem że P. Gautier jest próżny, bardzo nawet próżny - i wszystko co robi - robi tylko dla rozgłosu, może mu to wyżej podchlebi że i w Dreźnie wiedzą o tem że jest opiekunem. A teraz żegnam Szanownego Pana - Dziękuję Mu serdecznie za Jego dobroć, i życzę z całego serca polepszenia zdrowia, tak dla nas jak i dla całego świata prządanego.

Pozostaję z najżywszą wdzięcznością

Janina Przedpełska.

Ulica Piwna No 9. Ochrona 9ta



~~1032~~ 407

Warszawa 18/10 79

Szanowny Panie!

Kiedy niemal świat cały oddaje należny hołd zasłudze i talentowi Jego, ja nieznana Mu, ośmielam się zakłócać te chwile Jego tryumfów, i narzucam się z prośbą — jest to prawie zuchwałością z mojej strony, ale tak wiele liczę na szlachetność i dobroć serca Szanownego Pana, iż nie wątpię że mi to daru=je i poda rękę rodaczce która chociaż z daleka z całą ufnością, udaje się do Niego o pomoc. —

Jestem biedną Wdową, i chociaż osobiście nie znana Szanownemu Panu, jednak rodzina moja nie jest mu obcą zupełnie — a nawet przez Kresiekierskich jesteśmy trochę spowinowaceni.

Ojciec mój ś.p. Jan Przyborowski w rewolucyi trzydziestego roku zginął pod Liwem za sprawę narodu; a ja już po śmierci Jego przy=szłam na świat — Matka moja Celińska z domu siostra rodzona s.p. Józefa Celińskiego, którego wspomnienie, Szanowny Pan tak serdecznie skreś=liłeś w piśmie Swojem. Józef Przyborowski znany

uczony, archeolog, i biblyotekarz H. Zamojskich
w Warszawie, jest moim stryjem.–
Wszystko to przytaczam na dowód, że rodzina
moja, choć że słyszenia jest mu znaną.

A teraz wyłuszczam moją prośbę.– Owdo=
wiawszy cztery lata temu po s. p. Stanisławie
Przedpełskim Urzędniku Izby skarbowej, zostałam
się po tego śmierci, bez żadnych środków utrzy=
mania; nie znająca ruskiego języka, wy=
maganego u nas, we wszystkich zakładach
naukowych, choćby najmniejszych, przez silną tylko
protekcyą zacnego Księcia F. Lubomirskiego, otrzy
małam tymczasowo miejsce w jednej z Ochron
tutejszych, i zostającej pod opieką P. Gautier–
który zaraz z początku niechętnie mnie przyjął
raz dla tego że mu się zdawało, że jestem mu
narzuconą przez Księcia– powtóre że nie znam
ruskiego języka chociaż go wcale po ochronach
nie uczą– tylko wymagają dla robienia trudności–
później poznawszy mnie lepiej, ocenił mój charakter
i on jeden mnie teraz broni– gdyż z powodów wyżej
przytoczonych– grożą mi obecnie dymisyą– tymbar
dziej że się okazało że nie mając silnego z natury gło
nie potrafię nad znaczną liczbą dzieci zapanować
i utrzymać ich w grozie. Nie wiem jak długo

trwać będzie to dobre usposobienie P. Gautier
dla mnie - tym więcej że przy najmniejszej oko=
liczności, wymawia mi dotkliwie moje niedostat=
ki, i wszystkie moje prace - potrzebujące więc zabezpie=
czyć mój los, i wiedząc że Szanowny Pan pisuje
do P. Gautier, bo się tem przede mną chwalił i wysoko
sobie to ceni, przyszło mi na myśl prosić Szano=
wnego Pana ażeby nie odmówił mi tej łaski i
przemówił za mną do Pana Gautier - ale tak żeby
On się tego nie domyślał że ja o to prosiłam, tylko
niby od siebie, wiedząc o moim smutnym losie
znając moje stosunki rodzinne, i dowiedziawszy
się że jestem w Jego ochronie, poleca mnie Szano=
wny Pan Jego względom i opiece - a jestem
przekonana - że to Jego przemówienie najlepszy
wywrze skutek i stanowczo wpłynie na ustale=
nie mego losu :- A teraz nic mi nie pozostaje
tylko raz jeszcze przeprosić Szanownego Pana
za moją śmiałość i natręctwo - wiem jak czas
dla Niego jest drogim i jak wielkiej wymagam
rzeczy - ale nie odmawiaj mi Pan tej jałmużny
swojego słowa które obecnie więcej ma wartości
od złota. Polecając się raz jeszcze Jego łasce
pozostaję jak zawsze z uwielbieniem bez granic

…ica Pruna N° 9 w Ochronie — Janina Przedpełska

Łyviank- / Kijo

Przedrzymirski Kl.

Burzanków 5 Stycznia 1878 r.

57/406

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Cały kraj, słusznie uznając zasługi WPana, spieszy w tym roku ze złożeniem hołdu Jego talentowi i pracy, więc i ja, chociaż nieznany chciałbym w miarę sił i możności przyczynić się do tych narodowych objawów, ceniąc zaś wysoko ostatnie powieści historyczne WPana chciałbym zaznajomić z niemi szersze koło czytelników, to jest przełożyć na język rossyjski jedną z nich, a mianowicie „Starą Baśń" lecz ceniąc zdanie i przywileje WPana jako Autora tej powieści, odwołuję się do uznania Jego i upraszam o łaskawe pozwolenie. W każdem razie, chociażby odmowną odpowiedź WPana będę cenił jako drogą pamiątkę.

Z prawdziwym szacunkiem

Sługa Kl. Przedrzymirski

Adres do mnie: Klaudiuszowi Przedrzymirskiemu.
Łysianka – (Kijowskiej Gubernii) Burzańska Cukrownia.

Przewóski Edward ?

~~606~~ 407

Prz

Paryż 21 Listop. 86.

Czcigodny Panie,

Przypominając łaskawe spotkanie przed kilku tygodniami w Genewie ośmielę się utrudzić Go, w sprawie nie mojej własnej, lecz dobrego mego przyjaciela. Chodzi o stypendya, któremi rozporządza hr. Plater z Rapperswylu. Stara się o nie student trzeciego kursu tutejszej szkoły medycznej, mający już dwa doktorskie egzamina, Kazimierz Janowicz. Starający się o stypendyum jest synem rodziców niezamożnych z Kamieńca Podolskiego. Pisał już o nim Czcig. Panu przed rokiem Dr Rolle z Kamieńca. Łaskawe wstawienie się Wasze Cz. Panie miało już

ten skutek pomyślny, że student
med. Janowicz otrzymał z funduszów
stypendyalnych dwukrotnie zapomogi
jednorazowe, obiecano przytem zarazem
udzielić i stypendyum. Zbliża się właśnie
czas, w którym stypendya będą roz-
dawane a niektóre będą wakowały,
pośpieszam więc prosić o parę słów
polecających dobr. Platera w inte-
resie mego przyjaciela. Być może,
iż zapewnią mu one tym razem
stałe stypendyum, a starszy już
potrzebuje go bardzo. Dodać jeszcze
pozostaje mi tylko, że przyjaciel mój
odbywa studya medyczne poza
krajem z powodów, które mu tylko

chlubę przynoszą, że wyłącznie
za przymioty umysłu i charakteru
że wreszcie zasługuje na pomoc
stypendyalną, przyjmowanie której
młodzieży kształcącej się uwłaczać
nie może.

Stokrotnie przepraszam, że za-
bieram tyle drogi czas Czcigodnemu
Panu, uważam sobie jednak za miły
obowiązek być przyjacielowi pomocnym.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Edward Przewóski

(Żyzna)

Paris, 73, rue Claude Bernard

409

Paryż 16/12 86.

Czcigodny Panie!

Proszę mi łaskawie wybaczyć, że teraz dopiero pośpieszam podziękować Mu jaknajmocniej za życzliwą obietnicę poparcia sprawy stypendyum z zapisu Krystyna Ostrowskiego dla przyjaciela mego studenta medycyny Kazimierza Janowicza. Zgodnie z poleceniem Czcigodnego Pana Janowicz pisał list do hr. Platera, powołując się na łaskawą Jego rekomendacyę. Stypendyum to byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla starającego się, tymbardziej dziś, gdy chory jest po wielu latach tarapatów i niedostatku. Śpieszę dodać, że Jano-

wicz jest obecnie na 4tym kursie, pozostaje mu więc najwyżej lat dwa do zupełnego ukończenia studyów medycznych, charakter zaś jego ręczy za to, że znalazłszy się w odpowiednich warunkach materyalnych nie zapomni z kolei o drugich.

Przepraszam stokrotnie, że tyle drogocenny czas Czcigodnego Pana zabieram dla spraw prywatnych.

Łącze wyrazy głębokiego poważania z jakiem pozostaję

Edward Przewóski

73, rue Claude Bernard, Paris

Przezdziecki Aleksander

~~490~~
410

15 Maja 1864
Hotel de l'Europe

Odczytam powtórnie list przywieziony z Paryża, a niem zapytuję czy mogę zastać Pana w domu po 9tej dziś, po drodze do Biblioteki? — Jutro myślę jechać na kolei do Warszawy —

Szczero prawdziwie
Aleks. Przezdziecki.

Śpij dziecino śpij
~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ tobie [illegible]
O budzi [illegible] wszystkie
Lepsze [illegible] widzisz we śnie
Śnij me dziecię — śnij

Śpij dziecino śpij
Noc na [illegible] [illegible] ziemny
świat w ciemności cały
[illegible]

Ty o niebie śnij —

Śpij dziecino śpij
~~[illegible]~~ [illegible]
~~nam~~ oczy [illegible] nie [illegible]

411 297

Warszawa 18 Grudnia 1866.

Nie zastałem już Pana w Paryżu, a na próżno oczekiwałem we Lwowie i w Krakowie. Rozeszła się wiadomość że Pan chory byłeś w Dreźnie. Od czasu śmierci nieodżałowanego wuja mego Gustawa Olizara, nie przejeżdżałem już przez to miasto. Nie wiem czy Pan jeszcze pod tym samym adresem tam mieszka. Próbuję jednak tam pisać, idzie mi bowiem o rzecz ważną —

Przed laty kilkanaście Pani Beczko wdowa po urzędniku z gubernii Podolskiej przysłała mi kilka plik materyałów histo-rycznych i statystycznych pozostałych po jej mężu, prosząc

abym je przejrzał i ocenił;
albo nawet nabył; summa
jakaby za to wpadła, miała
być obrócona na restauracyę kości-
ła. Były to rysunki i akwarele
(bardzo [illegible]) i różne notaty
w kilku językach, także w
rossyjskim. — Nie mogłem sam
żadnego użytku z tego zrobić;
na żądanie posłałem przesłałem
je Panu, tu w Warszawie [illegible]
donosząc o tem Panią Beczko,
która się dowiadywała o nie.

Za powrotem do Warszawy
zastałem tu list Pana L. Baczko
(z Sarmolinice na Podolu) syna
owej Pani, proszący o zwrot tej
szacownej pamiątki po Ojcu.

Odpisałem że zgłaszam się

w tym interesie do Pana, co też czynię z prośbą o objaśnienie gdzie szczątki pozostały znajdują się i jakbym mógł je otrzymać i zwrócić właścicielom. —

Upraszam o słówko odpowiedzi — korzystam z tego aby przypomnieć także drukowane niemieckie tłómaczenie Hugonowego żywota S. Stanisława, dedykowane Annie pierwszej żonie Zygmunta III które Panu pożyczyłem, kiedy szło o tłómaczenie polskie tego żywota — A teraz pokazuje się tłómaczenie polskie drukowane 1575 r. Stanisława Wilkowieckiego czy Wilkoszewskiego.

Muszę Panu też powinszować pięknego najnowszego dramatu pańskiego Różyny wojewodzie którego widziałem przedstawienie we Lwowie.

wielkim życia, i wybornie
skreślonych (a niezbyt oddanych)
charakterów — Ale wedle mego
szczerego zdania są zmiany
konieczne do wprowadzenia
do 1º i do 5º aktu szczególniej
a wtedy będzie to doskonałe
dramatyczne dzieło —

Jak tylko będę miał
pewniejszy adres pański, nie
zaniecham nadesłać Panu
kilka ostatnich dziełek moich.
Dziś polecam się łaskawej
pamięci, jako prawdziwy

Sługa
Alex Przezdziecki

413

Warszawa 18 Grudnia 1866 r.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju

Po nader długiej niebytności powróciłem w tych dniach do Warszawy i zostałem u siebie list WPana Dobr. z 16 marca jeszcze zapewnie przez Pana Gumowskiego zostawiony. Bardzo mi przykro że tak późno odpowiadam, w przedmiocie który WPana Dobr. tak bardzo interesuje.

Pisałem już przed kilku laty do Pani Bełzko, że nie mogąc sam wszystkiego z szacownych

ma

materyałów pozostałych po
ś.p. Ojcu pańskim, oddałem je
uczonemu archeologowi a zna-
komitemu pisarzowi J. I. Kraszewskie-
mu, który miał się o tem skommu-
nikować z Państwem —

Skutkiem okoliczności dzi-
siejszych Kraszewski mieszka
teraz w Dreznie. Piszę do niego
niezwłocznie aby albo wprost
z Panem, albo pośrednio prze-
ze mnie, ułożył się co do sposobu
odesłania Panu owych materya-
łów do statystyki Podola —

Proszę przyjąć wyraz
poważania i szacunku od

Najniższego sługi

Alex. Przezdziecki

414 303

W Krakowie Hotel Saski
29 marca 1868.

Wysłałem drogą żelazną do Drezna egzemplarz tomu 1go Jagiellonek Polskich, który proszę przyjąć łaskawie od tyloletniego dobrego znajomego i wielbiciela. Powróciłem tu z Warszawy dla przyspieszenia druku II tomu, którego większą połowę zajmą Przygody Księżnej Halszki Ostrogskiej. Przedmiot ten przez wielu dramaturgów obrabiany, teraz dopiero okaże się w całém bogactwie szczegółów z których poeta będzie mógł stworzyć dramatyczną całość.—

Zdaje się że będę musiał zostać tu przez święta dla ukończenia druku; ale bo to 20 kwietnia

spodziewam się być w Dreznie,
a zatem mieć przyjemność widzenia się z panem. –

Tymczasem cieszę się teatrem tutejszym, grą aktorów i doborem sztuk. Modrzejewska jest w ciągłym postępie. Rapacki wyrabia się na wielkiego artystę – Takim okazał się on wczoraj w roli Ryszarda III, w sztuce Szekspira przełożonej przez Szujskiego. Dorównywał prawie Dawisonowi. Modrzejewska odegrała wybornie trudną scenę przy zwłokach męża. –

Wracając do Jagiellonek, które mnie w tej chwili głównie zajmują; jeśli by kto w Dreznie życzył sobie mieć exemplarz z fotografowanemi portretami, niech się śpieszy zamówić takowy do Drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie

415

(Ulica Grodzka), bo niewiele już takich egzemplarzy pozostaje. —

Przy widzeniu się z naszemi, o tém i owém będę miał do pomówienia, a tymczasem polecam się łaskawej przyjaźni panuleńki jako życzliwy

Sługa
Alex Orzechowski

416 ~~415~~

Kraków 7 Stycznia 1870
Hotel Saski.

Za przyjazdem do Krakowa zastałem u Łepkowskiego uprzejmy list pański, dotyczący interesu z Guttem i hr. Tyzenhauzem. Mój szwagier bawi teraz w Montpellier. Pospieszę z zakommunikowaniem mu życzenia pańskiego, wraz z najgoręt[s]zem poparciem z mojej strony. Radbym bardzo aby dobry skutek usiłowania moje mógł uwieńczyć.

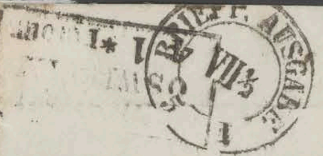
Z Prof. Łepkowskiego rady ośmielam się prosić Szanownej Pana o odebranie od P. Dorna właściciela hotelu Saskiego, depozyt

archeologiczny Br. Rostowdeckiego,
na który załączam <u>Kwit</u> <u>mój</u> na upoważnienie
Barona — Odebrowsky, bądź
Pan Łaskaw trzymać ten depozyt
do dyspozycyi Pr. Łepkowskiego;
gdyż to jest dar Zastawieckiego
dla Muzeum Uniwersytetu Kra-
kowskiego. —

Przyjechałem tu na
kilka tygodni dla wypracowania
materyałów historycznych
sobie przywiozłem z Danii
i Szwecyi; i dla studyów
archeologicznych i runologicznych
nad kamieniami Mikorzyńskiemi

Raczy przyjąć wyrazy wysokiego poważania i przyjacielskiej uczuć od Najżyczliwszego Sługi

Alex Grzędzielski





Monsieur
J. J. Kraszewski
à Dresde
Gr. Zieglerstr. 20 b

Kraków Hotel Saski
9 Stycznia 1870

Drugi raz zgłaszam się do Szanownego Pana, z Krakowa do Drezna, a tym razem w czysto naukowym interesie.

Od roku już trudnię się studyami nad Kamieniami Mikorzyńskiemi z wyobrażeniem Prowego i Konia i z runicznemi napisami.

Porównywając znaki runiczne Mikorzyńskie, z runami Skandynawskiemi dawnemi i nowszemi (od VII wieku Ery Chrześc.), których alfabety wyjednałem sobie w Szwecyi i w Danii od najpierwszych spółczesnych runologów; przekonałem się że z 18stu znaków runicznych Mikorzyńskich, 11 znajduje się w runach Skandynawskich;

W pozostałych znajdują się
na pomnikach Bylwickich opisa-
nych przez Mascha, mianowicie
znaki:

↓, ᛉ, ᛉ, ⇈, Ƶ, Ⱨ, T.
k; e; o; u lub w, b, n, a?

Ponieważ autentyczność posążków
Prylwickich (tych nawet które
Masch opisywał w dobrej wierze)
nie jest jeszcze dowiedziona;
trzebaby wiedzieć z jakich
źródeł Masch brał wzory dla
odczytania tych znaków których
w alfabecie Skandynawskim
Weseliusa nie znalazł. Na str. 3
swego dzieła powiada że przed nim
wyczytał <u>runy</u> Dr Hempel wedle
wzorów:
w <u>Clüver</u>'s Beschreibung des Her-

zogthum Mecklemburg. Hamburg
1757. 8vo 1 Theil p. 264

Westphal Monumenta inedita
Tom. I. tab. 12 ad p. 62.

Czy nie byłby Pan łaskaw
zajrzeć do tych dzieł, jeżeli
ma je Biblioteka Drezdeńska,
a w takim razie, kazać prze-
pisać dla mnie owe tablice
z runami —

Może by się tym sposo-
bem wyjaśniły lepiej runy
Mikorzyńskie —

Skoro moje wypraco-
wanie skończone będzie,

nieomieszkam Szanownemu
Panu zakommunikować; dla
skorzystania ze światłych
uwag Pańskich.

Dziś polecam się łaska-
wej pamięci jako prawdziwy
przyjaciel i sługa
Alexander Przezdziecki

917 420

Kraków Hotel Saski
24 Stycznia 1870.

Właśnie od mego szwagra Tyrenkowicza z Marsylii, odbieram włączoną tu kartkę objaśniającą interes – Rozumiem że to ów niebezpieczny Spadkobierca cedował Pani swoje prawa, które zalewaty-nowane zostały na miejscu.?

Przed Wczadniami pozwolen

do Kanonownego Pana,
zapytuję o dwa dzieła
uniczne 1) Clüver Beschreibung
des Herz. Meklenb. Hamb. 1737. 8o.
1. Theil. p. 264. 2) Westphal
Monumenta Inedita T. I p. 62 - Tabl. 19.
Czy znajdują się w Bibliotece
Drezdeńskiej? A to dla
tego że z tych dzieł Hempel
i Masch wyczytali runy
na bałwankach Prylwickich
te których w alfabetach skan-
dynawskich nie znasz —

Tyle zajęć wśród nowych

a pożytecznych nie pozwoli
Panu tamtejszemu poszukiwania
zrobić w bibliotece, ale może
Pan tylko podać komu do
wiedzieć się czy te dwa dzieła
znajdują się w bibliotece, i
uwiadomi mnie o tem; a
jaki zwrot zrobię –

Przepraszając za tyle
zachodów, polecam się łaska
wej pamięci pańskiej
jako najżyczliwszy przyjaciel

Alex Przezdziecki

~~418~~ 422

Kraków Hotel Saski
7 lutego 1870.

Nie umiem jak podziękować Kochanemu Panu, za tak uprzejme zajęcie się [illegible] Clüver'a i Westphala-Skarówki jakie Pan jeszcze łaskawie dodajesz będą mi bardzo użyteczne, albo będę musiał przestudyować oba powyższe dzieła, i te do których one się odnoszą. Trzeba oczekiwać odpowiedzi z Mikorzyna aby się tam udać zawiadomię. Może to się da połączyć z wycieczkami naukowemi do Czeszewa Libelta, i do Lednicy — odbitkę mojej rozprawki o Ledniczy, posłałem

sobie Panu posłać —

Wszystko donoszę mu o ukończeniu restauracyi mego obrazu. S. Hieronima przez Schirmera (sekr. Muzeum Obrazów) wypadło jak najpomyślniej: obraz oczyszczony od dodatków jest przemalowany — Może Pan zechce zobaczyć go, porównać ze sztychami Domenichina, i Carracci, które złożyłem u Schirmera i dać o tem wiadomość w Tygodniku. Złożyłem tam także mój tryptyk z 1469 roku, o herbach Hohenzollern-Brandeb. Nuremb. i Polskim — Otworzenie ołtarzyka domowego, (prześlicznej szkoły kolońskiej) Zofii Jagiellonki

Xżnej Brandeburskiej; o której wspomniano Vym tomie Jagiellonek (w przypisku o córkach Kazim: Jagiellończyka)

Mam kilkadziesiąt listów i dokumentów do Jagiellonek; ale trzeba doczekać się jeszcze więcej, nim dodać Vty tom do Jagiellonek.

Nakoniec skończyliśmy Vty i ostatni tom przekładu polskiego Długosza; i wkrótce nadeślemy Panu — [illegible] się teraz do drukowania gotowego pod tekstu łacińskiego —

Przepraszam za krzywe pismo; ale od 3ch tygodni mam artrytyzm w kolanie (podagrę) i muszę leżeć, albo przynajmniej nogę wyciągniętą trzymać.

[illegible]

Alex Przezdziecki.

424

Kraków Hotel Saski
19 lutego 1872

Widziałem i cieszę się Pana moje obrazy podobają. Bardzo wdzięczny jestem za obiecaną wzmiankę w Tygodniku — Obraz S. Hieronima kupił mój dziad Michał Orzeszko Starosta Ciński i Pisarz W.X.L., we Włoszech około roku 1775. Przywiózł go do Warszawy; mój Ojciec powiadał mi, że był jakiś list Kanclerza Chreptowicza, szwagra mego dziada, do niego pisany, w którym mu ofiarował w imieniu Króla 5,000 dukatów za obraz S. Hieronima. Mój dziad nie przedał, i ten obraz w rodzinie naszej od sta przeszło lat jako drogocenny klejnot przechowujemy

5

się – ~~Przed~~ Przed 40 laty, malarz Kłotz próbował restaurować, nieco uszkodzony obraz, ale jedyne dobro tej złej restauracji było to, iż się z łatwością zdjąć dało przez Szkomora wszystkie

Jeżeli Pana tryptyk potrzebny do zdjęcia rysunków, to upoważniam moim imieniem Albrychtowicza do pożyczenia go na dni kilka

Przeszłodni moje Pan każe tekstów pod adresem Łepkowskiego przysłać. Ja ciągle jeszcze z wyciągniętą chorą nogą leżę – Spodziewam się że Pański katar prędko się skończy.

Kirkmajora chcę ratować głównie resztę wierzyciele –

Polecam się łaskawej przyjaźni Pańskiej

Al. Przezdziecki

P.S. Napisałem rozprawkę o 86 znajomych mi rękopisach Historyi Polskiej Długosza (64 Rękp: 6 Ułamków, 16 Skróceń) napisałem po polsku, po niemiecku i po francusku, aby tym sposobem pobudzić do odszukania innych zatraconych –

Wkrótce przyślę Pani egzemplarz – C.B.

Drezno :: Hotel du Nord

23 Września 1871.

Dopiero wracam z Poznańskiej archeologicznej exkursyi, i zastałem list z Bononii, w którym przesyłają mi dla Pana bilet służący do otrzymania 50% redukcyi na drogach żelaznych Włoch polnocnych. Pospieszyłem do mieszkania pańskiego, dowiedziałem się o wyjeździe, a wnadziei że list mój zastanie Pana jeszcze w Monachium Hotel de Bavière, posyłam tam bilet. W Bononii mógłbyś 29go Hotel Brun

Najżyczliwszy

Aleks Przezdziecki

876
427

Kraków (Resursa dawna)
18 Listopada 1871

Oddawna już przybierałem się do napisania listu dla przypomnienia się Kochanemu Koledze z Kongresu Bonońskiego — Artykuły w Dzienniku Poznańskim umieszczone czytałem, bo znalazłem numera październikowe w Resursie — Sam zaś napisałem obszerne sprawozdanie o Kongresie, które czytałem na posiedzeniu Oddziału Archeologicznego. Drukuje się teraz w Rozmaitościach — Odbitkę nie omieszkam przysłać za parę tygodni, skoro je będę miał —

Wziąłem się gorliwie do napisania V tomu Jagiellonek Polskich; i już dość sporą cząstkę mam gotową — Chciałem drukować ten tom w Drukarni Uniwersyteckiej; ale żądają odemnie za druk,

drożej niż przeszłych lat — Aby
mieć jakąś skazówkę co do tego, wnoszę
następującą prośbę do Pana — Ponieważ
mam Jagiellonki podręką, będzie
łaskaw mi napisać, ileby kosztował
by arkusz druku textu (licząc jak przy przykładzie),
a ile arkusz dodatków (wraz z tytułami).
w Drezdnie, Lipsku lub Poznaniu;
na talary (co będzie można obrachować
na floreny austryackie) — Nie zawrę
umowy z tutejszą drukarnią, dopóki
nie otrzymam tej wiadomości —

Mój szwagier opisuje mi
tom rękopiśmienny Albertrandego,
który miał od Pana, dodając że
na końcu tomu są listy do i od Zamoyskiego
w sprawie elekcyi Stef. Batorego — Zapewne
one są z dzieł Sp. Malinowskiego, albo

428

dlaniego przepisywane. Byłoby mi bardzo potrzebném przepisać je, a wszelkie dane, jakie są, i kazać przepisać; ponieważ sam posiadam wiele materyałów do tego, z Archiwum Państwowego w Wiedniu, i chciałbym ich użyć do V tomu Jagiellonek.

Jeślibym mógł mieć ten wolumin na kilka tygodni, to bardzobym był wdzięczny za to.

Mamy co wieczór posiedzenia dość burzliwe w Towarzystwie Naukowem, dla dyskussyi nad Statutem przyszłej Akademii. Jak zwykle przyrodnicy i lekarze wolący zajadle z nami humanistami, a dotychczas byli zawsze przegłosowani.

Niektóry [illegible]
protestowi do Wiednia – Często
jest pośród tej Akademii. Daj Boże
żeby nie nastąpiło poronienie.

Czytałeś Pan zapewne
wyszłe w Toruniu niemieckie
dzieło o narodowości Kopernika
przez R. (Romana Kazimierza)
Ten młody człowiek dał dowód,
wielkiej erudycji i nadzwyczajnie
silnej dialektyki. – Niezawodnie
jak się Panu zdoła uczciwie obro-
nić od zrobionych mu zarzutów.

Polecając się łaskawej
przyjaźni, pozostaję z niezmienną
życzliwością
Aleksander Przezdziecki.

P.S. Winszuję nowo otrzymanego
orderu Korony Włoskiej —

Kraków

22 Listop. 1871.

Ślicznie dziękuję za tak prędką odpowiedź co do druku — Postrzeniu papieru wypada arkusz druku:

Textu

w Drezdnie 8 Tal. w Krakowie 12 fl. Wt. 1/2

Przypisów

w Drezdnie 9 Tal 1/2 w Krakowie 16 fl. Wt.

a więc nie wielka różnica, a nawet taniej w Krakowie, z dogodnością korrekty na miejscu.

Ale na papierze możeby i wielka różnica; na wszelki ~~[illegible]~~ ryza wypadnie, takiego papieru jaka w Jagiellonkach? W Drezdnie podrożał ten papier do 13 fl. W.A. za ryzę.

Nie wiem także czy jest cło, i jakie na papier, z Niemiec do Austryi; i na ile miesięcy kredytują fabryki? —

Bardzo wdzięczny będę Panu za owe listy Łaskiego, jakie się znajdują w Mss. Albertrandego, porobię z nich potrzebne wypisy, a będę się starał pośredniczyć w sprzedaniu samego rękopisu.

Jutro mamy już ostatnie posiedzenie w Tow. Nauk. dla odczytania protokołów o Statucie, dla odesłania projektu i protokołów do Wiednia. Zapewnie pojedzie z niemi X. Jerzy Lubomirski.

Najżyczliwszy przyjaciel i sługa
Alex Przezd.

P.S. Czy nie można by mieć próbkę papieru wraz z ceną ryzy? i całości na 500 Ex po 25 arkuszy druku.

747

429a 5 ~~44~~

Niewiadomo czy Pan Dobr. Wass
odbierałeś, odbitkę ze sprawozdaniem
z rozdawnictwa dzieł Długosza, i że
wspomnianemu [illegible] po
sz. [illegible] przysłano na
wyjściu

A. Przezdziecki

[illegible] Karol

~~1033~~
430

2

Szanowny Panie

Dobrodzieju

Zachęcony łaskawem ocenieniem Pańskiem przeszłorocznej mej pracy, posyłam Panu dziś pocztą dalszy ciąg mych tłumaczeń, mianowicie: Cyklus galicyjski zawierający Pola, Ujejskiego i Fredra. Powtarzam przytem mej czułe me powinszowania na dzień Świętego Józefa, prosząc też mego orędownika Świętego Karola

który nadtakże pewne zmarzenie
w niebiosach, aby mi dozwolił
wziąść udział w obchodzie Jubileusza
nie pierwszego, lecz sławnego Mistrza
na polu krytyki i literatury,
którego radbym osobiście uczcić
wespół z innymi Jegowielbicielami.

Mogę wkrótce przystąpić
do tłumaczenia Pani Mich utworów
poetycznych i będę zmuszony do
stworzenia ich według narzuconych
ram mego dzieła, radbym od samego
Autora otrzymać wskazówkę, jako

431

nam wybór uczynić?.. Myślałem
przełożyć wyjątki z Witołoraudy
i z Hymnów boleści .... Niestety, tych
ostatnich w księgarniach polskich
w Krakowie i we Lwowie znaleźć
nie mogłem. Czy nie raczyłby Pan
mi je przysłać, lub wskazać gdzie
ich odszukać mogę?..
Daruj mi Pan moję natrętność
i przyjm szczery wyraz głębokiego
poważania z jakiem zostaję

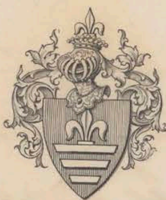
najniższy sługa

Nizza. Karol Przezdziecki

Villa Livon
57. Promenade des Anglais. 15 Marca 1879 r.



Przezdziecki Konstanty
~~160~~
432



Varsovie
rue Foxal.
12 Octobre 1884

Monsieur

Depuis quelque temps déjà nous manquons de nouvelles de votre santé; en province surtout, car bien que cette lettre soit datée de Varsovie, elle est écrite à la campagne, où je suis encore, mais que je compte quitter incessamment pr rentrer en ville. Vous travaillez cependant beaucoup et il faut une force d'esprit incroyable pr pouvoir être assez indépendant des circonstances extérieures pr s'occuper, lire, écrire, composer, comme si l'on était au coin de son feu

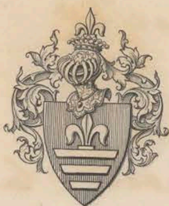
chez soi. J'espère que ceux de qui en dépend partageant l'admiration générale, ont pour vous les égards que l'âge, la maladie, et l'estime qu'inspirent la dignité et le travail, attirent sur tout détenu politique dans les pays civilisés. Permettez moi, Monsieur, de profiter de cette lucidité de mémoire et de l'intérêt constant que vous portez aux choses littéraires pour vous faire une question à laquelle vous seul pourriez me répondre si vous le voulez bien. Il s'agit d'une affaire résultant de la liquidation de la librairie de Zytomierz, fondée par une société de gens de lettres

je crois. Il paraît que mon père avait donné ou confié à la Société vingt et quelques exemplaires de <u>Theiner</u>, probablement le <u>I</u> et le <u>II</u>. volume. Je voyais bien que j'avais dans ma bibliothèque trop peu d'exemplaires, mais je ne savais où les chercher; en attendant je reçois une lettre dont voici la teneur, et qui m'ouvre des horizons nouveaux sur cette affaire dont je ne connaissais pas les commencements.

Voici la teneur de la lettre (traduction)

" En 1860 ou 1861 feu le Cte A. Przezd-
a envoyé à Żytomierz, pour la société de librairie, <u>vingt et</u>

quelques exemplaires de Theiner in-folio, du vol I (Relations de la Pologne avec la cour de Rome).
Ayant acquis la librairie de la Société, j'ai appris que les volumes suivants de Theiner ont paru, et que vraisemblablement il y a autant d'exemplaires des volumes nouveaux, qu'il y en a de tomes du I vol.
Je serais donc disposé à rendre (au Cte Przezdziecki) les exemplaires que je possède, en échange d'un exemplaire complet à l'usage de ma propre collection.
signé (Edmond Waź)
habitant à Żytomir.
Qui est ce Monsieur Waź?



comment a-t-il pu
acquérir des livres qui
étaient probablement
donnés en commission,
puisque mon père était paraît-il
non pas seulement propriétaire
mais encore dépositaire d'une
partie de l'édition Thierar?
Peut-il être réellement pro-
priétaire aujourd'hui (ce
serait vrai?).
Enfin si je profitais de la
possibilité de reconquérir
une partie de ce qui m'ap-
partient (je pense) réellement
où trouverais-je les volumes
suivants je fais l'échange?
Voilà des questions, que je
m'imagine, Monsieur.

vous pourrez seul résoudre
et c'est pourquoi j'ose
m'adresser à votre complai-
sance inépuisable.
Je ne voudrais cependant
pas en abuser, ni vous
causer la moindre fatigue
en plus de vos travaux
obligés : je ne vous demande
de réponse qu'au cas
où vous en trouveriez
le moment, sans vous
trop déranger : il me serait
trop pénible de croire
que je suis indiscret :
une bonne nouvelle
sur l'état de votre santé

me tranquilliserait un peu à cet égard. Puissé-je la recevoir.

Veuillez dans tous les cas Monsieur, agréer l'expression de ~~la~~ haute considération avec laquelle j'ai l'honneur d'être

votre serviteur

Cte Constantin Przezdziecki

Przyałgowski Michał

496
635

Czcigodny Panie

Racz wspaniałomyślnie przebaczyć Czcigodny Panie za moją śmiałość i natręctwo. Z bojaźnią kreślę me słabe wyrazy, ale licząc na wielką dobroć Tego ośmielam się lichy Gimnazista najpokorniej prosić o parę słów, które będę jak Świętość z największą Czcią przechowywał. Panie! rzuć słówko a będzie jak głodnemu kawałek chleba. Jeżeliby zaś moja prośba została bez odpowiedzi, wtedy błagam na kolanach o przebaczenie za mą śmiałość.

Całuję z największą Czcią rękę Twoją Czcigodny Panie

Najuniżeńszy sługa

Michał Przyałgowski

Adres mój: (Kurland) Libawa Judenstrasse dom Hodessa №. 4.

Libawa d. 13go Listopada 1883. r.

Przyborowski Józef

Kopia   z Warszawy 30 grud. 80.   879 437

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Mimo najszczerszej chęci nie mogę się przyczynić żadnym szczegółem do rozjaśnienia stosunku sąsiada Bązka do Floryjana Szarego. Materyjały do historyi rodziny Zamoyskich nie sięgają po za czasy hetmana w naszych zbiorach, a rodowód złożony przez hetmana i ogłoszony nieco później (1609) pod tytułem „Stemma Zamosciorum" zaczyna się od Tomasza z Łaźnina, który około r. 1450 przeniósł się do starego Zamościa i od niego przybrał nazwisko. Zasięgałem rady hrabiego Ordynata, co do ustnych podań, lecz nic się nie dowiedziałem, bo rodzina niema żadnych takich podań do czasów dawniejszych odnoszących się.

W Archiwum familijnem znalazłem ślady poszukiwań robionych jeszcze w wieku 16[tym]

2

zapewne z polecenia hetmana, lecz nie na-
potkałem żadnego rezultatu tych poszuki-
wań; domyślam się że i wówczas już nie
pamiętano żadnego szczegółu o Flor. Szarym
Z Nowym Rokiem zdrowia i pomyślności
całemu domowi życzę pozostaję powolnym sługą
Józef Przyborowski..

Przyborowski Stanisław

~~1034~~ 438

Kraków dnia 24/10 1879 r.

Szanowny Panie
i
Dobrodzieju!

Zanosząc, pospołu z panem Janem Frankowskim, do Sz: Pana i Dobrodzieja, naszą prośbę w interessie, który teraz Sz: Panu Dobrodziejowi będzie miał zaszczyt przedłożyć.... niniejszem, jako jednozgodnie obrani deputaci z Podlasia, dajemy p. Frankowskiemu, zupełną moc uczynienia wszystkiego, w stosunku z Sz: Panem Dobrodziejem, co będzie uważał za dobre i pożyteczne dla wspólnej, naszej sprawy.

Pozostając dla Sz: Pana Dobrodzieja z należnem poważaniem i szacunkiem, pi=

szemy się jako Jego sługi

Stanisław Sulima
Przyborowski deputat Powiatu Bialskiego m.p.
Piotr Matyszko Deputat Powiatu Sokołowskiego M. P.
+ + + Szymon Szymańczuk, deputat Powiatu Radzyńskiego. m.p.

Przyborowski Stanisław ~~820~~ 499

Kraków dnia 18 Maja 1880 r.

Wielmożny Panie
i
Dobrodzieju.

Aczkolwiek osobiście Wgo pana i Dob. nie jestem znany, a tylko z opowiadań Jana Frankowskiego i listów hr. Wł. Platera, jednakże ośmielam się niniejszem prosić Wgo pana i Dob. o naznaczenie mi miejsca i czasu, w którymbym mógł się z Wm panem Dob. widzieć i o tych interesach pomówić w celu załatwienia których wspomniony Jan Frankowski w Październiku r. z. był w Wiedniu u Wgo pana Dob.

Przepraszając za mą śmiałość pisania listu nieznajomemu do nieznajomego, tłumaczę się chęcią skorzystania z pobytu obecnie Wgo pana Dob. w Krakowie, niemniej jak i trudnością porozumienia się z Nim inaczej, kończę i piszę się z należnym uszanowaniem

Stanisław Sulima Przyborowski

Ps: Adres mój: „Sulima hotel Polski pod białym orłem, Ul: Floryańska".—

450 ~~821~~

P

Kraków dnia 20 Maja 1880 r.

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Wczoraj miałem honor listownie prosić Wgo Pana i Dobr. o łaskawe wskazanie mi miejsca i czasu, w którym mógłbym z Wym Panem i Dobr. zobaczyć się i kilka słów o interesie, o jakim już wcześniej jeszcze p. Jan Frankowski w Dreźnie r. z. z Wym Panem Dobr. traktował mówić. Nie otrzymawszy jednak na pozostawiony przezemnie bilet dotychczas żadnej odpowiedzi śmiem niniejszem prosić albo o porozumienie się ze mną co do czasu i miejsca widzenia się, albo

też jeżeli N^ry 31 pan Dobz dowie się
więcej o łaskawe mnie zawiado-
mienie przez oddawcę niniejszego.

Kończę pisząc się z uszanowaniem na-
[illegible]

Stanisław Sulima
Przyborowski

P.S. Na wszelki wypadek podaję
mój adres: Sulima hotel pod
białym orłem, „Floryańska". —

Rytwiany d. 26 Maja 1880 r.

Wielmożny Panie

i Dobrodzieju!

Za obowiązek sobie uważam, na krótką chwi:
lę czasu bawiąc w Rytwianach pod Staszowem
gdzie mam się, po szczęśliwym przejeździe granicy
na dni kilka zatrzymać u siostry, napisać słów
kilka do W. P. pana Dobr... w celu przypomnie:
nia W. panu Dobr. danej mi łaskawie w Kra:
kowie obietnicy co do listu do W. p.... List do
W. pan Dobr. może przesłać bezpiecznie pod
adressem wiadomym. Byłbym b. szczęśliwym,
gdybym go mógł zaraz mieć wszakże po powrocie
do Warszawy, albowiem pieniędzy dziś potrzebujemy
więcej niż kiedykolwiek tak z powodu osobistego obdłu:
żenia się jak też z konieczności podtrzymywania wo:
bec [illegible] dobrego ducha na Podlasiu. Do W. p...
Dr piszemy jeszcze. Możeby W. pan Dobr. był
łaskaw poprzeć mój list kilkoma słowami

Kończę polecając się pamięci W-go pana Dob.
i pozostaję z należnem uszanowaniem słu-
gą.

St. Sulima P...

Przyborowski Walery 442 654

Warszawa 17/XII 72 r.

Szanowny Panie!

Z prośbą jak moja, którą poniżej Szanownemu Panu przedłożę, nie mogłem się do nikogo lepiej i trafniej udać jak do Niego – wybaczy zatem Szanowny Pan mojej śmiałości, że nieznajomy trudzę Go mojemi listami. W roku bieżącym, jak Mu to zapewne jest wiadomem, umarł Placyd Jankowski (John of Dycalp.) Oddawna się już noszę z myślą napisania wyczerpującej biografii tego pisarza, oraz ocenienia stanowiska jego w literaturze naszej. Ze zmarłym wiem, że łączyły Szanownego Pana stosunki przyjaźni; pisaliście Panowie na spółkę nawet powieść, nikt więc prócz Pana nie może mi lepiej objaśnić co to był za człowiek, jakie jego stanowisko było w one czasy i później, kiedy umierał

jako archiprotorej — a co ważniejsza, szcze-
gółów i drobiazgów jego życia zapewne
Szanowny Pan moc pamiętać. Otóż
tego może mi Pan wskazać gdzie
szukać tego rodzaju wiadomości —
a jako człowiek niepospolitego umysłu
i serca, zajmujący tak wysokie sta-
nowisko w literaturze naszej, nie bę-
dzie chciał odmówić mi wskazówek,
z jakiego punktu widzenia oceniać
wypada Sankowskiego. Udaję się
ze szczerą ufnością do Szanownego
Pana i zasyłając mu, choć nieznany,
moją cześć głęboką i szacunek, ocze-
kuję szczęśliwego rezultatu mej prośby.

Zostaję

Walery Przyborowski

Adres

Warszawa 30/XII 72r.

~~650~~
473

Z serdeczną wdzięcznością dziękuję Wam Szanowny Pani za list jakim mię zaszczycić raczyliście. Wiadomości Wasze, dotyczące się zmarłego ks. Jankowskiego, będą dla mnie drogocennym materyałem. Obiecujecie mi przysłać wyjątki z jego listów pisanych do Was — doprawdy, wiedząc o olbrzymiej i różnorodnej Waszej pracy, nie śmiem Was obarczać tym mozołem, ale cóż mam robić? Jest to materyał podobno, z którego najwięcej będzie można skorzystać. Jeśli więc będziecie mieli Szanowny Pani wolniejszą chwilkę, proszę, prześlijcie mi te wyjątki, za co Wam bardzo wdzięcznym będę — a zarazem chciejcie mi udzielić wszelkich jakie wiecie szczegółów o Jankowskim i swój własny

pogląd na jego pracę.
Domieważ w biografii daty są rzeczą niezbędną muszę więc pisać do Żyrowie-
czybyście Szanowny Panie nie mogli mi wskazać jakiej osoby z tamtych stron, do którejby się śmiało w tym względzie udać można było? Przy tej sposobności chciałbym Was jeszcze prosić o szczegóły dotyczące powstania i tworzenia owej Powieści składanej, jaką swojego czasu pisaliście na spółkę z Jankowskim. Jest to podobno po Władysławie Hermenie jedyna u nas w ten sposób dokonana praca – ciekawą więc być może jej geneza.
Oczekując z niecierpliwością Waszego

których kocham szczerze, pozostaję
Z głęboką czcią i szacunkiem
Walery Przyborowski

Królewska ulica № 1071.

Warszawa 27 Lutego 1873 r.

445 477

Ufny w Waszą obietnicę Szanowny Panie, przypominam się, aczkolwiek nieśmiało, w kwestyi Placyda Jankowskiego. Przekonany jestem, że czas Wasz jest drogim i dla tego nie mogliście nadążyć z przepisaniem listów ś. p. Jankowskiego – gdyby Wam jednak robiło to jaką trudność, ośmielam się w takim razie podać pewien projekt. Czybyście nie mogli mi przesłać owych listów, zakreśliwszy ustępy jakie należy przepisać a przyrzekam Wam uroczyście, że nie tylko wszystkie odeślę w jak najkrótszym czasie i w całości, ale nawet nie będę czytał miejsc nie zakreślonych. Projekt ten dla tego podaję, że wiem jak jesteście zajęci Szanowny Panie, jak olbrzymią jest Wasza działal-

nocy, której nie chciałbym przerwać ani jéj szkodzić moimi interesami, wiedząc, że czas ten zapełnić można pożyteczniéj i korzystniéj dla ogółu. Jeżeli więc zechcecie mi zaufać Szanowny Panie, to przyślijcie wprzód na mój koszt owe listy, a wdzięczny Wam będę za to bardzo. Oczekuję szczęśliwego rezultatu méj prośby z niepokojem.

Pozostaję z szacunkiem

Walery Przyborowski

Adres. Ulica Królewska № 15 (nowy)

Warszawa 11/3 73 r.

~~678~~ 446

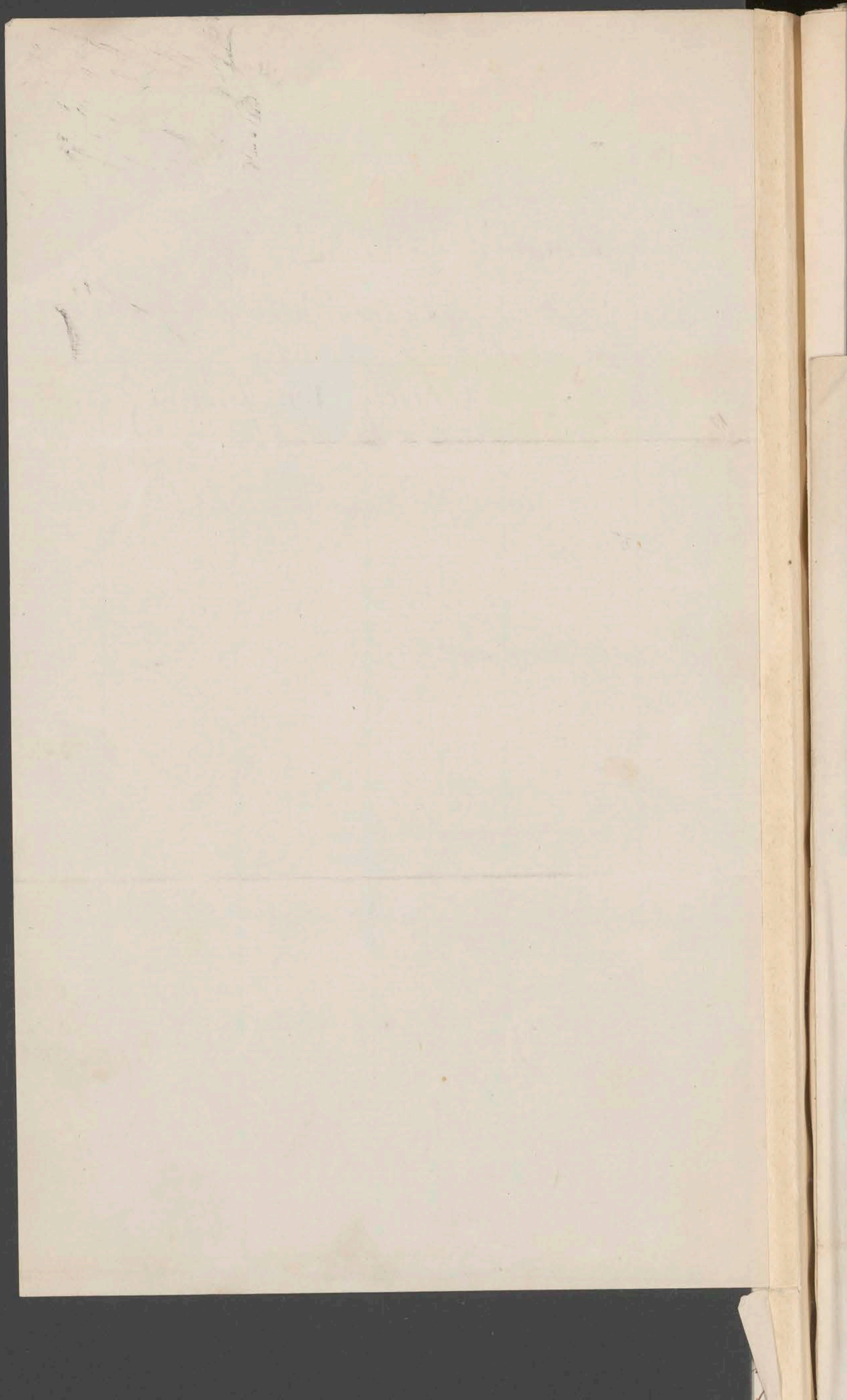
Odebrałem list Wasz Szanowny Panie, i szczerze za niego dziękuję, lubo mocno żałuję, że narażam Was na mozolną pracę przepisywania listów Ks. Jankowskiego. Ale widzicie sami, że nie mam innego punktu wyjścia. Darujcie więc. Co się tyczy życiorysu do Tygodnika Illustrowanego, nie sądzę żeby to miało w czemkolwiek przeszkadzać mej pracy — owszem dopomoże jej o tyle, że będę wiedział wasze zdanie co do prac Jankowskiego, zdanie wyrażone i zawsze cenne dla mnie. Wreszcie w życiorysie

do Tygodnika musicie się ogra-
niczać brakiem miejsca – podczas
gdy dla mnie tego rodzaju
względy nie istnieją. W mem
studyum główny nacisk położę
na powieściowe prace Jankow-
skiego i rozbiorę każdą po szcze-
góle, tym więcej, że będę miał
przewodnika na tej drodze, w Wa-
szej osobie. Z niecierpliwością
więc oczekuję Waszego życiorysu
w Tygodniku i przyobiecanych
mi kopii i listów – przytem,
jakkolwiek od Was młodszy znacznie,
miło mi jest przesłać Wam

szczere i serdeczne

Pozdrowienie braterskie

Walery Przyborowski



~~677~~ 448

Warszawa d. 4 Sierpnia 1873 r.

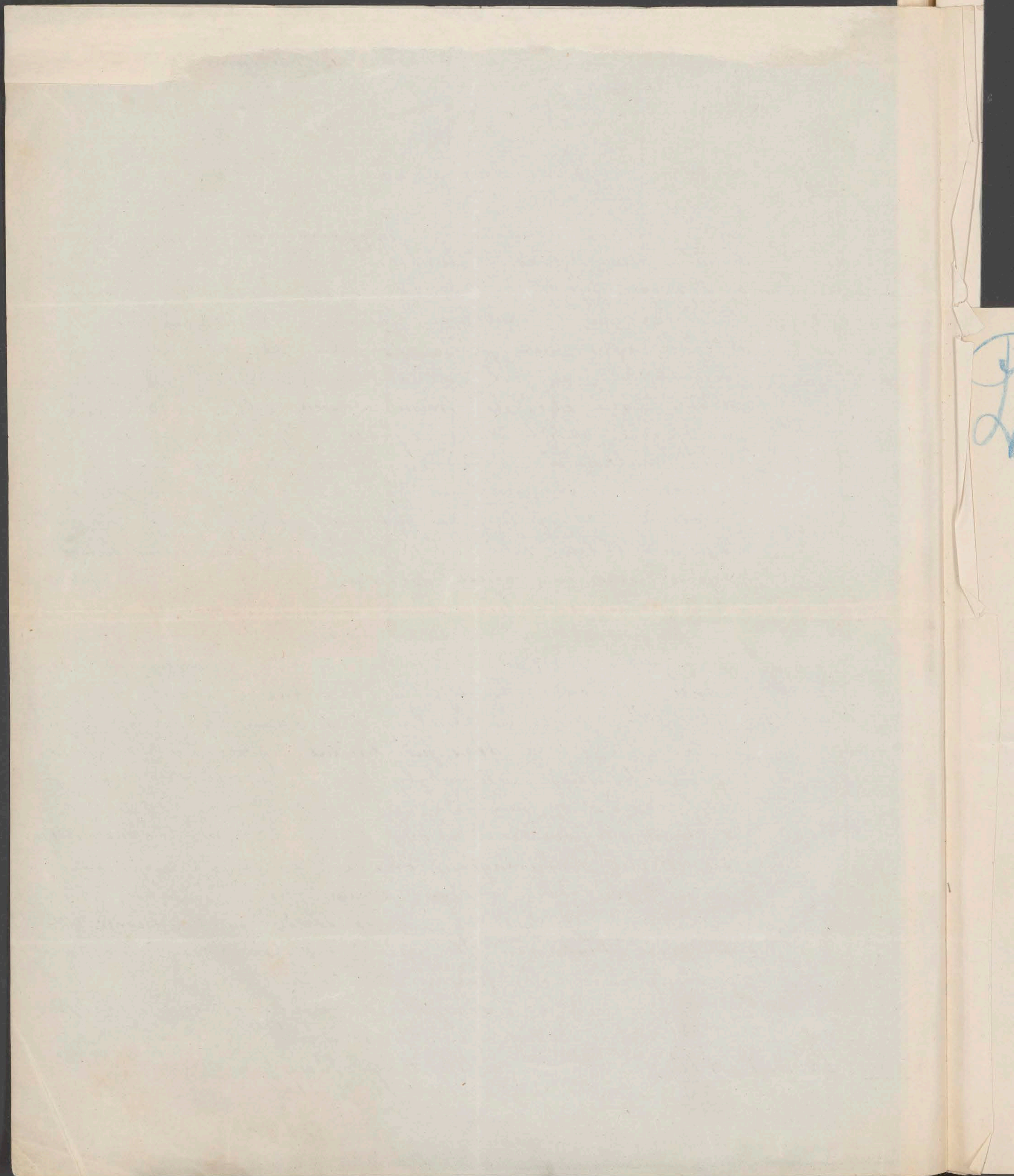
Szanowny Panie

Z wielką nieśmiałością przypominam się Wam Szanowny Panie z moją prośbą o niektóre dane do życiorysu Johna of Dycalp. Przeczytałem Wasze wspomnienie w Tygodniku Ilustrowanym o zmarłym pisarzu i stanie się ono dla mnie drogocennym materyałem i wskazówką zarazem. Z tym wszystkiem nie jest ono wyczerpującem i być niem nie mogło — nie chodziło Wam wreszcie o to. Sądzę więc, że można jeszcze bardzo wiele napisać o śp. Jankowskim, mianowicie zastanawiając się szczegółowo nad jego literacką działalnością i stanowiskiem jakie zajął w naszem piśmiennictwie. Oto grunt na którym chcę wesprzeć moje studyum. W tym celu udaję się do Was Szanowny Panie, byście chwileczkę czasu poświęcili dla mnie i nakreślili mi parę punktów, koło których należy mi zgrupować moje postrzeżenia. Wasze wskazówki będą miały dla mnie nieocenioną wartość — znaliście osobiście zmarłego i nakoniec sami zajmowaliście wybitne stanowisko w onej dobie naszej literatury. Nikt więc trafniej i prawdziwiej ocenić jej nie może. Nie śmiem Was już trudzić wypisami z listów śp. Jankowskiego, ale, gdyby to było możliwe, prosiłbym Was bardzo o przesłanie mi własnoręcznego jego dziennika o którym wspominacie w Tyg. Illustrowanym. Zobowiązuję się Wam najpunktualniej odesłać go w jak najkrótszym czasie, nie robiąc z niego żadnego innego użytku prócz naturalnie potrzebnych mi do studyum wypisów. Ufny w Waszą łaskawość dla mnie, początkującego pisarza, mam nadzieję, że moja prośba nie będzie próżną.

Oczekując z niecierpliwością waszej odpowiedzi, przesyłam Wam braterskie pozdrowienie.

Walery Przyborowski

Adres. Podwal № 10.



479

Warszawa d. 7 Kwietnia 1880 r.

Szanowny i czcigodny Panie.

Kuzynek mój, Teodor Wierzbowski, który szczyci się znajomością Waszą Czcigodny Panie, donosi mi z Rzymu, gdzie obecnie bawi, że zajmujecie się pisaniem historji 1794 r. Ponieważ ja już od kilku lat zbieram materyały do nakreślenia dziejów tej chwili z przeszłości naszej, i właśnie prosiłem Wierzbowskiego żeby przejrzał archiva rzymskie czy się tam co do tej epoki nie znajduje – przyznaję się, że z smutkiem dowiedziałem się o waszym zamiarze Czcigodny Panie. Mówię z smutkiem, a to dla tego, że była to moja wypieszczona myśl, przeła-

wienia po sobie książki, mogącej za naukę
służyć memu narodowi. Wszelako z u-
wagi, że nie umiem konkurować z
wami Szanowny Panie, oraz, że dla
dobra naszej literatury i narodu nasze-
go, lepiej byście wy obdarzeni wy-
sokimi talentem, głęboką znajomością
epoki i zapewne posiadający obfite
materyały, napisali te dzieje, posta-
nowiłem porzucić mój zamiar, o tyle
oczywiście o ile istotną jest prawdą,
że pracujecie Szanowny Panie nad
tą epoką. Upraszam więc pokornie
was drogi Panie, o doniesienie mi
czy istotnie macie zamiar pisać
dzieje 1794 r.? Jeżeli tak jest

gotów tym jestem służyć rękopiśmiennemi materyałami, jakie udało mi się zebrać, i jakie mam przywiezione jeszcze, tak z archiwów petersburskich, jak i z innych miejsc.

Aczkolwiek powtarzam otwarcie smutno mi porzucić długo marzoną myśl, jednakże widzę, że opracowanie tej ważnej doby naszych dziejów, nie mogło dostać się w lepsze ręce, chętnie jej zrzekam się i pragnę tylko, aby praca twoja Szczęsny Panie, jak najprędzej się z druku ukazała i nowy listek do laurowego wieńca twojego dodała.

Oczekując z upragnieniem

zaszczytnej dla mnie waszej odpowiedzi drogi panie, przesyłam wam tym czasem wyrazy

wiej czci i serdecznego podzięk

Sługa

Walery Przyborowski

Podział No 10.

Warszawa 11 Kwietnia 1880 r.

Szanowny i szczęgodny Panie.

List Wasz z d. 9 b. m. niezmiernie mnie ucieszył i zasmucił zarazem. Ucieszył, że w Waszym ręku są tak drogocenne materyały do dziejów 1794 r. — zasmucił, że zrzekacie się tej pracy dla mnie. Czyż ja potrafię tak opisać ten smutny, ten tragiczny rok naszych dziejów, jak Wy byście to zrobili? Czy mam nakoniec prawo wymagania od Was, od Waszego talentu takiej ofiary?

Dla tego nie śmiem, nie mam odwagi cieszyć się z Waszego zrzeczenia. Boję się poprostu odpowiedzialności jaką na siebie biorę. Historya 1794 r. to nauka dla naszego narodu, to wielka nauka, straszliwy przykład, czyż więc ze stanowiska obywatelskiego winienem przeszkadzać w wygłoszeniu tej nauki przez usta takiego, jak Wy obywatela i pisarza?.. Czy ja wobec tego stanę na wyso-

kości zadania, czy mu podołam? Jeżelim marzył o napisaniu dziejów wojny Kościuszkowskiej, jeżelim nawet zbierał w tym celu materyały, to dla tego, że dotąd nie było w naszej literaturze takiej księgi i nikt nie myślał o jej napisaniu. Ale od chwili gdy się dowiedziałem, że Wy, szczęśliwy Panie, zamierzacie ją pisać, oburącznie mogłem było cofnąć się i pisałem do Was jedynie z zapytaniem, czy to prawda jest, co mi doniesiono, że macie na myśli kreślenie dziejów 1794 r.

Odpowiedzcie mi szczęśliwy Panie na te moje wątpliwości – a w takim razie, jeżeli stanowczo zrzecicie się myśli pisania dziejów 1794 r. – ja się do nich gorliwie zabiorę. Tymczasem przyjadę i do Drezna dla skopiowania manuskryptu, o którym mi piszecie, a przyjazd ten tym milszym dla mnie będzie, że będę mógł złożyć osobiście moją głęboką cześć, jaką

w duszy żyję, dla najznakomitszego polskiego pisarza, jakim wy jesteście, czcigodny Panie.

Wszelako przyjazd mój, z wielu względów, nie będzie mógł wcześniej nastąpić jak w jesieni tego roku – a sądzę, że i dla was Panie, będzie to wygodniej, gdyż powrócicie już z waszych letnich wycieczek. Będę was tylko prosić o łaskawe doniesienie mi wówczas, kiedy powrócicie na wasze zimowe leże do Drezna, żebym mógł według tego się urządzić. Oczekuję z niecierpliwością waszej odpowiedzi

przyjmcie Czcigodny Panie wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania

z jakim zostaję

Walery Przyborowski

Podwale No 10.

Warszawa d. 9 Stycznia 1881 r.

Szanowny i Czcigodny Panie!

Zapewne odebraliście już, wysłaną przed paru dniami, skromną moją pracę p.t. „Włościanie u nas i gdzieindziej", którą ośmieliłem się Wam Czcigodny Panie zaofiarować.

Proszę wybaczyć mi tę śmiałość, pochodzącą z głębokiej czci jaką przejęty jestem dla Was, i przyjmijcie tę ofiarę takiem sercem, jakiem Wam ją dałem.

Nie mam wcale zarozumiałości, by praca ta, mozolna i trudna, była chociażby znaną, ale robiłem co mogłem, sądząc, że, bodaj czy naprawdę, nie pierwszy trwałem ~~sobie~~ życie sobie i innym.

Dla tego też jeszcze raz przepraszam Was Czcigodny Panie za moją śmiałość, że Wam dotąd nieznany przysyłam na ręce, ale nie patrzcie na wartość książki, którą oto oddaję, ale na szczere serce

Waszego wielbiciela i sługi
Walerego Przyborowskiego

Podwal № 10.

Warszawa d. 18 Stycznia 1881 r. 440/484

Szanowny i czcigodny Panie.

Przedewszystkiem ślę wam czcigodny Panie serdeczne Bóg zapłać za list, jakim raczyliście mię zaszczycić i za obietnicę, jaką mi uczyniliście, że na „Księdze Chamskiej" pomieścicie moje nazwisko.

Bóg da, że wam się kiedy za to odwdzięczę, tymczasem pozwólcie czcigodny Panie, że powrócę do dość dawnej sprawy.

W przeszłym roku, w kwietniu jeżeli się nie mylę, byłeś Szanowny Panie tak dobry, żeście mi ustąpili pisania historyi insurekcyi Kościuszkowskiej, ofiarując mi zarazem bardzo bogaty materyał, będący w waszym ręku, bylem przyjechał do Drezna. Otóż wówczas zgodziłem się na to i miałem zamiar puścić się w jesieni na parę tygodni do Drezna.

Tymczasem w jesieni nie mogłem dokonać tego zamiaru. Starałem się o pozwolenie na wydawanie w Warszawie pisma belletrystycznego i w tym celu, wypadło mi, właśnie w jesieni, jechać do Petersburga, co zabrało mi dużo czasu i pieniędzy na próżno, bo pozwolenia tego nie dostałem, a zarazem podróż moją do Drezna uczyniło niemożliwą.

Tłomacząc się tem z tego, dziękując Pani, zawiadamiam zarazem, że myśli napisania historyi Kościuszkowskiej nie porzuciłem, że zbieram skrzętnie materyały (co i w Petersburgu czyniłem) że mam ich sporo więcej. Z tem wszystkiem do Drezna w tej chwili przynajmniej jechać nie mogę i nie będę mógł wcześniej jak chyba w lecie a może nawet i wtedy nie.

Wobec tego, nie chcę tracić dużo czasu i odkładać rzeczy, która mię gorączkuje, ad

calendas graecas, umyśliłem innego chwycić się środka. Napisałem do Kuzynka mojego Wiśniowskiego, czy nie ma w Dreźnie jakiego dobrego i niedrogiego kopisty, myśląc, gdybyś Szanowny Pan się na to zgodził, tym sposobem przepisać będące w Waszym ręku manuskrypta. Wiśniowski na takiego kopistę nastręczył mi p. Franciszka Styczyńskiego, znanego podobno osobiście Wam Szanowny Panie.

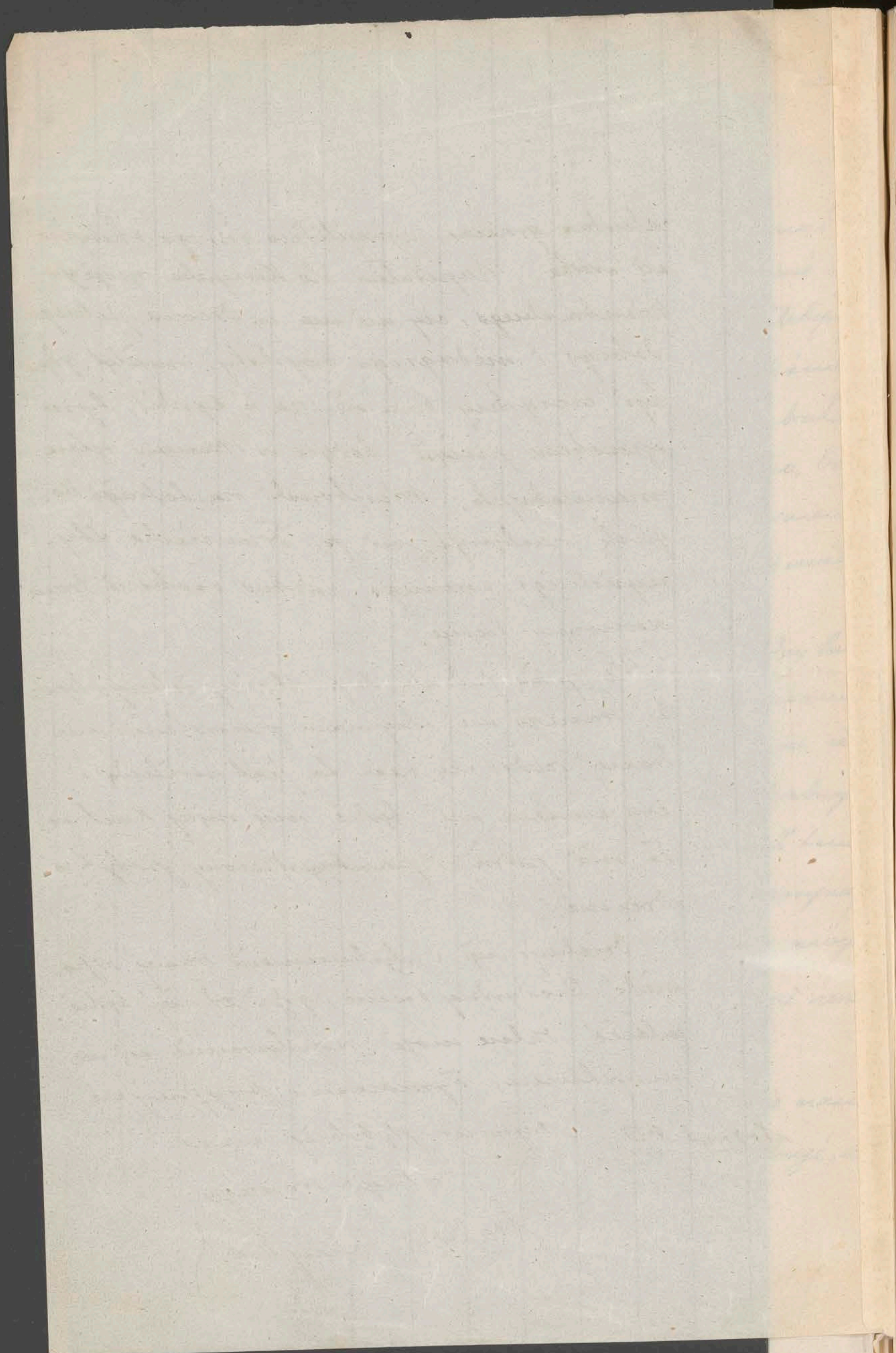
Nie piszę jednak do p. Styczyńskiego dopóki Waszego nie otrzymam pozwolenia oraz Waszej rady, czy nam to jest możliwe i czy czasem nie będzie mnie więcej kosztowała niż podróż i parutygodniowy pobyt w Dreźnie.

Oczekuję więc z utęsknieniem Waszej odpowiedzi Szanowny Panie, gdyż od niej będzie zależeć dalsze moje regulowanie się we wszystkiem. Tymczasem przyjmijcie wyrazy głębokiej czci

Sługi Waszego

Walery Przyborowski

Podwal No 10.



Warszawa d. 30 Października 1881.

Szanowny i czcigodny Panie!

Spieszę z doniesieniem Wam czcigodny Panie, że z dniem wczorajszym redakcya i własność „Kuryera Codziennego" przeszła w inne ręce mi obce, a mianowicie w ręce p. Wacława Rakowskiego. Redaktorem urzędowym będzie także pan Rakowski; faktycznym zaś, o ile się udaje, ja.

Z tego powodu ufny w Waszą dobroć dla mnie Czcigodny Panie, przekonany że, słuszną urazę jakąście mieli do Klisza niefortunnej pamięci, nie przeniesiecie na pismo, ośmielam się prosić Was Panie o pomoc dla Kuryera. Może nowelka jaka poratuje świetnem Waszem imieniem

nasze pismo, a przynajmniej [illegible] że powieść którą otrzymamy. Czy mogę na to liczyć? Odpiszcie mi Czcigodny Panie.

Nim jednak zamieścić Was raczycie powieść lub nowellę, niech Czcigodny Panie (wybaczcie mej śmiałości) zechcecie przesyłać nam, choć raz na miesiąc korespondencye swoje, co miały[?] być[?] jakie pisaliście do „Biesiady Literackiej”.

Tuszę sobie, że prośba moja, jako wszystkie[?] względy[?] do Was zwrócone[?], zwłaszcza uwzględnienie i że światło

będę mógł liczyć na pewno łaskę Czcigodny Panie.

O warunki honorarium proszę.

Przyjmij łaskawy Panie wyrazy mego wysokiego poważania i szacunku

Sługa

Walery Przyborowski

ren
tion
nat
M
Pros
so m
Prog
ein
gen
me

458 547

Redakcya „Chwili“

Warszawa d. 25 August 1885

Hochgeehrter Herr!

Indem ich die Freiheit mir nehme Euer Hochgeboren anliegend den Prospekt der „Chwilä“ die vom 1 October l. J. an unter meiner Redaction hier in Warschau erscheinen wird, zu uebermitteln, wage ich Euer Hochgeboren meine Ideen und Grundsätze zu erötern desto mehr, da dieser Prospekt hier in Warschau einen furchtbaren Sturm und die niederträchtigsten Insinuationen gegen mich zwischen den hiesigen Journalisten hervorgeruffen hat.

Wen Sie Hochgeehrter Herr den beiligenden Prospekt achtsam ueberlesen werden wollen, so werden Sie wohl bemerken, dass er ein neues Program unserer National-Action in sich fasst; ein Program welches unumgänglich zu befolgen ist, angesichts dessen, dass andere Programe sich ausgeschöpft und auch besudelt haben

Vor allem in besagtem Prospekte drücke ich aus: dass wir uns einmal abschwören sollen der so genannten Politik des Herzens, die uns zu Thaten zwängte dann, als wir kraftlos waren, oder auch dann, als die allgemeine politische Lage Europas entschieden einer Bewegung Polens mit der Waffe in der Hand zuwieder war. Im Allgemeinen geht es mir um die Ausrottung der sentimentalen Politik, und an Stelle dieser um die Befolgung des Verstandes und dieses Grundsatzes: dass es in der Welt keine so missliche politische Lage, keinen so grossen politischen Abgrund giebt, die dieselbe Politik nich auszufüllen und auszugleichen könnte.

Als zweite Grundidee der „Chwila" wird ein energisches Auftreten sein gegen die sogenante „Organische Arbeit" (praca organiczna), von welcher seit 20 Jahren so viel herumgeposaunt worden war. Unter Organischer Arbeit verstand man bei uns, wenn ich mich nicht irre: eine passive Opposition auf dem legalen Wege, ein Trachten nach Erreichung materieller und moralischer Kräfte der Nation, nach Ausbreitung der Aufklärung

und des bürgerlichen Bewustseins beim Volke. wahrlich, ein schönes Program, wenn es nicht schief ausgeführt worden wäre! Die legale Opposition erreichte bereits ihren Endschluss, denn anders konte es auch nicht sein angesichts des fortwährenden, ruhigen, gelassenen freiwilligen Abtrettens von der Grundidee, des fortwährenden Drohens mit der Zehe im Stiefel, der kompletten Paralisierung der Actionsparthei, kurz gesagt: angesichts der gänzlichen Kraftlosigkeit der polnischen Nation. Das Trachten nach Stärkung der moralen und materielen Kräfte endigte damit; dasz Fremden und Juden immense Vermögen erworben, indem die polnische Nation, das polnische Volk, arm war und arm blieb! Die Hebung des Bauernvolkes zur Erkenntniss ihrer Bürgerrechte, blieb nur eine lehre Phrase, den im Verlaufe von 20 Jahren fand man nicht einmal den Weg auf welchem man sich mit dem Bauer ins Einverständniss setzen könnte. Dieses sind die Resultate des Programmes der Organischen=Arbeit, dank welchem die Nation in eine Apathie verfiel, der Horizont des polnischen national Gefühle stark gefallen ist, die Intelligenz in eine Schaar selbstsüchtiger Filister sich verwandelte; kurz, zerstörte mit einem Schlage alle innere Einrichtungen, das ganze Gerüst des nationalen

Gebäudes. Ein energisches Auftritt gegen ein solches Programm nahm ich mir auf zur bürgerlichen und patriotischen Pflicht.

Anbetreff unserer Verhälltnisse mit Russland, meiner Ansicht nach, ist es unumgänglich nothwendig, dasselbe nicht zu reitzen, im Gegentheil so oft Russland von einem Einverständnisse zu sprächen beginnt, die Gelegenheit zu benutzen und auseinanderzusetzen, dass das Einverständniss Russlands mit den Polen auch im russischem Interesse liegt, den Polen mit Russland vereinigt, wird Russland auch mit der nebrigen slavischen Volk vereinigen.

Weitehin, werde ich mich mit unserem Landvolke befassen, und zwar mit seinen Lebensverhälltnissen, seinen Aspirationen, Bedürfnissen und Wünschen; nebst dem will ich meinen Augenmerck den politischen und nationällen Angelegenheiten der West und Süd-Slaven schenken.

Dieses ist das Program der „Chwila", welches wie gesagt worden ist hier in Warschau ein furchtbares: Hallo! und die niederträchligsten Insinuationen hervorgerufen hat.

Und nun wollen Hochgeehrter Herr neber dieses Programm Ihr Urtheil fallen lassen. Ich richte dieses Schreiben an Euer Hochgeboren, damit Sie als Corife und Nestor unserer Literatur wisse den wirklichen Stand der Sache.

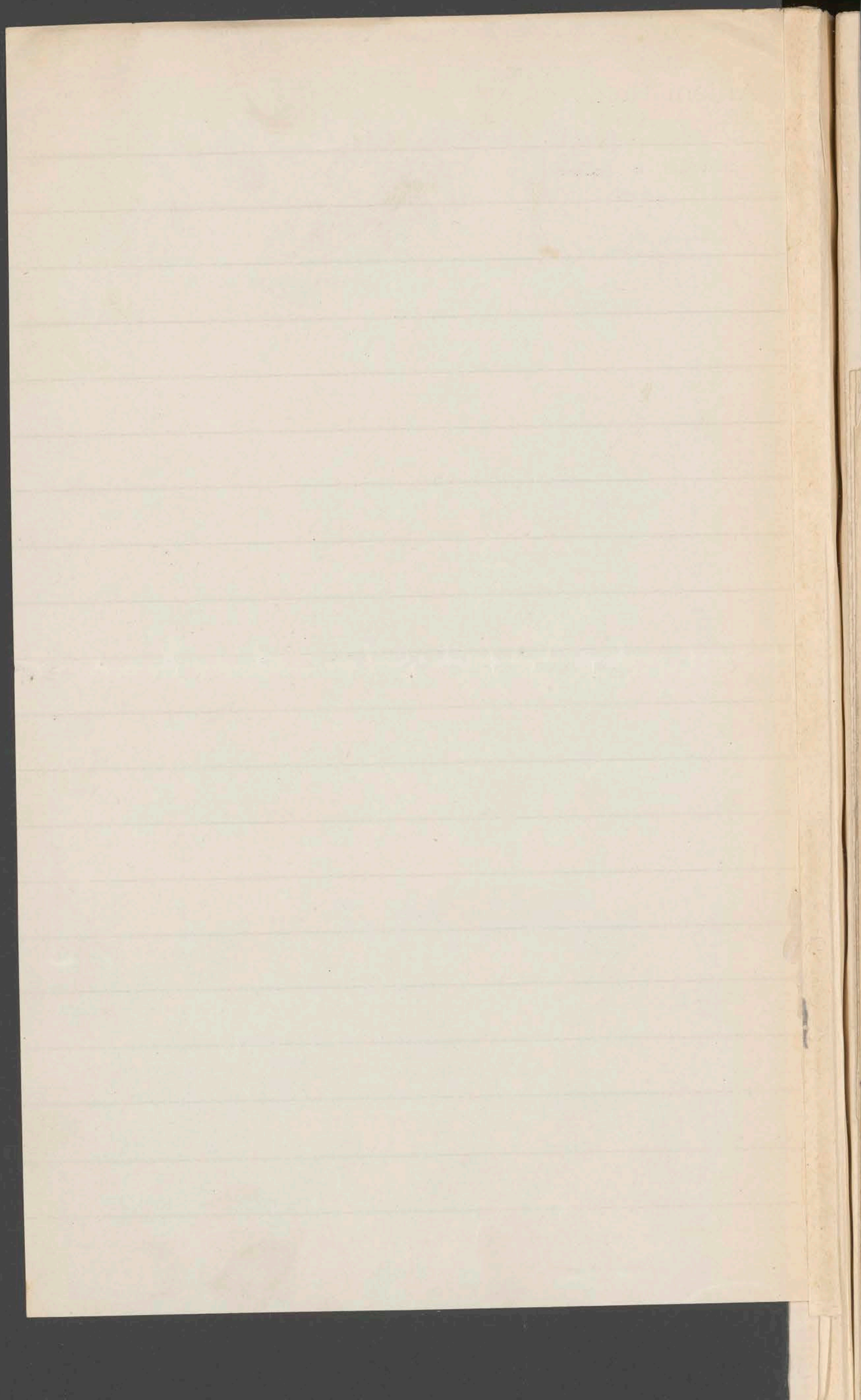
548
480

Ich hege auch die Hoffnung, dass Euer Hochgeboren wohl mich mit paar Worten beehren wollen wird, wenn ganz auch in abstrakten Angelegenheiten, die ich aber veröffentlichen werde können in der „Chwila"; durch diesem Beweis Ihres Wohlwollens werden Sie mich zur schweren und mühevollen Arbeit aufmuntern.

Mit aller Achtung Euer Hochgeboren zeichne ich mich ergebenster Diener

Walery Przybowski

Podwale No. 12.



Przygodzki Julian

Dnia 29 Marca / 10 Kwietnia 1879 r.

Stawiszcze.

Szanowny Panie.

Wystawienie nazwiska mego na czele kollegów podpisanych na telegramie
wysłanym do Pana ze Stawiszcz w dniu 18 Marca v. s. – a będącym szczerym wyra-
zem należnego Mu hołdu czci i uwielbienia za długoletnie prace dla kraju i społe-
czeństwa naszego tak szczodrze i godnie podjęte, – przyniosło mi niezasłużony i niespo-
dziewany zaszczyt otrzymania własnoręcznego listu i fotografii Jego. Treść zaw-
na, tego listu, według zapowiedzi, odczytałem wszystkim Kollegom moim i fotogra-
ficzny wizerunek obecnej Jego postaci okazałem, ku wielkiemu ich zadowoleniu;
następnie zaś, tak list jak i wizerunek starannie przechowane i zawsze w Rodzi-
nie mojej szanowane zostaną, jako najcenniejsze pamiątki.

Chociaż pojmuję, jak wielce drogim jest czas tak dla Szanownego Pana jak rów-
nież i dla literatury naszej, odważam się jednak na ten raz wyjątkowo zatrud-
nić Go listem przydłuższym nieco, niżby należało, a to dla tej jedynie niezwykłej
okoliczności, że się nie mogę oprzeć nieprzezwyciężonej chęci przedstawienia się szkol-
nym Jego kollegą niegdyś we Świsłoczu, a potém w Wilnie.

Uprzedzam jednak, niech nazwa moja obecna nie utrudza daremnie pamięci Szanow-
nego Pana, gdyż takowa przeze mnie nabytą została zbiegiem nadzwyczajnych wypadków;
rzeczywistego zaś nazwiska mego, do którego od lat 48 odwykać się, już nie mam prawa, i tu
już wymienić nie mogę. Z pobieżnie skreślonych niżej kilku szczegółów o wspólnie prze-
bytych przez nas kolejach w Gymnazyum Świsłockiem, a następnie na Uniwersytecie
w Wilnie przypomnieć mię chyba raczy chociażby w niejasnym zarysie. — J. F. K.

W Świsłoczu mieszkałem w domie bliskim kościoła u Gospodarzy Cinerskich, prawie naprzeciw do mu zamieszkałego podówczas przez Szanownego Pana, tylko w ukośnym kierunku, przy ulicy prowadzącej do bramy i kościółka SS. Aniołów Stróżów. Obok mnie, w domie Kozaniewiczów mieszkał Z. Biergiel ze swymi uczniami. Ja miałem pod swoim dozorem 3ch Przezpińskich, 2ch Olszewskich i kilku innych uczniów. — W klassie 6tej słuchaliśmy razem przedmiotów naukowych wykładanych przez Nauczycieli: Kruszkowskiego, Hundiusa, Zielonki, X. Stankuna, Suchiewicza, Jaccot tego, Awerjanowa i Meszczerskiego. Siadywaliśmy najczęściej w pierwszej ławie. Szanowny Pan pierwszym z brzegu, obok Niego A. Jundziłł, trzecim Wł. Radowicki, ja czwartym, po mnie Stanicki-rusin, a na końcu tejże ławy, przy samej tablicy Biegałłowicz. W następnych ławach mieściło się jeszcze uniów 12, bo wszystkich nas było 18tu w tej klassie. Wielu z nich przypominam jeszcze, lecz nie wszystkich, bo już pamięć zawodzi. Ze wszystkich wydarzeń owczesnego studenckiego życia naszego, jedno tylko nieprzyjemne pozostało mi wrażenie o stosunku moim do K. Z....który mieszkał wprost przeciwko mnie i był moim nieubłaganym antagonistą. Miał on pretensje do poezji, a deklamował siarczyście; to też, gdy Prof. Kruszkowski przyznał mi w deklamacji pierwszeństwo, i na dobitkę gdy wygłosił jeszcze niefortunne słowa,- które się ziścić nie miały nigdy, „Pan będziesz zaszczytem kraju,"— Od tej chwili Z...stał się moim nieprzejednanym wrogiem. — Oprócz tej jednej chmurki na niebie wspomnień moich o Świsłoczy, wszystko mi się rysuje obecnie mile i uroczo. — Przypominam też jeszcze jedną okoliczność, która może się i w pamięci Szanownego Pana obudzi, a mianowicie, żeś mi razu jednego proroczym duchem przepowiedział stan wojskowy, gdy postać moja zdawała się wówczas na wiarusa zakrawać. Jakoż w półtora roku ziściło się to punktualnie. —

W Wilnie byliśmy razem na Wydziale Literackim, lecz widywaliśmy się tylko na prelekcjach, bo mieszkaliśmy już zadaleko od siebie. Ja w roku pierwszym pobytu w Wilnie mieszkałem razem z A. Czaplińskim w domie Dra Wolłowskiego, tuż

przy murach Uniwersyteckich; w następnym zaś roku zajmowałem lokal w domu Professora jazdy konnej Milewskiego przy Ulicy Sto Jerskiej. W pierwszych dniach Maja 1831 r. podążyłem na wojaczkę jednocześnie z Kimanowskim i Gronostajskim; a po różnych przejściach, podczas porażki Giełguda w Ponarach, raniony dostałem się do niewoli i jako jeniec wojenny wysłany zostałem na Kaukaz, gdzie zaliczono mię do służby czynnej szeregowcem. Siermięgę szarą nosiłem przez lat ośm, nim podniesiono mię do Oficerskiej godności. Warunki służbowe, jak zwykle były zbyt ciężkie, a co najgorsza, że wypadało mi najczęściej zamieszkiwać okolice słynące z najniezdrowszego klimatu i prowadzić nieustanne boje z Góralami. Pomimo jednak tak niepomyślnych warunków, przeniosłem te twarde koleje życia z wytrwałością Wiarusa, i gdy po 25 latach w Stopniu Kapitana pozwolono mi już podać się do dymissyi, z powodu zrujnowanego zdrowia, opuściłem służbę wojskową i kaukazkie okolice.

Nie mogąc żyć bezczynnie, nie mając też środków wystarczających na przyzwoite utrzymanie, od lat 20tu zajmuję się pracą prywatną na Ukrainie. Nie posiadając wiedzy agronomicznej, przez lat kilka studyowałem praktycznie rachunkowość gospodarską w dobrach Hr. Bobryńskiego w Smile, skąd wezwany zostałem w 1865 roku do Stawiszcz, i dotychczas tu jestem Kontrolerem w dobrach Hr. W.M. Branickiego.—

Rodzinę mam nieliczną, bo tylko żonę i córek dwie, o których wychowaniu mocno się obecnie troszczę. Gdyby Bóg Wszechmogący pozwolił mi przeżyć jeszcze lat kilka, miał-bym tę pociechę, że to biedactwo o własnych siłach pracować będzie mogło; a wtenczas z błogosławieństwem ostatniego tchnienia, spokojnie zamknę me oczy ciężką pracą i niedolą strudzone.

Zwracam się jeszcze raz myślą do młodocianych lat naszych. Ileż-to cudnych marzeń snuło się podówczas w zapalonych głowach o świetnej przyszłości, która nielitościwie nas zawiodła gorzkiem rozczarowaniem. Rozpierzchliśmy się po świecie tak odosobnieni, że przez półwieku nic o sobie nie wiemy. Może już wszyscy wymarli; a jeśli żyją, to gdzieś w obcych, dalekich świata zakątkach. Tyś jeden tylko Najzacniejszy z moich szkolnych kollegów byłeś zawsze obecnym w mej pamięci i przyświecałeś mi na twardej drodze mego życia płodami Twej bogatej w złote dary, niewyczerpanej myśli.— Zaszczytną dla mnie będzie rzeczą, jeśli choć jedna z pobieżnie skreślonych tu wzmianek potrafi obudzić koleżeńskie o mnie wspomnienie.

Jak zawsze, tak i w obecnej chwili zaliczam siebie do grona Twych najszczerszych wielbicieli z serdecznem uznaniem Twych prac nieoszacowanych, na jakie tylko wielka dusza i najuczciwsze, najszlachetniejsze serce zdobyć się jest zdolne.

Julijan Przygodzki

Przygodski Julian

4173

Guber. Kijow. Stacja Białocerkiew. Stawiszcze. 7/19 Marca 1882 r.

W dniu pięćdziesięciolecia Twego, Czcigodny Towarzyszu mych lat młodzieńczych powracam w tej chwili z Kościoła, gdziem zanosił gorące modły do Boga, aby Ci jeszcze sporo przedłużył życia dla chluby Swego Narodu i dla tych nieocenionych skarbów, jakiemi darzysz nas obficie i niewyczerpanie. Zasiadam też do biórka mego, aby przesłać serdeczne me życzenia długich jeszcze lat czerstwego zdrowia i bez dolegliwych trosk życia, niosąc Ci należny hołd czci i uwielbienia.

Już rok 3ci upływa jak miałem zaszczyt, na odezwę moją, otrzymać łaskawą, rzewnemi wspomnieniami skreśloną odpowiedź z dołączeniem fotografji, którą jako najdroższą pamiątkę przechowuję. Odtąd nie śmiałem przerywać mojemi listami drogiego czasu, który całkiem dla ogólnego dobra Kraju poświęcasz.

Dziś jednak, w uroczystej chwili 70^cio letniej rocznicy Twych urodzin, odważam się na ten krok zachwaty w nadziei, że mi to przebaczysz Łaskawie. Nie śmiem jednak pozwolić sobie długiego pisania; donoszę więc tylko, że jeszcze żyję i po dawnemu pracuję w Stawiszczach. Zmiana tylko w stanie mego zdrowia zaszła na gorsze, gdyż coraz bardziej uczuwam upadek sił i doznaję dokuczliwych cierpień astmy i reumatyzmu. I nie dziw, że tych boleści obecnie doświadczam; bo kiedy się już przeżyło lat 74 i gdy się przeniosło w ciągu większej połowy tego życia ogrom uderzeń moralnych i fizycznych, to trudno wymagać długoletniej, czerstwej starości. Wszak dwódziesto-kilkoletni przymusowy pobyt w najniezdrowszych miejscowościach Kaukazu starczył-by już na zrujnowanie najlepiej zaoszczędzonego w młodości zdrowia, a cóż dopiero, gdy z życiem wygnańca, niosącego ciężkie brzemię ogólnej niedoli, łączyły się jeszcze moralne upokorzenia

i surowości obozowego życia o chłodzie i głodzie.
Wszystko to wprawdzie dawno już przeminęło, lecz skutki dolegliwie czuć się dają obecnie. — Nie narzekam przecież; owszem znoszę to z wytrwałością przez wzgląd na świętość sprawy, za którą cierpiałem. Jeśli zaś jest coś w przeszłem życiu mojem godnego pożałowania, to chyba tylko, żem dużo i ciężko z musu pracował umysłowo na korzyść obcą. „Sic Vos non Vobis." —
Po uwolnieniu się jednak ze służby wojskowej, gdym obrał stanowisko pracy na gruncie rodzinnym około poprawiania rachunkowości gospodarskiej, doznałem miłego uczucia, że ta praca nie poszła na marne, wreszcie bowiem doczekałem się przychylnej oceny ludzi kompetentnych, za pośrednictwem których mój system rachunkowości w wielu dobrach ukraińskich przyjęto i za najpraktyczniejszy uznano.
Po wydaniu jednak „Przewodnika" tej rachunkowości w Warszawie 1876 roku, krytyka tameczna

nie raczyła udzielić mi swego poparcia,
owszem, zbyła pobieżną, powierzchowną i z jaw-
nem uprzedzeniem traktowaną oceną, jak gdy-
by ta praca na nic lepszego nie zasługiwała.
Dałem więc pokój drukowaniu dalszego roz-
woju tej rachunkowości, natomiast żywem
słowem i praktycznem stosowaniem sta-
ram się szerzyć ten dział wiedzy między
ukraińską młodzieżą.
Otóż i zagawędziłem się niebacznie na po-
stanowienie pisać ten list jak najkrócej.
Daruj mi to uchybienie Czcigodny mój
szkolny Towarzyszu i przyjm uścisk
dłoni wielbiącego Cię starca i szczerze
z całej duszy kochającego.

Julijan Przygodzki

Przepiski Stanisław 465 ~~1037~~

Bytom d. 8/4 79.
(Beuthen O/S.)

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wyczytał w artykule umieszczonego w „Postępie Rolniczym" w No 12, powziąłem projekt zwołania generalnego zgromadzenia w Krakowie które odbyćby się mogło w dniach następnych po godnem uczczeniu Jubilata. —

Najuprzejmiej upraszam zatem JWgo Pana o łaskawą odpowiedź i radę, o ile byłoby to na czasie, stosowne i potrzebnem, aby./.

przy tak licznym zjeździe, można coś pożyteczne
go przeprowadzić, a mia
nowicie: przedłożyć kwe
styę „Nowego systemu
kredytowego dla ziemi
aństwa" która jest wiel
kiej wagi. — W powyższym
celu porozumiemy się także
z prezydentem m. Kra
kowa, z prezesami Centr.
Towarzystw rolniczych i
powiatowych przed terminem
zebraniami, aby siłami
połączonemi skuteczniej

działać można.—

Upraszając raz jeszcze o łaskawą decyzyę w sprawie powyższej wyrazy najwyższego szacunku i poważania przesłać mam zaszczyt

najniższy sługa

Stanisław Przymierzyński

Prezes Centr. Tow. Gosp. Gór. Szl.

STANISŁAW PRZYNICZYŃSKI.
Prezes Centr. Towarzystwa Gospod. dla Górnego Szląska,
Redaktor „Postępu Rolniczego" i „Gazety Górnoszląskiéj."

BYTOM. d. 17. XI. 79.

Jaśnie Wielmożny Panie
Najłaskawszy Dobrodzieju!

Mając szczęście i przyjemność widzieć się osobiście z Jaśnie Wielmożnym Panem w czasie Jubileuszu w Krakowie, prosiłem przy tej sposobności, aby nas łaskawie Jaśnie W.ny Pan odwiedzić raczył w Bytomiu wracając do Drezna, tymczasem podróż JW.go Pana wypadła do Wiednia i stało się inaczej. — Zapewne wiadomo JW.mu Panu, że tu w tej opuszczonej prowincyi Górnego Szląska mieszka milion Polaków, lecz niestety nie mamy tu żadnej szlachty Polskiej, tylko niemiecką, która

./.

papiera tylko to, co niemieckie. – Od
lat sześciu wychodzi „Gazeta Górno-
śląska" w Bytomiu, której jestem
redaktorem, od lat trzech za-
łożyłem czasopismo gosp. p.t.
„Postęp Rolniczy" jak również kilka-
naście stowarzyszeń gospodar-
czych i centr. tow. gosp. dla Górne-
go Śląska; instytucye te pro-
sperują dość dobrze a sta-
tuta ich przez władze potwierdzo-
ne zostały. – Wydawnictwa
te zostają w trudnych warunkach
materyalnych, gdyż nie mam
z nikąd żadnej pomocy ani
subwencyi; „Gazeta Górnośląska" za-
płaciła przez ubiegłe lat sześć
5000 kary za przestępstwa prasowe
i trzykrotne więzienia. – Niemcom
niemoże się w głowie pomieścić,
że w prowincyi tak zniemczonej

./.

naraz tyle powstało polskich instytucyi, a lud tak licznie zgromadza się na zebrania, dla tego też pisma nasze więcej były przez rząd odręczone, aniżeli inne poznańskie polskie, jak to dowodzi mowa Ojca św., którą dosłownie przedrukowaliśmy z „Kuryera Poznańskiego," a na którą zapłaciliśmy 800 m. kary i sześć tygodni więzienia, podczas gdy „Kuryer" uszedł bezkarnie. —

Upraszam najpokorniej Jaśnie Wgo Pana, aby raczył łaskawie udzielić pismom naszym błogosławieństwo, może recenzya w „Dzienniku Poznańskim" lub „Czasie" wpłynęłaby na liczniejszy abonament, a jedno słowo Jaśnie Wgo Pana wieleby przynieść mogło pożytku

./.

bo jeżeli gdzie, to na górnym Ślą-
potrzebną jest opieka, aby
odszukani Bracia nasi, mogli
w przyszłości być zasilani po-
karmem duchowym, który zara-
zem ciało i duszę kształci.

Składając raz jeszcze pro-
śbę moją u stóp Jaśnie Wiel-
możnego Pana i Najłaskaw-
szego Dobrodzieja, łaskawej
i pomyślnej odpowiedzi [illegible]
oczekiwać będę. —

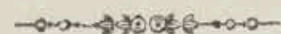
Jaśnie W-go Pana i Najłaskaw-
szego Dobrodzieja

najniższy sługa
Stanisław Przyniczyńsk

469

STANISŁAW PRZYNICZYŃSKI.

Prezes Centr. Towarzystwa Gospod. dla Górnego Szląska,
Redaktor „Postępu Rolniczego“ i „Gazety Górnoszląskiéj.“



BYTOM. dnia 27. 11. 79.
(Beuthen O/S)

Jaśnie Wielmożny Panie
Najłaskawszy Dobrodzieju!

Najpokorniej dziękuję Jaśnie Wielmożnemu Panu za łaskawy liścik pod d. 17 b.m. mi przesłany, jako również za łaskawie przesłane błogosławieństwo dla pism naszych, które w tak trudnych znajdują się warunkach egzystencyi.—

Jaśnie Wielmożny Panie!
Przed nowym rokiem na 20 grudnia mam różne zobowiązania, fabryce papieru i inne około 500 talarów; możeby Jaśnie Wielmożny Pan mógł mi pomódz jakiem cudownym sposobem

./.

a może obywatel z Królestwa
który obiecał Jaśnie Wielmoż-
nemu Panu 20,000 rubli, na założenie Stowarzyszenia pożyczył-
-by mi z 1000 rs. — Wiem że pare
słów Jaśnie Wielmożnego Pa-
na, miałyby najpomyślniejszy
skutek, gdyż Królestwo polskie
i Warszawa to głowa i serce,
a wpływ Jaśnie Wielmożnego Pa-
na jest we wszystkich zakątkach
polski równy i wielki. —

Zasługi około opuszczo-
nego ludu śląskiego i prace
nasze są znane w Warszawie
i Królestwie; numer 47 „Gazety
Rolniczej" opisuje stósunki Śląska,
który Jaśnie Wielmożnemu Panu

./.

~~480~~
470

przesyłam pod opaską.—

Ponawiając raz jeszcze moją najpokorniejszą prośbę, która jest zarazem prośbą miliona opuszczonego ludu górnośląskiego, mam w Bogu nadzieję, że Jaśnie Wielmożny Pan i Ojciec literatury naszej raczy jej Łaskawie zadość uczynić.—

Jaśnie Wielmożnego Pana i Najłaskawszego Dobrodzieja

najniższy sługa
Stanisław Przymięczyński

~~825~~
~~481~~
471

STANISŁAW PRZYNICZYŃSKI.
Prezes Centr. Towarzystwa Gospod. dla Górnego Szląska,
Redaktor „Postępu Rolniczego" i „Gazety Górnoszląskiéj."
BYTOM (BEUTHEN O.-S.)

d. 2. I. 80.

Jaśnie Wielmożny Pani
Najłaskawszy Dobrodzieju!

Wielce byłoby pożytecznem aby „Macierz polska" zamiast we Lwowie na Górnym Szląsku założoną być mogła ponieważ duch narodowy wzbudził się w naszej prowincyi a dla tego instytucya taka mogłaby tem skuteczniej działać, tu, gdzie właśnie potrzeba pomocy, oświaty, książek i dobrych pism. — Dla prowincyi Górnego Szląska celem podtrzymywania oświaty nic jeszcze społeczeństwo nasze nie zrobiło a siły pojedyncze są słabe. — We Lwowie mamy dostateczną ilość czasopism itp.; oświata tam rozwija się w całej pełni; szlachta nasza i księża dopomagają jej, podczas gdy u nas księża i szlachta niemcy uprzedzeni do naszej narodowości, a polskiej szlachty nie znamy na Szląsku. — Milion Polaków mieszka na Górnym Szląsku
./.

odsztekując podajemy im po-
karm duchowy, lecz aby skutecz-
nie działać przechodzi to siły
nasze.- W założonych przezem-
nie instytucyach i zmierzając
mnogą w takowych, uczyniłem
około 150 honorowych podróży, to
jednakże przechodzi siły moje
gdybym posiadał majątek
byłoby dla mnie prawdziwym zado-
woleniem i nadal pracować w
tym kierunku.—

Gdyby „Macierz polska" na Gór-
nym Śląsku założoną być mogła
byłaby do dyspozycyi już i dru-
karnia nasza.- Fundusz że-
lazny mógłby być złożonym
w tutejszej kasie powiatowej.—
Polecając się łaskawej pamięci
Jaśnie Wgo Pana, miłej i łaskawej
oczekuję odpowiedzi

najniższy sługa
Stanisław Przyniczyński

827/480/472-A

STANISŁAW PRZYNICZYŃSKI.
Prezes Centr. Towarzystwa Gospod. dla Górnego Szląska,
Redaktor „Postępu Rolniczego“ i „Gazety Górnoszląskiéj.“
BYTOM.

d. 8. 7. 80.

Drogi Panie i Najła-
skawszy Dobrodzieju!

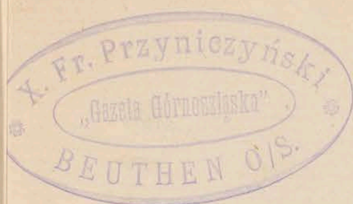
Z całem zaufaniem udaję
się do Najłaskawszego Pa-
na i Dobrodzieja, aby ra-
czył łaskawie ponowo wpły-
wem swoim tak ważnéj
sprawie górnoszląskiéj. —
Załączam moję pokorną
prośbę, aby Najłaskawszy
pan Dobrodziéj raczył do-
łączone odezwy przesłać
redakcyom pism warszaw-
skich, polecając od siebie
zamieszczenie takowych
w pismach warszawskich.
./.

Racz Drogi Panie dopo-
módz nam w ten spo-
sób i sprawie naszej,
a okazanie wdzięczności
naszej będzie najpierw-
szym obowiązkiem. —
Wyrazy najwyższego sza-
cunku i poważania Naj-
łaskawszemu Dobrodziejo-
wi przesyłam. —

Sługa najniższy
Stanisław Przyniczyńk

473

84



Jaśnie W.ny Panie
Najłaskawszy Dobrodzieju

Brat mój Ks. Fr. Przyniczyński udał się o pożyczkę kilka set talarów do pp: Hr. Zamojskiego w Kurniku; do p. hr. Artura Potockiego w Krzeszowicach (Galicya); i do p. Hr Konstantego Przeździeckiego w Warszawie; a to z powodu, iż drukarnia nasza obłożona została arestem i opieczętowana, a termin sprzedaży publicznej wyznaczony

zostać w tym miesiącu;
chodzi o przedmiot 800 tal.
Jeżeli drukarnię sprze-
dadzą ustaną i upadną
pisma: „Gazeta Górnoślą-
ska" i „Postęp Rolniczy"
a lud biedny górnośląski
straci resztę strawy du-
chowej, podczas gdy za-
sadniczo i groźnie wy-
stępuje germanizm, czy-
hając na zgubę każde-
go Polaka. – Ks. Fr. jak
również i ja, upraszamy najuprzejmiej Wiel-
możnego Pana Dobro-
dzieja,

aby raczył łaskawie skreślić
słów kilka do wyżej wspom-
nionych Panów, polecając
łaskawie podanie Ks. Fr.
Przyniczyńskiego, aby raczy-
li przyjść w pomoc, gdzie
chwila bardzo zagrożona
i ważna. – Jeśli Wielmożny
Pan Dobrodziej poleci ra-
czy, skutku spodziewać
się będziemy mogli, gdyż
ci panowie są także i
czytelnikami pism na-
szych, bez protekcyi
Wielmożnego Pana Dobro-
dzieja nic nie zdzia-
łamy
/.

Jaśnie W^{go} Pana i Dobr
dzieja

uniżony sługa

Stanisław Przymierski

Bytom d. 1. 2. 81.
(Beuthen O/S)

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przepraszam najpierw Wgo
Pana za utrudzanie mojem
pismem. — Bawi obecnie
w Krakowie p. hr. Kazimierz
Przeździecki, który wiele na-
kładów drukować każe, właśnie
u Niego starany się o pra-
ce drukarskie, potrzeba
tylko polecenia i zarekomen-
dowania, dla tego naju-
przejmiej upraszam Wiel-
możnego
/.

Pana, aby raczył Pa-
skowie napisać słów
kilka w tej sprawie do
p. hr. Przezdzieckiego, gdyż
drukarnia nasza zu-
pełnie nowa, posiada
wszelki dobór czcion-
ków drukarskich, tym
sposobem wielką nam
Wielmożny Pan Dobro-
dziej byłby pomocą, za
co wdzięczni będziemy.
Hr. K. Przezdziecki mieszka
na ulicy Wiślnej, Dom
pp. Dembińskich w Krakowie.

Przy tej sposobności wyraz
najwyższego szacunku i
poważania przesyłam.

Wielmożnego Pana

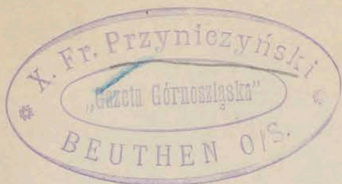
sługa najniższy
Stanisław Przymiczyński

Brat mój
Ks. Fr. najniższe
Wmu Panu prze
syła ukłony.



Przyniczyński Fr. X. 471/476 ~~821~~ ~~486~~

(1880 r.)



Beuthen Oberschlesien

Jaśnie Wielmożny Panie!
i Ojcze!

O krytycznem położeniu — zapewno już Jaśnie Wielmożnemu Panu będzie wiadomo, — co zmusiło mnie do publicznej odezwy w „Czasie" N. 183 b. r. a po doniesieniu Szan. Redakcyi „Czasu" że nie doznałem najmniejszej ulgi i pomocy, zastałem w Nr. 191 początek zbierania składek publicznie.

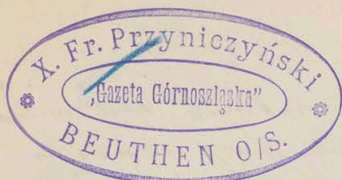
Jaśnie Wielmożny Panie i Ojcze prasy naszej! Będąc obecnie w wielkich ambarasach i kłopotach pieniężnych, z których — jak poznałem — bez pomocy żadnym sposobem wybrnąć nie mogę! udaję się do Ciebie z gorącą mą prośbą o łaskawe poparcie resp. o błogosławieństwo w tej sprawie! — gdyż inaczej jestem napewno zgubiony. —

Polecając się jeszcze raz łaskawej pamięci zostaję wdzięczny

Sługa w Panu

Ks. Przyniczyński

476 ~~826~~ ~~487~~ ~~477~~



d. 27. V. 80.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Nie mogąc być na ostatniej Naszej
uroczystości, a dowiedziawszy się że
Jaśnie Wielmożny Pan bawi w Krakowie,
pragnąc się raz z Nim widzieć podąży-
łem w poniedziałek tamże, lecz już było
za późno. —
Ośmielam się dla tego cel tak ważny
mej podróży niniejszem przedłużyć, dzię-
kując najpierw za łaskawe polecenie
w „Dzien. Pozn." na prośbę brata mego. —
Jak pewno Jaśnie Wielmożnemu Panu wia-
domo już rok 7my mozolę się wyda-
wnictwem „Gazety Górnoślązkiej" w celu
jedynie, aby nietylko lud umacniać we
wierze, ale także aby obudzić tu
ducha narodowego całkiem uśpionego! —
Dzięki niebu — ku mej jedynej pociesze —
już napotykam poniekąd skutki mej
pracy! —
Warunki wydawnictwa pisma mego

obecnie

obanie są w nader smutnych warunkach a najwięcej dla tego, że popieram i budzę całemi siłami tu narodowość naszą, a dla tego też w żadnym razie na pomoc liczyć nie mogę, tak naszej nielicznej szlachty jak i duchowieństwa ducha obczyzn niemieckiego - a jako tacy światu są dobrze znani. -

Widząc więc że jedyna droga utrzymania pisma, aby mieć własną drukarnię dołożyłem tu wszelkich starań i takową od lat 3 posiadam, urządzonej z dziełem tak że co mam złożyć drukarzom zaś dostawam, licząc zawsze na jakie takie dochody za potrzebne prace.

Ostatnie liche czasy u nas dały mi się bardzo we znaki, tak dalece, że wskutek nieregularnego dostawania - gdzie inaczej nie było - zaskarżony zostałem o resztę spłaty i każdego dnia wyglądam ostatecznego wyroku.

Wszelkie dotychczas tu starania o pożyczkę były daremne. Nie mam więc innej drogi jak tylko - po raz pierwszy - złożyć u wielkiego ...ego moją pokorną prośbę jako Ojcu naszej prasy polskiej proszę

o radę i pomoc, wiedząc o tem że to jedyna jeszcze dla mnie droga na której mogę znaleść ratunek w tej ostatniej toni. Już odpłaciłem przeszło 7000 tal. a mam jeszcze 2000 tal. długu. Szkoda byłoby Wielmożny Panie tej mozolnej pracy – i egzystencyi pisma mego a co więcej – kompromitacyi – gdyby mi mieli wszystko wyprzedać – w obec nieprzyjaznych żywiołów.

Chodzi tu więc Jaśnie Wielmożny Panie i Ojcze nasz o pożyczkę chociażby tylko 1000 talarów, które jako Kapłan jak najpierwniej obowiązuje się wrócić. Za już poświęciłem całe swe mienie tak że dziś jestem, czyli mógłbym być nieszczęśliwym. –

Drogi Jaśnie Wielmożny Panie i Ojcze nasz! Stań się tą rzeczą Opiekunem pracy mej na Szlązku! – Poblogosław ją! na wszystko proszę! –

Tylko naglony ostatecznością pozwoliłem się do tego kroku – gdyż nie lubię być natrętnym. –

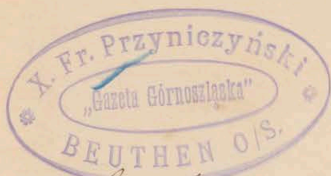
W miłem przekonaniu, że prośba ma wysłuchaną zostanie pozostaję oddany

Sługa w Panu

Ksiądz Fr. [illegible]

+

478 ~~428~~ ~~484~~ 479



Bytom 26. 8. 80.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dziękuję najserdeczniej za łaskawą pomoc i pamięć donoszę, że według Jego życzenia pisałem dziś do Pana Janikle do Warszawy z tem nadmienieniu że możeby się udało zrobić coś z dobroci „Ziarna". —

Polecając się jeszcze raz łaskawej pamięci

zostaję wdzięczny

Sługa w Panu

X. Przyniczyński

479

Bytom, d. 21. 10. 80.
(Beuthen O/S)

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z pomiędzy moich długów najgorszy ten, którego wypowiedzenia dowód ośmielam się załączyć, jest to reszta na czcionki.
Pan Lemke odpisał mi, że obecnie w niczem przysłużyć mi się nie może i że dochody z „~~Kłosów~~ Ziarna" są pod kontrolą rządu. —
Nic mi więc nie pozostaje, jak tylko jeszcze raz błagać jako Ojca prasy naszej o łaskawe pośrednictwo i pomoc, tem więcej że sprawa tak nagła, gdyż lada dzień egzekucya. —

Jaśnie Wielmożnego Pana
wdzięczny sługa w Panu

Ks. Przyniczyński

480 ~~494~~ 485

X. Fr. Przyniczyński
„Gazeta Górnoszląska"
BEUTHEN O/S.

Bytom, d 25. X. 81.

Jaśnie Wielmożny Panie
i Ojcze!

Wybacz, Jaśnie Wielmożny Panie mą śmiałość i ucieczkę pod Twe opiekuńcze skrzydła, – gdyż:
położenie obecne „Gazety Górnośląskiej" dwojako zagrożone zostało, raz, że
/ Niemcy [illegible] uważając się za podniesioną myśl narodową – wszelkiemi siłami jej szkodzą a najwięcej Księża – w odmawianiu ludzi od przedpłaty, co po wyborach spodziewam się, że ustanie –
/ a powtóre że mając 2000 m do zapłacenia ma być moja drukarnia – obłożona przy areszcie – na Nowy Rok sprzedana. (Kosztuje mnie około 7000 talarów zapłaconych przy [illegible].) Abyś raczył zapobiedz przesłaniem ogłoszenia tak do „Dziennika Poznańskiego" jak i „Kuryera" i „Gaz. Toruńskiej".

/.

Nie przynosząc atoli skutku, posłałem
dziś jeszcze raz to samo ogłosze-
nie (załączone) do „Dziennika
Poznańskiego" i „Gońca Wielkopol-
skiego."
Tu tylko potrzeba Jaśnie Wiel-
możny Panie i Ojcze nasz Twej
approbaty w kilku słowach
a jestem jak najmocniej prze-
konany, że nie tylko pierwsze
te minie — ale dałoby się mo-
że i drugie uczynić!—
W tej błogiej nadziei, że moja
najpokorniejsza prośba
łaskawie wysłuchaną będzie,
Jaśnie Wielmożnego Pana

Najuniżeńszy i wdzięczny
Sługa w Panu

Ks. Przymiągnik

786 481-85



Bytom d. 4. 1. 82

Łaskawy Wielmożny Panie!
i Wodze pracy naszej!

Wyczytawszy właśnie wzmiankę o „Macierzy" przychodzę z propozycyą, czyby się nie dało nabyć jako innej nowo urządzanej drukarni. Pism więcej dobór i najnowszych rzeczy. Jestem niejako zmuszony się pozbyć drukarni gdyż widzę że nareszcie chociaż nie wielkiej nie potrafiam rozdwoić się nie o cały zawód tak. Wolałbym ją sprzedać z wolnej ręki jakkolwiek obłożona aresztem — aby ujść tak wielkiej kompromitacyi! — Z pozbyciem drukarni pragnę pozbyć się i „Gaz. Górnośląskiej" przy której wiernie 8 lat pracowałem! gdyby się tylko ktoś znalazł z naszych. Mogłbyś mi Łaskawy Wielmożny Panie

w jednym i drugim dopomógł! -
Siostrę na łaskawą opiekę -
Zostaję najmniejszy
sługa w Panu

Ks. F. Przyniostyński

Przydrowski W.

470 485 475 486

701

Poznań dnia 3 Marca.

Wielmożny Panie Kraszewski!!

Przepraszam W. Pana, iż śmiem
Mu się osobą swą narzucać. Wyczytałem
w Dzienniku Poznańskim, iż W. Pan zało=
żył księgarnię i drukarnię. Byłem w Gimna=
zyum lat kilka, ale zawiedziony w nadziei
ukończenia szkoł, postanowiłem inne
i stosowniejsze dla siebie szukać zatrudnie=
nie. Niepowodzeniem zniechęcony opuściłem
gimnazyalne szkoły wziąwszy świadectwo
z niższej sekundy. Jestem biegły w języku
polskim, w którym znajdując wielkie upodo=
banie studyowałem lat kilka w literaturze
polskiej. Jeżeli W. Pan Dobrodziej znalazł
dla mnie zajęcie w drukarni, przeto pro=

siłbym Go najpokorniej, by mi takowe wskazać raczył wraz warunkami, któreby mnie zobowiązywały. Mając szczególne upodobanie w umysłowem zajęciu, pocieszam się iż znajdę u W. Pana, odpowiednie dla mnie zajęcie. Co do obowiązków ręczę za siebie, bo mając rozwinięty umysł i zdolności jego odpowiem na zaufanie W. Pana i Dobrodzieja, którego najuniżeńszym sługą mam zaszczyt się podpisać

Proszę, jak najśpieszniejszy odpis.

W. Przychodzki.

w Poznaniu
Wodna ulica No 13.

Przyrembel Bronisław
74
S 45
787

Szanowny Panie

Powołując się na pierwszostronne zaproszenie do współpracownictwa w Ognisku Domowem, poczytuję sobie za obowiązek dołączyć kilka słów bliżej rzecz objaśniających a zarazem usprawiedliwić natrętną prośbę, jaką Szanownego Pana ośmielam się trudzić.

Przywracając do życia Ognisko Domowe, mam przed sobą zadanie niesłychanie trudne; stokroć byłoby łatwiej wyrobić opinię nowemu pismu, aniżeli ją naprawić takiemu, które dla braku poparcia istnieć przestało. Pomimo to nie zrażam się przewidywanemi trudnościami i mam nadzieję, że jeżeli ludzie dobrej woli zechcą mnie wesprzeć w moich usiłowaniach, będę mógł pożytecznie służyć uczciwej sprawie, której czas i pracę poświęcam. Odradzające się Ognisko Domowe ma być pismem dla wszystkich, a głównem jego zadaniem będzie szerzenie oświaty i wiedzy, podawanej czytelnikom w formie przystępnej i jasnej. Obok innych działów, utwory literackie wszelkiej formy, byle zacną ożywione dążnością, znajdą pomieszczenie w szpaltach przywróconego do życia tygodnika. Ale wiem, że o podobne prace nie łatwo, i dlatego, jakkolwiek młody i zupełnie Szanownemu

Panu nieznany, śmiało zwracam się do Niego z gorącą prośbą o przyjęcie czynnego udziału w sprawie tak bardzo leżącej na sercu wszystkim dobrze myślącym członkom naszego społeczeństwa. Pozostawiono nam możność szerzenia oświaty za pośrednictwem organów prasy; pozostawiono nam możność przemawiania do mas językiem własnym, dla wszystkich zrozumiałym. Rozprzestrzenianie pierwszej, a pielęgnowanie drugiego, powinno być świętym naszym obowiązkiem obywatelskim.

Pogląd Szanownego Pana na tę kwestyę jest mi aż nadto dobrze znany i z tej to przyczyny odwołuję się do Niego z tą głęboką wiarą, że nie zechcesz odradzającemu się w tych warunkach pismu, odmówić Swej pomocy.

Ognisko Domowe wychodzić zacznie z dniem 1 października r. b. Gdyby więc Szanowny Pan mógł i zechciał pierwsze zaraz jego numery ozdobić Swoim utworem powieściowym, albo, gdyby można, jakim obrazkiem z naszej przeszłości, która się w Jego pracach tak żywo odzwierciedla, byłoby to dla wydawnictwa pewną niemal rękojmią powodzenia na przyszłość.

Oczekując, w każdym razie, choćby kilku słów łaskawej odpowiedzi

pozostaję z głęboką czcią i poważaniem

Bronisław Przyrembel

Warszawa, w lipcu 1874 r.

REDAKCYA
CZASOPISMA
OGNISKO DOMOWE
Ulica Bielańska Nr. 8,
W WARSZAWIE.

SZANOWNY PANIE

Nabywszy na własność tygodnik **Ognisko Domowe,** *którego wydawnictwo, po jednorocznem zaledwie istnieniu, przerwanem zostało, a nadto posiadając już na to zezwolenie właściwej władzy, mam zamiar, wskrzesić go do życia w ciągu drugiego półrocza r. b.*

Będzie zadaniem nowej redakcyi uczynić **Ognisko Domowe** *pismem rzeczywiście pożytecznem dla szerszego koła czytelników.*

Wszystko co zdrowe, szlachetne i piękne, bez względu na to, z jakiej gałęzi wiedzy lub sztuki zaczerpnie swój początek, znajdzie pomieszczenie w szpaltach odrodzonego tygodnika, którego redakcya usilnie starać się będzie o umiejętne pogodzenie nauki z rozrywką. W ten sposób **Ognisko Domowe** *stanie się nowem zupełnie pismem; nie odziedziczy ono ani zasad ani tradycyi zgasłego tygodnika, z którym nic więcej oprócz nazwy solidaryzować go nie będzie.*

Aby godnie odpowiedzieć zadaniu i wypełnić z całą możliwą dla czytelników korzyścią, nader obszerny program **Ogniska Domowego,** *redakcya obejść się nie zdoła bez pomocy i poparcia ludzi znanych z nauki, pracy i talentu. Z tego to powodu, wiedząc z jaką gotowością SZANOWNY PAN popierasz wszelkie usiłowania, zmierzające do zacnego celu rozszerzania światła wiedzy i prawdy pomiędzy ogółem naszej publiczności, redakcya ma zaszczyt upraszać GO o łaskawe*

zasilanie nowo odrodzić się mającego tygodnika — radą i utworami.

Umówione honorarya wypłacane będą PP. autorom i tłómaczom natychmiast po wydrukowaniu łaskawie przez nich nadesłanych utworów, o ile redakcya nie nabędzie ich z góry na wyłączną własność.

BRONISŁAW PRZYREMBEL
Mag. Pr. i Adm.

W interesach redakcyi zgłaszać się można osobiście, codziennie między godziną 3-ią i 6-tą po południu, lub listownie pod adresem: **Bronisław Przyrembel**, Patron Trybunału. Ulica Bielańska Nr 8 w Warszawie.

Дозволено Цензурою, Варшава 21 Іюня 1874 года.

w Drukarni Burzyńskiego i Czerniejewskiego, Nowy-Świat Nr 57.

Przystański

578
489

REDAKCYA
ENCYKLOPEDYI WYCHOWAWCZÉJ.

Warszawa, dnia 4 Maja 1878 r.

Adres:
Do Redakcyi Encyklopedyi Wychowawczéj
w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana
Józefa Ignacego Kraszewskiego
w Dreźnie

Przesyłając JWnemu Panu zaproszenie do przyjęcia udziału we współpracownictwie do Encyklopedyi Wychowawczej, Redakcya czyniła to z pewnym rodzajem obawy, czy prośba taka, w obec tylu i tak różnorodnych zajęć, nie wyda się JWnemu Panu zbyt natrętną, lecz czuła się wytłumaczoną, ponieważ na to iż niepodobnem jest, w obec społeczeństwa naszego, aby dzieło, mające na celu pożytek ogólny, nie było ozdobione imieniem i współpracownictwem Jaśnie Wielmożnego Pana. Uprzejmy list z d. 24 Kwietnia utwierdził Redakcyę w tem przekonaniu i dla tego Redakcya skwapliwie pośpiesza korzystać z obietnicy Jaśnie Wielmożnego Pana, prosząc o przyjęcie na siebie opracowania następujących przedmiotów: „Literatura, Historya literatury, Sztuka" o ile te przedmioty pozostają w związku z wychowaniem, jako też „Krasicki Ignacy. Redakcya czuje się w obowiązku wstrzymać się od nakreślenia jakiegobądź programmu lub oznaczania rozmiarów prac powyższych, pozostawiając to własnemu uznaniu Jaśnie Wielmożnego Pana i godząc się z góry na to, co Jaśnie Wielmożny Pan za dobre i pożyteczne pod tym względem uznać zechce.

Pozostaję z najwyższym szacunkiem i poważaniem

Przystański

w imieniu Red. Enc. Wychowa[wczej]

Piotrkowski Juljusz 490 ~~500~~ ~~1040~~

Nowy York dnia 7 Grudnia
1879 r.

Szanowny Jubilacie!

Nie dołączyłem osobno mojego nazwiska w Adresie do Ciebie, jako nic nieznacząca osoba w Świecie ani literackim ani politycznym — Lecz przejęty miłością użyteczności jako nauczyciel muzyki i napisawszy mały Pamflet względem nowego sposobu uczenia na fortepianie, oraz przekonany będąc w zupełności o prawdzie zasad takowego uczenia, ośmieliłem się posłać Ci Szanowny Panie jeden exemplarz w języku angielskim! —
Posłałem także jeden memu nauczycielowi młodości Tausigowi, który wiem od mojej siostry Cieleckiej bawił w Dreźnie udzielając lekcye jej wnuczce — lecz niewiedząc jego adresu, posłałem na chybi trafi, nie wiedząc nawet czy żyje jeszcze (ojciec sławnego Carl Tausig)

Wiedząc dobrze że Cię obchodzi każde
powodzenie, lub przynajmniej dobre
chęci i praca współrodaków Twoich,
myślałem iż może Ci przyjemnie bę-
dzie odebrać odemnie, jakkolwiek nic
nieznaczącego człowieka nawet w świecie
muzykalnym, dowód tej pracy. W tej nadziei piszę
ten list wyznając głęboki mój sza-
cunek

pełen poszanowania

dla Ciebie Szanowny Panie

Juliusz Pstrokoński

Łódź 27/9 79. — dzień Piotra

101

491

Szanowny Panie!

Ośmielona dobrocią Twoją okazy-
waną mi w Dreźnie, śmiem zająć
Ci chwilę prośbą, abyś raczył przyjąć
i moje życzenia i moje powinszo-
wania, niczem innem uczcić dnia
tego nie będę mogła jak tylko mo-
-dlitwą, chcąc w jej gorącości mie-
-rzyć Panie i udział w myśli bło-
gosławieństwa Twojego mnie i mo-
jej rodzinie, o błogosławieństwo to
proszę, bo komu Bóg dożyć pozwolił
takiej chwili zasłużył już na Jego
łaskę, Panie, cóż więcej pocieszającego
nad tę myśl, że pomimo wszyst-
ko, naród nasz umie cenić praw-
dziwe zasługi, nie upadł więc tak-

jak chcę to głosić, i bij w

nas serca gorące i poczciwe — daj

Boże Panie abyś tej wielkiej chwi-

li nie odczepiał fizycznie

Florentynę Patjanowskę

Bronisław z racyi pogorszonego

stanu zdrowia obecnym zapewne

nie będzie nawet wszystkości...

492 502 891

Łódź 19/1. 80 od Petra Florentyna Pułjanowska

Szanowny Panie! Doszła nas bolesna wiadomość o śmierci Bronisława 6 Stycznia zaledwie, chociaż nastąpiła na 2 Sty. a 25 Grudnia jeszcze otrzymałam z Mentony własnoręczną Jego kartkę, uspokajającą co do zdrowia i donoszącą zarazem o powrót do mego najniezawodniejszy, niepotrzeba mówić Panu, czem była jest i będzie ta piorunująca wiadomość, wiem jak boleśnie Pan tę stratę moję podzielasz, ale przychodzę prosić aby zaczął zbiorowy Jego napisów, takich ludzi jak on był na kuli ziemskiej niewiele, umiało to nie mogę, a zbiorowy mające się ukazać w Echu i Tygodniku Illustrowanym, nie mogę nawet dostatecznie wykazać czem był ten prawdziwie idealny człowiek, nie przepraszam Pana za tę prośbę moję, wiem że jeżeli Pan będzie tylko mógł to ją spełni, wiem jak tę stratę moję podzielając Panie, muszę pomiędzić, dziej się wola Twoja Boże, ale od tej śmierci czuję jakby ziemia z pod nóg mnie się usuwała, nie mam jeszcze żadnych

prawie szczegółów, przyjechać bo nie mógł
na pogrzeb też nikt z tych dojechać nie mógł
bo on albo 8 albo 10 miał się odbyć w Mont-
morency, nic smutniejszego a razem wznioślejsze-
go nad pogrzeb jednego z naszych, ostatnich gwiazd
ks wielkich któremu garstki ziemi własnej który
tak kochał zabrakło — Straszne są lata, straszne
straty, polecam się sercu Pana i pamięci Jego

Pułjanowska

18/1 80 Łódź dom Petra

503 532 493

B 2

Drogi Panie!

List Pana otrzymałam, ponie
dziś tylko mogę dziękuję z serca
w najgłębszem tego znaczeniu.
Detali wszystkie szczegółowe jestem w
możności przesłać Panu, będą one naj
niedawniejsze, mam wszystkie daty, z czasu
kolegów z komitetu włościańskiego, z wygna
nia z czynności w Petersburgu, życie po
za granicami kraju mniej mi jest zna-
ne, ale o te szczegóły też postarać się mogę
ponieważ Pan Taskaw jest zająć się życio
rysem, wnoszę się w przeciągu trzech tygodni
potrzebne szczegóły przesłać potrafię, ułożę
je jak szły, jak były, a Pan wolisz o nich
to tylko co wolisz wtrącenie być może, ani o wdzię-
czności naszej nie będę też mówiła, i serce
Pana gorętownie jednokrotnie zabije, oto
przeczuwam dla tej anielskiej duszy nad
grobem, Panie mam ci wszystko co było

robione było z serca, ale czy nie lepiej
byłoby zostanie w Paryżu to pytanie? 8 Grud
nia pisał do mnie uspakajające, iż czuje
się lepiej, potem już z Mentony iż odratowany
26. t.m., gdybym wiedziała iż jest tak gorszy
stan, chociaż od śmierci Męża mego jedynie pra
cą własną się utrzymując, rzuciłabym wszystko
i choć o chlebie i wodzie przyjechałabym, któ
ż nie mamy dziś z powrotem przed wolą Bożą, ale
umierać temu artystkowi co całem życiem
na miłości ludzkiej zasłużył i sam był cały
miłością, umierać tak jednemu na obcej
jakiejś ziemi malade, bez żadnego serca blis-
kiego, bez żadnej ziemi własnej, bez tej swojej
serdecznej, jest ciężko co pojąć przychodzi, Pan
Bóg chciał go mieć życie całe wygnańcem
i prawdziwym tułaczem widocznie, niech
już mu ta ziemia obca będzie lekką —

Przepraszam iż tak listami memi na
rzucam się Panu, ale odnoszę się aż do prze
słania notatek.

z czcią i serdecznem pozdrowieniem

Florentyna Paljanowska

Pucaj Robert

83?

~~636~~
~~504~~
494

Hochgeehrter Herr,

Ich habe einige Bücher gelesen von Ihnen aus dem polnischen von Kraszewski in deutsch übertragen. Sie haben mir sehr gefallen.

Ich dachte also bei mir: warum sollen so schöne Bücher in Italien unbekannt bleiben? Ich sage unbekannt weil ich weiß nicht daß es deren eine einzige Übersetzung gäbe. Ich kenne die polnische Sprache nicht, ein wenig mehr die deutsche. Vielleicht ich würde selbst Ihren Jermola der Töpfer übersetzen und vielleicht auch etwas Anderes; für jetzt wollte ich nur eine Recension für eine Literaturzeitung über diesen Schriftsteller machen. In Italien glaube ich daß man ihn mehr für seinen Namen als für die Bücher kennt.

Ich adressiere mich also Ihnen, hochgeehrter Herr, der, wie es scheint, diesen großen Schriftsteller und seine Werke kennt und

beauftragt, um einige umständliche Vorschriften
über dies zu haben, entweder mit einem
Briefe, oder mit einer Flugschrift der Zei-
tung, oder in irgend anderer Art.
Ich verstehe wohl daß dies für mich eine
große Verwegenheit ist, Sie aber werden
es einem jungen Manne verzeihen, der
den Professor Dr: Morituri mehr kennen
lernen will.
Ich danke Ihnen für das Vergnügen Sie ha-
ben mir mit dieser Übersetzungen geschafft
und hoffe Sie werden meinen Wunsch
erhören.
Meine Adresse ist: Sig. Pucci Roberto
Torino - Via Maria Vittoria N° 52
Mit wahrer Hochschätzung unterschreibe
ich mich

Ihrer untergebener Diener
Robert Pucci

Puchalski Karol

~~562~~
~~505~~
495

Karol Puchalski

4/16 Marca 1884 r
Elisawetgrad

Czcigodny Panie
Kuratorze!

Byłem uczniem Żytomirskiego Gimnazium. A więc, dzieciństwo moje, lata młodzieńcze przeszły pod Twą opieką, Najszanowniejszy Panie!

Życie moje trosk i niepowodzeń pełne. Bóg mnie probuje. Dał mi jedną, jedyną pociechę – syna. Władyś mu na imię. 24 Marca (podług starego stylu) kończy on lat 13, więc z dzieciństwa w młodzieńca przechodzi.

Otóż, Ojcze Drogi! połóż szanowne Rękę Twoją na tę drogą mi główkę, użycz mu błogosławieństwa. Sami

mi za skarby świata! Twych słów kilka, będą synowi memu pamiątką, talizmanem broniącym od błędów młodości, utwierdzą w zasadach, które wpoić weń starałem się. Mnie ocalą od kolców i cierni, których na drodze żywota mego pełno.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem i czcią najwyższą.

Sługa Karol Puchalski

Adress:

Владиславу Карловичу
Пухальскому, ученику
III класса Елисавет-
градской Гимназии,
на Станцию Елисавет-
граду, Юго-западных
дорог.

Tucholski P.

~~142~~
506
496

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Mam sobie za szczęście przypomnieć się łasce i dobroci Pańskiej i znajomości w Żytomierzu, gdzie z przyjemnością przepisywałem niektóre Manuskrypta JW. Pana Dobrodz: — Teraz zmusza mnie interess, przez który ośmielam się utrudzać wielce Szanowną Osobę JW. Pana mojém pismem. — Dostał mi się szczęśliwym trafem Manuskrypt Historyi Powszechnéj wykładanéj w Lyceum Krzemienieckiém, przez uczonego Professora ś. p. Józefa Uldyńskiego: składający się ze 390. arkuszy bitym charakterem: szkoda tak ważnego dzieła, żeby zostało zagrzebane. — Ja, nie mając sposobności, ani osób takich, zwłaszcza teraz, komuby można było ten rękopism powierzyć i poruczyć: udaję się przeto z prośbą do JW. Pana Dobrodz: jako miłośnika i protektora nauk, czyliby nie raczył przyjąć ten ciężar, zewszech miar chwalebny i wielce użyteczny być mogący dla społeczności: gdyby tylko mógł się dostać w Szanowne ręce Pańskie: z którego, po przejrzeniu, i ułożeniu, a może po poprawkach i dodatkach, mógłby się z tego uformować Arcy-dzieło, w kilku Tomach, jakiego dotąd nie było w druku. — (Jestto prawie już ostatni zabytek, ostatnia Relikwija, świetnéj niegdyś szkoły). —

Napisałem w tym interessie do Pana Hrabiego Włodzimierza Platera, który jest wielkim miłośnikiem Nauk i Umiejętności, i za Jego pośrednictwem najłatwiéj ten interes mógłby się uskutecznić; lecz że moje pismo, nie może mieć wielkiéj wagi i znaczenia u tak znakomitéj osoby, jakim jest Pan Hr. Plater, przeto

upraszam

upraszam JW. Pana Dobr: aby raczył odnieść się swém pismem do Pana Hrabiego Platera, iżby zechciał przyjąć na siebie ten Manuskrypt, a przy sposobności przesłał go na ręce Pańskie do przejrzenia i ułożenia; a razem i do druku w tamtych krajach, gdzie i wszelka łatwość, i nierównie z mniejszym kosztem. — Wielkiby to był zaszczyt i chluba w potomności, dla Wysoko-zacnej osoby JW. Pana Dobrodz: gdybyś raczył, chociaż przy zwątlonych siłach i zdrowiu, pracujący lat wiele dla publiczności, zająć się jeszcze tym ostatnim pamiętnikiem szkoły Krzemienieckiej. — Jakakolwiek decyzya i wola w tym interessie JW. Pana nastąpi, najpokorniej upraszam uwiadomić mnie o dojściu mego listu. —

Mam honor zostawać doskonnie z najgłębszem Uszanowaniem i Poważaniem Wysoko-Szanownej Osoby Jaśnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższym Sługą
P. Puchalski.
Naucz: b. Lyc: Woł: Gub. Sekr. —

25. Lipca, 1869. roku
Wieś Nenadycha.

Miéjsce mieszkania mego teraz:
w Guber: Kijowskiej — Pow: Taraszczańskim.
we wsi Nenadycha: majętność Pana
Eustachego Iwanowskiego. —

~~668~~
~~507~~
447

JÓZEF PUCHNIEWSKI
Dyrektor Teatru.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Zostawszy wybranym dyrektorem „teatru lubelskiego", co prawdziwie zawdzięczam tylko wystawieniu znakomitego dzieła „Chata za wsią" Wielmożnego Pana, które postawiło mnie w rzędzie pierwszego kierownika Sceny - za co prawdziwie i jedynie całą zasługę winien jestem Wielmożnemu Panu - czuję się w obowiązku donieść że w dniu 6 Lutego r.b. będzie dane przedstawienie 1e ignawracyjne i że wiedząc że ta wielkie szczęście aby Wielmożny Pan mógł zaszczycić Swą osobą ten dzień nie może być spełnione, ośmielam się przynajmniej upraszać najpokorniej

o pare słów zachęty, które i nadal będą dla mnie bodźcem w postawieniu Sauny Polskiej na odpowiednim stanowisku –

z Prawdziwem Uszanowaniem

Sługa

J Puchniewski

Lublin
d. 2/2 86.

Piotrków dnia 15 lutego 1882 r.

JÓZEF PUCHNIEWSKI
Dyrektor Teatru.

Szanowny Panie!

Dowiedziawszy się z gazet o ogromnem powodzeniu dramatu Rodzina, mam honor zapytać Szanownego Pana, czy nie raczyłby odstąpić mi takowego do grywania w Warszawie w roku bieżącym. Ponieważ nie mam niestety zaszczytu być Szanownemu Panu osobiście znanym, jakkolwiek mam tę błogą nadzieję, iż działalność moja jako dyrektora teatru prowincyonalnego nie jest Mu zupełnie nieznaną, przeto czuję się w obowiązku podania Szanownemu Panu kilku dat z czasów mojej dyrekcyi artystycznej. Objąwszy przed trzema laty dyrekcyę teatru, zjeżdżałem corocznie do ogródkowego teatru Alhambra w Warszawie, gdzie z towarzystwem mojem dawałem przedstawienia. Nie wiem, czy zawdzięczam to szczęśliwemu zbiegowi okoliczności w wyborze sztuk, czy też szczerym i uczciwym zabiegom moim, dosyć, że zaraz w pierwszym roku mego istnienia wystawiwszy po raz pierwszy dramat ludowy Adama Staszczyka p.t. Noc Świętojańska, który grałem w czasie jednego sezonu 62, pozyskałem sobie zupełne uznanie krytyki i publiczności Warszawskiej. Odtąd wiodło mi się Bogu dzięki przy szczerej i uczciwej pracy wcale nie źle. W następnym też sezonie (r. 1880) grałem Czartowską Ławę

Galasiewicza 72 razy z rzędu, a w przeszłym roku, przerzuciwszy się na pole komedyi salonowej i dramatu konwersacyjnego, doczekałem się przy jednogłośnych pochwałach prasy za sumienną grę towarzystwa mego i staranną reżyseryę 65-ciu z rzędu przedstawień komedyi Wiktoryna Sardou Rozwiedźmy się wraz oryginalną jednoaktówką St. Dobrzańskiego Złoty Cielec. Powodzenie towarzystwa mego w Warszawie spowodowało, iż Komitet Teatru Poznańskiego zaproponował mi na rok przyszły objęcie dyrekcyi tamtejszego teatru, zbytecznem byłoby dodać, iż propozycyę tę przyjmuję bez bez wahania. –

Sądzę, iż dane powyższe będą dla Szanownego Pana niejako rękojmią, iż dzieło Jego będzie w dyrekcyi mojej wystawione nader starannie, zwłaszcza, iż jestem każdej chwili gotów, oprócz sprawienia nowej wystawy do sztuki, zaangażować specyalnie do Rodziny na gościnne występy któregokolwiek z pierwszorzędnych artystów scen lwowskiej lub krakowskiej.

Przy tej sposobności mam honor, ponawiając raz jeszcze prośbę o korzystną odpowiedź wraz z podaniem warunków, przesłać Szanownemu Panu wyraz najgłębszego szacunku, z jakim pozostaję

najniższy sługa

Puchniewski

Józef Puchniewski
Dyrektor Teatru.

Warszawa dnia 8 sierpnia 1882.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Smutny finansowy stan tegoroczny teatrów prowincyonalnych w Warszawie zmusza mię do napisania niniejszego listu. Mając w towarzystwie swojem przeszło 60 osób, z którymi wskutek braku powodzenia wkrótce może będę zmuszony zerwać kontrakta, udaję się z prośbą do Szanownego Pana Dobrodzieja, widząc w Nim jedyny ratunek dla siebie jako też dla członków mego towarzystwa. Otóż dowiedziawszy się, iż cenzura Warszawska pozwoliła grać komedyę Jego p.t. Równy wojewodzie, upraszam niniejszem najpokorniej Szanownego Pana Dobrodzieja aby mi sztukę tę raczył pozwolić zagrać kilka razy pod niezbyt wygórowanymi warunkami. Wiadomem mi jednakże, iż Szanowny Pan pozwolił już grywać sztuki Swoje Teatrowi Poznańskiemu, ośmielam się więc nadmienić, iż pan Kościelecki grywa z towarzystwem swojem w zupełnie innej dzielnicy miasta i wskutek tego reflektuje na zupełnie inną publiczność.

Upraszając Szanownego Pana o jaknajprędszą odpowiedź, pozostaję z głębokim szacunkiem

uniżonym sługą Jego

Puchniewski

Genewa. 16 Lipca 1876 Roku.

Pułkowski Hubert

570 500



Szanowny i Czcigodny Mistrzu!

Pozwoli mi Szanowny Mistrz nasz, że oderwę Go na chwilę od tych kolosalnych zatrudnień, któremi obarcza siebie niezmordowany Mistrzu —

Krótko piszę — bo nie znam dokładnie adresu — lecz sądzę że dość na kopercie nazwisko postawić, by doszło do rąk Mistrza naszego, pierwszego dziś przedstawiciela pióra Polskiego —

Proszę o jedną łaskę — kilka słów posłać do mnie — czy mogę przysłać pierwsze próbki pióra mego do korekty, do przejrzenia — Adres: Genève, Hôtel à la Couronne N° 34. Hubert Pułkowski.

Przyjmij i zarazem wyrazy głębokiego uszanowania, wysokiego szacunku i poważania — Szanownego Mistrza Dobr.

Pokorny Sługa

Hubert Pułkowski.

Putjanowska Flora

501

Niewiedząc co mam począć a nie
mając chwili spokojnej od tortur serca, udaję
się do Pana z prośbą aby mnie chciał ra-
tować w tej bolesnej męce; od Bronisława żad-
nej wiadomości nie miałam od oblężenia Paryża,
i dziś pomimo że pisałam zaraz po zamknięciu bra-
ni raz i drugi milczenie - dostały w prawdzie dwie
kartki balonem przesłane, rzt. Matki, ale to były
z Listopada, Napoleon I. miał czuwać i pierwszą
szczęśliwą wiadomość nadesłać, ale również i powodzię
w Rzymie zamilkł - szukając rady po głowie przy-
szedł Pan mnie na myśl, jakby promień światła
wśród tej strasznej ponurej nocy, nie przepraszam jed.
Pana za to zabieranie Mu czasu, bo wiem że Pan
pojmie położenie nasze.. Proszę jeśli Pan wie co
się z nim dzieje, raczy Pan zawiadomić mnie, a jeśli
i Pan nie wie, to może ma Pan źródło przez które
dowiedzieć by się można, oto jest główna prośba mo-
ja, a drugą aby Pan w pamięci raczył zachować
tę którym na wieki w sercu zostałeś.—

U nas tu, wiele osób odczuwało ów olbrzymi
dramat i zapatrzeni w niego tracili po części siły żyw[otne]
i ostatnie illuzje, byli i są i tacy co stracili byli i na-
stępnie rodziców, i ci też nie tracą humoru szalejąc za-
dziwiając głębiej patrzących, w ogóle mniej jest zabaw
i smutek przeważa widocznie, energja ustaje a bierze
górę apatja taki tu jest stan dzisiaj.- My kobie[ty]
mówimy w duszy Boże zlituj się, i tego zlitowania wy-
glądamy.- Jeżeli potrzeba dla Bronisława pieniędzy zaraz n[am]
dostane będą, abyśmy tylko mogli wiedzieć gdzie się udawa[ć]
proszę Pana o wiadomości, a drżę na myśl jakie one być
mogą! Łasce Pana polecam się z córką która się
pamięci Pana przypomina

pełna najgłębszej czci i szacunku
Flora Putjanowska

Łódź ulica Średnia
16/2 71—

Pusłowski Karol

421
502

Jaśnie Wielmożny

Panie!

Chwila ta dla całej naszej Rodziny szczęśliwa kiedy mogę choć listownie w dniu tak dla nas uroczystym złożyć swe życzenia, Jaśnie Wielmożnemu Nestorowi. – Życzę nam Jaśnie Wielmożny Panie jak Najdłuższe lata doczekać Sta [illegible], a my w dniu Imienin Jaśnie Wielmożnego Pana pomodlem się przed Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej aby ta Cudowna Pani opiekowała się Jaśnie Wielmożnym Panem. – Tego to życzymy Jaśnie Wielmożnemu Panu z Serca. –

/.

Pióro tego nie może wyrazić na mar=
„twem papierze co serce czuje. –

Nic nam więcej nie pozostaje
jako tylko ucałować te drogie
Rączki Jaśnie Wielmożnego
Nestora i pisać się Najniższym
Sługą Jaśnie Wielmożnego
Pana. –

Karol Justowski

Wnuk ś. p. Werpachowskiego
b. Officyalisty z. Dóbr Romano
„wa. –

Kielce dnia 19 Marca
1887.

